

Franciscan Sisters, Minor Conventuals

ELLICOTT CITY, MARYLAND



jest to miejsce poswiescone
dla oddawania ci Bogu
sprawowania sakramen-
tow sw. i abnegow reli-
gijnych.

Pietroskiego.


Seh'in.

— ◆ NIKOBOLIN ◆ —

Franciscan Fathers, Minor Conventuals

ELLICOTT CITY, MARYLAND





Digitized by the Internet Archive
in 2025



...nszego w ypsilonu
ielkiem księdzem 1907 roku

Bielor

Bielsk

WYKŁAD OBRZĘDÓW
I
RELIGIJNYCH ZWYCZAJÓW
RZYMSKO-KATOLICKIEGO
KOŚCIOŁA

ZE WZGLĘDU
na ich duchowne znaczenie,
zebrany i ułożony
przez

Ks. Jana Ludwika Łunkiewicza Pijara.

Nihil innovetur, quod traditum est, servetur.
S. Stephanus Papa.

WYDANIE SIÓDME.

Drukowane z wydania 1890 roku

Franciscan Fathers, Minor Conventuals

ELLCOTT CITY, MARYLAND

W I L N O.

Nakładem i drukiem Józefa Zawadzkiego.

1899.



U.C. BERKELEY LIBRARIES



C095897267

Дозволено Цензурою 31 Августа 1898 г. Вильна.

IMPRIMATUR.

Datum Vilnae 1899 an. Aprilis 21 die.

† *Stephanus*

Episcopus Vilmensis mpr.

№ 856.

PRZEMOWA

DO

DRUGIEGO WYDANIA.

Roku 1851 ogłosiłem drukiem dziełko: *Wykład obrzędów i religijnych zwyczajów Rzymsko - katolickiego Kościoła, ze względu na ich duchowne znaczenie*. Gdy zaś pierwsze wydanie zupełnie już wyczerpanem zostało, a poszukiwania tego dziełka ze wszech stron są jeszcze dość liczne, zamierzyłem druk jego powtórzyć, abym zadosyć uczynił żądaniu osób, które je mieć pragną. Ogłoszenie drukiem mego wykładu obrzędów, pomimo najszerszej chęci przyczynienia się do duchowego pożytku wiernych, z wielką przedsięwzięłem nieśmiałością, ponieważ nie czułem się sposobnym do jego wypracowania, jak tego ważność przedmiotu i wymagania uczonego świata potrzebują. Dotąd bezwątpienia ta moja praca zostałaby w ukryciu, gdyby zachęta znakomitych i w rzeczach duchownych biegłych mężów, do jej ogłoszenia

szenia nie pobudziły, tudzież Czcińajdostojniejszy mój Pasterz, Biskup Wileński w pomoc nie przyszedł. Cel tego dziełka jest wprowadzić wiernych katolików w myśl i czucie Kościoła, obudzić i podtrzymać w nich ducha pobożności, aby nie samem ciałem, ale myślą i sercem łączyli się z Kościołem ś. w oddawaniu czci Bogu i wypełniali to, czego Bóg i Jego ś. Kościół po nich wymaga. Ile mogłem zamierzonemu celowi odpowiedzieć starałem się, a jak odpowiedziałem, nie do mnie sądzić należy. Chlubne tylko odezwy o mym Wykładzie Obrzędów wielu osób tak świeckich jak duchownych, między tymi biskupów i prałatów, którzy mnie listami swymi zaszczycić raczyli, prędkie rozejście się pierwszego wydania i dotąd liczne jeszcze poszukiwania tej książki, robią mi otuchę, że ona od publiczności katolickiej dobrze została przyjętą i do powtórnego jej wydania ośmielają. Znajdują się zapewne tacy, którzy wszystko, co do obrzędów i zwyczajów kościelnych się ściąga i z nimi ma związek, w tem dziełku znaleźć pragną. Lecz pamiętać powinni, że ja pod jednym tylko względem duchownym obrzędy i zwyczaje kościelne rozbierałem, co sam tytuł książki pokazuje; wykładu historycznego tam tylko się dotknąłem, gdzie objaśnienie znaczenia duchownego tego wymagało. I w tem drugim wydaniu poczyniłem wprawdzie niektóre dodatki, ale systematu i celu, jaki sobie zamierzyłem pierwiastkowo ogłaszając to dziełko, nie odstąpiłem. Nie znajduje także w niem czytelnik wielu

obrzędów i zwyczajów, które nie są w Kościele powszechne, ale tylko w pewnych miejscach przyjęte. Opuszczam w niem zostało to wszystko, co wyłącznie do niektórych kapłanów wiedzieć należy. Podobnie opuszczam jest, co się odnosi do dogmatów wiary i prawd religijnych, a co, jako rzeczy zkądinąd znane przypuszczać. Wykład bowiem tego wszystkiego, osobliwie wywodu historyczny i etymologiczny każdego obrzędu, zrobiłoby dzieło obszernem, nie łatwo upowszechnić się mogącym a dla ludzi nieobeznanych z historią kościelną, i nieznaających wyższych duchownych nauk wcale nieprzystępnem. Wreszcie ta moja praca nie dla uczonego świata, nie dla ludzi szukających erudycyi, a bardziej jeszcze nie dla tych, którzy pod sąd swego rozumu prawdy wiary od Boga objawione chcą podciągać, jest przeznaczoną, ale dla młodzieży, której duchownem oświeceniem się zajmuję, dla ludzi, którzy prawdy wiary od Boga objawione z pokorą i w prostocie serca przyjmując, wszystko co dla chwały Boga Kościół ś. stanowi, starają się gruntownie poznać, aby cześć Bogu tu na ziemi w duchu i prawdzie razem z całym Kościołem oddawali, a po śmierci do Kościoła tryumfującego w niebie zaliczeni byli. Dla uczonych niech piszą i wydają dzieła uczeńsi ode mnie ludzie, których Bóg większemi zdolnościami i większą sposobnością obdarzył. Ja zaś pracując w winnicy Chrystusa, w tym małym obrębie, w jakim Boskiej Opatrzności podobano się mnie umieścić, ile mogę i czem mogę do do-

Kościółu przyczynić się staram, abym nie był pociąg-
nięty do odpowiedzialności, jak ów ewangeliczny sługa,
mając sobie do zarobkowania jeden talent udzie-
leny mu, ukopał go do ziemi, nie starając się na dobro
własne nam nadzieję, że Bóg, który małą nie gardzi
ofiarą, kiedy ta z sercem pokornem i z czystym zamia-
rem jest Mu składaną, ten obol do bogatej skarbnicy
Kościółu ś. przezemnie wrzucony, łaskawie przyjąć ra-
czy i przy jego błogosławieństwie, praca moja, choć sa-
ma z siebie mało cenna, jakikolwiek pożytek dla wier-
nych przyniesie.



W S T Ę P.

Warta jest zastanowienia i głębokiej rozwagi prawda dawno już przez Ś. Augustyna wyrzeczona: „że czem jest dusza dla ciała ludzkiego, tem jest Duch Ś. dla Ciała Chrystusowego, jakim jest Kościół. Co dusza sprawuje we wszystkich członkach ciała jednego, toż samo Duch Ś. sprawuje w całym Kościele i w każdym z osobna człowieku ściśle z nim połączonym, ożywia go, naucza, daje natchnienia pobożne i pobudza do czynności odpowiednich przeznaczeniu człowieka“. Ludzie z tym Kościołem zjednoczeni i będąc jego członkami, ciągną z niego, jakby z drzewa żywota, posiłek na potrzeby duszy, i pokarm na doczesną i wieczną szczęśliwość. Kto się odosabnia od niego i jak gałąź odrywa się od drzewa zamożnego w soki posilne, nie wystarczy sobie, uschnie i na nic się nie zda, chyba na spalenie. Gdyby ta wielka prawda nie była głównym artykułem wiary naszej, to samo od ośmnastu wieków doświadczenie, zwracając naszą uwagę z jednej strony na ludzi i narody duchem Kościoła rządzone, a z drugiej duchem prywatnym kierowane, najmocniej nas o tem przekonywa. Czasy nawet obecne i zdarzenia o których słyszymy, wyręczają od historycznego wywodu, a dotykalnie czuć dają, że niema wiary, niema istotnych warunków prywatnej i społecznej szczęśliwości, jak tylko w przybytku Ducha Ś. Ciele Jezusa Chrystusa, ludzkości Bóstwem ożywionej.

być nie można, że duch świata od kilku wie-
 ków, podważając i podważanie siłąć się przeciw Duchowi Ś., zna-
 mował i na tych, którzy się za prawowiernych
 uważali, w nich prawdziwe ocenienie Kościoła,
 którego należą, wprowadził lekceważenie jego przepi-
 sów, jakimi on najistotniejszym celem ubo-
 gości zaradza, oczernił jego instytucje, spotwa-
 rzało stowarzyszenia, które zwiększają siły działania, na-
 szę praktykę miłości i pobożności obwołał, jako utwór
 przestarzały, dziś na nic nieprzydatny, a tylko zawala-
 jący drogę do jakichś dalszych postępów. Lecz właśnie
 te dalsze postępy doprowadziły ludzi, nie mówię o wie-
 cznem, lecz i o doczesnem zbawieniu myślących, do prze-
 ciwnego postrzeżenia, że zasady i sposoby nie na wierze
 chrześcijańskiej, lecz na siłach i dowcipie tylko ludzkim
 oparte, rozprzegają społeczność we wszystkich jej sto-
 pniowaniach i zagrażają poniżeniem i zniszczeniem całej
 chrześcijańskiej cywilizacyi. Takto, czemu nie chcieli lu-
 dzie uwierzyć; drogą doświadczenia ujrzeć muszą, że nie
 ma w kim innym zbawienia, tylko w Jezusie Chrystusie;
 że religia od Boga objawiona jest razem i potrzebą czło-
 wiekowi wrodzoną, i koniecznym warunkiem do otrzyma-
 nia doczesnego nawet bytu. Kościół nie może obojętnie
 patrzeć na tak smutny postęp; musi sposobami właściwymi
 oddziaływać, i przeto pełnić swe powołanie i zastępstwo
 Odkupiciela. Wkłada on obowiązek na każdego ze swych
 członków, a zwłaszcza na zwierzchność duchowną, po-
 wstrzymywania ludzi od zakazanego owocu, i prowadzić ich
 do pożywania owocu życia, jakim jest Chrystus żyjący w swo-
 im Kościele. Kto swoją rękę do tej czynności przyłoży, kto
 tu czasu i pracy nie pożałuje, będzie miał Boga w pomocy,
 a dla ludzkości największą i najistotniejszą przysługę uczyni.

Kościół nie potrzebuje nowych wymysłów i czajnych sposobów, sztucznych zastosowań: ogólny skarb, jedno lekarstwo na wszystkie choroby psucia ludzkiego, którym chcąc zbawiennie zaradzić, zdobywa tylko to, co ma złożone w zapasie, po prostu podaje i do przyjęcia zachęca. Między sposobami kierowania ludźmi w życie Kościoła, w myśl jego i w ich czyli zasilenia ich pomocą Boską, najskuteczniejsze i najprostsze są obrzędy i ceremonie, których Kościół w czasie nabożeństwa, administrowania sakramentów i w innych poświęceń używa i ściśle ich zachowanie zaleca. Jak człowiek dwojakim sposobem daje poznać swe myśli i uczucia, to jest słowami i gestami; tak samo i Kościół, osoba Boska i ludzka, żywa, myśląca i działająca, tego dwojakiego sposobu używa; naucza słowami z ambony i ksiązek, naucza gestami w ruchach zewnętrznych, obchodach uroczystych i tem wszystkiem co się do ceremonii odnosi. Potrzeba tylko myśli, znaczenie i czucie, z których wynikły odgadnąć, ażeby w sobie też same uczucia i myśli obudzić. Jak nauka Kościoła słowami oddana, jest nauką samego Jezusa Chrystusa, Boską, nieomylną, przez Ducha Ś. wyjaśnioną, a uczucie pobożności Kościoła jest natchnieniem Ducha Ś., którego *westchnienia są niewypowiedziane* *), tak i obrzędy nasze, powagą Kościoła do wyrażenia tych prawd i uczuć ustalone, o tyle mają większe znaczenie od wszelkich innych, któreby się podobało komuś prywatnie wprowadzić, o ile osoba Kościoła ubóstwiona, jest wyższą od indywiduum lub prywatnej osoby, bardzo łatwo duchem omylnym mogącej się rządzić. Rzecz tedy widoczna, że kto

*) Rom. 8, 26.

stroni, lekceważy wspólną z nim modlitwę, jego nabożeństwu i obrzędom, nie dba o jego i błogosławieństwa, a odwołując się do swe-
 zństwa i takiego jakie sam sobie ułożył, ten
 co to jest Kościół; nie wie, że modlitwa i bło-
 ństwo kościelne, nie mogą iść co do wartości
 przed Bogiem w żadne porównanie z modlitwą
 że kto modlitwę swoją z kościelnem nabożeń-
 łączy, nadaje jej kościelne znaczenie i wynagra-
 niedoskonałości. Usuwanie się od Kościoła chociażby
 pod słomianą strzechą zgromadzonego, lekceważenie jego
 obrzędów i nabożeństwa, usposabia człowieka do nieule-
 głości tej matce w rzeczach nawet dogmatycznych i grozi
 zupełną utratą wiary. Przeciwnie uczestnictwo w modli-
 twach i błogosławieństwach Kościoła, zagłębianie się w zna-
 czeniu jego obrzędów powierzchownych, do których go
 chęć poznania prawdy i pobożności prowadzi, obudza
 w sercach nawet obojętnych bogobojne uczucia i żywą
 wiarę. Są to postrzeżenia częstem doświadczeniem stwier-
 dzone; nie jeden katolik, co przestał chodzić do kościo-
 ła, na zupełnem oderwaniu się skończył; i znowu nie
 jeden obojętny, co zaczął chodzić do kościoła, w nim
 się rozmiłował i na zawsze pozostał.

Sposób oddawania przyjemnej czci Bogu, komuż może
 być lepiej wiadomy jak Kościołowi zostającemu w tak
 ścisłym związku i porozumieniu się z Bogiem? Tu od
 początku religii chrześcijańskiej tylu mężów duchem Chry-
 stusa napojonych złożyło najpiękniejsze kwiaty swoich
 uniesień miłością Boga przepelnionych zostawiło najdo-
 bitniejsze wyrażenia wiary z serdecznego nią się przeje-
 cia wydobyte. Kościół, nieomylny znawca tych rzeczy,
 przyjął je jako prawdziwy wyraz chrześcijańskiej pobo-

żności, przez liczne wieki dla swoich potomków przechował i dotąd przechowuje z tą troskliwością, iż bez wiedzy i zezwolenia najwyższego Pasterza swego, żadnych przydatków do Liturgii, czyli Mszy ś. nie wprowadza, żadnej zmiany w obrzędach kościelnych nie dopuszcza, lecz ściśle i sumienne spełnianie ceremonialnych przepisów, pod ciężkim grzechem nakazuje. Niechże już koniec będzie temu śmiałemu, według swego widzi mi się, zdaniu o obrzędach kościelnych, już ganiąc i odrzucając jedno, już chwając i zalecając drugie: bo sądenie podobnego rodzaju nie zkaądinąd pochodzić może, tylko z lekceważenia powagi Kościoła, co jest przeciw samemu Bogu ciężkiem wykroczeniem; albo też z niewiadomości znaczenia obrzędów i zapatrywania się na nie, jakby na ruchy dowolne i do gustu kaźdego zostawione.

W celu zaradzenia tej ostatniej potrzebie, to jest, wprowadzenia wiernych w myśl i czucie Kościoła, podczas oddawania publicznej czci Najwyższemu Panu i Stwórcy wszech rzeczy, ten Wykład Obrzędów kościelnych przedsięwzięty został. Wyznać należy, że dopięcie tego celu nie łatwą jest rzeczą; bo trzeba to wiedzieć i czuć, co Kościół myśli i czuje; dla tego w tym wykładzie nie własny domysł mi przewodniczył, ale opierałem się na tem, co się w powszechnem podaniu Kościoła przechowało i co inni uczeńsi i poboźniejsi jego synowie wyjaśnili. Słowami wykładają się tu uroczyste obchody Kościoła, przypominające wielkie dzieła Boże, dla zbawienia rodu ludzkiego w Tajemnicy odkupienia przez wszystkie trzy osoby Trójcy Przenajświętszej spełnione; dzieła te jawnie pokazują, jak Bóg pełen miłosierdzia całym sobą zajmuje się naszym zbawieniem. Kto pilnie śledzi sprawę odkupienia, ten się nawet po ludzku przekona że religia

Jezusa Chrystusa nie jest chwilowym wymysłem szczególnej jakiejś osoby, ale faktem stopniowo przez wszystkie wieki rozwijanym, zostającym w ścisłym związku z bytem i odmianami ludzkości. Więc i obrzędy, będąc widomymi znakami objawienia, całą jego historię przedstawiają. Niedziela przypomina Boga Ojca, Stworzyciela nieba i ziemi. Boże narodzenie przywodzi na pamięć jak we 4 tysiące lat potem, druga osoba Trójcy najświętszej, Syn Boży stał się człowiekiem dla zbawienia naszego. Zesłanie Ducha Ś. oznacza Wcielenie się Jego w Kościele, mające trwać aż do skończenia wieków, dla oświecenia i prowadzenia nas przez Kościół do nieba. Na trzech osobach Trójcy Ś. jak na filarach wspiera się budowa odkupienia: inne zaś uroczystości Matki Boskiej i Świętych Pańskich, są częściami do jej całości należącymi. Kościół, jak czuła matka wychowuje nas na obywateli nieba, dostarcza różnych pomocy, zasila środkami na uświętobliwienie się i podaje prawdziwy sposób uczczenia P. Boga, obok poświęcenia zmyślności od cnoty odwodzącej; stąd też poświęcenia, różne nabożeństwa, posty, stowarzyszenia pobożne, początek swój biorą. Kto nie przez Kościół idzie do Boga, nie trafi do niego; kto się modli osobno z tem uprzedzeniem, że jego modlitwa ma więcej trafności i wagi, szkodę sobie czyni bo się pozbawia przeważnej zasługi Jezusa Chrystusa i niewypowiedzianych wdychań Ducha Ś. Kto posty łamie, błogosławieństwa Kościoła nie szuka; kto nic nie przywiązuje do jego benedykcji i poświęceń, poniewiera prawa, sankcyę Boską mające, niebacznie pozbawia siebie najskuteczniejszej pomocy. Kościół ś. jest przedsionkiem nieba; w nim się odbywa to co się w niebie dzieje. Jak tam Duchy Anielskie wychwalają Boga i Nim żyją, tak

tu ludzie cześć Najwyższemu oddając, zasilają się Ciałem i Bóstwem Zbawiciela; Msza ś. przez ofiarę i poświęcenie jest zgotowaniem tej niebieskiej potrawy, a Komunia jest rzeczywistym pożywaniem. W Kościele jest 7 źródeł, łaską, męką i śmiercią Zbawiciela napelnionych, z kąd mieć możemy wszystko, czego nam trzeba, bylebyśmy tylko należycie czerpać umieli.

Obrzędy sakramentalne, tem się różnią od ustanowionych przez Kościół, że je Sam Chrystus naznaczył i Boską mocą łaskę swą do nich przywiązał; przez co pokazał, że dla zapewnienia nam swej pomocy, więcej polegał na martwych i przez się nieczynnych elementach, niżeli na ludziach zmiennych. Kościół właściwie stanowią ludzie stowarzyszeni związkiem wiary, miłości i posłuszeństwa namiestniczej władzy Jezusa Chrystusa; domy zaś czy to murowane czy drewniane, dla tego się kościołami zowią, że do nich zgromadzają się tacy ludzie. Na upiększenie tych domów i wewnętrzne ich urządzenie, stosowne do potrzeb ludu oddającego cześć Bogu i chcącego korzystać z nauki i łaski Chrystusa Pana, przeznaczone są rozmaite ubiory i sprzęty wyłącznie na ten cel poświęcone. Oto jest treść i przedmiot niniejszego dziełka; każdy myślący o swoim zbawieniu i przekonany, że niema do niego innej drogi, jak przez Kościół Chrystusa, zechce się zastanowić z uwagą nad rozbiorem i znaczeniem wszystkich szczegółów do nabożeństwa naszego odnoszących się, aby oddając cześć Bogu ciałem, oddawał też ją razem sercem i rozumem. Bogu cześć i chwałę oddawać, dla człowieka jest toż samo, co o własny dbać pożytek; bo na miłości Boga i spełnieniu Jego woli świętej, cała nasza wartość, życie i szczęście zależy. Człowiek stroniący od tego: polegający na so-

bie, chcący samemu sobie wystarczyć, raz jeszcze powtarzam, jest gałęzią uciętą, strumieniem oderwanym od źródła, a następnie zwiędnieje, uschnie i niechybnie zginie; nie tylko że się rozminie z anielskim przeznaczeniem swoim, ale na tym świecie nie znajdzie pokoju, prawdziwego szacunku u ludzi i nawet doczesnej pomysłowości. Jeżeli do jakiegoś czasu nieźle się mu powodzi, to winien nie sobie, ale tej społeczności, która się darem niebieskim utrzymuje, a przez to i jemu swej pomocy dostarcza. Jeszcze się u nas zasada antykościelna nie utworzyła, nie ma jeszcze tego otwartego zaciągania się pod chorągiew przecznika pańskiego, atoli jeżeli obojętność względem Kościoła i lekceważenie ustanowień jego nadal tak potrwa, jak dotąd serca wiernych zasmucała, obawiać się trzeba tej najokropniejszej ostateczności. Zwróćmyż się do przybytku Pańskiego i z całą gorącością ducha, z najpilniejszym zastanowieniem się, oceńmy prawdy i tajemnice w nim przechowane, rozbierzmy tak w rzeczach i czynnościach, jak w słowach pomniki wiary i pobożności przodków naszych.

Nie każdy czytać umie, nie każdy może mieć podobne wykłady pod ręką; dla takich wielką pomoc przyniosą kapłani, jeśli przy każdej uroczystości, wyjaśnią jej właściwą Tajemnicę, i obrzędy, jeśli przy udzielaniu Sakramentów ŚŚ. dadzą poznać znaczenie wchodzących tu rzeczy, wyrazów i czynności; jeżeli szczególnie najświętszą ofiarę Mszy ś. we wszystkich jej częściach wyłożą i pokażą, że ona jest sercem całej chrześcijańskiej wiary, punktem środkowym, z którego wszystkie prawdy naszej religii i obrzędy jak promienie wychodzą i znowu się w nim zbiegają, że jest duszą ożywiającą nabożeństwo i całą mu nadającą wartość; jeżeli w razie spot-

kania się ze zdaniem ludzi rozumujących, jakoby publiczne nabożeństwo dawało więcej powodów do roztargnienia, a mniej gorącej i uważnej modlitwy, nie przemilczą, lecz wyluszczą wartość kościelnego nabożeństwa, jak się powiedziało wyżej. Wiele pomogą nauczyciele wychowującej się młodzieży, jeśli obok katechizmu objaśnienie tego co się dzieje w kościele położą. Inne sposoby obudzenia wiary uspięnej są w ręku biskupów i plebanów; ten zaś, przez wyrażenie obrzędów, w ręku jest nawet ludzi świeckich, którzy je poznawszy i sami korzystać i otaczającym siebie tej wiadomości udzielić mogą. W obrzędach religii nas się dotyka zmysłowie, budzi ciekawość, rodzi pytania; ministrom przeto religii szczególniej potrzeba mieć na pogotowiu i korzystać ze zdarzenia, które się samo często nawija do podania ważnej nauki. Nieumiejętność zwłaszcza kapłana w wytłumaczeniu tego, co się odbywa w kościele, daje powód ludziom, mało ugruntowanym w wierze, już do sądzenia, że obrzędy kościelne są bez żadnego znaczenia, już do układania samemu sobie jakiegoś nabożeństwa niby w duchu i prawdzie. Nie ma tej prawdy w wierze naszej, któraby jakim obrzędkiem nie była uzmysłowiona; niema takiego podniesienia ducha, któreby się nie wyraziło w jakimś znaku powierzchownym i nie zostało wprowadzone w skład nabożeństwa naszego. Kościół Ś. mądrze w tem postąpił, bo myśl i uczucie pod znakami zmysłowymi ukryte i należyte wyświecone, mocniej działają i silniej się w pamięci zatrzymują.

Pobożność dawnych chrześcijan, nie przestając na okazaniu swej wiary zewnętrznymi dowodami w kościele, wprowadziła nawet w zwyczaje domowe pewne oznaki swego religijnego przekonania; i temi gardzić nie trzeba,

ani za zabobon poczytywać, jako to: podścielanie siana na kucyę, pisanie krzyżów, zawieszanie po ścianach obrazów ŚŚ., kadzenie poświęconemi ziołami i inne tym podobne czynności uświęcone modlitwą, pokropieniem kościelnem, bo i te w sprawie Objawienia pewne zdarzenia przypominają. Trzeba się nam uczyć w tym względzie od nieprzyjaciół religii objawionej; dobrze oni odgadnąć umieją, co jej pomaga i sprzyja; właśnie też na to najwięcej nastają. Dla tego najpierw powstali na obrzędy i powierzchowne czynności Kościoła, ogłaszając je za niepotrzebne, zabobonne, niezgodne z duchem i prawdą; na nabożeństwo publiczne, kościelne ubiory kapłanów; wreszcie na cały widomy i dotykalny organizm Kościoła. chcą ludzi odesłać do niewidomego Kościoła, i wszelkie znaki zewnętrzne, przy oddawaniu czci Bogu, za niewłaściwe osądzili. Na czemże się to ich rozumowanie skończyło? oto na umorzeniu wiary i życia religijnego, a nawet na zupełnej utracie objawionej religii Jezusa Chrystusa w tych wyznaniach, które opuściwszy Kościół za pomienionemi zdaniem poszły. Niechże ich smutne doświadczenie nauczy nas rozumu, a odgłosy ich zawstydzonego powstawania na Kościół widomy i całe jego urządzenie, niech nas ostrzegają, że nie duchami jesteśmy, ale ludźmi z ciała i duszy złożonymi; a zatem, że naszym jest obowiązkiem ciałem i duszą cześć Bogu oddawać. Niewidomy nasz Kościół w niebie: nie inaczej do niego dostać się możemy, jak przez Kościół Jezusa Chrystusa na tej ziemi, zachowując ściśle jego naukę, co do wiary i obyczajów, chwalcąc Boga podług jego przepisów i kształcąc swe życie na wzór Zbawiciela.



CZEŚĆ PIERWSZA.

WYKŁAD UROCZYSTOSCI I OBRZĘDOW PODCZAS NICH ODBYWANYCH.

I. Tydzień.

PRZECIĄG siedmiu dni nazywa się *Tygodniem*. Rachuba czasu na tygodnie początek swój wzięła od stworzenia świata; albowiem Pismo Ś. mówi, że Bóg w przeciągu sześciu dni świat stworzył, a siódmy dzień poświęcił, to jest przestał nowe dzieła tworzyć. Ztąd u najdawniejszych narodów, jakoto: u Egipcyan, Chińczyków, Indyan, Persów, Chaldejczyków, Peruwian zwyczaj liczenia czasu na tygodnie ciągle się utrzymywał, chociaż znajomość prawego Boga między nimi zatartą została. Lecz jak znajomość Boga, tak liczenie czasu na tygodnie najwerniej i najwidoczniej zachowali Izraelici i przekazali potomnym wiekom przez Księgi Starego Zakonu, gdzie wyraźnie czytamy, że Noe czekał siedm dni przed wyjściem z arki; że wesele i pogrzeb Jakóba Patryarchy dni siedm obchodzono. Bóg nakazuje Izraelitom obchodzić Paschę przez dni siedm, na pamiątkę wybawienia

ich z Egiptu. Podobnie obchód wielu innych uroczystości do tyłuż dni się rozciągał. Dla tego liczba siedm u Żydów w rozmaity sposób uświęconą była. Dla tego Abraham, Jakób i Dawid w składaniu ofiar liczby siedmiu pilnowali. Ztąd w Piśmie Św. liczba siedm często się wspomina, gdzie jest mowa o siedmiu lichtarzach, siedmiu lampach, siedmiu pieczęciach, siedmiu Aniołach, siedmiu trąbach i t. d. tak że z czasem liczba siedm liczbę nieokreśloną oznaczała, np., gdy Chrystus Pan Ś. Piotra o darowaniu przewinień naucza *).—Wyraz Tydzień w Piśmie Ś. prócz dni siedmiu oznacza jeszcze przeciąg lat siedmiu. Tak prorok Daniel, przepowiadając **) Żydom powrót ich z niewoli Babilońskiej, określa razem czas przyjścia Messyasza i ustanowienia nowej religii po 70 tygodniach; rzeczywiście po upłynieniu 490 lat, licząc od powrotu Żydów z Babilonu, Jezus Chrystus się narodził.

Niektórzy utrzymują, że liczenie czasu na tygodnie wprowadzonom zostało od siedmiu planet starożytnym już znanych i dla tego każdy dzień w tygodniu od planety miał otrzymać nazwanie. Lecz taki wywód jest mylny; zwyczaj bowiem liczenia czasu na tygodnie znany był nawet u narodów, które nie miały wyobrażenia o astronomii, ani też o siedmiu planetach słyszały. Wszakże nazwanie dni tygodnia od planet było tylko u rzymian, którzy Niedzielę nazywali *Dies Solis*, Poniedziałek *Dies Lunae*, Wtorek *Dies Martii*, Środę *Dies Mercurii*, Czwartek *Dies Jovis*, Piątek *Dies Veneris*, Sobotę *Dies Saturni*. Najwłaściwiej przeto utrzymywać wypada, że liczenie czasu na tygodnie, jakie postrzegać się daje u starożytnych narodów, od stworzenia świata początek bierze, bo księgi Mojżesza, które są najdawniejszym zabytkiem w literaturze, o tem świadczą: i te narody, które wpadły w bałwochwalstwo i grubą niewiedomość, przecież rachubę czasu na tygodnie zachowały, jawnym są tego dowodem.

*) Mat. 18, 21, 22.

**) Dan. 9, 24—27.

Pobożność chrześcijan szczególnem nabożeństwem i duchownemi ćwiczeniami uświęca wszystkie dni w tygo-
dniu, osobliwie te, do których pamiątki religijne tyczące się odkupienia naszego są przywiązane. Ztąd wprowadzono post we środę, piątek i sobotę. Ztąd powstał chwalebny zwyczaj odprawiać nabożeństwo w niedzielę do Trójcy Przenajświętszej; w poniedziałek do Ducha Ś. i Boskiej Opatrzności; we wtorek do ŚŚ. Pańskich; we środę za dusze zmarłych; we czwartek o Najśw. Sakramencie; w piątek o męce Pańskiej i Krzyżu; w sobotę o Najświęt. Pannie, która w tym dniu śmiercią swego najukochańszego Syna najwięcej w smutku pogrążoną była i więcej od wszystkich Jego Zmartwychwstania czekała. Papież Urban II. pod koniec wieku XI, dla wyjednania Boskiego błogosławieństwa wyprawom krzyżowym przez wstawienie się Maryi. poświęcił Jej dzień sobotni, w którym nabożeństwo, *Officium o Najświętszej Pannie* zwane, odprawiać zalecił. Od tego czasu sobota jako dzień szczególniej Najświętszej Maryi Pannie poświęcony uważa się; a wierni, potrzebując zawsze opieki i przyczyny tej Matki pełnej miłosierdzia, starają się w tym dniu Ją uczcić przez różne pobożne ćwiczenia, osobliwie przez post, odprawianie koronki i słuchanie Mszy ś.

Ferye i dni Feralne. W kościelnym języku dni tygodnia mają nazwanie *Feryi*. Prócz *niedzieli*, która się nazywa *Dies Dominica*, *Dzień Pański* i *Soboty Sabbatum*. poniedziałek *Ferya 2-a*, wtorek *Ferya 3-a*, środa *Ferya 4-a*, czwartek *Ferya 5-a*, piątek *Ferya 6-a*. Wy-

raz Ferya u starożytnych rzymian dzień wolny od zatrudnień oznaczał. Ztąd w pierwsiastkowym Kościele dni w ciągu tygodnia przeznaczone do święcenia, *Feryami* zwano i szczególne na te dni nabożeństwo ustanowione było: np. wszystkie dni tygodnia Wielkanocnego, tygodnia po Zielonych Świątkach i t. d. czego teraz ślad tylko we mszałach i nabożeństwach kościelnych zachowany został. Z czasem nazwanie Feryi przyjęto do oznaczenia dni w każdym tygodniu, zmieniwszy tego wyrazu znaczenie. Ztąd wyraz Ferya nie oznacza teraz dzień święty, ale dzień powszedni. Ferye w kościelnym języku podług teraźniejszego ich znaczenia, *na większe i mniejsze* się dzielą. Ferye większe, które mając swoje właściwe officyum i nabożeństwo, żadnemu innemu nie ustępują; mniejsze, w których nabożeństwo o jakim świętym odprawianem być może.

Dni feryalne były to dni świąteczne u Rzymian, w które nic robić ani w drogę wyjeżdżać się nie godziło. Dni feralne *dies ferales* były to dni żałobne, pamiętce zmarłych poświęcone. Od nich wzięły początek tak nazwane u nas dni feralne, albo nieszczęśliwe, w które zabobonni ludzie lękają się wyjeżdżać w podróż lub jaką pracę rozpoczynać. Wiara w takowe dni, będąca zabytkiem pogaństwa i ciemnoty, jest zabobonem, którego wstydić się oświecony chrześcijanin powinien.

II Niedziela.

W starym zakonie Bóg przykazał święcić dzień siódmy w tygodniu, to jest sobotę, na pamiętkę odpoczynku swego po ukończeniu w przeciągu sześciu dni dzieła stworzenia. Lecz po ogłoszeniu ludziom nauki Chrystusa, nie było już potrzeby obchodzić dzień szabatu czyli odpoczynku, ponieważ pamiętka stworzenia świata i wiara w jednego Boga między nimi straconą być nie mogła.

Kościół więc chrześcijański, uznając za rzecz potrzebną uświęcić wiecznym pomnikiem wielkie i dziwne Tajemnice, które za fundament religii Chrystusa służą, od czasów apostołskich święcenie soboty na dzień pierwszy w tygodniu, to jest niedzielę przeniósł: na pamiątkę, że w tym dniu Jezus Chrystus zmartwychwstał, oraz Duch Ś. na Apostołów i cały Kościół chrześcijański zstąpił; dla tego nazwał go *dniem Pańskim*, *Dies Dominica*, czyli *Dominica*. Ze święcenie niedzieli od czasów apostołskich w Kościele chrześcijańskim już było wprowadzonym, można ztąd się przekonać, że Ś. Paweł w liście do Koryntyan *) i Ś. Jan w Objawieniu **) wspominają o dniu pierwszym tygodnia, jako przeznaczonym na pobożne uczynki, a Ś. Jan *Dniem Pańskim* go nazywa. Przekonywa o tem jeszcze bardziej stałe kościelne podanie i jednostajna praktyka wszystkich Kościołów pierwszych wieków. Pierwsi chrześcijanie w tym dniu pomimo okrutnych prześladowań gorliwie się zgromadzali i modły swe do Boga zanosili, zawsze prawie wszyscy Komunią Ś przyjmowali, na ubogich zaś i nieszczęśliwych składki czynili.

Dzień niedzielny jest wieczną oktawą wielkich uroczystości na uczczenie wspomnionych Tajemnic, który ożywia w chrześcijanach wiarę i do oddawania Bogu najgłębszej czci i okazywania Mu wdzięczności pobudza, serca wiernych religijnemi uczuciami napęłnia i wzmacnia w nich chrześcijańską nadzieję, że kiedy z Chrystusem zmartwychwstaną, jak zapewnia Apostoł***), z Chrystusem też w niebie chwały wiecznej używać zęda. Chrześcijanie, żeby dzień niedzielny należycie, jak Kościół Ś. przykazuje, święcili, zajmować się powinni sprawami religijnemi, to jest takimi, które się do czci i chwały Boga odnoszą. A szczególnież bywać w kościele na Mszy Ś. i na innych publicznych nabożeństwach, które dla ich duchowego pożytku się odprawują, słuchać kazania i nauk wykładanych, resztę zaś dnia od publicznego nabożeń-

*) 1 Cor. 16, 2. **) Apoc. 1, 10. ***) Colos. 3, 1—4.

stwa pozostałą, przepędzać na nabożeństwie prywatnem, na czytaniu ksiąg pobożnych i na wykonywaniu dobrych uczynków. Powinni się wstrzymać od wszelkich ciężkich i służebniczych robót, bo ten dzień nie na rzeczy doczesne, ale duchowne jest przeznaczony; wszelkie zaś roboty przeszkadzają dopełniać obowiązków religijnych i odrywają umysł od ich rozważania. W gwałtownej tylko potrzebie, kiedy dobro publiczne i miłość bliźniego od nas pomocy wymaga, wolno niemi się zajmować i to nie inaczej jak za pozwoleniem zwierzchności duchownej, do której sądzić należy, azali takich zatrudnień wymaga lub nie konieczna potrzeba. Nadewszystko unikać powinni wszelkich grzechów, którymi Bóg w dni święte więcej się niż w inne obraża, bo te dni są przeznaczone na chwałę Jego i przebłaganie Go za grzechy w inne dni popełnione. Po odprawieniu ćwiczeń religijnych i dopełnieniu dobrych uczynków, w dni niedzielne niewinnych także rozrywek użyć można. (Widzimy z listu Ś. Pawła do Koryntyan *), że pierwsi chrześcijanie z uczestnictwem Eucharystyi łączyli uczty towarzyskie i miłości — *Agape* zwane. Lecz należy unikać zbytnich zabaw, uciech i rozrywek, bo z niemi pospolicie grzechy są połączone. Dla tego Ojcowie ŚŚ. pozwalając wiernym niewinnych rozrywek po dopełnieniu obowiązków religii, surowo zabraniali wszelkiego rodzaju zbytku w ucztach, widowiskach teatralnych i grach publicznych, tudzież wszelkich wesołości występnych i niebezpiecznych. Kto więc z chrześcijan sam nie dopełnia obowiązków duchownych w dni niedzielne, lub do ich dopełnienia staje się drugim przeszkodą, ciężko grzeszy i nie tylko łask Boskich, które mógłby w te dni sobie zaskarbić, bywa pozbawiony, ale jeszcze gniew Jego sprawiedliwy i surowe kary na siebie ściąga.

Pierwsi chrześcijanie w niedzielę zawsze stojąc modlili się na pamiątkę Zmartwychwstania Jezusa Chrystusa i dla wyrażenia radości, jaką Tajemnica ta wier-

*) I. Cor. II.

nych napełniać powinna. Ci tylko, którzy publiczną czynili pokutę, klęcząc w tym dniu modlić się obowiązani byli. Ten zwyczaj w Kościele Łacińskim trwał do wieku VIII. Na tę pamiątkę i dziś Anioł Pański, Antyfona, *Salve Regina* lub inne stosowne do czasu modlitwy w Niedzielę, stojąc się odmawiają. Dla tejże przyczyny nigdy w Niedzielę dawniej postu nie było, którego Kościół Ś. często wyraźnie zabraniał, nie post w tem naganiając ale obludę i przewrotność różnych ówczesnych heretyków, którzy przez pozorną ostrość życia wiernych zwozić usiłowali.

Każda niedziela w roku miała dawniej swoje nazwanie, wzięte od pierwszych wyrazów Introitu mszy Ś. na ten dzień przypadającej; *n. p.* pierwszą niedzielę postu nazywano *Dominica Invocavit*, dla tego że msza Ś. na tę niedzielę od wyrazu *Invocavit* się zaczyna. Podobnie *Dominica Reminiscere* jest to druga niedziela postu. *Dominica Oculi* trzecia niedziela postu, *Dominica Quasi modo* Niedziela Przewodna czyli pierwsza po Wielkiejnocy i t. d. Takie nazwania niedziel dają się teraz postrzegać w dawnych dyplomatach przy oznaczeniu daty.

III. O dniach świętych w ogólności.

W starym Zakonie prócz święcenia soboty były jeszcze inne dni święte, które Bóg już Sam bezpośrednio, już za pośrednictwem Synagogi Żydowskiej ustanowił i święcić przykazał. Podobnie Kościół chrześcijański, zając miejsce starozakonnego Kościoła, prócz święcenia niedzieli, z natchnienia Ducha Ś. mocą sobie od Boga Chrystusa udzieloną, ustanowił różne święta i uroczystości dla uczczenia Tajemnic wiary i różnych pamiątek religijnych. Jedne z tych świąt wzięły początek od samych Apostołów, do których należą po większej części uroczystości Jezusa Chrystusa, drugie w późniejszym czasie od Kościoła ustanowione zostały, dla publicznego oddawania

czci i chwały Bogu, oraz dla duchownego pożytku wier-
nych. I te dwa główne cele wszystkich uroczystości
kościelnych. Jak jedzenie i picie dla utrzymania życia
człowieka, tak religia i cnota do utrzymania ludzi w towa-
rzystwie i jedności braterskiej są potrzebne. Lud, żyjący
w rozproszeniu po różnych kątach ziemi, przy ciągłej pra-
cy, nie może się zgromadzać, odbierać nauk religii i cno-
ty, jak tylko w dniach świętych, których jeśliby był
pozbawiony, prędkoby do stanu dzikich zwierząt przy-
szedł. Uroczystości zaś kościelne, zgromadzając ludzi
u stóp ołtarza, ściśle ich z sobą wiążą, pokój i zgodę
między nimi szczepią, odnawiają w ich pamięci dobro-
dzieństwa Boskie i wielkie dzieło odkupienia: a następnie
czynią ludzi wdzięcznymi ku Bogu, litościwymi nad nędzą
bliźnich i wzajemnie się kochającymi. One im przedsta-
wiają wzory cnót do naśladowania w Świętych Pańskich
wszelkiego wieku, płci i stanu, którzy żyjąc na ziemi
równie byli ułomni i do złego kuszeni, jednak pokona-
li wszystkie teprzeszkody do zbawienia, i teraz z Bo-
giem w niebie królują.

Cel każdej uroczystości, obrzędy i nabożeństwa pod-
czas niej odbywane, tudzież jak chrześcijanie każdą uro-
czystość obchodzą mają i jakimi duchownymi ćwicze-
niami zajmować się powinni, ze szczegółowego wykładu
poznamy. W ogólności zaś chrześcijanie powinni obcho-
dzić dni święte jak dni niedzielne, to jest zajmować się
pobożnymi ćwiczeniami, które są przepisane w dni nie-
dzielne, a unikać tego wszystkiego, co jest w niedzielę
zakazane. Nadto jeszcze żeby odnieśli zbawienne poży-
tki z obchodzenia uroczystości, powinni rozpamiętywać Ta-
jemnice i pamiątki religijne, jakie każda uroczystość przed-
stawia i dziękować Bogu za łaski, które dla naszego zba-
wienia wyświadcza. Powinni z dobrem przygotowaniem
w dni święte przystępować do Sakramentu pokuty i przy-
jmować Najśw. Sakrament Ciała i Krwi Pańskiej. Ci któ-
rzy należycie tak jak Kościół ś. pragnie, obchodzą uro-
czystości ŚŚ. stają się uczestnikami odpustów, których
szafunek Bóg temu Kościołowi zostawił.

Kościół ś. postanowił niektóre, dni święcić na pamiątkę osób już uwielbionych w niebie i te dni święte *Uroczystościami Świętych Pańskich* się zowią. Zwyczaj uroczystego obchodu pamiątek Świętych nie jest z nowych czasów, ale do najpierwszych wieków Chrystyanizmu należy. Od początku bowiem nastania Kościoła chrześcijańskiego obchodzić zaczęto pamiątki męczenników w dzień ich śmierci, która dla nich zwycięstwem, a dla Kościoła ś. tryumfem była. Wierni w tym dniu, zgromadziwszy się na grobach tych bohaterów religii, przy sprawowaniu najświętszej ofiary, ich przykładem ożywiali w sobie mężstwo wyznania tej wiary, którą ŚS. męczennicy swoją krwią zapieczętowali. Też same pobudki, dla których ustanowiono święta Męczenników, miał Kościół dla uczczenia. Wyznawców, to jest ludzi świętych, którzy bez poniesienia męczeństwa, przez swoje cnoty budowali wiernych. Ich przykład nie jest wprawdzie tak mocnem świadectwem dla religii jak męczenników, ale naocznie pokazuje, że moralność Ewangeliczna nie jest nad siły ludzkiej ponieważ z pomocą łaski Boskiej Święci ją zachowali co do joty wypełnili. Cel jaki ma Kościół Ś. ustanawiając uroczystości Świętych Pańskich ten jest: 1. Na podziękowanie Bogu za łaski, jakimi hojnie obsypywał Świętych, używających już szczęśliwości niebieskiej i dla uproszenia tych samych łask innym ludziom, którzy tę szczęśliwość osiągnąć pragną. 2. Dla przypominania i rozważania bogobojnego życia i rozlicznych cnót Świętych, przez co chrześcijanie do ich naśladowania pobudzić się mogą. 3. Dla wzywania przyczyny Świętych za nami do Boga, których On prośby prędzej niżeli nasze wysłuchać raczy.

Jak dawniej tak teraz w uroczystościach Świętych Pańskich, święci się dzień śmierci czyli dzień przejścia ich z doczesnego na wieczne życie. Ten dzień śmierci każdego Świętego nazywa się *Dzień jego urodzenia*. — *Dies natalis*, ponieważ Święci przez śmierć swoją zaczynają życie nieśmiertelne i w posiadanie wiecznego szczęścia wchodzą, co dla nich nowem odrodzeniem nazwać się może.

Nie wiele jest uroczystości Świętych pańskich, które się do całego Kościoła odnoszą. Więcej jest takich, które się w szczególnych tylko miejscach, jako Patronowie Parafii, Dyecezyi lub prowincyi obchodzą. Od początku nastania religii chrześcijańskiej ustawiano świątynie na grobach Męczenników lub ich ciała w kościołach składano i ztąd powstał zwyczaj stawiania Kościołów pod tytułem różnych Świętych. Święty pod którego tytułem Kościół wystawiony, jest Patronem tego Kościoła i całej Parafii do niego należącej. Święty, pod którego tytułem Kościół Katedralny w Dyecezyi, jest Patronem całej Dyecezyi. Święta tych Patronów po kościołach właściwych uroczyscie się obchodzą. Prowincye i kraje zwykły sobie także szczególnych przyczynców przed Bogiem czyli Patronów obierać, których pamiątki uroczyscie w tych krajach się święcą. Zwyczajną jest rzeczą, że lud na takich Patronów opiera przedewszystkiem tych Świętych, którzy żyli w miejscach, w jakich on żyje, których czyny są mu najlepiej znane, których popioły są pod jego oczyma i których groby odwiedzać może. Do takich Świętych uroczyscie obchodzonych należą Ś. Kazimierz, Ś. Stanisław i wielu innych. — Gdy w jakim miejscu obchodzi się uroczystość Patrona Parafii, wszyscy parafianie do niej należący powinni ten dzień uroczyscie święcić, to jest powinni się wstrzymać od ciężkich robót i zajmować się uczynkami pobożnymi, jak we wszystkie inne święta. Nadewszystko powinni być w Kościele na nabożeństwie i Boga o potrzebne łaski za przyczyną swego Ś. Patrona prosić.

Z Uroczystości Świętych Pańskich pierwsze trzymają miejsce Uroczystości Najświęt. Maryi Panny, a potem idą innych Świętych. Kościół ś. uroczyscie obchodzi niektóre okoliczności życia Maryi, jako ważne dla Chrześcijan pamiątki z tego względu, że one się odnoszą do ich odkupienia i z niem nierozdzielnie się łączą. Ze wszystkich pamiątek takich z życia, Najświęt. Maryi Panny, uroczyscie i wszędzie w Kościele są obchodzone: *Niepo-*

kalane poczęcie, Narodzenie, Zwiastowanie, Oczyszczenie i Wniebowzięcie.

Święta dzielą się na *Nieruchome* i *Ruchome*. Nieruchome są te, które stale w jednym dniu miesiąca przypadają; ruchome, które, nie są stale przywiązane do dni miesiąca, ale tylko do dni tygodnia. Do tych należą, Wielkanoc, Wniebowstąpienie, Zielone Świątki, uroczystość Trójcy Przenajświętszej, Boże Ciało i wszystkie niedziele w roku. Adwent, Post wielki. Dni Krzyżowe i kwartałowe Suchedni, należą także do dni ruchomych w roku. Wszystkie Święta ruchome zależą od Wielkiejnocy i w oznaczonym od niej przeciągu czasu się obchodzą. Dla tego trzeba pierwiej oznaczyć dzień Wielkiejnocy, aby wiedzieć kiedy inne święta ruchome obchodzone być mają.

W pierwszych wiekach Chrześcijanie, równie jak żydzi, dzień zwyczajny czyli dobę, od zachodu słońca zaczęli. Dla tego święcenie także dni świętych z wieczora od zachodu słońca się zaczynało, a nieszpory początkiem nabożeństwa dnia następnego były. Chociaż teraz dzień cywilny i święcenie dni świętych co do wstrzymania się od ciężkiej pracy zaczyna się od północy, w odprawowaniu jednak publicznego nabożeństwa starożytny zwyczaj zaczynania dni świętych, Kościół katolicki ciągle zachowuje. Dla tej przyczyny w dniu poprzedzającym każdą uroczystość, nieszpory o tej uroczystości, jaka dnia następnego ma się obchodzić, odprawują.

IV. Adwent.

Czas czterotygodniowy lub blisko tego, poprzedzający uroczystość Bożego Narodzenia, zowie się *Adwentem*, który to wyraz z języka Łacińskiego wzięty nazywa *Przyjście*. Dla tego zaś ten czas przyjściem nazwany został, że przedstawia na 4000 lat oczekiwania i przygotowania starożytnego świata na przyjście Zbawiciela i że Kościół ś. stawiać siebie jakby w owym czasie, kiedy

rzeczywiście Zbawiciela przyjsć mającego ludzie na ziemi i Ojcowie Starego Zakonu w otchłani zostający oczekiwali, zobowiązując wiernych, aby przez modlitwy, posty i inne dobre uczynki gotowali się do obchodzenia pamiątki tego przyjsia już spełnionego. Dla tej przyczyny msze śś. i nabożeństwa kościelne w tym czasie do tego celu się stosują; tudzież Proroctwa o przyjsć mającym Messyaszu i znamiona, po których mógł on być poznany zawierają, przytem i Przygotowanie do drugiego przyjsia Jezusa Chrystusa, które ma nastąpić w dzień sądu przy końcu świata. Dla tego na Niedzielę 1-ą Adwentu przeznaczył Ewangelję o przyjsiu Jezusa Chrystusa na sąd ostateczny; a na trzy inne Niedziele czytają się Ewangelje o ś. Janie Chrzcicielu, Poprzedniku Chrystusa, w których ten posłaniec Boży, oznajmując spełnione już przyjsie od tylu wieków oczekiwanego Messyasza, najpiękniejsze nauki i zbawienne przestrogi daje Izraelitom, aby ich przysposobić do przyjęcia Zbawcy świata. Też same nauki i przestrogi Ś. Jana stosują się do tych wszystkich, którzy do serc swoich duchowie Chrystusa przyjąć i w wierze Ś. utwierdzić się pragną. Chrześcijanie więc gotując się przez czas adwentowy do obchodzenia pamiątki przyjsia na świat Jezusa Chrystusa, niech zawsze mają w swoim umyśle słowa Izajasza Proroka, któremi Jan Ś. w okolicach Jordanu do Izraelitów przemawiał: *Gotujecie drogę Pańską; czynicie proste ścieżki Jego; każda dolina będzie napelniona; wszystkie góry i pagórki będą ponizzone; miejsca krzywe wyprostują się i drogi ostre staną się bitemi; wszyscy ludzie ujrzą zbawienie Boże., Czynicie godne owoce pokuty*)*. To jest, powinni się upokarzać, poskramiać w sobie pychę i próżność, powściągać gniew, upor, popędliwość charakteru: powinni serca swoje przyozdobić cnotami i dobrymi uczynkami, a wszystkie swoje sprawy Bogu ofiarować; powinni być na wzór Chrystusa cichymi, pokornymi i łagodnymi. Powinni modlitwy z większem zebraniem ducha odprawować, tudzież

*) Is. 40, 3, Luc. 3, 4, 9.

westchnienia swoje łączyć z westchnieniami Kościoła ś. Patriarchów, Proroków i wszystkich starego zakonu sprawiedliwych ludzi. Wreszcie każdy chrześcijanin ze wszelkiego grzechu, osobliwie śmiertelnego powinien pilnie oczyszczać serce swoje i zdobić je cnotami, aby rodzącego się w nim Zbawiciela godną kolebką stać się mogło. A gdy tego wszystkiego dopełnią, wtedy *czynić będą godne owoce pokuty i ujrzą zbawienie Boże* na sobie spełnione.

Ponieważ Adwent jest czasem pokuty i jakby małym postem podobnym do wielkiego postu przed Wielkanocą, dla tego Kościół Ś. w tym czasie używa w ubiorach kapłańskich koloru fioletowego, opuszcza śpiewy wesole, i zaleca chrześcijanom rozmaite umartwienia, jako to: ścisły post we Środy i Piątki zachować, na modlitwę więcej czasu poświęcać; zabrania sprawować wesela, tańców i wszelkich większych rozrywek, a nakazuje naśladować Maryą w rozmyślaniu i skupieniu ducha, której myśl i serce było przejęte czcią i miłością Jezusa Chrystusa, którego w żywocie nosiła. Jak Marya po Narodzeniu Jezusa wielką radością napelnioną była, tak po tych duchowych ćwiczeniach Chrześcijanie z większą wesołością obchodzić mają uroczystość, która jest pamiątką tego Narodzenia. Przez wszystkie takie adwentowe przygotowania, do tego jeszcze najwięcej Kościół Ś. zmierza, aby wiernym dać uczuć oplakany stan ludzi po ich upadku i konieczną potrzebę przyjścia Zbawiciela, tudzież aby pobudzić wiernych do wdzięczności ku Jezusowi Chrystusowi za ich odkupienie przez gorącą miłość i życie bogobojne.

W dawnych wiekach czas adwentowy nie był jednostajny i jednostajnie wszędzie zachowywany. Pospolicie był zwyczaj przez cały adwent pościć, co dotąd w niektórych zakonach się zachowuje; dłuższy nawet czas niżeli czterotygodniowy tym duchownym ćwiczeniom poświęcano. Jedne bowiem Kościoły na Adwent przeznaczały dni 40; drugie 5, a inne 6 tygodni, inne jeszcze zaczynały Adwent od Ś. Marcina, dla tego zwano go postem Ś Marcina. Dziś powszechnie prawo kościelne nakazuje zaczynać Adwent od Niedzieli, która jest najbliższa uro-

czystości Ś. Andrzeja Apostoła i przed lub po niej następuje, to jest która przypada między dniem 27 Listopada, a 3 Grudnia.

Roraty. Roratami zowie się msza ś. która w Adwencie rano przed świtem ku czci wcielenia Syna Bożego odprawować się zwykła. Dla tego ta msza Roratami się zowie, iż się zaczyna od Łacińskiego wyrazu *Rorate coeli. Spuśćcie rosę nieba.* Roraty przed świtem się odprawują, aby Chrześcijanie w rannej porze nań się zbierający okazali swą czujność w oczekiwaniu przyścia ich oblubieńca i Zbawiciela Jezusa Chrystusa. Świeca na środku ołtarza wyżej nad inne podczas tej mszy stojąca, wyobraża Najświęt. Maryą Pannę. Jak jutrzeńka poprzedza światło dzienne, tak Marya poprzedza Słońce sprawiedliwości—Jezusa Chrystusa z Niej urodzonego i najwyższą miłością ku Niemu pała.

Rok kościelny. Ponieważ Adwent jest epoką od której zaczęły się spełniać Tajemnice S.Ś. odnoszące się do odkupienia ludzi i przyścia Zbawiciela świata, a po której świat wziął początek swego odrodzenia i naprawy swoich obyczajów dla tego Kościół ś. od Adwentu zaczyna swój rok kościelny, to jest obchodzenia uroczystości i odprawowanie nabożeństwa, jakie w ciągu roku odprawić powinien.

V. Boże Narodzenie.

Boże Narodzenie jest to uroczystość, podczas której obchodzi się pamiątka narodzenia czyli przyścia na świat Zbawiciela Jezusa Chrystusa. Kościół Ś. pragnie, aby Chrześcijanie z wielką gorliwością i nabożeństwem Uroczystość tę obchodzili i aby podczas niej zdobywali się na najwyższą wdzięczność ku Jezusowi Chrystusowi, że tak bardzo raczył się poniżyć dla naszego zbawienia, przyjmując na siebie postać dziecięcia; tudzież aby się stawali naśladować jego pokorę i ubóstwo, poskramiali w so-

bie pożądlivość, a unikając życia miękkiego, wszelkie przykrości od niego nieoddzielne cierpliwie znosili. Sobór Agateński na tych, którzy by z lenistwa w tym dniu nie byli w kościele na nabożeństwie, karę klątwy przez 3 lata trwającej postanowił *). Jaka zaś była gorliwość i gorącość ducha chrześcijan pierwszych wieków w obchodzeniu uroczystego Bożego Narodzenia, przedstawia historia kościelna. W Nikodemii, podług świadectwa Nicefora, za srogiego prześladowania chrześcijan pod Dyoklecyanem cesarzem, wielkie mnóstwo wiernych, w nocy do kościoła zebranych na wigilię tej uroczystości, razem z kościołem spalonych zostało. Oby ten przykład zawsze był w pamięci terażniejszych chrześcijan i przy obchodzie tak wielkiej tajemnicy świętej naszej religii do podobnej gorliwości i pobożności ich zagrzewał.

Uroczystość Bożego Narodzenia dnia 25 grudnia się obchodzi, dla tego że w tym dniu podług kościelnego podania przyszedł na świat Zbawiciel Jezus Chrystus. Nie zawsze i wszędzie ta uroczystość 25 grudnia obchodzoną była. Kościół Rzymski od czasów apostołskich w tym dniu ją obchodził.

W dawnych czasach uroczystość Bożego Narodzenia obchodzoną była nie tylko przez Oktawę ale aż do uroczystości Trzech Królów trwała; czego teraz pamiątka w nabożeństwach kościelnych i pacierzach kapłańskich tylko się zachowuje. Śpiewy kościelne podczas uroczystości Bożego Narodzenia w tonie wesołym, oznaczają najwyższą radość, do jakiej ona chrześcijan pobudza. Słuszną jest rzeczą, aby się ludzie *weselili w Panu* dnia tego, który jest początkiem duchowego ich odrodzenia i braterskiej między nimi miłości. Dla tej to radości, kiedy pierwszy dzień Bożego Narodzenia w piątek przypada, wówczas Kościół ś. w tym dniu wiernych od postu uwalnia.

*) Con. Agat. c. 73.

Trzy msze. Dla pomnożenia nabożeństwa w dzień Bożego Narodzenia, Kościół ś. kapłanom po 3 msze odprawować dozwolił. Wywód tego zwyczaju jest następujący. W początkach Kościoła, osobliwie podczas prześladowania, kapłani przechodząc potajemnie z jednego miejsca na drugie, z koniecznej potrzeby po kilka razy na dzień w różnych porach, najczęściej w nocy, dla wiernych Eucharystyą poświęcać czyli Mszą ś. odprawować musieli. Potem ten zwyczaj z samej pobożności utrzymano, dla pomnożenia nabożeństwa w dni większych uroczystości, w które wszyscy wierni Mszy ś. słuchać byli obowiązani, a wszyscy na jednej znajdować się nie mogli. Lecz zawsze liczbą mszy nie była określona; Sobór tylko Selingstadzki 1022 r. liczbę mszy w dniu jednym przez jednego kapłana odprawowanych do trzech ograniczył. Z czasem i ten zwyczaj ustał; a dla zachowania pamiątki, że kiedyś kapłani mogli po kilka Mszy śś. na dzień odprawować, Papież Aleksander II. dozwolił kapłanom odprawować 3 msze tylko w dzień Bożego Narodzenia. Jeśliby który z nich nie mógł trzech odprawić, to powinien jedną i to ostatnią. Dla zachowania zaś tej pamiątki, nie inną uroczystość jak Boże Narodzenie, i nie inną liczbę mszy jak 3 wybrano, aby uczcić trojokie rodzenie się Jezusa Chrystusa: 1. Z BOGA Ojca przed wieki. 2. Z Najświęt. Maryi Panny w czasie. 3. Duchowo w sercach ludzi sprawiedliwych przez łaskę poświęcającą. Dla wiernych, żeby uczynić zadosyć przykazaniu kościelnemu, dosyć w ten dzień jednej mszy wysłuchać; ale kto w duchu prawdziwego nabożeństwa trzech słucha, okazuje się gorliwym w składaniu hołdu nowonarodzonemu Jezusowi Chrystusowi,

Msza pasterska. W niektórych kościołach osobliwie po miastach w dzień Bożego narodzenia, o północy zaraz po jutrzni odprawuje się Msza ś. na pamiątkę, że w tej porze Jezus Chrystus podług kościelnego podania w Betleem się narodził. Mszę tę pospolicie zowią *Pasterską*, dla tego że lud wierny naśladować pasterzy, dla

oddania czci Zbawicielowi, w szopie pasterskiej rodzącemu się i w żłobie złożonemu, na nią się zgromadza. Kościół ś. odprawując mszę pasterską pobudza wiernych, aby z Aniołami śś. łączyli się do uwielbienia BOGA i oddawali najgłębszą cześć Jezusowi Chrystusowi, osobiwiei podczas konsekracyi i podniesienia, kiedy tenże sam Zbawiciel Jezus Chrystus pod postacią chleba i wina na ołtarz zstępuje; aby rozważali wszystkie okoliczności Narodzenia Jezusa Chrystusa i duchową naukę dla siebie z nich czerpali; nadewszystko aby naśladowali pasterzy, którzy za swą cnotę i bogobożność pierwsi po Maryi i Józefie widzieć Zbawiciela świata stali się godnymi. Pasterze skoro ich Bóg przez Anioła powołał do stajenki betlemskiej dla oglądania nowonarodzonego Zbawiciela, temu boskiemu wezwaniu zaraz posłuszni byli; podobnie i my powinniśmy okazywać ochoczo posłuszeństwo, kiedy nas Bóg, już to przez swoje święte natchnienia, już to przez swych posłanników kapłanów, już to przez przykład ludzi pobożnych do czynienia dobrego i wypełniania swoich przykazań powołuje i zachęca. Pasterze powróciwszy do trzód swoich dziękowali Bogu za łaskę, jaką im wyświadczył i to co widzieli drugim opowiadali; my także dziękujmy Bogu, że nas raczył oświecić nauką, którą Jezus Chrystus z nieba na ziemię przyniósł i drugich w niej utwierdzajmy. Jak Marya rozbiegała i zachowywała każde słowo od pasterzy powiedziane, tak my powinniśmy często zastanawiać się nad prawdami świętej naszej wiary, zachowywać je w umyśle i sercu i podług nich wszystkie nasze sprawy urządzać.

Rozsyłanie opłatków czyli kolędy. Pasterze duchowni w Wigilią Bożego narodzenia mają zwyczaj rozsyłać wiernym *opłatki*, czyli chleb na którym ofiara Mszy ś. się odprawuje, a który lud *Kolędą* nazywa. Ten zwyczaj ztąd bierze początek: w pierwszych wiekach chrześcijaństwa wierni zbierający się na Mszę ś. przynosili z sobą chleb do ofiary Mszy ś. służący, z którego kapłan brał tyle tylko, ile do konsekracyi potrze-

ba było. Resztę zaś lub jaką z niego część pobłogosławiwszy rozdawał przytomnym w kościele, osobliwie tym, którzy w czasie mszy do komunii ś. nie przystępowali. Prócz tego chleby te poświęcone, biskupi i kapłani wiernym do ich domów jako duchowne podarki rozsyłali, na znak jedności braterskiej, miłości wzajemnej i duchownego ich połączenia. Przy tem rozsyłaniu, pisywali często do wiernych listy z wynurzeniem duchownych im życzeń i w różnych okolicznościach powinszowania składając. W tym to duchu i dzisiejsi pasterze opłatki czyli kolędę rozsyłają. Mianowicie zaś chcą im przypomnieć przez te religijne podarki, że wszyscy są dziećmi tegoż samego Ojca Niebieskiego, członkami tejże samej duchowej rodziny i powołani do posiadania jednego dziedzictwa nieba; że wszyscy obsypani są dobrodzieistwami tejże Boskiej Opatrzności i zasilani jednym duchowym pokarmem, to jest Ciałem Chrystusa; zatem wszyscy według zalecenia tegoż Chrystusa, jako bracia obowiązani siebie wzajemnie jedni drugich kochać.

Wilia czyli **kucya** Dzień poprzedzający uroczystość Bożego Narodzenia, Kościół ś. na przygotowanie się do niej przez post i inne duchowne ćwiczenia przeznaczają. W tym dniu wieczorem, po całodziennym poście chrześcijanie zwykli sobie sprawować ucztę, *Wilią* lub *Kucyą* zwaną, a to na znak radości ze szczęśliwego tej uroczystości doczekania. Pierwsi chrześcijanie po odprawieniu w kościele nabożeństwa i ofiary Mszy ś. sprawowali sobie wspólną ucztę w której ubogi i bogaty miał udział. Ta uczta z greckiego zwała się *Agape*, co znaczy *miłość*, ponieważ jej celem było zaszczepienie między ludźmi u stóp ołtarza zgody, jedności i miłości braterskiej, a wykorzenienie dumy i pogardy ludzi, jako niezgodnych z duchem chrześcijańskiej religii. W początkach takie ucztę skromnie i w dobrym porządku się odbywały. Lecz z czasem wcisnęły się nadużycia, które zmusiły duchownych pasterzy do ich zniesienia, a sobór Laodycejski w drugiej połowie wieku IV. wyrażnie ich

zabronił *). Odtąd jak wzbronione zostały Agape w kościołach, chrześcijanie podobne uczty dla siebie i swoich domowników po domach sprawować zaczęli. Zabytkiem tych uczt miłości pierwszych chrześcijan jest Wilia, przy której dzisiejsi chrześcijanie w wigilią Bożego Narodzenia sprawują. Tu panowie i słudzy siedząc razem u stołu pożywają dary boże, na znak, że wszyscy są członkami jednej chrześcijańskiej rodziny i w obliczu Boga równymi. Przy rozpoczęciu tej uczty wierni podają sobie wzajemnie opłatki, składając powinszowania i życzenia duchowe, jakie im pasterze przesyłając one wynurzyli. To dzielenie się kawałkiem opłatka jest godłem wzajemnego ludzi jednych za drugich poświęcenia się, którego Jezus Chrystus na świat przychodząc nauczał. Wilia odbywa się wieczorem po odprawionych w kościele Nieszporach, od których uroczystość dnia następnego się zaczyna; pokarmy jednak używają się postne, bo post o północy 12 godzinie się kończy. Zwyczaj jest, stół, na którym uczta się przyrządza, pokrywać sianem, na pamiątkę, że Chrystus po swoim urodzeniu w żłobie na sianie był złożony. Ta uczta nic w sobie przeciwnego nie ma, owszem zachęca do wspólnej religijnej radości i wzajemnej miłości braterskiej, byleby podczas niej niewykraczano przeciw wstrzemięźliwości obżarstwem i opilstwem, przez które najświętsza ta noc się znieważa.

Jasełka czyli **Betleem**. W wieku XII. powstał był zwyczaj przedstawiać Tajemnice wiary ś. sposobem dramatycznym, aby mocniej one wrażyć w pamięć ludowi prostemu, który tego co nie podpada pod jego zmysły nie łatwo pojąć może. Jednym tego zwyczaju zabytkiem pozostały dziś *Jasełka* czyli *Betlejem*, w niektórych kościołach, osobliwie pod wiedzą zakonników ś. Franciszka będących, w czasie Bożego Narodzenia stawione. W tem Betleem przedstawiają ludowi szopę, w której się Zbawiciel narodził, a w tej szopie dziecko Jezus po-

*) Conc. Laod. c. 18.

łożone w żłobie lub kołysce nakształt żłobu zrobionej, Maryę, Józefa, Pasterzy, bydło, owce i t. p. Ś. Franciszek, pracując około zbawienia ludzi, wprowadził to Betleem, aby lud prosty w czasie uroczystości Bożego Narodzenia do pobożności pobudził. To Betleem jak wszystkie inne wystawy kościelne, wtenczas będzie pożytecznem, kiedy od znaków zmysłowych podnosić będziemy nasz umysł do tej Tajemnicy, jaką on wyraża, i stosowne uczucia religijne w nas ożywimy.

Uroczystość Ś. Szczepana, Ś. Jana i Młodzianków. Kościół ś z uroczystością Bożego Narodzenia łączy obchód pamiątki pierwszych za Chrystusa męczeńskich ofiar. I tak: w dniu drugim obchodzi pamiątkę ś. Szczepana, w trzecim ś. Jana Apostoła i Ewangelisty, w czwartym Młodzianków, chociaż podług podania ś. Szczepan umęczony w Sierpniu, ś. Jan umarł w Maju, a niewinne dziatki w Styczniu pomordowane były. Przyczyna zaś tego jest, aby pokazać trojaki rodzaj męczeństwa za Chrystusa, to jest: 1. chęcią i skutkiem. 2. Samą chęcią. 3. Samym skutkiem. Ś. Szczepan jeden z siedmiu Dyakonów od Apostołów w Jeruzalem postanowionych, pierwszy po Chrystusie chęcią i skutkiem poniósł męczeństwo, będąc od żydów ukamienowany. Ś. Jan, którego najwięcej Chrystus z Apostołów kochał, miał tylko chęć śmierci męczeńskiej za Chrystusa, ale jej w skutku nie poniósł. Jednak ponieważ wiele za Chrystusa w swem życiu cierpiał, osobiwie gdy podczas prześladowania Domicyana cesarza do kotła wrzącego oleju był wrzucony, z kąd cudownie nietknięty wyszedł, męczennikiem nazwać się może. Działki niewinne przez okrucieństwo Heroda pomordowane, nie chęcią ale skutkiem męczennikami zostały. Kościół ś. stawiając przed oczy nasze chwałę tych świętych męczenników, objawia ducha świętej naszej religii, oraz stara się okazać potężną moc i utwierdzić wiarę w Bóstwo Jezusa Chrystusa, który dał męztwo ś. Stefanowi, zapalił ogień miłości w sercu ś. Jana i niewinne ofiary betleemskie koroną

niebieską uwieńczył. W dzień śś. Młodzianków Kościół ś. używa koloru fioletowego, nie śpiewa Gloria i Alleluja, dla wyrażenia smutku i żalu z matkami betlejemskimi nad zabiciem dzieciaków płaczącymi. W oktawę zaś ich, Msza ś. odprawuje się w kolorze czerwonym ze śpiewami wspomnionemi, na znak radości i chwały, jakiej te niewiniątka w niebie za swoje męczeństwo używają.

Święccnie owsa. Dnia drugiego Bożego Narodzenia zwyczaj jest święcić owies. Ten zwyczaj nie jest powszechny; zachowuje się tylko u nas i w sąsiednich krajach. Niektórzy utrzymują, że w ten dzień święci się owies na pamiątkę umęczenia kamieniami ś. Szczepana i dla tego w wielu miejscach poświęconym owsem na kapłana rzucono. Lecz takie tłumaczenie jest mylnem, bo owies nie ma żadnego podobieństwa i związku z kamieniami, aby ich miał być godłem. Ten zwyczaj ztąd powstał, że drugiego dnia Bożego Narodzenia kończy się zwykle rok służby czeladzi, której gospodarze wiejscy zbożem a najwięcej owsem dawniej płacili. Słudzy więc częśćkę tego zboża przynosili do poświęcenia, aby Bóg temu ich dobytкови błogosławił, rozmnażał i na dobro go użyć dopomagał. Naśladowali oni w tem gospodarzy, którzy zebrawszy zboża i owoce z pola, niosą do kościoła do poświęcenia, szczególnie w dzień uroczystości Wniebowzięcia Najśw. Maryi Panny i kiedy do nowej siewby przystępują. Ztąd z czasem weszło we zwyczaj, że nie tylko słudzy, ale i gospodarze dnia drugiego Bożego Narodzenia owies do poświęcenia przynosić zaczęli.

Święcenie wina. W dzień Ś. Jana Apostoła i Ewangelisty zwyczaj jest święcić wino na pamiątkę, że ś. Janowi podana była trucizna w winie, które przeżegnawszy wypił i nic mu nie szkodziła. Dla tego kapłan przy poświęceniu wina prosi Boga, aby ten napój na duszy i zdrowiu nie szkodził tym, którzy go używać będą. Święcenie to wina oznacza też miłość, jaką ś. Jan

ku Chrystusowi i ku wszystkim ludziom pałał i którą swym uczniom najmocniej zalecał. Dla tego kapłan podając wino z kielicha mówi: *Pij miłość ś. Jana.*

VI. Nowy Rok.

Dnia 1 stycznia Kościół ś. obchodzi oktavę Bożego Narodzenia, tudzież Tajemnicę obrzezania Zbawiciela i nadania Mu imienia Jezus. Kościół ś. obchodząc tę uroczystość przypomina wiernym, że cielesne obrzezanie starego zakonu było figurą obrzezania duchowego, czyli obrzezania serca, jakiego od nich nowy zakon wymaga. Chrześcijanie więc podczas tej uroczystości: 1. powinni ożywiać w sobie gorącą chęć naśladowania Chrystusa w zachowaniu prawa bożego, który dla dania w tem przykładu poddał się prawu obrzezania, nie będąc do niego obowiązany. 2. powinni zrobić nowe postanowienie gorliwego służenia Bogu, poskramiać w sobie wszelkie pożądliwości i chuci występne, oraz żyć pobożnie, sprawiedliwie i trzeźwo, co stanowić będzie duchowe ich obrzezanie. 3. Rozpoczynając w tym dniu rok nowy, powinni błagać Boga, aby na nich swoje błogosławieństwo zlać raczył, aby w ciągu tego roku od nieszczęść ciała i duszy zachował; nadewszystko, aby ich strzegł od wszelkich czynności, któreby się Jego świętej woli sprzeciwiały. 4. Powinni dziękować Bogu za dobrodziejstwa, jakimi ich w roku upłynionym obsypywał; osobliwie, że przedłużając im życie udziela czasu do pokuty, czego tak wielu innych ludzi nie dostało. Nikt zepewnić siebie nie może, azali doczeka końca roku, który w tym dniu rozpoczyna; stale więc postanowić powinien, życie bogobojne prowadzić i starać się być zawsze gotowym, kiedy przed sąd Boski powołanym zostanie. W pierwszych wiekach chrześcijaństwa dnia 1 stycznia ścisły post wiernym nakazany, a to z tego powodu. Paganie zaczynając w tym dniu rok nowy, na cześć bożka Janusa i bogini

Streny sprawowali igrzyska i biesiady, podczas których zabaw dopuszczali się wielu nieprzyzwoitości; mężczyźni za niewiasty, a niewiasty za mężczyznę się przebierali. Niekiedy chrześcijanie żyjąc razem z poganami do tych zabaw się łączyli. Ojcowie święci: Ambroży, Jan Chryzostom, Augustyn i inni gromili surowo te pogańskie, pełne zgorszenia zabawy, a Kościół ś. dla odprowadzenia od nich wiernych, duchowe im w tym dniu zatrudnienia nakazał. Dla tego ustanowił post i publiczne modły z suplikacyami, które wtedy ustały, kiedy z upadkiem bałwochwalstwa, rozpustne ich zabawy wykorzenione były. Została tylko uroczystość, na pamiątkę Tajemnic wyżej wspomnianych. Te pogańskie zabawy są po większej części teraz naśladowane od chrześcijan w czasie zapust: dla tego po wielu miejscach dla ich wykorzenia lub przynajmniej zmniejszenia, czterdziestogodzinne nabożeństwo w tym czasie wprowadzonym zostało,

Powinszowania Nowego Roku. Dnia 1 stycznia krewni, przyjaciele i znajomi winszują sobie doczekanego nowego roku i życzą, aby go pomyślnie przepędzili, przy których powinszowaniach, niekiedy wzajemnie podarunki składają. To wynurzenie wzajemnych życzeń jest chwalebne, do utrzymania między ludźmi dobrego porozumienia jedności i przyjaźni służy, byleby ze szczerego pochodziło serca. Lecz niektórzy w tym dniu zaboronne zwyczaje mają, i jedni drugim różne wróżby robią, które są pogańskimi zabytkami; a jako naganne i niegodne aby się u chrześcijan znajdowały; Kościół ś. zawsze je potępia i wykorzenić stara się.

Imię Jezus i niech będzie pochwalony Jezus Chrystus. Ponieważ dzień 1 stycznia Kościół ś. szczególnie poświęca Tajemnicy Obrzezania, uczczenie więc *Imienia Jezus* obchodzi się w Niedzielę drugą po Trzech Królach, a w niektórych dyecezyach dnia 14 stycznia. Kościół ś. przeznaczając dzień na uwielbienie Imienia Jezus osobnem nabożeństwem, chce wiernym

przypomnieć, że w Imię Jezusa Apostołowie tak wiele cudów czynili; i że teraz ludzie przez to święte Imię wiele łask otrzymają; że nad Imię Jezus nie ma wyższego i poważniejszego imienia, jako tego ś. Paweł Apostoł naucza: *Jezus Chrystus sam się poniżył, stawszy się posłusznym aż do śmierci, a śmierci krzyżowej: dla tego Bóg go wywyższył i darował mu imię, które jest nad wszelkie imię, aby na imię Jezusowe wszelkie kolano klękało niebieskie, ziemskie i piekielne, i żeby wszelki język wyznawał, iż Pan Jezus Chrystus jest w chwale Boga Ojca *)*. Przytem Kościół ś. chce pobudzić wiernych, aby tego świętego Imienia Jezus, z ufnością zawsze wzywali, w sercu swem czcili i z największem uszanowaniem wymawiali; aby wspominając to święte Imię starali się upokarzać i na wzór Jezusa Chrystusa wszelkie przykrości cierpliwie znosić, jeżeli chcą być uczestnikami Jego chwały w niebie. Ztąd wszedł bardzo dawny i chwalebny zwyczaj, że wierni schylając głowę okazują uszanowanie swoje dla świętego imienia Jezus, kiedy je wymawiają, lub słyszą wymawiających. Sobór powszechny Lugduński II. w roku 1274, ten pobożny zwyczaj potwierdził. Papież zaś Syxtus V. nadał 20 dni odpustu tym, którzyby wymawiając święte imię Jezus, z uczuciem serdecznego żalu schylali głowę. Potem tenże Papież udzielił 100 dni odpustu chrześcijanom, którzy pozdrawiając się wzajemnie w łacińskim lub narodowym języku używają formuły: *Laudetur Jezus Chrystus. Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus*, i którzy odpowiadają: *In saecula saeculorum. Amen. Na wieki wieków Amen*. Odpusty te 1728 r. przez Papieża Benedykta XIII potwierdzone zostały. Bardzo żałować należy, iż ten religijny sposób wzajemnego pozdrowienia się między wiernymi, osobliwie wyższej klasy, ze zwyczaju wychodzi.

Odwiedziny kolędowe. W pierwszych dniach

*) Phil'p. 2, 8—11.

każdego nowego roku Pasterze duchowni odwiedzają zwykle swoich parafian, a przy nabożnych śpiewach składają im życzenia i dają błogosławieństwo, co w pospolitym języku *jeżdżeniem po kołędzie* się zowie. Cel tych duchownych odwiedzin jest: poznać duchowne potrzeby parafian, spisać ich liczbę, jednać niezgody domowe i sąsiedzkie, rozpoznać religijne i moralne wychowanie działek, wykorzeniać gdzie jakie są miejscowe naganne zwyczaje i nałogi i. t. p.

VII. Uroczystość Trzech Królów.

Dnia 6 stycznia Kościół ś. obchodzi uroczystość na pamiątkę objawienia przez gwiazdę pogańskim narodom, przyjścia na świat oczekiwanego Messyasza i powołania ich do Wiary ś. w osobach mędrców czyli królów, którzy pierwsi po pasterzach oddać Chrystusowi pokłon do Betleem przybyli. Ztąd ta uroczystość z Greckiego *Epiphanią* się zowie; w pospolitym zaś języku *Trzema Królami*: dla tego iż jest podanie, że mędracy przybywający oddać Chrystusowi pokłon, królami czyli naczelnikami pokoleń byli. Za czasów jeszcze Mojżesza Prorok Balaam pod obrazem gwiazdy przepowiedział przyjście na świat Zbawiciela. *Wynijdzie gwiazda z Jakuba i powstanie laska z izraela* *) Żydzi i chrześcijanie stale zawsze utrzymywali, iż Balaam przez te słowa rozumiał Messyasza czyli Zbawiciela świata, urodzić się mającego z Izraelskiego narodu, który nazwany gwiazdą dla światła swej nauki, a laską dla królewskiej swej władzy. To proroctwo rozeszło się po całym Wschodzie i ciągle przez podanie między narodami nawet pogańskimi się zachowywało; od niewoli zaś babilońskiej więcej jeszcze się utwierdziło, kiedy żydzy, rozchodząc się po Wschodzie, zanieśli tam księgi święte, które Magowie czyli mędracy

*) Num. 24, 17.

wschodni czytali. Skoro więc pokazała się nadzwyczajna gwiazda, Magowie przez podanie i łaskę boską oświeceni, poznali zaraz, iż oczekiwany potomek Jakóba czyli Messyasze się narodził; a będąc pobudzeni od Ducha Ś. udali się w podróż dla oddania czci temu boskiemu dzieciatku, którem był Jezus Chrystus. Prócz tej Tajemnicy obchodzi jeszcze Kościół ś. w tym samym dniu dwie inne, które są także pamiątkami objawienia ludziom Jezusa Chrystusa i Jego Boskiej mocy, jako to: Chrzest Jezusa przyjęty w Jordanie od Ś. Jana, po którym Duch Ś. w postaci gołębiczy nań zstąpił i sam głos Ojca przedwiecznego światu Go objawił; tudzież pierwszy cud, jaki Zbawiciel na godach weselnych w Kanie Galilejskiej, przemieniając wodę w wino uczynił i przezeń swą moc Boską okazał. Dla tego Kościół ś. w jednym dniu pamiątkę tych trzech tajemnic razem obchodzi, że one, podług powszechnego podania jednego dnia, choć nie jednego roku spełnione zostały. Kościół Grecki za główny przedmiot tej uroczystości ma Chrzest Jezusa i dla tego w tym dniu do rzeki dla poświęcenia wody odbywa processyą *Jordanem* zwaną. Kościół zaś Łaciński obchodzi i wszyskie swe modły stosuje do Tajemnicy objawienia pańskiego poganom i powołania ich do Wiary ś. W rzeczy samej Objawienie Jezusa Chrystusa poganom jest wypadkiem bardzo ważnym. Przez nie bowiem pokazał Bóg światu, iż wszystkie bez wyjątku narody przez Jezusa Chrystusa do siebie powołuje. Z tem objawieniem ustał przywilej wybranego ludu, wyłącznie Izraelitom służący; a ludem boskim i narodem wybranym wszystkie narody ziemskie zostały.

Chrześcijanie obchodząc uroczystość Trzech Królów, powinni: 1. ochotnie udawać się do świątyni Pańskiej na wzór mędrców i tam w Najśw. Sakramencie oddawać cześć temuż samemu Jezusowi Chrystusowi, któremu mędracy w Betleem oddawali. 2 Składać Bogu najwyższe dzięki za szególną łaskę powołania do Wiary ś., którą dla nich jedynie ze swego miłosierdzia, bez żadnych

własnych zasług uczynił, kiedy tym czasem wiele innych ludzi w ciemnościach bałwochwalstwa zostawił. 3. Obudzać w sobie pobożne uczucia, czynić postanowienie ściśle wypełniać wszystkie obowiązki religijne, i iść zawsze na wzór mędrców za światłem natchnienia Boskiego.

Uroczystość Trzech Królów za dalszy ciąg Bożego Narodzenia się uważa; dla tego post i wigilia tej Uroczystości nie poprzedza; a wigilia przed Bożem Narodzeniem i za wigilią trzech Królów razem służy. Dawni jednak chrześcijanie dnia poprzedzającego uroczystość Trzech Królów, ściśle pościli i wigilią odbywali, którego to zwyczaju ślad w kościelnem tylko nabożeństwie pozostał. Po skończonych Nieszporach w ten dzień sprawowano postną ucztę, podobną tej, jaka dziś w wigilią Bożego Narodzenia jest we zwyczaju, a to na znak ukończenia postu, który chrześcijanom, dla odwrócenia ich od zabaw pogańskich przez pierwsze dni stycznia był przepisany. W Kościele Greckim post i sprawowanie uczyty w wigilią Trzech Królów dotąd się zachowuje; w Kościele zaś Łacińskim wtedy zwyczaj ten ustał, kiedy w dzień Nowego Roku pościć zaniechano.

Świecenie złota, kadzidła i mirry, tudzież Processya W dniu uroczystości Trzech Królów, poświęca się złoto, kadzidło i mirra, na pamiątkę że królowie oddając pokłon Jezusowi Chrystusowi, na znak uszanowania dary mu te złożyli. Wybor tych podarunków z natchnienia Bożego pochodził i zawierały one w sobie wielkie tajemnice do Jezusa Chrystusa się odnoszące; to jest oznaczały, że Jezus był Królem, Bogiem i Człowiekiem. Ofiarowano więc kadzidło jako Bogu, złoto jako Królowi, a mirrę jako człowiekowi. Dla tego chrześcijanie pod temi trzema własnościami powinni poznawać i czcić Jezusa Chrystusa; osobliwie obchodząc uroczystość Trzech Królów, i będąc obecni poświęceniutych darów: 1. powinni czcić Jezusa jako Boga; iść za nim jako za swym królem, wodzem i przewodnikiem; kochać go jako swego Zbawcę. 2. Powinni składać Chrystusowi

w darze złoto serdecznej i najczulszej miłości BOGA i bliźniego dla BOGA: kadzidło gorliwej modlitwy i najgłębszej czci ku Niemu; mirrę swojej pokory, cierpliwości i umartwienia. 3. Dary jakie mędrcy złożyli Chrystusowi Panu, chrześcijanie mogą jeszcze zastąpić przez rozmaite uczynki pobożne. Dając wsparcie ubogim, ratując bliźniego w nieszczęściu, składają w darze Chrystusowi złoto; wnosząc, naprawując i zdobiąc Świątynie Pańskie ku chwale Boga, ofiarują mu kadzidło. Mając staranie koło chorych, pilnując, aby umierający śś. Sakramentami opatrzeni z tego świata zesłi, modląc się za umarłych i przyczyniając się do ich chrześcijańskiego pogrzebienia, składa się mu mirra. Lecz żeby te pobożne uczynki, jako dary złożone, mile od BOGA przyjęte zostały, żywa wiara, gorąca miłość, czystość serca i nieobludna pobożność z niemi łączyć się mają: po poświęceniu złota, kadzidła mirry podczas uroczystości Trzech Królów odbywa się processya, która podróż mędrców do Betleem wyobraża. Chociaż ta processya odbywa się bez Najśw. Sakramentu jednak czyni się podczas niej kadzenie na pamiątkę, że mędrcy kadzidło w darze Chrystusowi złożyli. Chrześcijanie odprawując tę processyę, obowiązani są na wzór mędrców obudzać w sobie gorącą chęć oglądania Jezusa Chrystusa w niebie i prosić BOGA, aby do tego głównego ich celu szczęśliwie doprowadził.

Pisanie Krzyżów. Pobożność dawnych chrześcijan wprowadziła w domowe zwyczaje pewne religijne znaki i obrzędy, któreby im w dziele odkupienia ważne zdarzenia przypominały. Jednym z tych zwyczajów religijnych jest pisanie krzyżów w dniu uroczystości Trzech Królów. Krzyż jest godłem odkupienia i zbawienia ludzi wyznawających wiarę Chrystusa. Pisanie więc krzyżów w dniu uroczystości Trzech Królów, przypomina, że w tym dniu wszystkim bez wyjątku ludziom objawionem zostało powołanie ich do wiary Chrystusa w osobach mędrców; a następnie zapewnione wieczne zbawienie, tym którzy tę wiarę wyznawać i święte jej prawa zachowy-

wać będą. Pisanie trzech krzyżów, przypomina najpierwszą tej wiary Tajemnicę Trójcy ś. którą Jezus Chrystus ludziom objawił, a która dotąd nie była znana, Przy krzyżach zwykły się pisać trzy litery: G† M† B†. Są to litery początkowe imion trzech mędrców oddających pokłon Chrystusowi i z pogan najpierw powołanych do Wiary ś., którzy podług podania nazywali się: *Gaspar Melchior i Baltazar*.

VIII. Oczyszczenie Najświęt. Maryi Panny i ofiarowanie Jezusa w Kościele.

Dnia 2 lutego Kościół św. obchodzi dwojaką uroczystość: Oczyszczenie Najśw. Maryi Panny i Ofiarowanie Jezusa w Kościele. Prawo Mojżesza nakazywało niewiastom po urodzeniu dziecięcia płci męskiej dnia czterdziestego stawić się w kościele i dla oczyszczenia swego złożyć na ofiarę Bogu jagnię; a jeśli była biedną, parę gołąbiąt lub synogarlic. Toż samo prawo obowiązywało rodziców, każde pierworodne dziecko płci męskiej ofiarować Bogu i poświęcić je na służbę kościelną, na pamiątkę pozabijania pierworodnych Egipskich, a zachowania Hebrajskich; tudzież dla okazania najwyższego boskiego nad wszystkiemi stworzeniami panowania. A że pokolenie Lewi przeznaczył Bóg wyłącznie do kapłaństwa i kościelnych posług, zatem po ofiarowaniu Bogu pierworodnych synów innych pokoleń, prawo nakazywało, składając w ofierze pięć syklów srebrnych, znowu ich wykupić. Otóż wypełnienie tych dwóch praw przez Maryę, Kościół ś. dnia tego uroczyście obchodzi. Grecy nazywają tę uroczystość *Spotkaniem Jezusa Chrystusa*, ponieważ kiedy Marya z Józefem wnosili Chrystusa do Kościoła, spotkali Go Symeon starzec i Anna wdowa, a Duchem Byżym natchnieni publicznie Go za Messyasza uznali.

Marya przez samą pokorę i gorliwość spełniła praktykę, która się do Niej nie ściągało, gdyż jej poródziecie a cudownem było. Chrześcijanie więc obchodząc tę

uroczystość powinni: 1. Ożywiać w sobie uczucia pokory i gorliwości ścisłego zachowania na wzór Maryi obowiązków religijnych i nie usuwać się od ich wypełnienia. 2. Ofiarować siebie Bogu z Jezusem Chrystusem, poczytywać Chrystusa za najwyższą swą światłość, tudzież go prosić, aby zawsze raczył oświecać ich umysł nauką swoją i ciemności niedowiarstwa od nich oddalił. 3. Naśladować gorące pragnienie Symeona i Anny oglądania Chrystusa i być z Nim ściśle złączonymi.

Święcenie świec i processya. W czasie Uroczystości o której jest mowa, w kościele przed summą odbywa się processya. W modlitwach przy święceniu świec prosi kapłan Boga, aby swą łaską i nauką umysł ludzi oświecał, a miłością serca ich zapalał; aby księżęta ciemności ze wszystkich miejsc, gdziekolwiek zapalone będą z bojaźnią i strachem uciekali. Te więc świece poświęcone wyrażają; że Jezus Chrystus, który dnia tego Bogu ojcu się ofiarował i pierwszy raz publicznie ludziom się okazał, jest prawdziwem światłem, które przyszło na świat dla oświecenia ludzi, jak to Symeon w pienu swem przy spotkaniu Chrystusa wyraził. Przez processyą zaś przypomina się wiernym podróż Maryi do Jeruzalem kiedy Jezusa Chrystusa do kościoła niosła. Processya ta odbywa się z zapalonemi świecami, które się trzymają także podczas Mszy ś. dla oznaczenia wspólnej radości, jaką mają wierni z objawienia się ludziom prawdziwej światłości Jezusa Chrystusa, tudzież dla wrażenia im w pamięć, że powinni koniecznie mieć żywą wiarę i gorącą miłość, aby godnie spotkać mogli Chrystusa, kiedy do nich przychodzić będzie. Te poświęcone świece w pospolitym języku zowią *Gromnicami*, dla tego, że ludzie w czasie gromu czyli grzmotu zapalać je zwykli. Ztąd uroczystość także, podczas której te świece się święcą, *Gromniczną* nazwaną została.

Dawanie gromnicy w ręce konające
Zapaloną gromnicę zwyczaj jest dawać w ręce czł.

kowi konającemu. Jest ona Symbolem czyli znakiem oczekiwania na przyjście Niebieskiego Oślubieńca Jezusa Chrystusa i najżywszej miłości ku Niemu, na którą konający człowiek w tym dla siebie najważniejszym czasie zdobywać się powinien. Ten zwyczaj wzięty jest z ewangelicznej przypowieści o dziesięciu pannach, z lampami zapalonymi przyjścia oślubieńca oczekujących.



IX. Post Wielki.

Post czterdziestodniowy, jaki się przed Wielkanocą odprawuje nazywa się *Wielkim*, że jest najdłuższym ze wszystkich postów kościelnych. Cel ten ustanowienia wielkiego postu jest mianowicie. 1. Dla naśladowania Zbawiciela naszego Jezusa Chrystusa! który odkupienie ludzi od postu czterdziestodniowego na puszczy zaczął. 2. Dla uczczenia i gorliwszego rozpamiętywania męki i śmierci, jaką Zbawiciel na krzyżu za nas poniósł; tudzież dla przygotowania chrześcijan przez umartwienia i ćwiczenia pobożne do godnego obchodzenia Świąt Wielkanocnych. 3. Aby chrześcijanie w tym czasie czyniąc pokutę poprawili życie, odzyskali utraconą niewinność i na wzór Niniwitów przebrnęli Boga, jak nas prorok Joel napomina. Dla tego Kościół ś. na powszechnym Soborze Laterańskim IV, przed Wielkanocą spowiedź odprawować i komunię ś. przyjmować nakazał, ponieważ chrześcijanie przez duchowne ćwiczenia wielkiego postu, gruntowniej przygotować się do niej mogą. 4. Dla odniesienia wielu innych duchowych pożytków. Przez post bowiem podług zdania Ojców ŚŚ. powściągają się występki, podnosi się duch pobożności, umacnia się cnota i wieczna nagroda się zapewnia.

Post wielki od czasów apostolskich był we zwyczaju, lecz zachowanie jego nie wszędzie jednostajne było. Jedni pościli dni 70, drudzy 60 lub 50, a inni 40. Dla usunięcia więc takiej różności między chrześcijanami, pa-

piez Wigiliusz na Soborze Aureliańskim pościć dni 40 postanowił. Jednak i po tym wyroku zachodziła różność w porządku poszczenia. Wszyscy prawie wyłączyli od postu Niedzielę, a niektóre Kościoły wyłączyły nawet pewne dni w tygodniu, Podług tych więc wyłączeń, dla dopełnienia dni 40, pierwiej lub później pościć zaczynało. Lecz ta różność w porządku poszczenia, istoty postu nie naruszała. Wstrzymanie się od mięsa i nabiału, pożywanie pokarmów raz tylko na dzień i to w czasie przepisanym, wszędzie się zachowywało.— Najpowszechniejszy u dawnych chrześcijan był zwyczaj zaczynania wielkiego postu od niedzieli, siedmiu tygodniami przed Niedzielą męki Pańskiej, lub dziewięcią przed Wielkanocą, nazwanej w języku Łacińskim *Septuagesima*. Ślad tego zwyczaju teraz tylko się zachowuje w modlitwach i obrzędach kościelnych, które są zupełnie podobne tym, jakie się w wielkim poście odprawują: a przez które Kościół ś. chce lud wierny przygotować do wielkiego postu: razem przypomina upadek pierwszego człowieka i wygnanie go z raju. Dla tego w tę Niedzielę we Mszy ś. czyta się Lekcyja z Księgi Rodzajów wyjęta, ten wypadek opisująca. Po przyjęciu wiary chrześcijańskiej, Polacy także przez 9 tygodni przed Wielkanocą, zaczynając od Septuagesimy, pościli. Dla tej przyczyny niedziela ta i dziś w polskim języku *starozapustną* się zowie. Dopiero 1245 r. Papież Innocenty IV, Post Wielki dla Polaków do dni 40 skrócił i od środy zwanej *popielcową* ten post zaczynać dozwolił.—Po Niedzieli starozapustnej następuje Niedziela w języku łacińskim *Sexagesima*, a w polskim *mięsopustną* zwana, od zwyczaju dawnych chrześcijan, którzy od tej niedzieli zwykle się od mięsa wstrzymywali. Po niedzieli Mięsopustnej następuje *Quinquagesima*, po polsku nazwana *zapustną* jako ostatnia przed wielkim postem. W następną środę po tej niedzieli post wielki się zaczyna i wyjąwszy niedziele dni 40 pościć wypada. Choć w dni niedzielne post nie jest nakazany jednak zwyczaj Kościoła ś. w te dni mięsa używać nie dozwala, aby z Niedziel nie czynić ciągłych zapust; tudzież aby nie

przerywać umartwienia i duchownych ćwiczeń, którym chrześcijanie w całym tym czasie poświęcać się powinni.

Ponieważ cały post wielki jest czasem pokuty i umartwienia, ztąd dla wyrażenia tego we mszy i nabożeństwach kościelnych, nie śpiewa się *Alleluja* i *Gloria*, a ubiory kapłańskie są fioletowego koloru. Dla tego Kościół ś. prócz zachowania ścisłego postu co do ciała, to jest wstrzymania się od pokarmów mięsnych i maślnych, tudzież ograniczenia ilości pokarmu, nakazuje jeszcze w tym czasie zachować post duchowy czyli umartwienie ducha. W tym celu ustanowił dłuższe nabożeństwa i różne religijne ćwiczenia. Przykazuje wiernym częściej się modlić, być hojniejszymi w dobre i miłosierne uczynki; zabrania zaś tego wszystkiego, coby tym duchownym ćwiczeniom przeszkodę czyniło. Do tych ostatnich należą: publiczne zabawy, gry, tańce, wesela i t. p. jako niezgodne z duchem pokuty i umartwienia. Chociaż Kościół ś. zwalnia niekiedy surowość postu dla ważnych przyczyn co do pokarmów, lecz obowiązek postu duchowego tenże sam pozostaje; owszem mniejsze umartwienie ciała, większem umartwieniem ducha i gorliwszem czynieniem dobrych uczynków nagradzać się powinno.

W ścisłości zachowania postu wierni powinni mieć zawsze przed oczyma wzór i przykład chrześcijan pierwszych wieków. Ci bowiem raz tylko na dzień i to późno wieczorem, wyjąwszy chorobę, jadali. Nie tylko mięsa, ale wina, mleka, jaj, ryb, i żadnych delikatnych pokarmów nie używali. Pokarmy ich postne, były tak pospolite i tanie, iż z wydatków stołu zostawała znaczna oszczędność, którą na jałmużny dla ubogich obracano. Natomiast pierwsi chrześcijanie częściej przystępowali do Komunii ś. i więcej czasu na modlitwę poświęcali. Co do zabaw i wesołości, te jako niezgodne z duchem pokuty u dawnych chrześcijan zupełnie nieznane były. Sobór Toletański VIII, 653 r. zalecił, aby ci, którzyby bez potrzeby jedli mięso w wielkim poście, nie jedli go przez rok cały i do Komunii wielkanocnej przypuszczeni nie byli. Taka ścisłość postu między chrześcijanami prawie

do wieku XIII trwała. Od tego czasu karność kościoła względem surowości postu stopniami się zwalniała. Zaczęto naprzód dozwalać w dni postne używać niabiału wiernym w krajach północnych, gdzie oliwę mieć trudno i gdzie spóźniona zima wzrost roślin na post zalecanych wstrzymywała. Prócz nabiału wprowadzono lekki posiłek wieczorem *kolacyą* zwany. Ten wyraz wzięty został od zakonników, którzy wieczorem zgromadzeni słuchali czytania dzieł duchownych i prowadzili duchowne rozmowy, po łacinie *Collationes* zwane. Po tych w dni postne dawano im lekki posiłek, który także *Collatio* nazwany został, jako po duchownych ćwiczeniach następujący. Jak w wielu innych rzeczach, tak też w poście gorliwość pierwszych chrześcijan, jest ciągłą naganą terażniejszym, za ich osłabienie w umartwieniu ciała i pobożności. Jednak pamiętać powinni, że mają też same potrzeby duchowne co i pierwsi chrześcijanie, tegoż samego Boga, który ich grzechami się brzydzi i karać będzie; zatem też same mają obowiązki zachowania praw religijnych; czego jeśli nie dopełnią, co tak wielu z wielką gorliwością dopełniało, sami swej zguby winnymi się staną. — Kościół ś. jako wyrozumiała matka, w poście szuka pożytku nie zaś szkody wiernych. Dla tego uwalnia od postu tych, którzy bez znacznej swej szkody znieśćby go nie mogli. I tak: 1. Osoby chore i niemowlęta uwalnia od postu co do ilości i jakości potraw. 2. Starzy wiekiem, osłabieni, młodzi nie mający lat 21, ludzie ciężko pracujący, niewiasty ciężarne karmiące, jako potrzebujące więcej posiłku, mogą w dni postne używać pokarmu^a bez ograniczenia ilości, ale pokarmy zawsze postne być powinny. 3. Ludzie słabego zdrowia mogą w dni postne używać pokarmów mięsnych, lecz nieinaczej jak za dyspensą Zwierzchności duchownej, do której należy sądzić, azali tego konieczna potrzeba zachodzi. Od tej dyspensy tylko nagle przypadki uwalniają. Zawsze jednak chrześcijanie pamiętać powinni, że wszyscy są grzesznikami i wszyscy są obowiązani za swoje grzechy czynić zadosyć sprawiedliwości boskiej przez pokutę świętą. Jeśli więc

nie mogą czynić całej pokuty, jaką Kościół po czasie czterdziesto-dniowego postu nakazuje, czynić powinni przynajmniej, to, co mogą. Jeśli kto nie może ciągle pościć, niech kilka dni w tygodniu, pości podług tego jak mu zdrowie dozwala. Niemożność zaś poszczenia, tacy powinni nagradzać większem umartwieniem ducha, częstszą i gorętszą modlitwą, hojniejszą jałmużną i innymi dobrymi uczynkami. Starający się o dyspensę od postu, powinien o nią dla ważnych i prawdziwych przyczyn prosić, tudzież warunki pod którymi ona się daje, ściśle dopełniać, bez czego otrzymana dyspensa, zawsze będzie nieważną. Sama trudność mieć pokarmy postne, nie jest sprawiedliwą przyczyną otrzymania dyspensy, bo cel postu nie jest dogadzać zmysłowości człowieka, ale ją umartwiać. Chrześcijanin otrzymawszy dyspensę dla ważnych nawet powodów powinien pokarmu mięsnego raz tylko na dzień używać i rybnych potraw z mięsnymi nawet w niedzielę nie mieszać.

Popielec. Środa od której post wielki się zaczyna nazywa się *popielcową* czyli *Popielcem*, ponieważ w tym dniu kapłan głowy wiernych popiołem posypuje. Posypanie popiołem się odbywa: 1. Dla oznaczenia że post, który się od tego dnia rozpoczyna jest czasem publicznej pokuty i upokorzenia. Dla tego przy święceniu popiołu prosi Kościół ś. Boga, aby natchnął duchem pokuty i odpuścił grzechy tym, którzy nim posypani będą. 2. Aby przypomnieć chrześcijanom śmierć zbliżającą się, a przez to pobudzić ich do czynienia pokuty. Dla tego kapłan posypując głowę popiołem, każdemu przypomina straszne owe słowa, jakie Bóg do Adama po jego upadku wyrzekł: *Pamiętaj człowiecze, iż prochem jesteś i w proch się obrócisz*. Ten obrzęd powstał ze zwyczaju czynienia pokuty w popiele w Starym Zakonie, jak to pismo ś. powiada o Niniwitach, Dawidzie, Esterze i Judycie. Jest także pamiątką dawnej karności Kościoła Chrześcijańskiego względem ludzi, na których publiczna pokuta się wkładała. Takich przy rozpoczęciu pokuty obierano ze wszelkich ozdób, wkładano włosiennicę i posypywano ich gło-

wy popiołem. Chrześcijanie do tego obrzędu z upokorzonem sercem, z żalem za grzechy i mocnem postanowieniem odprawienia postu w duchu pokuty przystępować powinni. Wszystkie w dniu popielcowym obrzędy, modły i śpiewy kościelne, tudzież processya, na której śpiewa się Litania, do przebłagania Boga są zwrócone. Ztego widzieć każdy może jak jest nagannem i bardzo nie w miejscu tak nazwane plukanie zębów w tym dniu, w którym ważne dzieło pokuty się rozpoczyna. Chrześcijanin bowiem w dniu popielcowym umysł i serce swoje zająć powinien wielkimi przedmiotami do jego zbawienia odnoszącymi się, jakie mu Kościół ś. przedstawuje i razem z Kościołem błagać Boga o łaskę, aby ten czas zbawienny z duchownym dla siebie pożytkiem przepędził i należał do liczby tych, którym Bóg przez wzgląd na ich szczerą pokutę grzechy odpuścił. Tego nie dopełniają ci, którzy w tym dniu przeciw wstrzemięźliwości opilstwem i innemi zdrożnościami, jakie nieodstępnie mu towarzyszą, wykraczają. Jeżeli zaś pierwszy dzień postu źle się przepędza, trudno się spodziewać, aby dalszy jego przeciąg pożytecznie przeszedł, bo zwyczajnie, jakie jest przygotowanie do dzieła, takie jego dokończenie.

Nieszpory przed obiadem. Dawni chrześcijanie, będąc bardzo ścisłymi w zachowaniu postu, raz tylko na dzień jadali i to wieczorem po Nieszporach, które się zwykle o zachodzie słońca odprawowały. Dla tego Kościół ś. kiedy z osłabieniem karności i gorliwości starożytnej, coraz wcześniej w dni postne godzinę obiadową przyspieszano, a w końcu o południu jak w zwyczajnym czasie obiad jeść zaczęto, postanowił, aby kapłani w czasie wielkiego postu dla zachowania przynajmniej pamiątki tej starożytnej chrześcijańskiej karności, wieczorne pacierze przed obiadem odprawowali, a w dni świąteczne nieszpory w kościele zaraz po Mszy Ś. śpiewane były, oprócz dni niedzielnych.

Nabożeństwo passyjne. W czasie wielkiego postu po niektórych kościołach w pewne dni, osobliwie niedzielne, zwyczaj jest odprawiać nabożeństwo passyj-

ne. Składa się ono z czułych pieśni, które *Gorzkiemi Żalami* się zowią i historję męki Jezusa Chrystusa zawierają. Chrześcijanie powinni myślać, sercem i ustami łączyć się z Kościołem ś. w odprawowaniu tego nabożeństwa i przez nie się pobudzać do gorętszej miłości ku Jezusowi Chrystusowi, który dla ich zbawienia tak wiele cierpiał.

Środopóście. We środę po niedzieli trzeciej postu zwyczaj jest dzwonić o godzinie 12-tej w południe, dla obwieszczenia wiernym o połowie postu upłynionego. Kościół ś. przez to dzwonienie chce pobudzić wiernych do należytego odprawienia drugiej połowy tego postu, osobliwie tych, którzy pierwszą nie dobrze przepędzili. Podobnie życie człowieka ubiega; nie jeden już nie tylko połowę, ale daleko większą część jego przebył i wkrótce koniec ujrzy; zatem nie powinien zwlekać pokuty, lecz o gorliwe jej odprawienie się starać, zwłaszcza w tym czasie, kiedy cały chrześcijański Kościół pokutuje. Podczas tego dzwonienia utrzymuje się dotąd między ludem zwyczaj tłuczenia garnków. Ta igraszka wzięła początek z dawnego pobożnych osób zwyczaju, które od półpostu używały tylko samych suchych pokarmów, a garnki, jako niepotrzebne i aby się nie stały okazyą do złamania tego zwyczaju, tłukły.

Niedziela męki Pańskiej. Niedziela piąta postu nazywa się *Niedzielą służby Pańskiej* dla tego, że od tej niedzieli Kościół ś. szczególnie zaczyna rozpamiętywać mękę Zbawiciela i do niej nabożeństwo i obrzędy swoje stosuje. W tę niedzielę zasłaniają się w kościele krzyże fioletowem pokryciem i tak aż do Wielkiego piątku zostają, na pamiątkę, że Jezus Chrystus, podług opowiadania Ewangelii na tę niedzielę przypadającej, przed zapalczewością rozjuszonych żydów się schronił, ponieważ godzina Jego męki jeszcze nie przyszła. Czyni się to jeszcze dla tego, aby pokazać żal i smutek Kościoła ś., który, jako oblubienica Chrystusowa, najwyższym żalem z męki i śmierci swego Oblubieńca jest napelniony.

X. Niedziela Kwietna i święcenie palm.

W niedzielę szóstą i ostatnią wielkiego postu, Kościół ś. obchodzi pamiątkę tryumfального wjazdu Zbawiciela Jezusa Chrystusa do Jerozolimy. W tę niedzielę przede Mszą poświęcają się gałązki palmowe i oliwne a w niedostatku tych wierzbowe lub innych drzew, jakie się w kraju znajdują. Pączki tych gałązek zdobią się kwiatami, jakie w tej porze roku mieć można. Ztąd ta niedziela *Palmową*, *kwietną* lub *Wierzbną* nazwana została. Po poświęceniu palm, odbywa się processya, która wyobraża tryumfalny wjazd Chrystusa do Jerozolimy w towarzystwie wielkiej liczby ludu. W czasie tej processyi kapłani i lud wierny niosą w reku poświęcone palmy, naśladując owych Izraelitów, którzy z palmami w rękę chwając Boga towarzyszyli Chrystusowi do Jerozolimy, tudzież stali na drodze, którą Zbawiciel przejeżdżał, odzienie swoje, gałązki i kwiaty pod nogi Mu rzucali. Wyraz hebrajski *Hosanna* w śpiewie od ludu powtarzany podczas tryumfального wjazdu Chrystusa, oznaczał wielką radość, uwielbienie i cześć, jaką ten lud Chrystusowi okazywał. Kościół ś. często także powtarza tenże wyraz w obrzędach niedzieli Kwietnej, aby w chrześcijanach podobne uczucia ku ich Zbawicielowi obudził. Gdy procesya zewnątrz kościoła się odbywa i do niego nazad powraca, drzwi kościelne zamknięte znajduje. Wtedy kantorowie wewnątrz kościoła śpiewają hymn zawierający tkliwe uczucia ku Jezusowi Chrystusowi, stosowne do Jego tryumfального wjazdu; na co kler i lud zewnątrz stojący odpowiada. Po skończonym śpiewie, subdyakon lub sam kapłan, jeżeli nie ma assystencyi, uderza trzykrotnie krzyżem we drzwi kościelne, dając † przez to znak do ich otwarcia. Potem procesya postępuje do wielkiego ołtarza. — Zamknięcie drzwi kościelnych przedstawia, że przez grzech pierwszych rodziców niebo dla wszystkich ludzi zamknięte było, dopóki Zbawiciel Jezus Chrystus na świat nie przyszedł i bram nieba nie otworzył. — ka-

plan celebrujący, wyobraża samego Chrystusa, a lud zewnętrznie kościoła będący, przedstawia owych ludzi, dla których niebo zamknięte było — Kantorowie wewnątrz kościoła oznaczają Aniołów, którzy ciągle od swego stworzenia w niebie mieszkali i Boga w Trójcy Świętej jedynego wielbili. Dla tego w wielu miejscach chór ten kantorów składa się z dzieci, które właściwiej Aniołów wyobrażają, — Otwarcie drzwi kościelnych po trzykrotnem uderzeniu krzyżem oznacza, że przez mękę i śmierć Chrystusa na krzyżu poniesioną, Niebo dla ludzi otworzonem zostało i razem przypomina chrześcijanom, że przez krzyż, to jest przez cierpienia i uciski mogą tylko wejść do nieba krzyżem Chrystusa otworzonego. — Po otwarciu drzwi, wejście kapłana z ludem do kościoła, przedstawia sam wjazd Chrystusa do Jerozolimy przez jej bramę, oraz przypomina, że ci tylko w tryumfie wejdą za Chrystusem do nieba, którzy żyjąc na ziemi drogą od niego wskazaną postępują. — Gdy kapłan przestąpi próg kościelny, kantorowie wewnątrz się znajdujący po obu stronach stojąc, poświęcone palmy przed nim schylają, na znak hołdu, który się należy Zbawicielowi, jako zwycięzcy śmierci i piekła. — Chrześcijanie znajdując się na obrzędach niedzieli Kwietnej i rozpamiętywając tryumfalny wjazd Chrystusa do Jerozolimy, powinni na wzór ludu Izraelskiego napępniać serce swoje uczuciami radości, najgłębszą cześć i uszanowanie oddawać Chrystusowi, który przez śmierć swoją nad czartem zwycięstwo odniósł i nas od piekła wybawił. Powinni myśleć o nagrodzie tych ludzi którzy za Chrystusem do niebieskiej Jerozolimy wstępować będą. Aby zaś sami stali się uczestnikami Chrystusowego tryumfu w niebie, powinni Mu dawać przystęp do serc swoich, zachować wszystkie Jego prawa, oraz starać się, aby ich uczucia ku Chrystusowi nie były tak zmienne jak żydów, którzy Go wprawdzie radośnie witali podczas wjazdu do Jerozolimy, jednak w pięć dni potem rzucali nań przekleństwa, złorzeczenia i krwi Jego gwałtownie się domagali.

W duchownem i moralnem znaczeniu, przez poświę-

cone palmy Kościół ś. wyobraża nasze cnoty i dobre uczynki, oraz zachęca chrześcijan do pilnego w nich się ćwiczenia. A jako lud Izraelski szedł za Chrystusem do miasta Jerozolimy z palmami w rękę, tak trzeba się starać chrześcijanom, aby kiedyś z dobrymi uczynkami do Jerozolimy niebieskiej za Zbawicielem wejść mogli. Dla tego Kościół ś. przy święceniu palm prosi Boga, aby dał ludziom łaskę rozkwitać w miłość ku Bogu i wszelkie cnoty. Błaga także Chrystusa, aby raczył łaskawie przyjąć hold, który Mu lud wierny przy obchodzie tej pamiątki, jako swemu Panu, Królowi i Wodzowi oddaje.—Chrześcijanie roznosząc poświęcone palmy do domów swoich, powinni prosić Boga, aby ich mieszkania błogosławił i strzegł od wszelkiego złego. Powinni ciągle pamiętać, że żaden z nich nie odniesie palmy zwycięstwa z Chrystusem, kto nie będzie mężnie walczyć za Chrystusa, tudzież o nabycie gruntownej cnoty i wzbogacenie się w dobre uczynki nie będzie się starał.

XI. Wielki tydzień.

Od niedzieli kwietnej zaczyna się tydzień *wielkim i świętym* nazwany, dla wielkich i najświętszych Tajemnic, których spełnienia pamiątka w nim się obchodzi. Ten tydzień nazywają jeszcze chrześcijanie *męczeńskim*, dla cierpień i mąk Zbawiciela, jakie On dla odkupienia ludzi ponosił; *odpustowym*, ponieważ dawniej pokutnicy w tym tygodniu otrzymywali rozgrzeszenie i do stołu Pańskiego przypuszczani byli; *suchopostnym*, dla tego, że chrześcijanie przez ten tydzień samych tylko dawniej suchych pokarmów używali.—Każdy dzień wielkiego tygodnia jest bardzo ważnym i jaką pamiątką Odkupienia nacechowanym. Wszystkie zaś obrzędy i nabożeństwa kościelne w tym tygodniu odprawiane, najmocniej poruszają duszę prawowiernego chrześcijanina i oznaczają duchową boleść nad cierpieniami, jakie dla naszego zba-

wienia Zbawiciel poniósł. We Mszy ś. czytają się proctwa o męce Zbawiciela, a zamiast Ewangelii czyta się Pasya czyli Historia tejże męki już spełnionej: w niedzielę podług ś. Mateusza, we wtorek podług ś. Marka, we środę podług ś. Łukasza, a w piątek podług ś. Jana. Przy końcu Pasyi po wymówieniu słów opisujących skonanie Chrystusa, kapłan na kolana upada i w krótkiem milczeniu rozmyśla o śmierci Zbawiciela, oraz prosi o łaskę ostateczną szczęśliwego skonania dla wszystkich ludzi. Wszyscy przytomni razem z kapłanem powinni to czynić i podobną modlitwę do Boga zasylać. Po niektórych kościołach, gdzie większa liczba kapłanów się znajduje, podczas uroczystej mszy czyli summy, wychodzi przed ołtarz trzech kantorów w alby i stuły ubranych, którzy śpiewają Pasyą na ten dzień przypadającą. Z tych kantorów jeden śpiewa słowa Chrystusa, drugi ewangelisty, a trzeci Judasza, Piłata i innych osób w tej Pasyi wspomnianych. Cały zaś chór śpiewa słowa tłuszczy żydowskiej. To śpiewanie Pasyi przedstawia żywy obraz męki Chrystusa i zdaje się że jesteśmy widzami tego okropnego zdarzenia. Wówczas to gorliwy i uważny chrześcijanin doznaje takiego uczucia w sercu, jakiego nigdy z czytania historyi męki Zbawiciela doznać nie można.

W pierwszych wiekach Kościoła, chrześcijanie w wielkim tygodniu ściślej pościli, niżeli w innych dniach wielkiego postu. Przystawali oni na samych pokarmach suchych, a podczas trzech dni ostatnich i tych nawet nie używali. Wstrzymywali się od wszelkich zatrudnień a zajmowali się samymi uczynkami pobożnymi, osobliwie modlitwą i rozmyślaniem męki Pańskiej. Taka była gorliwość i gorącość ducha pierwszych chrześcijan w obchodzeniu ważnych Tajemnic odkupienia. Kościół ś. widząc osłabienie w obowiązkach religijnych terażniejszych chrześcijan, jako czuła i troskliwa matka o dobro duchowe swych dzieci, mocno nad tem boleje i nie przestaje gorliwie ich zachęcać, aby się starali czas wielkotygodniowy świątobliwie przepędzić. Żeby zaś w duchu Kościoła ś. i ze swoim pożytkiem chrześcijanie ten tak

drogi ich zbawieniu czas przepędzili, powinni ciągle rozmyślać mękę Jezusa Chrystusa, częściej i goręcej się modlić, codziennie bywać w kościele, na obrzędach odbywanych się znajdować i stosowne do nich w sobie uczucia obudzać; powinni zdobywać się na wdzięczność ku Jezusowi Chrystusowi za wielkie dobrodziejstwo odkupienia. Wreszcie, kiedy kościół w tych dniach pogrążony jest w smutku i żałobie, powinni unikać próżności światowych i dogadzania zmysłom ciała. Przez takie tylko duchowne ćwiczenia, wrażając sobie w pamięć dzieło odkupienia uzbroją się przeciw nieprzyjaciołom dusznym na nich zewsząd nacierającym,

XII. Ciemna Jutrznia.

W poniedziałek, wtorek i środę wielkiego tygodnia Kościół ś. zajmuje się rozpamiętywaniem rozmaitych zdarzeń, które poprzedzały mękę i śmierć Jezusa Chrystusa; szczególnie zaś rozpamiętywa owe zmowy, zabiegi i przygotowania, jakie żydzi czynili do pojmania Chrystusa i zadania Mu najokropniejszej śmierci.

We środę, czwartek i piątek wielkiego tygodnia odprawuje się w kościele nabożeństwo *ciemną jutrznią* — *officium tenebrarum* zwane. Ta jutrznia wyobraża i przypomina chrześcijanom pojmanie Chrystusa i ową noc smutną, podczas której Zbawiciel po swem pojmaniu od żydów był haniebnie znieważany i rozmaitemi mękami dręczony. Dla tego modlitwy i śpiewy tej jutrzni w tonie żałośnym stosują się do męki Jezusa Chrystusa, przez które Kościół ś. chce w wiernych obudzić bogobojne uczucia, żal za grzechy i najwyższą wdzięczność ku Zbawicielowi za dobrodziejstwo odkupienia. Ciemną jutrznię nazywają *Lamentacyami* dla tego, że w pierwszym jej Nokturnie zamiast Lekcyj śpiewają się Lamentacye czyli Żale Jeremiasza, którymi niegdyś ten prorok oplakiwał duchem Bożym przewidziane, zburzenie Jerozolimy i kłę-

ski jakie przy tem zburzeniu spotkać ją miały. Szczególniej zaś ubolewał nad grzechami ludu, tego nieszczęśliwego miasta, dla których ono w tak wielkie nieszczęście wpaść miało. Jeruzalem pozbawione swoich mieszkańców. 1-sze jest figurą Kościoła Chrystusowego trapiącego się męką i śmiercią swego Boskiego Oblubieńca. 2-re: Jest to obraz duszy, która przez grzech straciła łaskę Bożą, a przez pokutę znowu ją odzyskać pragnie. Ztąd Kościół ś. śpiewając Lamentacye Jeremiasza w ostatnich dniach wielkiego tygodnia, chce natchnąć wiernym uczucia stosowne do tajemnic, jakie się w tych dniach obchodzą. Smutny ton lamentacyj wyraża smutek, żal i bojaźń Apostołów kiedy Chrystusa męczono, który powinien obudzać podobne uczucia w chrześcijanach, gdy o tym tak żałośnym wypadku rozpamiętywają.

W dawnych czasach ta jutrznia odprawowała się w nocy i aż do dnia trwała, ztąd ją *ciemną* nazwano. Dla oświecenia przeto chóru musiano używać większego światła; dla tego stawiano lichtarze w kształcie krzyża, lub trójkąta, na którym liczba świec nieokreślona się paliła. Świece te jedne po drugiej gaszono w miarę jak dzień się powiększał. Jedną świecę zostawiano dla zapalenia lampy przy Najśw. Sakramencie, którego nigdy bez światła nie zostawiano. Dla oznaczenia skończonego nabożeństwa, lekkie uderzenie robiono. W późniejszych czasach kiedy ciemna jutrznia z wieczora przed zachodem słońca odprawiać się zaczęła, pewne porządki i obrzędy przy jej odprawianiu wprowadzono. Zapalają się sześć świec na ołtarzu, a piętnaście według liczby psalmów w tej jutrzni zawartych na trójkącie w chórze stojącym. Po skończeniu każdego psalmu świece stojące na trójkącie po jednej się gaszą, zaczynając od najniższych. Najwyższa zaś świeca na trójkącie, niezgaszona chowa się za ołtarz i wtedy gasi, gdy łoskot zrobionym zostanie. Świece palące się na ołtarzu gaszą się kiedy się kończy mówić *Benedictus*. W tych obrzędach zachowuje się pamiątka wyżej wspomnianych starożytnych zwyczajów, do których znaczenie duchowe przywiązano. I tak w ciemnej

jutrzni opuszcza się zwyczajne zaczęcie: *Panie otwórz wargi moje*, zakończenie psalmów, *Chwała Ojcu i Benedykcyja* przed czytaniem lekcyj, dla oznaczenia milczenia Jezusa Chrystusa w czasie Jego męki i okazania smutku kościoła ś. przy rozpamiętywaniu zniewag, jakie Zbawiciel ponosił. Gaszone jedne po drugiej świece wyrażają mękę Chrystusa stopniami się powiększającą a następnie obudzać w nas powinny coraz większe uczucie żalu i smutku. Chowanie ostatniej gorejącej świece na ołtarz, oznacza Chrystusa, który będąc prawdziwym światłem, przyszedł na ziemię dla oświecenia ludzi, od których nie przyjęty, zabity i do grobu schowany został. Podczas męki zaś swojej, utulił swe Bóstwo i prawdziwym człowiekiem tylko się okazał.—Zgaszenie ostatniej świece wyobraża śmierć Zbawiciela, a pokazanie tej świece przed zgaszeniem, oznacza upewnienie o zmartwychwstaniu Chrystusa, które dnia trzeciego po Jego śmierci nastąpić miało. Zgaszenie wszystkich świec przy zakończeniu jutrzni, wyraża głęboką kościoła żalobę i przedstawia ciemności, jakimi cała ziemia przy śmierci Zbawiciela pokryta była. Niektórzy na trójkącie trzynaście świec stawia i przez ich gaszenie chcą rozumieć ucieczkę Apostołów, którzy przy pojmaniu Chrystusa, jeden po drugim swego Mistrza opuścili i jakby pogasili; a w końcu sam Chrystus, prawdziwe światło świata, z oczu ludzkich wzięty został. Świece podczas ciemnej jutrzni używają się z żółtego wosku dla wyrażenia smutku, gdyż świece białe radość oznaczają.—Łoskot czyniony przy końcu ciemnej jutrzni, 1-sze: znaczy szmer i wrzask, jaki był powstał przy pojmaniu Chrystusa, tudzież strach, jakim wtedy Apostołowie przejęci zostali, 2re: przypomina owe samą naturę wzruszające cuda, które przy skonaniu Chrystusa się działy, jako to: grzmot, rozpadnięcie skał, rozdarcie kościelnej zasłony, otwarcie grobów umarłych, zaćmienie słońca, tudzież ową bojaźń i strach, jaki ogarnął lud i żołnierzy, gdy te nadzwyczajne rzeczy dzieć się poczęły.

XIII. Wielki czwartek.

W wielki czwartek obchodzi Kościół ś. pamiątkę ostatniej wieczerzy Chrystusa z Uczniami, tudzież pamiątkę ustanowienia ofiary Mszy ś. i Najśw. Sakramentu Ciała i Krwi Pańskiej. Miłość boska i pokora są dwie wielkie cnoty, które Kościółś. w tym dniu wiernym za naukę podaje, a które są konieczne potrzebne, aby się dobrze usposobić do godnego przyjęcia Najśw. Sakramentu. Do tego stosują się Lekcyja i Ewangelia we Mszy ś. na ten dzień przeznaczonej. Chrześcijanie więc w wielki czwartek powinni rozpamiętywać te wielkie religijne Tajemnice, a przenosząc się myślą i sercem do wieczornika Chrystusowego, powinni się pobudzać do gorącej miłości BOGA i ożywiać w sobie wiarę ś., która ich uczestnikami tych Tajemnic czyni. Przytem powinni się upokarzać przed Boskim Majestatem i poczytywać siebie za niegodnych tak wielkiej łaski, przez którą Jezus Chrystus sam siebie na pokarm dla nas duchowy w tym dniu przeznaczył.

Msza jedna. W wielki czwartek biskup lub który ze starszych kapłanów, choćby ich wielu było, sam jeden tylko i to uroczyście Mszę ś. odprawuje, innym zaś komunię rozdaje na pamiątkę, że podczas ostatniej wieczerzy sam tylko Chrystus niekrwawym sposobem Bogu Ojcu siebie ofiarował, oraz Ciała i Krew swoją przenajświętszą uczniom rozdawał.

Dzwonienie na gloria, milczenie dzwonów i organów. Podczas Mszy ś. na Gloria w Wielki czwartek wszystkie dzwony kościelne się odzywają na okazanie duchowej radości, jakiej Kościół ś. doznaje z ustanowienia ofiary mszy ś. i Sakramentu Ołtarza, w którym Chrystus samego siebie ludziom, jako zadatek wiecznego ich zbawienia zostawił.—Potem organy i dzwony milczą na znak żałoby i głębokiego smutku, w jakim Kościół ś. pogrążony zostaje w tym czasie męki Jezusa Chrystusa.—Zamiast dzwonów do zwoływania ludu i oznaczenia różnych części kościelnego nabożeństwa używa-

ją się drewniane narzędzia *klekotkami* zwane. Te klekotki przypominają zwyczaj pierwsiastkowego kościoła, kiedy używano narzędzi drewnianych do zwoływania na modlitwę ludu, nim dzwony w użycie weszły.

Ciemnica. W wielki czwartek obiera się osobne w kościele ciemne miejsce, *ciemnicą* zwane i tam po Mszy ś. z procesją Najśw. Sakrament się przenosi. Ta ciemnica wyobraża więzienie Jezusa Chrystusa, gdzie po swem pojmaniu pod strażą był trzymany.

Obnażenie ołtarzy i ich obmycie. Po skończonem nabożeństwie kapłan celebrujący, rozbiera ołtarze i one obmywa. To obnażenie ołtarzy, isze: czyni się na znak że Jezus Chrystus, którego ołtarz wyobraża, będąc Bogiem dla naszego odkupienia ze wszystkich ozdób i godności się wyzuł. 2re: znaczy obnażenie Chrystusa z Jego szat w czasie męki. Dla tego przy tym obrzędzie odmawia się psalm 21, zawierający prorocтво o męce Zbawiciela i zaczynający się od słów: *Podzielili się odzieniem mojem.*— Obmycie zaś ołtarzy oznacza, że Jezus Chrystus przez swoją mękę i śmierć najsromotniejszą obmył dusze ludzkie z grzechu pierworodnego i ze wszystkich nieczystości, dla których przedtem Boskiego oblicza oglądać nie mogli.

Umywanie nóg. Po rozebraniu ołtarzy biskup lub kapłan celebrujący umywa nogi ubogim, albo innym dla tego przygotowanym osobom płci męskiej. Czyni się to na pamiątkę, że Chrystus przy ostatniej wieczerzy Apostołom swoim nogi umywał. 1. Dla nauczania ich pokory, która jest zasadą wszystkich cnót chrześcijańskich, co się pokazuje z mowy Chrystusa, jaką po tem umyciu miał do Apostołów. 2. Dla pokazania, iż trzeba mieć czyste sumienie, aby godnie i z duchowym pożytkiem przyjmować Najśw. Sakrament, który podczas tej wieczerzy zaraz po umyciu nóg ustanowił. — Umywa się pospolicie nogi dwunastu osobom, podług liczby dwunastu Apostołów.

Wieczerza Pańska. W dawnych czasach chrześcijańscy gospodarze powróciwszy w Wielki czwartek z kościoła, naśladować przykład Chrystusa umywali nogi

swoim domownikom, potem przyrządzali dla nich ucztę *Wieczerzą Pańską*, nazwaną. Piękny to i chwalebny był zwyczaj, który przejęcia się obowiązkami religijnymi i braterskiej miłości między ludźmi dowodził, oraz był znakiem, że wszyscy wspólnie tak panowie jak i słudzy stają się uczestnikami dóbr duchownych, jakie religia dla ludzi wyświadcza. Zwyczaj umycia nóg przez gospodarzy ustał, a sprawowanie uczyty nie już dla domowników i sług, ale dla samych siebie dotąd jeszcze w wielu miejscach się utrzymuje. I w tem jest rzeczą naganną, że tu ludzie więcej na widoku pożytek cielesny niż duchowny mają.

Święcenie olejów. W wielki czwartek podczas Mszy uroczystej, biskup poświęca oleje, które są trojakiiego gatunku: 1. *Olej Katechumenów*, który służy do namaszczenia katechumenów przed chrztem i do namaszczenia rąk przy święceniu na kapłaństwo. 2. *Olej chorych*, który się używa do namaszczenia przy dawaniu Sakramentu ostatniego pomazania. 3. *Chryzmo*, które się składa z oliwy i balsamu, używa się do namaszczenia przy chrzcie i bierzmowaniu, przy konsekracyi biskupów, kościołów, ołtarzy i kielichów. Święcenie olejów nie może być przez kogo innego sprawowane, jak tylko przez biskupa, bo taka jest od czasów apostoelskich nauka podania kościelnego. Modlitwy, jakie się używają przy tem święceniu, do skutków namaszczenia olejami śś. się ściągają, i biskup prosi Boga, aby wierni, nimi namaszczeni stali się uczestnikami tych łask, jakich przyjmującym godnie sakramentalne namaszczenie udzielać raczy. Święcenia olejów nie w innym dniu, tylko w wielki czwartek z następnego powodu wszedł zwyczaj. W dawniejszych wiekach, ile razy biskup miał chrzcić uroczyście, zawsze wprzód święcił oleje do chrztu potrzebne. To zaś święcenie olejów nie inaczej jak podczas mszy się odbywało. Do chrztu uroczystego katechumenów, przeznaczone były wielka sobota i sobota przed Zielonymi Świątkami. Chrzest w wielką sobotę odbywał się przede mszą, zatem olejów w ten dzień poświęcać nie można było. Nie można także było w wielki piątek, bo msza dnia tego się nie odprawia-

ła. Musiano więc poświęcać oleje w wielki czwartek na sobotę. Z takiej zatem potrzeby i zwyczaju nastąpiło potem kościelne prawo święcenia olejów w wielki czwartek. I najwłaściwiej ten dzień obracano do święcenia wszystkich olejów, które się z podania apostołskiego przy udzielaniu Sakramentów używają, bo w wielki czwartek pamiątka ustanowienia najświętszego ze wszystkich Sakramentów się obchodzi:

Przy święceniu olejów, oprócz asystencyi biskupa, należy jeszcze do tego obrzędu dwunastu kapłanów ubranych w ornaty, siedmiu dyakonów i tyluż subdyakonów w dalmatykach. — Biskup przedstawia Chrystusa, dwunastu kapłanów wyrażają dwunastu Apostołów, a dyakonowie z subdyakonami uczniów Chrystusowych i lud wierny. Liczba siedmiu dyakonów przypomina, że Apostołowie ustanawiając w Jeruzalem dyakonów, siedmiu ich poświęcili. — Biskup i każdy z kapłanów, czyni tchnienie nad poświęconymi olejami. To tchnienie oznacza: 1. Prośbę ich do Boga, aby dzielność i moc Ducha ś. na oleje zstąpiła. 2. Samo zstąpienie Ducha ś. na oleje i moc, jaką ten Duch ś. onym udziela. Ten obrzęd wzięty jest z przykładu Chrystusa, który przez tchnienie na Apostołów Ducha ś. i moc odpuszczania grzechów im udzielił. — Poświęcone oleje biskup z dwunastu kapłanami, potrzykroć z przyklękaniem pozdrowia. To pozdrowienie, 1. wyobraża pozdrowienie i uczczenie samego Chrystusa i Ducha ś. 2. Oznacza radość Kościoła ś., że te oleje skuteczną moc do zbawienia ludzi otrzymały.

XIV. Wielki piątek.

W wielki piątek obchodzi Kościół ś. pamiątkę męki i śmierci Zbawiciela naszego Jezusa Chrystusa, tudzież pamiątkę Jego pogrzebu. Chrześcijanie przeto powinni się łączyć duszą i sercem z Kościołem ś. w obchodzeniu tego dnia najważniejszego w dziele ich odkupienia; powinni

szczególniej rozpamiętywać mękę i śmierć Jezusa Chrystusa, pałać ku niemu najżywszą miłością i serce mieć napełnione boleścią, że grzechy ludzkie tyle cierpień Zbawicielowi sprawiły; powinni w duszy swej podzielać Jego cierpienia, przyłączać do nich umartwienia swego ciała, powiększając w tym dniu surowość postu i modlić się za wszystkich ludzi. Wszystkie obrzędy i nabożeństwa kościelne w wielki piątek odprawiane, do obudzenia w sercach wiernych takich uczuć się stosują. Zatem chrześcijanie w tym dniu obowiązani są w kościele na tych obrzędach się znajdować, a powracając z kościoła powinni wzbudzać żal za swoje grzechy, przez które nanowo Chrystusa krzyżowali i czynić mocne postanowienie raczej umrzeć, niż Boga, najlepszego Ojca znowu obrazić. Niech naśladują setnika i owych ludzi obecnych ukrzyżowaniu Chrystusa, którzy bijąc się w piersi z Kalwaryi do domów swoich wracali.

Kolor czarny. W obrzędach wielkopiątkowych aparaty kościelne koloru czarnego się używają, ponieważ ten dzień jest dniem pogrzebu Chrystusowego, pełnym smutku i żałoby.

Leżenie krzyżem. Przy rozpoczęciu nabożeństwa w wielki piątek kapłan przed ołtarzem kładzie się krzyżem i nieco się modli, na znak że Jezus Chrystus przed rozpoczęciem męki w ogrodzie Getsemańskim na twarz upadłszy do Boga Ojca się modlił.

Śpiewanie lekcji i pasyi. Gdy przystąpi kapłan do ołtarza, zaczyna nabożeństwo od śpiewania dwóch lekcji ze starego zakonu wyjętych; jedna z nich z Ozeasza Proroka, druga z ksiąg Mojżesza, dla pokazania, że Jezus Chrystus w tym dniu przez mękę i śmierć swoją wszystkie proroctwa i figury starego zakonu spełnił i że On jest owym Barankiem pod figurą Paschy żydowskiej wystawionym i przez Mojżesza opisanym. Te dwie lekcje śpiewają się bez wymienienia tytułu na znak, że Chrystus, który jest naszym tytułem czyli poprzednikiem i wodzem, który nas światłością swoją oświeca i objaśnia, jak tytuł objaśnia i wskazuje treść księgi, od nas w tym

dniu odjęty został.—Potem śpiewa się Pasya czyli opisanie męki Pańskiej według Ś. Jana, dla tego, że ten ukochany uczeń sam był obecny krzyżowaniu Chrystusa na górze Kalwaryi.

Modlitwy za wszystkie stany. Po prześpiwaniu pasyi kapłan modli się w ogólności za cały Kościół; potem po szczególe za wszystkie społeczne stany, tak duchowne jako też świeckie, nawet za heretyków, żydów i pogan. Modlitwy te zanoszą się do Boga 1. Dla uproszenia, aby Bóg dał łaskę korzystania ze zbawienego skutku śmierci Zbawiciela, przez którąby wierni zostali utwierdzeni w wierze wyznawanej, a heretycy i niewierni nawrócili się i wiarę tę poznali. 2. Dla pokazania, że Chrystus w tym dniu modlił się i umarł na krzyżu za wszystkich bez wyjątku ludzi, nawet, swoich nieprzyjaciół.—Przed każdą z tych modlitw gdy kapłan zaśpiewa: *Oremus, módlmy się*, dyakon śpiewa *Flectamus genua, upadajmy na kolana*; wtedy wszyscy przytomni klękają, a wstają kiedy subdyakon odśpiewuje *Levate, powstańcie*. To przyklęknięcie czyni się na znak wspólnego podniesienia ducha i upokorzenia serca, z jakim te modlitwy do Boga się zanoszą. Przed modlitwą za żydów przyklęknięcie się nie czyni, dla okazania, że Kościół ś. brzydzi się ich szyderczem przyklękaniem, jakie oni przez urąganie z Chrystusa w czasie Jego męki czynili.

Odślonienie krzyża. Po skończeniu tych modlitw kapłan obróciwszy się przy ołtarzu do ludu, częściami zdejmuje z krzyża czarną zasłonę, którą on dotąd od niedzieli piątej postu był pokryty i potrzykroć śpiewa: *Ecce lignum crucis, oto drzewo krzyża*, a wszyscy upadając na kolana odpowiadają *Venite adoremus, pójďte pokłońmy się*. To zdjęcie zasłony z krzyża i pokazanie go ludowi oznacza samo ukrzyżowanie z szat obdarzonego Chrystusa.

Adoracya krzyża. Kapłan po odślonieniu krzyża zdjąwszy obuwie z nóg swoich niesie tenże krzyż na środek kościoła, gdzie go złożywszy, naprzód sam, po nim duchowieństwo i lud z trzykrotnem przyklękaniem do po-

całowania przystępują. Przy adoracyi krzyża dla wyrażenia większej pokory i uszanowania nogi tylko całować należy. Po nogach można i ręce pocałować, a nigdy twarzy. Ta adoracya wyraża: 1. że krzyż dotąd w pogardzie przez śmierć Zbawiciela Jezusa Chrystusa, stał się zaszczytem ludzi i cześć odbierać zaczął. 2. Cześć i uszanowanie, jakie Kościół ś. przejęty wdzięcznością w figurze krzyża okazuje Chrystusowi za odkupienie ludzi, z tak wielkiem cierpieniem i poświęceniem się przez Niego dokonane.—Chrześcijanie więc przystępując do pocałowania krzyża, powinni w swem sercu zdobywać się na cześć najgłębszą ku Zbawicielowi, którego figura krzyża wyobraża, tudzież wzbudzać w sobie największy żal i smutek, że Chrystus dla ich wykupienia z wiecznej grzechu i śmierci niewoli, samego siebie poświęcił i tak okropną śmierć poniósł. Do tego ich tkliwe pienia w czasie pocałowania krzyża pobudzają. Kapłan zdjawszy obuwie odbywa ten obrzęd dla okazania większego uszanowania. Zwyczaj ten wzięty jest z przykładu Mojżesza, którego Bóg wzywając do siebie z krzaku gorejącego, obuwie z nóg swoich zdjąć mu pierwszej kazał.—Kantorowie podczas adoracyi krzyża śpiewają potrzykroć naprzemian antyfonę w greckim i łacińskim języku *Trisagium* zwaną. Ta antyfona trzy razy powtarzana przypomina napis, jaki na krzyżu Chrystusa we trzech językach hebrajskim, greckim i łacińskim położyć kazał Płat. W hebrajskim języku antyfona się nie śpiewa dla okazania, że żydzi dotąd Chrystusa nie przyjmują i Jego tytuł Króla w największej pogardzie mają.

Komunia kapłana pod jedną postacią. Po oddaniu czci Zbawicielowi w figurze krzyża, przynosi się z ciemnicy na ołtarz Hostya ś. we mszy czwartkowej konsekrowana. Kapłan po prześpiewaniu *Pater noster* podnosi jedną tylko ręką Hostyą ś. aby lud oddał cześć Jezusowi Chrystusowi i odmówiwszy krótkie modlitwy, jakie się zwykle we mszy przed komunią odprawiają, pożywa.—Jedną tylko ręką kapłan podnosi Hostyą ś. dla oznaczenia, że ofiary wtedy nie sprawuje, ale sam

tylko pod jedną postacią komunikuje.—Przy odprawianiu nabożeństwa w wielki piątek, aż do przyniesienia na ołtarz najśw. Sakramentu nie palą się świece dla tego, że światłość świata, to jest Jezus Chrystus przez śmierć swoją, zgasła i tą śmiercią słońce na trzy godziny jakby zgaszone czyli zaćmione zostało.

Nieodprawianie Mszy ś. W wielki piątek nie odprawia się msza ś. na znak, że w tym dniu Jezus Chrystus, jako najwyższy kapłan samego siebie Bogu Ojcu za wszystkich ludzi krwawą ofiarę na krzyżu ofiarował, a chrześcijanie na tę ofiarę krzyżową Chrystusa na górze Kalwaryi spełnioną, całą swą uwagę obracać powinni. Jest to prócz tego zabytek dawnego zwyczaju, że w dni postne mszy ś. nie odprawiano. Dotąd w niektórych kościołach łacińskich w piątki, w kościele greckim we wszystkie dni wielkiego postu, wyjąwszy niedzielę i sobotę, mszy niema. Kapłan zaś odprawujący nabożeństwo pod jedną tylko postacią chleba, konsekrowanego w poprzedzającą niedzielę, komunikuje. Ponieważ w wielki piątek nie odprawia się Msza ś. podczas której Ciało i Krew Pańska się poświęca, to z tej przyczyny w tym dniu Komunia ś. dla ludu się nie daje, wyjąwszy niebezpiecznie chorych.

Groby i ich odwiedzanie. W wielki piątek ubierają ozdobnie w kościele miejsce *Grobem zwane*, gdzie z processją przy końcu nabożeństwa Najśw. Sakrament się przenosi, na pamiątkę pogrzebu Jezusa Chrystusa czyli złożenia Ciała Jego w grobie przez Józefa i Nikodema. Przy tem przeniesieniu okrywa się Monstrancya czarną krepą, na znak ciężkiej żałoby po śmierci Zbawiciela. Chrześcijanie odwiedzający takowe groby, nie powinni tam przychodzić z próżnej tylko ciekawości, ale dla oddania najgłębszej czci Zbawicielowi w nich będącemu: dla złożenia Mu podziękowania, za skutecznie tak bolesnym sposobem odkupienie ludzi; tudzież dla uczczenia pamiątki Jego cierpień po rozmaitych miejscach i od różnych osób, jako to: u Annasza, Kaifasza, Heroda, Piłata na górze Kalwaryi i t. d. Najświętobliwiej zaś czynić będą

przy odwiedzaniu grobów, kiedy się zajmą rozpamiętywaniem rozmaitych okoliczności męki i śmierci Jezusa Chrystusa.—Chrystus Pan w piątek o godzinie trzeciej po południu skonał; chwalebna przeto jest rzeczą jeśli chrześcijanie odwiedzając grób Zbawiciela o tej godzinie, rozpamiętywają siedem słów Jego na krzyżu wyrzeczone: 1. *Ojcze! odpuść im, bo nie wiedzą co czynią.* 2. *Do nawróconego łotra: Dziś będziesz ze mną w raju.* 3. *Do Maryi i Jana: Oto syn twój. Oto matka twoja.* 4. *Boże mój! Boże mój! czemuś mnie opuścił.* 5. *Pragnę.* 6. *Spełniło się wszystko.* 7. *Ojcze! w ręce twoje polecam ducha mego.*

XV. Wielka Sobota.

Wielka sobota jest pamiątką zstąpienia Jezusa Chrystusa do piekieł i oczekiwania Jego zmartwychwstania. Albowiem kościół ś, dnia tego stawia siebie w takim stanie, w jakim zostawali uczniowie Chrystusa, którzy będąc przejęci trwogą i smutkiem z przyczyny śmierci ich Mistrza, z wielką niespokojnością wyglądali spełnienia Jego obietnicy, że po trzech dniach zmartwychwstanie. Ztąd w nabożeństwie i obrzędach dnia tego, nie tylko panuje boleść i smutek, ale dają się widzieć znaki radości, co jest godłem wiary w pocieszającą tajemnicę zmartwychwstanie Jezusa Chrystusa. Dla tego msza wielko-sobotnia, która z przyczyny wielu długich obrzędów i święceń przez nią odbywanych, odprawiała się w późnej porze, po większej części do Zmartwychwstania Chrystusa się stosuje.—Chrześcijanie żeby pożytecznie wielką sobotę obchodzili, powinni się łączyć duchem z intencją kościoła ś. w rozpamiętywaniu Tajemnic dnia tego i obudzać w sobie religijne uczucia stosowne do nabożeństwa i obrzędów, jakie się w tym dniu po kościołach odbywają.

Nabożeństwo w wielką sobotę składa się z wielu religijnych obrzędów, które od pierwszych wieków w Kościele się zachowują, jako to: *Świecenie ognia i Pascha-*

łu, czytanie *Proroctw*, *święcenie wody do Chrztu*, *śpiewanie Litanii*. W końcu odprawuje się *msza uroczysta*, podczas której śpiewa się *Alleluja i święcenie na kapłanów* się odbywa. W dawnych wiekach, nabożeństwo i wszystkie obrzędy w wielką sobotę nie odbywało się rano, ale wieczorem i aż do późnej nocy się przeciągały. Ztąd modlitwy w nabożeństwie dnia tego wyrażają okoliczności, które się do wieczora i nocy stosują. Najpowszechniej pilnowano aby nie kończyć nabożeństwa w wielką sobotę przed śpiewem koguta czyli 12 północną godziną, która była godziną składania ofiary, komunii przerwania postu. Dla tego nabożeństwo wielko-sobotnie łączyło się z nabożeństwem Uroczystości wielkanocnej. Wtedy zaś nabożeństwo w wielką sobotę zrana zaczęło być odprawianem, bez odmiany jednak starożytnych modlitw, kiedy z przyczyny uprzedzenia godziny obiadowej w dni postne Nieszpory przed obiadem odprawiać zaczęto.

Święcenie ognia W wielką sobotę święci się uroczystie ogień, na pamiątkę, że w dawnych kościoła wiekach codziennie krzeszono ogień, poświęcano go, a potem lampy i świece nim zapalano. Dla tej przyczyny i teraz do święcenia nowokrzeszony ogień się używa: w czasie zaś święcenia gaszą się wszystkie świece i lampy kościelne, a potem poświęconym ogniem znowu się zapalają. Do tego poświęcenia ognia przywiązuje kościół ś. znacze nie duchowne. Chce bowiem przez ogień z krzemienia wydobyty i poświęcony wyrazić: 1. Światło Jezusa Chrystusa Zmartwychwstałego, którem On oświeca ludzi przy udzielaniu im światła swej Boskiej wiary. 2. Nowe prawo łaski i miłości, jakie Jezus Chrystus ludziom podał. Chrześcijanie więc będąc przytomni temu poświęceniu i roznosząc poświęcony ogień do domów swoich, powinni: 1-sze ożywiać w sobie uczucia pobożne, czynić nowe postanowienie gorliwego pełnienia praw Wiary ś. i starać się aby ich serca ogniem miłości Boga i Jego świętej religii zapalone były. 2. Uważać Chrystusa za prawdziwą swą światłość i starać się, aby jako synowie

światłości Chrystusowej zawsze w tej światłości chodzili i nigdy na drogę ciemności, która ich do zatracenia prowadzi, nie zbaczali. Przy święceniu ognia święcą się razem pięć gran z wosku i kadzidła zrobione, które do Paschału w czasie jego święcenia wtykają.

Zapalenie i znaczenie tryangułu. Ogień zwykle się poświęca za kościołem, Przy wejściu do kościoła dyakon lub sam kapłan nowo poświęconym ogniem zapala jedną ze świec tryangułu i przyklękając śpiewa *Lumen Christi (Światło Chrystusa)*, a lud odpowiada *Deo gratias (Bogu dzięki)*. Na środku kościoła zapala drugą świecę, a podchodząc do ołtarza trzecią, tenże sam śpiew powtarzając, coraz wyższym tonem. Śpiew ten przypomina, że światłem boskiej Jezusa Chrystusa wiary oświeceni są chrześcijanie.—Trzy razy zaś się powtarza i coraz wyższym tonem dla większego wiernym wrażenia tej prawdy. *Tryanguł*, czyli trzy świece jednej wielkości i kształtu u dołu z sobą złączone, wyobraża Boga jednego we trzech Osobach, z których jedna to jest Syn Boski przyszedłszy na świat, tę Tajemnicę Trójcy Przenajświętszej objawił i swem światłem, jakie ogłasza śpiew dyakona przy zapaleniu świec tryangułu, ludzi oświecił.—Lud odpowiadając *Bogu dzięki*, za objawienie Tajemnicy Trójcy Przenajświętszej i za oświecenie go Wiarą Ś. podziękowanie Chrystusowi składa.

Znaczenie i święcenie paschału. Paschał jest to wielka świeca, która się zowie *Wielkanocną* czyli *Paschalną* lub jednym słowem *Paschałem* od wyrazu łacińskiego *Paschalis*, że w czasie wielkanocnym tylko się używa. W dawnych wiekach używano paschału do oświecenia kościoła podczas nocy Zmartwychwstania Pańskiego, przez którą wierni w kościele na modlitwie się znajdowali: co pokazują słowa modlitwy przy święceniu paschału używanej. Na tę pamiątkę dotąd przez całą tę noc podług dawnego zwyczaju w niektórych kościołach paschał zwykł się palić. Zawieszano dawniej na paschale tablicę z wypisaniem wszystkich świąt ruchomych po-

cząwszy od święta Wielkanocnego, od którego innych świąt ruchomych porządek zależy. Dla tego tę tablicę *Kanonem Paschalnym* zwano. Używano także paschału do święcenia w wielką sobotę przy święceniu wody i chrzcie katechumenów, ponieważ te obrzędy w późnej wieczornej porze się odbywały. W duchowem znaczeniu paschał wyobraża Chrystusa zmartwychwstałego, pełnego chwały i jasności, w jakiej się On światu po wyjściu z grobu ukazał. Dowodem tego są obrzędy przy święceniu paschału używane. Dla wyrażania także tego znaczenia i dla okazania radości, jaką jest napełniony kościół ś. przy obchodzie pamiątki zmartwychwstania Chrystusa, Paschał w kościołach aż do wniebowstąpienia bywa wystawiony i w czasie procesyi noszony; zapalają go na *Magnificat* i *Ewangelię*. Po Ewangeliu zaś w dzień wniebowstąpienia, która opowiada jak Chrystus do nieba wstąpił, zgaszony się chowa. Pięć otworów w paschale w które się grana w kształcie krzyża wtykają, znaczą pięć ran, jakie Chrystus na krzyżu poniósł, a które po zmartwychwstaniu w uwielbionem swem ciele zostawić raczył. Grana wkładają się do paschału w czasie święcenia wprzód nim się zapali. To wkładanie gran wyraża nabalsamowanie wonnymi olejkami Ciała Chrystusa przez Józefa, Nikodema i innych uczniów. Po włożeniu gran, zapala się Paschał, co przedstawia, jak Chrystus namaszczonego zmartwychwstał. Paschał zapala się z tryangułu, a z zapalonego paschału, zapalają się wszystkie lampy i świece kościelne. To znaczy że Chrystus wyszedłszy z łona Ojca przedwiecznego jest Bogiem z Boga, światłością ze światłości Trójcy przenajświętszej i tą światłością wszystkich ludzi oświeca. Zapalenie lamp i świec pogaszonych w kościele, nowoposwieconym ogniem, oznacza jeszcze, że Chrystus, który jest prawdziwym światłem świata, zgasł wprawdzie na trzy dni przez śmierć swoją, jednak znowu ukazał się światu światłem nigdy nie ugaszonym przez swoje zmartwychwstanie. Chociaż wszystkie święcenia kościelne odbywa zawsze biskup lub kapłan, paschał jednak poświęca dya-

kon, a to dla oznaczenia, że nie Apostołowie, ale inni uczniowie i niewiasty umarłego Chrystusa namaścili, a potem Go pierwsi zmartwychwstałego ujrzeni.

Czytanie profecyi. Po poświęceniu paschału, czytają się profecye czyli proroctwa odnoszące się do głównych prawd wiary chrześcijańskiej i do wielkiej tajemnicy odrodzenia ludzkiego stosowne. Czyni się to na pamiątkę, że niegdyś czytano te profecye katechumenom, którzy do chrztu ś. przystępowali i razem z tem czytaniem łączoną była do nich nauka, w co powinni wierzyć, jak żyć i postępować mieli, aby chrzest ś. przyjąwszy, żywot wieczny otrzymali. Dla tego po każdej profecyi śpiewają się modlitwy, po większej części do chrztu katechumenów zastosowane.

Święcenie wody do chrztu. W pierwszych wiekach chrześcijaństwa osobom dorosłym zwyczaj był dawania chrztu ś. w wielką sobotę przed Wielkanocą i w sobotę przed Zielonymi Świątkami; a to z przyczyny owych wielkich tajemnic wiary chrześcijańskiej, odnoszących się do zbawienia i duchowego odrodzenia ludzi, których obchód kościół ś. w tych dniach rozpoczyna. Przed dawaniem zaś chrztu katechumenom, zawsze pierwiej święcono wodę, która do tego chrztu użytą być miała. Na tę więc pamiątkę teraz kościół ś. uroczystym obrzędem w wielką sobotę poświęca wodę do chrztu, a w Rzymie i po wielu innych kościołach, gdy katechumenów niema, dnia tego dzieci do chrztu się przynoszą. Lubo każda woda czysta i naturalna jest istotną materią chrztu ś., jednak święcenie wody do chrztu uroczyściej się odbywa, niżeli w innych zdarzeniach, dla pokazania wielkiej zacności i ważności Sakramentu chrztu ś., i aby przez to pobudzić ludzi do przyjmowania go z większem nabożeństwem i czcią najgłębszą. To uroczyste święcenie wody do chrztu jest jednym z najstarożytniejszych obrzędów kościelnych, gdyż ś. Bazyli i ś. Hieronim, żyjący w wieku IV. do czasów apostołskich go noszą. Wszystkie obrzędy i modlitwy

używane przy tem święceniu wody od duchowych skutków Sakramentu chrztu ś. się ściągają. Po przeczytaniu profecyj udaje się procesya z krzyżem i Paschałem do źródła przygotowanej do święcenia wody. Śpiew podczas tej procesyi, gorące pragnienie katechumenów przyjęcia chrztu ś. wyraża rozdzielanie wody w kształcie krzyża ręką kapłana poświęcającego, tudzież częste żegnanie czyli czynienie krzyżów nad wodą, o znacza, że dzielność chrztu ś. pochodzi z męki i śmierci Chrystusa, którą on na krzyżu poniósł. Dotykane ręką wody, wyraża dotknięcie duszy ludzkiej łaską Ducha ś. powołującego do przyjęcia chrztu, a przez to i do przyjęcia wiary ś.—Tych zaś którzy jej już są wyznawcami, dotyka też łaska Ducha ś. aby niewinność na chrzcie otrzymaną zachowali. Rozlewanie wody nacztery strony oznacza, że wszystkie części świata do wiary ś. są powołane przez odrodzenie się we chrzcie ś. podług zalecenia Chrystusa danego apostołom, aby szli nauczać i chrzczyć wszystkich ludzi. Zanurzanie paschału w wodzie poświęcającej się przedstawia wstąpienie Chrystusa do rzeki Jordanu i przyjęcie tam chrztu od ś. Jana; przez co Zbawiciel przeznaczył i poświęcił wodę do duchowego odrodzenia ludzi. Paschał zapalony zanurza się, dla oznaczenia cnót i dobrych uczynków, które chrześcijanin wykonywać obowiązany, a które miłość Boga i bliźniego zrobić powinna. Tchnienie na wodę wyraża moc Ducha ś. jaka się w wodzie udziela do zupełnego oczyszczenia z grzechów tych wszystkich, którzy się w niej chrzczyć mają. Podobnie Chrystus przez tchnienie dał moc Apostołom odpuszczania grzechów. Wodą święconą kropi się lud obecny, dla przypomnienia wiernym, że przez chrzest ś. otrzymali łaskę poświęcającą i dla pobudzenia aby się starał przez pokutę odzyskać, jeśli kto ją przez grzech utracił. Wlanie do wody oleju i chryzma ś., tudzież onych z wodą zmieszanie wyraża namaszczenie Ducha ś. czyli łaskę poświęcającą, która się przyjmującym chrzest ś. udziela. Znaczy także zjednoczenie się Chrystusa z tymi, którzy przez chrzest ś.

członkami Jego kościoła się stają. Chrześcijanie przytomni temu poświęceniu, dziękować powinni Bogu, że ich przez chrzest ś. uczynił swemi dziećmi i dziedzicami królestwa niebieskiego; odnowić wszystkie obietnice, jakie przy chrzcie ś. Bogu uczynili; czynić mocne postanowienie, zachowania niewinności na chrzcie ś. otrzymanej lub prędkiego odzyskania, jeśli na nieszczęście ją stracili.

Śpiewanie Litanii. Po ukończeniu święcenia wody, śpiewa się Litania do wszystkich Świętych, dla wyjednania u Boga błogosławieństwa za przyczyną Świętych chrzest przyjmującym i dla uproszenia szczególnej łaski tym wszystkim, którzy Chrzest ś. przyjęli, aby tego błogosławieństwa w niebie ze wszystkimi Świętymi uczestnikami się stali. Dla wyrażenia zaś z jaką gorliwością i upokorzeniem serca ta prośba do Boga się zanosi, kapłan podczas śpiewania Litanii krzyżem przed ołtarzem leży.

Msza ś. Po prześpiewaniu Litanii rozpoczyna się Msza ś., która się zwyczajnie jak we wszystkie uroczystości odprawuje z niektórymi tylko odmianami do obrzędów dnia tego zastosowanemi. Kapłan odmówiwszy zwyczajny psalm *Judica* i powszechną spowiedź, śpiewa *Gloria*. Wtedy odzywają się organy i wszystkie kościelne dzwony na znak radości z mającego wkrótce nastąpić zmartwychwstania Jezusa Chrystusa, które jest końcem smutku i żałoby w jakiej kościół ś. zostaje z powodu obchodzenia pamiątki Jego męki i śmierci. Dla tejże samej przyczyny przed Ewangelią potrzykroć kapłan śpiewa *Alleluja*, które jest hasłem tej radości; a chrześcijanie wzajemnie go sobie winszują, jako radośnej nowiny o zmartwychwstaniu Chrystusa. We mszy wielko sobotniej opuszcza się *Introit* czyli *Wstęp* dla tego, że Litania przede mszą śpiewana za wstęp do tej mszy się uważa; oraz na znak, że Chrystus, który dla wiernych jest początkiem wszystkich dóbr duchowych, jeszcze w grobie zostaje. Podobnie nie mówi się we mszy

Antyfona *Ofiarowaniem* zwana, na znak, że Jezus Chrystus jeszcze nie powstał z grobu, który Bogu Ojcu jako żyjąca ofiara tylko się ofiaruje. Czyni się to jeszcze na pamiątkę, że lud w dawnych czasach w tym dniu przed rozpoczęciem nabożeństwa składał ofiary swoje w ręce dyakona aby mógł swobodnie czynić posługi katechumenom chrzest przyjmującym. Gdy więc w czasie mszy nieodbierano ofiar, dla tego i antyfonę ofiarowania opuszczano. Nie mówi się także we mszy *Agnus Dei*, bo Chrystus Apostołom pokoju jeszcze nie oznajmił.

Znaczenie Alleluja. Alleluja jestto wyraz Hebrajski; słownie znaczy *Chwalcie Pana*. W znaczeniu zaś pospolitem oznacza radośne wykrzyknienie: *Weselcie się*. Wszystkie języki ten wyraz przyjęły, bo żaden w stosownem znaczeniu nie mógł go wytłumaczyć. Izraelici śpiewali psalmy z Alleluja, corocznie obchodząc pamiątkę wielkanocnego Baranka. Kościół ś. począwszy od wielkiej soboty przez cały czas Wielkanocy w modłach swoich często ten wyraz powtarza. 1. Dla wyrażenia radości ze Zmartwychwstania Jezusa Chrystusa. 2. Dla pobudzenia wiernych do ustawicznego wielbienia tegoż Chrystusa, za wielkie dobrodziejstwo dla nas wyświadczone, jakim jest odkupienie nasze.

Nieszpory. W dawnych czasach z przyczyny długiego nabożeństwa, zajmującego godzinę nieszporną, w wielką sobotę Nieszpory się nie odprawiały. Na tę więc pamiątkę teraz, chociaż w tym dniu nabożeństwo z rana się odprawuje, Nieszpory są bardzo krótkie i zaraz po Kommunii kapłańskiej we mszy ś. się śpiewają. Zastępują one antyfonę *Communio* i modlitwę *Postcommunio*, które w każdej mszy przed *Ite missa est* się odmawiają.

Ubieranie ołtarzy i kościołów. Od wielkiego czwartku do wielkiej soboty po świątyniach, na znak smutku kościoła, ołtarze porozbierane zostają. W tym zaś dniu świątynie Pańskie ubierają się jak naj-

ozdobniej na znak radości z doczekanego tryumfu Chrystusa nad śmiercią, przez chwalebne Jego zmartwychwstanie. Kościół ś. napomina razem wiernych, aby każdy ile może do ozdoby świątyń Pańskich się przyczyniał i aby zdobiąc świątynie, wszelkiego rodzaju cnotami duszę swą przyozdobić się starał.

XVI. Wielkanoc.

Wielkanoc jest to uroczystość, podczas której kościół ś. obchodzi pamiątkę zmartwychwstania Jezusa Chrystusa. Nazwanie tej uroczystości wzięte jest od nocy, w której Chrystus zmartwychwstał, a która dla nas z tego względu jest nocą wielką i bardzo ważną. Żydzi przed przyjściem na świat Chrystusa obchodzili wielkanoc na pamiątkę wybawienia ich podczas nocy z niewoli egipskiej i pożywania baranka przy wyjściu z Egiptu, tudzież na pamiątkę pozabijania wszystkich pierworodnych dzieci egipskich, a cudownego zachowania hebrajskich, co pismo ś. *przejściem Pańskiem* nazywa; dla tego święto to nazwali *Paschą*, co z hebrajskiego *przejście* znaczy. Nasza uroczystość zmartwychwstania Chrystusa, nazywa się także *Paschą*: 1. Od Paschy żydowskiej, która tej uroczystości figurą była. 2. Że zmartwychwstanie Chrystusa jest przejściem Jego od śmierci do życia, przez które z niewoli czarta i od wiecznej śmierci nas oswobodził.

Ponieważ zmartwychwstanie Chrystusa jest zasadą naszej wiary, naszego zmartwychwstania i wiecznego życia, jak ś. Paweł Apostoł naucza *), ztąd uroczystość wielkanocna dla chrześcijan jest najważniejszą i najmiłszą. Dla tego Kościół ś. z większem ją niżeli inne weselem i radością zwykł obchodzić. Tu radość i wesele Kościoła ś. wyraża się we wszystkich pieniach, jakie

*) I. Cor. 15.

się podczas Wielkiejnocy do wielbienia Boga używają. Żeby więc chrześcijanie uroczystość zmartwychwstania Pańskiego godnie obchodzili, jak tego Kościół ś. życzy, powinni oddawać najgłębszą cześć Jezusowi Chrystusowi, okazywać Mu wdzięczność za Jego łaski i starać się z Chrystusem duchowie zmartwychwstać, to jest powstać z wszelkiego grzechu, wyrzec się go na zawsze i żyć tylko dla Boga.

Dla tego powinni przed Wielkanocą odprawiać spowiedź i Komunią ś. przyjąć, do czego ich prawo kościelne obowiązuje. Jeżeli kościół ś. przedłuża czas spowiedzi i komunii wielkanocnej do trzech tygodni po Wielkiejnocy, czyni to tylko dla tych, którzy przed tą uroczystością dla ważnych przeszkód tego obowiązku dopełnić nie mogą. Zawsze jednak życzy, aby spowiedź i komunია wielkanocna, samą uroczystość Wielkiejnocy poprzedzały. Ci z chrześcijan, którzy z lenistwa lub dla błahej przyczyny odprawienie spowiedzi i przyjęcie Komunii Ś. na czas po Wielkiejnocy odkładają, uroczystości tej godnie i z duchowym dla siebie pożytkiem obchodzić nie mogą; nadto jeszcze niedbałymi w wypełnieniu obowiązków religii i nieczułymi o swoje zbawienie się okazują. Jeżeli w innych rzeczach, to tem bardziej w rzeczach do zbawienia odnoszących się, pamiętać i zachowywać zawsze należy przestrożę: *Nie odkładaj do jutra, co dziś łatwo spełnić możesz.*

Rezurekcyą. Uroczystość Wielkiejnocy zaczyna się od wspaniałego i wesołego nabożeństwa, które *Rezurekcyą* się zowie. Ta rezurekcyą wyobraża samo zmartwychwstanie Jezusa Chrystusa i odprawuje się w sobotę wieczorem, albo o północy lub też w Niedzielę rano, stosownie do miejscowego zwyczaju i zbierania się ludu do kościoła. Rezurekcyą rozpoczyna się od grobu Pańskiego, zkąd po prześpiewaniu modlitw stosownych, wychodzi uroczysta procesya z Najśw. Sakramentem i trzyrazy przy wesołych nabożnych pieniach wewnątrz lub zewnątrz kościoła się obchodzi. Po procesyi i prześpiewaniu modlitw, jutrznia o zmartwychwstaniu Pańskiem

się odprawuje. Procesya zwykle raz tylko obchodzi kościół, w tym zaś dniu trzy razy, na znak radości i wesołego tryumfu Jezusa Chrystusa nad śmiercią i piekłem. Dla tego podczas tej procesyi niesie się krzyż stułą czerwoną przepasany, paschał zapalony i figurę Chrystusa zmartwychwstałego z chorągiewką w ręku. Są to godła zwycięstwa, jakie Chrystus odniósł nad śmiercią, którą Mu po najokrutniejszych mękach na krzyżu zadano. Jest to razem godło naszego zmartwychwstania i wiecznej radości w niebie, jako nam Chrystus przygotował, bylebyśmy tylko sami zasłużyć na nią się starali.

Powinszowania wielkanocne. W dawnych czasach, gdy kapłan po procesyi śpiewał *Surrexit Dominus de Sepulchro*, zmartwychwstał Pan z grobu, wierni będący w kościele, tej radośnej nowiny sobie winszowali, a dając wzajemnie pocałowanie na znak miłości i radości wspólnej, powtarzali słowa przez kapłana śpiewane *Surrexit Dominus*. Z czasem gdy składanie tych powinszowań w kościele ze zwyczaju wyszło, miejsce ich zajęły powinszowania, jakie w ten dzień pod nazwaniem *Alleluja* lub *Zmartwychwstania Chrystusa*, wierni sobie po domach składają. Słusznie chrześcijanie winszują sobie radośnej nowiny o zmartwychwstaniu Pańskim, bo ona dla nich jest bardzo ważną; życzyć tylko należy, aby zbawienne skutki tej tajemnicy, zbawieniu swemu pożytecznymi uczynić się starali; aby ta piękna zręczność służyła wiernym do wzajemnego pojednania, do rozpoczęcia życia w pokoju i miłości, która jest cechą prawdziwych uczniów Chrystusa, jak On Sam powiedział: *Po tem was poznają żeście uczniami moimi, jeśli miłość mieć będziecie jeden ku drugiemu* *).

Święcone. Przy obchodzie tak radośnej pamiątki, jaką jest uroczystość zmartwychwstania Pańskiego, po odbytem nabożeństwie, chrześcijanie zapraszają siebie wzajemnie na ucztę z różnych pokarmów ustawioną, która jest równie jak Wilia na Boże Narodzenie, zabytkiem

*) Joān, 13 34.
Wykł. Obrz.

dawnych uczt miłości *Agape* zwanych. A że ta uczta odbywa się na znak wspólnej religijnej radości, wierni nie przestają na zwyczajnem przed jedzeniem błogosławieniu pokarmów, jakie każdy chrześcijanin odprawić może, lecz dla jej religijnego uświetnienia, sprowadzają do poświęcenia tych pokarmów kapłana, lub do kościoła one niosą. Między tymi pokarmami pierwsze trzyma miejsce Baranek i osobną modlitwą się poświęca na znak, że Jezus Chrystus jest Barankiem Bożym, który gładzi grzechy nasze, i w Najświętszym Sakramencie na pokarm duchowny siebie nam daje. Przytem przypomina tryumf Niebieskiego Baranka nad śmiercią i piekłem; dla tego pospolicie przy poświęconym baranku chorągiewka się zawiesza. Gospodarz z domownikami i gośćmi zwykle od jaja rozpoczyna pożywać wielkanocną ucztę czyli jeść święcone. Jest to dawny zwyczaj przyjęty od Rzymian, którzy od jaj uczty zaczynali. Z jaj robiono dawniej w dzień wielkanocny podarunki osobliwie dla dzieci, co i teraz w wielu miejscach się zachowuje. Ztąd powstał zwyczaj jaja farbować i różne na nich wizerunki wyrabiać, a najczęściej takie, które się do uroczystości wielkonocnej stosują. Ztąd wręcz samo jajko niejako gołdem wielkanocnej uroczystości się stało.

Niedziela przewodna. W dawnych wiekach uroczystość Wielkiejnocy przez całą oktawę czyli dni ośm obchodzoną była. Chociaż teraz Wielkanoc uroczystie przez dwa tylko dni się obchodzi, jednak w kościelnem nabożeństwie do następnej Niedzieli się rozciąga. Ta Niedziela zowie się *Przewodną*, — *Dominica in albis* (depositis), to jest Niedziela, w którą nowo-ochrzczeni suknie białe składają. W dawnych bowiem czasach ochrzczeni w wielką Sobotę przez cały tydzień nosili białe suknie na znak odebranej na chrzcie ś. niewinności; codziennie przyjmowali Najświętszy Sakrament i Mszy św. słuchali, która za nich szczególnie ofiarowaną była; nie znajdowali się na żadnych widowiskach, zabawach i biesiadach: słuchali tajemnic wiary ś., które im przed chrztem wykładane nie były. Nakoniec w oktawę Zmar-

twychwstania Chrystusa czyli Niedzielę pierwszą po Wielkiejnocy składali suknie białe i do liczby wiernych ich zaliczano. Dla tego Niedziela ta nazwana została *Dominica in Albis*, Niedziela w *Bieli* albo *Przewodna*. To wszystko pokazuje się z dawnych modłów kościelnych, które podczas dni wielkanocnych i świątecznych do dnia dzisiejszego się używają. Zachowanie tego zwyczaju ustaliło, kiedy Chrystus, osobom dorodnym w różnych czasach zaczął być dawany, co od wieku VII choć nie wszędzie się rozpoczęło. Chrześcijanie więc obchodząc tę Niedzielę powinni obudzać w sobie chęć szczerą zachowania na Chrystusie odebranej szaty niewinności. Ci zaś, którzy tę szatę grzechami zmazali, obowiązani są jak najprędzej we łzach pokuty ją obmyć i dobrymi uczynkami ozdobić, aby nią odziani zawsze byli gotowi wejść na gody Niebieskiego Baranka, skoro tylko wezwani zostaną.

Czas wielkanocny. Czas wielkanocny trwa przez ośm tygodni aż do uroczystości Trójcy Przenajświętszej. Wszystkie modły i śpiewy kościelne w tym czasie są nacechowane najwyższą radością, wdzięcznością i uwielbieniem Jezusa Chrystusa za dokonane dzieło odkupienia. Dla wyrażenia zaś zmartwychwstania Chrystusa i okazania ztąd naszej radości, modlitwy w czasie wielkanocnym po większej części stojąc się odprawiają. Dla tejże radości kościół święty w tym czasie uwalnia wiernych od ścisłego postu i dozwala w dni postne pokarmów maślnych używać. W tym jeszcze czasie obchodzi się pamiątka innych ważnych Tajemnic religijnych, wkrótce po Zmartwychwstaniu Jezusa Chrystusa spełnionych, jak to: Wniebowstąpienie Pańskie i Zesłanie Ducha świętego.

XVII. Wniebowstąpienie Pańskie.

Wniebowstąpienie jest to uroczystość, podczas której obchodzi się pamiątka przeniesienia się Jezusa Chrystusa

z ziemi do nieba. Dla tego w tym dniu po Ewangelii we Mszy ś. dla oznaczenia odejścia Chrystusa z ziemi do nieba chowa się zgaszony paschał, Krzyż stułą czerwoną przepasany i figura Chrystusa zmartwychwstałego. Uroczystość Wniebowstąpienia obchodzi się zawsze we czwartek szóstego tygodnia czyli dnia czterdziestego po Wielkiejnocy, ponieważ w tym dniu Jezus Chrystus, jak świadczy Ewangelia i dzieje Apostolskie, zebrał uczniów swoich do Jerozolimy, i dał im ostatnią pożegnalną naukę; potem prowadził ich do Betanii na górę Oliwną, zkąd błogosławiąc uczniów, mocą swoją wniósł się do nieba. Wtedy wszyscy przytomni podniósłszy oczy w górę z wielkiem zadziwieniem patrzali dopóki jasny obłok nie zakrył Chrystusa przed nimi, a dwaj aniołowie pokazawszy się w białych sukniach pocieszyli ich, że Chrystus tak kiedyś znowu na ziemię przyjdzie, jak go teraz odchodzącego widzieli

Chrześcijanie aby uroczystość Wniebowstąpienia Pańskiego godnie obchodzili, powinni: 1. Oddawać najgłębszą cześć Jezusowi Chrystusowi, który wstąpił do nieba aby był ich pośrednikiem i obrońcą przed Bogiem Ojcem. 2. Umysł i serce swoje odrywać od ziemi, a podnosić je za Chrystusem do nieba. 3. Poglądać na niebo jako na ojczyznę, do której dążyć ciągle są obowiązani, a ziemię uważać za miejsce wygnania i krótkiej pielgrzymki swojej. W takim duchu chrześcijanie obchodząc Wniebowstąpienie Chrystusa wyjednają dla siebie łaskę, a On ich także za sobą do nieba wprowadzi i wiecznie szczęśliwymi uczyni.

Podczas uroczystości wniebowstąpienia Pańskiego przede mszą odbywa się processya ze Stacyami, która wyraża: 1. Tryumf Jezusa Chrystusa wstępującego do nieba. 2. Uczniów i idących za Chrystusem na górę Oliwną, oddających Mu pokłon i polecających się Jego opiece, gdy wstępował do nieba. Śpiewy podczas tej processyi do tego są zastosowane, przez które kościół chce obudzić w wiernych takie uczucia, jakimi przejęci byli Apostołowie gdy na Jezusa Chrystusa do nieba wstępującego patrząli.

XVIII. Uroczystość Zesłania Ducha S.

Uroczystość Zesłania Ducha ś. ustanowiona jest dla uczczenia pamiątki Zstąpienia Ducha ś. na Apostołów i cały Kościół. W pospolitym języku ta uroczystość *Zielonemi Świątkami* się zowie, dla tego, że się obchodzi w tej porze roku, kiedy drzewa i pola pokryte są świeżą zielonością i kwiatami, których lud do ubrania świątyń i domów podczas tej uroczystości używa. Nazywa się także *Pięćdziesiątnicą*, po łacinie *Quinquagesima Paschalis*, po grecku *Pentecostes*, co znaczy dzień pięćdziesiąty, dla tego, że pięćdziesiątego dnia po Wielkiejnocy się obchodzi, ponieważ w tym dniu Duch ś. na Apostołów zstąpił. Apostołowie i wszyscy Uczniowie Chrystusa powróciwszy z góry Oliwnej do Jerozolimy, z bojaźni żydów ciągle zostawali w ukryciu, a tymczasem, podług rozkazu Chrystusa czekali i gotowali się do przyjęcia Ducha ś. Gdy dnia dziesiątego potem o godzinie 9 zrana byli na modlitwie razem z Najświętszą Maryą Panną zebrani, zagnał powstał szum wielki gwałtownego wiatru i nappełnił cały dom, w którym się znajdowali. Wtedy ukazały się nad każdym z nich ogniste języki i Duchem ś. napelnieni zostali. Na ten szum zbiegło się wielu i widzieli to cudowne zjawienie na Apostołach, którzy niejako stali się nowymi ludźmi, napelnieni mądrością, gorliwością i śmiałością w wyznaniu Chrystusa. Było wówczas w Jerozolimie wielu żydów z różnych krajów na święta Zielonych Świątek zebranych. Ci z wielkiem zadziwieniem słyszeli Apostołów mówiących językami tych krajów z których sami byli. Ten cud sprawił, iż wielka liczba przytomnych się nawróciła.

Duch Ś. zstąpił na Apostołów i cały Kościół w sam dzień Świątek, które żydzi na pamiątkę podania im na górze Synai od Boga dziesięciu przykazań i prawa obchodzili. Uroczystość także chrześcijańska Zielonych Świątek jest pamiątką rozpoczęcia ogłoszania nowego prawa, albo Ewangelii. To bowiem podanie prawa żydom wpo-

śró d grzmotów i piorunów było figurą utwierdzenia nowego prawa i z lania szczególnych łask Ducha ś. Dla tego więc w tym dniu Duch ś. na Apostołów zstąpił, aby prawo nowego zakonu, nie już na tablicach kamiennych, ale na sercach wiernych wyrzył i aby przy tem podaniu nowego prawa, napełnił ich miłością Boską, nie zaś bojaźnią, którą przejęci byli żydzi, kiedy im starozakonne prawo podawane było. Żydzi tego dnia na ofiarę Bogu składali chleby z pierwiastków nowego żniwa. Podobnie Apostołowie w tym dniu ofiarowali Bogu pierwsze owoce duchowego żniwa, którymi nawrócenie 3,000 żydów na pierwsze kazanie. ś. Piotra było. Zielone więc Świątki chrześcijańskie, o tyle wyższe są od żydowskich, ile prawo łaski i miłości wyższe je- t od prawa bojaźni; tudzież o ile spełnienie tajemnicy naszego odkupienia, przewyższa figury, które je w starym zakonie objawiały. chrześcijanie żeby należycie obchodzili uroczystość Zesłania Ducha ś. i stali się godnymi z lania łask Jego na siebie, powinni: 1. Oddawać najgłębszą cześć Duchowi ś. równie jak Bogu Ojcu i Bogu Synowi. 2. Rozważać dary Ducha ś. i wszystkie dobrodziejstwa, jakich On wiernym udziela. 3. Błagać Ducha ś. aby zlać raczył na nich swe dary Boskie i przez nie sprawił w nich taką odmianę, jaką na Apostołach uczynił. Osobliwie prosić powinni aby na ich sercach wyrzył wszystkie prawa i nauki Jezusa Chrystusa i dał im łaskę należycie one wypełniać. Żeby zaś ta ich prośba od Ducha ś. została wysłuchana, powinni się starać na to zasłużyć; a następnie obowiązani są mieć czyste sumienie i nieprzywiązywać serc swych do rzeczy zmysłowych, ale zająć je prawdami do Boga odnoszącemi się. Skarby łask Ducha ś. są nieprzebrane, lecz on je zlewa tylko na tych, których umysły i serca są nieskażone i żadną marnością światową nie zajęte. Podczas tej uroczystości właściwa jest pora przystępować do Sakramentu Bierzmowania, w którym przyjmuje się tenże Duch ś. jaki na Apostołów zstąpił i jest duszą Kościoła. Dla tego biskupi zwykle w tym dniu bierzmują, a wierni którzy jeszcze nie

przyjęli tego Sakramentu, po należytem przygotowaniu przystępować doń powinni.

W sobotę przed uroczystością Zesłania Ducha ś. święci się uroczyście woda do chrztu z tymi samymi obrzędami jak w sobotę wielką, na pamiątkę, że w tym dniu Katechumenów chrzczono. Nabożeństwo w tę sobotę podobnie jak w sobotę wielką odprawiało się dawniej z wieczora i do późnej nocy się przeciągało. Dla tej przyczyny Jutrznia, która zawsze w nocy się odprawiała podczas uroczystości Wielkiejnocy i Zielonych Świątek dla braku czasu krótszą była. Na tę pamiątkę i teraz Jutrznia na te uroczystości jest krótszą, ponieważ ma tylko jeden Nokturn, kiedy w dni inne z trzech się składa.

XIX. Uroczystość Trójcy Przenajświętszej.

Chociaż wszystkie modły wiernych i obrzędy kościelne do uczczenia Trójcy przenajświętszej się odnoszą, chociaż wszystkie uroczystości nawet świętych Pańskich, szczególnie niedziele, właściwe Bogu jednemu we trzech osobach są poświęcone, jednak Kościół ś. ku uwielbieniu tej Tajemnicy postanowił osobną uroczystość, która się w Niedzielę pierwszą po Świątkach obchodzi. Od wieku X. ta uroczystość w niektórych tylko szczególnych kościołach obchodzoną była. Nie wprowadzano jej ogólnie do powszechnego Kościoła, aby nie dać powodu wiernym do złego rozumienia, jakoby wszystkie inne kościelne uroczystości na cześć Trójcy Przenajświętszej nie były odprawiane. Lecz gdy przeciw tej Tajemnicy zaczęły się szerzyć herezye, osobliwie Manichejczyków i nowych Aryanów, papież Jan XXII. rządzący powszechnym Kościołem w początkach wieku XIV, uroczystość Trójcy Przenajświętszej powagą Apostolską zatwierdził, do całego Kościoła rozciągnął i na jej obchód Niedzielę pierwszą po Świątkach przeznaczył, aby kapłani przy obcho-

dzie tej uroczystości, nauczać lud wierny najpierwszej i najgłówniejszej Tajemnicy chrześcijańskiej religii, sposobność mieli. Przedtem ta uroczystość obchodzoną była w ostatnią niedzielę po Świątkach; przeniesiono zaś ją na niedzielę pierwszą dla tego, że Tajemnica Trójcy Przenajświętszej objawioną została światu przez Apostołów zaraz po zstąpieniu na nich Ducha ś.

Chrześcijanie obchodząc uroczystość Trójcy Przenajświętszej powinni: 1. Zdobywać się w tym dniu szczególnie na oddawanie czci najgłębszej Bogu jedynemu we trzech osobach. 2. Ożywiać w sobie wiarę w Boską Tajemnicę Trójcy Przenajświętszej i rozum swój bez żadnego ograniczenia poddawać. 3. Dziękować z najgłębszem uszanowaniem Ojcu, Synowi i Duchowi ś. za wszystkie dobrodziejstwa i łaski, jakie od tych trzech Boskich Osób, bez osobistych swoich zasług odbierają.

XX. Boże Ciało.

Uroczystość Bożego Ciała ustanowiona jest dla oddawania publicznej czci Jezusowi Chrystusowi w Najświętszym Sakramencie i dla jawnego pokazania naszej wiary w tajemnicę tego Sakramentu; ztąd ją *Bożem Ciałem* nazwano. Ta uroczystość, która dziś jest jedną z najświetniejszych w Kościele, ponieważ obchodzi się przez całą oktawę czyli dni ośm z wystawieniem Najświętszego Sakramentu, czego nie ma żadna inna, nie pochodzi z ustanowienia pierwiastkowego Kościoła i do wieku XIII. obchodzoną nie była. Chrześcijanie bowiem znajdując się w kościele każdego razu, osobiwie podczas Mszy ś. mieli dosyć sposobności do oddawania najgłębszego hołdu Jezusowi Chrystusowi w Najświętszym Sakramencie utajonemu. Lecz gdy zaczęły być rozsiewane błędy przeciw temu Sakramentowi i publiczne Mu zniewagi od ludzi przewrotnych wyrządzane, którym Berengariusz w wieku XI. pierwszy dał początek, Kościół ś. dla umocnienia wiernych przeciw rozsiewanym od kacerzy błędom od-

noszącym się do tego Sakramentu, chciał ich pobudzić do gorliwej czci ku niemu przez ustanowienie uroczystości Bożego Ciała tudzież aby większa cześć temu Sakramentowi od wiernych oddawana, była niejako nagrodą tych zniewag i świętokradztw, jakich się nie tylko kacerze, ale nawet źli katolicy przez niegodne przyjmowanie komunii i nieskromne znajdowanie się w kościele dopuszczali. Pierwszy Robert Tort biskup Laodycejski 1226 r. uroczystość Bożego Ciała w swoim kościele zaprowadził, która w krótcie z upoważnienia Legata apostolskiego kardynała Hugona w całej religii zaczęła być obchodzoną. Wreszcie papież Urban IV. 1264 r. odprawianie tej uroczystości do całego kościoła rozszerzył i na jej obchodzenie czwartek po oktawie zesłania Ducha ś. przeznaczył. Bulla ta jednak Urbana IV. nie zaraz swój cel osiągnęła, ponieważ z przyczyny zamieszek Gwelfów i Gibelinów nie mogła być należycie ogłoszoną i powszechnie przyjętą. Dopiero we 40 lat potem, kiedy papież Klemens V. 1311 r. na powszechnym soborze Wienneńskim tę Bullę Urbana IV. zatwierdził, uroczystość Bożego Ciała w całym Katolickim Kościele obchodzić zaczęto. Papież zaś Jan XXII 1316 r. do tej uroczystości przydał oktawę, przez którą procesye z najświętszym Sakramentem odbywać rozkazał.

Uroczystość Bożego Ciała Kościół ś. obchodzi we czwartek, na pamiątkę że w tym dniu Tajemnica Najświętszego Sakramentu ustanowioną została. Obrany zaś na tę uroczystość czwartek po oktawie zesłania Ducha ś., ponieważ najstosowniejszą jest rzeczą, aby zaraz po uroczystej pamiątce utwierdzenia i rozszerzenia Kościoła ś. obchodzona była Tajemnica, przez którą ten Kościół umacnia się, doskonali i posila. Wystawienie kielichów podczas uroczystości Bożego Ciała na wielkim ołtarzu, gdzie Najświętszy Sakrament się znajduje, jest godłem tej uroczystości, ponieważ w kielichu Krew Pańska się poświęca. Liczba kielichów stawi się dowolna. Najwłaściwiej zaś stawić wypada jeden, albo dwa, albo trzy lub pięć kielichów. Jeden kielich przedstawia wiernym, że

jak Bóg jest jeden tak wiara prawdziwa, od Chrystusa objawiona jest jedna i jeden prawdziwy Chrystus założył Kościół, który jest szafarzem Ciała i Krwi Jego Przenajświętszej. Dwa kielichy oznaczają dwie natury w Jezusie Chrystusie. Trzy kielichy wyrażają trzy osoby w Bogu, z których druga stała się człowiekiem i dla naszego duchowego posilku, swe Ciała i Krew nam zostawiła. Kielichów pięć przypominają pięć ran Chrystusa, z których Krew Jego Najświętsza za nas na krzyżu wypłynęła.

Chrześcijanie obchodząc uroczystość Bożego ciała powinni: 1. Prócz zachowania skromności zewnętrznej zdobywać się na skupienie ducha i gorącą pobożność. 2. Przez oddawanie najgłębszej czci Jezusowi Chrystusowi w Najświętszym Sakramencie utajonemu, nagradzać te zniewagi, jakich codziennie od ludzi doznaje; a osobliwie te, które sami przez swoją nieskromność Mu wyrządzają. Kościół ś. życzy, aby chrześcijanie przez całą oktawę Bożego Ciała Każdego dnia na Mszy ś. i nieszpórach bywali. Dla tego udziela on częściowe odpusty tym wiernym, którzy nabożnie tę uroczystość obchodząc, dopełniają wszystkich innych warunków do otrzymania odpustów potrzebnych, jakimi są: Spowiedź, Komunia i wedle możliwości miłosierne uczynki. I tak za znajdowanie się na Mszy ś. lub nieszpórach w dniu uroczystości Bożego Ciała dostępują po 400 dni odpustu; w ciągu zaś oktawy za każde znajdowanie się na Mszy lub Nieszporach po dni 200.

Uroczysta procesya ze śpiewaniem czterech Ewangelii. Prócz zwyczajnych procesyj, każdego dnia w czasie oktawy Bożego Ciała, rano i w wieczór z Najświęt. Sakramentem odbywanych, jedna z nich się odbywa w same święto lub którego dnia między oktawą z większą niżeli inne okazałością i ze śpiewem czterech Ewangelii. Ta procesya zwyczajnie się odbywa po ulicach i miejscach publicznych, gdzie pod gołym niebem do śpiewania Ewangelii ołtarze się ubierają. Uro-

czysta procesya odbywa się: 1. Dla pokazania tryumfu, jaki kościół nad nieprzyjaciółmi Najśw. Sakramentu odnosi. 2 Dla przypomnienia wiernym, jak Chrystus Pan obchodził niegdyś wsie, miasta i miasteczka, opowiadając ludziom swą Boską naukę i wiele łask szczególnych im świadcząc. Dla tego śpiewają się cztery Ewangelie, od których czterej Ewangelisci opisanie życia, nauki i czynów Jezusa Chrystusa zaczynają. Wierni podczas tej procesyi przy składaniu czci najgłębszej, powinni składać Chrystusowi najwyższe dzięki, że raczył ich oświecić tą wiarą i nauką, jakiej On sam z nieba na ziemię przyszedłszy ludzi nauczał; tę zaś wiarę w sercach swych ożywiać i umacniać są obowiązani. W czasie uroczystości procesyi lud z pochodniami, a kapłani z zapalonemi świecami idą: 1. Na znak że mocną mają wiarę, iż w Najśw. Sakramencie kapłan niesie Chrystusa, który jest światłością świata. 2. Dla przypomnienia, że chrześcijanie powinni się zdobywać na gorącą miłość ku Jezusowi Chrystusowi, tudzież na oddawanie Mu najgłębszej czci w Najświęt. Sakramencie.

Święcenie wianeczków. Podczas uroczystości Bożego Ciała a najczęściej w dzień jego oktawy, poświęcają się pęczki lub wianeczki z różnych szczególniej wonnych ziół i kwiatów uwite. Zwyczaj święcenia wianków w czasie Bożego Ciała ztąd powstał: uroczystość Bożego ciała obchodzi się w tej porze roku, kiedy nowe rośliny i zioła na pokarm i lekarstwo zdatnemi się stają. Nadto chrześcijanie od początku wprowadzenia tej uroczystości, dla tem świetniejszego jej obchodu znosili do kościoła kwiaty i robili z nich girlandy i wieńce, którymi ołtarze i świątynie Pańskie zdobili, co dotąd w niektórych miejscach się zachowuje. Przyczyniając się tym sposobem do uświetnienia chwały Bożej zewnątrz, okazują jaką wewnątrznie o cześć Bożą gorliwością są napelnieni. Z tych więc powodów, tę uroczystość uważano za najstosowniejszą porę podziękować Bogu Wszechmocnemu, że różne rośliny do użytku ludzi i zwierząt przeznaczył,

tudzież Go prosić, aby one błogosławił i obfitość ich dać raczył. Co rzeczywiście kapłan przy święceniu wianeczków wyraża, i razem błaga Boga, aby od tych, którzy wianeczki i pęczki różnych ziół z sercem nabożnem na oltarzu składają, wszelkie przeszkody do zbawienia oddalił, oraz z pęczkami cnót i dobrych uczynków, do niebieskiej szczęśliwości kiedyś ich przyjął. Ci więc którzy wianeczki do poświęcenia przynoszą, prosić powinni Boga, aby dał im łaskę stanąć przed sobą pełnymi wonności cnót i dobrych uczynków, a po skończonem tem życiu, chwałą niebieską ich uwieńczył. Poświęcone wianeczki i zioła lud ze czcią zachowuje, i z ufnością w różnych potrzebach używa, osobliwie w czasie grzmotów i nawalnic kadzenie z nich czyni. Tego zabobonem nazwać nie można, bo tu moc i dzielność słowom Bożym, w czasie poświęcenia nad ziołami odmówionym, nie zaś samym ziołom się przypisuje, a Bóg w każdej rzeczy mocen jest udzielać swej pomocy, z wiarą i ufnością do Niego się udającym, i do modlitwy kościelnej wielkie znaczenie przywiązującym.

XXI. Wniebowzięcie Najświętszej Maryi Panny.

Wniebowzięcie Najświęt. Maryi Panny, jest to uroczystość, którą Kościół ś. dnia 15 sierpnia obchodzi, na pamiątkę i uczczenie śmierci, zmartwychwstania i przeniesienia się Maryi z duszą i ciałem, nieuległem żadnemu zepsuciu, z ziemi do nieba, i na najwyższym stopniu chwały tam jej postawienia. Powszechna jest wiara Kościoła, że Najświętsza Marya Panna wkrótce po swej śmierci została wskrzeszona, oraz z ciałem i duszą do nieba wzięta. Przytem wiedzieć należy, że dawniej wyraz *Wniebowzięcie*, oznaczał w ogólności dzień śmierci każdego świętego, ponieważ jego dusza w tym dniu, do nieba uniesioną zostaje. Ze wszystkich świąt Najświęt. Maryi

Panny, to jest najdawniejszem i zawsze najuroczyściej obchodzonem było, choć w różnych miejscach pod różnemi nazwaniami, jako to: *wniebowzięcie, śmierć, zaśnienie, odpocznienie* i t. p. Kościół ś. przy obchodzie tej uroczystości, zobowiązuje wiernych: 1. Aby się zdobywali na uwielbienie Maryi razem z Aniołami i ze wszystkimi świętymi, z okoliczności tryumfalnego jej wzięcia do nieba i zajęcia tam po swym Synie pierwszego miejsca. 2. Aby naśladować cnoty Maryi, za które tak wielkiej chwały dostąpiła, pokładali w niej zupełną ufność, oraz pod jej macierzyńską opiekę i obronę, we wszystkich potrzebach duszy i ciała się udawali. 3. Nadewszystko zaś prosić ją powinni, aby przez zasługi błogosławionej śmierci swojej, im także szczęśliwe przejście z tego padolu płaczu do chwały niebieskiej wyjednała.

Święcenie ziół. Uroczystość Wniebowzięcia Najświęt. Maryi Panny, w pospolitym języku zowie się *Zielną*, dla tego, że w tym dniu lud zwykł przynosić do poświęcenia zioła; chociaż właściwie nie zioła, ale zboża i różne nowe owoce w tym dniu poświęcać się powinny. Kościół ś. przy tem święceniu ziół, kłosów zboża i owoców, składa za nie dzięki Bogu i o łaskę dobrego onych spożycia go prosi. Święcąc zioła i kwiaty, przypomina jeszcze wiernym cnoty Maryi, która w Piśmie ś. do ziół i kwiatów się porównywa, dla tego prosi Boga, aby za przyczyną Najświęt. Maryi Panny, obudził w wiernych chęć starania się o cnoty i dobre uczynki, które snopki ziół i kłosów do poświęcenia przyniesione wyrażają, a bez których na wieczną szczęśliwość zasłużyć nie będą mogli. Lud dla tego z owocami i kłosami zbóż różnych, zioła do poświęcenia przynosi, aby podziękował Bogu, że one także jak zboże i owoce do użytku ludzi i zwierząt przeznaczył, tudzież dał im moc leczenia rozmaitych chorób, jakim ludzie i zwierzęta podlegają.

Od pierwszych wieków chrześcijaństwa, był zwyczaj błogosławienia nowo-zbieranego zboża i owoców, lecz nie wszędzie w jednym czasie; stosownie jak gdzie prędzej

lub później one zbierano. W naszym kraju, ponieważ żniwa i zbieranie owoców w sierpniu się odbywa, uroczystość Wniebowzięcia Najświęt. Panny, która się w tym miesiącu obchodzi, na ten cel jest przeznaczona. Niepodobna było wybrać do błogosławienia owoców ziemi dnia stosowniejszego. Nikt bowiem skuteczniej błogosławieństwa u Boga wyjednać nie zdoła, nikt potężniej za ludźmi przed Jego tronem się nie przyczyni nad matkę Zbawiciela; nikt lepiej Bogu ubogich snopków dobrych spraw naszych nie zaleci i laski Boskiej do wzbogacenia się niemi potrzebnej, nikt pewniej dla nas nie otrzyma nad Maryą, która jest pełna miłosierdzia nad ludźmi i dla której Syn Jej Boski nic nie odmówi. Chrześcijanie przynosząc do poświęcenia plony ziemi, powinni rozpałmiętywać liczne dobrodziejstwa jakie od Stwórcy ciągle odbierają, i w sercu swem wdzięczność za nie obudzać, a przez tę wdzięczność, darów Boskich na własny i bliźnich pożytek używać, jak tego sam Bóg po nich wymaga. Nadto jeszcze obowiązani są przypominać sobie, że pomysłność doczesna nie stanowi istotnego celu człowieka; że głównym przedmiotem jego usiłowań powinni być skarby wieczne, które się dobrymi uczynkami nabywają. Kiedy zaś snopki dobrych ich uczynków, jakie kiedyś przed tronem Boskim złożyć mają, będą bogate, a miłość Boga będzie je spajała, niezawodnie zapewnią sobie skarby i dostatki wiecznotrwałe w niebie, których ani mól nie zgrwie, ani rdza nie zepsuje, ani złodziej nie wykradnie. *).

XXII. Inne Uroczystości Najświętszej Panny.

Prócz Oczyszczenia i Wniebowzięcia Najśw. Maryi Panny, o których mówiliśmy, Kościół ś. obchodzi jeszcze uroczystości jej *Niepokalane poczęcie, Narodzenie i Zwiastowanie.*

*) Mat. 6, 20.

Niepokalone Poczęcie. Niepokalone Poczęcie jest to od Kościoła ś. ustanowiona uroczystość, która się obchodzi dnia 8 Grudnia, na podziękowanie P. Bogu, że przeznaczając od wieków Maryą za matkę Synowi swemu, od grzechu pierworodnego wolną ją uczynił, i na uczczenie Najświęt. Maryi Panny, z okoliczności niepokalanego Jej poczęcia. Chrześcijanie więc obchodząc tę uroczystość, powinni 1. zdobywać się na stosowne uczucia i niemi sobie w obowiązkach religijnych ożywiać. 2. Prosić Boga, aby dawszy im sposób zgładzenia pierworodnego grzechu przez Sakrament Chrztu ś. dał im także łaskę, iżby po przyjęciu chrztu, na wzór Maryi niewinne życie prowadzili.

Narodzenie i Imię Maryi. Dnia 8 Września obchodzi Kościół ś. uroczystość Narodzenia Najświęt. Maryi Panny. Pochodziła ona z pokolenia Judy, z rodu Dawidowego: była córką ś. Joachima i ś. Anny. Przyszła na świat hojnie obdarzona Boskimi łaskami, które ją od wszelkiego grzechu, nawet pierworodnego zachowały. Prowadziła życie ubogie wprawdzie i pracowite, lecz pełne cnót rozmaitych, jako to: miała mocną wiarę, głęboką pokorę, nieskończoną czystość, zupełne poddanie się woli Boskiej i t. p. Kościół ś. ustanawiając osobną uroczystość, ku uczczeniu pamiątki pierwszych chwil ziemskiego życia Maryi, zobowiązuje wiernych: 1. Aby należną Jej cześć oddawali, jako Matce Boga Zbawiciela i matce duchowej ich wszystkich. 2. Aby naśladowując świątobliwość i inne cnoty Maryi, na Jej dzielną macierzyńską opiekę, zasłużyć się starali. Marya jest Matką pełną litości; zawsze człowiek znajduje Ją gotową dać mu pomoc i obronę, gdy tylko z ufnością pod Jej skrzydła się udaje, i w życiu swoim niewinne Jej życie naśladowuje. W niedzielę, między oktawą Narodzenia Najśw. Panny, obchodzi się uroczystość Imienia Maryi, która nie jest tak powszechnie obchodzoną jak uroczystość Jej Narodzenia. Papież Innocen'y XI. ustanowił tę uroczystość na pamiątkę oswobodzenia Wiednia i całych Niemiec od Tur-

ków, których król Polski Sobieski, 1683 r. zwyciężył. Dla tego obchodzić ją pierwiastkowie zaczęło w Niemczech, a potem niektóre inne kościoły wprowadziły. Najświętniej Imie Maryi obchodzi się przez zakony, które na cześć Maryi lub pod Jej szczególną opieką założone zostały.

Zwiastowanie. Kościół ś. dnia 25 marca obchodzi uroczystą pamiątkę Zwiastowania, czyli oznajmienia przez Gabryela Archaniola Najśw. Maryi Pannie, iż zostanie Matką Syna Bożego, tudzież Tajemnicę Jego Wcielenia we wnętrzości Maryi. Chrześcijanie, żeby tę uroczystość godnie obchodzili, powinni: 1. Oddawać najwyższą cześć z dziękczynieniem Jezusowi Chrystusowi, iż się tak bardzo poniżył stając się człowiekiem dla odkupienia ludzi. 2. Uwielbiać Najświęt. Pannę, która przez swą świątobliwość, czystość i pokorę, znalazła tak wielką łaskę u Boga, że na godność macierzyństwa Boskiego wyniesioną została. 3. Rozważać okoliczności, jakie towarzyszyły Zwiastowaniu Maryi, tudzież naśladować jej pokorę, miłość czystości, posłuszeństwa i zdania się na wolę Bożą, aby przez te cnoty stali się godnymi przyjąć Jezusa Chrystusa, który w Najświęt. Sakramencie, na duchowy im pokarm się udziela. 4. Czynić mocne postanowienie odpowiadać akuratnie swemu powołaniu, i prosić Maryą, która swemu wysokiemu powołaniu tak wierne odpowiedziała, aby dokładnie je poznać i obowiązki z niem połączone wypełniać dopomogła.

XXIII. Uroczystość SS. Apostołów Piotra i Pawła.

W dawnych wiekach, wszystkie dni poświęcone pamiątce Apostołów, wierni uroczystą święcili i te uroczystości poprzedzane były wigiliami, których dotąd w nabożeństwach kościelnych ślad pozostał. Teraz obchodzi się

tylko uroczystość śś. Apostołów Piotra i Pawła, 29 dnia czerwca, a przy tym uroczystym obchodzie, robi się przez osobną modlitwę do Boga wszystkich razem Apostołów wspomnienie, *Kommemoracyą* zwane. Każdego zaś apostoła osobny obchód, we właściwym dniu prywatnie się odbywa. Przy zniesieniu innych apostoelskich uroczystości, Kościół ś. zostawił tę, która jest poświęcona pamiętce Piotra i Pawła, jako przedniejszych apostołom. Piotr bowiem od samego Chrystusa naczelnikiem Apostołów i Głową Kościoła postanowiony, choć Paweł najwięcejłożył pracy i prześladowania wytrzymał w opowiadaniu Ewangelii narodom pogańskim. Razem zaś ich pamiętkę obchodzić postanowił Kościół ś. dla tego, że w jednym dniu, to jest 29 czerwca, 67 roku po Chrystusie, w Rzymie za prześladowania Nerona, śmierć męczeńską ponieśli.

Chrześcijanie żeby w duchu Kościoła ś. obchodzili uroczystość śś. Apostołów, osobliwie śś. Piotra i Pawła, powinni w tym dniu zanosić w ogólności błagalne prośby do Boga o zachowanie Kościoła ś. który Chrystus założył, a Apostołowie po całym świecie rozszerzyli. W szczególności zaś powinni: 1. Dziękować Bogu, że uczynił ich wyznawcami wiary ś., którą Apostołowie opowiadali i życie swe za nią położyli, 2. Prosić Boga o łaskę skutecznego wytrwania i utwierdzenia w tej wierze, tudzież o łaskę mężnego jej wyznawania, choćby na wzór apostołów własną krwią one zapieczętować przyszło. 3. Prosić Boga o takich dla siebie Pasterzów, którzyby duchem Apostołów napełnieni byli. 4. Obudzać w sobie uczucia miłości i posłuszeństwa następcy ś. Piotra, powszechnemu Ojcu papieżowi, biskupom i wszystkim duchownym pasterzom.

XXIV. Uroczystość wszystkich Świętych.

Dnia 1 listopada, Kościół ś. pamiętkę wszystkich razem Świętych uroczyście obchodzi. Od pierwszych wieków chrześcijaństwa, Kościół ś. obchodził roczną pa-

miątkę każdego męczennika w dniu jego śmierci. W tym dniu zgromadzali się wierni w miejscu, gdzie zwłoki bohaterów religii spoczywały. Grób jego służył za ołtarz do składania Najświętszej ofiary; a życie bogobojne, stałość i męstwo jego w wierze, byli przedmiotem nauki. Lecz gdy liczba męczenników bardzo wielka wzrosła, nie podobna było przeznaczyć dzień osobnej każdego z nich pamiętce. Trudność ta stała się jeszcze większą, skoro Kościół ś. przesłał do nieba niezliczone mnóstwo różnego stanu wyznawców, których świętość Bóg cudami objawić raczył. To dało powód do ustanowienia uroczystości poświęconej czci wszystkich w ogólności Świętych. Początek tej uroczystości pochodzi od papieża Bonifacego IV., który na początku wieku VII. powszechnym Kościołem rządził. Za czasów tego papieża, znajdował się w Rzymie wspaniały pogański kościół, przez Augusta cesarza Rzymskiego niegdyś wystawiony, na cześć Jowisza i wszystkich bogów; dla tej przyczyny z greckiego *Panteonem* był zwany. Papież Bonifacy IV., ten kościół, który był już ostatnią z rzymskich pogańskich świątyń, z bałwochwaltwa oczyścił, ku czci Najśw. Maryi Panny i wszystkich Świętych, osobliwie męczenników poświęcił; dla tego miał on nazwanie *Najświętszej Maryi Panny męczennskiej*. Ten kościół dotąd w Rzymie się utrzymuje pod nazwaniem Najśw. Maryi Panny *de Rotunda*, dla swego okrągłego kształtu, i jest jednym z najpiękniejszych zabytków starożytności. Od poświęcenia Panteonu, uroczystość wszystkich świętych obchodzić się poczęła. Ta uroczystość w samym tylko Rzymie z początku obchodzoną była; z czasem rozszerzyła się do całego Kościoła, szczególnie za papieża Grzegorza IV., który jej uroczysty obchód z dnia 13 maja na dzień 1 listopada przeniósł.

Cel Kościoła ś. w ustanowieniu tej uroczystości jest:

1. Aby złożyć dzięki Bogu za uwieńczenie nieskończoną chwałą wielu ludzi, których świętymi zowiemy.
2. Aby uczcić wszystkich świętych, których w ciągu roku osobno pamiętka się obchodzi, i powiększyć sobie liczbę przy-

czyńców u Boga. 3. Aby zachęcić wiernych każdego wieku i stanu przykładami Świętych do obudzenia chęci osiągnięcia chwały niebieskiej, której Święci używają, i dopowzięcia środków do tego koniecznych; jakimi są: ściśle wypełnienie obowiązków religii, cnoty i powołania swego. — Chrzęścianie więc obchodząc uroczystość Wszystkich Świętych, powinni się stosować do celu i ducha Kościoła ustanawiającego tę uroczystość. Powinni czcząc Świętych, naśladować ich życie; albowiem każdy chrześcijanin wszelkiego stanu, wieku i płci obojej, między Świętymi znajdzie swego równiennika, który swem życiem wskaże mu sposób, jakim się do nieba dostał. Nakoniec powinni przypominać sobie, że Święci byli podlegli tymże samym słabościom i mieli też same pokusy na które oni są wystawieni. A jak Święci wszystko pokonali, tak też każdy chrześcijanin może tego dokazać; ponieważ tenże sam Bóg, który wspierał i ożywiał Świętych, im także łaski swej nie odmówi, byleby tylko z ich strony na dobrej chęci i staraniu nie zbywało.

XXV. Dzień Zaduszny.

Dzień 2. listopada Kościół ś. przeznaczył na modlitwy za dusze wszystkich wiernych zmarłych w czyściu zostających: dla tego ten dzień *zadusznym* się zowie. Modlenie się za umarłych, jak w starym Zakonie tak też w Kościele chrześcijańskim od początku jego *nastania* zawsze było we zwyczaju; czego mamy niezaprzeczone dowody w księgach Starego i Nowego Zakonu, tudzież w pismach Ojców śś. pierwszych wieków. Dzień jednak osobny na modlitwy za wszystkich wiernych zmarłych, w pierwszych wiekach nie był wyznaczony. Dopiero pod koniec wieku X. naprzód w klasztorach Kluniaceńskiego zakonu z rozporządzenia Ś. Odilona opata, dnia 2 listopada nabożeństwo żałobne za dusze zmarłe uroczystie odprawiać zaczęto; potem ten zwyczaj do całego Kościoła rozciągnięty został, i w prawo się zamienił. Jest

to święta troskliwość czulej matki Kościoła o swoje wierne dzieci, kiedy i za grobem o ich pamiętać nie przestaje. Są dusze, za które krewni i przyjaciele się modlą i dobre uczynki ofiarują; ale wieleż to jest takich zmarłych, którzy nie mając krewnych i przyjaciół, od samej tylko troskliwości matki Kościoła ś. pomocy dla siebie wyglądają? Te modły i westchnienia za umarłych, przedstawują nam ścisły węzeł łączący z sobą wszystkich wiernych Chrystusowych, którzy składają trzy Kościoły: wojujący na ziemi, tryumfujący w niebie i cierpiący w czyście. Trzy te Kościoły, jak trzech rodzonych braci lub trzy rodzone siostry ciągle się wzajemnie cieszą i wzajemnie siebie wspierają, póki nie dostaną się wszyscy do nieba, gdzie jeden wiecznotrwały tryumfujący Kościół składać, i wszyscy razem wiecznie się w nim cieszyć zaczną. Dla wyrażenia więc tej ścisłej jedności między wszystkimi członkami powszechnego Kościoła, to jest wiernymi na ziemi, Świętymi w niebie i duszami cierpiącymi w czyście, dzień następny po uroczystości Wszystkich Świętych na modlitwy za umarłych przeznaczony został. Wierni bowiem na ziemi oddawszy cześć Bogu za radość i szczęście, jakiego Święci w niebie doznają, tudzież poleciwszy się sami ich opiece, zanoszą zaraz błagalne modły do Boga za tych, którzy jeszcze zostają w czyście, a przez modlitwy, ofiary i dobre uczynki, starają się boskiej za nich sprawiedliwości zadosyć uczynić, i prędkie im ze Świętymi w niebie połączenie wyjednać; dla nich bo ustał czas zasługi, jaki my na tym świecie mamy.

Nabożeństwo jakie Kościół ś. w dniu Zadusznym odprawuje, jest następujące. Dnia poprzedzającego, zaraz po nieszporych światłych, kończących nabożeństwo o Wszystkich Świętych, odprawują się z processją nieszpory żałobne. W sam dzień Zaduszny, z rana, śpiewa się najprzód żałobna Jutrznia, *Exekwiami* zwana; potem msza uroczysta i stosowna do obchodu żałobnego nauka. Po nauce odbywa się żałobna procesya ze stacyami w kościele lub na cmentarzu, podczas której, w tkliwych i żałośnych śpiewach, za dusze wiernych zmarłych modły

do BOGA się zasyłają. Na stacyi pierwszej odprawują się modlitwy za kapłanów, na drugiej za rodziców, na trzeciej za dobrodziejów, a na czwartej za dusze zmarłych, których ciała na cmentarzu miejscowym spoczywają. Po wejściu processyi do kościoła, modlitwami przy katafalu za wszystkich w ogólności wiernych zmarłych, żałobne nabożeństwo się kończy.—Katafal, który podczas żałobnego nabożeństwa w dniu Zadusznym wystawiony bywa, jest wyobrażeniem grobu, i w czasie modłów przy katafalu odbywają się podobne obrzędy, jakby ciało zmarłego chrześcijanina na nim złożone było. Przez grób i te obrzędy, Kościół ś. chce wiernym, obecnem niejako uczynić zejście ze świata zmarłych, za których się modlą i do gorętszej za nich modlitwy pobudzić.

Chociaż dzień Zuduszny nie jest dniem świątecznym, jednak Kościół ś. pragnie, aby wierni w tym dniu na publicznem nabożeństwie w kościele się znajdowali, i modły swe razem z Kościołem za dusze zmarłych do BOGA zasyłali. Aby zaś te modły skuteczniejszymi były, powinni do nich łączyć inne dobre uczynki, osobliwie jałmużnę dla ubogich, o której Pismo ś. mówi: *Dobra jest modlitwa z postem i jałmużną, więcej niżli skarby złota chować; albowiem jałmużna od śmierci wybawia i ona jest która oczyszcza grzechy i czyni, że się znajduje miłosierdzie i żywot wieczny **). Dla tego wierni przejęci miłością bliźniego i gorliwością o dusz zbawienie, pominąć na tę przestrożę Pisma ś. mają zwyczaj różne ofiary na szpitale i ubogich w kościele składać i uczty dla nich sprawiać. Kto zapomina o umarłych, staje się obojętnym dla żywych, i najściślejsze towarzyskie związki targa. Lecz gdzie bracia, siostry, krewni, przyjaciele i sąsiedzi zgromadzając się na cmentarzach, modlą się za swych zmarłych rodziców, krewnych, przyjaciół i sąsiadów, tudzież dla skrócenia ich mąk czyśćcowych jałmużny rozdają, tam nikną wszelkie rozterki, a wzajemna zgoda i braterska miłość panują.—Rozczulający obrzęd nabożeństwa dnia Za..

*) Tob. XII, 8, 9.

dusznego, nie tylko dla dusz zmarłych, ale też dla żyjących zbawienne pożytki przynosi. W tym bowiem dniu Kościół ś. daje razem wszystkim żyjącym przestrołę, że im także boskiej sprawiedliwości za swoje winy wypłacić się trzeba, i że tego nie powinni odkładać na czas dalszy, który jest niepewny. Niech więc za życia surowo sami siebie sądzą, żeby po śmierci od Boga łagodnie sądzeni byli.



CZEŚĆ DRUGA.

Wykład obrzędów ćwiczeń religijnych i zwyczajów kościelnych, do żadnej uroczystości nieprzywiązanych.

1. Godziny Kanoniczne.

Pismo ś. świadczy, że król Dawid siedm razy na dzień się modlił i o północy na modlitwę wstawał. Przykład Dawida wszyscy pobożni Starego Zakonu ludzie naśladowali. Kościół chrześcijański od początku swego nastania, troskliwy o duchowe pożytki wiernych swych członków, postanowił różne publiczne nabożeństwa, których odprawianie ustawami czyli kanonami, do pewnych godzin przywiązał. Ztąd takie modły *Godzinami Kanonicznemi* nazwane zostały. Żeby dokładnie zrozumieć skład tych modłów i nazwanie ich części, trzeba pierwiej poznać porządek i zwyczaj odprawiania ich w pierwiastkowym Kościele, tudzież wiedzieć jaki był dawny dnia i nocy podział.

W dawnych wiekach, od wschodu do zachodu słońca dzień na 12 godzin zwyczajnie się dzielił. Te godziny były dłuższe lub krótsze, stosownie jak dzień był dłuż-

szy lub krótszy. W czasie porównania dnia z nocą, sta-
rożytna godzina pierwsza przypadała na naszą szóstą,
trzecia na dziewiątą, szósta na dwunastą, dziewiąta na
trzecią po południu: Żydzi dzielili jeszcze dzień na czte-
ry części, z których pierwsza nazwana była godziną trze-
cią, druga szóstą, trzecia dziewiątą a czwarta dwunastą.
Każda z tych części przez modlitwę i ofiary czynione
w kościele oznaczoną była.—Noc dzielono także na dwa-
naście godzin. Zwyczajniejszy jednak był podział nocy na
cztery części *Wigiliami* lub *Czuwaniami* zwane, z któ-
rych każda trzy godziny zawierała.

W pierwszych wiekach Kościoła chrześcijańskiego,
kiedy ciągle prześladowania trwały, chrześcijanie wspól-
ne swoje nabożeństwo w nocy odprawiać zmuszeni byli.
Ten zwyczaj długo się jeszcze utrzymywał po przywró-
ceniu pokoju Kościołowi, a w odprawianiu godzin ka-
nonicznych wszędzie prawie następujący był porządek.—
Okolo zachodu słońca odprawiano nabożeństwo wieczor-
ne *Nieszporami* zwane. A ponieważ była to godzina dwu-
nasta podług dawnego dnia podziału, dla tego nazywano
je *Duodecima*. Podczas nocy odbywało się także publi-
czne nabożeństwo, na którym równie jak na nieszporach
śpiewano Psalmy, Antyfony, Hymny i czytano różne wy-
jątki z Pisma ś. Takie nocne nabożeństwo dzielono na
cztery części, podług zwyczajnego podziału na wigilie
nocy, tak, że podczas każdej wigilii jedna część tego na-
bożeństwa odprawiana była. Trzy pierwsze części noc-
nego nabożeństwa zwano *Nokturnami*, że się w nocy od-
prawowały. Części zaś czwartej nie zwano *Nokturnem* ale
Jutrznia lub nabożeństwem porannem, ponieważ za uka-
zaniem się jutrzeńki one odprawiano. Jnaczej ta część
nazwana była *Laudes*, dla tego, że Psalmy tę część skła-
dające, szczególnie do oddawania czci i chwały Bogu po-
budzają. Że zaś *Laudes* były tylko dokończeniem nocne-
go nabożeństwa, ztąd za osobną jego cześć nie były u-
ważane i to nabożeństwo na trzy części czyli *Nokturna*
dzielono. Podczas wigilij niedzielnych, śpiewanie Psalmów

dłuższem było niż w dni inne. Na tę więc pamiątkę, dziś Nokturn pierwszy niedzielnej Jutrznj składa się z dwónastu Psalmów, gdy tymczasem trzy ich ma tylko w dni inne. Jutrznie zaś feryalne chociaż składają się z dwónastu Psalmów, za to jeden tylko Nokturn mają.—Podobnie godziny dnia, do których ważne pamiątki religijne się łączyły, szczególnem uświęcone były nabożeństwem, jako to: trzecią, szóstą, dziewiątą. O godzinie bowiem trzeciej Duch Ś. na Apostołów zstąpił; o szóstej Chrystus był ukrzyżowany, a o dziewiątej skonał. Te wszystkie nabożeństwa w pierwszych wiekach codziennie się odbywały, a wszyscy wierni gorliwie nań się zgromadzali i razem z duchowieństwem śpiewali, osobliwie podczas wigilij niedzielnych i większych uroczystości. Dopiero w wieku V., Kościół ś. dla wiernych powodów zniósł zwyczaj odprawiania nabożeństwa w nocy, a wszystkie części nocnego nabożeństwa w jedną połączywszy, czas do jego odprawiania ranny przeznaczył; ztąd nazwano je *Matutinum* czyli *Jutrznją*. Dla dopełnienia zaś siedmiu części dawnego nabożeństwa wprowadzone zostały dwie inne, pod nazwaniem *Prymy* i *Komplety*. Prymę odprawiano rano o wschodzie słońca, czyli o godzinie pierwszej podług dawnego liczenia i dla tego tak ją nazwano: Kompletę zaś wieczorem po nieszporych. Ta część ostatnia jest dokończeniem i jakby dopełnieniem publicznego kościelnego nabożeństwa, dla tego z łacińskiego języka nazwanie Komplety otrzymała. Tak więc dziś na wzór zwyczaju pierwsiastkowego Kościoła, nabożeństwo kościelne z siedmiu części się składa, które po dawnemu *Godzinami Kanonicznemi* się zowią; a te są następujące: 1. *Matutinum z Laudesami*. 2. *Prima*. 3. *Tertia*. 4. *Sexta*. 5. *Nona*. 6. *Nieszpory*. 7. *Kompleta*.

Odprawianie godzin Kanonicznych za główną powinność kapłanów zawsze uważanem było; dla tego one *Pacierzami Kapłańskimi* nazwane zostały. Te godziny kanoniczne zawarte są w duchownej księdze zwanej *Brewiarzem*. Składają się one z psalmów, modlitw, różnych

wyjątków z Pisma ś. i Ojców śś., w których zawarte są wszystkie prawdy wiary i moralności chrześcijańskiej. Kapłan pilnie, pobożnie i z uwagą je odmawiający, nabywa tych prawd dokładnego poznania, a ztąd bez nauki duchownej być nie może. Kościół ś., zamiast codziennego odprawiania wszystkich kanonicznych godzin publicznie w kościele, włożył obowiązek na duchownych wyższych stopni, osobiście mających beneficjum, jako to: biskupów, kapłanów, dyakonów i subdyakonów. codziennie odmawiać one prywatnie. Po katedrach tylko biskupich, kollegiatach i klasztorach godziny kanoniczne wspólnie się odmawiają; w niedziele zaś i święta uroczyste, wszystkie lub niektóre z nich części publicznie w kościele bywają śpiewane.

Psalm. Jak w pierwszych wiekach chrześcijaństwa, tak teraz większą część godzin kanonicznych składają Psalm. Najwłaściwiej Kościół te święte pienia do swego nabożeństwa wprowadził. One bowiem zawierają w sobie wszystkie rodzaje modlitwy i wszystkie potrzeby człowieka. o które Boga błagać powinien. One najmocniej przedstawują Boskie przymioty i doskonałości, jako to: wielkość, wszechmocność Boga, Jego sprawiedliwość, dobroć, miłosierdzie i t. d. pobudzają człowieka do wielbienia Boga, do dziękowania Mu za odebrane dobrodziejstwa, do zamięłowania cnoty i obrzydzenia występku. One przez duchowne namaszczenie, gruntowne zdania i pobudki ożywiają w nim ufność i śmiałość do znoszenia przed Tron Boski próśb rozlicznych i obudzają miłość Boga. Słowem w Psalmach, ludzie wszelkiego stanu, powołania i wieku, naukę i pociechę dla siebie znajdują. Dla tego Ojcowie śś. Psalmi nazwali *Psalmodyą świętą i Skarbnicą łask Boskich*. Dla tego pierwsi chrześcijanie umieli psalmy na pamięć i nie tylko je w kościołach, ale w domach swych i na polach przy zwyczajnych zatrudnieniach śpiewali. Oby dzisiejsi chrześcijanie wzór ten naśladowali, a zamiast piosnek światowych, często nawet nieskromnych, święte pienia psalmów z ust ich wychodziły.

Jutrznia, Nieszpory i Kompleta. Gdy zwyczaj publicznego odprawiania wszystkich godzin kano-
nicznych, jaki się zachowywał w dawnych czasach, stał
się rzadkim, Kościół ś. dbając o dobro duchowe wier-
nych dziatek swoich, w dni niedzielne i świąteczne prócz
Mszy ś. której oni w te dni pod grzechem śmiertelnym
słuchać powinni, zaprowadził publiczne odprawianie
w kościołach, szczególnie parafialnych. *Jutrzni i Niesz-
porów.* Jutrznia, jestto ranne nabożeństwo, a Nieszpory
wieczne. W czasie zaś wielkiego postu, w dni świąte-
czne, które nie przypadają w niedzielę, w godzinie nie-
szpornej śpiewa się w kościele *Kompleta*, ponieważ w te
dni nieszpory zaraz po Summie się odprawują. Przez te
nabożeństwa Kościół ś. początek i koniec dnia czci i
chwale Boskiej poświęcając, stara się wrazić, że Bóg po-
czątkiem i końcem wszystkich naszych myśli, żądz i sta-
rań przede wszystkim być powinien; że cały dzień świą-
teczny na Jego chwałę i potrzeby duszy naszej obowią-
zani jesteśmy obracać; że w każdej dnia porze Bóg uda-
jących się do siebie, jak owych ewangelicznych najemni-
ków, najlaskawiej nas przyjmuje i całkowitą zapłatą na-
gradza. Dla tej przyczyny, Kościół ś. pragnie, aby wier-
ni nie tylko na ranne nabożeństwo, ale też na wieczor-
ne się zgromadzali i łącząc się z jego duchem w odpra-
wianiu tego nabożeństwa, ofiarowali Bogu wszystkie
swoje sprawy, dziękowali Mu za odebrane dobrodziejstwa
i o nowe prosili. Ileż to mamy religijnych pamiątek, któ-
re powinny zachęcać chrześcijan, aby porę wieczorną ra-
zem z Kościołem ś. na gorącej modlitwie przepędzali?
Wieczorem Jezus Chrystus umywał nogi swym uczniom
i Najśw. Sakrament postanowił; wieczorem od żydów poj-
miany został; wieczorem z Krzyża zdjęty i do grobu zło-
żony; wieczorem w Emaus dwóm uczniom po zmartwych-
wstaniu się ukazał. Te religijne wspomnienia i tajemnice,
o jak są ważne przedmioty do wieczornego rozmyślania i
modlitwy! Dla ożywienia zaś w sobie gorliwości do zbie-
rania się na to nabożeństwo kościelne, wierni sobie przy-
pominąć powinni, jaka była gorliwość ku chwale Bożej

chrześcijan pierwszych wieków, którzy nie tylko rano i wieczorem, ale nawet w nocy na modlitwę z ochotą do kościoła się zgromadzali. Jeżeli zaś kto dla ważnych powodów w kościele być nie może, powinien przynajmniej rano i wieczorem podnosić swój umysł i serce do Boga, tudzież łączyć się z duchem i Kościołem ś. w godzinach, w których takie nabożeństwo odprawianem bywa.

Podczas radośnych ewangelicznych pieni, na jutrzni *Benedictus*, na nieszpórach *Magnificat*, a na komplecie *Nunc dimittis*, wszyscy przytomni chrześcijanie stać powinni, dla okazania uszanowania zawierającym się w tych pieniach wielkim Tajemnicom i dobrodziejstwom, jakie Bóg ludziom wyświadczyć raczył, przez przyjście na świat Zbawiciela Jezusa Chrystusa. W czasie śpiewu *Magnificat* kadzi się ołtarz, dla okazania najgłębszej czci Jezusowi Chrystusowi, którego ołtarz wyraża i który jest przedmiotem tych pieni. To kadzenie ołtarza, jest jeszcze znakiem gorącej miłości i podniesienia uczuć do Boga, jakieniami te święte pienia serce pobożnego chrześcijanina napełniają i jakie każdy z obecnych wiernych na wzór Zacharyasza i Maryi obudzać w sobie powinien.

II. Nowenna i czterdziestogodzinne nabożeństwo.

Nowenna. Nowenna jestto nabożeństwo, które z łacińskiego ma takie nazwanie, że przez dziewięć dni odprawianem bywa dla uczczenia jakiej Tajemnicy wiary, lub też dla otrzymania od Boga szczególnej łaski przez wstawiania się jakiego Świętego. Niema kościelnego prawa, któreby ogólnie wszystkim wiernym w pewnych oznaczonych czasach odprawiać Nowenny nakazywało; pobożny tylko zwyczaj takie nabożeństwo po wielu miejscach wprowadził, dla uczczenia Tajemnic wiary lub Świętych Pańskich, których pamiątki w tych miejscach uro-

czyście się obchodzą. Te nowenny służą za przygotowania do godnego obchodzenia samychże uroczystości; dla tego z odprawianem nabożeństwem post, jałmużna i inne dobre uczynki łączyć się zwykły. Porządek odprawiania każdej nowenny i modlitwy, jakie w skład tego nabożeństwa wchodzi, w nabożnych ksiązkach się znajdują i od chrześcijan pobożnych jest dobrze znany.

Odprawianie nabożeństwa w pewnej liczbie modlitw, albo przez pewną liczbę dni lub godzin, nie należy do jego istoty; zwłaszcza kiedy na to nie ma żadnego postanowienia Kościoła, któreby wiernym w pewnej liczbie odprawującym modlitwy, duchowe łaski zapewniało. Zachowanie zaś pewnej liczby w nabożeństwie, wcale nie jest rzeczą zabobonną i naganną, kiedy ta liczba stosuje się do chwały Boga, do Tajemnic Wiary ś. i różnych pamiątek religijnych. I tak, odprawujemy pięć pacierzy dla przypomnienia i uczczenia pięciu Ran Pana Jezusa. Siedm pacierzy dla uczczenia siedmiu boleści Najśw. Maryi Panny. Patryarchowie i Wyznawcy starego zakonu liczbę siedm poczytywali za świętą, ponieważ przypominała im, że ten świat w przeciągu sześciu dni był stworzony, a dzień siódmy na chwałę Bogu i odpoczynek przeznaczony został. Było to więc ustawiczne wyznawanie dogmatu stworzenia, który jest jedynym z najgłówniejszych i najważniejszych prawd Wiary ś.—Podobnie w Kościele chrześcijańskim liczba 3 została poświęconą nie sama przez się, ale że przypomina trzy osoby Trójcy Przenajświętszej. Skoro ta główna Tajemnica wiary chrześcijańskiej przez różnych heretyków podkopywana być zaczęła, Kościół ś. przez wyrażenie jej zmysłowymi znakami w swej czci zewnętrznej, jaką Bogu oddaje, często ją wiernym starał się przypominać. Dla tego wprowadził trzykrotne polanie wodą lub zanurzenie we Chrzcie ś. Dla tego po trzy razy czyni się znak Krzyża ś. podczas różnych benedykcji i w czasie Mszy ś. Ztąd trzykrotne bicie się w piersi, dzwonienie, trzykrotne powtarzanie niektórych prośb do Boga i t. d.—Dla tejże samej

przyczyny liczba 9 czyli trzy razy trzy, w obrzędach religijnych swego znaczenia nabyła. We Mszy ś. dziewięć razy powtarza się Kyrie elejson, po trzy razy na cześć każdej osoby Boskiej dla wyrażenia doskonałej ich równości. W temże samem znaczeniu przez 9 dni odprawuje się nabożeństwo *Nowenną* zwane, które ze swego ducha i celu, wiele zbawiennych pożytków przynosi. Zawsze jednak chrześcijanie pamiętać powinni, że ktoby przywiązywał znaczenie do samej liczby, nie zaś do Tajemnic i pamiątek religijnych, jakie ona przypomina, ktoby *np.* utrzymywał, że w odprawianiu modlitwy liczba 9 jest ważniejsza od 12, lub 5 od 6; a następnie, że nabożeństwo odprawiane przez dziewięć dni jest skuteczniejszem, aniżeli przez dni dwanaście, lub pięć pacierzy odmówione do Pana Jezusa, skuteczniejsze są od pacierzy sześciu, takiby błdził i popełniałby grzech zabobonu.

Czterdziestogodzinne nabożeństwo. Modły, jakie w Kościele Katolickim wciąż przez trzy dni przy wystawieniu Najśw. Sakramentu, i przy wykładaniu dla ludu duchownych nauk odprawiać się zwykły, *Czterdziestogodzinne nabożeństwem* się zowią. Dla tego zaś to nabożeństwo takie ma nazwanie, że w ciągu trzech dni, Najśw. Sakrament przez czterdzieście godzin, to jest: przez dwa pierwsze dni po trzynaście, a trzeciego czternaście, ku uczczeniu wiernych się wystawuje. Czterdziestogodzinne nabożeństwo nie jest ogólnem prawem Kościoła przepisane; dla tego nie w jednym czasie i nie wszędzie się odprawuje. Gorliwość biskupów i duchownych pasterzy o dobro wiernych, wprowadziła je tylko w tych miejscach, gdzie ci duchowego posiłku najwięcej potrzebują, a papież Klemens VIII. ustanowił i podał prawidła jak się ma odprawiać za pozwoleniem biskupów. Jak Mojżesz przez czterdzieści dni na modlitwie gotował się do przyjęcia Boskich przykazań, a Chrystus czterdzieści dni na puszczy przed ogłoszeniem swej Boskiej nauki zostawał, tak my przez te czterdziestogodzinne nabożeństwo powinniśmy się usposobić do

wypełnienia tejże nauki i przyjęcia łask jakich Bóg nam udziela. Jak lud Izraelski czterdzieści lat na puszczy przepędził, nim wszedł do ziemi obiecanej, tak my przez to nabożeństwo błagać mamy Boga, aby po odbytej ziemskiej pielgrzymce do niebieskiej ojczyzny wejść nam dozwolił.

Chrześcijanie, żeby z czterdziestogodzinnego nabożeństwa zbawienne pożytki odnieśli, powinni: 1. oddawać najgłębszą cześć Jezusowi Chrystusowi w Najśw. Sakramencie ku ich uczczeniu wystawionemu. 2. Pilnie słuchać nauk wykładanych i ścisłego onych wypełniania mocne postanowienie czynić. 3. Obudzać w sobie żal za grzechy i dla oczyszczenia sumienia Spowiedź ś. odprawić. Kiedy bowiem sumienie mieć będą grzechami zmazane, modlitwy, dobre uczynki i wszystkie duchowe ćwiczenia nic do ich zbawienia nie pomogą.

III. Anioł Pański i dzwonienie trzy razy na dzień.

Anioł Pański, jestto modlitwa od Kościoła ś. ułożona dla uczczenia tajemnicy Wcielenia Syna Bożego, od którego nasze zaczęło się odkupienie. Ta modlitwa składa się z trzykrotnego odmówienia pozdrowienia Anielskiego i trzech Antyfon, główne okoliczności odnoszące się do Wcielenia Syna Bożego wyrażających. Na końcu za dusze zmarłe trzy razy się dodaje *Wieczne odpocznienie* dla tego, że Kościół ś. pragnie, aby ta modlitwa wszystkim wiernym, nie tylko żyjącym na ziemi, ale też zostającym w czyśćcu, dla odkupienia których Syn Boży się wcielił, pożyteczną była. Chwalebna jest rzeczą przydawać jeszcze wiersz i modlitwę następującą: *Módl się za nami ś. Boża Rodzicielko! Abyśmy się stali godnymi obietnic Chrystusowych. Módlmy się. Łaskę Twoję, prosimy Cię Panie! racz wlać w serca nasze, abyśmy, którzy za Zwiastowaniem Anielskiem Wie-*

lenie Chrystusa Syna Twego poznali, przez mękę Jego i Krzyż do chwały Zmartwychwstania doprowadzeni byli. Przez Chrystusa Pana naszego. Amen. Sama treść modlitwy „Anioł Pański“ pokazuje, że przez nią wełbiam Najśw. Maryą Pannę, czcimy tajemnicę Wcielenia Syna Bożego, to jest przyjęcie przez Niego człowieczeństwa w żywocie przeczystej dziewicy. Ta zaś modlitwa dla tego zowie się *Anioł Pański*, że się poczyną od słów: *Anioł Pański zwiastował* i t. d. wyrażających samo spełnienie tajemnicy Wcielenia Syna Bożego, które wtedy nastąpiło, kiedy Anioł Gabryel posłany od Boga oznajmił Maryi, że Syna Jego Matką zostanie.

Wcielenie Syna Bożego, jest największem dobrodziejstwem, jakie Bóg ludziom uczynił, gdyż od niego nasze odkupienie i zachowanie od wiecznej zguby zależało. Dla tego Kościół ś. zaleca chrześcijanom Anioł Pański często odmawiać. 1. Dla uczczenia pamiątki wielkiej tajemnicy Wcielenia Syna Bożego. 2. Dla uwielbienia Najśw. Maryi Panny, która za narzędzie do spełnienia tej tajemnicy wybraną była. 3. Aby uprosić łaskę u Boga przez przyczynę Matki Syna Jego, żeby wszyscy wierni mogli się stać uczestnikami skutku tajemnicy Wcielenia, to jest: otrzymać wieczne błogosławieństwo w niebie, dla zasług męki i śmierci wcielonego Syna Bożego.

Nie tylko Kościół ś. odmawiać Anioł Pański, ale jeszcze na tę modlitwę trzy razy na dzień, rano w południe i wieczór dzwonić zaleca: dla oznajmienia wiernym, aby wspólnie wszyscy ją odmawiali; ponieważ modlitwa wspólna, prędzej niżeli pojedyncza od Boga wysłuchiwaną bywa. To trzykrotne na dzień dzwonięcie, które pospolicie dzwonieniem na pacierze czyli „Anioł Pański“ zowią, pobożny zwyczaj wprowadził jeszcze dla ostrzeżenia wiernych, aby przynajmniej trzy razy na dzień za nieskończone dobrodziejstwo Wcielenia Syna Bożego dzięki Bogu składali; oraz na wzór Dawida, cześć Bogu oddając, początek, środek i koniec dnia każdego przez modlitwę poświęcali.

Kościół chrześcijański od początku swego nastania, zawsze czcił Tajemnicę Wcielenia Syna Bożego; lecz zwyczaj dzwonięcia trzy razy na dzień na Anioł Pański, z czasem dopiero powstał. Najprzód wprowadzono dzwonięcie wieczorne, potem ranne, a nakoniec w południe. Papież Urban II. jeszcze 1095 r. na Soborze Klermontskim postanowił, aby chrześcijanie codziennie rano, w południe i wieczor odmawiali pozdrowienie Anielskie, dla uproszenia opieki Matki Boskiej nad tymi, którzy na wojny krzyżowe się udawali. Papież Jan XXII, który w pierwszej połowie wieku XIV rządził powszechnym Kościołem, nadał 10 dni odpustu dla tych, którzyby przy zachodzie słońca za danym przez dzwon znakiem, z sercem skruszonym i z żalem za grzechy, klęcząc odmówili trzy razy pozdrowienie Anielskie i przyczyny Najświętszej Panny wzywali. Wkrótce potem Sobór Wawreński 1368 r. za papieżstwa Urbana V, rano przy wschodzie słońca na Anioł Pański dzwonić i podobnie jak wieczorem tę modlitwę odmawiać zalecił. Nakoniec kiedy Turcy coraz silniej państwa chrześcijańskie najeżdżać poczęli, Kościół ś. pomnażając nabożeństwo do Matki Boskiej i swojej szczególnej opiekunki, przeciw straszemu nieprzyjacielowi obrony jej wzywał. W tym to celu, papież Kalixt III. po wszystkich kościołach chrześcijańskich, nie tylko rano i wieczorem, ale też w południe dzwonić i za danym znakiem Anioł Pański odmawiać rozkazał. Jakoż modlitwa wiernych daremną nie była. Turcy bowiem pod dowództwem Mahometa II., burzyciela Greckiego państwa, 1576 r. przy Belgradzie byli pokonani i zachód od jarzma straszego nieprzyjaciela uwolniony został.

Ponieważ Kościół ś. jeżeli nie zewnętrznych to wewnętrznych ciągle ma nieprzyjaciół, którym opór dawać musi, a życie każdego jego członka ciągłą jest wojną z nieprzyjaciółami duszy, pomoc więc i opieka Matki Boskiej zawsze mu potrzebna: następnie pobudki do odmawiania modlitwy Anioł Pański zawsze też same pozostają. Dla tego papież Benedykt XIII chcąc zachęcić

wiernych do gorliwego odmawiania rano, w południe i wieczór Anioł Pański, za Kościół wojujący na ziemi i cierpiący w czyście, 1724 r. nadał raz w miesiąc odpust zupełny tym, którzyby przy regularnem odmawianiu w oznaczonym czasie tej modlitwy, w jakimkolwiek dniu miesiąca odprawili spowiedź i Komunię świętą przyjęli. Prócz tego za każde odmówienie Anioł Pański, kiedy głos dzwonu do tego powołuje, 100 dni jeszcze odpustu udzielił. Takie odpusty 1742 r. papież Benedykt XIV. potwierdził. Lecz pamiętać trzeba, że oba ci papieże wyraźnie zastrzegają w bullach od siebie wydanych, iż wierni wtedy tylko z odmawiania Anioł Pański duchowe korzyści odniosą, gdy tę modlitwę gorliwie, z uwagą, ze skruszonym sercem i żalem za grzechy odmawiać, tudzież o poprawę życia starać się będą.

Skoro się dzwoni na Anioł Pański, modlitwę tę zawsze klęcząc odmawiać trzeba. Od tego wyłączają się wszystkie niedziele całego roku, zaczynając od soboty wieczór, i czas wielkanocny, to jest. przez 8 tygodni od Wielkiejnocy do uroczystości Trójcy Przenajświętszej, kiedy Anioł Pański na pamiątkę Zmartwychwstania Pańskiego stojąc odmawiać można. Przez czas Wielkiejnocy, zamiast Anioł Pański, którzy umieją, rano, w południe i wieczór odmawiać mogą Antyfonę: *Regina Coeli, Królowa Nieba* z modlitwą, jaka zwyczajnie z tą Antyfoną się łączy.

IV. Zewnętrzne znaki modlitwy.

O czem kto jest mocno przekonany i co w swem sercu czuje, to nie tylko słowami wyrazić, ale też zewnętrznymi znakami i poruszeniem ciała przed drugimi okazać się stara. Ztąd tak w rozmowie z Bogiem czyli modlitwie używa człowiek różnych zewnętrznych znaków, dla wyrażenia uczuć, jakimi serce jego jest przejęte i które w nim pobożne myśli obudzają. Zewnętrzne znaki jakich podczas modlitwy używamy są: *krzyż s. bicie się*

w piersi, klęczenie, upadanie na twarz, leżenie krzyżem, składanie rąk, wznoszenie rąk i oczu ku niebu, odkrycie i nakrycie głowy.

Krzyż ś. Znak Krzyża ś. jest to czynność przez którą wyrażamy na sobie Krzyż. ś., kładąc prawą rękę naprzód na czoło, potem na piersi, nakoniec na ramie lewe i prawe, wymawiając razem słowa Trócy Przenajświętszej; *W Imię Ojca, i Syna, i Ducha Świętego. Amen.* Ten znak Krzyża ś. przypomina nam dwie najważniejsze Tajemnice wiary chrześcijańskiej. 1. Tajemnicę Trójcy Przenajświętszej, kiedy wymawiamy imiona trzech osób Boskich. 2. Tajemnicę odkupienia naszego, kiedy czynimy znak krzyża, na którym Jezus Chrystus dla odkupienia wszystkich ludzi śmierć męczeńską poniósł. W ogólności, jest to krótkie wyznanie całej wiary chrześcijańskiej, która się na tych dwóch głównych Tajemnicach opiera. W Imię bowiem Trójcy ś. to jest Ojca, Syna i Ducha ś. na Chrzcie ś. odrodziliśmy się w wierze, otrzymaliśmy łaskę poświęcającą, zostaliśmy synami Bożymi i dziedzicami królestwa niebieskiego. W Imię Trójcy ś. w Sakramencie Bierzmowania utwierdzeni zostajemy w wierze ś., otrzymujemy łaskę i dary Ducha ś. abyśmy wiarę ś. mężnie wyznawali i podług niej żyli. W Imię Ojca, Syna i Ducha ś., w Sakramencie Pokuty otrzymujemy odpuszczenie grzechów naszych. Jednem słowem nie możemy dostąpić u BOGA błogosławieństwa i żadnej łaski, jak tylko w imię tych słów Boskich i przez zasługi Jezusa Chrystusa na krzyżu poniesione. Zatem ile razy czynimy znak krzyża ś. tyle razy jawnie pokazujemy że jesteśmy uczniami Chrystusa i wyznawcami Jego wiary; że nie tylko nie wstydzimy się tej wiary, ale być zaszczytzeni jej znamieniem czyli Krzyżem świętym za największą dla siebie chwałę pocztujemy. Przez znak Krzyża świętego stawiamy niejako sobie przed oczy dzieło odkupienia naszego, napelniamy się miłością, czcią i wdzięcznością ku Jezusowi Chrystusowi, który dla naszego zbawienia tak wielkie boleści na krzyżu poniósł. Przez znak Krzyża ś. przypominamy

sobie wszystkie obowiązki wiary ś. któreśmy przyjmując Chrzest i Bierzmowanie uroczyście spełniać przyrzekli, a bez czego dzieło odkupienia naszego przez Jezusa Chrystusa dokonane, żadnego pożytku nam nie przyniesie. Dla tej przyczyny znaku Krzyża ś. od nastania wiary chrześcijańskiej, wierni zawsze używali, jak o tem najdawniejsi Ojcowie kościoła wspominają, a ś. Bazyli twierdzi *), że czynienie znaku Krzyża ś. z podania apostoelskiego pochodzi. Tertulian żyjący w wieku II. powiada **): *We wszystkich naszych czynnościach, kiedy wchodzimy i wychodzimy z domu; kiedy się umywamy, ubieramy i siadamy do stołu; kiedy zapalamy światło, kładziemy się spać, wstajemy ze snu i t. d. czynimy znak Krzyża ś. na czole naszym. Chociaż ta czynność nie jest wyraźnie zalecona przez Pismo ś., lecz podanie jej naucza, zwyczaj potwierdza, a wiara ją zachowuje.* Na wzór więc pierwszych chrześcijan często powinniśmy czynić znak Krzyża ś. szczególnież zaś kładąc się spać i wstając ze snu, przed i po modlitwie, gdy zostajemy w jakim niebezpieczeństwie i doświadczamy pokusy, przed i po jedzeniu, przy zaczęciu i zakończeniu każdej ważnej sprawy. Przez to wyrażamy, że wszystkie nasze czynności, w imię i na chwałę Boga odbywamy, jak ś. Paweł Apostoł naucza ***) i przez ten znak krzyża wszystkie nasze sprawy Bogu przyjemnymi i na żywot wieczny zasługującymi czynimy. Przez znak Krzyża ś. podług zdania Ojców śś. wiele jeszcze cudów się dzieje i to dzielne znamię odpędza wszelkie natarczywości czarta, a podług przestrogi Apostoła Piotra ś. ****), ciągle człowieka krąży i w zgubne swe sidła uwikłać go się stara. W krzyżu podług obietnicy Chrystusa znajdujemy pociechę w smutku, pomoc w potrzebach, osłodę w nieszczęściu i ulgę w cierpieniach. Czyniąc znak Krzyża ś. przez zasługi Jezusa Chrystusa za nas ukrzyżowanego, pomoc i błogosławieństwo Boskie sobie jedna-

*) De Spirit. cap. 27.—**) De corn. Milit. cap. 4.—***) Cor. 10, 31.—****) Petr. 5, 8.

my. Jednak pamiętać trzeba, że znak Krzyża ś. jest to czynność religijna, wielkie Tajemnice wyrażająca, zatem żegnać się zawsze należy pobożnie, z podniesieniem myśli i serca do BOGA, z uwagą, uszanowaniem i ufnością; a nie czynić tego znaku zbawienia ze zwyczaju tylko; bardziej jeszcze nie używać go lekkomyślnie w rzeczach płochych i zabobonnych. Nadto z miłości ku Chrystusowi ukrzyżowanemu, nie tylko często Krzyż ś. na sobie czynimy, ale znośmy cierpliwie te wszystkie krzyżyki, jakie Bóg na nas niekiedy wkłada: dźwigajmy je z pokorą i oddaniem się na wolę Jego świętą, a niezawodnie odziedziczymy przez nie tę chwałę i szczęśliwość, którą Jezus Chrystus na krzyżu nam wysłużył.

Znak Krzyża ś. czyni się ręką prawą dlatego, że ludzie czynności swe zręczniejszą odbywają i że prawa ręka równie jak prawa strona za przedniejszą pospolicie się uważa. Żegnamy się całą ręką czyli pięciu palcami i przez to przypominamy pięć ran Chrystusa. Niektórzy żegnają się trzema palcami dla przypomnienia Tajemnicy Trójcy ś. lub też dwoma dla wyrażenia dwóch natur Chrystusa Boskiej i ludzkiej. Heretycy Eutychnianie, którzy w Chrystusie jedną naturę uznawali, jednym tylko żegnali się palcem. Kościół ś. potępiając tę herezyę, zwyczaj żegnania się jednym palcem, jako herezyę wyrażający, odrzucił. — Czoło jest siedliskiem wstydu. Piersi wyrażają opór i obronę przeciw nieprzyjaciółom. Lewa strona podług Ewangelii wyraża potępienie, a prawa zbawienie. Dla tego czyniąc znak Krzyża ś. gdy kładziemy rękę na czole publicznie objawiamy, że się nie wstydzimy Chrystusa ukrzyżowanego. Spuszczając na piersi pokazujemy, że Krzyż ś. jest naszą tarczą przeciw wszelkim złym pożądliwościom i nieprzyjaciółom zbawienia. Potem przenosząc ją na ramię lewe i prawe wyrażamy, że Chrystus przez mękę i śmierć krzyżową z drogi potępienia, na drodze zbawienia nas postawił.

Żeby mieć w pamięci dzieło odkupienia, pierwsi chrześcijanie nosili krzyże na piersiach swoich i wielu

śś. męczenników z Krzyżem na szyi umierało. Życzyć należy, aby terażniejsi chrześcijanie nie tylko często czynili znak Krzyża, lecz żeby na wzór dawnych chrześcijan, a nawet swych pobożnych przodków nosili na sobie Krzyże ś. i każdy w mieszkaniu swoim miał krucyfiks czyli obraz Jezusa Chrystusa do krzyża przybitego; a zamiast cacek próżnych i landszaftów często nieprzyzwoitych, obrazy śś. i pamiątki religijne ubranie mieszkania stanowiły. Rzadko spostrzegamy teraz po domach chrześcijańskich krucyfiks, co lękać się każe aby wkrótce nie zapomniano tego, co on wyobraża.

Bicie się w piersi. Do głównych własności dobrego odprawiania modlitwy, należy, aby ona ze skruszonem i upokorzonem sercem odprawiana była. Człowiek więc zasyłając swe modły do BOGA, ile możliwości na takie uczucia serca zdobywać się powinien. Zatem nie tylko mu wolno, ale nawet obowiązany jest używać wszelkich czynności i znaków zewnętrznych, któreby takie uczucia w jego sercu obudzać mogły. Czyż może być co stosowniejszego do obudzenia w sercu człowieka skruchy i żalu za grzechy nad bicie się w piersi? Sam Zbawiciel użycie podczas modlitwy tego zewnętrznego znaku chwalił. Celnik modląc się w kościele nie śmiał podnieść oczu swych ku niebu, ale tylko ze skruszą serca bił się w piersi mówiąc: *Boże! bądź miłościw mnie grzesznemu*; a Chrystus Pan zapewnia, że on usprawiedliwiony odszedł do domu swego; to jest: że Bóg go wysłuchał i grzechy mu odpuścił. Chrześcijanie więc ile razy podnoszą myśl do BOGA, osobliwie zaczynając i kończąc modlitwy swoje, powinni naśladować Ewangelicznego celnika i w skrusze serca bijąc się w piersi jego słowa powtarzać. Inaczej bowiem nie dostąpią tej łaski, jaką celnik otrzymał, lecz ich modły odrzucone będą od BOGA, jak owego faryzeusza, który razem z celnikiem w kościele się modlił.

Kłęczenie, upadanie na twarz i leżenie krzyżem. Kłęknięcie i upadanie na twarz, jest to znak głębokiej

czci i upokorzenia się, który samo przyrodzenie człowiekowi wskazuje. Klękają ludzie przed Monarchami i zwierzchnikami duchownymi; dzieci klęcząc o błogosławieństwo swoich rodziców proszą. Upadanie twarzą na ziemię u narodów wschodnich jest znakiem uczczenia jakiej znakomitej osoby, a w dawnych wiekach był to powszechny zwyczaj oddawania czci ludziom, o którym Pismo ś., na wielu miejscach wspomina. Lecz toż Pismo świadczy i wiele nam przykładów przedstawia, że podobnych znaków zewnętrznych do uczczenia Boga i upokorzenia się przed nim od najdawniejszych czasów ludzie używali. I tak w czasie poświęcenia Kościoła Jerozolimskiego, Salomon klęcząc na oba kolana, modlitwę swoją do Boga zanosił *). Podobnie oczyściwszy kościół z bałwochwalstwa król Ezechiasz i Lewici dla uczczenia i chwaleń Boga na kolana padali **). Jezus Chrystus klęcząc i upadając na twarz w ogrodzie oliwnym, modlił się do Ojca swego ***). s. Szczepan klęcząc modlił się za tych, którzy go kamienowali ***). ś. Paweł Apostoł w czasie modlitwy za wiernych zgina kolana przed Bogiem, jak sam o tem pisze *****). Gdy tenże Apostoł żegnał się z wiernymi Efezu, wszyscy nad brzegiem morskim klęcząc zasyłali modły do Boga *****). Niema więc nic dziwnego, że klęczenie i upadanie na twarz przy oddawaniu czci Bogu, od samego początku w kościele chrześcijańskim były we zwyczaju, jak o tem świadczą Ojcowie śś., i że teraz kościół ś. mając przed oczyma tak piękne przykłady, modlitwy klęcząc wiernym odprawiać nakazuje.

Upadanie twarzą na ziemię dobitniejszym jest znakiem pokory i uniżenia się przed Bogiem, niżeli klęczenie. To upadanie na twarz podczas modlitwy, gdy bywa chwilowe zowie się *Pokłonem*, i ma toż samo znaczenie tylko w wyższym stopniu, co przyklęknięcie lub schylenie głowy. Lecz kiedy człowiek upadłszy twarzą na ziemię

*) 3 Reg. 8, 54.—**) Paral. 29, 30.—***) Mat. 26, 39. Luc. 22, 41.—****) Act. 7, 59.—*****) Ephes. 3, 14.—*****) Act. 21, 5.

w takim ułożeniu ciała modlitwy swoje przedłuża, zwykle *leżenie krzyżem* ma nazwanie, dlatego, że człowiek upadłszy na twarz i rozciągnąwszy ręce kształt krzyża formuje. Ponieważ leżenie krzyżem więcej jest upokarzającym i ma pewne niedogodności, stąd rzadko od wiernych używanem bywa i kościół tego zewnętrznego znaku podczas modlitwy nie nakazuje, ale tych którzy go używają pochwala.

Chociaż klęczenie, upadanie na twarz i leżenie krzyżem nie jest istotną rzeczą w modlitwie, jednak kto je za nic ma lub gani i zaniedbuje, wielki błąd popełnia; ponieważ nie tylko się one nie sprzeciwiają duchowi wiary, lecz jeszcze więcej się przyczyniają do obudzenia jej uczuć w sercu człowieka. I z pewnością wnosić można, że kto gardzi zewnętrznymi znakami upokorzenia się i czci ku Bogu, temu niezawodnie na czci wewnętrznej i upokorzeniu się serca zbywa. O! jak smutną jest rzeczą widzieć w świątyniach Pańskich chrześcijan, którzy przed Bogiem w Najśw. Sakramencie utajonym zgnać nie chcą kolana; którzy wchodząc do świątyni Pana nad Pany mniej zachowują uczciwości i przyzwoitości, a niżeli wchodząc do domu jakiego znacznego człowieka; którzy podczas modłów kościelnych, zamiast łączenia z niemi serca i umysłu swego, gorliwie się modlącym przeszkadzają; a co gorsza wyśmiewają tych, którzy klęcząc lub krzyżem leżąc w skrusze serca do Boga swe prośby zanoszą. Tacy chrześcijanie klęczenie w czasie modlitwy poczytując za rzecz przykrą, wstyd i poniżenie, samego Boga publicznie wyznać się wstydzą i o własne swe zbawienie są nieczułym. Gdy oni teraz nie chcą Boga wyznawać, niech pamiętają, że Bóg ich także na sądzie nie uzna za swoich; kiedy przed Bogiem teraz upokorzyć się im trudno. Bóg sam ich kiedyś upokorzy.

Składanie rąk. Składanie rąk jest znakiem prośby o zmiłowanie, tudzież zdania się na łaskę i miłosierdzie tego, przed kim to się czyni. Składanie więc rąk w czasie modlitwy: 1. Wyraża gorącą prośbę do Boga, aby miłościwie przyjął modły nasze, a przez nie-

ograniczoną swą litość okazał nad nami miłosierdzie nie karał nas wedle przewinień naszych. 2. Jest znakiem zdania się na wolę Boga i poddania się Jego świętym wyrokom, to jest: że gotowi jesteśmy z pokorą przyjmując od Niego wszelkie kary i utrapienia, jakie na nas w tem życiu dopuszczać raczy, aby tylko miał zmiłowanie nad nami i odwrócił od nas wieczne kary w życiu przyszłym.

Wznoszenie rąk i oczu ku niebu. Wyciąganie z upokorzeniem ręki przed kim, jest znakiem wzywania pomocy i wsparcia. Kiedy więc w czasie modlitwy wnosimy czyli wyciągamy nasze ręce do Boga, wyrazić chcemy pokorną prośbę jaką do Niego o pomoc i wsparcie zanosimy. Wznoszenie rąk próżnych wyraża jeszcze, że będąc słabi i nic sami z siebie nie mając, w Bogu całą naszą ufność pokładamy i od Niego tylko pomocy i wszelkiego dobra się spodziewamy. — Z podnoszeniem rąk łączy się wzniesienie oczu ku niebu, które oznacza podniesienie myśli i uczuć serca naszego do Boga; to jest, że my odprawując modlitwy, odrywamy serca nasze od rzeczy ziemskich, a cała myśl nasza zajęta jest Bogiem i rzeczami niebieskimi. Z takim usposobieniem ducha wszystkie modlitwy chrześcijanie odprawiać powinni, jeżeli chcą aby Bóg miłosierny łaskawie ich wysłuchać raczył.—Wznoszenie rąk i oczu ku niebu w czasie modlitwy nie tylko u chrześcijan, ale nawet w starym zakonie było we zwyczaju i w Pismie ś. wiele tego przykładów mamy. Mojżesz z podniesionemi rękami modlił się do Boga, gdy Izraelici z Amelecytami walczyli *). Król Salomon modłać się przy poświęceniu Kościoła przez siebie zbudowanego, ręce ku niebu wyciągał **). Kościół ś. z podania Apostolskiego zachowuje ten obrzęd i ś. Paweł wyraźnie zaleca: *Chcę aby mężowie modlili się na każdym miejscu podnosząc ręce czyste bez gniewu i sporów ***).* Chrystus Pan nie tylko słowami, ale też swym Boskim przykładem tego nas na-

*) Exod. 17, 11.—**) 3 Reg, 8, 54.—***) I Tym. 2. 8.

uczył, ponieważ odprawując modlitwy i czyniąc cuda, ręce i oczy ku niebu wznosił.— Wznoszenie rąk podczas modlitwy zowią pospolicie odprawianiem modlitwy *zrozkrzyżowanemi rękami*. W takim ułożeniu ciała pobożni chrześcijanie odprawują zwykle modlitwy do Pana Jezusa, dla tego, że razem rozpamiętywanie męki i śmierci Zbawiciela na krzyżu łączą.

Odkrycie i nakrycie głowy. Odkrycie głowy u mężczyzn jest znakiem szacunku i uszanowania. Prócz tego otwarte czoło godłem jest szczerości. Dla tego w kościele, podczas modlitwy i przy sprawowaniu obrzędów świętych, mężczyźni powinni mieć głowy odkryte dla wyrażenia uszanowania jakie okazywać należy świętemu miejscu i obrędom religijnym, a nadewszystko Bogu, któremu przez te obrzędy cześć się oddaje. Zewnętrznym tym znakiem okazuje się jeszcze szczerość serca, z jaką do Boga każdy przystępować powinien.— Przeciwnie niewiasty w kościele przy obrzędach religijnych powinni przez uszanowanie mieć głowę nakrytą. Nakrycie bowiem głowy u niewiast, jest znakiem skromności, a gdzie niema skromności, tam niema uszanowania. Dla tej przyczyny ś. Paweł Apostoł pisząc do Koryntyan powiada: *Każdy mąż modlący się zakrywszy głowę szpeci głowę swoją, a każda niewiasta modląc się z nienakrytą głową sromoci głowę swą* *).

Obracanie się twarzą na wschód. — Pierwsi chrześcijanie zanosząc modły do Boga, zwykle obracali twarz na wschód, co i teraz wielu zachowuje, aby okazać wiarę w przyszłe zmartwychwstanie i mieć przed oczyma obraz Chrystusa, który prawdziwym jest słońcem sprawiedliwości i którego światło ropędziwszy ciemności błędu, każdego człowieka na świat przychodzącego oświeca. W takim to duchu chrześcijanie obracali i obracają oczy na wschód słońca, kiedy swe serca do Boga podnoszą, nie zaś dlatego, jak niektórzy chcą

*) I Cor. II, 4, 5.

utrzymywać, że na wschodzie dzieło odkupienia ludzkiego dopełnionem zostało i wiara chrześcijańska początek wzięła. Prawda że dla chrześcijan żyjących w Europie wschód pod względem religijnym jest ważną i interesującą częścią świata. Tu bowiem była kolebka rodu ludzkiego: tu Bóg w różnych czasach śś. Patriarchom się objawił: tu przemawiał do ludzi przez swoich proroków, tu podał swoje przykazania i prawo przez Mojżesza: a nadewszystko tu Syn Boży Jezus Chrystus na świat przyszedł i sam ludzi nauczał, męką i śmiercią krzyżową od wiecznej zguby ich odkupił. Wszystkie te jednak pamiątki religijne nie od wschodu, ale właściwie do samej przywiązane są Palestyny, która dziś dla tej przyczyny zowie się Ziemią Świętą, a dawniej ziemią Chananejską zwana była. Do tejto krainy uświęconej stopami, potem i krwią najświętszą Zbawiciela naszego. wszystkich chrześcijan serca biją, uczucia się wznoszą i niezliczone pielgrzymki się odbywają. Każdy pobożny chrześcijanin do tej świętej krainy, jeżeli nie ciałem to przynajmniej duchem i myślą się przenosi, powtarzając z królem Prorokiem: *Wnidziemy do jego przybytku i kłaniać się będziemy na miejscu, gdzie stały nogi jego**). Lecz ponieważ ziemia święta dla chrześcijan wszystkich stron świata nie jest na wschód położoną; dlatego wschód nie może dla wszystkich obudzać wspomnień odnoszących się do naszego odkupienia, jak np. dla chrześcijan zamieszkujących wschodnią część Azji, żyjących na wyspach Oceanii lub na krańcach południowej Afryki i t. d. bo dla nich nie na wschodzie wiara święta początek wzięła i odkupienie rodu ludzkiego nastąpiło. A zatem chrześcijanie obracając się trwarzą na wschód podczas modlitwy nie miejsce gdzie się spełniły święte Tajemnice wiary naszej, ale same Tajemnice w pewny sposób przed oczy sobie stawiają. Te zaś Tajemnice w pamięci ich odnawia i uczucia religijne obudza nie wschodnia część świata, ale same wschodzące słońce, które od początku

*) Ps. 131, 7.

wiary chrześcijańskiej za godło duchowego naszego zmartwychwstania i przyszłego naszego zmartwychwstania co do ciała uważanem było.

V. O Kadzeniu, Namaszczeniu i Wkładaniu rąk w ogólności.

Kadzenie. W krajach Wschodnich, gdzie wonnych roślin wielka jest obfitość, od najdawniejszych czasów kadzidło w powszechnem użyciu było: ztąd Księgi śś. Starego i Nowego Zakonu często o niem wspominają. Przyjemny zapach kadzidła poczytywano za godło uszanowania i życzliwości. Dla tego chcąc okazać cześć i uszanowanie jakiej osobie napełniano wonnemi kadzidłami izbę, w której ją przyjmowano. Gdy dawano podarunki znakomitym osobom, między innemi rzeczami wonne kadzidło składano. Pomiedzy podarunkami, jakie do Egiptu Józefowi posłał Jakób, wonne kadzidła były *). Królowa Saba wielką ilość najwyborniejszych wonnych kadzideł Salomonowi w podarku złożyła **). Mędracy wschodni Jezusowi Chrystusowi na znak czci i uszanowania. kadzidło ofiarowali ***) Ludzie nie mając innych znaków dla okazania zewnętrznej czci Bogu, tylko te jakich do uczczenia znakomitych osób używają, od najdawniejszych czasów kadzenie w obrzędy religijne wprowadzili. Sam Bóg w Starym Zakonie zalecił używać kadzenia dla oddawania czci najwyższej, która się Mu od ludzi należy i przepisał Mojżeszowi. jakie kadzidła w przybytku używane być powinny ****); a między obowiązkami kapłanów, ofiarować Bogu kadzidło w przybytku na ołtarzu do tego przeznaczonym, prawo starozakonne na nich wkładało. Gdy nawet ludzie zapomnieli o Bogu prawdziwym i potworzyli sobie materyalnych bogów, na znak

*) Gen. 43, 11. **) 3 Reg. 11, 2, 19. ***) Mat. 2, 11. ****) Exod 30, 31, 37.

czci i uszanowania kadzidła im palić zaczęli. Rzucać kadzidło w ogień na ołtarzu jakiemu bóstwu poświęconym czciciele bałwanów uważali zawsze za czyn religijny, chociaż nie przywiązywali doń żadnego wyższego znaczenia i na samych tylko zewnętrznych czynnościach przestawali, ponieważ ich cześć nie była w duchu i prawdzie. Kościół chrześcijański od początku swego nastania używał kadzenia do czci Bożej, o czem starożytności kościelne dostatecznie przekonywają. Apostoł Jan ś. w objawieniu swoim przedstawiając zgromadzenie religijne wiernych, powiada, że widział Anioła trzymającego przed ołtarzem kadzielnicę złotą, z której dym jako godło modłów wiernych do tronu BOGA się wznosił *). W liturgiach ś. Jakóba, ś. Bazylego, ś. Chryzostoma; w pismach ś. Ambrożego, ś. Efrema i Kanonach Apostolskich wyrażenie o kadzeniu przy oddawaniu czci Bogu jest wzmianka. Nietylko kościół zachodni i wschodni, ale wszystkie sekty, które od pierwszych wieków Chrześcijaństwa z Kościołem katolickim zerwały związek, kadzenia w obrzędach religijnych używają. Co wszystko jawnie pokazuje, że kadzenie, jakie w kościele chrześcijańskim przy obrzędach religijnych się czyni, z pierwszych jego wieków pochodzi. Niektórzy jednak twierdzą, że kadzenie do obrzędów religijnych wprowadzonem zostało z potrzeby, dla zniszczenia nieprzyjemnej woni przy wielkim ścisku ludu, kiedy pierwsi chrześcijanie musieli odprawiać nabożeństwo w podziemnych lochach i ciemnych miejscach. Nikt nie przeczy, że i z takiego powodu w pierwszych wiekach chrześcijaństwa używano kadzidła; a dla zniszczenia nieprzyjemnego zapachu dosyć było je palić w naszym bez żadnego obrzędu, co i w naszych czasach czyni się, gdy tego potrzeba wymaga. Lecz bardzo się mylą, którzy chcą utrzymywać, że pierwsi chrześcijanie używając kadzidła w obrzędach religijnych, żadnej wyższej nie mieli do tego pobudki. Cóżby wówczas znaczyło kadzenie ołtarza i darów na nim złożonych, a to nie

*) Apoc. 8, 3, 4.

przez kogo innego tylko przez Biskupa lub kapłana celebrującego przy odmawianiu stosownych modlitw? Dla czegoż Ojcowie śś. i pisarze ksiąg liturgicznych o kadzeniu jako obrzędzie religijnym wspominają? Azali tak utrzymujący użycie i znaczenie kadzidła lepiej rozumieją od ś. Jana Apostoła, który je za godło modlitwy bierze: *I wstąpił dym kadzenia z modlitw świętych przed Bogą?* kościół ś. używa przeto kadzenia w obrzędach religijnych w duchu i znaczeniu Pisma ś. i w jakim go używano w pierwszych wiekach chrześcijaństwa, to jest. 1. Ofiaruje Bogu kadzidło dla okazania Mu naszej czci, jako najwyższemu Panu: 2. bierze je za godło wzniesienia uczuć serca naszego do Boga i wyraża gorące pragnienie, aby te nasze modlitwy, które do Boga zanosimy, jako wonny zapach kadzidła, przed tron Jego wstępowały; 3. przypomina wiernym, że wonią cnót, albo dobrym przykładem w całym swoim postępowaniu drugich budować powinni. Trzykrotne rzucanie kadzidła na zarzące się węgle oznacza, że modlitwy, których godłem jest kadzidło, z serca pałającego miłością Boga we trzech osobach, pochodzić mają.

Namaszczenie. Namaszczenie wonnymi olejami ludzi i rzeczy równie jak kadzenie od najdawniejszych czasów było we zwyczaju, dla tego na wielu miejscach w Piśmie ś. Starego i Nowego zakonu o niem jest mowa. Wylewano zwykle wonności na głowę i skrapiano niemi odzienie tych osób, które uczcić chciano. Jezus Chrystus wezwany na ucztę od pewnego faryzeusza wymawia mu, że nie namaścić olejami głowy Jego. Marya siostra Łazarza dla okazania większej czci i uszanowania Chrystusowi, nie tylko głowę, ale nawet nogi Jego namaściła wonnymi olejami, których zapach po całym domu się rozszedł. Ztąd namaszczenie uważane zawsze było za godło poświęcenia Bogu i podniesienia do wysokiej godności, a *Pomazańcem Pańskim* nazywał się człowiek, któremu Bóg najwyższą w narodzie władzę poruczył. Dla tej przyczyny namaszczano królów, kapłanów, domy i

naczynia do czci BOGA przeznaczone. Patriarcha Jakób udając się do Mezopotamii namaścił kamień, na którym głowa jego spoczywała i gdzie miał boskie widzenie; przez co przeznaczył go na ołtarz Bogu poświęcony i *domem Bożym* nazwał ¹⁾ Mojżesz z rozkazu BOGA namaścił olejem Aarona i jego synów; a to namaszczenie było znakiem że otrzymali urząd kapłański i do służby boskiej w przybytku przeznaczeni zostali. Namaścił także Mojżesz przybytek, ołtarze i naczynia do czci Bożej w przybytku służące ²⁾, Samuel namaścił Saula na króla Izraelskiego, wylewając oliwę na jego głowę ³⁾. Po odrzuceniu Saula tenże Prorok podobnym obrzędem Dawida na królestwo namaścił ⁴⁾. Salomon namaszczony był od najwyższego Kapłana Sadoka ⁵⁾. W księgach śś. Nowego Zakonu namaszczenie wyraźnie oznacza szczególną łaskę Bożą, która pomaga wiernym do wypełnienia obowiązków, jakie Bóg na nich wkłada. Ś. Paweł mówi: *Bóg, który nas pomazał potwierdza nas z wami w Chrystusie, który też zapieczętował nas i dał zadatek Ducha w sercach naszych* ⁶⁾. I ś. Jan powiada: *Wy pomazanie macie od świętego t. j. Chrystusa, i wiecie wszystko. Pomazanie któreście wzięli od niego, niechaj w was trwa* ⁷⁾. Kościół Katolicki trzymając się nauki Boskiej w Księgach śś. zawartej i w duchu tejże nauki w religijnych swoich obrzędach używa namaszczenia olejami śś. jako widome godło namaszczenia łaską Ducha Ś. I tak czyni się namaszczenie w Sakramencie Chrztu, Bierzmowania, Ostatniego Pomazania i Kapłaństwa: tudzież w niektórych poświęceniach, jako to: przy poświęceniu kościołów, ołtarzy, kielichów, dzwonów i t. d.

Wkładanie rąk. Wkładanie rąk na kogo lub podanie ręki drugiemu, między ludźmi od najdawniejszych czasów jest we zwyczaju i powszechnie się zachowuje. Przez nie wyraża się życzliwość, przychyłność, przywią-

1) Gen. 28, 18, 22. 2) Lewit. 8. 3) 1 Reg. 10, 1. 4) 1 Reg. 16, 13. 5) 3 Reg. 1, 39. 6) 2 Cor. 1, 21, 22. 7) 1 Jan. 1 20, 27.

zanie, zaufanie, przysposobienie i t. p. Jeśli jeden człowiek podaje rękę drugiemu, jest to znak przyjaźni, zapewnienia łaski lub ofiarowanej pomocy. Ztąd poszło wyrażenie: *podać komu rękę* znaczy dać mu pomoc czyli go wspierać. Uściśnienie czyjej ręki jest znakiem wzajemnej życzliwości, albo też wyraża żal i błaganie o przebaczenie osoby, która obrażoną została. Kiedy Pan daje poruczenie swemu słudze, kładzie na głowę lub ramię jego rękę, na znak zaufania jakie w nim pokłada. Na zgromadzeniach ludu starsi wkładali ręce na tych, których do urzędów podnosili. Pismo ś. osobliwie nowego zakonu o wkładaniu rąk często wspomina. Patryarcha Jakób przysposobił czyli za własne swe dzieci przyjął dwóch synów Józefa, wkładając swe ręce na ich głowy. Przyprawdzano dzieci do Jezusa Chrystusa, na które Zbawiciel wkładał swe Boskie ręce, na znak przychylności i opieki nad niemi. Chrystus i Apostołowie leczyli chorych wkładając na nich ręce lub się onych ręką dotykając. Przez wkładanie rąk z modlitwą Apostołowie udzielali wiernym Ducha Ś. i stanowili Ministrów do służby kościelnej. Ztąd Kościół ś. jak wiele innych zewnętrznych znaków, tak wkładanie rąk do obrzędów religijnych wprowadził. Duchowne znaczenie wkładania rąk w szczególności w różnych obrzędach religijnych, równie jak kadzenia i namaszczenia, objaśnionem zostanie, kiedy o nich mówić wypadnie.

VI. Benedykeye czyli poświęcenia.

W Piśmie ś. wyraz *Benedykcyja* czyli *błogosławieństwo* między innemi znaczy. 1. Życzenie czyli przepowiadanie pomyślności komu. Tak patryarchowie przy śmierci błogosławili swe dzieci, życząc i przepowiadając dobrodziejstwa, jakich im Bóg miał udzielić. W takim znaczeniu w Starym Zakonie Najwyższy Kapłan i prorocy Boskiego błogosławieństwa na lud wierny wzywali. 2. Same dobrodziejstwa Boskie. Kiedy kto *np.* mówi niech

Bóg cię błogosławi, znaczy niech Bóg cię wszelkiem dobrem obdarzy. 3. Obfitość dobrych uczynków i cnót rozlicznych. W takim znaczeniu ś. Paweł Apostoł w liście drugim do Koryntyjan *) tego wyrazu używa.

W kościelnym języku przy sprawowaniu obrzędów religijnych wyraz benedykcya różne ma także znaczenie. I tak znaczy: 1. Modlitwy odprawujące się nad rzeczami do pospolitego użytku służącemi, w których wyznaje Kościół ś., że te wszystkie rzeczy z hojnej łaski Boga pochodzą i udzielone są ludziom ku dobremu o nich użyciu; składa za nie dzięki Bogu i prosi Go, aby oddalił wszelkie pokusy i poduszczenia szatana, który ludzi do używania ich na obrazę Boga i własną szkodę przywieść usiłuje. W takim znaczeniu błogosławią się czyli poświęcają pokarmy, napoje, domy sprzęty domowe, suknie, różne narzędzia, chorągwie wojenne, jeziora, rzeki i t. d. 2. Modlitwy i obrzędy odprawiane nad rzeczami, przez które Kościół ś. wyłącza je od pospolitego użycia, a przeznaczają do duchowego użytku wiernych i razem Boga prosi, aby przez Ducha Ś. dał moc tym rzeczom przyrodzonym, sprawienia skutków nadprzyrodzonych i pożytecznych zbawieniu tych ludzi, którzy ich z wiarą i nabożeństwem używać będą. W tym celu święcą się: woda, sól, oliwa, kościoły, naczynia kościelne, szaty kapłańskie, cmentarze, szkaplerze, różańce, obrazki, medaliki i t. d. 3. Modlitwy i obrzędy nad pewnemi osobami, przez które Kościół ś. wynosi je do różnych urzędów lub przeznaczają do pewnych obowiązków i razem prosi Boga, aby te osoby obowiązki na siebie włożone na chwałę Jego, tudzież na swe i bliźnich zbawienie spełniały. W tym celu błogosławi Kościół ś. Opatów, Ksienią i Panny zakonne, koronuje Cesarzów, Królów i t. d. 4. Modlitwy, które Kościół ś. za pewnemi osobami w różnych okolicznościach zanoszą do Boga i razem Go błaga, aby nad niemi się zmiłował, miał ich zawsze w swojej opiece i łask im swoich do dobrego postępo-

*) 2 Cor. 9, 5, 6.

wania potrzebnych udzielał. W tym duchu biskupi i kapłani dają błogosławieństwo ludowi, błogosławią się pod różni, niewiasty po połogu, dzieci i t. d.

Każda rzecz, nad którą Kościół ś. dla sprowadzenia na nią boskiego błogosławieństwa modlitwy odprawuje, zowie się *święconą*; samo zaś modlenie się biskupa lub kapłana nad tą rzeczą, *Poświęceniem*. Jednak w pospolitym sposobie mówienia, poświęceniem zowie się błogosławienie rzeczy, w którym same modlitwy odprawują się bez namaszczenia; kiedy zaś przy święceniu jakiej rzeczy namaszczenie z modlitwami się czyni, wtedy dla różnicy od poprzedzającego *Konsekracyi* ma nazwanie. Dla tego święcenie przez Biskupa kościołów, ołtarzy, kielichów i paten zowie się Konsekrowaniem, bo w niem namaszczenie wchodzi.

Rzeczy *Święte* (Sacrae) tem się różnią od *Święconych* (benedictae), że pierwsze dla Boga i czci Jego będąc wyłącznie przeznaczone, zupełnie od pospolitego użycia wyjęte zostają, a przez wszelkie takich rzeczy pospolite użycie nie do czci Boga należące, lub też bez należytego uszanowania, ciężki grzech świętokradztwa się popełnia; do świętych rzeczy należą: kościoły, naczynia śś. kapłańskie kościelne ubiory i t. d. Drugie od pospolitego użycia się nie wyjmują, a przez poświęcanie ich Kościół ś. przypomina wiernym, że wszystkie rzeczy są to dary Boże, których z umiarkowaniem na pożytek swój własny i bliźnich używając, dziękować za nie Bogu powinni; strzedz się mają wszelkiego złego ich użycia, przez coby Boga, największego swego dobrodzieja, obrazili, tudzież łask i błogosławieństwa Jego na czas dalszy niegodnymi, się stali. W tym celu poświęcają się pokarmy, napoje, domy, zwierzęta i t. d. Przez poświęcenie tych rzeczy Kościół ś. chce jeszcze okazać człowiekowi, że on jest świętym, ponieważ wszystko, co go otacza, świętem być powinno, aby z nim styczność mieć mogło.

Wszystkie rzeczy jakie Bóg stworzył są dobre, do chwały Boskiej i pożytku człowieka przeznaczone; ale skazał je grzech, który czart na świat sprowadził. Ztąd

wynikła potrzeba oczyszczenia tych rzeczy przez słowo Boże i modlitwę, aby odpędzić od nich czarta i wniwecz obrócić wpływ jego zgubny. Dla tego benedykcyje czyli poświęcenia od czasów apostoelskich w kościele chrześcijańskim były używane, jak o tem Ojcowie śś.: Chryzostom, Cyrylli, Teofilaktus i inni świadczą. Sam Jezus Chrystus używał benedykcyi w różnych zdarzeniach: karmiąc na puszczy pięcią chlebami i dwiema rybami lub zgłodniały, rozdając chleb Apostołom w czasie ostatniej wieczerzy i t. d. Ś. Paweł Apostoł o poświęceniu rzeczy wyraźnie wspomina, kiedy mówi: *Wszelkie stworzenie dobre jest, a nie ma być odrzuconem, albowiem poświęconem bywa przez słowo Boże i modlitwy**) Ciężko więc grzeszą ludzie, którzy takim pobożnym Kościoła zwyczajem gardzą, z niego się naśmiewają i zabobonnym zowią. Ci tylko tego dopuszczać się mogą, którzy zapomnieli, że wszystkie rzeczy od Boga mają i za nie Mu dziękować powinni, a wszystko pracy swej i staraniu przypisują. Przeciwnie ci, w których nie wygasła wiara, dobrze są przekonani, że ich staranie i praca na nic się nie przydadzą, jeśli Bóg im błogosławić nie będzie; dla tego o takie błogosławieństwo często Boga przez pośrednictwo Jego Kościoła proszą.

Kościół ś. poświęcając różne rzeczy ku zbawiennemu pożytkowi wiernych, dalekim jest od rozumienia, aby one jakie duchowe skutki, same przez się, bez łaski i wszechmocności Boskiej sprawić mogły, a ktoby tak mniemał, dopuszczałby się zabobonu. Wszelka bowiem moc i dzielność rzeczy poświęconych pochodzi od samego Boga, który w ludziach z wiarą i nabożeństwem onych używających, zbawienne skutki sprawuje. Prawda, że nie zawsze rzeczy poświęcone takie w ludziach skutki sprawują; lecz to się dzieje z przyczyny ich grzechów, które są przeszkodą dzielności, jaką Bóg tym rzeczom nadaje, o czem, pięknie ś. Eligiusz mówi: *wielka jest rzecz znak i krzyż Chry-*

*) Tim. 4, 4, 5.

stusa, ale tym tylko pomaga, którzy Jego przykazania zachowują.

Wszystkie święcenia w Kościele katolickim mogą sprawić biskupi i kapłani, do samych zaś biskupów, jako odzianych pełnością kapłaństwa, wyłącznie należą święcenia, w których namaszczenie wchodzi. i tak: 1. Do biskupów należy święcenie kapłanów i biskupów, którego kapłani nigdy sprawić nie mogą, bo Chrystus dał tę moc samym Apostołom, których biskupi są następcami. 2. Z podania apostolskiego, stwierdzonego postanowieniami wielu Soborów, do samych biskupów święcenie Olejów śś. należy. Dla uczczenia biskupiej godności i oznaczenia wyższej ich władzy, kościół ś. zachował samym biskupom niektóre uroczyste święcenia, jakimi są: Konsekracya kościołów, ołtarzy, kielichów, paten, dzwonów; błogosławienie opatów, księń i panien zakonnych, koronacye monarchów i t. d. Jednak tego rodzaju święcenia kapłani za pozwoleniem papieża dopełniać mogą. 4. Do biskupów należy także niektóre święcenia mniej uroczyste, jakimi są: Święcenie ubiorów kapłańskich i ołtarzowych, cmentarzów, proste święcenie kościołów, naczyń do chowania Najśw. Sakramentu i t. d. Takie święcenia Kościół ś. biskupom zachował dla utrzymania dobrego porządku i zapobieżenia różnym nieprzyzwoitościom. Przed święceniem bowiem takich rzeczy i użyciem do służby bożej, trzeba pierwiej rozpoznać, azali one przeznaczonemu celowi odpowiadają i czy prawom kościelnym nie są przeciwne. Tego wszystkiego rozpoznanie i strzeżenie najbliżej do biskupów należy, dla tego kościół ś. poświęcenie im tych rzeczy zostawił. Kapłani mogą wprowadzić tego poświęcenia dopełniać, lecz nie inaczej, jak za szczególnem pozwoleniem biskupa. To zaś pozwolenie biskup tym tylko udzielać powinien kapłanom, o których pobożności i znajomości rzeczy kościelnych dobrze jest przekonanym.—Kapłani jedne święcenia za wiedzą biskupów, a drugie bez szczególnego ich pozwolenia sprawują. Święcenia, które kapłani bez wiedzy biskupa sprawować mają prawo, są: święcenie soli, wody, pokarmów

i napojów, domów, ognia, popiołu, świec, ziół, zboża, zwierząt, gruntów i t. d.

Istotą w każdym poświęceniu jest modlitwa i wzywanie Boskiego Imienia; przytem używają się jeszcze różne obrzędy, które duchowe znaczenie mają. Z tych znaczniejsze są: *Czynienie znaku Krzyża ś.*, *kropienie święconą wodą*, *kadzenie i namaszczenie*.

1. Znak Krzyża ś. czyni się w każdym poświęceniu, tak nad ludźmi, jako też nad rzeczami. 1. Dla wyrażenia, że tylko przez mękę i śmierć krzyżową Jezusa Chrystusa wszystko się poświęca i błogosławieństwo boskie otrzymuje. 2. Dla przypomnienia chrześcijanom, że wszystkie łaski, jakich im Bóg udziela, z zasług tejże męki krzyżowej Chrystusa wypływają. Jako bowiem grzech nie tylko na ludzi, ale też na wszystkie rzeczy swój nieszczęśliwy skutek wywarł, że ludzie często ich na złe zażywają, tak Krzyż Chrystusa na wszystkie stworzenia swoją moc wywiera, aby na złe użytymi nie były. Dzielność więc i moc Krzyża ś. wypływająca z zasług Jezusa Chrystusa oswobadza ludzi od mocy szatańskiej i kruszy jego wpływ na rzeczy stworzone, których ludzie na chwałę Bożą i swój zbawienny pożytek pod tą opiekuńczą tarczą spokojnie używać mogą.

2. Kropienie święconą wodą wyraża oczyszczenie duszy człowieka ze wszystkich skaz grzechowych, oraz oczyszczenie rzeczy poświęcających się ze wszelkich siódł szatana, któryby mógł ludzi do ich złego użycia poduszczać.

3. Kadzenie czyni się na znak usilnego pragnienia, aby modlitwy przy poświęceniu odprawiane tak jak dym kadzenia wznosiły się do Boga i błogosławieństwo od Niego na rzeczy poświęcane sprowadzały.

4. Kościół ś. idąc za przykładem starego Zakonu, gdzie Bóg przez Mojżesza rozkazał wszystko, co do służby Bożej w przybytku Pańskim było przeznaczonem poświęcać i olejem namaszczać, od czasów apostołskich wszystkie naczynia najbliższe do Najświęt. Ofiary służące, Olejem i Chryzmem ś. przy ich poświęceniu namaszcza, jako to: kościoły, ołtarze, kielichy, dzwony i t. d. To namaszcze-

nie wyraża zstąpienie Ducha ś. na rzeczy poświęcane: dla tego Kościół ś. czyniąc namaszczenie prosi Boga, aby moc i dzielność tego Najśw. Ducha, do celu na jaki przez poświęcenie te rzeczy są przeznaczone, sposobnemi je uczyniły.

5. Kapłan przy święceniu trzyma złożone lub wzniesione ku niebu ręce, dla wyrażenia wzniesienia uczuć gorącości modlitwy i chęci, aby ona od Boga wysłuchaną była.

Cel i znaczenie szczególnych poświęceń poznać można z tego, cośmy o benedykcyach w ogólności powiedzieli. O niektórych święceniach szczególnych mówiliśmy już, kiedy była rzecz o Uroczystościach, podczas których one się odbywają. Tu tylko wspominamy te benedykcyje i święcenia, o których jeszcze nie było mowy, a które w Kościele ś. najczęściej się czynią. Takimi są: *Święcenie soli, wody do kropienia, święcenie chleba i wody w dzień ś. Agaty. Błogosławienie niewiasty po połogu i wkładanie rąk na chorych.*

Święcenie soli. Ponieważ sól ma własność ochraniać ciał od zepsucia, ztąd Kościół ś. za godło nieskazitelności, roztropności i mądrości chrześcijańskiej ją przyjął, zasadzając się na nauce ś. Pawła: *Mowa wasza zawsze niech będzie solą posolona, abyście wiedzieli, jak macie każdemu odpowiadać* *). Niegdyś Prorok Eliasz niedaleko miasta Jerycha, wody zepsute i szkodliwe wpuściwszy trochę do nich soli, mocą Bożą w zdrowe przemienił. Kapłan więc przy poświęceniu soli wspomina ten cud i prosi Boga, aby ją przez swe błogosławieństwo ku pożytkowi wiernych skuteczną uczynił, aby ci, którzy tej soli z wiarą używać będą, cieszyli się dobrem zdrowiem duszy i ciała, i rzadzili się zawsze mądrością i roztropnością chrześcijańską, tudzież od wszelkich szatańskich natarczywości zachowani byli.

*) Colos. 4, 6.

Święcenie wody do kropienia. Zwyczaj święcenia wody przez modlitwy i obrzędy święte, tudzież częste nią kropienie, jest bardzo dawny w kościele i do pierwszych wieków chrześcijaństwa się odnosi. Religia chrześcijańska w tym czasie po świecie rozszerzać się zaczęła, kiedy czarnoksiężtwo, wróżby i wszelkiego rodzaju zabobony pogańskie powszechnie umysły ludzkie zajmowały. Chrześcijanie więc używając wody przez kościół poświęconej pokazywali, że się wyrzekają i odrzucają pogańskie te sprośności, jako czyniące obelgę Bogu. Prócz tego święcąc kościół wodę i zalecając wiernym jej użycie, miał i zawsze ma na celu duchowe pożytki, które w modlitwie poświęcaniu Bogu przedstawuje. Dla tego przy święceniu wody kapłan prosi Boga, aby oczyścił z grzechu tych, którzy jej używać będą; aby dał jej moc i dzielność leczenia chorób duszy i ciała; aby wszystkie osoby, rzeczy i miejsca, które tą wodą kropione będą, od złego ducha i wszelkiej nieczystości zachowane zostały, a Duch Ś. z niemi i w nich przemieszkiwał. Przy święceniu wody sól z nią się miesza, na znak, że jak woda oczyszcza, a sól ciała od zepsucia zachowuje, tak chrześcijanie, którzy się kropią święconą wodą, strzedz się powinni wszelkiej nieczystości grzechowej; a w mowie i całym swoim postępowaniu, roztropnością chrześcijańską rządzić się mają.

Święcenie chleba i wody w dzień ś. Agaty. W dzień ś. Agaty, który przypada 5 Lutego, zwyczaj jest święcić chleb i wodę. W modlitwie przy tem święceniu błaga kapłan Boga, aby przez wstawienie się tej świętej męczenniczki, od ognia zachował. Zwyczaj ten wziął początek z cudu, jaki Bóg przez tę Świętą uczynił. Ognisty wylew wulkanu Etny, zagroził zniszczeniem miastu Katanie, gdzie się znajduje grób ś. Agaty. Przestraszeni mieszkańcy nie mając dla siebie innego ratunku, udają się do grobu tej Świętej, aby ona swoim wstawieniem się ocalenie im u Boga wyjednała. Natychmiast lawa wulkanu w inną stronę się zwraca i miasto ocalone było. Od tego więc zdarzenia ś. Agata za patronkę od

ognia wybraną została, tudzież chleb i wodę w dniu jej pamiątce przeznaczonym święcić zaczęto. Woda święci się jako najwłaściwsza materya do gaszenia pożaru; chleb zaś jako najważniejszy przedmiot żywności człowieka, a następnie utrzymania ludzkiego życia, któreby na wielkie niebezpieczeństwo wystawione było, jeśliby ludzie przez pożar żywności pozbawieni zostali.—Ten święcony chleb w czasie pożaru rzuca się w ogień lub na miejscu od ognia zagrożonem się kładzie, i szęte są przykłady, że ci, którzy z żywą wiarą i mocną w Bogu nadzieją to czynią, przez przyczynę ś. Agaty, patronki swojej, w największem niebezpieczeństwie, przy użyciu naturalnych środków, ratunku doznają.

Błogosławienie niewiasty po pòłogu. Prawo starozakonne obowiązywało niewiasty w oznaczonym czasie po urodzeniu dziecięcia stawić się w kościele dla złożenia Bogu ofiary i poświęcenia Mu nowonarodzonego dziecięcia. Tego prawa Najśw. Marya Panna po urodzeniu Jezusa dopełniła. W kościele katolickim chociaż nie ma na to żadnego prawa, utrzymuje się jednak chwalebny zwyczaj, moc prawa mający, że niewiasty po pòłogu, przy pierwszym wyjściu z domu, za przykładem Maryi udają się do kościoła, dla otrzymania kapłańskiego błogosławieństwa. Jest to zwyczaj chwalebny i z Duchem wiary zgodny. Kiedyż bowiem niewiasta może więcej potrzebować pomocy i błogosławieństwa Boskiego, jak gdy musi zająć się wychowaniem i ukształceniem niemowlęcia, aby z niego dobrego chrześcijanina i pożytecznego członka społeczności uczynić? Od niej po większej części cała przyszłość dziecięcia, pomyślny byt jego w doczesnem życiu i szczęście wieczne po śmierci zależy. Dla tej przyczyny każda pobożna chrześcijańska matka, która tak wielkich swoich obowiązków szczerze dopełnić pragnie nie opuszcza nigdy tego świętego obrzędu, lecz wychodząc pierwszy raz z domu, udaje się wprost do kościoła, składa dzięki Bogu za szczęśliwe rozwiązanie, poleca siebie i swe dziecię Boskiej opiece, tudzież błaga BOGA o pomoc w jego wychowaniu, osobliwie, aby je

strzedz raczył od wszelkich przypadków, na które niemowlęta są narażone, a którym bez szczególnej Boskiej pomocy zapobiedz niepodobna. W tym duchu odmawia kapłan modlitwy nad niewiastą, daje jej błogosławieństwo i prosi Boga, aby ona za przyczyną Najśw. Maryi Panny, razem ze swem dziecięciem po tem życiu do przybytków chwały niebieskiej dojść mogła. Ta modlitwa kapłana nad niewiastą i jej dziecięciem odmówiona, nie będzie odrzuconą od Boga, jeśli tylko ona z tym duchem i z tem usposobieniem do kościoła przychodzi, z jakim w dniu swego oczyszczenia, Najśw. Panna przychodziła. Przy tem wiedzieć należy, że złe te matki czynią, które przychodząc do kościoła dla otrzymania tego błogosławieństwa, dziecięcia swego na wzór Maryi bez ważnej przeszkody nie przynoszą; modlitwy bowiem przy tym obrzędzie nie tylko za nią, ale za jej dziecię się odprawują.

Błogosławieństwo jakie kapłan daje niewieście po położu, *wprowadzeniem niewiasty* się zowie, dla tego, że kapłan odmawiając modlitwy do kościoła ją wprowadza.— Niewiasta zatrzymuje się we drzwiach świątyni i klęczy, kiedy kapłan nad nią się modli: przez co wyraża, że jest niegodną ukazać się przed obliczem Boga i Jego zmiłowania nad sobą błaga: stąd niewiasty do tego obrzędu ze skruszonym sercem przystępować powinny.—Kapłan podaje koniec stuy niewieście i wprowadza ją do kościoła. Stula jest znakiem władzy kapłańskiej. Podawanie więc stuy, którą niewiasta trzymając w ręku wchodzi do kościoła, jest znakiem pozwolenia danego jej wejść do przybytku Pańskiego. Do tego stosują się słowa modlitwy przez kapłana przy podaniu stuy wymawiane.— Niewiasta podczas tego obrzędu trzyma w ręku zapaloną świecę, na znak, że powinna taką pałać miłością ku Jezusowi Chrystusowi, od którego tyle łask odbiera, jaką przejętą była Marya, gdy Jezusa w kościele Jerozolimskim ofiarowała; tudzież że powinna światłością Jezusa Chrystusa, to jest boską Jego nauką siebie i swe dziecię oświecać.—Kropienie święconą wodą jest znakiem oczy-

szczenia i poświęcenia niewiasty, aby się stała godną łask, jakie Bóg na nią zlewa i ważnym obowiązkom matczynym wierną była. — Niekiedy przy tym obrzędzie składają niewiasty w kościele na ofiarę pieniądze, chleb i inne rzeczy. To składanie ofiary wyraża chęć uczestnictwa matki chrześcijańskiej w Najśw. Ofierze, którą Kościół za nią i za jej dziecię odprawuje; tudzież przypomina parę gołębiat, jakie Marya za siebie i za Jezusa Bogu na ofiarę w kościele Jerozolimskim złożyła.

Wkładanie rąk na chorych. Między benedykcjami, jakich kościół ś. dla duchowego dobra wiernych używa, jest osobna, która się daje chorym i ta *wkładaniem rąk na chorych* się zowie dla tego, że kapłan w czasie modlitw, nad chorymi odmawianych, ręce na nich wkłada. Jezus Chrystus przy leczeniu chorych dotykał się ich ręką lub kładł na nich swe Boskie ręce; a wysyłając Apostołów na opowiadanie Ewangelii dał im moc przez wkładanie rąk leczenia różnych chorób ludzkich: *Na niemocne ręce będą kłaść, a dobrze się mieć będą* *). Apostołowie używali tej mocy i przez nią wiele duchowych i cielesnych ludzkich słabości leczyli, jak o tem dzieje Apostolskie świadczą. Ztąd kościół ś. który piastuje władzę Apostołom przez Chrystusa daną, modli się nad chorymi wkładając na nich ręce, aby Bóg miłosierny oswobodził ich od chorób ciała i duszy przez zasługi i wstawienie się Apostołów i innych świętych, za pośrednictwem których, wiele podobnych łask ludziom udzielał.

Modlitwy odmawiane przez Kościół ś. nad chorymi dorodnymi, są różne od tych, jakie się odmawiają nad choremi dziećmi; dla tego że duchowe potrzeby, o które kościół Boga prosi dla chorych, są inne dorodnych a inne dzieci. — Benedykcyja jaka się daje chorym lud zowie pospolicie *Czytaniem Ewangelii*, dla tego, że po odmówieniu innych modlitw czyta się Ewangelia ś. Jana,

*) Mar. 16, 18.

w której się bóstwo Jezusa Chrystusa i Jego Wcielenie opisuje. Zawsze wierni przywiązywali wielkie znaczenie do słów tej Ewangelii. Kościół ś. odmawiając ją nad chorymi, chce pobudzić wiernych do rozważania wielkiej Tajemnicy Wcielenia Syna Bożego i razem przypomnieć, że niekto inny, tylko tenże Jezus Chrystus, który przez wcielenie stał się człowiekiem i żyjąc z ludźmi na ziemi tak wiele chorych jednym słowem leczył, uleczy i ich choroby duszy i ciała, jeśli z wiarą i ufnością do Niego udawać się będą.

VII. Kropienie święconą wodą.

Kropienie święconą wodą, jest przypomnieniem niewinności, jaką chrześcijanie na chrzcie ś odebrali i obowiązek odzyskania onej przez pokutę, jeśli tę niewinność przez grzechy utracili. Dla tego kościół ś. życzy, aby chrześcijanie wodę święconą w swych domach utrzymywali i żegnając się, często nią się kropili: osobliwie kładąc się spać i wstając ze snu, przed rozpoczęciem modlitwy, w czasie pokus i w każdym niebezpieczeństwie, ponieważ wtedy szatan swą natarczywość najczęściej zwykł wywierać. To zaś czynić powinni z wiarą, upokorzeniem i ze skrucą serca. Woda bowiem święcona wtedy skutecznie działać będzie, kiedy nią się kąpiący chrześcijanie mocno będą przekonani o dzielności słów Bożych, jakie kościół ś. nad nią przy poświęceniu odmawia i kiedy w duchu pokory brzydzą się grzechami i za nie żałują. Bez takiego usposobienia święcona woda nie oczyści duszy tych, którzy z umysłem dumnym bez wiary i żalu za grzechy, nią się kąpią lub kapłańskie pokropienie przyjmują.—Do utrzymywania wody święconej po domach, robią się naczynia *kropielniczkami* zwane. Te zwykle mają na sobie wyryty wizerunek Chrystusa ukrzyżowanego lub wyobrażenie innej Tajemnicy wiary,

aby w chrześcijanach kropiących się święconą wodą pobożne uczucia obudzały.

Stawienie wody święconej przy drzwiach kościelnych. Żaden człowiek nie może stanąć przed Bogiem dla złożenia Mu czci należnej i uszanowania, kiedy ma serce występkami skażone. Dla tego w starym Zakonie, bronił Bóg wszystkim nieczystym wstępu do kościoła, dopóki się wodą pierwiej nie omyli. Daleko bardziej człowiek z sercem grzechami zaszpeconem, nie może się zbliżyć do ołtarza nowego Zakonu, na którym sam Chrystus w Najśw. Sakramencie się znajduje. Żeby więc modły i cześć jaką chrześcijanie przychodzą do kościoła Bogu składać, były mu przyjemne, powinni się pierwiej oczyszczać przez pokutę i wzbudzenie serdecznego żalu za grzechy. Uznanie zaś siebie za winnego i uczucie potrzeby oczyszczenia z grzechu jest początkiem pokuty. Ztąd obudzać w sobie żal za grzechy i chęć poprawy przez zewnętrzne znaki, oczyszczenie wewnętrzne okazujące, jest zwyczaj chwalebny, religijny i do zbawienia potrzebny. Dla tego przy drzwiach kościelnych stawia się zwykle święcona woda, aby przez kropienie się nią wierni, wchodząc do świątyni pańskiej przy szczerym żalu ze zmały grzechowej się oczyścili, i z sumieniem czystem przed oblicznością boską stawali.

Kropienie święconą wodą w niedzielę przez kapłana. W każdą niedzielę czyni się uroczyste kropienie wiernych święconą wodą przez kapłana przed rozpoczęciem wielkiej Mszy ś. dla odpędzenia wszelkich pokus szatańskich, żeby bez przeszkody i z czystem sumieniem Mszy św. słuchać i modły swe do Boga zasyłać mogli. To kapłańskie pokropienie czyni się tylko w niedzielę, a nie w inne uroczystości dla tego, że jak dzień niedzielny jest pamiątką Zmartwychwstania Chrystusa, tak chrześcijanie szczególnie w tym dniu pobudzać się powinni do zmartwychwstania duchowego czyli powstania z grzechu

i pamiętać o obowiązku zachowania czystości sumienia. We wszystkich wiekach i u wszystkich narodów religijne oczyszczenia przez zewnętrzne obmycia we zwyczaju były. Poganie i żydzi osobnej wody do oczyszczenia się szczególniej przy wejściu do swoich świątyń używali. To użycie wody samo przez się dobre, ale jego zastosowanie i rozumienie złe były. Oni bowiem sądzili, że ta woda sama przez się ich oczyszcza bez żalu za grzechy i odmiany życia. Kościół chrześcijański używając wody za godło wewnętrznego oczyszczenia, naucza wiernych, że oczyszczenie z grzechów nie od wody, ale od Boga, zależy, który człowiekowi z żalem i mocnem postanowieniem poprawy czyniącemu pokutę grzechy odpuszcza i wodzie, do skutecznienia tej łaski nad ludźmi, mającymi potrzebne wewnętrzne usposobienie, moc daje. Dla tego Kościół ś. czyniąc w niedzielę uroczyste kropienie święconą wodą, kładzie w usta wiernych Antyfonę z Psalmu 50 wyjętą: *Pokropisz mnie Panie! hyzopem, a będę oczyszczony; omyjesz mnie, a będę nad śnieg wybielony*, i śpiewa cały psalm, który zawiera w sobie błagania Boga o miłosierdzie, a wiernych do skruchy i żalu za grzechy pobudza. W czasie wielkanocnym podczas niedzielnego kropienia święconą wodą śpiewa się: *Vidi aquam. Widziałem wodę wychodzącą z prawego boku kościoła. Alleluja. A ci wszyscy, do których ta woda doszła zbawieni zostali i mówić będą, Alleluja. Wyznawajcie Panu, bo jest dobry; bo na wieki miłosierdzie Jego. Chwała Ojcu i t. d.* Śpiew ten Kościół ś. stosuje do tych, którzy w wielką sobotę Chrzest ś. przyjęli i wzywa ich do wielbienia Boskiego miłosierdzia nad nimi; razem pobudza wszystkich wiernych, aby się zdobywali na uczucia wdzięczności ku Bogu, że przez Chrzest ś. na żywot wieczny odrodzić ich raczył. Chrzest ś. wchodzić powinni w widoki troskliwej Matki Kościoła ś. i przy żalu za grzechy czynić mocne postanowienie zachowania ich lub odzyskania nie winności, jaką przyjmując Chrzest ś. otrzymali.—Przez kościół otwarty z prawego boku rozumie się w tym śpiewie Zbawiciel Jezus Chrystus, którego bok włóćnią

otwarty dozwolił płynąć krwi i wodzie, godło Sakramentu odrodzenia.

VIII. P r o c e s y e.

Pochód, który kapłani z ludem wiernym uroczyscie, w pewnym porządku, przy nabożnych pieniach i gorących modłach do Boga, odbywają, zowie się *Processyą*. Nazwanie tego nabożeństwa wzięte jest z łacińskiego wyrazu *procedere*, który *postępować*, *naprzód iść* znaczy. Zwyczaj odbywania processyi wzięty jest z Pisma ś. Lud Izraelski niosąc Arkę Pańską przy nabożnych pieniach siedm razy miasto Jerycho obchodził. Dawid z processyą arkę z domu Obededomu do Jeruzalem przeprowadził. Podobnie Salomon z wielką processyą wprowadził też Arkę do nowozbudowanego kościoła. Izraelici po niewoli Babilońskiej przy nabożnych pieniach i oznakach radości odprawiali processyę dla podziękowania Bogu za odbudowanie miasta i kościoła. Lud Izraelski z processyą przy okrzykach radości i uwielbienia Chrystusowi do Jeruzalem wjeżdżającemu towarzyszył.—Publiczne chrześcijańskie procesye wzięły początek w pierwszych wiekach kościoła, gdy ten po ustalych prześladowaniach, pokoju używać zaczął, jak o tem Ojcowie śś. w tych wiekach żyjący świadczą. Z processyą przeprowadzane były ciała męczenników z jednego na drugie miejsce. W różnych klęskach i publicznych potrzebach z processyą udawano się do grobów męczenników lub na inne cudowne miejsca, gdzie zasyłano błagalne modły do Boga prosząc Go o zmiłowanie i dla tego procesye takie *Litaniami* to jest *Modłami* zwano. Gdy Biskup miał w swojej Katedrze uroczyscie celebrować, duchowieństwo z ludem przy śpiewie psalmów i antyfon dla uczczenia biskupiej godności z domu do kościoła go prowadziło. Dla tejże samej przyczyny dziś zachowuje się zwyczaj, gdy biskup dycezalny na celebrę do kościoła przyjeżdża, duchowieństwo z processyą go spotyka, prowadzi do ołtarza, a po skończonem nabożeństwie znowu go z kościoła odprowadza. Prócz

tego biskupi mieli zwyczaj z kolei po różnych kościołach swego miasta uroczyście Mszą ś. odprawiać; wtedy duchowieństwo i lud z katedry lub domu prowadzili biskupa z procesją do oznaczonego kościoła, a po Mszy ś. znowu go nazad podobnym sposobem odprowadzali. Kościoły na takie kolejne celebry biskupie przeznaczone *Stacyami* się zwały. Tych stacyj jakie się odbywały w Rzymie odtąd są ślady we mszałach na różne uroczystości, niedziele adwentowe, wszystkie dni wielkiego postu i wigilie. Stacyami nazywano takie miejsca, na których dla odprawienia szczególnych modłów zatrzymywała się procesya. Z tych procesyj w dawnych czasach kościoła odbywanych, wszystkie procesye jakie dziś w kościele katolickim mają miejsce, powstały.

Cel i zamiar ogólny Kościoła zaprowadzającego różne procesye ten jest mianowicie: 1. Dla uczczenia Majestatu Boskiego i dla przeproszenia Go za wszystkie obelgi i zniewagi, jakie od ludzi w różnych miejscach i rozmaitym sposobem doznaje, aby przez wzgląd na korne prośby wiernego ludu, winowajcom dał upamiętanie i od miejsc grzechami ludzkimi znieważonych sprawiedliwe kary oddalił. 2. Dla uczczenia wszystkich podróży, trudów i cierpień, jakie Chrystus dla naszego zbawienia ponosił, obchodząc wsie i miasta i sam swój Krzyż nagórę Kalwaryi niosąc, tudzież dla okazania Mu za to wszystko najczulszej naszej wdzięczności. 3. Dla uczczenia i przypomnienia wiernym śś. Tajemnic, dla publicznego wyznania wiary naszej i pokazania przed wszystkiemi ludźmi, że nie tylko nie wstydzimy się wiary i Krzyża Chrystusa, ale jeszcze za wielki dla siebie zaszczyt być pod jego znamieniem poczytujemy. 4. Dla przypomnienia ludziom, że tu na ziemi nie mają stałego mieszkania i że są pielgrzymami do nieba, które na mieszkanie wieczne dla nich jest przeznaczone; dla zachęcenia wiernych do coraz nowego postępu w cnotach, do pokonywania wszelkich pokus i przeszkód, aby wieczne dla siebie mieszkanie otrzymać mogli. 5. Odprawują się procesye dla pokazania, że życie człowieka jest ciągłym bojem na ziemi.

i że ludzie powinni być gotowi do odbierania napadów nieprzyjaciół dusznych. Lud idący w czasie procesyi pod chorągwią krzyża przedstawia duchowe wojsko, z dusznymi swymi nieprzyjaciółmi walczyć gotowe. 6. Kościół ś. zwłoki zmarłych swoich dzieci z procesyą przeprowadza z domu do kościoła na cmentarz. Podczas tej procesyi duchowieństwo i lud wierny błagają Boga, aby nad zmarłym okazał miłosierdzie i do chwały Swojej przyjąć go raczył. Te i tym podobne cele i zamiary Kościoła odprawującego publiczne procesye rozważywszy, któż w nich nie widzi zbawienego pożytku i nie będzie się litował nad ludźmi, co się z nich naśmiewają nie pojmując ich głębokiego znaczenia? widok kapłanów i pobożnego ludu w skromności i skupieniu ducha za krzyżem postępujących, tudzież przez nabożne modły i czułe pienia wspólnym głosem wielbiących Boga i błagających Go o zmiłowanie, jakże nie ma pobudzić do pobożności chrześcijan, kiedy on nawet serca niewiernych przyjmuje i uszanowaniem ich napelnia?

Aby chrześcijanie w duchu Kościoła procesye śś. odprawiali i zbawienne z nich pożytki odnieśli: 1. Powinni znajdować się na nich nie powierzchownie lecz sercem i umysłem, a w nabożnych pieniach i modłach wspólnemi głosy wielbić Boski Majestat i o łaski potrzebne Go prosić. Ci którzy nie mogą razem się modlić, inną modlitwą zająć się mają; przynajmniej duchem z intecyą i modlitwami Kościoła się jednoczyć. 2. Powinni na procesyi postępować za kapłanem, jako za swoim duchownym przewodnikiem skromnie, ze spuszczonemi oczami, bez rozmawiania i oglądania się na różne strony, co dowodziłoby rozproszenia ducha i braku prawdziwego nabożeństwa; mężczyźni powinni mieć głowę odkrytą, a niewiasty nakrytą i twarz zasłoniętą; nie mają się z procesyi oddalać, aż zupełnie się ukończy. 3. Powinni w procesyi rozpamiętywać życie Jezusa Chrystusa na ziemi, Jego różne podróże, osobliwie prowadzenie Go w czasie męki po różnych miejscach aż na górę Kalwaryi. Jeżeli z takim usposobieniem procesye śś. odbywać będziemy,

niezawodnie Bóg wszechmogący pokorne nasze prośby wysłucha, miłosierdzie swe nad nami uczyni i przyjmie łaskawie nasze modły, które wspólnie ku czci Jego składamy, tak jak niegdyś Jezus Chrystus przyjął łaskawie uwielbienia, jakie Mu lud Jerozolimski w publicznej procesyi, prowadząc do swego miasta, składał i Królem Go witał.

Procesye, jakie Kościół ś. odprawuje, jedne są wesole, na których radośnie opiewa się chwała Boga i tryumf Zbawiciela, tudzież jawne wyznanie tajemnic wiary się czyni. Do takich należą procesye odprawiane w czasie różnych uroczystości kościelnych a osobliwie podczas Wielkiejnocy i Bożego Ciała. Drugie są smutne i żałobne, które się przy grzebaniu ciał umarłych i przy różnych nabożeństwach żałobnych odprawują. Inne są pokutne, które się odprawują w dni postne i w dni na publiczne modły przeznaczone. Do takich należą procesye w dzień ś. Marka i podczas dni Krzyżowych, tudzież w różnych przygodach i klęskach dla uproszenia Boskiego zmiłowania odprawiane. Takie pokutne procesye biskupi w swych diecezyach w czasie publicznych klęsk, różnych przygod i ogólnych potrzeb ludu nakazywać zwykli. Przez nie starają się gniew Boski przebłagać, sprawiedliwą Jego karę oddalić, zmiłowanie otrzymać i łaski potrzebne ludziom wyjednać. Dla pewniejszego zaś otrzymania skutku tych pokutnych modłów, odprawia się jeszcze Msza ś. z wystawieniem Najśw. Sakramentu, śpiewają się suplikacye, tudzież post, jałmużna i inne dobre zalecają się uczynki.

W czasie publicznych procesyi niosą *krzyż, chorągwie i pochodnie zapalone*; czyni się *kądzenie i kropienie święconą wodą*, tudzież we wszystkie dzwony kościelne się dzwoni.

1. Jak wszystkie nabożeństwa Kościół ś. pod znamiem krzyża odprawuje, tak w czasie procesyi naprzód w górę podwyższony krzyż się niesie, aby wierni nań się zapatrując, gorące nabożeństwo i męztwo chrześcijańskie

w sobie obudzali; aby pamiętali, że krzyż Chrystusa jest ich znamię i chorągwią, pod którą ze wszystkimi swymi dusznymi nieprzyjaciółmi walczyć powinni; że Chrystus jest ich wodzem i przewodnikiem do nieba; że modły swoje do Boga Ojca, tylko w Imię Jezusa ukrzyżowanego skutecznie zanosić mogą. — Czasem kilka krzyżów niesionych bywa na procesyi, kiedy do niej kilka procesyi lub zakonów się łączy.

2. Niosą się chorągwie jako znamiona wiary chrześcijańskiej i tryumfu Chrystusa; dla tego odmalowane są na nich krzyże i obrazy śś. Patronów Kościoła. Te chorągwie przypominają wiernym, że odprawując procesyę pod opieką śś. Patronów, powinni na wzór ich naśladować życie Chrystusa, jawnie wyznawać Wiarę ś. i mężnie z nieprzyjaciółmi swej duszy walczyć, jeżeli pragną być uczestnikami tryumfu Chrystusa i wiecznej nagrody w niebie, której Święci dostąpili. Dla otrzymania zaś tego w czasie procesyi przez przyczynę śś. Patronów modły do Boga się znoszą. — Gdy kilka parafij zbiera się na procesyę w jedno miejsce lub kilka bractw do jednego kościoła, wtedy wszyscy zgromadzają się koło swej chorągwi i dla zachowania porządku za nią w procesyi postępują.

3. Duchowieństwo, a nawet często lud wierny z zapalonemi świecami w czasie procesyi idzie, kiedy ona się odbywa z Najśw. Sakramentem, dla okazania czci i uszanowania Jezusowi Chrystusowi w Najśw. Sakramencie utajonemu. Przy krzyżu niosą się także zapalone świece, dla przypomnienia wiernym, że serca ich miłością pałać powinny ku Jezusowi Chrystusowi, który z miłości ku nim śmierć na krzyżu poniósł.

4. W czasie procesyi osobiwie z Najśw. Sakramentem czyni się kadzenie, dla wyrażenia głębokiej czci i uszanowania Boga, oraz dla przypomnienia, że wierni podług słów Apostoła, na każdym miejscu dobrą wonnością Chrystusa być powinni i że serca ich tak się wznosić powinny do Boga, jak dym kadzidła w górę się podnosi.

5. Kropienie święconą wodą miejsc przez które procesya przechodzi czyni się: 1. Dla pokazania, że wszystkie miejsca powinny być święte i dla odpędzenia z nich dusznego nieprzyjaciela, który pobudza ludzi do popełnienia występków, przez jakie one się znieważają. 2. Dla sprowadzenia na te miejsca Boskiego błogosławieństwa i odwrócenia klęsk od owoców ziemnych, których ludzie do życia doczesnego potrzebują.

6. Procesya odbywa się przy odgłosie dzwonów powszystkich kościołach, aby wierni nieznajdący się na procesyi, z tymi którzy na niej się znajdują w modłach do Boga się łączyli. Zwyczaj jest także ciągle małymi dzwonekami podczas procesyi dzwonić, dla pobudzenia wiernych do ustawicznej uwagi i do oddawania czci Bogu na każdym miejscu

Procesya niedzielna. W każdą niedzielę przed rozpoczęciem Mszy uroczystej czyli summy, zewnątrz lub wewnątrz po kościołach, osobiście katedralnych i parafialnych zwykła odbywać się procesya. 1. Aby wierni przez wspólne modły i nabożne pienia, jakie w czasie tej procesyi odprawują, wyjednali sobie u Boga łaskę potrzebną im do godnego i dla ich dusz pożytecznego słuchania Mszy ś., 2. Dla uczczenia Zmartwychwstania Chrystusa, którego każda niedziela jest pamiątką. 3. Procesya jest wyznaniem tryumfu krzyża Chrystusowego i wiary naszej; słuszną przeto jest rzeczą, abyśmy każdy tydzień od tego religijnego aktu zaczynali. który wszystkie czynności chrześcijanina, w ciągu tygodnia odbywane poświęca. Czytamy w Ewangelii, że pobożne niewiasty w niedzielę rano przybyły do grobu Chrystusa dla namaszczenia Jego ciała, do których rzekł Anioł: *Wiem, że Jezusa który był ukrzyżowany szukacie; nie masz go tu, albowiem powstał z martwych; ale idźcie, powiedzcie uczniom Jego i Piotrowi. iż zmartwychwstał. że was uprzedzi do Galilei; tam go obaczycie, jak wam przepowiedział *)*. Sam Jezus Chrystus spotkawszy owe

*) Mat. 28, 5. 6.—Mar. 16. 6. 7.

niewiasty wychodzące z grobu: *Idźcie, rzekł do nich, oznajmijcie swoim braciom, aby szli do Galilei, tam mnie obaczą.* *). Kościół ś. stosując do siebie też same słowa, w każdą niedzielę przede Mszą, jak owe święte niewiasty udaje się w pochód, aby oznajmić wiernym swym dziatkom, że ich oblubieniec zmartwychwstał, którego wkrótce podczas Mszy ś. na ołtarz zstępującego obaczą; razem ich zachęca, aby się starali należycie usposobić serca swoje do godnego przyjęcia i z duchową radością na wzór Apostołów oglądania Jezusa Chrystusa.

Procesya ś. Marka. Dnia 25 kwietnia odbywa się po kościołach procesya ze śpiewem Litanii do Wszystkich Świętych, którą pospolicie procesyą ś. Marka zowią, ponieważ w tym dniu uroczystość ś. Marka Ewangelisty się obchodzi. Lecz wiedzieć trzeba, że ta procesya nie do uroczystości ś. Marka, ale do dnia 25 kwietnia jest przywiązana. Jeżeli bowiem dla ważnej okoliczności, np. kiedy przypada w wielkonocnym tygodniu, obchód ś. Marka na dzień inny się przenosi, procesya jednak w tym dniu zawsze się odbywa i nigdy przeniesioną na dzień inny być nie może. Wyjąwszy kiedy dzień ś. Marka, to jest 25 Kwietnia przypada w Niedzielę Wielkanocną, w którą odbywa się procesya wesoła i radośna: w takim razie pokutna procesya ś. Marka na wtorek wielkonocny się przenosi. Początek tej procesyi wyprowadzają od Papieża ś. Grzegorza W. Ten Papież 590 r. dla wyjednania u Boga odwrócenia morowego powietrza, jakie straszliwym sposobem za jego czasów miasto Rzym pustoszyło, ze zgromadzonym duchowieństwem i ludem przy śpiewie litanii do kościoła Najśw. Maryi Panny procesyę odbywał. Rzeczywiście pokorne prośby ludu i wstawienie się Świętych daremne nie były; albowiem po odprawieniu tej procesyi w krótkim czasie powietrze srożyć się przestało. Ponieważ zaś zarazy i rozmaite choroby nigdy dręczyć ludzi nieprzestają i po rozmaitych miejscach więcej lub mniej się

*) Mat. 28, 10.

rozszerzają, ztąd Kościół ś. na różnych soborach raz na zawsze postanowił, corocznie odbywać procesyę z litaniami dnia 25 kwietnia, dla tego, że ona w tym dniu od ś. Grzegorza odprawiana była. Chrześcijanie powinni gorliwie zgromadzać się na tę procesyę i z całym Kościołem zanosić do Boga gorące modły, aby zarazy i wszelkie choroby ciała od nich oddalał, oraz dał łaskę cierpliwego i z oddaniem się na wolę Bożą znoszenia tych słabości, jakimi ich nawiedzić Mu się podoba. Nadewszystko powinni błagać Boga, aby przez łaskę swoją nie dopuszczał do nich chorób duszy, to jest grzechów; a gdy choroby ciała nieuleczonemi się staną, aby dusze ich były czyste i godne oglądania Boskiego Oblicza w chwale niebieskiej.

Procesyę, jaką ś. Grzegorz Papież odprawiał, zwano *Litanią Wielką*, ponieważ z wielką solennością i pod przewodnictwem samego Papieża odprawiana była. Dla tej przyczyny dziś procesyą ś. Marka litanią wielką nazywają. Inaczej zowią ją *litanią rzymską*, ponieważ w Rzymie początek wzięła. Nazwano zaś tę procesyę litanią dla tego, że podczas jej odprawiania, litania do Wszystkich Świętych się śpiewa. Litania jest to wyraz grecki, znaczy *prośbę, błaganie*. Szczególniej zaś modły mają nazwanie litanii, kiedy się zanoszą do Boga dla przebłagania Jego gniewu, dla odwrócenia klęski, którą jesteśmy zagrożeni; dla uproszenia jakiego dobrodziejstwa, albo podziękowania za te, któreśmy odebrali. W takim duchu i celu ułożone są wszystkie litanie, które się w książkach do nabożeństwa znajdują.

Procesya podczas dni Krzyżowych. Trzy dni przed Wniebowstąpieniem Pańskim, to jest: poniedziałek, wtorek i środa, nazywają się *dniami modlitwy*, ponieważ w tych dniach odprawują się publiczne modły i odbywa się procesya ze śpiewem litanii do Wszystkich Świętych. Inaczej zowią się *dniami krzyżowymi* dla tego, że w te dni procesye, osobiwie po wsiach, do krzyżów odbywać się zwykły. Same zaś procesye dni

krzyżowych zowią się *litaniami mniejszemi* dla odróżnienia od litanii większej, która się w dniu 25 kwietnia odprawuje. Nazywają także je *litaniami Galikańskimi*, ponieważ pierwsiastkowo w Gallii odprawiać je zaczęto. Początek bowiem procesyi dni krzyżowych przypisują ś. Mamertowi biskupowi Wienneńskiemu we Francyi. Za czasów ś. Mamerta trzęsienia ziemi, pożary, nieurodzaje i różne klęski niszczyły kraj francuski. Ten więc ś. biskup 474. r. dla prześlągania gniewu Boskiego i odwrócenia klęsk tak straszliwie kraj niszczących z ludem wiernym swojej dyecezyi przy modłach i poście przez trzy dni publicznie procesye odprawiał. Ta jego pobożność pomyślnym skutkiem uwieńczoną została, ponieważ Bóg wejrzał litościwie na pokorne prośby wier nego ludu i klęski mu dokuczające oddalił. Za przykładem ś. Mamerta, poszli inni francuzcy biskupi i corocznie te procesye odprawiać zaczęli. Z Francyi zwyczaj odprawiania tych procesyi z czasem do innych krajów przeszedł i w prawo kościelne się zamienił.

Cel publicznych modłów, jakie kościół podczas dni krzyżowych odprawuje, ten jest mianowicie: 1. Aby wierni publicznie wyznali, że nie tylko dobra duchowe, to jest łaski do otrzymania żywota wiecznego, ale też wszystkie rzeczy do zachowania doczesnego życia potrzebne od Boga udzielone sobie mają. 2. Aby uczcili potęgę, Opatrzność i dobroć Boga, który wszystkie nasze potrzeby zaspakaja, szczęściem i pomyślnością nas obdarza. 3. Aby pokazali, że w Bogu całą swą ufność i nadzieję pokładają, tudzież błagali Go o to, co do utrzymania doczesnego życia jest potrzebnem, osobliwie zaś dla uproszenia urodzajów ziemskich i zachowania ich od klęsk różnych. 4. Aby wynurzyć Bogu wdzięczność za te wszystkie dary, a wyznając tak liczne i wielkie dobrodziejstwa Boskie, pobudzali się do najwyższej czci, gorącej miłości ku swemu największemu dobroczyńcy i gotowość swej woli do wier nego Mu służenia okazywali. Jezus Chrystus po Wniebowstąpieniu swoim jest pośrednikiem między Bogiem Ojcem i ludźmi. Ko-

ściół ś. za stosowną rzecz uznał nie inne trzy dni na publiczne modły i odprawiania pokutnych procesyi przeznaczyć, jak przed Wniebowstąpieniem Chrystusa, aby chrześcijanie mając obchodzić pamiątkę tego Wniebowstąpienia przez przyczynę Świętych Pańskich, potrzeby swoje Chrystusowi przedstawiali. Nadto jeszcze chce wrazić wiernym, że nikt nie stanie się uczestnikiem chwały Chrystusa w niebie, kto nie jest uczestnikiem Jego cierpień i nie żyje jako pielgrzym i gość na ziemi.

Chrześcijanie, choć nie pod grzechem ciężkim, obowiązani są być na procesyach dni krzyżowych, i zanosić razem z Kościołem swoje błagalne prośby do Boga, który wszystkie stworzenia karmi i błogosławieństwem swem napęla, aby dał obfite plony ziemi i one od piorunów, gradów, upałów, gwałtownych deszczów i wszelkich nieszczęśliwych przypadków zachować raczył. Przytem zawsze pamiętać powinni, że prosząc o dobro doczesne, nie należy nigdy spuszczać z myśli dóbr duchowych i wiecznych. Dla tego prosić mają razem Boga, aby duchowa rola Kościoła ś., to jest serca wszystkich prawowiernych chrześcijan, obfitowały w cnoty i dobre uczynki, aby ludzie cdbierając od Boga liczne dary doczesne, starali się zasłużyć na te dobra, które im życie wieczne przygotowują. Nieszczęśliwe lata, szczupłe z pól zbiory, susze lub zbytne deszcze, są znakiem gniewu Boskiego za przestępstwa ludzkie; powinni więc prosić Boga, żeby się dał przebłagać w sprawiedliwym swym gniewie, żeby im łaskę nawrócenia i poprawy udzielił, oraz te wszystkie klęski, jakie ludzkie grzechy sprowadzają, od nich oddalił; a jeśli dopuści nieszczęścia, aby dał łaskę cierpliwego onych znoszenia i poddania się Jego świętej woli.

Do modłów publicznych, jakie się zwykły odprawiać dla przebłagania gniewu Boskiego, albo odwrócenia klęsk różnych lub uproszenia jakiej od Boga łaski, Kościół ś. zawsze post ścisły łączy; jednak w dniu ś. Marka i podczas dni krzyżowych nie jest przepisany post ścisły, ale lekki, to jest wstrzymanie się tylko od

pokarmów mięsnych; a to z przyczyny wielkonocnej weselości ponieważ te dni modlitwy w czasie wielkonocnym przypadają.

IX. Posty od Kościoła nakazane.

Każdy dzień, każda godzina życia człowieka powinny być Bogu poświęcone, i całe jego życie powinno być ciągłym i nieustannym hymnem chwały Boskiej. Lecz słabość natury naszej gwałtownymi namiętnościami do złego pociągana, tudzież zajęcie się doczesnymi sprawami przerywa te święte czynności i do zapomnienia o nich często ludzi przywodzi. Ztąd Kościół ś., jako troskliwa o dobro duchowe swych dzieł matka, przeznacza pewne dni i czasy, któreby osobliwszym sposobem na chwałę Boga, poskramianie namiętności i oczyszczenia serca przez modlitwę, pokutę i rozmyślanie o prawdach religijnych były obracane. Ztąd prócz adwentowego i wielkiego postu, o których mówiliśmy wyżej, Kościół ś. dla duchowego pożytku wiernych, w inne dni jeszcze pościć zalecił, to jest *piątek* i *sobotę* każdego tygodnia, oraz *wigilie* i *suchedni kwartałowe*.

Post w piątki i soboty. Kościół ś. dla przypomnienia wiernym, że życie pokutne prowadzić i pożydlivości ciała miarkować zawsze powinni, w niektóre dni w tygodniu pościć postanowił. Na to od czasów apostołskich wszędzie przeznaczony był piątek, dla uczczenia męki i śmierci Jezusa Chrystusa. Prócz piątku niektóre kościoły pościły jeszcze środy na pamiątkę, że w tym dniu żydzi składali radę, w celu obmyślenia sposobu do pojmania i zabicia Chrystusa, a Judasz w tym dniu wydać Go żydom przyrzekł. Drugie kościoły pościły soboty, na pamiątkę, że Chrystus przez cały dzień w grobie zostawał, a uczniowie pogrążeni w smutku zmarłychwstania Jęgo czekali. Poszczenie jednak we środy, w dawnych czasach powszechniejszy był zwyczaj, niż soboty. W pierwszych bowiem wiekach różni heretycy, szczegó-

niej Symoniści i Manichejczycy pościli w sobotę z nienawiści ku Bogu żydowskiemu, którego z przyczyny stworzenia świata złym początkiem lub Bogiem nazywali. Kościół ś. dla ochrony więc prawowiernych od tych herezyi, pościć w soboty zakazywał. Lecz po ich upadku poszczenie soboty w kościele Łacińskim znowu zaprowadzono, w kościele Greckim post środowy pozostał.

Chrześcijanie piątki i soboty pościć powinni ochotnie, w duchu pobożności i rozpamiętywając religijne pamiątki do tych dni przywiązane. W tych bowiem dniach wielkie tajemnice odkupienia naszego się spełniły i Oblubieniec od nas odjęty został. *Przyjdą dni*, mówi Chrystus o Uczniach swoich, *gdy będzie wzięty od nich Oblubieniec, a wtedy pościć będą* *). Prócz tego, jest to jeszcze przykazanie Kościoła, którego Chrystus wszystkim wiernym słuchać zalecił, jeśli za pogan i heretyków nie chcą być poczytani. Chwalebny jest zwyczaj, kiedy kto z wiernych sam sobie posty naznacza. Ale pamiętać należy, że wprzód trzeba czynić to, do czego prawo obowiązuje, a potem co dobra wola lub pobożność radzi. Dla tego każdy kiedy chce pościć może, ale najprzód posty od kościoła nakazane zachować należycie powinien. Wszystkie bowiem dobrowolne pobożne ćwiczenia, kiedy przy nich nie są zachowane te, jakie Bóg i Jego kościół nakazuje, nie będą Bogu miłe i chrześcijaninowi pożyteczne.

Wigilie. Łaciński wyraz *wigilia* znaczy *czuwanie* i *niespanie*. W kościelnym kalendarzu *wigilia* znaczy dzień poprzedzający jaką większą uroczystość. Dla tego zaś ten dzień tak się zowie, że dawni chrześcijanie większą część dnia i całą noc poprzedzającą uroczystość, w kościołach i na cmentarzach męczenników przepędzali, a przez rozmyślanie, modlitwę, śpiewy i czytania duchowne, do następnej uroczystości się gotowali. Przy tych

*) Math. 9, 15.

pobożnych ćwiczeniach cały dzień pościli i dla ubogich hojne jałmużny dawali, ponieważ podług słów Archanioła, wyrzeczonych do Tobiasza: *Dobra jest modlitwa z postem i jałmużną* *).

Zwyczaj odbywania wigilii, podług podania kościelnego, początek wziął w czasach apostoelskich z przykładu Chrystusa, który często całe nocy na modlitwie przepędzał i apostołów, że z Nim nie czuwali, strofował. Dzieje apostoelskie świadczą, że apostołowie, zamknięci w Jeruzalem przez modlitwy gotowali się do przyjęcia Ducha Ś. i potem często ciż apostołowie razem z wiernymi nocy na modlitwie przepędzali. Ś. Paweł zachęca wiernych **) do czuwania i sam z siebie im przykład w tem daje. Pierwsi chrześcijanie dla uniknienia prześladowań w nocy musieli zgromadzać się dla oddawania czci Bogu i sprawiania śś. tajemnic. Gdy zaś ustały prześladowania, kiedy już spokojne uroczystości swoje we dnie obchodzić mogli, z pobudek religijnych zatrzymali nabożeństwo nocne, a to już nie dla uroczystego obchodu tajemnic wiary, lecz dla przygotowania się, aby z większym duchowym pożytkiem we dnie obchodzone być mogły i dla przypomnienia owych prześladowań i walk, pośród których wiara święta między ludźmi ustaloną została. Jak wszystkich innych, najlepszych rzeczy złość ludzka często nadużywać zwykła, tak też z czasem kiedy rozwolniły się obyczaje chrześcijan, nieporządki i nadużycia do wigilii się wcisnęły. Dla tej przyczyny Kościół ś. karmił najprzód takowe nadużycia; potem gdy one się nie zmniejszały, papież Bonifacy I, r. 422 zgromadzać się w nocy na modlitwę podczas wigilii zabronił i sam tylko post z innymi dobrymi uczynkami połączony zostawił. Dla tego Kościół ś. dzień poprzedzający każdą uroczystość, który po dawnemu wigilią się zowie, na poście, modlitwach i dobrych uczynkach przepędzać nakazuje, przez które to pobożne ćwiczenia chrześcijanie do godnego i dla dusz swych pożytecznego obchodzenia uro-

*) Tob. 12, 8. **) 4. Cor. 6, 5.—II, 27.

czystości śś. przygotować się powinni. Zgromadzanie się zaś ludu do kościoła na nabożeństwo nocne zastąpione zostało przez różnych obojej płci zakonników, którzy z ustaw swojej reguły w nocnej porze za cały Kościół chrześcijański się modlą. Przez to Kościół ś. chce pokazać, że on, jako troskliwa matka nie traci nigdy z widoku potrzeb swych dzieci i podczas ich snu, niemi się zajmuje. Chociaż dla ważnych powodów zniósł nocne zgromadzanie się ludu do kościoła, sam jednak nie przestaje za niego się modlić i błagać Boga o przebaczenie za wszystkie bezprawia, których się ludzie w nocy równie jak we dnie dopuszczają. Próżno więc ludzie zepsuci i bez religii przyganiają nocne nabożeństwa, jakoby one powszechnemu spoczynkowi przeszkadzać miały, a nie zwracają uwagi, że zabawy, na których całą lub większą część nocy spędzają, daleko więcej ten spoczynek kłócą i zdrowiu szkodę przynoszą.

Suchedni kwartałowe. Post, jaki się w Kościele katolickim co trzy miesiące we środę, piątek i sobotę jednego tygodnia zachowuje, *Postem Suchedniowym*, lub *Suchedniami* się zowie. Nazwanie tego postu przypomina, że wierni w dawnych czasach używali pokarmów suchych czyli na samym tylko chlebie przestając go przepędzali. Inaczej zowie się *Postem Kwartałowym*, że w każdym kwartale czyli części roku przypada. Od początku chrześcijaństwa post suchedniowy był we zwyczaju, lecz początek i czas zachowywania nie wszędzie był stały. Papież ś. Leon W. uważa ten post za pochodzący z apostoelskiego podania, i wyraźnie powiada, że za jego czasów w każdej ćwierci roku się zachowywał. Dopiero papież Grzegorz VII, w drugiej połowie wieku XI, stale oznaczył czas suchedniowego postu, przeznaczając nań następujące cztery tygodnie: 1. Po trzeciej niedzieli Adwentu. 2. Po pierwszej niedziel wielkiego postu. 3. W pierwszym tygodniu po Zielonych Świątkach. 4. W jesieni po trzeciej niedzieli w miesiącu Wrześniu, która zwykle bliższą jest ś. Mateusza Apostoła.

Cel suchedniowego postu ten jest mianowicie: 1. Aby wszystkie pory roku Bogu poświęcić, tudzież przez pokutę i umartwienie grzechy w nich popełnione zgładzić. 2. Podziękować Bogu za urodzaje ziemi i prosić Go, aby one szczęśliwie spożyć dozwolił, a potem nowymi opatrzyć raczył. Żeby więc chrześcijanie post suchedniowy świętobliwie odprawiali, powinni stosować się do celu i zamiaru, jaki miał Kościół ś. w ustanowieniu tego postu; powinni do niego łączyć modlitwę, rozmyślanie religijne i miłosierne uczynki. W tych dniach podług ustaw kościoła, święceni bywają kapłani, dlatego odprawując chrześcijanie post suchedniowy, powinni prosić Boga o dobrych i gorliwych dla siebie pasterzy, od których zbawienie ich zależy. Czas ten pokuty najsposobniejszym jest do uproszenia jakiej łaski, albowiem Bóg przez Jeremiasza Proroka powołuje ludzi, aby się nawrócili do Niego, i za to obiecuje dać im pasterzy wedle serca swego, którzy nauką i umiejętnością paść ich będą. Przeciwnie grozi tym, którzy do Niego się nie nawrócą, że On w gniewie swoim zeszele im złych pasterzy, którzy ich do zguby wiecznej doprowadzą.

X. Cmentarz i jego poświęcenie.

Zwyczaj chowania ciał zmarłych z pewnymi obrzędami na miejscach ogólnych, do początku świata odnieść należy. Nie tylko bowiem był on w Starym Zakonie i w czasach patryarchalnych, jak o tem czytamy w Piśmie ś., ale u wszystkich narodów pogańskich, jakiekolwiek one religijne wyobrażenia miały, oczem historia świadczy. Starożytni Grecy i Rzymianie palili ciała umarłych, a ich popioły składali w urnach, które na miejscach osobnych lub po domach przechowywane były. U innych narodów utrzymywał się zwyczaj grzebania ciał do ziemi. Ten zwyczaj przyjęli chrześcijanie, jako przyzwoitszy i stosowny do wyroku jaki Bóg na człowieka po jego

upadku wydał, że powróci do ziemi, z której był wzięty. Miejsce, gdzie się grzebią umarli, z Greckiego *Cmentarzem* czyli *miejszem snu* się zowie. Każdy chrześcijanin przejęty żywą wiarą, jest pewnym, że skoro bogobojnie zakończy doczesne to życie, zaczyna się wówczas dlań życie nowe, życie szczęśliwe; że kiedyś toż samo ciało, które po śmierci w proch się obraca, w dzień powszechnego sądu, z duszą jego znowu się połączy i razem z nią uwielbionem zostanie. Tą wiarą przejęty chrześcijanin spokojnie umiera, a śmierć jego w duchu religii spoczynkiem czyli snem nazwać można, i słowa Chrystusa: *nie umarł, ale śpi*, do niego wybornie się stosują. Dla tego Pismo ś. umarłych śpiącymi zowie, ponieważ podług zapewnienia Chrystusa przyjdzie czas, kiedy oni z tego snu się ockną, to jest z grobów swoich żywi powstaną. Dla tej przyczyny miejsce, gdzie się ciała zmarłych grzebią, bardzo stosownie cmentarzem czyli miejscem snu nazwano, a nie cmentarzem jak niektórzy od smutku chcą nazywać.

Chrześcijanie od samego początku zawsze mieli osobne od niewiernych cmentarze, gdzie robione były podziemne sklepy *Katakumbami* zwane, w których ciała męczenników i innych wiernych zmarłych składano. Te katakumby podczas prześladowania służyły im za kościoły do zbierania się na modlitwę i odbywania religijnych obrzędów. Wszystkie cmentarze piewszych chrześcijan położone były za miastem, ponieważ prawo rzymskie grzebać umarłych po miastach i wsiach zamieszkałych nie dozwalało i w tych miejscach ustronnych wierni łatwiej mogli się zgromadzać na modlitwę, czego im pogaanie bronili. Skoro zaś prześladowania ustały, zaczął pozwoli wchodzić zwyczaj grzebania zmarłych w sklepach kościelnych; osobliwie biskupi, monarchowie i wszystkie osoby zasłużone kościołowi, grzebać się w kościołach zaczęły. Wszyscy nawet wierni starali się być grzebani w kościołach lub przy kościołach, aby krewni i przyjaciele na modlitwę tam się zgromadzający, groby ich przed oczyma mając, często o nich wspominali i za nich się mo-

dlili. Ztąd poszło, że przy wszystkich prawie kościołach parafialnych cmentarze pozakładane zostały, a w wielu z nich po sklepach groby umarłych się znajdują. W naszym kraju rząd cywilny, dla zapobieżenia złym skutkom, jakie grzebanie ciał w kościołach lub przy kościołach, po miastach i wsiach położonych, na zdrowie żyjących wywiera, zniósł ten dawny zwyczaj, i dla tego teraz we wszystkich prawie parafiach w polu otwartem cmentarze urządzone zostały.

Poświęcenie cmentarza. Kościół ś. nakazuje, aby cmentarze, nim ciała zmarłych grzebać się na nich zaczęła, pierwiej przez modlitwy i religijne obrzędy poświęcone były. To poświęcenie cmentarzy odbywa się: 1. Aby od nich oddalone zostały wszelkie podstępny szatana, któryby tych miejsc i ciał na nich spoczywających używać chciał do oszukania ludzi i do wprowadzenia ich w różne zabobony i omamienia. 2. Na znak uszanowania ciał wiernych zmarłych, jakie się im należy ze względu na zamieszkanie w nich za życia Ducha Ś. i na przyszłe ich do wiecznej szczęśliwości zmartwychwstanie. O to wszystko przy poświęceniu cmentarza Kościół ś. w modlitwach odprowadzanych Boga prosi. Jak kościoła, tak cmentarza poświęcenie odbywa sam biskup, lub za jego pozwoleniem kapłan. W pierwszym razie jest uroczystsze, niż w drugim.

Obrzędy przy święceniu cmentarza są poważne, i ku obudzaniu religijnych uczuć w chrześcijanach zmierzają: 1. Kapłan ubrany w szaty kościelne udaje się ze zgromadzonym ludem na cmentarz mający się poświęcać, gdzie przybywszy staje przed krzyżem i do ludu o świętości cmentarza i uszanowaniu, jakie się mu należy, przemawia. 2. Po nauce zapala przed krzyżem trzy świece i odmawia stosowną modlitwę. 3. Po modlitwie klęcząc mówi z ludem wiernym litanie do Wszystkich Świętych. Pod koniec litanii kapłan wstaje i błogosławiąc cmentarz znakiem Krzyża ś. wzywa Boga, aby On sam go oczyścić i poświęcić raczył. 4. Skończywszy litanie kropi

cmentarz święconą wodą odmawiając antyfonę *Asperges* i cały psalm 50 *Miserere*. 5. Po skończonem kropieniu powraca do krzyża, odmawia drugą modlitwę, stawia na krzyżu trzy palące się świece, kropi krzyż święconą wodą i kadzi. 6. Po tych wszystkich obrzędach wraca z ludem do kościoła i mszę ś. odprawuje. Jeżeli biskup poświęca cmentarz, stawia się pięć krzyżów i przy każdym z nich z kolei obrzęd kropienia, kadzenia i stawiania świec z modlitwami się odbywa.

Stawianie krzyża na cmentarzu przed rozpoczęciem jego święcenia przypomina wiernym, że przez krzyż, to jest przez mękę i śmierć Jezusa Chrystusa na krzyżu poniesioną, wszystkie rzeczy się poświęcają i moc duchową od Boga otrzymują. Stawianie pięciu krzyżów kiedy cmentarz Biskup poświęca, czyni się dla uczczenia pięciu ran Chrystusa na krzyżu otrzymanych. Kropienie święconą wodą cmentarza przypomina, że tylko ci mają być na nim grzebani, którzy przez chrzest ś. zostali poświęceni i wiarę ś. stale wyznając pomarli. Kadzenie krzyża czyni się na znak czci Jezusowi Chrystusowi, jako Bogu, który dla zbawienia ludzi na tym cmentarzu spoczywających na krzyżu umarł. Kadzenie to oznacza jeszcze, że chrześcijanie powinni stawić się przed Bogiem z zapachem wonności dobrego życia, aby Królestwo niebieskie otrzymać mogli. Gorejące świece na krzyżu stawiane oznaczają, że chrześcijanie żeby po śmierci żywot wieczny otrzymali, powinni zająć swemu Oblubieńcowi Jezusowi Chrystusowi drogę z gorejącymi lampami, to jest być pełni cnót i dobrych uczynków, jak tego On sam w przypowieści o dziesięciu pannach nauczył. Trzy świece gorejące na krzyżu się stawia dla wyrażenia Trójcy przejaśnianej, w Imię której ten cmentarz się poświęca, tudzież, że chrześcijanin palając gorącą miłością Boga w Trójcy Świętej jedynego żyć i umrzeć powinien.

Poszanowanie cmentarzy i grobów. Poszanowanie i nietykalność grobów są niejako wrodzone ludziom. Sami poganie, ludzie dzicy i mający najgrubsze

wyobrażenia religijne, cmentarze i groby zmarłych zawsze w poszanowaniu mają, a burzenie pomników grobowych za zbrodnię poczytują i karzą. Groby Sary, Abrahama, Jakóba i Józefa, sławne są w Piśmie ś. i w wysokiem od Izraelitów poszanowaniu były. To uszanowanie grobów i ciał zmarłych nie zkadinał jak z powszechnej o drugim ich życiu i kiedyś nastąpić mającem zmartwychwstaniu pochodzi, którą Bóg wlał w serca pierwszych ludzi, i która do najdalszych pokoleń, chociaż rozmaicie przekształcana, przeszła. Na czemżeby gruntowało się to powszechne uszanowanie grobów, jeśliby ludzie myśleli, że człowiek całkiem umiera, i kiedy ciało w proch się rozsypuje, nic z niego nie pozostaje? Dla tej to przyczyny prawa rzymskie burzycieli pomników grobowych śmiercią karali. Jeżeli poganie i ludzie dzicy mają w poszanowaniu ciała zmarłych i przez samą wiarę w nieśmiertelność duszy i przyszłe zmartwychwstanie do ich grobów niejakaś świętość przywiązują, tem więcej do tego mają pubudek chrześcijanie, których ciała przez Chrzest ś. Ciało i Krew Jezusa Chrystusa i inne śś. Sakramenta będąc uświęcone, zostały przybytkiem Boga i mieszkaniem Ducha Ś., jak naucza ś. Paweł Apostoł. Dlatego Kościół ś. cmentarze, gdzie spoczywają ciała zmarłych chrześcijan za święte i nietykalne uważa. Dlatego zakazuje groby zmarłych naruszać, lub na cmentarzach jakiej nieprzyzwoitości się dopuszczać, któraby ich świętość znieważała. Dla tego we wszystkich krajach chrześcijańskich na takich świętokradców surowe kary są ustanowione, i tacy przestępcy jako kryminaliści sążeni bywają. Jeśli zaś cmentarz jakim publicznym występkiem znieważony zostanie, wtedy chrześcijanie nie mogą być na nim grzebani, póki nanowo się nie poświęci. Gdyby dla jakiej przyczyny ciało zmarłego z grobu wydobyć potrzeba było, lub je z jednego na drugie miejsce przenieść kto żądał, nieinaczej to, jak za pozwoleniem biskupa skutecznionem tylko być może.

Kto powinien, a kogo nie wolno na cmentarzu grzebać. Kościół ś. przykazuje, aby ciała wszyst-

kich wiernych pobożnie żyjących i w jedności Kościoła zmarłych, na poświęconym cmentarzu grzebane były; a to dlatego, aby oni duchowe pożytki odnieść inogli z modłów Kościoła, jakie za nich przy odbywaniu chrześcijańskiego pogrzebu na miejscu poświęconem do Boga zasyła i jakie w różnych zdarzeniach za wszystkich wiernych zmarłych, na cmentarzu spoczywających zwykł odprawiać. Ktoby więc pogrzebał ciało zmarłego chrześcijanina na miejscu niepoświęconem i bez obrzędów religijnych, ciężkoby zgrzeszył, ponieważ pozbawiłby go tych duchowych pożytków, do których on przez swoją pobożność prawa nabył. Tenże sam Kościół ś. zabrania na poświęconym cmentarzu grzebać ciała ludzi niewiernych, bez wiary ś. żyjących i jej się wyrzekających, rozmyślnych samobójców, publicznych grzeszników, którzy bez pokuty pomarli; chrześcijan, którzy z niedbalstwa spowiedzi wielkanocnej nie odprawili i komunii ś. nie przyjęli, jawnie wyklętych i heretyków; bo kiedy tacy ludzie za życia społeczeństwem Kościoła pogardzili i najświętsze jego prawa łamali, to i po śmierci uczestnictwa z nim mieć nie mogą. Takich potępienie jest niezawodne, a zmartwychwstanie ich ciała, nie na chwałę, lecz na ukaranie kiedyś nastąpi. Nie godzi się także grzebać na miejscu poświęconem ciał dzieci bez chrztu zmarłych, gdyż one nie zostały uświęcone łaską poświęcającą, którą chrzest ś. człowiekowi daje.

Groby familijne. Na cmentarzach każda prawie familija groby swoje stara się mieć oddzielone od innych. które religijnymi pomnikami oznaczone bywają. Ten zwyczaj ztąd wziął początek, że w pewne dni chrześcijanie zgromadzać się zwykli na groby swoich rodziców i krewnych dla zaanoszenia błagalnych modłów za ich dusze i pocieszać się nadzieją obaczenia ich w przyszłym życiu. Ztąd wprowadzone żałobne nabożeństwa, *Exekwiami* zwane, które dzieci i krewni w różnych porach, a osobliwie w rocznicę śmierci za ich dusze odprawują. Zbawienną to jest rzeczą nie zapominać prędko umarłych, zwłaszcza rodziców, i często na ich grobach dla swej

nauki się zgromadzać. Widok bowiem ich grobu i żałobne obrzędy Kościoła obudzają zbawienne uwagi, tudzież ku ich ostatniej woli, naukom i napomnieniom, uszanowaniem napełniają. Tak to czynili i w takim celu stawiali grobowe pomniki dawniej nasi przodkowie, którzy przypominając sobie bogobojne życie swych ojców, do cnoty i chwalebnych czynów ich przykładem się zachęcali.

Stawianie krzyżów. Krzyż jest godłem chrześcijanina, który go od niewiernych różni. Ten krzyż w starożytnych wiekach przejmował strachem ludzi, ponieważ na nim zbrodniarzy wieszano. Lecz gdy Zbawiciel świata Jezus Chrystus śmierć na krzyżu poniósł, stał się on przedmiotem świętym, a zamiast strachu pociechą i ufnością ludzi napełnia. Zwyczaj stawiania krzyżów na cmentarzach chrześcijańskich z pierwszych wieków pochodzi, i dla tego wprowadzony został, aby przypomnieć chrześcijanom, że tu także chrześcijanie, wyznawcy Jezusa Chrystusa ukrzyżowanego, spoczywają, których dusze Bogu w swoich modlitwach polecać powinni.—Stawiają się jeszcze krzyże, obrazy i posągi świętych przy drogach publicznych, dawniej służyły one dla ucieczki niewinnie ściganych, teraz aby chrześcijanie przechodzący zastanawiali się i modlili. Krzyże te przy drogach stawiane napominają razem ludzi, aby unikali krętej drogi świata, która ich w występkach pogrąża i do zatracenia prowadzi, a drogą krzyżową Chrystusa, choć cierniem usłaną, lecz do nieba wiodącą, zawsze postępowali.

XI. Pogrzeb chrześcijański.

Kościół ś., który od samego przyjścia człowieka na świat ciągle nad nim duchową swą opiekę rozpościera, nie opuszcza go, gdy po skończonem ziemskim życiu do grobu zstępuje i nowe życie, które się nigdy nie skończy, zaczyna. Z tej macierzyńskiej troskliwości prze-

prowadza do grobu ciało swego zmarłego członka i religijnymi obrzędami pogrzebowe jego uczczenie uświęca. Przyzwoitą jest rzeczą, aby po śmierci ciało człowieka, które było siedliskiem duszy nieśmiertelnej, na obraz Boski stworzonej, oznaki poszanowania odbierało, i żeby z niem lepiej się obchodzono, niż z trupem zwierzęcia. Pogarda ciał umarłych jest znakiem barbarzyństwa, a kto się po barbarzyńsku z umarłymi obchodzi, taki nie więcej ludzkości i dla żyjących okazuje. Pogrzebowe uczczenie ciała zmarłego człowieka do uczczenia jego duszy się odnosi, jest razem wyznaniem wiary w nieśmiertelność tejże duszy, w przyszłe życie i zmartwychwstanie. Dla tego uczczenie ciał zmarłych wszystkie najmądrsze prawa nakazywały. Dla tego Egipcyanie starannie ciała zmarłych balsamowali i one jako skarb najdroższy przechowywali, a ich królowie wznosili piramidy, które im za groby służyły. Wiara chrześcijańska do pogrzebowego uczczenia religijnymi obrzędami ciała zmarłego swego wyznawcy, prócz wspomnionych, wiele innych podaje zbawiennych pobudek. Ciało bowiem zmarłego chrześcijanina, podług wyrażenia apostoła, było Kościołem Ducha ś. mieszkaniem duszy poświęconem przez chrzest ś., Ciało i Krew Jezusa Chrystusa i inne sakramenta śś. Ono ma kiedyś wyjść z grobu dla połączenia się z tą duszą i być z nią uwielbione w niebie. Nadto, wszystkie pogrzebowe obrzędy i modły są pożyteczne dla żyjących, ponieważ im przypominają najważniejsze prawdy o końcu człowieka i przeznaczeniu jego po śmierci.

Pogrzeb chrześcijański następującym sposobem się odbywa, kapłan w żałobnym ubiorze z domu do kościoła prowadzi ciało zmarłego z pochodniami przy śpiewie pokutnego psalmu *Miserere* i odgłosie kościelnych dzwonów. Przed orszakiem pogrzebowym niesie się krzyż, godło zbawienia człowieka. To prowadzenie ciała z łacińskiego zowie się *Konduktem*. W kościele składa się ciało na przygotowanym katafalku, a kapłan zasyła modły, aby Bóg duszę zmarłego na łono swoje przyjąć ra-

czył. Kondukt może się odbywać podług zwyczaju i okoliczności z wieczora lub też z rana tegoż samego dnia, którego odbywa się pogrzeb. Zawsze jest chwalebną rzeczą sprowadzać do kościoła ciało zmarłego chrześcijanina, przed jego pogrzebem, aby gdzie zaczął chrześcijańskie życie, tam je zakończył. Z rana śpiewa się w kościele naprzód Wigilia czyli Jutrznia żałobna, potem Msza. Po Mszy i żałobnem pieniu *Libera*, odprowadza się ciało z kościoła na cmentarz przy śpiewaniu *Benedictus*. Po odśpiewaniu ostatnich modłów za duszę zmarłego i poświęceniu grobu, spuszcza się do niego ciało, a kapłan sypiąc pierwszy nań ziemię błaga Boga, aby jak z ziemi stworzył umarłego, tak w dniu ostatecznym do chwały wiecznej go wskrzesił. Do wyrażenia zaś nadziei i wiary w przyszłe zmarłego zmartwychwstanie, składa się ciało jego do grobu, twarzą na wschód obróconą.

Ciało zmarłego wystawuje się w domu i w kościele:

1. Aby wierni je odwiedzający zań się modlili.
2. Dla wyrażenia, że zmarły chrześcijanin w łasce Bożej, nie zrywa z wiernymi żyjącymi związku czyli uczestnictwa, jakie mają wszyscy członkowie kościoła. Stawianie świec i lamp zapalonych koło ciała umarłego, tudzież zapalone pochodnie w czasie konduktu znaczą, że zmarły za życia oświecony był światłem wiary, której godłem jest światło naturalne, i że z pochodnią tylko tej wiary, palając gorącą miłością ku Jezusowi Chrystusowi, do królestwa niebieskiego za Nim wejść może. Kropienie umarłego święconą wodą, przypomina żyjącym, że powinni mieć czyste sumienie, aby po śmierci stając na sąd przed Bogiem, łaskawy Jego wyrok dla siebie zjednali.

Kadzidła ciał umarłych i groby wiernych:

1. Dla oznaczenia przez kadzidło naszych błagalnych za ich duszę modłów, które przed Boskim majestatem składamy.
2. Dla wrażenia wiernym obecnym, iż ten tylko będzie miał wstęp do chwały Boskiej po śmierci, kto będzie miał wonność cnót życia bogobojnie przepędanego. Dzwono-

się po umarłym dla oznajmienia wiernym, aby jego duszę Bogu przez modlitwy polecali. Dla oznaczenia jakiego stanu i godności jest człowiek, którego się odbywa pogrzeb, stawia się zwykle na katafalku znaki jego godności. Na pogrzebie kapłana stawia się kielich i mszał; biskupa pastorał i mitra. Nadto stawiając trumnę kapłana i biskupa na katafalu obraca się twarzą do ludu, kiedy innych wiernych do ołtarza na znak, że był ministrem ołtarza, kiedy lud błogosławił, twarzą do niego się obracając. Krzyż postawiony na grobie zmarłego chrześcijanina jest godłem jego odkupienia i razem jest znakiem nadziei przyszłego zmartwychwstania, którego on tu oczekuje, jak ów podróżny po długiej pielgrzymce odpoczywający pod cieniem drzewa, póki w dalszą drogę się uda.

Pogrzeb dzieci. Obrzędy przy chowaniu dzieciaków małych, są różne od pogrzebowych obrzędów osób dorosłych. Trumna i katafalk ubierają się kwiatami, kapłańskie ubiory są światłe nie żałobne. Nie śpiewają się modlitwy za duszę zmarłego, ale tylko na cześć i chwałę Boga, a wszystkie pienia przy tym obrzędzie w tonie są wesołym. Wszystko to się czyni na znak niewinności dzieciaków i dla wyrażenia, że ich dusze idą prosto do nieba wielbić tam razem z Aniołami Boga, co niemałą pociechę strapionym rodzicom przynosić powinno.

Stypy czyli uczty pogrzebowe. U Izraelitów zwyczaj był stawiać na grobie zmarłego pokarmy dla ubogich, albo w jego domu sprawiać im stypy czyli pogrzebowe uczty, o czem stary Tobiasz dając upomnienie synowi swemu wspominając *). W pierwszych wiekach ten sam zwyczaj przy grzebaniu ciał zmarłych u chrześcijan zachowywał się, jak o tem Tertulian, Orygenes, ś. Augustyn i inni świadczą. Z początku te uczty bardzo niewinnie się odbywały, lecz z czasem wcisnęły

*) Tob. 4, 18.

się do nich nadużycia. Dla tego gorliwi biskupi, szczególnie śś. Ambroży i Augustyn przeciw nim powstałi, a sobory różne nakazywały te uczty znosić i na rozdawanie jałmużny zamieniać. Stypy pogrzebowe w wielu miejscach dotąd się odbywają. Nie już na grobie, lecz w domu zmarłego zgromadzeni krewni w towarzystwie znajomych i przyjaciół, po dopełnieniu ostatniej posługi zmarłemu, spożywają pokarmy z wielką wystawą i przepychem przygotowane, a przez zbyteczne użycie pokarmów i napojów zapominają o dniu smutku, tak, że stypy żałobne często w uczty nazbyt wesołe się zamieniają. Dla tego Pasterze duchowni starać się powinni wpajać wiernym, aby koszt jaki na te biesiady ponoszą, lepiej na ubogich obracali. Tym bowiem sposobem duszy zmarłego pożytek przyniosą, a siebie od grzechu i zgorszenia ochronią.

XII. Śpiewy i muzyka kościelna.

Śpiewy kościelne. Przyrodzenie samo pobudza człowieka do oddawania czci Bogu. Ponieważ człowiek składa się z duszy i ciała, duszą więc i ciałem wielbić Boga powinien. Żąd i cześć Bogu przez ludzi oddawana, jedna jest wewnętrzna, która na obudzeniu pobożnych myśli i uczuć serca zależy, druga zewnętrzna, przez którą też same wewnętrzne uczucia zewnętrznymi znakami objawia, jako to: mową, głosem i poruszeniami ciała. Przy oddawaniu Bogu czci zewnętrznej śpiew ważną jej część składa, ponieważ on mocniej i żywiej przejmie serca ludzkie, niż zwyczajna mowa. Żąd we wszystkich wiekach i od wszystkich ludów śpiew do czci Bożej zawsze był używany i jest rzeczą prawdopodobną, że pierwsze śpiewy, jakie się między ludźmi pojawiły, do uwielbienia Boskich dobrodziejstw przeznaczone były. Chociaż Pismo ś. nic nam nie wspomina o śpiewach z czasów patryarchalnych, nie możemy jednak o tem wątpić, iż one w użyciu były, ponieważ to z samego przyrodzenia

człowieka wynika. Skoro tylko Izraelici zostali osobnym narodem, zaraz głosu swego na chwałę Boga używać zaczęli. Któż nie zna wzniosłych śpiewów Mojżesza, Debory, Dawida, Judyty i Proroków? Mają one za przedmiot uwielbienie Boga za dobrodziejstwa, jakimi obsypuje wszystkich ludzi, i za szczególne, jakie narodowi Izraelskiemu wyświadczył. Król Dawid nie przestał nałożeniu psalmów i śpiewów; ustanowił on jeszcze chór śpiewaków i muzyków dla chwalenia Boga w przybytku, a syn jego Salomon porządku i zwyczaju tego w kościele Jerozolimskim, od siebie zbudowanym, kazał się trzymać. W piśmie ś. nowego zakonu ślady śpiewów także znajdujemy; Chrystus Pan przed swoim pojmaniem *odprawivszy hymn z Apostołami wyszedł na górę Oliwną* *) Apostoł Paweł ś. pobożne śpiewy wyraźnie w listach swych zaleca **). Dla tego Kościół chrześcijański od początku swego nastania, używał w publicznem nabożeństwie śpiewów, nawet podczas okrutnych prześladowań, jak o tem Pliniusz młodszy prokonsul Bitynii, w liście do cesarza Trajana świadczy. Śpiewanie jednak pierwiastkowego Kościoła było proste i ciche, ponieważ w nocy odbywało się, z bojaźni aby się przed poganami nie wydać. Najczęściej jeden tylko śpiewał, a wszyscy przytomni słuchali i serca swe ku chwale Boga z głosem śpiewającego jednoczyli. Dopiero po przywróceniu pokoju Kościołowi ś. śpiewanie w czasie nabożeństwa stało się uroczystsze i wspanialsze. Wtedy to zaczęto śpiewać psalmy i inne pienia nabożne wspólnie lub na przemianę; zawsze jednak czuwał nad tem Kościół ś., aby jego religijne śpiewy były poważne, obudzające pobożność w wiernych, i różne od śpiewanych światowych pieśni, które po większej części lechcą uszy i same tylko ludzkie namiętności podsycają. Gdy z czasem do śpiewów kościelnych tony światowe wciskać się zaczęły, papież: najprzód Galezy I, a potem Grzegorz W. starali się owym zapobiedz i śpiewanie kościelne do

*) Mat. 20, 30. **) Ephes. 5, 19.—Colos, 3, 16.

pierwiastkowej prostoty przywrócić. Grzegorz W. ułożył nawet nowe tony śpiewów kościelnych, pełne powagi które nazwanie *Kantu Gregoryańskiego* otrzymały. Założył on także w Rzymie szkołę śpiewów, z której kant Gregoryański po wszystkich kościołach zachodnich się rozszerzył: Gwido Benedyktyn w wieku XI żyjący, ułatwił i udoskonalił śpiew Gregoryański, uprościwszy jego nóty. W czasie późniejszym różne jeszcze odmiany w tym śpiewie zrobiono. Powstały ztąd rozmaite tony śpiewów kościelnych, zupełnie od Gregoryańskiego różne, które się dziś zachowują.

Śpiewy religijne są bardzo pożyteczne człowiekowi. One bowiem do jego duszy przemawiają, umysł do Boga podnoszą, serce miłością rzeczy niebieskich zapalają, w prawdziwej pobożności gruntują, wszystkie przykrości i zmartwienia hamując, osłode w życiu doczesnem przynoszą. Śpiewy té, kiedy jeszcze z niemi melodyjnie głosy połączone zostaną, daleko mocniejsze wrażenie czynią i uczucia religijne obudzają. Dla tego ś. Paweł Apostoł napomina wiernych, aby przez śpiewania duchowne ożywiali serca swoje do składania hołdu i wdzięczności Bogu za wszystkie łaski od Niego odebrane; a ś. Augustyn pobożnym, czułym i słodkim pieniom kościoła Medyolańskiego swoje nawrócenie przypisuje. Misyjonarze pracujący około nawracania ludów dzikich o skuteczności religijnych śpiewów do zaszczepienia w nich cnoty i obyczajności świadczą. Przez śpiewy religijne Kościół ś. główne prawdy wiary chrześcijańskiej publicznie wyznaje; ztąd stały się one źródłem, gdzie chrześcijanin czerpać i napawać się wiarą ś. może. Dla tego gdy Aryanie w początkach wieku IV. zaprzeczać poczęli Bóstwu Jezusa Chrystusa, stawiono przeciw nim śpiewy religijne, w których od początku chrześcijaństwa Bóstwo Chrystusa uwielbiane było. Dla tego ś. Augustyn umyślnie śpiewy święte układał dla uchronienia wiernych od podejścia Donatystów. Ponieważ heretycy różni układali także śpiewy i przez nie między ludem błędy swe rozprzestrzeniali, Kościół więc zmuszony był wzbronić używa-

nia po świątyniach śpiewów, które od osób prywatnych zostały ułożone i powagą jego potwierdzone nie były. Nasze dawne śpiewy religijne w stylu prostym i dla wszystkich mniej nawet ukształconych zrozumiałym, więcej daleko mają duchowego namaszczenia, niżeli nowe pełne, wyszukanych wyrazów, przenośni i ozdób poetycznych. Dla tego pierwsze daleko więcej duchowego pożytku przynoszą niż drugie w których zmysł do słów się przywiązuje, a serce myślą przeniknąć się nie może. W dawnych czasach, kiedy między ludźmi większa pobożność była, wszyscy chrześcijanie pieśni święte na pamięć umieli, a gospodarze z domownikami często one śpiewali. Dziś ich synowie straciwszy gorącą wiarę swych ojców lekceważą te religijne pienia; a w swych towarzystwach zajmują się niepożytecznymi rozmowami, albo pieśni nieprzyzwoite i brzydkie śpiewają. Kościół ś. ta troskliwa matka, widząc szkodliwe odrodzenie się swoich dzieci, mocno nad tem boleje i nie przestaje Boga błagać, aby dał im upamiętanie, tudzież do pobożności i gorliwości ojców ich zwrócił.

Muzyka kościelna. Ze śpiewami pobożnymi Kościół ś. łączy jeszcze granie na instrumentach muzycznych. Jest to bardzo chwalebny zwyczaj i zasadzony na powadze Pisma ś., gdzie Duch Przenajświętszy przez króla Proroka napomina ludzi do chwalenia Boga na różnych instrumentach, jako to: na trąbach, arfie, cytrze, bębnie, piszczałce, organach i t. p. Rozczulające tony muzyki połączone ze śpiewami pobożnymi poruszają serce i umysł człowieka, uczucia religijne i pobożność w nim obudzają, mimowolnie odrywają go od ziemi, a przenoszą do niebieskich przybytków, gdzie duchem swoim staje się uczestnikiem owych melodyjnych pieni, któremi Aniołowie i Święci Pańscy Boga uwielbiają. Dla takich więc ważnych pożytków muzyka w kościelnem nabożeństwie wprowadzoną została.

Organy Ponieważ niepodobną jest rzeczą, aby po wszystkich kościołach kompletną muzykę mieć można było, dla jej więc zastąpienia przyjęty został powszech-

nie instrument muzyczny, *Organami* zwany. Poważny głos organów, nadający pewną energię i tkliwość pieśniom kościelnym, przed innymi muzycznymi instrumentami ma pierwszeństwo. Do publicznego kościelnego nabożeństwa pierwszy raz wprowadzono organy we Włoszech w wieku VII, za papieństwa Witaliana, z kąd do wszystkich kościołów łacińskiego obrządku przeszły. Jest to instrument starożytny, lecz dawniej wcale był innym, niżeli go dziś widzimy. Skoro do kościelnego wszedł użycia, do tego doprowadzony został stopnia, że doskonałe organy wszystkie tony kompletnej muzyki w sobie zawierają.

XIII. Język Kościelny.

Apostołowie śś. po zstąpieniu na nich Ducha Ś. otrzymali dar mówienia różnymi językami, który im był nieodbitnie potrzebny do opowiadania Ewangelii różnym narodom. Najpowszechniejsze za czasów apostoelskich języki były: *Łaciński, Grecki i Syryjski*. Dla tego Apostołowie w tych językach lud nauczali i Liturgię ś. odprawiali. Księgi zaś pisali po grecku ponieważ nad rozszerzeniem światła Ewangelii najwięcej pracowali oni w tych krajach, gdzie lud greckim językiem mówił i w nich na duchowe potrzeby szczególnych kościołów greckich wzgląd mieli. Apostołom i pierwszym nauczycielom Kościoła najwłaściwszą było rzeczą nie tylko w nauczaniu, ale też w nabożeństwie używać tych języków, jakimi lud naówczas mówił. Dla tej przyczyny w późniejszym czasie Kościół ś. pozwalał do służby Bożej wprowadzić nowy język, kiedy dla ułatwienia nawrócenia całego jakiego narodu tego potrzeba była. I tak prócz greckiego, łacińskiego i syryjskiego, które sięgają czasów apostoelskich, liturgia odprawiana była w języku Koptów, od czasu wprowadzenia wiary chrześcijańskiej do Egiptu. W wieku IV.. kiedy Etyopia i Armenia wiarę chrześcijańską przyjęły, liturgia przetłumaczoną zo-

stała na język Etyopski i Armeński. W wieku V. powstały tłómaczenia liturgii na wiele innych ówczesnych języków, od których na wschodzie liturgie w różnych językach i różne obrzędy w ich odprawianiu początek wzięły. W wieku IX. i X. przetłómaczono liturgię na język sławiański dla chrześcijan Morawii i Rusi, którym ją w tym języku odprawiać dozwolono. Z czasem jednak przy wstrząszeniach politycznych nastąpiło pomieszanie różnych narodów, które sprowadziło odmianę języków i ich liczbę do nieskończoności pomnożyło; czyż podobna było w rzeczach kościelnych, które są nacechowane piętnem trwałości, stosować się do zmiennych kolei świata? Dla tego ze zmianą języków między ludem, Kościół ś. nie uległ żadnym odmianom, ale tak na wschodzie jak na zachodzie w Słudźbie Bożej stale zachował pierwsiastkowe języki, w których ona przedtem odprawiana była. Dla teŹe samej przyczyny na zachodzie, gdzie Msza ś. i publiczne nabożeństwo od początku wprowadzenia wiary chrześcijańskiej w języku łacińskim było odprawianem, Kościół ś. ten język pomimo różnych odmian języków ludu w użyciu zatrzymał.

Kościół katolicki zatrzymał język łaciński w liturgii i zrobił go kościelnym językiem z bardzo ważnych powodów. Uczynił to najprzód dla utrzymania jednościnauki wiary, dla zapobieżenia wszelkim w niej niebezpiecznym sporom i opacznemu dogmatów jej rozumieniu. Liturgia bowiem jest wyrażeniem i przechowaniem dogmatów wiary, podług określenia, jakie im Kościół powagą swoją nadał. Z liturgii dowiadujemy się najdokładniej, czego nas Kościół naucza i do wierzenia podaje. Dopuściwszy więc to, czego się niektórzy domagają, aby liturgia odprawiała się w językach żyjących, to jest którymi dziś narody i rozmaite prowincye mówią, dogmata wiary katolickiej na największe niebezpieczeństwo byłyby narażone, ponieważ żyjące języki ciągle się odmieniają, a ich wyrazy przyjmują często zupełnie inne znaczenie, niż przedtem miały; gdyż jedne z tych wyrazów starzeją i z użycia wychodzą, a na ich miejsce

tworzą się nowe; inne przybierają niekiedy śmieszne i nieskromne znaczenie. Z tej więc ciągłej zmiany żyjących języków, powstaćby mogło odmienne tłumaczenie dogmatów wiary, których skład w modlitwach kościelnych się zawiera; tak iż prawdy wiary, albowy się zacierały, albo przybierałyby opaczne znaczenie, lub na szyderstwo byłyby wystawione. Tego wszystkie wyznania, które do Służby Bożej narodowy wprowadziły język, aż nadto wiele przykładów dostarczają. Język zaś łaciński, jako umarły, nie będąc w używaniu ludu, zatem nieulegający odmianie, mocno ochrania naukę kościoła, ma pewny urok ze swej poważnej starożytności i wiele uroczystości w nabożeństwie przydaje. Za wprowadzeniem do liturgii języka pospolitego najpierw ci zaczęli przemawiać, którzy nie dbają o dogmata wiary, i właściwie nie mają liturgii, a całe nabożeństwo swoje na dowolnej zasadzają modlitwie. Dla nich język, którym lud mówi jest bardzo wygodnym. Lecz dla nas, których liturgia nie jest dowolna i tak jak artykuły wiary powagą kościoła ustalona, zgoda co innego. Nie można nam jak prawd wiary, tak i wyrażenia ich w liturgii na kaprys ludzki i zmienność mowy oddawać, lub też czynić ją zależną od takich przekładów i edycji, którychby najwyższa zwierzchność kościelna nie mogła dopilnować i od błędu ochronić, jak liturgii rzymskiej, której sam papież strzeże i za całość jej ręczy.— Z początku cała ziemia nawet po potopie miała jeden język; który ułatwiał stosunki między wszystkimi ludźmi. Pomieszanie języków, a co zatem poszło i wyobrażeń, jest karą Bożą. Zaczęło się to pomieszanie od Babilonu, miejsca fałszywych bogów i fałszywych pojęć, a wstrzymało się na Jerozolimie, miejscu Boga prawego, w dzień zesłania Ducha Ś., kiedy każdy naród w swoim języku słyszał i rozumiał, co Apostołowie mówili jednym. To dzieło Ducha Ś. to zjednoczenie i języków i pojęć Kościoła Ś. rządzony przez tegoż Ducha Ś. przedłuża. Sekty od niego oddzielone i innym duchem stę rządzące, usiłują najpierw zerwać tę jedność religijnego języka i wołać mieć zmienne języki, jak swoją naukę zmieniają. Kto

utrzymuje że lepiej byłoby, aby każdy w swoim języku rozumiał każdy wyraz liturgii ś. ten zapomina, że Kościół Katolicki nie jest książką niemą, napisaną czarnym płynem, na skórze martwego zwierzęcia lub na papierze z gałganów zrobionym, lecz że jest społecznością z ludzi złożoną, osobą żywą i mówiącą, która dziś tak jak w dzień zesłania Ducha Ś. mówiąc jednym językiem, daje się rozumieć od wszystkich i zachowuje jedność w różnaitości. Kościół Katolicki z jednym albo z niewielu bardzo liturgicznymi językami, ma zawsze otwarte usta swoich ministrów dla wykładania i objaśnienia żywym głosem swojej nauki zawsze jednej, zawsze tej samej wszystkim narodom, we wszystkich językach, jakie są na ziemi i do zaszczepienia tym sposobem we wszystkich umysłach i sercach jedności wiary, nadziei i miłości.

W rzeczach tyjących się pojedynczych osób, albo, wyłącznie jakiego narodu, bardzo dobrze może mieć każdy naród swój osobny język i nim się tłómaczyć; ponieważ interes jednego narodu, może wcale nie być interesem drugiego. Lecz w rzeczach wspólnych dla każdego człowieka, dla wszystkich narodów, dla całej ludzkości, potrzeba wspólnego języka. Jak więc jeden jest Bóg wszystkich ludzi i jedna wiara; jak jedna cześć Boska i ofiara zawsze jedna, zawsze taż sama; jak jeden Kościół i tenże sam po całym świecie, tak słuszną jest rzeczą, aby język kościelny, język ofiary także był jeden i tenże sam wszędzie. Ponieważ Kościół Katolicki nieogranicza się jednym krajem i jednym narodem, lecz wszystkie narody różnaitymi mówiące językami w sobie mieści i ludzkość całą w macierzyńskie swe ramiona obejmuje, musi zatem mieć jeden wspólny język w swojej liturgii, żeby wszystkie jego duchowe dzieci jedną cześć Bogu oddawały. Jakoż przez wspólny język w całym Kościele Katolickim utrzymuje się jedność czci Bożej i obrzędów religijnych. Chrześcijanin katolik do jakiegokolwiek kraju choćby najdalszego się uda wszędzie znajduje to same nabożeństwo kościelne, którego łatwo staje się uczestnikiem i duchową z niego korzyść odnosi. Kapłan Włoch,

Niemiec, Polak, przybywszy do Rossyi, Francyi, Hiszpanii, Anglii, a nawet do Ameryki może bez przeszkody Mszą ś. odprawiać i Sakramenta śś. sprawiac, czego by nie mógł uczynić dla nieznajomości języków narodowych, jeśliby one w kościelnych nabożeństwach używane były. W jednym nawet państwie trzeba byłoby w różnych językach Mszę ś. odprawiać, ponieważ każde państwo składa się z rozmaitych prowincyi, których lud różnymi od siebie językami mówi. Zatem aniby ludzie w jednym kraju mając z sobą najściślejsze stosunki, być uczestnikami wspólnego nabożeństwa, ani też kapłani w obowiązkach pasterskich jedni drugim nieść duchową pomoc mogli.

Odmiana żyjących języków pociągnęłaby także za sobą odmianę Mszałów, Breviarzów, Pontyfikałów, Kancyonatów, Rytuałów i innych ksiąg liturgicznych, a lud porównyując nowe księgi z dawnymi, nabralby fałszywego wyobrażenia, że jego wiara i cześć Boga jest niestała i jak wszystkie rzeczy ziemskie znamion podlegała. Nadto księgi liturgiczne są bardzo kosztowne bo nóty i ryciny mają. Edycye ich muszą mieć liczny obyt, żeby koszta na sięłożone pokryć mogły. Jakże na takie edycye ze zmiennością języka często powtarzane zdobędzie się każdy naród z osobna, a tem bardziej prowincya jaka, ledwo znanym w świecie nieokrzesanym i wcale do wyrażenia religijnych pojęć nie wyrobionym językiem mówiąca? Są w naszych dogmatach takie określenia, których nawet wysoko ukształcony język nie wyrazi dokładnie, a cóż prowincjonalny język, prawie w każdym zakątku różny? dla uniknienia takich to niedogodności i niebezpieczeństw z żyjących języków wynikających, nie tylko nasz Kościół, lecz inne także jak ormiański, grecki, sławiański i t. d. zatrzymały w liturgiach swoich dawny język, który jest także martwy i dzisiejszym ich pokoleniom stał się niezrozumiałym. Temu się zaradza jak u nas wykładem i objaśnieniem w języku narodowym żyjącym, lecz się nie zmienia i bardzo słusznie, język dawny, żeby przez to nie nadwerężyć dog-

matów wiary. Sami protestanci zważając do jak wielu złego odmiana żyjących języków doprowadza, trzymają się tłumaczenia Biblii i ksiąg kościelnych, jakie w dawnych czasach było zrobionem, chociaż ich języki daleko więcej się ukształciły, a dawne tłumaczenia są teraz ciemne i niezrozumiałe.

Liturgia właściwie przeznaczoną jest do sprawiania Najświętszej ofiary i Sakramentów śś. przez kapłana nie zaś do modlitwy dla ludu. Ten znając główne części liturgii i do nich łącząc swoją modlitwę, do czego przez wykład obrzędów i sposobu słuchania Mszy ś. się usposabia, należyta odniesie korzyść duchową i niewielejby ze Mszy ś. korzystał, gdyby ona w narodowym języku odprawiana była. Trudność bowiem rozumienia kościelnego nabożeństwa w nieznanym języku, Kościół ś., podług postanowienia powszechnego Trydentskiego soboru, ułatwia przez nauki miewane do ludu w pospolitym jego języku, w których wykładają się modły i obrzędy kościelne, osobliwie wszystkie części Mszy ś. i Sakramentów śś. Nadto ci, którzy czytać umieją, w narodowym języku wydawane mają książki nabożne, gdzie są zastosowane modły do ofiary Mszy ś. i każdego publicznego nabożeństwa, ze szczególnymi objaśnieniami obrzędów i tychże modłów. Są także książki w narodowym języku zawierające dosłowne przykłady Mszy ś., Jutrzni, Nieszporów i śpiewów kościelnych. Pieśni, które w czasie publicznego nabożeństwa chór z ludem śpiewa, wszystkie prawie są w narodowym języku. Z takich więc książek i wykładanych nauk lud wierny zawsze ma objaśnienie w różnych czasach i okolicznościach, jakie są modły Kościoła i o co Boga prosić powinien, jak swoje modły i intencję stosować do modłów i intencji ogólnej całego Kościoła. Dajmy nawet żeby nabożeństwo kościelne odprawiane było w narodowym języku, czyż lud w obszer-nych świątyniach będąc oddalony od kapłana, przy nieustannym mniej więcej szmerze, może słyszeć i rozumieć co kapłan śpiewa? Głośniego nawet śpiewania będą tylko obijały się o jego uszy słowa, a myśli modlitw i śpiewów

kapłańskich do jego duszy wcale nie dójdą. Jakażby korzyść z takiego nabożeństwa dla ludu była? Czyżby święte kapłańskie modły napęłniły serca ludu wiarą i ufnością w Boga, gorącą miłością i innymi bogobojnymi uczuciami? Czyż pobudziłyby do gorącej modlitwy i na jego moralne ukształcenie wpłynęły, kiedyby koło jego uszu jak dźwięk miedzi brzęczącej przechodziły? Wreszcie język łaciński chociaż nie jest pospolitym językiem ludu, jednak nie jest on zupełnie nieznanym i wiele osób świeckich we wszystkich narodach go umie. Tego języka uczy się młodzież jak wszystkich innych. On jest językiem naukowym i nie ma człowieka wykształconego, któryby go nie rozumiał. Nic więc nie jest słusniejszego i stosowniejszego jak, aby ten język był językiem religii i chwały Bożej, który jest językiem wyższego oświecenia i ukształcenia.

Prawda że Apostołowie odprawiali liturgią w językach pospolitych, jakie za ich czasów najpowszechniejsze były i że dziś Grecy odprawiają służbę Bożą po grecku, Syryjczycy po syryjsku, Egipcjanie językiem Koptów i t. d. Lecz pamiętać należy, że oni odprawiają liturgię w tych językach, jakie w ich krajach w pierwszych wiekach były i że wspomniane języki nie są już teraz pospolitymi językami ludu. Teraźniejszy narodowy język grecki jest bardzo różny od dawnego greckiego. Język Syryjczyków nie jest syryjski ale arabski. Ormiański teraźniejszy nie jest także dawnym armeńskim językiem, w którym liturgia napisana była. Wszystkie te ludy, aby mogły liturgie swoje rozumieć, tak muszą tych języków uczyć się, jak my łacińskiego się uczymy. Przytem wiadomo, że w pierwszych nawet wiekach Najśw. ofiara nie wszędzie w pospolitym języku ludu odprawianą była. Ś. Paweł opowiadał Ewangelię w Arabii i wiara chrześcijańska do zjawienia się mahometanizmu w tym się kraju utrzymywała, jednak liturgii w języku arabskim nieodprawiano. Podobnie w perskim języku nie było liturgii, gdzie także chrystyanizm w pierwszych był wiekach wprowadzony i długo się utrzymywał. Za czasów ś. Augustyna język punicki w większej części

Afryki jedynym był językiem ludu, jak o tem sam ś. Augustyn świadczy i łacińskiego języka lud nie rozumiał; nigdy przecież w Afryce nie było liturgii w języku punickim, lecz tylko w łacińskim. Kiedy chrystyanizm przeszedł na zachód, język łaciński w Gallii, Hiszpanii i Anglii nie był pospolitym językiem ludu i chociaż ten język za panowania Rzymian w krajach tych był rozpostrzeżony, lud prosty go jednak nie rozumiał. Dla tego nauczanie ludu w tych krajach w jego właściwym języku odbywać się musiało; śladu zaś żadnego nie ma, aby gdziekolwiek Msza ś. w innym jak w łacińskim języku była odprawiana.

Przez utrzymanie języka łacińskiego w obrzędach religijnych utrzymuje się łatwo związek i jedność między wszystkimi katolickimi kościołami po całym świecie rozproszonymi, której Papież jest głównym ogniwem. Tym językiem naczelnik i głowa Kościoła Chrystusowego do wszystkich krajów ziemi przemawia, i stosunki ze wszystkimi biskupami utrzymuje, które wspólny język zniósłszy utrzymałby trudno było. Nadto gdy język łaciński jest językiem kościelnym, przystępnymi dla wszystkich stają się dzieła ojców śś. i pisarzy kościelnych, które są pomnikami wiary świętej. Stan duchowny musi nabywać wyższego naukowego ukształcenia i ma sposobność czerpać naukę wiary z obfitych jej źródeł dzieł ojców śś. Gdyby bowiem narodowy język w kościelnym nabożeństwie był używany, ludzie ledwie czytać umiejący cisnęliby się do stanu duchownego i niedbaliby o nabywanie nauk w tym stanie potrzebnych.

Oto są wzniosłe widoki i ważne powody dla których Kościół Katolicki zawsze był przeciwnym rozmnażaniu się liturgicznych języków. Rozważając te powody, któż nie przyzna, że Kościół Katolicki miał słusność zatrzymania języka łacińskiego w publicznem nabożeństwie? inaczej na wszelkie szkody i niebezpieczeństwa byłby narażony. I w rzeczy samej ludzie gruntownie rzeczy religijnej pojmujący przyznają słusność Kościołowi Katolickiemu, wielbią mądrość jego ustaw, przez które język

łaciński w obrzędach religijnych się utrzymuje i nie będą słuchali narzekań tych, którzy powierzchownie tylko sądzą, a nad rzeczą gruntownie zastanowić się nie chcą lub nieumieją. Co za pociecha dla Kościoła, co za pożytki dla ludzi, którzy w najodleglejszych stronach świata znajdując religię katolicką, znajdują razem też samą mowę, też same religijne obrzędy, wszędzie pośród rozmaitych ludzkich społeczeństw, poznają jedność społeczności Boskiej, do której należą, zawsze są u siebie w domu Boga Ojca swego, wszędzie słyszą język Kościoła matki swojej, znajdują wszędzie braci tejże samej wiary i z nimi swe modły łączyć do Boga mogą. Jakto jest zgodnem z duchem powszechnego Kościoła, mieć powszechną religijną mowę, a ta wspólność i jedność języka, jedność wiary, obrzędów i związku braterskiego wielkie pożytki między ludźmi utrzymuje. Nie ma czemu się dziwić jeśli powstają na język łaciński w liturgii używany, którzy o takową religijną jedność nie dbają; którzy podciągając dogmata wiary pod sąd swego rozumu i zdanie swoje osobiste nad zdanie Kościoła przekładają utrzymać jej nie mogą. Ale to jest dziwną i bolesną rzeczą, że wielu jest nawet katolików pochlebiających sobie wyższem ukształceniem, którzy naganiają o tem Kościół ś. nie wchodząc w grunt rzeczy i w ważność pobudek Kościoła, ani też rozumiejąc jego powodów. Płochy i bez zastanowienia powtarzają oni cudze lekkomyślne zdanie, gonią za pozorem, nie rzeczają; niepomni, że dla dobra ogółu, a mianowicie dla dobra wiary, wygoda pojedynczych osób i wszelkie nasze upodobanie ustąpić powinno; niepomni, mówię, że Kościół ś. rządzony od Ducha Ś. w postanowieniach swoich omylić się nie może; a jako najtroskliwsza matka, nie szkody swych dziełek, ale ich pożytku szuka. Jeżeli więc nie są w stanie zgłębić pobudek tej najtroskliwszej matki, powinni na nią się spuścić i być przekonani, jak czynią dobre i posłuszne dzieci, że to jest najlepszem, co dla ich dobra matka stanowi. Tak postępuje prawdziwy katolik, nigdy swego zdania, swego widzi mi się, nad zdanie i postanowienie Kościoła nie przekłada. Lecz ten kto postanowienia matki

Kościół gani, a swój własny sąd i zdanie wyżej nad sąd Kościoła kładzie, nie jest prawdziwym jego synem; taki nie jest prawdziwym katolikiem, choćby katolika imię nosił. Do takiego stosuje się wyrok Chrystusa na nieposłusznych Kościołowi wydany: *Jeśli by (kto z wiernych) Kościoła nie słuchał, niechci będzie jako poganin i celnik* *).

XIV. Jubileusz.

Ze wszystkich odpustów, jakie w Kościele Katolickim dla wiernych zwykły być udzielane, najważniejszym jest ten, który *Jubileuszu* nazwanie nosi. Jubileusz jest to odpust zupełny, w pewnych czasach i pod pewnymi warunkami od Ojca Ś. Papieża całemu Kościołowi Katolickiemu udzielany. Jubileusz tem się różni od zwyczajnego zupełnego odpustu, że podczas jego odbywania kapłani większej używają władzy przy rozgrzeszaniu spowiadających się i większe dla otrzymania odpustu jubileuszowego, aniżeli innych odpustów naznaczają się warunki. W starym zakonie uroczyste obchodzono 50-letni Jubileusz, który zwano *rokiem świętym, czasem ubłagania i odpuszczenia*. W tym bowiem jubileuszowym roku każdy do pierwiastkowego swego stanu wracał: umarzano wszystkie długi, dawano wolność niewolnikom, powracano majątki dawnym ich dziedzicom, grunta leżące odłogiem, a co samo przez się na nich wyrosło było własnością ubogich i przychodniów. Jak wszystkie uroczystości i obrzędy starego zakonu, wyobrażały uroczystości i obrzędy zakonu nowego, prawa łaski; tak ten starozakonny jubileusz za figurę jubileuszu chrześcijańskiego uważać można. Jubileusz starozakonny wolność ciała i dobra doczesne przywracał; podczas naszego chrześcijańskiego Jubileusza otrzymujemy duchowe nasze wyzwolenie, gdyż

zostajemy oswobodzeni z niewoli czarta, w jakiej nas grzech trzymał i po umorzeniu zaciągnionych długów, to jest kar, na jakieśmy przez nasze grzechy zasłużyli, otrzymujemy utraconą niewinność i łaskę boską, które nam wieczne nasze dziedzictwo, niebo otwierają. Słusznie przeto święty nasz jubileusz nazywa się: *rokiem świętym, rokiem łaski, latem miłościwem*, kiedy tylu łask boskich dla nas staje się źródłem.

Od pierwszych wieków chrześcijaństwa zwyczaj był odwiedzania w duchu pobożności grobów śś. Apostołów Piotra i Pawła w Rzymie. Po przywróceniu zaś pokoju Kościołowi ś. osobliwie gdy Włochy od napadu barbarzyńców uwolnione zostały, takowe pobożne pielgrzymki do grobów apostoelskich się powiększyły. Papieże, główni szafarze łask boskich na ziemi, mając wzgląd na gorącą pobożność pielgrzymów, udzielali im odpustów, zwłaszcza na końcu każdego stulecia, kiedy zgromadzenie się pielgrzymów w Rzymie daleko liczniejsze, aniżeli w innych czasach bywało. Gdy 1300 r. pielgrzymi do grobów apostoelskich Rzym napelnili, zapytywano ich, dla czego w tym roku daleko liczniej niż w innych latach tam się zgromadzali? jednomyślnie dawali odpowiedź, iż słyszeli od ojców swoich, że w Rzymie każdego setnego roku, odwiedzającym groby świętych apostołów udziela się odpust zupełny; a niektórzy w wieku podeszłym ludzie powiadali, że ich ojcowie 1200 r. dostąpili w Rzymie zupełnego odpustu i upominali ich, aby dożywszy 1300 r. dla otrzymania tejże łaski odwiedzić groby apostoelskie nie zaniedbali. Wtedy Papież Bonifacy VIII, z troskliwości ojcowskiej o duchowy pożytek wiernych, nie tylko dla tych pielgrzymów utrzymał duchowe skarby Kościoła ś., których szafowanie od Boga zostało mu poruczonem, ale jeszcze bullą, 22 lutego 1300 r. wydaną, postanowił, aby nadal co lat 100 nawiedzającym groby apostoelskie odpust zupełny był udzielony. Potem Klemens VI dozwolił udzielać odpust zupełny co lat 50 i nazwał go *odpustem Jubileuszowym* czyli *Jubileuszem*, stosując do Jubileusza starego Zakonu, który co lat 50 był obcho-

dzony. Urban VI. zaś przeciąg czasu do otrzymania odpustu jubileuszowego na pamiątkę lat Chrystusowych do lat 33 skrócił. Wreszcie w drugiej połowie wieku XV Papież Paweł II. i jego następca Syxtus IV. zważając na krótkość życia ludzkiego i pragnąc, aby każdy w życiu miał sposobność odnosić większe duchowe korzyści, jubileusz co lat 25 obchodzić postanowili i to się dotąd, jeśli nie ma ważnych przeszkód, zachowuje.

Z początku jubileusz w samym tylko obchodzono Rzymie, aby ze wszystkich stron zgromadzając się tam wierni, przy uczczeniu grobu Księcia Apostołów, którego Chrystus opoką swego Kościoła uczynił, uczcili razem jego następcę, widzialną głowę tegoż Kościoła Ojca ś. Papieża, okazali mu, jako najwyższemu swemu Pasterzowi, posłuszeństwo i zjednoczenie wiary. Pierwszy Bonifacy IX., 1400 r. w Anglii w kościele Kantuarijskim i w niektórych innych miejscach, jubileusz obchodzić dozwolił. Potem 1450 r. Mikołaj V., a 1500 r. Aleksander VI., dozwolali go odprawiać we wszystkich krajach chrześcijańskich dla wiernych, którzy do Rzymu przybyć nie mogli. Nakoniec Papież Grzegorz XIII. 1576 r. nie tylko dozwolił obchodzić jubileusz po wszystkich katolickich krajach, lecz wydał jeszcze raz na zawsze postanowienie, aby po skończonym jubileuszu w Rzymie, był on obchodzony w całym chrześcijańskim świecie. Od tego czasu, zaraz po Rzymskim, w następnym roku jubileusz w innych krajach zawsze się obchodzi. Ostatni jubileusz w Rzymie obchodził się 1825 r., a w innych krajach 1826.

W Rzymie w kościele ś. Piotra, w tej Katedrze katolicyzmu, jest brama, która w innym czasie zawsze zamkniętą, a tylko przez cały rok świętego jubileuszu otwartą bywa. Dla tego zowią ją bramą świętą, ponieważ wierni z należytem usposobieniem do kościoła przez nią wchodzący, łaski uświętobliwienia swej duszy dostępują. Od uroczystego otwarcia wielce wspaniałym obrzędem tej bramy świętej, zaczyna się w Rzymie jubileusz. W dzień Wniebowstąpienia Pańskiego, po prześpiewaniu Ewangelii w czasie Summy, czyta się w Kościele ś. Piotra bulla Pa-

piezka. ogłaszająca wiernym jubileusz na rok następny. Dnia 24 grudnia w wigilią Bożego Narodzenia zrana odprawia się uroczysta msza z suplikacyami. Po południu o godzinie nieszpornej Ojciec ś. z asystencyą godności swej odpowiednią, z kaplicy pałacowej udaje się do kościoła ś. Piotra, a stanąwszy przed zamurowaną bramą, bierze młotek w rękę i po trzykroć w nią kolacze, mówiąc z Psalmistą: *apperite mihi portas justitiae, otwórzcie mi bramy sprawiedliwości* i t. d. Za trzeciem uderzeniem mularze zaczynają mur rozwalać, Ojciec ś. klęka i z ludem pobożnym się modli, a tymczasem penitencyariusze Kościoła ś. Piotra, bramę święconą wodą obmywają. Po dopełnieniu tego obrzędu, Ojciec ś, wziąwszy krzyż w rękę, intonuje dziękczynny hymn *Te Deum*: potem otoczony duchowieństwem i ludem wchodzi do kościoła, gdzie modli się podczas niesporów, na których obrzęd otwarcia jubileuszu się kończy. Jednocześnie kiedy Papież otwiera bramę świętą i rozpoczyna jubileusz w Kościele ś. Piotra, trzej kardynałowie od niego wyznaczeni, dopełniają tegoż samego obrzędu w trzech innych kościołach: ś. Jana Lateraneńskiego, ś. Pawła i Najświęt. Maryi Panny Większej. Obrzęd ten otwarcia bramy świętej w czterech kościołach wyraża, że lud wierny ze wszystkich czterech stron czyli z całego świata w czasie jubileuszu tam się zgromadzający, szeroko otwarte bramy miłosierdzia Boskiego dla siebie znajduje. W rok potem w wigilią także Bożego Narodzenia, o tejże samej nieszpornej godzinie, zamknięciem bramy świętej kończy się jubileusz. Ojciec ś. stanąwszy z duchowieństwem i ludem przed tą bramą, przy modłach i nabożnych śpiewach błogosławi kamienie, cegły i wapno, które się użyć mają do zamurowania bramy świętej i sam pierwszy kamień kładnie. W tymże czasie przez Kardynałów w trzech innych kościołach odbywa się obrzęd zamknięcia bram świętych i zakończenia jubileuszu.

Jubileusz jest dwojaki: 1. *Zwyczajny*, który się co lat 25 lub 50 obchodzi, zwany *Jubileuszem wielkim*, *Rokiem świętym*, *Latem miłościwym*. 2. *Nadzwyczajny*, no-

szący nazwanie *Jubileuszu małego*, jakie zwykle Papieże pozwalają odprawiać przy swoim wstąpieniu na Stolicę apostolską, dla wyjednania u Boga pomocy i błogosławieństwa w sprawowaniu przez nich rządów powszechnego Kościoła. Taki nadzwyczajny Jubileusz bywa jeszcze odprawiany w różnych tak duchowych, jak doczesnych potrzebach Kościoła, jak to: dla uproszenia u Boga ożywienia w ludziach wiary ś. i rozkrzewienia jej między narodami niewiernymi; dla wykorzenia niedowiarstwa, błędów i występków, dla pojednania grzeszników z Bogiem; dla odwrócenia klęsk publicznych, morowego powietrza, zarazy, głodu, nieurodzaju, trzęsienia ziemi, wojny i t. p. Papież Pius IV.; 1560 r. zalecił odprawiać nadzwyczajny jubileusz, aby zjednać Boską pomoc do szczęśliwego zakończenia Trydentskiego Soboru; a Syxtus V., 1585 r. przy wstąpieniu na Stolicę apostolską, pierwszy ogłosił jubileusz nadzwyczajny, za którego przykładem inni Papieże, jego następcy poszli. Jubileusz zwyczajny tem się różni od nadzwyczajnego: 1. Zwyczajny uroczyscie ogłasza się w Rzymie w dzień Wniebowstąpienia Pańskiego, trwa rok cały i rozpoczyna się w wigilię Bożego Narodzenia obrzędem otwarcia bramy świętej, która za rok w tenże sam dzień znowu się zamyka; nadzwyczajny zaś zaczyna się i kończy bez tych uroczystych obrzędów, nie więcej jak kilka tygodni bywa obchodzony, i czas jego trwania dłuższy lub krótszy od woli Ojca ś. zależy. 2. Jubileusz zwyczajny po innych krajach w następnym roku po zakończeniu jubileuszu w Rzymie się obchodzi, kiedy nadzwyczajny razem z Rzymskim obchodzony być może. 3. Podczas jubileuszu zwyczajnego w całym chrześcijańskim Kościele zawieszają się wszystkie, prócz kilku wyjątych, odpusty i przywileje; a nadzwyczajny innych odpustów i przywilejów nie tamuje. 4. Jubileusz zwyczajny nie przerywa się śmiercią Papieża, który go ogłosił, lecz trwa do naznaczonego czasu, ze wszystkimi swoimi przywilejami i odpustami. Nadzwyczajny odprawiany dla odwrócenia klęsk jakich lub dla uproszenia Kościołowi łask potrzebnych,

podobnie nie ustaje ze śmiercią Papieża. Lecz jubileusz nadzwyczajny ogłoszony przy wstąpieniu na Stolicę apostolską Papieża, nie może się rozpoczynać po otrzymaniu pewnej wiadomości o jego zgonie, bo ze śmiercią Papieża główny cel odprawiania jubileuszu, to jest wyjednania mu pomyślnego rządu powszechnym Kościołem ustaje, gdzie zaś taki jubileusz rozpoczął się przed zgonem Papieża, nie przerywa się jego śmiercią i w niczem swej mocy nie traci. Jeżeli ten jubileusz rozpoczął się po śmierci Papieża, o której nie było jeszcze pewnej wiadomości, może się kończyć i wierni dostępują zupełnego odpustu, ale kapłani nie mogą używać przywilejów jubileuszowych, gdyż od chwili śmierci Papieża, delegowana władza, jaką on im nadał, ustaje.

Ojciec ś. wydając bullę pozwalającą odprawiać jubileusz, przepisuje w niej warunki czyli uczynki pobożne, pod jakimi wierni odpustu dostąpić mogą; tudzież nadaje przywileje, które się do rozszerzenia władzy spowiedników odnoszą. Warunki te i przywileje nie w każdym jubileuszu są też same: powiększyć je lub zmniejszyć od uwagi Ojca ś. zależy. Dla tego przy ogłoszaniu każdego jubileuszu, biskupi przez miejscowych plebanów ogłaszają razem wiernemu ludowi warunki i przywileje jubileuszowe: a kapłani przygotowując wiernych do odprawienia z duchowym pożytkiem jubileuszu, wykładają szczegółowie warunki od Ojca ś. naznaczone, i uczą jakim sposobem każdy warunek może być dopełniony, jak oni mają postąpić w razie wydarzonych szczególnych przypadków, tudzież kiedy, kto i jakim sposobem z udzielonych przywilejów korzystać może.

Warunki, jakie podczas Jubileuszu zwykły się naznaczać, znaczniejsze są: 1. Odprawić Spowiedź i Komunię ś. przyjąć. 2. Przynajmniej we środę, piątek i sobotę pościć. 3. Wedle możliwości dawać jałmużnę. 4. Odwiedzać kościoły na to wyznaczone. 5. Stosowne modlitwy w kościele odprawiać. Takowe warunki najdokładniej należy dopełniać; a ktoby dla jakiegokolwiek przy-

czyny choć jeden z nich opuścił, czy to z niemożności, czy z niewiadomości lub zapomnienia, tem samem jużby nie zyskał jubileuszowego odpustu.

Co się tyczy przywilejów jubileuszowych, te są mianowicie: 1. Rozgrzeszenia od cenzur kościelnych, tudzież grzechów, których rozgrzeszenie Biskupowi i Papieżowi jest zastrzeżone. 2. Zamiana warunków jubileuszowych na inne dobre uczynki, które nie są prawem przykazane. 3. Zamiana ślubów Bogu uczynionych. 4. Przedłużenie odpustu jubileuszowego. Przywileje te w sakramencie tylko pokuty, przy rozgrzeszeniu na korzyść spowiadającego się użyte być mogą i na ten raz jeden służą; a ci z nich tylko korzystają, którzy w dobrej wierze i z gorliwością o dostąpienie odpustu jubileuszowego starają się. — Warunki jubileuszowe zamieniają się tylko, kiedy niepodobieństwo lub wielka trudność w nich wykonaniu zajdzie. — Spowiedź na żaden dobry uczynek nigdy zamienioną być nie może. — Komunia może się tylko zamieniać tym, którzy jej dla słuszych przyczyn przyjąć nie mogą. — W odprawieniu modlitwy może być tylko zamienione miejsce jej odprawiania. — Co do wizyt kościołów, postu i jałmużny mogą się zamieniać, więźniom, osobom za klauzurą ścisłą żyjącym, ciężką chorobą złożonym i zostającym w ubóstwie. — Zamianę ślubu czynić należy z ważnego powodu i na uczynek dobry równej wartości, bo w zamianie ślubu na uczynek wartości mniejszej dyspensa wchodzi; a kto ma tylko władzę śluby zamieniać, ten nie ma władzy od nich uwalniać. — Przywilej przedłużania odpustu jubileuszowego służy: 1. dla tych, którzy w czasie trwającego jubileuszu spowiadali się, ale dla słuszych powodów rozgrzeszenie im odłożone zostało. Ktoby zaś do spowiedzi choćby nazajutrz po zakończonym jubileuszu przyszedł, taki traci prawo tego przywileju. 2. Kapłan widząc wielu penitentów, którzy nie mogą się wypowiadać przed zakończeniem jubileuszu, może ogłosić, iż przedłuża czas odpustu jubileuszowego dla tych, którzy zrobili intencją być w spowiedzi i inne przepisane warunki dopełnili.

Przedłużenie to jednak na długi czas rozciągać się nie może.

Z tego co się dotąd powiedziało, każdy wiedzieć może, że czas jubileusza dla chrześcijan katolików prawdziwie jest, podług słów Apostoła, *czasem przyjemnym i czasem zbawienia* *). Zatem największego powinni przykładać starania, aby Jubileusz święty należycie odprawili i zbawienne z niego pożytki odnieśli. O dostąpienie odpustu jubileuszowego więcej dbać powinni chrześcijanie, niż innych zupełnych odpustów jakie się w Kościele w różnych czasach udzielają. Albowiem większe warunki, pod jakimi odpust jubileuszowy się udziela, czynią większą pewność zmiłowania Boskiego; władza zaś obszerna spowiedników podczas Jubileuszu, służy do zupełnego zaspokojenia tych, którzy sumienie zawikłane mają i usuwa się wszelka obawa błędów, jakie w innym czasie z niedostatku wyższej władzy w roztrząsaniu i sądzeniu sumienia łatwo mogą być popełnione. Nadto modlitwy i dobre uczynki w jednym czasie po całym chrześcijańskim świecie w tymże samym celu i duchu dopełniane, wedle zapewnienia Zbawiciela Jezusa Chrystusa **) daleko większą moc mają u BOGA niż pojedynczego człowieka, albo nawet pewnej liczby chrześcijan, na jednym miejscu się modlących. To zjednoczenie wiernych, te ich wspólne prośby i kołatania do bram niebios, ten cały orszak ukochanej oblubienicy Boskiej, Kościoła, we łzach pogrążony, niepodobna, aby nie skłonił BOGA do litości nad sobą i przebaczenia kar zasłużonych nie wyjednał. W tymto zbawiennym czasie Jubileuszu woła Bóg do nas przez swego Proroka; *Nawróćcie się, a czynicie pokutę ze wszelk nieprawości waszych, a nie będzie wam nieprawość na upadek* ***). W tymto czasie Kościół ś. ta najtroskliwsza matka, wyciąga do swych dzieci ręce, otwiera dla nich duchowne skarby, którymi długi ich zapłacić pragnie. Któż będzie nieczułym na

*) 2 Cor. 2. **) Mat. 28, 20. ***) Ezech. 18, 30.

to wezwanie boskie, na tę macierzyńską czułość Kościoła ś. przychodzącego w pomoc swym dziatkom? Ciężko by więc grzeszył, ktoby nie chciał korzystać z tak zbawionego czasu, w którym z wielkiego na nim ciężącego długu sprawiedliwości Boskiej, w tak ułatwiony sposób wypłacić się może. Jego niedbalstwo o zbawienie swej duszy, pogarda łask Boskich, z jakimi Bóg sam doń przychodzi, jest ciężką zniewagą Bogu wyrządzoną, za którą na sprawiedliwy gniew Jego zasługuje. Taki słusznie obawiać się powinien, żeby go Bóg miłosierny nie odstąpił, jak to sam przez usta Mędrca ludziom grozi: *Wołałem a niechcieliście; wyciągałem rękę moją a nie był, ktoby spojrział; wzgardziliście wszelką radą moją; ja się też śmiać będę w waszem zatraceniu i uragać, gdy przyjdzie na was to, czegoście się bali *)*.

XV. Kalendarz cywilny.

Kalendarz jest to do potrzeb ludzkich zastosowany rozmiar i obrachunek różnych części czasu, rok składa jących. Nazwanie kalendarza pochodzi od łacińskiego wyrazu *Calendae*, który pierwszy dzień miesiąca znaczy.

Żeby łatwiej zrozumieć skład kalendarza, trzeba pierwiej poznać różne podziały czasu, jakich ludzie używają. W zwyczajnych kalendarzach przedstawuje się rok tylko jeden, na miesiące, tygodnie i dni podzielony.

Rok jest dwojaki: *Astronomiczny* i *Cywilny*, a jeden i drugi może być *Słoneczny* lub *Księżycowy*. Rok astronomiczno-słoneczny jest to przeciąg czasu, w którym ziemia około słońca obiega. Zawiera on w sobie 365 dni, 5 godzin 48', 30". Ten rok dzieli się na 12 części *miesiącami* zwanych. Miesiąc więc astronomiczno-słoneczny jest to czas potrzebny, aby ziemia dwónastą część

*) Prov. I, 24—26.

swjej drogi około słońca obiegała; dlatego miesiące te wszystkie równe być powinny.

Przeciąg czasu, w którym księżyc obiega ziemię, *miesiącem księżycowym peryodycznym* się zowie. Zawiera on w sobie 27 dni, 7 g. 43', 12". Peryodycznego ma nazwanie dla tego, że księżyc po okrążeniu ziemi w oznaczonym czasie, znowu do tego samego punktu powraca. Jest drugi miesiąc księżycowy, który się nazywa *Synonodycznym* albo *Lunacyą*. Jest to przeciąg czasu od jednego do drugiego nowiu i zawiera w sobie 29 d., 12 g., 44', 3"; zatem o 2 d., 5 g., 51", od peryodycznego jest dłuższym:

Rok cywilny jest to przeciąg czasu, który się bierze za jedność do obliczenia jego części upłynionych. Rok cywilny jest dwojaki: Słoneczny, kiedy rok astronomiczno-słoneczny za rok cywilny się przyjmuje, i zawiera w sobie 365 d. 5 g., 48', 30". Ten dzieli się na 12 miesięcy, które są każdemu znane. Nie są one wszystkie sobie równe, a ta nierówność wprowadzona, aby rachunków z ułamkami uniknąć.—Podobnie 12 miesięcy księżycowych składa rok cywilny księżycowy. Lecz wiedzieć trzeba, że w roku cywilnym księżycowym miesiącami są lunacye z których każda ma 29 d., 12 g., 44', 3"; dla tego ten rok z 354 d., 8 g., 44', 36" się składa. Dla uproszczenia rachunku minuty i sekundy w księżycowym miesiącu na czas pewny się opuszczają, i miesiąc ten się liczy 29 d. i 12 g., czyli dnia $29\frac{1}{2}$. A że rachunek z ułamkami równie jak z liczbami różnorodnemi jest niewygodny, dla tej przyczyny miesiące księżycowe na przemian raz dni 30, drugi raz 29 zwyczajnie się liczą. Tym sposobem przydaje się jednemu to, co, się drugiemu ujemuje i rok księżycowy prosty 354 dni zawiera, który od roku prostego słonecznego o 11 dni jest krótszym. Opuszczone 44 minuty, któremi każdy miesiąc księżycowy czyli lunacya dni $29\frac{1}{2}$, przewyższa, nie zwracając nawet uwagi na 3", na końcu roku 8 g. i 48' czynią, a w 30 lat 264 g. czyli 11 dni składają. Dla

tego ci, którzy się trzymają roku księżycowego, w przeciągu lat 30 dni 11 dodawać muszą; tak że z 30 lat księżycowych 19 po dni 354, a po 11 dni 355 mają. Te lata o dzień jeden powiększone, w porządku liczbowym lat 30 są następujące: 2, 5, 7, 10, 13, 16, 18, 21, 24, 26, 29. Ztąd się oczewiście okazuje, iż rok księżycowy jest niestalym, ponieważ nie zawsze w jednym zaczyna się czasie. Dla tej przyczyny wszystkie narody chrześcijańskie za rok cywilny przyjmują rok słoneczny, który tak znacznym i częstym odmianom nie podlega; sami zaś tylko Żydzi i Mahometanie księżycowego roku się trzymają.

Czas, którego potrzebuje ziemia dla dopełnienia obrótu wirowego około swej osi zowie się *Dobą*. Czas przez który słońce, gdy ten obrót odbywa, nad naszym znajduje się horyzontem nazywa się *Dniem*; a ten czas, kiedy słońce jest pod horyzontem i dla tej przyczyny ciemność mamy, *Nocą* się zowie. W pospolitem jednak użyciu dniem się nazywa doba czyli dzień i noc razem wzięte. Ztąd dla lepszego oznaczenia pierwszy zowie się *dniem naturalnym*, a drugi *sztucznym*, lub *zwyczajnym*. W kalendarzu zaś kiedy o dniu jest mowa, całą dobę czyli dzień zwyczajny rozumieć należy. Dni takich 7 *Ty-dzień* składa.

Starożytni, którzy po większej części trzymali się dnia naturalnego; dzielili dzień na 12 części równych *godzinami* zwanych. Podobnie noc na 12 godzin dzieloną była. Godziny dnia i nocy dwa razy tylko w czasie porównania dnia z nocą równe być mogły. W innych czasach były dłuższe lub krótsze, stosownie jak dzień od nocy był dłuższym lub krótszym. U nas ponieważ za dzień cała się doba bierze, dzieli się on na 24 godziny równe. Jedni liczą godziny od 1 do 24; drudzy liczenie godzin po 12 w porządku liczbowym zachowują tak, że po godzinie 12 znowu 1 następuje.

Co do początku dnia, ten nie wszędzie był jednostajny. Jedni zaczynali dzień od wschodu słońca, drudzy od południa, inni od zachodu słońca, a inni od północy.

Ten ostatni zwyczaj zaczynania dnia, równie jak liczenie godzin po 12 w porządku liczebnym powszechnie jest teraz przyjęty.

Ponieważ nie wszyscy ludzie w podziale i obrachunku czasu z sobą się zgadzają, jedni za rok cywilny przyjmują rok słoneczny, drudzy zaś księżycowy, w wyliczeniu nawet tegoż samego roku od siebie się różnią: dla tego też kalendarze cywilne nie wszędzie są jednostajne i różnić się koniecznie muszą.

Kalendarz dawny Rzymski. Kalendarz cywilny, jakiego wszystkie chrześcijańskie trzymają się narody, od Rzymian wziął początek. Pierwszy król Rzymski Romulus zrobił kalendarz, w którym rok składał się z 304 dni i był podzielony na 10 miesięcy; z których pięć pierwszych po 30 a pięć ostatnich po 29 dni liczyły. Te miesiące następujące miały nazwanie: *Martius*, *Aprilis*, *Majus*, *Junius*, *Quintilis*, *Sextilis*, *September*, *October*, *November* i *December*. *Quintilis* tak się nazywał, że był piątym z porządku, *Sextilis*, że szóstym, *September*, że siódnym i t. d. Drugi król Rzymski Numa Pompiliusz do kalendarza Romulusa, który nie odpowiadał porom roku, dwa jeszcze przydał miesiące; *Januarius*, i *Februarius*. Pierwszemu z nich 29, a drugiemu 28 dni naznaczył i pomieścił je na końcu tak, że *Februarius* był ostatnim miesiącem w roku. Prócz tego, aby rok swego kalendarza zrównał z rokiem księżycowym, który wówczas 355 dni liczył, sześciu pierwszym miesiącom po jednym odjął, i dla tego rok Numy z 355 dni się składał. Nadto jeszcze dla zgodzenia tego roku z rokiem słonecznym, postanowił Numa w każdym drugim i trzecim roku dodawać dni 22, a w czwartym dni 23. Ten zaś dodatek zawsze powinien był się czynić po 24 *Februarii*, dla tego, że ten dzień za koniec roku uważano. Potem *Decemwirowie* na 452 r. przed Chrystusem, chcąc swoją władzę na rok jeden przedłużyć, przy ogłoszeniu praw dla Rzymian postanowili, aby *Januarius* był pierwszym, a *Februarius* drugim miesiącem w roku.

Ztąd Martius, który dotąd był pierwszym, z początku stał się trzecim miesiącem. W tym dawnym kalendarzu Rzymskim nie tak jak u nas w porządku liczbowym dni miesiąca nazwane były. Trzy dni w każdym miesiącu miały stałe nazwanie: *Calendae*, *Nonae*, i *Idus*. *Calendae* nazwał się dzień 1 każdego miesiąca. *Nonae* był dzień 7 Marca, Maja, Julii i Oktobra, a w innych miesiącach był dzień 5. *Idus* nazywano dzień 15 w Marcu, Maju, Julii i Oktobrzu, a w innych miesiącach dzień 13. Od tych trzech dni mających stałe nazwanie, dni inne miesiąca nazad się liczyły. I tak dni między kalendami i nonami nazywały się dni przed nonami, *np.*: Dzień 2 Januaryi *Quarto, Nonas Januarii*, gdzie *ante* przed *Nonas* się opuszcza. Dni od Non do Idów nazywano przed Idami, *np.* Dzień 6 Januaryi *Octava Idus Januarii*. Dni zaś od idów do kalendów następnego miesiąca liczyły się przed kalendami tego następnego miesiąca, *np.* Dzień 21 Januaryi nazwał się *Duodecimo Calendas Februarii*. Każdy dzień poprzedzający *calendae*, *nonae* i *idus* miał nazwanie *Pridie* co znaczy *dzień przedtem*, *np.* Dzień 4 Januaryi nazywano *Pridie Nonas Januarii*; Dzień 8 Januaryi *Pridie Idus Januarii*; Dzień 31 Januaryi *Pridie Calendas Februarii*.

Kalendarz Juliuszowski. Ponieważ Kalendarz Numy Pompiliusza niedokładnym był rachunkiem czasu i wielu błędom podlegał, Juliusz Cezar 15 r. przed N. Chr., przy pomocy Sozygienesesa, najslawniejszego w owym czasie Egipskiego Astronoma, ten kalendarz w następny sposób przerobił. Sozygienes wyrachował, że rok słoneczny składa się z 365 dni i 6 godzin. Ten sam przeciąg czasu z rozkazu Juliusza przyjęto za rok cywilny, który dnia 1 stycznia zaczynać, a 31 grudnia kończyć się powinien. A że w lat 4 z godzin 6 powstaje dzień jeden, dlatego do każdego czwartego roku dzień jeden przydawano, a wtedy rok nie z 365, ale z 366 dni się składał. Zachowano podział roku na 12 miesięcy Numy Pompiliusza; miesiąc tylko Quintilis, dla uczczenia pamiętki

twórcy tego kalendarza, który w tym miesiącu się urodził, od jego imienia Julius nazwano. W polskim języku miesiące te tak się zowią: *Styczeń, Luty, Marzec, Kwiecień, Maj, Czerwiec, Lipiec, Sierpień, Wrzesień, Październik, Listopad i Grudzień*. Te polskie nazwania miesięcy wzięte są po większej części od pór roku, tudzież od rolniczych i gospodarskich zatrudnień. Zatrzymano także dawne nazwania dni miesiąca, które w późniejszym czasie w porządku liczbowym nazywać zaczęto; a w samych tylko kalendarzach kościelnych, osobliwie w Martyrologiach nazwane dni miesiąca podług dawnego rzymskiego kalendarza pozostało. Naznaczono, aby miesiące 1, 3, 5, 7, 9, 11, to jest: Januarius, Martius, Majus, Julius, September i November po dni 31 miały; inne zaś po dni 30 wyjąwszy Februarius, któremu dni 29 dano, a w roku przestępnym i ten ostatni miał dni 30, ponieważ doń dzień jeden przybywał. Ten bardzo dogodny porządek w kalendarzu Juliusza Cezara, gdzie na przemian po 31 i 30 dni miesiące się liczyły zepsuty został, kiedy za panowania pierwszego Rzymskiego Cesarza Augusta, miesiąc Sextilis od jego imienia nazwano Augustus i przydano mu dzień jeden od Februaryi wzięty. Ztąd Sierpień ma dni 31, Luty zaś w roku prostym 28, a w przestępnym 29. Nadto jeszcze od września i listopada odjęto wtedy po dniu jednym, a do października i grudnia je przydano. Dlatego pierwsze dwa miesiące po 30, a dwa ostatnie po 31 dni mają. — W kalendarzu Juliusza dzień, który się dodawał do miesiąca lutego, po dniu 24 t. m. zwanym *Sexto Calendas Martii*, był położony. Żeby zaś nie mieszać nazwisk dni miesiąca, dzień ten dodatkowy miał nazwanie dnia 24 z przydaniem *Bis*. Dla tej przyczyny w roku przestępnym dzień 25 Lutego nazwał się *Bis Sexto Calendas Martii*; ztąd nazwanie łacińskie roku przestępnego *Bissextilis* poszło. W polskim języku rok ten nazywa się *przybyszowym* lub *przestępnym*. Przybyszowym nazwano dla tego, że jeden dzień w tym roku przybywa. Przestępnym zaś dla tego, że w tym roku dni miesiąca przestępują kolejny porządek dni tygodnia, jaki

w latach prostych się zachowuje, np. jeśli w jakim roku pierwszy dzień maja był we wtorek, w następnym więc roku tenże dzień z kolei przypadać powinien we środę. Lecz jeśli rok następny przestępnym będzie, to pierwszy dzień maja przypadnie we czwartek, to jest środa przestępną zostanie. — Aby poznać, który rok jest przestępnym, trzeba liczbę rok oznaczającą rozdzielić przez 4. Jeżeli dzielenie będzie bez reszty, w takim razie rok jest przestępny; a jeśli pozostaje reszta 1, 2, 3, to ten rok jest prostym. Pozostałe reszty 1, 2, 3, oznaczają jeszcze, że rok dany jest pierwszym, drugim lub trzecim po przestępnym. Z tego wypada, że w kalendarzu Juliuszowskim każdy rok setny, to jest ostatni wieku jest przestępnym, ponieważ zawsze przez 4 bez reszty się dzieli.

Kalendarz Gregoryjański Kalendarz, który od swego twórcy ma nazwanie, Juliuszowskiego do 1582 r. od wszystkich narodów chrześcijańskich był używany. Chociaż ten kalendarz dość starannie zrobiony został, atoli zawierał on w sobie dwie znaczne pomyłki. 1-sza, że rok słoneczny w tym kalendarzu nie jest dokładnie wyrachowany; 2-a, że w nim nowie księżyca złotemi liczbami należycie oznaczone nie były. Sozygenes wyrachował, że rok z 365 dni i 6 godzin się składa. Lecz w tym rachunku, o 11' 30" pomyłkę on zrobił, gdyż rzeczywiście ziemia około słońca w 365 d., 5 g. 48' 30" obrót swój kończy: Ztąd rok cywilny od słonecznego o 11', 30" był dłuższym. Ta różnica po dwóch latach była 23' po trzech 34' i 30", po czterech 46' i t. d. W lat 130 więcej jak dniem jednym rok cywilny był dłuższym od słonecznego; po latach 400 różnica ta o 3 dni powstała, a do roku 1582 już do dni 10 przyszła. Ztąd wszystkie pory roku w kalendarzu, który jest rachunkiem roku cywilnego, o dni 10 później jak w naturze się zaczynały. Ztąd wiosenne porównanie dnia z nocą, które 325 r. za czasów powszechnego Nicejskiego 1-go Soboru 21 Marca było, 1582 r. dnia 11 Marca przypadło.

Dla tej przyczyny uroczystość wielkanocna, która podług postanowienia Soboru Nicejskiego I, powinna się obchodzić w pierwszą niedzielę po pierwszej pełni księżyca, jako po porównaniu wiosennem dnia z nocą przypada, w swojej porze obchodzoną nie była, i z czasem do przesilenia letniego, a potem do jesieni by się posunęła. Dla naprawienia więc zaszłych już uchybień i zrównania roku cywilnego ze słonecznym, Papież Grzegorz XIII., za radą najbieglejszych astronomów, których zewsząd do siebie zgromadził, a osobliwie sławnego w owym czasie Neapolitańskiego astronoma Aloizego Lilio, 1582 r. dnia 24 Lutego wydał bullę i nakazał w miesiącu październiku tego roku wyrzucić dni 10, a zamiast 5 liczyć 15 października. Tym sposobem rok cywilny, który był od słonecznego o dni 10 dłuższym, z tym ostatnim zrównany został i porównanie wiosenne dnia z nocą do 21 marca powróciło; albowiem każdy miesiąc przez to o dni 10 wprzód się posunął zamiast 11 marca, 21 liczyć wypadło. Zeby zaś do podobnej różnicy nadal nie przyszło, tenże Papież w lat 400 kazał 3 dni odrzucić, to jest postanowił, aby w przeciągu 400 lat, 3 pierwsze setne lata nie były przestępne ale proste; czwarty tylko rok setny przestępnym być powinien, np. 1700, 1800, 1900 nie są przestępne lata, a tylko 2000 rok przestępnym będzie. W ogólności te setne lata w Kalendarzu Gregoriańskim są przestępne, które odrzuciwszy dwa zera, na miejscu jedności dziesiątków będąc, przez 4 bez reszty się dzielą. Te zaś, z dzielenia których pozostaje reszta, nie są przestępne np. 1700, 1800, 1900 są proste lata, ponieważ 17, 18, 19 przez 4 bez reszty się nie dzielą; rok zaś 2000 jest przestępnym, ponieważ 20 przez 4 bez reszty się dzieli. Tak samo w następnych peryodach lat 400 zachować należy. Takim więc sposobem pierwsza pomyłka kalendarza Juliuszowego naprawioną została, i obmyślony środek, aby nadal rok cywilny od słonecznego nie odstąpił.

Druga pomyłka tego kalendarza sprawiła to, iż w roku 1582 nowie księżyca złotemi liczbami w tym kalendarzu

pokazane, czterma dniami później przypadały, aniżeli na niebie. Dla naprawienia tej pomyłki dosyć było złote liczby o dni 4 wyżej w kalendarzu przestawić, aby czterma dniami pierwiej nowie pokazywały. Po wyrzuceniu zaś dni 10 wypadło te liczby o 6 dni niżej posunąć; albowiem kiedy liczba złota w kalendarzu Juliuszowym pokazywała dzień 5 stycznia, to nów przypadał 1 stycznia, dla tego trzeba było ją położyć przed 1 stycznia; ale po wyrzuceniu dni 10, dzień 5 stycznia stał się 15, a dzień 1 był 11, dla tej przyczyny dosyć było od 5 do 11 złotą liczbę przesunąć. Przy poprawie kalendarza przestawienie to złotych liczb łatwo skutecznić można było. Lecz przekonano się, że przeciąg czasu 235 lunacyj zawierających się w 19 latach słonecznych nie jest mniejszy od lat 19, i po upływie $312\frac{1}{2}$ lat nowie o dzień 1 pierwiej niżeli przedtem przypadają. Trzymając się przeto nadal tegoż samego sposobu oznaczenia nowiów liczbami, taż samaby różnica znowu powstała, lub trzeba byłoby co do liczb złotych często w kalendarzu czynić odmiany. W każdym setnym roku, kiedy się wyrzuca dzień jeden, trzeba byłoby w kalendarzu liczbę złotą o dzień jeden poniżyć; a przeciwnie po upływie $312\frac{1}{2}$ lat, trzeba byłoby ją o dzień jeden wyżej posuwać. Ztąd się okazuje, że liczby złote w kalendarzu stałym dla oznaczenia nowiów służyć nie mogły i innego sposobu użyć wypadało. Dla tej przyczyny podano sposób oznaczać nowie księżyca za pomocą epaktów, który od pierwszego daleko jest dokładniejszym. Wyrzucono więc z kalendarza liczby złote, a na ich miejsce obok dni miesiąca umieszczono epakta. Ponieważ w rachunkach kalendarzowych, ani lata słoneczne, ani księżycowe we wszystkich swych drobnych częściach z całą dokładnością oznaczone być nie mogą, i z tych częściowych opuszczeń z czasem dni powstają, z którymi się różnią nowie na niebie, od tych jakie epakta w kalendarzu wskazują, dla zniesienia więc tej różnicy, która po upływie pewnej liczby lat zajdzie, przy poprawie kalendarza rozkazano czynić, tak nazwane porównanie epaktów z czasem na niebie ozna-

czającym nowie. Takie porównanie było 1700 roku i znowu będzie 1900, a potem 2200 r. Chociaż epakta nie są raz na zawsze stałe i po pewnej liczbie lat odmieńnić się muszą, aby nowie w przyzwoitym czasie oznaczały, z tem wszystkiem w kalendarzu stałym użyte być mogą, ponieważ odmiany te nie są częste jak Liczb złotych i nie połączone z żadnemi zawikłaniami, a dla większego ich ułatwienia zawsze w setnych tylko się latach czynią. Tak więc przez wprowadzenie epaktów zamiast liczb złotych do kalendarza, dla oznaczenia nowiów, druga pomyłka kalendarza Juliuszowskiego naprawioną została.

Poprawiony tym sposobem kalendarz, nazwany został *Gregoriańskim* od imienia Grzegorza Papieża, którego staraniem ta poprawa dokonana była. Inaczej nazywa się on kalendarzem *nowym*, *nowego stylu* lub *poprawionym*, dla różnicy od dawnego kalendarza, który Juliuszowego lub starego nazwanie nosi. Ponieważ w kalendarzu starym każdy rok setny jest przestępnym, a w nowym ze czterech setnych lat, ostatni tylko przestępny, a trzy pierwsze proste, ztąd różnica tych dwóch kalendarzy co lat 400 o trzy dni powiększać się musi. Ta różnica, która 1582 r. za czasów poprawy kalendarza tylko o dni 10 była, teraz jest o dni 12, ponieważ do 10 dni dawnej różnicy dwa inne przybyły 1700 i 1800 roku, które to lata w kalendarzu Juliuszowym są przestępne, w Gregoriańskim proste; po roku zaś 1900, różnica tych dwóch kalendarzy o dni 13 będzie. Ztąd wiosenne porównanie które powinno być 21 marca, podług starego kalendarza przypada 9 marca, a po roku 1900 dnia 8 tegoż miesiąca przypadać będzie.

Skoro Gregoriański kalendarz wydany został, narody katolickie zaraz go przyjęły, a potem protestanckie. Rosya tylko i Grecya kalendarza Juliuszowego dotąd się trzymają. Ponieważ jedni starego, a drudzy nowego Kalendarza używają, w rachubie przeto czasu zwyczaj jest oznaczać N. S. (nowego stylu i V. S. starego stylu). W korespondencyach zaś między narodami nie trzyma-

jącami się jednego kalendarza, obie daty zwykle się kładą, i tym się piszą sposobem *np.* ²³/₃₀ grudnia.

XVI. Kalendarz Kościelny.

Kalendarzem Kościelnym jest tenże sam kalendarz cywilny do oznaczenia obchodu uroczystości kościelnych i sprawiania obrzędów religijnych zastosowany. W skład tego kalendarza nie tylko dni, tygodnie, miesiąca i lata wchodzi, ale jeszcze różne chronologiczne peryody czasu i ich części, jako to: *Cykl* albo *Okrąg słońca*, *Litera niedzielną*, *okrąg księżyca*, *liczba złota*, *Indykt Rzymski*, *epakta* i *litera Martyrologii*. Te w kalendarzach kościelnych rzymskimi cyframi zwyczajnie się piszą i do oznaczenia dni, kiedy ruchome kościelne uroczystości obchodzić się powinny służą; dla tego o nich pokrótce wspomnieć wypada. Jeżeliby zaś kto obszerniejszej o tem wiadomości zasięgnąć życzył, odsyłam do kalendarzy kościelnych i dzieł szczegółowie o tem traktujących, gdzie znajdzie jeszcze tablice, do wyrachowania tych peryodów służące, które tu dla krótkiej objętości tego dzieła opuścić zmuszeni jesteśmy.

Okrąg słońca. Okrąg słońca jest to 28 letni przeciąg czasu, zawierający w sobie wszystkie wydarzyć się mogące odmiany dni miesiąca, ze względu na dni tygodnia. Odmiany te na tem zależą, że dni miesiący przypadają corocznie tegoż samego dnia w tygodniu, i po 28 tylko latach do tychże samych dni tygodnia powracają, *np.* Jeśli dzień 1 stycznia był w poniedziałek, w następnym roku we wtorek, w roku trzecim we środę i t. d. Jeśli niedziela była 7 stycznia, w następnym roku przypadnie 6 a roku trzeciego 5 i t. d. W roku przestępnym jest o dwa dni różnica *np.* jeśli dzień 1 maja był we czwartek, a niedziela 4 maja przypadła, gdy więc rok następny będzie przestępnym, dzień 1 maja będzie w sobotę, a niedziela przypadnie 2 maja.

Żeby pojąć przyczynę tej różnicy, uważać należy: jeśliby rok miał okrągłą liczbę tygodni bez dni pozostałych, nie tylkoby każdy rok się zaczynał, ale też wszystkie jego dni w tychże samych dniach tygodnia przypadały. Lecz gdy prosty rok ma 52 tygodnie i dzień 1, a przestępny 52 tygodnie i dni 2; ztąd więc pochodzi, że kiedy rok prosty w poniedziałek się poczyną, w poniedziałek też on się skończy, a następny zacznie się we wtorek, ponieważ dzień jeden ma więcej nad okrągłą liczbę tygodni. Jeżeli zaś rok przestępny zacznie się w poniedziałek, to on, ponieważ nad okrągłą liczbę tygodni ma dni więcej, skończy się we wtorek, a rok następny we środę się zacznie. Z tego oczewiście się pokazuje przyczyna, dla czego uroczystości nieruchome, to jest te, które w pewne dni miesiąca zawsze przypadają, przez wiele lat przechodzą dni tygodnia, od poniedziałku do wtorku, od wtorku do środy i t. d., *np.* jeśli nieruchoma uroczystość śś. Apostołów Piotra i Pawła, która, się zawsze 29 czerwca obchodzi, przypada we wtorek to w roku następnym przypadnie we środę dla tego, że w roku następnym dzień 29 czerwca we środę będzie. Jeśli zaś rok następny jest przestępnym, w takim razie ta uroczystość przypadnie we czwartek.—Gdyby wszystkie lata były proste, to jest po 365 dni miały, Okrąg słońca kończyłby się w lat 7 dla tego, że każdy dzień tygodnia po 7 latach do tegoż samegoby dnia miesiąca powracał *np.* Jeśliby się rok zaczynał w poniedziałek, drugi by się zaczął we wtorek, trzeci we środę i t. d., a ósmy znowu w poniedziałek. A że w przeciągu lat czterech jeden rok jest przestępny, który z 366 dni się składa i różnicę o dzień jeden czyni. trzeba więc 7 lat przestępnych, żeby ten dzień dodatkowy uczynił tydzień, a 7 lat przestępnych w 28 latach przypadają. Dla tej przyczyny, okrąg słońca zawiera w sobie lat 28, które koniecznie upłynąć muszą, żeby dni miesiąca na też same dni tygodnia przypadły. Każdy rok po Nar. Chr., porządkowi liczbowemu lat 28-letniego okręgowi słońca odpowiada, tak że kiedy się skończy jeden rachunek 28

lat tego okręgu, drugi nanowo się rozpoczyna *np.* 1838 r. był XXVII, 1839 był XXVIII i ostatnim rokiem słonecznego okręgu; 1840 był I. nowego okręgu, 1841 r. II. i t. d., a 1850 r. jest XI. Ztąd wypada, aby mieć okręg słońca jakiego roku, dosyć jest wiedzieć, jaki był ten okręg roku poprzedzającego. Lecz żeby w danym jakim roku znaleźć rok okręgu słońca, nie wiedząc okręgu poprzedzającego roku, trzeba do liczby oznaczającej rok dany po N. Chr. dodać 9, sumnę tę rozdzielić przez 28, a reszta pozostała z dzielenia, będzie szukany rokiem okręgu słońca. Iloraz zaś wskaże ile od początku ery chrześcijańskiej okręgów słonecznych było *np.* żeby znaleźć jaki jest okręg słońca 1850 r. Do 1850 dodaję 9, będzie 1959. Sumnę tę dzielę przez 28, iloraz będzie 66, a reszta pozostaje 11. Więc 11 jest okręgiem słońca 1850 r., a od początku ery chrześcijańskiej takich okręgów 66 upłynęło. Jeżeli zaś dzielenie wypada bez reszty, to znaczy, że 28 jest słonecznym okręgiem roku danego. Żeby *np.* znaleźć okręg słońca 1839 roku dodaję 9, będzie 1848. Sumnę tę dzielę przez 28. otrzymuję iloraz 66 bez żadnej reszty. Ztąd wypada, że XXVIII. jest okręgiem słońca 1839 r. Liczba 9 dodaje się do liczby oznaczającej rok dany po N. Chr. dla tego, że okręg słońca, w którym się Chrystus narodził, dziewięć laty wprzód się zaczął, czyli że era chrześcijańska dziesiątego roku słonecznego okręgu się rozpoczęła. Dzieli się przez 28 dla tego, że okręg słońca ma dni 28.

Litera niedzielna. Początkowych siedm liter alfabetu łacińskiego: A, B, C, D, E, F, G, używają się w kalendarzu dla oznaczenia tygodni. W tym celu kładą się one przed dniami miesięcy następującym sposobem: A przed 1 stycznia. B przed 2, C przed 3, D przed 4, E przed 5, F przed 6, G przed 7. Potem też same litery powtarzają się w tymże samym porządku, to jest A przed 8, B przed 9, i t. d. się postępuje aż do końca roku, czyli do 31 grudnia. Rozmieściwszy te litery przed dniami miesięcy, postrzedz łatwo możemy,

że jeden i tenże sam dzień tygodnia przypada 1, 8, 15, 22, 29, tegoż samego miesiąca, *np.* Jeśli dzień 1 miesiąca w niedzielę przypada, to, 8, 15, 22, 29, będą także w niedzielę; jeśli dzień 1 będzie w poniedziałek, to wszystkie te dni w poniedziałek przypadną. Te siedm liter zowią się *niedzielnemi*, ponieważ w ciągu roku dla oznaczenia w kalendarzu dni niedzielnych, od których rozpoczyna się tydzień, służą. *np.* Jeżeli A jest niedzielną literą jakiego roku, wszystkie więc dni każdego miesiąca w całym tym roku, przed którymi ona się w kalendarzu znajduje, niedzielami będą. Toż samo się rozumie o innych literach, które z kolei niedzielniemi zostają. W roku przestępnym zawsze są dwie litery niedzielne; jedna od początku do ś. Macieja Apostoła, druga od ś. Macieja do końca roku służy. Uroczystość ś. Macieja w roku prostym 24, a w przestępnym 25 lutego się obchodzi. Przyczyna dla czego te litery niedzielne muszą się odmienianić jest też sama, dla której okręg słońca przez 28 lat się zmienia.

Litery stają się niedzielniemi nie w zwyczajnym, ale w odwrótnym porządku, to jest, jeśli G jest niedzielną w jednym roku, F będzie niedzielną w następnym, potem E, D, C, B, a nakoniec A: potem znowu G. Żeby poznać przyczynę dla czego taki porządek się zachowuje, trzeba uważać, że jeśli dzień 1 roku przypada w poniedziałek, wtedy niedziela przypadnie dnia 7 stycznia, przed którym znajduje się litera G, i ta będzie niedzielą tego roku. Następny rok zacznie się we wtorek, a niedziela przypadnie dnia 6 stycznia, przed którym jest litera F. i ta będzie niedzielą tego drugiego roku. Dla tejże samej przyczyny E będzie niedzielą w trzecim roku, jeśli wszystkie te trzy lata są proste. Jeśli rok czwarty następuje przestępny, to D i C, będą w tym roku niedzielniemi. D do ś. Macieja, a C po ś. Macieju. Dla tego w piątym roku literą niedzielą będzie B i t. d. Ztąd się okazuje, aby mieć literę niedzielą jakiego roku, trzeba wiedzieć tę literę roku poprzedzającego.

Przytem pamiętać należy, że w każdym roku inna jest litera niedzielna starego, a inna nowego kalendarza.

Gdy nie wiemy litery niedzielnej roku poprzedzającego, w takim przypadku wszystkich lat N. S. po 1700 r. litery niedzielne następującym sposobem się wynajdują. Trzeba do liczby lat upłynionych od 1700 roku dodać 5 i tyle jeszcze jedności, ile w przeciągu tego czasu przestępnych lat było. Potem tę summę rozdzielić przez 7, a reszta z dzielenia pozostała wskaże literę niedzielną danego roku; litery tylko te w porządku odwrotnym zawsze brać trzeba. G—1, F—2, E—3, D—4, C—5, B—6, A—0. Jeżeli zaś z dzielenia żadna reszta nie pozostanie, wówczas literą niedzielną będzie A. *np.* żeby znaleźć literę niedzielną N. S. 1850 r. Do 150 liczby oznaczającej przeciąg czasu od 1700 do 1850 r. dodaje 5 będzie 155. Do tej liczby dodaje potem 36 liczbę lat przestępnych w tym czasie, będzie 191. Tę summę gdy rozdzielię przez 7, otrzymuję z dzielenia pozostałą resztę 2, która pokazuje, że litera niedzielna N. S. 1850 r. jest F. Jeżeli rok dany jest przestępnym, tymże samym sposobem postępując znajdujemy pierwszą jego literę niedzielną. Druga litera niedzielna roku przestępnego będzie ta, jaka w porządku odwrotnym po pierwszej następuje. Dodając zaś liczbę jedności poprzedzających lat przestępnych, jedność roku danego łączyć nie należy, bo ten jeszcze nie upłynął. *np.* Kiedy chcę mieć literę niedzielną N. S. 1848 r. sposobem w poprzedzającym przykładzie wskazanym, znajduję pierwszą literę niedzielną tego roku B, a druga będzie A. Dodaje się 5 dla tego, że litera niedzielna 1701 r. była B, i przed rokiem 1701 było już 5 liter niedzielnych G, F, D, E, C. Dodaje się liczba jedności podług liczby lat przestępnych dla tego, że każdy z tych lat ma dwie litery niedzielne. Dzieli się przez 7. ponieważ tydzień z 7 dni się składa

Podobnym sposobem wynajduje się litera niedzielna V. S. tylko zamiast 5 dodaje się 2, ponieważ 1701 r. litera niedzielna V. S. była E, zatem przed rokiem 1701

poprzedziły dwie litery G i F. Żeby *np.* znaleźć literę niedzielną V. S. 1850 r. do 150 dodaję 2, będzie 152. Potem dodaję 37 liczbę lat przestępnych będzie 189. Summę tę dzielę przez 7. A że z dzielenia żadna reszta nie zostaje, litera więc niedzielną V. S. 1850 r. jest A.

Okręg Księżyca i liczba Złota. Ateński astronom Meton, 432 r., przed N. Chr. odkrył, że po upływie lat 19 nowie księżycy do tychże samych dni miesiąca powracają, w których przed 19 laty przypadały. Ten 19-letni przeciąg czasu zawierający w sobie wszystkie odmiany nowiów księżycy względem dni miesiąca *Okregiem księżycy* się zowie. Ztąd pospolicie się mówi, że taki to rok był 1 okręgu księżycy, następny 2 i t. d., a rok następujący po 19 latach jest 1 następnego księżycowego okręgu. Liczba, która oznacza upływający rok okręgu księżycowego zowie się *liczbą złotą*, dla tego zaś ma takie nazwanie, że po odkryciu 19-letniego okręgu księżycy, rok tego okręgu w Atenach na publicznem miejscu złotą cyfrą był oznaczony, i w dawniejszych kalendarzach ta liczba pospolicie złożoną była.

W przeciągu lat 19 okręgu księżycy, 235 lunacyj przypada; to jest: 228 lunacyj po 12 na rok licząc, a 7 dodatkowych, powstających z dni 11, któremi rok słoneczny od księżycowego dłuższy bywa. Dla tego z 19 lat okręgu księżycy, 12 jest prostych, które po 12 lunacyj czyli 354 dni mają, a z 7 przybyszowych, które mają po 13 lunacyj i te przybyszowe lata są następujące: 3, 6, 9, 11, 14, 17, 19. Z tych lat przybyszowych pierwsze sześć po 384 dni mają, a ostatnie 383 dla tego, że sześć pierwszych dodatkowych lunacyj liczą się po dni 30, a ostatnia ma 29. Za pomocą dodatkowych lunacyi koniec roku księżycowego do słonecznego się zbliża. I tak, ponieważ różnica między prostym rokiem księżycowym i prostym rokiem słonecznym jest dni 11, zatem pierwszy rok księżycowy 11 dniami od słonecznego pierwiej się skończy; drugi już 22, a trzeci jeśli by był prostym, skończyłby się 33 dniami pierwiej od słonecznego,

przypuszczając zawsze, że rok księżycowy i słoneczny w jednym dniu się zaczęły. A że trzeci rok księżycowy, jako przybyszowy, ma 13 lunacyj i jest dłuższy 30 dniami od prostego księżycowego roku, dla tej przyczyny trzeci rok księżycowy od słonecznego 3 tylko dniami wśześniejsz się skończy. Toż samo sprawują inne dodatkowe lunacye, to jest, że koniec roku księżycowego do słonecznego zbliżają.

Złota liczba służyła dawniej do oznaczenia w kalendarzu dni nowiu księżyca. Dla tego umieszczane były w kalendarzach złote liczby przed dniami miesiąca, w których nowie księżyca w ciągu lat 19 przypadać zwykły. I tak, jeśli jakiego roku Złota liczba była *np.* IV., to przed jakim dniem w każdym miesiącu ta liczba się znajdowała, tego dnia nów księżyca przypadał. Z czasem postrzeżono, że sposób oznaczania nowiów przez złote liczby był niedokładny, ponieważ po skończonym 19-letnim okręgu księżyca, około półtorej godziny nowie pierwiej przypadają, o czem łatwo przekonać się można. Mnożąc bowiem 365 d. i 6 g. długość roku słonecznego, przez 19, otrzymujemy 1939 d. 18 g. A mnożąc 29 d. 12 g. 44', 3" długość jednej lunacyi przez 235. liczbę lunacyi w 19 latach zawartych będzie 6939 d. 16 g. 32'. Zatem 19 lat słonecznych przewyższa 235 Lunacyj o 1 g. 28'. Ta różnica sprawuje uchybienie o dzień i w lat 312¹/₂, a po latach 625 dni 2, tak, że jeśli nów przypadał w pewnym roku dnia 5 stycznia, po latach 925 dnia 3 tegoż miesiąca przypadnie. Okoliczność ta była powodem, że przy poprawie kalendarza do oznaczenia nowiów, epaktów zamiast liczb złotych użyto.

Ponieważ złote liczby, w porządku liczbowym lat okręgu księżyca jedne po drugich następują, żeby więc mieć złotą liczbę jakiego roku, dosyć jest do złotej liczby roku poprzedzającego dodać 1, a summa będzie złotą liczbą roku danego. Jeżeli zaś złota liczba roku poprzedzającego była 19, w takim razie danego roku będzie 1, ponieważ ten rok jest pierwszym nowego okręgu księżyca.—Żeby znaleźć okręg księżyca i złotą liczbę

jakiego roku nie znając tej liczby roku poprzedzającego, trzeba do liczby oznaczonej rok dany dodać 1, a sumę rozdzielić przez 19. Reszta z dzielenia pozostała, będzie złotą liczbą roku danego, iloraz wskaże wiele okręgów księżyca od Nar. Chr. upłynęło. *Np.* żeby znaleźć złotą liczbę 1850 r. dodaję 1, będzie 1851; sumę tę rozdzieliwszy przez 19 otrzymuje iloraz 97 i resztę 8. Zatem 1850 r. złota liczba jest VIII, a od początku ery chrześcijańskiej 97 okręgów księżyca upłynęło. Dodaje się 1 do roku danego dla tego, że pierwszy rok ery chrześcijańskiej był drugim okręgu księżyca, a następnie rokiem przed nastaniem naszej ery ten okręg się zaczął. Dzieli się przez 19, ponieważ okręg księżyca z 19 lat się składa.

Indykt Rzymski. Dwa poprzedzające okręgi słoneczny i księżycowy nie zależą od woli człowieka, ponieważ na ruchu ciał niebieskich się zasadzają. Lecz jest jeszcze w Kościelnym kalendarzu i trzeci okręg zupełnie dowolny, który z 15 lat się składa i okręgiem *rzymskiego indyktu* albo *indyktem rzymskim* się zowie. Ten peryod czasu ustanowiony był od Rzymian i pierwsiastkowo używano go dla oznaczenia terminu w jakim różne kraje przez nich podbite daninę opłacać powinny były. Potem używany był dla oznaczenia daty w pismach urzędowych; dziś w samych tylko bullach Papieżkich się używa.

Lata indyktu zwyczajnym porządkiem się liczą počawszy od 1 do 15, potem znowu następuje 1, z i t. d. Ztąd żeby wiedzieć rok indyktu w danym jakim roku, trzeba tylko wiedzieć indykt roku poprzedzającego. Lecz kiedy się szuka indyktu jakiego roku po N. Chr. nie wiedząc indyktu roku poprzedzającego, trzeba do liczby oznaczającej rok dany dodać 3, i tę sumę rozdzielić przez 15: reszta pozostała z dzielenia będzie indyktem roku danego, a iloraz pokaże wiele po N. Chr. okręgów indyktu rzymskiego było. Jeżeli zaś żadna reszta nie zostanie, w takim razie 15 będzie indyktem tego roku.

Np. żeby znaleźć indykt rzymski 1850 r., dodaje się 3, a będzie 1853; sumę tę rozdzieliwszy przez 15 otrzymujemy iloraz 123 i resztę 8. Zatem VIII jest indyktem rzymskim 1850 r., a od początku naszej ery 123 okręgów indyktu rzymskiego upłynęło. Liczba 3 dodaje się do liczby wyrażającej dany rok po N. Chr. dla tego, że era chrześcijańska czwartego roku rzymskiego indyktu rozpoczęła się, czyli się trzema laty przed erą chrześcijańską okrąg rzymskiego indyktu się zaczął. Dzieli się przez 15, ponieważ okrąg indyktu rzymskiego 15 lat w sobie zawiera.

Epakta. Rok słoneczny o 11 dni dłuższym jest od księżycowego. Przypuściwszy więc, że oba w jednym dniu się zaczynają, rok księżycowy od słonecznego 11 dniami pierwiej się skończy. *Np.* Jeżeli jeden i drugi 1 stycznia się poczynają, rok księżycowy skończy się 20 grudnia; drugi rok księżycowy zacznie się 21 grudnia, a skończy się 10 grudnia, to jest 22 dniami już pierwiej od drugiego roku słonecznego i t. d. Liczba, która pokazuje o ile dni rok księżycowy prędzej od słonecznego się kończy, zowie się *epaktami*. Albo epakta jest to liczba, która pokazuje ilość dni, o jakie po skończeniu roku księżycowego, nowy księżyc uprzedza początek roku słonecznego, a razem naszego cywilnego. Gdy więc mówimy, że epakta N. S. 1846 r. jest III, znaczy że już upłynęło 3 dni po nowiu, kiedy rok 1846 się rozpoczął. Podobnie Epakta N. S. 1850 r. jest XVII dla tego, że księżyc miał już dni 17, czyli było już 17 dni po nowiu, kiedy się rok 1850 rozpoczął.

Epaktami zowią się jeszcze 30 liczb, które w kalendarzu rzymskiemi cyframi pisać się zwykły obok dni miesiąca jak przedtem złote liczby pisane były. Ta tylko zachodzi różnica między temi epaktami, a liczbami złotemi, że epakta kładą się przed każdym dniem miesiąca, a złote liczby przed tymi tylko dniami, które się w kalendarzu znajdowały, w których nowie księżyca w przeciągu dziewiętnastoletniego okręgu księżyca przypadały.

Te 30 epaktów położone są przed dniami miesiący w porządku odwrótnym, tak że gwiazdeczka * kładzie się zamiast XXX przed 1 stycznia XXIX przed 2 stycznia, XXVIII przed 3 stycznia i t. d., aż do epaktów 1, które się znajduje przed 30 stycznia. Potem znowu tenże sam porządek powraca; * położona przed 31 stycznia XXIX przed 1 lutego, XXVIII przed 2 lutego i t. d. Takim sposobem rozmieszczone 30 epaktów odpowiadają 30 dniom miesiąca, a następnie 30 dni pełnych księżycowych miesiący oznaczają. A że w roku jest 6 księżycowych miesiący niepełnych, to jest 29 dni mających, dla tego kładą się razem dwa epakta XXV i XXIV przed tymże samym dniem w sześciu różnych miesiącach: 5 lutego, 5 kwietnia, 3 czerwca, 1 sierpnia, 29 września i 27 listopada, a przez to 30 epaktów w tych sześciu niepełnych miesiącach 29 dniom odpowiadają. Kładnie się jeszcze cyfrą arabską 25 obok XXVI w tych miesiącach, gdzie dwa epakta XXV i XXIV nów oznaczają, a w innych miesiącach te 25 obok XXV się znajduje; czyni się to dla tego, aby w przeciągu dziewiętnastoletniego okręgu księżyca nowie kilka razy w kalendarzu przed jednym dniem oznaczane nie były, ponieważ w tym przeciągu czasu nów, dwa razy w jednym dniu przypadać nie może.—Dla czego epakta w porządku odwrótnym kłaść się powinny przed dniami miesiąca, w których nowie księżyca przypadają, przyczyny szukać należy w znaczeniu samychże epaktów. Rzecz na przykładach jaśniej się okaże. Kiedy *np.* ostatnia w roku lunacya kończy się 2 grudnia, to zostaje jeszcze 29 dni do końca miesiąca: Epakta więc następnego roku jest XXIX. Ale lunacya składająca się z dni 30, rozpoczynając się 3 grudnia kończyć się powinna 1 stycznia, a dnia 2 stycznia nów będzie, czyli nowa lunacya się rozpocznie. Ztąd się okazuje, że epakta XXIX dla oznaczenia nowiu przed 2 stycznia położyć należy. Kiedy ostatnia lunacya roku kończy się 3 grudnia, zostaje jeszcze 28 dni do końca miesiąca i epakta następnego roku będzie XXVIII. Ponieważ zaś lunacya, która się zaczyna 4 grudnia skoń-

czy 2 stycznia, nów więc przypadnie 3 stycznia. Ztąd jak XXIX przed 2 stycznia, tak XXVIII przed dniem 3 stycznia znajdować się musi dla oznaczenia przypadającego w tym dniu nowiu. Podobnym sposobem postępując, wiedzieć będziemy, że epakta XXVII znajdować się powinny przed 4 stycznia, XXVI przed 5 i t. d., to jest, że one w kalendarzu w odwrótnym liczbowym porządku powinny być rozłożone, aby swemu przeznaczeniu odpowiedzieć mogły. Żeby wiedzieć dla czego zamiast XXX kładzie się *, uważać należy, że epakta każdego roku pokazują liczbę dni w grudniu pozostałych po skończeniu lunacyi tego miesiąca. Może się zdarzyć, że lunacya skończyła się 31 grudnia, zatem ani jeden dzień po jej skończeniu nie pozostał. W takim przypadku rok słoneczny z księżycowym jednego dnia, to jest 1 stycznia się rozpoczynają i epakta następnego roku będzie o, które powinno się znajdować przed 1 stycznia. Ponieważ zaś podobny przypadek zawsze się zdarza, kiedy w kalendarzu wypada w porządku liczbowym klasa XXX: a epakta XXX nigdy przypaść nie mogą, bo lunacya ma tylko dni 30; dla tej przyczyny zamiast o kładzie się zwykle *, która o i XXX oznaczać może.

Epakta położone w nowym kalendarzu przed dniami miesiący służą do oznaczenia, kiedy nów księżyca w ciągu roku przypada. *Np.* Epakta N. S. 1850 roku jest XVII. Ta liczba znajduje się w kalendarzu przed dniem 14 stycznia, 12 lutego, 15 marca, 12 kwietnia, 12 maja, 10 czerwca, 10 lipca, 8 sierpnia, 7 września, 6 października, 5 listopada, 4 grudnia; nowie przeto w 1850 r. w tych dniach przypadają. Te atoli epakta nowego kalendarza służą tylko do 1900 roku, w którym jednością zmniejszyć one trzeba będzie. W tym bowiem roku nastąpi porównanie epaktów, ponieważ nowie od tego roku przypadać będą dniem później, aniżeli epakta dotąd wskazywały; dla tej przyczyny Epakta jednością wówczas zmniejszyć wypadnie, aby nowie w swoim czasie oznaczyć mogły. W tym celu, 1. W kalendarzach kościelnych znajduje się tablica porównania epaktów, które w ka-

żdym razie ich odmiany ułatwiają. Przytem wiedzieć trzeba, że epakta nie tak dokładnie oznaczają w kalendarzu nowie, aby one co do godziny i minuty z nowiem na niebie się zgadzały. Tego uczynić niepodobna i nie ma potrzeby. Każdego bowiem roku cywilnego, dla uproszczenia rachunków muszą się opuszczać te małe części czasu, jakie po upływie pewnych lat zebrane razem się dołączają. 2. Według różnego położenia miejsca nie jedna wszędzie jest godzina, a epakta oznaczające nowie wspólne być powinny dla całego świata. Dla tej więc przyczyny nie mogą być one przywiązane do godziny i minuty, które stosownie do położenia miejsca są różne. Prócz tego, w życiu społecznem dosyć jest ludziom wiedzieć którego dnia nów przypada, a na godzinę i minutę tegoż nowiu mniej zwracają uwagi. 3. W kalendarzu Gregoryjańskim dla oznaczenia nowiów wprowadzone zostały epakta zamiast liczb złotych w tym celu, aby dokładnie oznaczyć pełnię wielkanocną i obchodzić uroczystość Zmartwychwstania Pańskiego podług postanowienia powszechnego nicejskiego soboru. Epakta doskonale odpowiadają temu celowi, chociaż nowie przez nie oznaczone nie tylko co do godziny i minuty, ale nawet co do dnia z niebieskimi się nie zgadzają. Często bowiem dniem albo dwoma wcześniej nowie przypadają na niebie od tego dnia, który w kalendarzu przez epakta jest oznaczony. Zrobiono to dla tego, aby Wielkanoc chrześcijańska razem w jednym dniu z żydowską się nie schodziła.

Epakta inne są starego, a inne nowego kalendarza. Różnica ta jest dni 11, która powstała po wyrzuceniu dni 10 przy reformie kalendarza, i dzień 1 przybył 1700 roku, kiedy porównanie epakt nowego kalendarza zrobiono. Ponieważ zaś kalendarze i ich epakta się różnią, zatem w sposobie wynajdywania tychże epakt różnica zachodzić musi.

Zeby znaleźć epakta jakiego roku, trzeba do epakt roku poprzedzającego dodać 11, a summa jeśli nie przywyższa 30, będzie epaktami szukanemi. Jeśli zaś

przewyższa 30, trzeba od niej odciągnąć 30, a reszta pozostała będzie epaktami roku danego. Ten sam sposób służy do wynalezienia epaktów V i N. S. kiedy epakta poprzedzającego roku są znane. *Np.* Żeby znaleźć epakta 1850 roku do epaktów roku 1849 XVII V. S. i VI N. S. dodaje 11, summy będą epaktami szukanemi 1850 r. XXVIII V. S., a XVII N. S. Żeby znaleźć epakta 1851 r. do epaktów roku 1850, dodaje 11, summa epaktów V. S. jest 39, od której odjawszy 30, reszta IX będzie epaktami V. S. 1851 r. Ponieważ summa epaktów N. S. jest 28 i nie przewyższa 30, więc XXVIII będzie epaktami N. S. 1851 roku. Jeden tylko w tym sposobie jest wyjątek, że dodawać należy nie 11, ale 12 do epaktów roku poprzedzającego, kiedy w roku danym złota liczba jest 1. *Np.* Żeby znaleźć epakta 1843 r. do epaktów r. 1842 V. S. XXIX, a N. S. XVIII dodać 12, ponieważ w r. 1843 złota liczba jest 1. Od summy epaktów V. S. 41 odjawszy 30, reszta 11 będzie epaktami V. S. 1843 roku a od summy Epaktów N. S. 30, odjawszy 30 będzie * epaktami N. S. tegoż roku.—Liczba 11 dodaje się dla tego, że rok słoneczny 11 dniami dłuższym jest od księżycowego. Ponieważ dni 11 dodawane do siebie po trzech latach składają jedną lunacyę dodatkową, 30 dni mającą, a w przeciągu dziewiętnastoletniego okręgu księżyca 7 takich dodatkowych lunacyj powstaje, dla tego trzeba odejmować 30 dni czyli dodatkową lunacyę z summy otrzymanej z dodania 11 do epaktów roku poprzedzającego, kiedy ta 30 przewyższa. Żeby się przekonać dla czego dodawać należy 12 zamiast 11, kiedy w roku danym złota liczba jest 1, uważać należy, że w przeciągu księżycowego okręgu 11 dni dodawane do siebie składają dni 209 czyli 19×11 . 209. Z tych 209 dni powstaje 7 lunacyj dodatkowych, z których część mają po dni 30, a ostatnie 29. Przy końcu więc księżycowego okręgu należałoby odejmować zamiast 30 dni tylko 29. Lecz gdy dla zachowania jednorodności 30 zawsze się odejmuje, ztąd reszta jedną jednością jest mniejsza. Dla naprawienia więc tej różnicy

trzeba dodawać 12 zamiast 11 do epaktów ostatniego roku księżycowego, czyli kiedy w roku danym złota liczba jest 1, bo w takim przypadku szukając epaktów 29 zamiast 30 odciągałoby wypadało.

Żeby znaleźć epakta jakiego roku N. S. nie znając Epaktów roku poprzedzającego, trzeba liczbę lat upłynionych od 1700 r. do roku, którego epaktów szukamy, pomnożyć przez 11; do tej mnogości dodać 9 i tyle jeszcze jedności ile razy złota liczba 1, od 1700 r. do danego włącznie powracała; potem summę tę rozdzielić przez 30, a reszta z dzielenia pozostała będzie szukanimi epaktami. Jeżeli zaś żadna reszta nie zostanie, to epaktami szukanymi będzie XXX czyli *. *Np.* Znaleźć epakta N. S. 1850 roku Mnożąc 150 przez 11 otrzymuję 1650. Do tej mnogości dodaję 9, będzie 1659, potem dodaję 8 dla tego, że od 1700 r. do 1850 było lat 8 mających złotą liczbę 1, summa będzie 1667. Tę summę dzieląc przez 30, otrzymuję resztę 17. Zatem XVII będzie epaktami N. S. 1850. Przyczyna postępowania w tym przypadku jest taż sama, co w przypadku pierwszym tylko zamiast dodawania i odejmowania używa się mnożenie i dzielenie, ponieważ te dwa ostatnie działania są skróceniem dwóch pierwszych. I tak liczba lat upłynionych od 1700 roku do danego mnoży się przez 11 zamiast kolejnego dodawania do Epaktów każdego roku poprzedzającego dni 11, któremi rok słoneczny przewyższa księżycowy. Dzieli się przez 30, żeby odjąć dodatkowe miesiące, które z dodawania 11 przez lat 150, albo z mnożenia 150×11 powstają. Liczba 9 dodaje się, że dla zachowania jednostajności przypuszczamy, iż pierwszego roku, to jest 1701 epaktami jest XI, gdy tymczasem jest XX, a następnie cały wypadek, jaki się powinien otrzymać z kolejnego dodawania do epaktów lat poprzedzających o 9 jedności będzie mniejszy. Aby więc go uczynić rzeczywistym, do mnogości otrzymanej z mnożenia 150×11 te 9 jedności dodać należy. Dodaje się tyle jedności, ile w oznaczonym przeciągu czasu upłynęło lat mających złotą liczbę, i dla tego, że liczbę

tych lat, aby naprawić różnicę, jaka powstaje z dzielenia przez 30 zamiast 29, trzeba mnożyć przez 12 zamiast 11.

Podobnym sposobem wynajduje się epakta V. S., kiedy nią są znane epakta roku poprzedzającego, z tą tylko różnicą że zamiast dodania 9 odejmuje się 10. *Np.* Znaleść epakta V. S. 1850 r. Mnożąc 150×11 , otrzymuję 1650, odciagam 10, będzie 1640. Dodaję 8 liczbę lat mających złotą liczbę 1, będzie 1648. Dzieląc tę summę przez 30, otrzymuję resztę 28. Zatem XXVIII. będzie epaktami V. S. 1850 r. Odejmuje się 10 dla tego, że epaktami V. S. 1701 r. jest 1, a my dla jednostajności bierzemy XI. ztąd cały wypadek 10 jednościami będzie większy; aby więc go rzeczywiście uczynić, 10 jedności odjąć należy.

Do wynalezienia epaktów może służyć jeszcze następujący sposób. Żeby znaleźć epakta jakiego roku V. S. sposobem wskazanym, wynajduje najprzód złotą liczbę tego roku; potem tę liczbę mnożę przez 11, a otrzymaną mnogość dzielę przez 30. Reszta z dzielenia pozostała, będzie szukanemi epaktami roku danego. *Np.* Znaleźć epakta V. S. 1850 r. Liczba złota tego roku jest VIII. która rozmnożona przez 11, daje mnogość 88. Tę rozdzieliwszy przez 30, pozostaje reszta 28. Epaktami więc V. S. 1850 r. jest XXVIII. Przyczyna mnożenia przez 11 i dzielenia przez 30 jest też sama, co w poprzedzającym przykładzie. Takim samym porządkiem wynajdują się epakta N. S., z tą różnicą, że od mnogości liczby złotej przez 11, trzeba pierwiej odciągnąć 11, a potem dzielić przez 30, *np.* znaleźć epakta N. S. 1850 r. Liczbę złotą 8 mnożąc przez 11, będzie 88. Od tej mnogości odejmując 11, pozostaje 77; którą dzieląc przez 30, otrzymuje się resztę 17. Zatem XVII. będzie epaktami N. S. 1850 roku. Odciąga się 11 dla tego, że Epakta N. S. od epaktów V. S. jednościami 11 się różnią. Dla tej przyczyny mając epakta V. S. jakiego roku, dosyć jest od nich odciągnąć 11, a reszta pozostała będzie epaktami N. S. tegoż roku, *np.* Epakta

V. S. 1850 r. jest XXVIII. odciągnawszy 11, reszta XVII. będzie epaktami N. S. tegoż 1850 roku.

Litera Martyrologii. W kalendarzu kościelnym dla oznaczenia w ciągu roku dni księżycowego miesiąca czyli lunacy, 30 liter alfabetu łacińskiego się używają: z tych 19 jest mniejszych, a 11 większych. Te litery zowią się *Literami Martyrologii* dla tego, że kiedy się w chórze podczas Primy czyta Martyrologium dnia następnego, służą one do wskazania jakim jest dniem lunacyi dzień następny miesiąca. Dla tej przyczyny w martyrologium przed każdym dniem miesiąca pod temi literami znajdują się pomieszczone liczby w ilości dni pełnej lunacyi. Liter 30 martyrologii odpowiadają 30 epaktom w następującym porządku:

a, b, c, d, e, f, g, h, i, k, l, m, n,
I. II. III. IV. V. VI. VII. VIII. IX. X. XI. XII. XIII.
p, q, r, s, t, u, A, B, C, D,
XIV. XV. XVI. XVII. XVIII. XIX. XX. XXI. XXII. XXIII.
E, F, F, G, H, M, N, P,
XXIV. XXV. 25. XXVI. XXVII. XXVIII. XXIX. *

Odpowiadają zaś one epaktom dla tego, ponieważ epakta w kalendarzu nów czyli dzień pierwszy lunacyi oznaczają, a litery martyrologii inne dni lunacyi wskazują. Ztąd jak epakta w każdym roku są różne, tak podobnie litera martyrologii każdego roku jest osobna. Ponieważ epakta jednego roku inne w starym, a inne są w kalendarzu nowym, dla tego litery martyrologii w jednym roku stary i nowy kalendarz, inne mają. Żeby znaleźć literę martyrologii jakiego roku, dosyć jest wiedzieć epakta tego roku, ponieważ jaka litera nad temi epaktami w porządku wyżej wskazanym się znajduje, literą martyrologii roku danego będzie. To się stosuje do starego i nowego kalendarza, np. 1848 r. epakta V. S. jest VI, a N. S. XXV. Litera więc martyrologii 1848 r. V. S. będzie f, a N. S. F. Podobnie 1850 r. Epakta V. S.

XXVIII. a N. S. XVII. zatem litera martyrologii 1850 r. V. S. jest M., a N. S. jest. s.

Żeby wiedzieć przy czytaniu martyrologii, jaki jest dzień lunacyi, trzeba uważać liczbę pod literą martyrologii tego roku się znajdującą, i ta liczba będzie dniem lunacyi. *Np.* Litera martyrologii 1850 r. V. S. jest M., a N. S. jest s. Czytając więc martyrologium z dnia 6 stycznia 1850 r. mówi się V. S. *Luna quarta* dzień 4 lunacyi, a N. S. *Luna vigesima tertia* dzień 23 lunacyi, ponieważ pod M. liczba 4, a pod s 23 się znajduje.

XVII. Oznaczenia dnia Uroczystości. Wielkonocnej.

Uroczystość Wielkiejnocy od czasów apostolskich w Kościele chrześcijańskim obchodzoną była; w pierwszych jednak wiekach Kościoła obchód tej uroczystości nie wszędzie w jednym odbywał się czasie. Kościół Rzymski ze wszystkimi zachodnimi opierając się na podaniu apostolskiem, obchodził Zmartwychwstanie Pańskie w pierwszą niedzielę po pierwszej pełni księżyca, jaka po porównaniu wiosennem dnia z nocą przypada. Kościoły zaś Azji Mniejszej razem z Żydami obchodziły Wielkanoc dnia 14 lunacyi czyli w sam dzień pełni po porównaniu wiosennem, w jakimbykolwiek dniu tygodnia ona przypadła. Ta różność w obchodzeniu Wielkiejnocy, która sprawuje różność w obchodzeniu innych uroczystości, jakie od niej zależą i znaczną część kościelnego roku składają, była przyczyną sporów i nieporozumień w pierwszych wiekach między Kościołami Azyatycznymi i Zachodnimi. W pierwszej połowie wieku II. Papież Syxtus I, Telesfor, i Pius I, zwyczaj obchodzenia Wielkiejnocy kościołów Azyatycznych zganił i odrzucił. Papież Wiktor I, pod koniec wieku II usiłował zaprowadzić jednostajność w obchodzeniu tej uroczystości i na soborze zebranym w Rzymie, klątwą nawet pogroził Azyatyckim biskupom, jeśli swe-

go zwyczaju nie odstępają. Lecz gdy ci za swym zwyczajem mocno obstawali, dla podtrzymania którego dowodzili, że co do obchodzenia Wielkiejnocy od śś. Apostołów Jana i Filipa podanie mieli, za radą św. Ireneusza biskupa Lugduńskiego zostawił ich przy tym zwyczaju, póki by do rozsądzenia tej rzeczy sposobniejsza nie nadeszła chwila. Były bowiem wtedy czasy ciągłych przesładowań religii chrześcijańskiej, dla których powszechny Sobór zebrany być nie mógł, a następnie pomimo odbywanych szczególnych Soborów, nie można było wiedzieć powszechnego Kościoła zdania, które by spór ten rozstrzygnęło i powagą swoją obie strony zaspokoilo. Dla tej więc przyczyny różność w obchodzeniu Wielkiejnocy co do czasu, która jednak nie odnosiła się do dogmatu wiary, trwała do pierwszego powszechnego Soboru, jaki w Nicei 325 r. się odbył. Ten powszechny Nicejski Sobór zalecił wszystkim wiernym w obchodzeniu Wielkiejnocy stosować się do zwyczaju Rzymskiego Kościoła, który na powszechnie przyjętem apostolskiem podaniu był oparty, to jest, postanowił obchodzić Wielkanoc w pierwszą niedzielę po pierwszej pełni księżyca, jaka po porównaniu wiosennem dnia z nocą przypada. Dla zapobieżenia zaś zawikłaniom, jakieby z rachunków astronomicznych wynikać mogły, tenże Sobór na wiosenne porównanie dzień 21 marca stale przeznaczył, i razem zastrzegł, że jeśliby wielkanocna pełnia przypadła w niedzielę, w takim razie uroczystość Wielkiejnocy nie w sam dzień pełni, ale w następną po niej niedzielę obchodzić się powinna. Zastrzeżenie zaś to dla tego uczynił, aby chrześcijańska Wielkanoc razem z żydowską nie była obchodzona. Żydzi bowiem w sam dzień pełni Paschę obchodzą; a Chrystus Pan zmartwychwstał po odprawionej już Wielkiejnocy żydowskiej. Chrześcijańska więc Pascha, która się obchodzi na pamiątkę zmartwychwstania Chrystusa nie razem z Żydami, ale później odprawiać się powinna; dla tego Sobór Nicejski w niedzielę po pełni, nie w sam dzień pełni Wielkanoc obchodzić zalecił. Tak więc pełnia przypada 21 marca lub pierwsza po 21 t. m. przypada,

pełnią jest wielkanocną, i w następną po niej niedzielę Wielkanoc obchodzić należy.

Ponieważ Sobór Nicejski oznaczył dzień wiosennego porównania i pełnię wielkonocną, zatem łatwo jest oznaczyć granice uroczystości wielkanocnej, których ona przestąpić nie może. I tak kiedy pełnia przypada w sam dzień wiosennego porównania, to jest 21 marca, a tym dniem jest sobota, wówczas w następną niedzielę 22 marca Wielkanoc się obchodzi, i w takim przypadku Wielkanoc najwcześniejsza bywa. Gdy pełnia przypada 20 marca przed porównaniem wiosennem, nie będzie ona wielkanocną, albowiem podług postanowienia Soboru Nicejskiego, żeby pełnia była wielkanocną, po 21 marca lub w sam dzień 21 marca przypadać powinna. Trzeba więc w takim razie czekać drugiej pełni, która 18 kwietnia przypadnie, a ten dzień może być niedzielą; wtedy w następną niedzielę, to jest 25 kwietnia Wielkanoc obchodzić się będzie i w takim przypadku Wielkanoc jest najpóźniejsza. Ztąd się okazuje, że granicami obchodu uroczystości wielkonocnej są: 22 marca i 25 kwietnia, to jest: że ta uroczystość ani przed 22 marca, ani też po 25 kwietnia obchodzona być nie może.

Dzień obchodu uroczystości wielkanocnej N. S. każdego roku wynajduje się następującym sposobem. 1. Znaleść trzeba epakta i literę niedzielną danego roku. 2. Trzeba uważać na jaki dzień w miesiącu marcu tego-rocennie przypadają epakta, które wskażą nów, w tym miesiącu. 3. Do dnia nowiu dodać należy 14, a summa wskaże dzień pełni marcowej. 4. Jeśli ta pełnia przypada 21 marca lub po 21, pełnią wielkanocną będzie. Jeśli zaś przypada przed 21 marca, wtedy następna pełnia będzie wielkanocną, która podobnym sposobem przez epakta się wynajduje. 5. Oznaczywszy dzień pełni wielkanocnej, trzeba uważać jakiemu dniu po niej litera niedzielna roku danego odpowiada, a dzień wskazany przez literę niedzielną, będzie dniem uroczystości wielkanocnej w tym roku. *Np.* Znaleźć dzień Wielkienocy N. S. 1908 r. Epakta tego roku N. S. jest XXVIII, a

litera niedzielna C. epakta znajdują się przed 28 Marca. Dodawszy 14 do 28 będzie 42. Od tej summy odjąwszy 31 liczbę dni marca, pozostaje dni 11 na kwiecień, pełnia więc 1908 r. przypada dnia 11 kwietnia, i ta będzie wielkanocną w tym roku. Litera niedzielna C. po 11 kwietnia znajduje się przed 18 kwietnia. Zatem Wielkanoc N. S. 1908 roku dnia 18 kwietnia się obchodzi. Chcę wiedzieć dzień Wielkanocy N. S. 1907 r. epakta N. S. w tym roku jest XVII, a litera niedzielna E. Epakta znajdują się przed 14 marca, zatem 28 marca jest pełnią wielkanocną. Litera niedzielna E. po 28 marca jest przed 30 marca. Wielkanoc więc N. S. 1907 r. dnia 30 marca przypada.

Ten sposób bardzo prosty i łatwy wynajdywania dni uroczystości Wielkanocnej, nie daje się zastosować do starego kalendarza; epakta bowiem tego kalendarza, nie wskazują dokładnie nowiów księżyca, aby wielkanocna pełnia oznaczoną być mogła. Dla tej więc przyczyny do oznaczenia wielkanocnej pełni, jako też dnia Wielkiejnocy V. S. złote liczby się używają. Ponieważ po poprawie kalendarza złote liczby powszechnie z niego usunięte zostały, aby przeto prostym sposobem i bez żadnych rachunkowych zawikłań oznaczyć dzień Wielkiejnocy V. S., użyjemy następnej tablicy, za pomocą której dzień tej uroczystości równie starego jak nowego kalendarza, łatwo oznaczyć można. (*Patrz str. 200 i 201*).

W pierwszej kolumnie z lewej strony tej tablicy są pomieszczone liczby złote, w drugiej epakta, w trzeciej litery niedzielne, w czwartej Wielkanoc, a w dalszych inne święta ruchome. Przy użyciu tej tablicy ze wszystkich kolumn zawierających święta ruchome, kolumna z lewej strony czwarta, gdzie się znajduje Wielkanoc, na pierwszym względzie być powinna. Złote liczby służą do oznaczenia Wielkiejnocy V. S., a epakta do oznaczenia dnia tejże uroczystości N. S.

Żeby oznaczyć dzień Wielkiejnocy jakiego roku V. S.
1 Wynaleźć trzeba liczbę złotą i literę niedzielną tego

roku sposobem na swoim miejscu wskazanym. 2. Liczbę złotą roku danego znajduję na tablicy w kolumnie pierwszej. 3. W kolumnie trzeciej biorę literę niedzielną danego roku, jaka pierwsza się spotka niżej liczby złotej. 4. Obok tej litery w czwartej kolumnie dzień Wielkiejnocy roku danego się znajdzie. 5. Jeżeli litera niedzielną znajduje się w jednym rzędzie przeciw liczby złotej, wtedy trzeba wziąć też samą literę niżej położoną. 6. W roku przestępnym ponieważ są dwie litery niedzielne, zawsze druga do wskazania Wielkiejnocy służy; uroczystość ta bowiem po ś. Macieju przypada. *Np.* Znaleźć dzień Wielkiejnocy V. S. 1903 roku. Wynajduję liczbę złotą IV, i literę niedzielną E tego roku. Biorę na tablicy w kolumnie pierwszej tę złotą liczbę IV. Potem w kolumnie trzeciej niżej złotej liczby IV, szukam litery niedzielnej E. Obok E. w kolumnie czwartej znajduję dzień 6 kwietnia. Wielkanoc więc V. S. w roku 1903 dnia 6 kwietnia przypada. Za wielkanocą w tymże samym rzędzie w następnych kolumnach są jeszcze oznaczone dni innych ruchomych uroczystości w roku 1903 V. S., jako to: Niedziela Starozapustna 2 Lutego, Popielec 19 Lutego, Wniebowstąpienie Pańskie 15 maja, Zielone Świątki 25 maja, Boże Ciało 5 Czerwca, Niedziela po Świątkach 26, pierwsza Niedziela Adwentu 30 Listopada. Chcę oznaczyć dzień Wielkiejnocy V. S. 1905 r. Liczba złota tego roku jest VI, a litera niedzielną B. Ponieważ na tablicy przeciw złotej liczby VI leży litera niedzielną B, biorę więc B następną niżej położoną i obok B w czwartej kolumnie znajduję 17 Kwietnia. Zatem Wielkanoc V. S. 1905 roku dnia 17 Kwietnia przypadnie.

Żeby oznaczyć dzień Wielkiejnocy jakiego roku N. S. za pomocą tej tablicy, podobnym sposobem postępować należy, tylko zamiast liczby złotej biorą się epakta w drugiej kolumnie tablicy; *np.* oznaczyć dzień Wielkiejnocy N. S. 1909 r. Wynajduję epakta IX i literę niedzielną B tego roku N. S. Na tablicy w kolumnie drugiej biorę epakta IX W kolumnie trzeciej najbliższej położoną pod epaktami IX literę niedzielną B. Obok B. w kolumnie

TABLICA ŚWIĄT RUCHOMYCH.

Liczba złota.	Epakta.	Litery Niedzieli.	Wielkanoc.	Niedziel. Starozap.	Popielec.	Wniebo- wstąpienie.	Zielone Świątki.	Boże Ciało.	Liczba Niedzielną po Świąt.	Niedziela 1-sza Adwentu.
XVI.	XXIII.	C.	Marzec.	Styczeń.	Luty.	Kwiecień.	Maj.	Maj.	—	—
V.	XXII.	D.	22.	18.	4.	30.	10.	21.	28.	29 Listop.
	XXI.	E.	23.	19.	5.	1 Maj.	11.	22.	28.	30.
XIII.	XX.	F.	24.	20.	6.	2.	12.	23.	28.	1 Grud.
II.	XIX.	G.	25.	21.	7.	3.	13.	24.	28.	2.
	XVIII.	A.	26.	22.	8.	4.	14.	25.	28.	3.
X.	XVII.	B.	27.	23.	9.	5.	15.	26.	27.	27 List.
	XVI.	C.	28.	24.	10.	6.	16.	27.	27.	28.
XVIII.	XV.	D.	29.	25.	11.	7.	17.	28.	27.	29.
VII.	XIV.	E.	30.	26.	12.	8.	18.	29.	27.	30.
	XIII.	F.	31.	27.	13.	9.	19.	30.	27.	1 Grud.
XV.	XII.	G.	1 Kwiet.	28.	14.	10.	20.	31.	27.	2.
IV.	XI.	A.	2.	29.	15.	11.	21.	1 Czerw.	27.	3.
	X.	B.	3.	30.	16.	12.	22.	2.	26.	27 List.
XII.	IX.	C.	4.	31.	17.	13.	23.	9.	26.	28.

I.	VIII.	D.	5.	I Luty.	18.	14.	24.	4.	26.	29.
IX.	VII.	E.	6.	2.	19.	15.	25.	5.	26.	30.
	VI.	F.	7.	3.	20.	16.	26.	6.	26.	1 Grud.
XVII.	V.	G.	8.	4.	21.	17.	27.	7.	26.	2.
	IV.	A.	9.	5.	22.	18.	28.	8.	26.	3.
VI.	III.	B.	10.	6.	23.	19.	29.	9.	25.	27 List.
	II.	C.	11.	7.	24.	20.	30.	10.	25.	28.
XIV.	I.	D.	12.	8.	25.	21.	31.	11.	25.	29.
III.	*	E.	13.	9.	26.	22.	1 Czerw.	12.	25.	30.
	XXIX.	F.	14.	10.	27.	23.	2.	13.	25.	1 Grud.
XI.	XXVIII.	G.	15.	11.	28.	24.	3.	14.	25.	2.
	XXVII.	A.	16.	12.	1 Marca.	25.	4.	15.	25.	3.
XIX.	25 XXVI.	B.	17.	13.	2.	26.	5.	16.	24.	27 List.
VIII.	25 XXIV.	C.	18.	14.	3.	27.	6.	17.	24.	28.
		D.	19.	15.	4.	28.	7.	18.	24.	29.
		E.	20.	16.	5.	29.	8.	19.	24.	30.
		F.	21.	17.	6.	30.	9.	20.	24.	1 Grud.
		G.	22.	18.	7.	31.	10.	21.	24.	2.
		A.	23.	19.	8.	1 Czerw.	11.	22.	24.	3.
		B.	24.	20.	9.	2.	12.	23.	23.	27 List.
		C.	25.	21.	10.	3.	13.	24.	23.	28.

czwartej jest 10 kwietnia; Wielkanoc zatem N. S. w 1909 r. dnia 10 kwietnia przypada Obok Wielkiejnocy w tymże samym rzędzie w następnych kolumnach oznaczone mam dni innych ruchomych uroczystości w 1909 r. N. S., jako to: Niedziela 6 stycznia Starozapustna Popielec 23 lutego Wniebowstąpienie Pańskie 19 maja, Zielone Świątki 29 maja, Boże Ciało 9 czerwca, niedziela po świątkach 25, a pierwsza niedziela Adwentu 27 Listopada.— Znaleść dzień uroczystości Wielkanocnej N. S. 1906 r. epakta VI a litera niedzielna tego roku N. S. jest F. Ponieważ litera niedzielna F. znajduje się w tym samym rzędzie przeciw epaktów VI, biorę więc następną literę F niżej epaktów, obok której w czwartej kolumnie mam 11 kwietnia. Wielkanoc N. S. 1906 r. dnia 14 kwietnia przypadnie.

XVIII. Oznaczenie dni tygodnia na dni miesiąca i wzajemnie.

W dawnych dyplomach i pismach urzędowych często się zdarza napotykać, że przy oznaczeniu daty używają się dni tygodnia zamiast dni miesiąca, *np.* Anno 1606 feria sexta post festum Ascensionis Domini. Anno 1775 feria quinta post Dominicam Laetare Anno 1629 Sabbato post festum S. Mathei Apostoli.—Anno 1767 feria tertia ante festum SS. Apostolorum Petri et Pauli i t. p. Tu mogą być dwa przypadki: 1. Może być data oznaczona przez dzień tygodnia, który się liczy od święta ruchomego. 2. Może ten dzień się liczyć od święta nieruchomego. Zawsze więc uważać trzeba do którego z tych dwóch przypadków dany przykład będzie należał, ponieważ w każdym z nich innym sposobem dzień miesiąca się wynajduje.

I. W pierwszym przypadku, kiedy dzień tygodnia od święta ruchomego się liczy, żeby znaleźć jakiemu dniowi miesiąca ten dzień odpowiada, trzeba najprzód oznaczyć dzień Wielkiejnocy danego roku; a wiedząc kiedy Wielka-

noc się obchodzi, już tem samem oznaczy się dzień uroczystości ruchomej, od której dzień dany tygodnia się liczy. Po tem uważać jakim jest dniem miesiąca, dzień dany tygodnia *np.* Anno 1606 feria sexta post festum Ascensionis Domini, to jest 1606 r. w piątek po Wniebowstąpieniu Pańskim; żeby wiedzieć jakim dniem miesiąca jest ten piątek, znajduję, że Wielkanoc w roku 1606 była 26 marca. Wniebowstąpienie więc, które się zawsze dnia czterdziestego po Wielkiejnocy czyli we czwartek po piątej niedzieli po Wielkiejnocy obchodzi, w tym roku przypadało dnia 4 maja, a następny piątek był 5 maja. Zatem piątek po Wniebowstąpieniu Pańskim był dniem 5 maja. Anno 1778 feria quarta ante festum Pentecostes, to jest, 1778 r. we środę przed Zielonymi Świątkami. Żeby wiedzieć jakim dniem miesiąca ta środa była, znajduję, że Wielkanoc 1778 r. przypadała dnia 19 kwietnia, a Zielone Świątki 7 czerwca. Zatem środa przed zielonemi Świątkami w roku 1778, dniem 3 czerwca była. Niedziele należą także do świąt ruchomych w roku; dla tego podobnym sposobem wynajduje się jakiemu dniowi miesiąca odpowiada dzień tygodnia, kiedy ten od niedzieli się liczy; *np.* Anno 1775 feria quinta post Dominicam Laetare, to jest 1775 r. we czwartek po niedzieli czwartej postu. Żeby wiedzieć jakim jest dniem miesiąca ten czwartek, znajduję że Wielkanoc 1775 r. 16 kwietnia była; niedziela więc czwarta postu 26 marca przypadała, którą litera niedzielna tego roku A. wskaże, czwartek zatem po niedzieli czwartej postu 1775 r. był 30 marca.

Przytoczone przykłady są podług kalendarza N. S. Lecz jeśliby wypadło oznaczyć dzień tygodnia jakim jest dniem miesiąca V. S. albo lat upłynionych przed poprawą kalendarza, tenże sam sposób służy, kiedy dzień tygodnia od święta ruchomego się liczy; różnica jest tylko w oznaczeniu dnia Wielkiejnocy.

II. W przypadku drugim, kiedy dzień tygodnia od święta nieruchomego się liczy, żeby znaleźć jakim jest dniem miesiąca ten dzień tygodnia, trzeba umieć oznaczyć, w jaki dzień tygodnia dzień dany miesiąca przy-

pada. Aby rozwiązać to pytanie, trzeba do roku poprzedzającego rok dany dodać liczbę lat przestępnych do roku danego upłynionych. Potem dodać liczbę dni upłynionych od początku roku do dnia danego i otrzymaną summę rozdzielić przez 7. Reszta z dzielenia pozostała oznaczy dzień tygodnia. Nied=1, Pon=2, Wtor=3, Sr=4, Czw=5, Piąt=6, Sob=0. Jeżeli żadna reszta z dzielenia nie pozostanie, dzień dany będzie sobotą. Szukając jakiego dnia w roku przestępnym, do liczby lat przestępnych upłynionych roku danego łączyć nie należy; podobnie dodając dni od początku roku danego, łączyć także nie trzeba dnia tego, którego szukamy ponieważ one jeszcze nie upłynęły. *Np.* Znaleść w jakim dniu tygodnia przypadnie dzień 25 marca 1850 r. V. S. Do 1849 roku poprzedzającego dodaje 462, liczbę lat przestępnych do 1850 r. upłynionych, tudzież 83, liczbę dni upłynionych od początku roku do 25 marca, summa będzie 2394. Ta summa kiedy się rozdzieli przez 7, żadna reszta nie pozostaje. Zatem dzień 25 marca 1850 r. V. S. w sobotę przypada.

Podobnym sposobem oznacza się w jakim dniu tygodnia przypada dzień dany miesiąca podług nowego kalendarza, ta tylko zachodzi różnica, że od summy nim się podzieli przez 7, trzeba pierwiej odciągnąć liczbę dni stanowiących różnicę nowego od starego kalendarza, to jest od roku 1582 do 1700 odciągać trzeba dni 10, od 1700 do 1800 dni 11, a po roku 1800 dni 12. Dla tego zaś te dni się odciągają, że też same dni miesiąca, w innych dniach tygodnia w obu kalendarzach dla różnicy między niemi zachodzącej, przypadać muszą. *np.* Znaleść w jakim dniu tygodnia będzie dzień 25 marca 1850 r. N. S. Do 1849 dodaje liczbę lat przestępnych upłynionych 462, tudzież 83 liczbę dni od początku 1850 r. summa będzie 2394. Od tej summy odejmuje 12, różnicę nowego od starego kalendarza, pozostanie 2382. Tę liczbę dzieli przez 7 i otrzymuję z dzielenia resztę 2. Zatem dzień 25 marca 1850 r. N. S. w poniedziałek przypada.

Umiejąc oznaczyć dzień dany miesiąca jakim on jest dniem tygodnia, łatwo jest teraz oznaczyć jakim będzie dniem miesiąc, dzień dany tygodnia, gdy ten od święta nieruchomego się liczy *np.* Anno 1767 V. S. feria tertia ante festum s. s. Apostolorum Petri et Pauli, to jest, 1767 r. V. S. we wtorek przed uroczystością śś. Apostołów Piotra i Pawła. Żeby znaleźć jakim dniem miesiąca był ten wtorek, trzeba sposobem wskazanym znaleźć pierwiej w jakim dniu tygodnia 1767 r. V. S. dzień 29 czerwca przypadał, ponieważ uroczystość śś. Apostołów Piotra i Pawła, w tym dniu zawsze się obchodzi. Do 1766 dodając 441 liczbę lat przestępnych upłynionych i 179 liczbę dni upłynionych 1767 r. do 29 czerwca, otrzymuję sumę 2386. Tę sumę rozdzieliwszy przez 7. pozostaje reszta 6. Dzień więc 29 czerwca 1767 r. V. S. przypadał w piątek. Zatem we wtorek przed uroczystością śś. Apostołów Piotra i Pawła 1767 r. V. S. był dzień 26 czerwca. Anno 1629 N. S. Sabbato post festum s. Mathaei Apostoli, to jest 1629 r. N. S. w sobotę po uroczystości ś. Mateusza Apostoła. Dzień ś. Mateusza przypada 21 września. Szukam w którym dniu tygodnia 1629 r. N. S. dzień 21 września przypadł. $1628 + 407 + 263 = 2298$, $2298 - 10 = 2288$. Rozdzieliwszy 2288 przez 7 zostaje reszta 6. Dzień więc 21 września 1629 r. N. S. przypadał w piątek. Zatem sobota po ś. Mateuszu 1629 r. N. S. była dniem 22 września



CZEŚĆ TRZECIA.

WYKŁAD OBZĘDOW MSZY Ś.

I. Znaczenie ofiary Mszy ś. Różne jej nazwania i podział.

Znaczenie ofiary Mszy ś. Ofiara jest to dar Bogu od nas składany na dowód uznania Jego najwyższej nad sobą władzy, na okazanie Mu czci i uległości, na podziękowanie za odebrane dobrodziejstwa i uproszenie nowych. Od początku świata ludzie czynili Bogu różne zewnętrzne ofiary, kto jaką rzecz ze swoich dóbr, za najgodniejszą Boskiego Majestatu osądził. Zabijanie Bogu na ofiarę zwierząt i całopalenie, wyrażało gotowość człowieka poświęcić wszystko dla Boga, nawet życie własne, aby się Mu podobać i gniew Jego przebłagać. Przez Mojżesza Bóg sam wyznaczył ofiary, jakie miały Mu być czynione i obrzędy do ich czynienia przepisał. Lecz te wszystkie staro-zakonne ofiary służyły tylko do oznaczenia owej ofiary najświętszej, którą Jezus Chrystus miał na krzyżu spełnić i wtedy były one przyjemne Bogu, kiedy pochodziły z czystego serca i łączyły się z wewnętrznym usposobieniem tych, którzy je skła-

dali. Albowiem składając jaką ofiarę Bogu z rzeczy zewnętrznych, trzeba do niej łączyć naszą ofiarę wewnętrzną, to jest trzeba obudzać w naszem sercu wiarę, pobożność, być gotowymi całkiem się poświęcić Bogu i zdać się na Jego wolę. Inaczej ofiara nasza nie przyniesie nam żadnego pożytku i nie będzie miłą Bogu, który zewnętrzne wszystkie czynności i ofiary człowieka podług wewnętrznego jego usposobienia ceni i nagradza. Ztąd dla braku tego wewnętrznego usposobienia, Bóg nieraz starozakonne ofiary odrzucał i przepowiedział był Żydom zupełne ich zniesienie. To przepowiedzenie spełnione zostało, kiedy Jezus Chrystus na ostatniej wieczery ustanowił ofiarę nowego zakonu, przemieniając chleb i wino w Ciało i Krew swoją Przenajświętszą. Przytem dał moc i władzę Apostołom, tudzież ich następcom biskupom i kapłanom, powtarzania tej ofiary aż do skończenia świata, która rzeczywiście we Mszy ś. codziennie się odnawia.

Msza ś. jest ofiarą nowego prawa czyli powtórzeniem krwawej ofiary Jezusa Chrystusa na krzyżu, w której lud wierny przez ręce kapłana Ciało i Krew tegoż Jezusa niekrwawym sposobem Bogu ofiaruje. Zustanowieniem ofiary Mszy ś. wszystkie starego Zakonu ofiary, które były tylko jej figurą, zostały zniesione. Ona bowiem będąc wartości nieskończonej, jest najgodniejszą wielkości Majestatu Boga, i zawiera w sobie wszystkie starozakonne ofiary, tylko daleko doskonalszym sposobem. Zamiast owoców ziemi i zabitych bydła, ofiaruje się we Mszy ś. sam Jezus Chrystus. Chleb zaś i wino dla tego tylko tu się ofiarują, aby przez poświęcenie zamienione zostały w Ciało i Krew Jezusa Chrystusa, które Kościół ś. Bogu na ofiarę składa, a wiernym w Komunii rozdaje.

Nazwanie Mszy ś. Najświętsza ofiara Ciała i Krwi Jezusa Chrystusa, w pierwszych wiekach kościoła chrześcijańskiego różne nazwania miała. Teraz zaś grecy *Liturgią*, a chrześcijanie obrządku Łacińskiego *Mszą*, *Missa*, najpowszechniej ją zowią. Liturgia, wyraz grecki, zna-

czy: 1. Służbę i urząd publiczny. 2. Modły i prośbę do Boga zanoszone. Kościół ś. nadał to nazwanie najświętszej ofierze Ciała i Krwi Jezusa Chrystusa, ponieważ służba i urząd kapłana, najświętszą ofiarę sprawującego, jest publiczny i ze wszystkich najuroczystszy; tudzież przy sprawianiu tej ofiary najpokorniejsza prośba do Boga się zanoszi. Dla czego najświętszej ofierze Ciała i Krwi Pańskiej dano nazwanie Mszy—*Missae*, które już od wieku IV było używane, różnie tłómaczą. Najprawdopodobniej jednak zdaje się, że to nazwanie wzięło początek od łacińskiego wyrazu *Missio*, co znaczy wysłanie, ponieważ dawniej katechumeni, skazani na publiczną pokutę i niewierni po modlitwach ogólnych i nauce, które najświętszą ofiarę poprzedzały, z kościoła wyprawiani byli, co się nazywało *Missio* albo *Dymissio*. Sami zaś tylko wierni sprawianiu tej najświętszej ofiary obecni być mogli. Z czasem wyraz *Missio* przerobiony na *Missa*, domyślnie *Oblatio*, zaczął być używany dla oznaczenia samej najświętszej ofiary. Takim sposobem ś. Augustyn, ś. Izydor i inni Ojcowie śś. i doktorowie Kościoła, pochodzenie wyrazu Mszy wywodzą. To nazwanie i dla tego jeszcze mogło być najświętszej ofierze nadane, że ona od ludu za pośrednictwem kapłana do Boga jakby poselstwo w sprawie zbawienia naszego się przesyła.

Podział Mszy ś. Msza ś. dawniej dzieliła się na dwie części: 1-sza od początku do ofiarowania zwana była *Mszą katechumenów*, dla tego, że katechumeni czyli gotujący się do chrztu razem z wiernymi na niej się znajdowali. Dozwalano także na tej części Mszy znajdować się ludziom wyklętym, pokutującym i niewiernym, aby słuchali nauk, jakie na niej wykładane były. Po skończeniu zaś nauki, tych wszystkich, kiedy przystępowano do sprawiania najświętszej ofiary, z kościoła wyprawiano. Część 2-ga od ofiarowania do końca. Tę nazywano *Mszą wiernych*, dla tego, że sami wierni wyznawcy Chrystusa uczestnikami jej być mogli. Taka bowiem była ścisła karność pierwszych wieków chrześcijaństwa, iż poczytywano za znieważenie, jeśliby nie o-

chrzczeni i publiczni grzesznicy obecni byli Najświętszej Ofierze, z której oni dla niedostatku łaski poświęcającej, duchowego pożytku odnieść nie mogli.

Ponieważ teraz ustał zwyczaj wyłączania Katechumenów z kościoła i dozwala się wszystkim na całej Mszy się znajdować, ten dawny podział nie jest stosowny. Najwłaściwiej ją więc podzielić na cztery części, jako to: 1. *Ewangelia*. 2. *Ofiarowanie*. 3. *Konsekracya* czyli *poświęcenie*. 4. *Komunia*.

Część 1-sza od początku do składu wiary. Służy ona za przygotowanie do pobożnego i świątobliwego składania Bogu Najświętszej Ofiary, a szczególnie do ożywienia w wiernych gorącej miłości Boga, żalu za grzechy i innych uczuć religijnych. Dla tego w niej czytają się stosowne modlitwy, różne antyfony, wyjątki z pisma ś., Ewangelia i odmawia się skład wiary. Od Ewangelii, która jest najważniejszem czytaniem w pierwszej części, cała ta część *Ewangelii* nazwana została.

Część 2-ga od Składu wiary do początku Kanonu. W tej części składa się na ołtarzu chleb i wino do konsekracyi przeznaczone, zanoszą się do Boga błagalne modły o łaskawe i z duchowym wiernych pożytkiem przyjęcie najświętszej i niepokalanej ofiary, jaka przez poświęcenie złożonych na ołtarzu darów ma być Mu uczynioną.

Część 3-cia zawiera w sobie cały Kanon Mszy ś. to jest, od *Sanctus* do *Per ipsum*. W tej części odbywa się konsekracya chleba i wina, tudzież ofiarowanie Ciała i Krwi Jezusa Chrystusa Ojcu Niebieskiemu. Przed i po konsekracyi kapłan stosowne modlitwy odmawia.

Część 4-ta od *Per ipsum* do końca. W tej części odprawiawszy kapłan stosowne modlitwy, pożywa Ciało i Krew Jezusa Chrystusa, czyli przyjmuje Komunią ś i ludowi ją rozdaje. Potem składa dziękczynienie Bogu za odebrane łaski z uczestnictwa Ciała i Krwi Jezusa Chrystusa.

W każdej z tych części Mszy ś. przy modłach odbywają się różne obrzędy, które Kościół ś. wprowadził,

aby wierni przez nie ożywieni pilną zwracali uwagę na czynności przez kapłana przv jej odprawianiu odbywane, podnosili swój umysł do Boga i uczucia religijne w sobie obudzali. Każdemu chrześcijaninowi konieczne jest potrzebnem dokładne poznanie tych obrzędów i duchowego ich znaczenia; bez czego nie będzie mógł odnieść pożytku ze słuchania Mszy ś. Dla tygo nad tymi obrzędami pokrótce się zastanowimy.

II. Część pierwsza Mszy ś.

Kapłan i służący. Kapłan odprawujący Mszę ś. wyobraża Chrystusa. Ztąd dla uczczenia tak wysokiej kapłańskiej godności. Akolici zapalone przed nim świece niosą, gdy z zakrystyi do ołtarza odprawiać Mszę ś. wychodzi. Zachowuje się to tylko teraz, kiedy w asystencji dyakona i subdyakona odprawuje się Msza ś. Służący do Mszy przedstawują lud wierny na Mszę ś. zgromadzony i za niego odpowiadają Kapłan nigdy Mszy ś. odprawiać nie może, kiedy w kościele nikogo nie ma ktoby mu odpowiadał, ponieważ każda Msza w imieniu ludu Bogu się ofiaruje i są w niej szczególne za lud przytomny modlitwy.

Stanie kapłana w czasie Mszy ś. Ofiara Mszy ś. jest pamiątką krwawej ofiary, jaką Jezus Chrystus dla odkupienia ludzi na krzyżu spełnił, po której dnia trzeciego zmartwychwstał. Kapłan sprawujący ofiarę Mszy ś. wyobraża Chrystusa z grobu powstałego czyli zmartwychwstałego i dla tego tę najświętszą ofiarę stojąc sprawuje, co w duchowem znaczeniu Zmartwychwstanie oznacza. Chrześcijanie rozważając tę okoliczność podczas Mszy ś., powinni, na wzór Chrystusa z grobu powstałego, wzbudzać w sobie gorące pragnienie, powstać z grzechowego grobu czyli się oczyścić ze wszelkich grzechów, jakie na ich duszy ciążą; bez czego ani zbawieńnych korzyści z Ofiary Mszy ś. nie odniosą, ani też po

swej śmierci i przyszedł zmartwychwstaniu cieszyć się będą niebieską chwałą, którą Zbawiciel dla wiernych sług swoich przygotował.

Zaczęcie Mszy ś. od znaku krzyża ś. Msza ś. zaczyna się od znaku Krzyża ś. dla pokazania: 1. że niekrwawa ofiara Mszy ś. jest co do istoty swojej tą samą, jaką Chrystus krwawym sposobem na krzyżu spełnił 2. Że wierni na Mszę ś. w Imię Przenajświętszej Trójcy zgromadzać się powinni, dla rozpamiętywania Tajemnicy odkupienia naszego.

Modlitwy u stóp ołtarza. Kapłan rozpoczyna Mszę ś. u stóp ołtarza, dla pokazania iż poczytuje siebie za niegodnego do niego się zbliżyć bez uprzedniego przygotowania. Do tego służą modlitwy, od których Msza ś. się zaczyna. One bowiem zawierają w sobie pokorne wyznanie niegodności sprawiania Najświętszych Tajemnic, rozpamiętywanie oplakanego stanu w jaki ród ludzki przez grzech pierworodny wtrącony został, oraz pobudki do żywej wiary i ufności, aby śmiało i z duchownem weselem przystępował do ołtarza Bożego, gdzie ma tak wielką ofiarę sprawiać. Kościół ś. używa tu psalmu 42, jaki Dawid ułożył na wygnaniu będąc prześladowany od Saula, w którym wynurza swoją nadzieję i ufność, że Bóg sprawę jego roztrząśnie, uwolni go od nieprzyjaciół, tudzież pozwoli mu wejść na górę świętą, gdzie będzie wielbił Jego imię i swoje Mu ofiary złoży. Piękne to jest zastosowanie do ludzi, którzy będą wygnańcami z nieba, na tym padole płaczu od nieprzyjaciół dusznych wiele natarczywości wytrzymywać muszą; lecz powinni mieć ufność i cieszyć się nadzieją, że przez nieskończone zasługi Jezusa Chrystusa dla ich odkupienia położone, znowu do nieba powrócą.

Odmawianie psalmu na przemian. Kapłan odmawia psalm 42 na przemian ze służącymi do Mszy. Czyni to dla pobudzenia ludzi, których służący przedstawiają, aby podobnemi jak on uczuciami ożywieni byli, aby z wiarą, ufnością i duchowem weselem przystępo-

wali do ołtarza Bożego, gdzie przez ręce kapłańskie najświętszą ofiarę Bogu składać mają. To odmawianie Psalmu jest jeszcze pamiątką, że w dawnych czasach śpiewano choralnie psalmy przede Mszą ś., aby się do niej przygotować. W wielu miejscach, i dziś w niedzielę i święta lud zgromadzony do kościoła, przed rozpoczęciem Mszy ś. śpiewa nabożne pieśni, i życzyć należy, aby ten chwalebny zwyczaj wszędzie był zaprowadzony; o co pasterze duchowni starać się powinni.

Powszechna Spowiedź. Po odmówieniu psalmu, kapłan z ludem wzajemnie się modli i naprzemian czyni powszechną spowiedź, w której przed Bogiem i wszystkimi świętymi oraz całym ludem uznaje siebie za grzesznika, błaga o zmiłowanie i odpuszczenie grzechów, a wszystkich świętych i lud cały o wstawienie się i modlitwy za sobą do Boga, prosi. Potem odmawia wspólną modlitwę, błagając Boga o przebaczenie winy i odpuszczenie grzechów dla siebie i całego ludu.—Powszechna spowiedź czyni się od kapłana i ludu: 1. Dla upokorzenia się przed Bogiem, bo pokora i uniżenie jest najlepszym środkiem do otrzymania łaski Boskiej, a następnie najstosowniejszym wstępem do tak wielkiej ofiary. 2. Dla oczyszczenia się z najmniejszych grzechów, któreby przystępować do najświętszej ofiary przeszkadzały i oneż znieważać mogły.—Kapłan z ludem na przemian czynią powszechną spowiedź i wzajemnie się modlą: 1. Dla pokazania, że wszyscy są grzesznikami i jedni drugich potrzebują pomocy, aby wspólnie zbawienie wieczne otrzymać mogli. 2. Przez spowiedź i modlitwę wzajemną kapłan i lud nabierają ufności, iż Bóg odpuści im grzechy i z czystem sumieniem do sprawiania najświętszej ofiary przystąpią—Czyniąc powszechną spowiedź wyznawają się grzechy nie tylko przed Bogiem, ale też przed świętymi i ludźmi, aby przez to pokazać, że człowiek wielu grzechów jest winien w obliczu nieba i ziemi, to jest w obliczu Boga, Aniołów, Świętych Pańskich i ludzi. Takim sposobem wyznając grzechy nasze, Kościoła tryumfującego o pomoc i wstawienie się wzywamy, abyśmy

u Boga tem łatwiej odpuszczenie ich wyjednać mogli.— W powszechnej spowiedzi kiedy się mówi: *moja wina*, biją się w piersi na znak żalu za grzechy. Tu się naśladuje przykład ewangelicznego jawnogrzesznika, który wyznając swoją winę i bijąc się w piersi, na odpuszczenie grzechów zasłużył. Jest zwyczaj trzy razy bić się w piersi dla wyrażenia żalu za wszystkie grzechy, które trojakim sposobem się popełniają: myślą, mową i uczynkiem.

Modlitwy przystępując do ołtarza. Kapłan pomodliwszy się u stóp ołtarza, gdy do niego przystępuje, następujące dwie modlitwy odmawia: 1-a *Oremus. Aufer a nobis. Oddal od nas prosimy Panie! nieprawości nasze, abyśmy do Najświętszego przybytku z czystym umysłem wejść zasłużyli. Przez Chrystusa Pana naszego. Amen.* 2-ga *Oremus Te Domine. Prosimy Cię Panie! przez zasługi Świętych Twoich, których relikwie tu są, i wszystkich świętych, abyś odpuścić raczył wszystkie grzechy moje. Amen.* Te modlitwy są dalszym ciągiem prośby do Boga o odpuszczenie grzechów, bez czego nie można przystępować do ołtarza, dla składania Mu najświętszej ofiary. W pierwszej błaga kapłan Boga wspólnie za siebie i za lud przytomny, a w drugiej za siebie tylko, bo mu szczególnie ta łaska jest potrzebna, który swojemi rękami za siebie i lud wierny najświętszą ofiarę ma składać.

Pocałowanie ołtarza. Kapłan wymawiając w drugiej modlitwie słowa: *świętych twoich, których relikwie tu są*, całuje ołtarz. To pocałowanie czyni się: 1. na znak uszanowania, jakie się należy ołtarzowi, ze względu iż na nim poświęca się Ciało i Krew Jezusa Chrystusa i że ołtarz samego Chrystusa wyobraża. 2. Jest znakiem gorącej miłości i chęci połączenia się z Chrystusem, jak są złączeni z nim Święci Pańscy. Pocałowanie ołtarza za każdym razem się powtarza, kiedy kapłan dla pozdrowienia i błogosławienia ludu na jego środek przychodzi, aby pokazać, że moc błogosławienia od ołtarza czyli od Chrystusa bierze. W niektórych ob-

rzędach, uczczenie ołtarza przez samo tylko nachylenie głowy się czyni.

Introit. Introit, z języka łacińskiego znaczy *wstęp* albo *wejście*. Jestto modlitwa złożona z Antyfony i pierwszego wiersza jakiego Psalmu z dodaniem *Chwała Ojcu*. Dla tego tak się nazywa, że jest pierwszą z modlitw, które kapłan przystąpiwszy do ołtarza odmawia, i że ją chór śpiewa, kiedy kapłan z zakrystyi do ołtarza wychodzi. Introit dawniej składał się z antyfony i całego Psalmu, który chór śpiewał, kiedy lud do kościoła za danym znakiem się zgromadzał.

Kyrie elejson. Wyrazy greckie *Kyrie elejson*, przez kapłana po Introicie odmawiane, znaczą: *Parie zmiłuj się nad nami. Chryste elejson—Chryste zmiłuj się nad zmi.* Płaczliwa ta prośba o zmiłowanie do Boga powtarza się 9 razy, po 3 do każdej z trzech Osób Przenajświętszej Trójcy, na znak, że lud wierny łączyć powinien swe gorące modły, z 9 chorami Aniołów wielbiących Boski Majestat. Powtarzanie 3 razy do każdej Boskiej Osoby wyraża doskonałą równość we wszystkim trzech Osób Boskich: jest to więc krótkie wyznanie wiary w Tajemnicę Trójcy Przenajświętszej. Częste tej prośby powtarzanie oznacza usilność z jaką kapłan i lud błagać o miłosierdzie Boga powinni, tudzież przypomina czyste wzdychanie i gorące pragnienie Ojców śś. Starego zakonu, którzy do przyjścia Jezusa Chrystusa w otchłani zostawali. Dla tego dawniej powtarzanie *Kyrie* nie było ograniczone do 9 razy, ale trwało, dopóki kapłan odprawujący Mszę ś. da znak do zaprzestania—Użycie tych wyrazów po grecku we Mszy ś. w pierwszych wiekach początek wzięło. Prócz tych Kościół ś. z podania apostolskiego używa także w publicznych modłach wiele innych greckich i hebrajskich wyrazów *np. Amen, Alleluja, Sabaoth, Hosanna, Agios ó Theós* i t. d. dla pokazania jedności Kościoła katolickiego, który z różnych narodów się składa, i że Bóg wszystkimi językami chwalony być powinien.

Gloria in excelsis. Ten śpiew składa się z dwóch części: 1-a *Chwała na wysokości Bogu, a na ziemi pokój ludziom dobrej woli* *). Są to słowa, które Aniołowie wielbili Boga ogłaszając pasterzom narodzenie Zbawiciela świata. 2-a Zawiera modlitwę, którą Kościół ś. do słów anielskich dodał: *Chwalimy Cię, błogosławimy Cię, pokłon Ci oddajemy, wielbimy Cię, dzięki Ci składamy dla wielkiej chwały Twojej. Panie Boże, Królu niebieski, Boże Ojciec wszechmogący. Panie Jezu Chryste Synu jednorodzony. Panie Boże, Baranku Boży, Synu Ojca, który gładzisz grzechy świata, zmiłuj się nad nami: który gładzisz grzechy świata, racz przyjąć prośbę naszą: który siedzisz na prawicy Ojca, zmiłuj się nad nami. Albowiem Tyś sam święty, Tyś sam Pan, Tyś sam Najwyższy Jezu Chryste, z Duchem Ś. w chwale Boga Ojca. Amen.* Śpiew wesóły i razem tkliwy *Gloria in excelsis*, odmawia się lub też śpiewa we Mszy ś., dla wynurzenia Bogu we Trzech Osobach miłości, chwały, czci i uwielbienia, oraz jest przypomnieniem, że tenże sam Zbawiciel, którego przyjdzie na świat Aniołowie pasterzom betleemskim zwiastowali, podczas najświętszej ofiary, która się odprawuje, na ołtarz zstąpi. Ten śpiew przedstawuje radość Ojców śś. starego Zakonu, jakiej oni doznawali przypominając, że wkrótce pobyt ich w otchłani się skończy, i że Boga oglądać będą mogli.—*Gloria in excelsis* nie mówi się we mszach żałobnych, adwentowych i postnych, dla oznaczenia smutku, żałoby i pokuty, którym te dni są poświęcone, a ten śpiew sam przez się będąc wesółym i uroczystym, nie zgadza się z uczuciami, jakie w te dni umysł i serce nasze zajmują.

Wzniesienie oczu i rąk ku niebu Kapłan tak przy zaczęciu śpiewu Anielskiego, jako też podczas niektórych innych modlitw w czasie Mszy ś. oczy i ręce wznosi ku niebu, niektóre nawet modlitwy z rękami wzniesionymi odmawia, na znak gorącości ducha i podniesienia uczuć dla Boga, jakie modlitwa wyraża, i na które w cza-

*) Luc. 2. 14.

sie Mszy ś. zdobywać się należy. Naśladuje w tem kapłan Chrystusa, który przy modlitwie, leczeniu chorych, wskrzeszeniu umarłych, przy poświęceniu Najświętszego Sakramentu oczy i ręce ku niebu wznosił.

Dominus vobiscum. Słowa które kapłan obróciwszy się do ludu mówi *Dominus vobiscum*, *Pan z wami*, a lud odpowiada: *Et cum spiritu tuo. I z duchem twoim*, domyśla się: *niech Pan będzie*, znaczą wzajemne pozdrowienie kapłana z ludem i pobudzenie do uwagi na śś. Tajemnice, jakimi się zajmują. Temi słowy kapłan ośm razy we Mszy ś. do ludu się odzywa. Zawierają one w sobie wzajemne życzenie wszelkiego dobra, na którem człowiekowi zbywać nie może, kiedy Bóg z nim będzie. Jestto także przypomnienie wiernym, zebranim na Mszę ś. obietnicy Chrystusa, że On zawsze jest pośród tych, którzy się w imię Jego zgromadzają.— Kapłan wymawiając *Dominus vobiscum* ręce do wiernych wyciąga na znak, że te życzenia z serca pochodzą, aby Bóg zjednoczył się i zawsze z nimi zostawał.—Biskup we Mszy uroczystej, zaraz po Gloria, zamiast *Dominus vobiscum* używa słów Chrystusa. *Pax vobis, pokój wam*, bo biskup szczególnie Chrystusa przedstawia. Kapłani także dawniej tego pozdrowienia ludu we Mszy św. używali. W dni pokutne biskup także mówi *Dominus vobiscum*, ponieważ „*pax vobis*“ zawiera w sobie pewną radość i wesołość, przypominającą radość Apostołów, kiedy ich Chrystus po swem Zmartwychwstaniu temi słowy pozdrowił, a Kościół ś. wszelkie wyrażenia radości w dni pokutne usuwa.

Kollekta. Modlitwa, którą kapłan pozdrowiwszy lud odmawia, w kościelnym języku zowie się *kollektą*, co znaczy *Zgromadzenie* czyli *Zebranie*. Dla tego ona tak się zowie, 1. że zawiera w sobie wspólne do Boga prośby zgromadzonego do kościoła ludu, a to stosownie do potrzeb i uroczystości; 2. że lud swoje myśli i uczucia podczas odmawiania tej modlitwy łączyć powinien z kapłanem, który od niego poselstwo do Boga sprawuje.

Z tą ogólną modlitwą wierni wszystkie swoje potrzeby i prośby do Boga szczególnie łączyć mają. Dla tego w tem miejscu Mszy ś. inne modlitwy *Kommemoracyami* czyli *wspomnieniami* zwane, dodawać się zwykły. W ogólności, każda modlitwa podczas publicznego nabożeństwa przez kapłana śpiewana lub odmawiana kolekta nazwać się może, ponieważ w niej kapłan zawsze w imieniu swoim i całego zgromadzenia ludu Boga prosi. W dni wielkich uroczystości jedna tylko odmawia się kolekta, aby nie odrywać uwagi od Tajemnicy, która jest przedmiotem uroczystości obchodzonej.

Oremus. Przed kolektą kapłan do ludu się odzywa mówiąc. *Oremus—módlmy się*, przez co sobie i lud zgromadzony pobudza do łączenia serc swoich z tą modlitwą którą rozpoczyna. Podobnie przed rozpoczęciem wielu innych modlitw tymże samym wyrazem *Oremus* i dla tejże samej przyczyny kapłan do zgromadzonego ludu się odzywa.

Zwracanie oczu na krucifix. Kiedy kapłan mówi oremus, podnosząc ręce w górę zwraca oczy ku wizerunkowi Jezusa Chrystusa ukrzyżowanego, na znak, że w modlitwie umysł nasz do Boga ciągle zwracać powinniśmy, i że nie inaczej Bóg nas wysłucha tylko kiedy w imię Jezusa, który jest naszym pośrednikiem prosić Go będziemy. Dla tej przyczyny każda modlitwa kończy się słowami: *Przez Chrystusa Pana naszego.*

Schyłanie głowy. Kapłan w ciągu Mszy ś., kiedy wspomina imię Chrystusa zwracając oczy na Krucifix schyla głowę, dla wyrażenia czci i uszanowania, jakie się należy Zbawicielowi naszemu. Podobnie przychodząc do ołtarza, przez schylenie się i głęboki pokłon Chrystusowi w figurze krzyża oddaje. Przy wielkim zaś ołtarzu dla okazania czci najgłębszej czyni się przyklękanie, ponieważ w tym ołtarzu Zbawiciel w Najświętszym Sakramencie osobiście się znajduje.

Amen. Po skończeniu kolekty i wielu innych modlitw przez kapłana, służący do Mszy lub chór odpo-

wiadą *Amen*, co znaczy potwierdzenie: *niech się tak stanie*. Dawniej cały lud odpowiadał *Amen*. dla pokazania, że wszyscy zgromadzeni mają też same prośby i życzenia, jakie kapłan do Boga w ich imieniu zanosił.

Epistoła Po odmówieniu kolekty, kapłan czyta wyjątek z jakiej księgi Pisma ś. najczęściej z apostołskiego listu, dla tego takie czytanie z łacińskiego języka zowie się *Epistołą* albo *Lekcyą*. Ta epistoła jest zabytkiem zwyczaju pierwiastkowego Kościoła. Dawniej bowiem po kolekcie czytano Pismo ś. i one ludowi objaśniano, a lud siedząc tego czytania i objaśnienia słuchał. Ztąd i teraz podczas Mszy uroczystej, kiedy się śpiewa epistoła, kler obecny siedząc jej słucha, a w czasie kolekty i innych modlitw obrócony do ołtarza stoi. Epistoła we Mszy ś. jest przygotowaniem do słuchania Ewangelii. Jestto jakby poselstwo starego zakonu proroków, osobliwie ś. Jana Chrzyciela i uczniów, po dwóch od Chrystusa wysłanych. dla przygotowania serc ludzkich, do słuchania nauki przez samego Boskiego Mistrza ogłaszanej. Dla tego Epistoła zawsze przed Ewangelią się czyta.

Graduał, Trakt, Sekwencya i Proza. Po przeczytaniu Epistoly kapłan czyta, a chór śpiewa psalm lub wyjątek z jakiego Psalmu stosowny do uroczystości obchodzonej, który się zowie *Graduałem*. Służy on równie jak Epistoła za przygotowanie do słuchania Ewangelii ś. i jest dziękczynieniem, pełnem uczuć podniesionych do Boga, za naukę w Epistole odebraną. Graduałem dla tego się zowie, że dawniej na gradusach czyli wschodach do ambony naprzemian był śpiewany, gdy dyakon do czytania Ewangelii na ambonę wstępował. Potem dodaje się radośny śpiew *Alleluja*, przez który pobudzają się wierni do gorliwego słuchania Ewangelii, jako wesołej nowiny, przypominającej ludziom, że kto jej święte przepisy zachowa, wieczne wesele w niebie mieć będzie. Zamiast *Alleluja*, które jest wesołem pieniem, w dni postne i pokutne po Graduale, jeżeli czas pozwalał, śpiewano jeszcze inne wyjątki z Psalmów, które się nazywały

Traktem, dla tego, że je śpiewano bez przerwy dla przedłużenia czasu, póki się dyakon w uroczystej celebrze do śpiewania Ewangelii nie przygotował. Czasem po Alleluja przydawano śpiew stosowny do obchodzonej uroczystości, na uczczenie jakiej Tajemnicy lub jakiego świętego i ten śpiew nazywał się *Sequentia*, dla tego, że tuż po Alleluja następował; albo *Proza*, dla tego, że prozą albo niemiarowym wierszem był ułożony. Z tych proz kilka tylko na znaczniejsze uroczystości dotąd zachowano, jako: Na Wielkanoc, Zielone Świątki i Boże Ciało.

Przenoszenie mszału i odmawianie modlitw na środku ołtarza, oraz na prawej i lewej jego stronie. Po odczytaniu Graduału przenosi się mszał na lewą stronę ołtarza. Kapłan modlitwy we Mszy s. jedne odmawia na prawej stronie ołtarza, drugie na lewej, a inne na środku, dla tego i mszał podług potrzeby się przenosi. Zwyczaj ten odmawiania modlitw ztąd wziął początek: ołtarz, który jest właściwem miejscem ofiary, nie jest koniecznem miejscem tych modłów, jakie poprzedzają ofiarowanie. Dla tego w dawnych wiekach, kapłan podczas uroczystej celebry przez całą Mszę Katechumenów, aż do rozpoczęcia Mszy wiernych, to jest ofiarowania, nie przystępował do ołtarza, ale siedząc na miejscu od niego oddalonym odmawiał modlitwy, słuchał, śpiewania Epi-stoly, Graduału i Ewangelii, co dziś zachowuje się tylko w uroczystych mszach biskupich. Po wyprawieniu z kościoła Katechumenów i niewiernych, przychodził na środek ołtarza i ofiarę najświętszą sprawiał. Do odmawiania modlitw mszał leżał na lewej stronie, ponieważ na środku ołtarza stał kielich, a na stronie prawej, ofiary ludu złożone były. Podczas Komunii wiernych zdejmowano ofiary z prawej strony ołtarza i przenoszono mszał na tę stronę, gdzie kapłan odmawiał modlitwy po komunii, a subdyakon tymczasem na stronie lewej wycierał i ubierał kielich. We Mszy czytanej, kapłan czytał na prawej stronie ołtarza to wszystko, co pod-

czas Mszy uroczystej odmawiał siedząc, dla odróżnienia od tego, co zawsze przy ołtarzu czytane było, i że pospolicie kapłan uroczyście Mszę ś. odprawujący z prawej strony ołtarza siedział. Porządek zachowywany przy odmawianiu modlitw we Mszy czytanej wprowadzony został do Mszy uroczystej, kiedy nastąpił zwyczaj wszystko przy ołtarzu czytać lub śpiewać.

Znaczenie duchowe tego obrzędu jest to mianowicie: prawa strona ołtarza wyraża żydów, a lewa pogan. Bóg przez szczególniejsze swe miłosierdzie i łaskę naprzód dawał żydom swoje objawienie w starym zakonie potem przez Syna swego ednorodzzonego i Apostołów od Niego posłanych, pierwszych ich do wiary chrześcijańskiej wezwał. A gdy żydzi tę wiarę odrzucili, wówczas powołał do niej narody pogańskie, które światło Ewangelii przyjęły. Zatem czytanie modlitw od Introitu do Ewangelii po prawej stronie ołtarza, wyraża powołanie do wiary ś. żydów, a śpiewanie lub czytanie Ewangelii po lewej stronie, powołanie pogan znaczy. Przenoszenie zaś powtórne mszału na prawą stronę ołtarza i odmawianie tam modlitw po komunii wyraża, że przy końcu świata żydzi się nawrócą i razem z poganami jedną owczarnię Chrystusa składać będą. Ostatnia Ewangelia do Mszy właściwie nie należy i dawniej kapłan po Mszy w zakrystyi ją odmawiał. Kiedy więc wszedł zwyczaj czytania tej Ewangelii na końcu Mszy ś. przy ołtarzu, zaczęto ją czytać po lewej jego stronie. dla tego, że Ewangelia do Mszy ś. należąca po tej stronie zawsze się czyta. Z czasem na stało nawet prawo, podczas publicznego nabożeństwa śpiewania każdej Ewangelii po lewej stronie ołtarza. Ztąd lewa strona ołtarza nazwana została *Stroną Ewangelii*, tak jak prawa jego strona, gdzie zawsze Epistoła się śpiewa, *Stroną Epistoły*.

Modlitwa przed Ewangelią. Gdy mszał przenosi się na lewą stronę ołtarza, kapłan dla przygotowania się do godnego ogłaszania Ewangelii na środku pocichu odmawia modlitwę *Munda cor meum. Oczyszc serec*

moje *Wszechmogący Boże! któryś usta Izajasza Proroka kamykiem oczyścił ognistym, tak racz i mnie z łaskawej swej łitości oczyścić, abym świętą Twoją Ewangelię godnie mógł ogłaszać. Przez Chrystusa Pana naszego A.* Izasz Prorok miał widzenie Boskie podczas którego Serafin rozpalonym kamykiem ust jego się dotknął. Był to znak oczyszczenia go z grzechów, aby mógł godnie ogłaszać narodowi żydowskiemu wyroki Boskie, które mu w czasie widzenia Bóg objawił i ogłosić rozkazał *). Kapłan przystępując do ogłaszania śś. prawd ewangelicznych, błaga w tej modlitwie P. Boga, aby jego także usta i serce, podobnie jak Izajasza, z grzechów oczyszczone zostały, bez czego świętych boskich wyroków w Ewangeli zawartych godnie i z duchowym pożytkiem głosić nie można. Tę modlitwę odmawia z postawą schyloną na znak głębokiego upokorzenia przed Bogiem, z jakim o tę łaskę prosi.

Ewangelia. Kapłan odmówiwszy modlitwę *Munda cor meum*, pozdrawia lud zwyczajnemi słowy *Dominus vobiscum* i ogłasza z którego Ewangelisty mająca się śpiewać Ewangelia jest wyjęta. Na te słowa wszyscy wierni powstają i odpowiadają: *Gloria Tibi Domine, Chwała Tobie Panie*, przez co wynurzają wdzięczność Jezusowi Chrystusowi za udzielaną im naukę w Ewangeli. Kapłan śpiewając te słowa kładzie krzyż na księdze Ewangelii, na znak, że zbawienne pożytki, jakie wierni z jej nauki odnoszą, z krzyża Chrystusowego pochodzą. Potem czyni sobie krzyż na czole, ustach i piersiach, dla pokazania, że się nie wstydzi Ewangelii, i że ją usty i sercem przed całym światem wyznawać pragnie. Toż samo wierni czynić powinni obudzając w sobie podobne uczucia i chęci.—Lud dla słuchania Ewangelii powstaje, na znak wielkiego uszanowania, z jakim praw Ewangelii słucha, tudzież dla okazania gotowości dla przyjęcia jej nauki.—W niektórych miejscach jest zwyczaj, od Po-

*) *Franciscan Fathers. Minor Confession*

laków nawet dawniej zachowywany, że wierni, na początku Ewangelii wydobywają do połowy szable z pochwy, a po jej prześpiewaniu znowu chowają. Czyni się to dla pokazania, że są gotowi bronić wiary ś., której Ewangelia naucza, kiedyby tego potrzeba była.—Po skończonej Ewangelii kapłan całuje księgę, na znak uszanowania słów Ewangelii i dla pokazania posłuszeństwa dla tych wszystkich nauk, jakie ona w sobie zawiera. Dawniej w czasie Mszy uroczystej dyakon dawał także do pocałowania księgę Ewangelii duchowieństwu i całemu ludowi mówiąc: *Są to słowa święte, a każdy całując odpowiadał: wierzę w nie sercem i wyznaję usty.*—Lud albo chór w imieniu ludu po skończonej Ewangelii odpowiada *Laus Tibi Christe, Chwała Tobie Chryste.* Te słowa wyrażają podziękowanie za naukę ze słuchania Ewangelii ś. otrzymaną. Podobne dziękczynienie oświadcza się Bogu po skończonej Epistole słowami *Deo gratias, Dziękuję Bogu.*

We Mszy uroczystej z asystencją odprawianej, kiedy dyakon odmawia modlitwę przed śpiewaniem Ewangelii, kładzie księgę na środku ołtarza, dla pokazania, że nauka Ewangelii jest nauką samego Chrystusa, którego ołtarz wyobraża, i że on do ogłaszania Ewangelii od Chrystusa jest upoważnionym. Potem bierze dyakon błogosławieństwo od kapłana dla pokazania, że nikt nie może ogłaszać Ewangelii i nauczać wiary ś., kto nie jest do tego posłany od Boga nadzwyczajnym sposobem, lub też zwyczajnym, za pośrednictwem duchowej zwierzchności od niego ustanowionej. Kapłan daje błogosławieństwo dyakonowi temi słowy: *Dominus sit in corde tuo: Niech będzie Pan w sercu twojem i w ustach, abyś godnie i przyzwoicie opowiadał Ewangelię Jego: W imię Ojca i Syna i Ducha ś. Amen.* W tych słowach zawiera się upoważnienie do ogłaszania Ewangelii i razem życzenie, aby przy jej ogłaszaniu w myśli i ustach swoich zawsze miał Boga; z takim bowiem tylko usposobieniem Ewangelię ś. godnie ogłaszać można. Dodają się słowa: *W Imię Ojca i Syna i Ducha Ś. Amen.* Dla tego, że

w Imię Boga w Trójcy Świętej jedynego wszystkie błogosławieństwa się udzielają i na ludzi spływają. Gdy kapłan sam ma śpiewać lub czytać Ewangelią Ś. też samą modlitwę, po modlitwie *Munda cor meum* odmawia, z zastosowaniem tylko do swej własnej osoby.—Przy rozpoczęciu Ewangelii dyakon kadzi księgę. 1. Na znak uszanowania i uczczenia słów Boskich w Ewangelii zawartych, które między wiernych wonny zapach Chrystusa roznoszą. 2. Dla wyrażenia, że ci, którzy wierzą w Chrystusa, i naukę w Ewangelii za wartą wypełniają, stoją się dobrym zapachem, czyli są miłymi Bogu.—Akolici z zapalonemi świecami otaczają księgę Ewangelii kiedy dyakon ją śpiewa, na znak że Ewangelia jest Boskiem światłem, które zgubne ciemności błędu rozpędza, rozum oświeca i ogniem miłości Boskiej serca ludzkie zapala. Dyakon po prześpiewaniu Ewangelii kadzi celebransą, który jako główny minister w sprawianiu świętych Tajemnic, powinien według ś. Pawła w każdym miejscu rozlewać dobry zapach wonności Jezusa Chrystusa i szczególniejsze w nauce ewangelicznej zamilowanie znajdować. Ołtarz zwyczajnie na wschód obrócony bywa; dyakon i kapłan, śpiewając Ewangelią, na północ się obracają Północ bowiem, podług Izajasza Proroka *), przedstawia poduszczenie złego ducha; obracanie się więc w czasie śpiewania i czytania Ewangelii ku stronie lewej kościoła, która zwykle jest północna, wyraża, że słowo Boże rozpędza wszelkie poduszczenia i sidła szatańskie, jakimi ten nieprzyjaciel duszny stara się ludzi w przepaść wieczną pogrążyć. Słowem przez wszystkie te obrzędy, jakie się przy śpiewaniu Ewangelii odbywają, Kościół ś. czyni publiczne wyznanie, że Ewangelia jest Słowem Bożem i prawidłem jego wiary.

Credo. Po Ewangelii odmawia się *Credo* czyli *Skład wiary*, który główne artykuły wiary chrześcijańskiej w sobie zawiera. Bardzo stosownie Kościół ś. Skład wiary po

*) Isai 14, 13.

Ewangelii postanowił odmawiać, aby przez to zgromadzeni chrześcijanie oświadczyli się otwarcie, że wierzą i przyjmują to wszystko, czego Ewangelia ś. naucza. Na słowa: *Et incarnatus. I wcielony jest....*. Kapłan upada na kolana, co i lud przytomny czynić powinien, na znak pokornego uczczenia Tajemnicy Wcielenia i Narodzenia Syna Bożego Jezusa Chrystusa. Skład wiary, który we Mszy ś. się odmawia, nazywa się *Nicejsko-Konstantynopolitańskim*, dla tego, że na powszechnych Soborach 325 r. w Nicei, i 381 r. w Konstantynopolu odbywanych ułożony został. Do wieku VI. Składu wiary w liturgiach nie mówiono. Dzisiaj odmawia się tylko w niedziele i we wszystkie uroczystości większe, w Mszach o Najświętszej Pannie, o której jest wzmianka w Składzie wiary, w Mszach o Apostołach i Doktorach Kościoła, z których pierwsi rozszerzali, a drudzy bronili Wiary ś. w Składzie zawartej.

Kazanie. Po Credo, w dni niedzielne i świąteczne zwykło bywać kazanie czyli nauka, dla wytłómaczenia zgromadzonemu ludowi słów Ewangelii, aby przez te objaśnienia ewangeliczna nauka większy pożytek przyniosła. Łączy się tu także nauka, odnosząca się do różnych prawd wiary i obyczajów, jaką kapłan za stosowną i potrzebną osądzi. Lud tych nauk gorliwie słuchać i one wiernie zachowywać starać się powinien. Dawniej nauka zaraz po Ewangelii następowała, i wtedy ją przeniesiono po Credo, kiedy ustał zwyczaj wydalenia z kościoła katechumenów przed rozpoczęciem Mszy wiernych. W dawnych czasach biskupi miewali nauki w kościele, a kapłani za ich tylko pozwoleniem lud nauczać mogli. Dla tego dziś biskup podczas uroczystej celebry, dając błogosławieństwo kapłanowi, mającemu słowo Boże ogłaszać, stulę nań wkłada, co jest znakiem, że mu siebie w tem zastąpić każe.

III. Część druga Mszy Ś.

Offertorium. Kapłan, pozdrowiwszy lud zwyczajnym sposobem, upomina wiernych, mówiąc *Oremus*, do podnoszenia gorących uczuć do Boga, i łączenia swojej modlitwy z modlitwą jego w mającem nastąpić ofiarowaniu chleba i wina. Potem odmawia Antyfonę, wyjętą z Pisma ś. lub jakiego Psalmu, która się *Offertorium* zowie. To offertorium zawsze jest zastosowane do uroczystości. Kiedy kapłan je odmawia, a chór śpiewa, na prawej stronie ołtarza przygotowanie do ofiarowania chleba i wina się czyni. W dawnych wiekach, po Ewangelii i nauce, kiedy się już rozpoczynała Msza wiernych, lud przynosił na ofiarę chleb i wino, które do konsekracyi służyć miały i składał je w ręce dyakona lub samego kapłana. Z tych ofiar kapłan brał tyle, ile było potrzeba do jego i wiernych Komunii, resztę zaś obracano na potrzeby księży, sług kościelnych i ubogich. Część nawet pozostałego chleba od konsekracyi, niekiedy poświęcano osobną modlitwą i rozdawano tym, którzy do Komunii nie przystępowali i jako duchowne podarki nieobecnym rozsyłano. To składanie ofiar na ołtarzu zwano *Offertorium*, *Ofiarowaniem*, ztąd i śpiew, który trwał podczas tego ofiarowania nazwany *Offertorium* został. Dla tego dawniej zamiast Antyfony, śpiewano pospolicie cały Psalm, z którego ona jest wyjęta, dla przedłużenia czasu, aby ofiary od wszystkich wiernych przyjęte być mogły. Dziś kiedy sam kapłan, przychodząc do ołtarza, chleb przynosi a wino z wodą służący, przygotowanie do ofiary trwa krótko i dla tego krótkie odmawia się *Offertorium*. Ślad dawnego zwyczaju składania ofiar przez wiernych, w uroczystych Mszach tylko z assystencyą odprawianych teraz pozostał. Subdyakon podczas mszy uroczystej kielich i patenę z hostyą do ołtarza przynosi, i w imieniu ludu, naprzód patenę z hostyą, potem ampulki z winem podaje dyakonowi, a dyakon kapłanowi. Obrzęd ten wyraża, że nie sam kapłan za siebie składa Bogu ofiarę, lecz i lud obecny do tej ofiary należy. Dyakon bowiem i sub-

dyakon przedstawiają przy ofiarowaniu lud cały, i w pewien sposób są pośrednikami między kapłanem a ludem. Składając więc lud w ręce kapłana rzeczy, mające się Bogu ofiarować, w imieniu ludu przez ręce kapłana je ofiaruje. Dla tego i modlitwy przy ofiarowaniu chleba i wina, dyakon i subdyakon razem z kapłanem odmawiają.

Chleb praśny. Kościół katolicki we Mszy ś. do poświęcenia Eucharystyi praśnego chleba używa. Ten zwyczaj opiera się na stałym kościelnem podaniu, że Jezus Chrystus w czasie ostatniej wieczerzy przy ustanowieniu Najświętszego Sakramentu i ofiary Mszy ś. praśnego chleba używał. To zaś podanie jest tem pewniejsze, iż podług prawa Mojżesza, podczas obchodu Paschy, nie tylko chleba kwaszonego używać, ale nawet go w domu mieć nie wolno było; a Ewangelia najwyraźniej nam świadczy, że Zbawiciel w czasie swego na ziemi pobytu, prawo Mojżesza najściślej zachowywał, zapewne więc i w tym punkcie jego nie przestąpił. Ta uwaga połączona z nauką ś. Pawła do wiernych Koryntu*), dowodnie przekonywa, że chleb praśny przy ustanowieniu Eucharystyi był używany. Jednak stale i pewne jest podanie kościelne, że Chrystus zostawił Apostołom wolność używania tak praśnego, jak kwaszonego do najświętszej ofiary chleba. Ztąd od czasów apostoelskich jeden i drugi był w użyciu. Dla tego Kościół Łaciński praśnego, a Grecki kwaszonego używa. Oba te zwyczaje są dobre, i Kościół Łaciński zwyczaju Kościoła Greckiego wcale nie przygania.

Hostya. Chleb, składany na ołtarzu i przeznaczony do poświęcenia, nazywa się *Hostyą* czyli *Ofiarą*. Właściwie zaś takie nazwanie chleb mieć powinien po konsekracyi, bo prawdziwe Ciało i Krew Chrystusa pod postaciami chleba i wina Bogu Ojcu za ludzi się ofiaruje i prawdziwą ofiarą nazywa. Nazwanie hostyi chleb przed konsekracją ztąd otrzymał, że dawniej chleb do konse-

*)I. Cor. 5, 7, 8.

kracyi od ludu był przynoszony i ofiarowany. Kształt hostyi jest dowolny; będzieli ona okrągła lub podługowata, cienka lub gruba, do ważności Mszy ś. nie należy. Zwyczaj jednak wprowadził użycie hostyi cienkiej i okrągłego kształtu, a to dla dogodniejszego we Mszy ś. łamania i pożywania. Na hostyi przedstawiają się pospolicie wieczerza Pańska, albo narzędzia męki Chrystusa, lub inne okoliczności Jego życia; lecz te wyobrażenia do istoty ofiary Mszy ś. nie należą i dla samej tylko pobożności wprowadzone; może być więc hostya gładka bez żadnych wizerunków użyta. Hostya, którą we Mszy ś. używa kapłan, jest większa, a te, które są przeznaczone do Komunii ludu, dla dogodniejszego przyjmowania są mniejsze i *kommunikantami* się zowią.

Ofiarowanie Hostyi Kapłan, przyjawszy patenę z hostyą i podniósłszy oczy ku niebu, ofiaruje ją Bogu, mówiąc: *Suscipe Sancte pater. Przyjmij, święty Ojcze, Wszchemogący wieczny Boże, tę czystą ofiarę, którą ja, niegodny sługa Twój, ofiaruję Tobie Bogu memu, żyjącemu i prawdziwemu, za niezliczone grzechy zgorzzenia i niedbalstwa moje i za wszystkich w okolo stojących, jako też i za wszystkich prawowiernych chrześcijan żywych i umarłych, aby mnie i im pożyteczną była do zbawienia na żywot wieczny. Amen.* Kapłan, ofiarując hostyę, podnosi oczy ku niebu: 1. Dla naśladowania w tem Chrystusa, który gdy chleb w Ciało, a wino w Krew Swoję zamieniał, modlił się na ostatniej wieczerzy, oczy ku niebu podnosił. 2. Dla ściągnięcia błogosławieństwa Boskiego na ofiarę składaną, które nie zkadinał jak tylko z nieba od Boga i Ojca wszelkiej światłości pochodzi. 3. Na znak, że myśl i serce nasze, czyniąc ofiarę, do Boga wznosić powinniśmy; gdzie jest bowiem myśl i serce człowieka, tam pospolicie są jego oczy. Kapłan, kończąc modlitwę przy ofiarowaniu hostyi, czyni znak Krzyża ś. dla przypomnienia ofiarę krzyżowej Chrystusa, której Msza ś. nieustawnym sposobem jest powtórzeniem. Przy ofiarowaniu hostyi, daje się znak dzwonkiem, aby wierni z kapłanem ofiaru-

jącym Bogu dary, mające się poświęcać, sercem się łączyli.

Łączenie wody z winem w kielichu. Gdy kapłan wlewa do kielicha wino, trochę do niego wody dodaje, odmawiając modlitwę: *Deus qui humanae substantiae. Boże, który ludzką naturę tak zcną dziwnie stworzyłeś, a dziwniej jeszcze naprawiłeś, uczyn nas przez Tajemnicę tej wody i wina uczestnikami Bóstwa tego, który ludzkiej natury naszej stać się raczył uczestnikiem, Jezus Chrystus Syn Twój, Pan nasz, który z Tobą żyje i króluje w jedności Ducha Ś. Bóg przez wszystkie wieki wieków. Amen.* Woda dodaje się do wina: 1. Dla naśladowania przykładu Chrystusa, który, poświęcając w czasie ostatniej wieczerzy chleb i wino, trochę wody do wina dodał, jak o tem świadczy kościelne podanie. 2. Na znak połączenia dwóch natur Boskiej i ludzkiej w jednej osobie Chrystusa, co przypomina modlitwa, którą kapłan przy tem łączeniu wody z winem odmawia. 3. Na znak zjednoczenia duchowego wiernych z Chrystusem, gdzie woda lud, a wino Chrystusa oznacza, jak to ś. Cyprian wyklada, i kapłan w modlitwie wspomnianej Boga prosi. 4. Przypomina wiernym wodę i krew, które z boku Chrystusa włócznią przebitego wypłynęły. Dla tej pamiątki w niektórych obrzędach zastosowaną modlitwę odmawia kapłan przy wlewaniu wody do wina. Przed wlaniem wody do wina, błogosławi ją pierwiej kapłan znakiem Krzyża ś., a nad winem znaku krzyża nie czyni; dla tego, że wino wyraża Chrystusa, który błogosławieństwa nie potrzebuje, a woda przedstawia ludzi, którzy, będąc ułomni, potrzebują błogosławieństwa Boskiego, aby zjednoczenia się duchowego z Chrystusem stać godnymi mogli. We Mszy żałobnej nie błogosławi się woda znakiem Krzyża ś., bo woda wyraża ludzi żywych i przy Mszy ś. obecnych, a w czasie Mszy żałobnej zwraca się szczególniej uwaga na dusze w czyścu zostające, które już błogosławieństwa kapłańskiego przyjąć nie mogą.

Ofiarowanie kielicha. Jak hostyą na patenie, tak wino w kielichu kapłan ofiaruje Bogu, mówiąc mo-

dlitwę: *Offerimus Tibi Domine, Ofiarujemy Tobie Panie kielich zbawienia, prosząc miłosierdzia Twego, aby przed Oblicze Twojego Boskiego Majestatu, za nasze i całego świata zbawienie, jako wonność wdzięczna wstąpił, Amen.* Tę modlitwę we Mszy z asystencyą dyakon, trzymając prawą ręką spód kielicha, z kapłanem odmawia. Wspólne to odmawianie oznacza zjednoczenie się wiernych, których dyakon przy Mszy ś. przedstawia, z kapłanem w ofiarowaniu Bogu wina z wodą zmieszanego. A że mieszanie wody z winem, jest godłem zjednoczenia wiernych z Chrystusem, zatem wspólne ofiarowanie tego wina, zmieszanego z wodą, wyraża jeszcze, że lud wierny we Mszy ś. razem z Chrystusem Bogu siebie ofiarować pragnie. Przy ofiarowaniu wina, zachowuje kapłan też same obrzędy, i dla tejże samej przyczyny jak przy ofiarowaniu hostyi; to jest, podnosi oczy ku niebu i na końcu modlitwy kielichem znak Krzyża ś. czyni.

Modlitwa po ofiarowaniu. Po ofiarowaniu kielicha, kapłan na środku ołtarza imieniem swoim i ludu zanosi do Boga prośbę o łaskawe przyjęcie złożonej ofiary w modlitwie: *In spiritu humilitatis. W duchu upokorzenia, i z sercem skruszonym niech będziemy przyjęci od Ciebie Panie, i tak niech się spełni ofiara nasza dzisiaj przed Tobą, aby się podobala Tobie Panie Boże.* Tę modlitwę odmawia w postawie schylonej i mając ręce złożone, dla wyrażenia pokory i skruchy serca, z jaką Boga błaga.

Wzywanie Ducha Ś. Skończywszy poprzedzającą modlitwę, kapłan zaraz wznosi oczy i ręce ku niebu mówiąc: *Veni Sanctificator. Przyjdź, Poświęć ciu Wszemmocny wieczny Boże i pobłogosław tę ofiarę Twemu świętemu Imieniu przygotowaną.* W tej modlitwie wzywa Ducha Ś., aby Swoją dzielnością i błogosławieństwem tę ofiarę poświęcić raczył. Prośba ta Kościoła ś. ściąga się do przeistoczenia chleba i wina w Ciało i Krew Jezusa Chrystusa. Jako bowiem Jezus Chrystus przyjął ciało w żywocie Maryi za sprawą Ducha Ś.; jak Kościół sam

wziął początek od Ducha Ś., który na Apostolów zstąpił, tak do przeistoczenia chleba i wina w Ciało i Krew Chrystusa, dzielności tegoż Ducha Ś. wzywa. Wymawiając wyraz *pobłogosław*, czyni znak Krzyża Ś. nad darami Bogu na ołtarzu złożonymi.

Trzymanie Pateny pod welumem przez subdyakona. Dawniej po przyjęciu ofiar od ludu; i po ofiarowaniu chleba dyakon oddawał patnę subdyakonowi, który ją pod welumem chował. Przed komunią zaś znowu wydobywano patnę i pokazawszy ją ludowi na znak zbliżającej się Komunii, Ciało Pańskie na niej składano. Na tę pamiątkę dziś, kiedy Msza odprawuje się z asystencyą, po ofiarowaniu chleba, dyakon oddaje patnę subdyakonowi, który ją trzyma pod welumem aż do *Pater noster*, potem znowu oddaje dyakonowi i na niej Najświętsza Hostya się składa.

Kadzenie ołtarza. Po ofiarowaniu chleba i wina we Mszy uroczystej odbywa się kadzenie ołtarza. Kapłan podczas tego kadzenia błaga Boga aby na tych, którzy Mu na ołtarzu swe dary składają i modły doń zanoszą, spuścił miłosierdzie swoje i ogniem miłości Boskiej serca ich zapalił. Ołtarz podług objawienia Ś. Jana *) wyraża Samego Chrystusa, i na Nim Przenajświętsze Jego Ciało się poświęca. Kadzi się więc ołtarz 1. dla jego uczczenia; 2. dla zachęcenia wiernych przy sprawianiu najświętszej ofiary do gorącej modlitwy, która razem z tą ofiarą do Boga się zanoszą; 3. dla przypomnienia wiernym, że ich modły wtedy tylko jak wonny zapach przyjemni staną się Bogu, kiedy przez Jezusa Chrystusa przed Tron Jego zaniezione będą. Dla tego kadzi się ołtarz w tych częściach Mszy Ś., w których wierni szczególnie na gorące modlitwy zdobywać się powinni i łączyć je z modlitwą kapłana. Jaka po kadzeniu ołtarza za wszystkich odprawuje. W czasie kadzenia ołtarza osobno kadzą się dary na ofiarę Bogu złożone, te

*) Apoc. 5, 6.

jest Hostya i wino w kielichu, kadzi się Najświętszy Sakrament, jeśli jest wystawiony, krzyż, relikwiarze, kapłan odprawujący Mszę ś. i całe duchowieństwo z ludem. Kadzi się Hostya i wino w kielichu: 1. Dla wyrażenia gorącej prośby do Boga, aby je z modlitwami całego Kościoła przyjąć raczył. 2. Na znak uszanowania tych darów, ponieważ wkrótce Ciałem i Krwią Chrystusa stać się mają. Kadzi się Najświętszy Sakrament dla okazania najgłębszej czci Jezusowi Chrystusowi w tym Sakramencie utajonemu. Kadzi się Krzyż na znak winnego holdu Samemu Chrystusowi, który dla odkupienia ludzi mękę i śmierć na krzyżu poniósł. Kadzą Relikwiarze i obrazy Świętych, na znak uszanowania, jakie się należy Świętym w niebie, już z Jezusem królującym, których życie pełne wonności cnót rozlicznych, jest dla nas wzorem do naśladowania, abyśmy też chwałę niebieską otrzymać mogli. Okadza się kapłan Mszę odprawujący, duchowieństwo i lud przytomny, dla wyrażenia, że wszyscy ducha w gorących modlitwach podnosić do Boga powinni, tudzież wonny zapach cnót chrześcijańskich przez życie bogobojne z siebie wydawać są obowiązani. Kadzenie to oznacza jeszcze uszanowanie ze stopy Kościoła okazywane, i jest godłem jedności, jaką mają wierni na ziemi ze Świętymi w niebie. Dla tego kadzenie wiernych odbywa się po kadzeniu Najświętszego Sakramentu, lub krzyża i relikwiarzów. Podobne kadzenie ołtarza, podczas Mszy uroczystej, przed Introitem po odmówieniu powszechnej spowiedzi się odbywa.

Umijwanie rąk. W dawnych czasach kapłan umywał ręce dla ich oczyszczenia, po przyjęciu ofiar ludu. Chociaż teraz przyjmowanie ofiar nie jest we zyczaję, umycie jednak rąk przez kapłana się czyni, na znak, że z czystym sumieniem najświętszą i niepokalaną Ofiarę sprawiał powinien, jak naucza ś. Ceryl Jerozolimski i inni Ojcowie śś. Ręce bowiem oznaczały nasze czynności, umycie więc rąk nie co innego wyraża, jak czystość naszej serca, co do chęci i zamiarów w wykonaniu naszych obowiązków. Pokazuje się to także z modlitwy, jaką kapłan

umywając ręce odmawia, w której prosi Boga, aby go ze wszelkich grzechów oczyścił. Ta modlitwa jest wyjątkiem z Psalmu 25 od szóstego wiersza do końca.

Modlitwa po umyciu rąk. Kapłan po umyciu rąk na środku ołtarza schylony i ze złożonymi rękami, nad darami przedtem osobno ofiarowanymi odmawia następującą modlitwę, przez którą powtórnie razem je Bogu ofiaruje. *Suscipe Sancta Trinitas. Przyjmij, święta Trójco, tę ofiarę, którą Ci ofiarujemy na pamiątkę Męki, Zmartwychwstania i Wniebowstąpienia Pana naszego Jezusa Chrystusa, na cześć błogosławionej Maryi, zawsze Panny, błogosławionego Jana Chrzciciela, i śś. Apostołów Piotra i Pawła i tych, i wszystkich Świętych, aby im służyła ku czci, nam zaś do zbawienia, i oni niech się za nami przyczyniać raczą w niebie, których my na ziemi pamiątkę obchodzimy. Przez tegoż Chrystusa Pana naszego. Amen.* W tej modlitwie wyraz *i tych*, oznacza tych świętych, których relikwie znajdują się w ołtarzu, gdzie odprawuje się Msza ś. W niektórych obrzędach, jak np. u Dominikanów i Karmelitów dawnej reguły, raz tylko przez tę modlitwę, o której mówimy, lub tej podobną, chleb i wino razem się ofiaruje, i takie ofiarowanie co do skutku swego Kościół ś. za dostateczne uważa. Przez powtórzenie ofiarowania, Kościół chce wyrazić usilność prośby do Boga o przyjęcie ofiary. Ponieważ przy ofiarowaniu kapłan odmawia modlitwy w imieniu swoim i zgromadzonego ludu, dla tego nie mówi ofiaruję ale ofiarujemy. Podobnie dla tej samej przyczyny w innych modlitwach Mszy ś. mówi: *Dzięki składamy, prosimy* i t. d.

Orate fratres. Po odmówieniu poprzedzającej modlitwy, kapłan całuje ołtarz i obracając się do ludu mówi: *Orate fratres. Módlcie się, bracia, aby moja i wasza ofiara przyjemną stała się Bogu Ojcu Wszechmogącemu.* W tych słowach zachęca kapłan wiernych do gorącej modlitwy, aby ofiara na ołtarzu złożona Bogu się podobiała i przyjemną Mu była. Służący do Mszy w imie-

niu wiernych stosownie do kapłańskiego upomnienia odpowiada: *Suscipiat Dominus. Niech przyjmie Pan ofiarę z rąk twoich ku czci i chwale Imienia Swego, ku pożytkowi także naszemu i całego Kościoła Swego świętego.* W tych słowach proszą wierni Boga, aby przyjął ofiarę Mu składaną na chwałę Swoję, oraz na ich i całego Kościoła duchowny pożytek. Gdy służący tę modlitwę skończy, kapłan dodaje *Amen*, na znak potwierdzenia, że on także razem z wiernymi też samą prośbę do Boga zasła. Słowa, które tu mówi kapłan, uczą wyraźnie, że Msza ś. jest wspólną ofiarą kapłana i ludu. Słowa zaś przez służącego do Mszy odmawiane, pokazują, że ta najświętsza ofiara Bogu się składa: 1. dla oddania najwyższej czci Bogu i podziękowania Mu za odebrane dobrodziejstwa; 2. na uproszenie u Boga łask wszelkich, szczególnie odpuszczenia grzechów; 3. że Msza ś. jest wspólną ofiarą całego Kościoła, zatem za wszystkich wiernych żywych i umarłych się odprawuje.

Secreta. Po *Orate fratres*, kapłan, obrócony do ołtarza, odmawia modlitwy odnoszące się do ofiarowania, w których jeszcze raz prosi Boga o łaskawe przyjęcie złożonej ofiary i udzielenie jej zbawionego skutku. Modlitwy te nie są w każdej Mszy jednostajne, ale stosują się zawsze do uroczystości i okoliczności, z jakiej Msza się odprawuje. Zowią się one *modlitwami sekretnymi* albo *sekretnami*, od wyrazu łacińskiego *secretus* (*cichy*), dla tego, że kapłan po cichu je odmawia. Secreta i cały kanon Mszy ś. odmawiają się po cichu, nie dla tego, aby Kościół ś. chciał przed ludem ukrywać o co Boga w tych modlitwach prosi; owszem Kościół ś. życzy i nakazuje, aby wierni te modlitwy starali się poznać i zrozumieć; lecz to czyni: 1. dla pobudzenia wiernych przez takowe milczenie do większego uszanowania, jakie najświętszym Tajemnicom, które się sprawują, okazywać powinni; 2. dla uczczenia milczenia Jezusa Chrystusa, który w czasie Swojej męki ust nie otworzył i w milczeniu Samego Siebie za nas Bogu ofiarował. *Sekreta* kapłan kończy

zwyczajnym sposobem, jak wszystkie modlitwy zwykły się kończyć słowami: *Przez Pana naszego Jezusa Chrystusa*. Na końcu dodaje głośno, *Przez wszystkie wieki wieków*, aby lud odpowiadając *Amen*, oświadczył swoje przyzwolenie na to, o co kapłan Boga w imieniu jego prosił, i razem zjednoczenie serc swoich z kapłańską modlitwą okazał.

Prefacya. Po sekretach następuje modlitwa zwana *Prefacyą* albo *Przedmową*, dla tego, że za przedmowę czyli wstęp do Kanonu Mszy ś. służy: jest to przygotowanie do Konsekracyi, która wkrótce ma nastąpić. Kapłan zaczyna Prefacyę od zwyczajnego pozdrowienia ludu, a po otrzymanej od niego odpowiedzi, podniósłszy głos śpiewa: *Sursum corda* (*Podnieście w górę serca*). Temi słowy obudza kapłan uwagę ludu i razem pobudza, aby od rzeczy ziemskich do niebieskich, myśli i serca swe obracali, szczególnie w tej tak ważnej chwili, kiedy Pan nieba i ziemi na ołtarz ma zstąpić i pod postacią chleba i wina na to już przygotowanego, ludziom zmysłowym sposobem się ukazać. Lud poruszony oświadcza swoje gotowość na przyjęcie zstępującego z niebos Pana, słowami: *Habemus ad Dominum*. (*Mamy serca wzniesione do Pana*). Potem kapłan upomina lud do dziękczynienia Bogu za odebrane łaski mówiąc: *Gratias agamus Domino Deo nostro*. (*Dzięki składamy Panu Bogu naszemu*). Lud daje swoje potwierdzenie i zgodzenie się na upomnienie kapłańskie, odpowiadając: *Dignum et justum est*. (*Rzecz jest godna i sprawi dliwa*) Dalej kapłan odmawia lub śpiewa wspaniałą, tkliwą i rozczulającą modlitwę, w której wielbi wszechmocność Boga, dzięki Mu za odebrane dobrodziejstwa składa, oraz błaga, aby ta cześć i uwielbienie, jakie Mu wspólnie ze zgromadzonym ludem oddaje, była dlań tak miłą i od Niego przyjętą, równie jak ta, jaką On odbiera od Aniołów, Archaniołów i wszystkich niebieskich duchów, z których pieniera wszyscy wierni na ziemi serca swe złączyć pragną. Prefacya we Mszy ś. jest zastosowaną do uroczystości lub tajemnicy, na której uczczenie Msza się odprawia.

Sanctus. Na zakończenie Prefacyi, kapłan odmawia anielskie pienie: *Sanctus, Sanctus, Sanctus. Święty, Święty, Święty Pan Bóg Zastępów, pełne są niebiosy i ziemia chwały Twojej.* To pienie wyjęte jest z Izajasza Proroka *), który je w swoim niebieskiem widzeniu, Aniołów wyśpiewujących słyszał, i dla tego anielskiem się zowie. Do anielskiego pienia dodaje się śpiew, którym lud Jezusa do Jerozolimy wyjeżdżającego witał. *Hosanna na wysokości. Błogosławiony, który idzie w Imię Pańskie. Hosanna na wysokości* **) Kościół ś. dodając te słowa, na wzór ludu Jerozolimskiego wita i uwielbia Chrystusa pod postacią chleba i wina do nas przybywającego, Kapłan wymawiając słowa: *Błogosławiony, który idzie w Imię Pańskie*, czyni znak krzyża ś. dla wyrażenia, że ta ofiara, przez którą Jezus Chrystus na ołtarz zstępuje, jest pamiątką ofiary przez Niego na krzyżu dokonanej. Gdy kapłan odmawia anielskie pienie, zwyczaj jest dzwonić, aby wszyscy przytomni łączyli swe serca do uwielbienia Chrystusa z Kościołem.

IV Część trzecia Mszy ś.

Kanon Mszy ś. Po Sanctus, rozpoczyna się Kanon Mszy ś., i dla tego tę część Mszy Kanonem nazwano, co w greckim języku ustawę, czyli stały i nieodmienny przepis znaczy, że jest przepisem czyli stałą formą, podług której odbywa się poświęcenie Ciała i Krwi Pańskiej. Rozciągnięte ręce kapłańskie podczas odmawiania Kanonu, przypominają rozciągnięcie rąk Chrystusa, kiedy za wszystkich ludzi krwawą ofiarę na Kalwaryi spełniał. Kanon w każdej Mszy jest tenże sam i nigdy się nie odmienia. Składa się on z sześciu modlitw, z których trzy przed konsekracją, a trzy po konsekracyi się odmawiają.

*) Is. 6, 3, **) Mat. 21. 9.

Modlitwy przed konsekracją. Pierwsza modlitwa Kanonu, którą kapłan podniósłszy oczy i ręce ku niebu rozpoczyna, a potem schylony odmawia, jest następująca: *Te igitur clementissime Pater. Ciebie tedy, najłaskawszy Ojcze, przez Jezusa Chrystusa Syna Twego, Pana naszego, pokornie prosimy i błagamy abyś przyjąć i błogosławić raczył te upominki, te dary, te święte ofiary niepokalane, które najpierw Tobie ofiarujemy za Kościół Twój ś., który pokojem obdarzyć, strzedz, jednoczyć i rządzić racz po całym okręgu ziemskim, razem ze służą. Twoim Papieżem N. i biskupem naszym N. i wszystkimi prawowiernymi katolickiej i apostolskiej wiary czcicielami.* Kapłan tu błaga pokornie Boga przez Jezusa Chrystusa o przyjęcie i poświęcenie darów na ołtarzu złożonych, które się ofiarują ogólnie za cały katolicki Kościół po całym świecie rozszerzony, i razem Go prosi, aby dał Kościołowi ś. pokój wewnętrzny, strzegł go od nieprzyjaciół zewnętrznych, aby mu dał jedność i bronił od rozerwania, oraz aby nim Swoją potężną prawicą rządził i godnych wedle serca Swego pasterzy zawsze mu udzielał. Potem modli się po szczególe za Papieża i miejscowego biskupa, których imiona wymienia, jako też za wszystkich wiary katolickiej wyznawców. Wymieniając słowa *petimus (błagamy)*, całuje ołtarz, a potem nad chlebem i winem do konsekracji przeznaczonem po trzykroć krzyż ś. czyni, na znak, że dary, które do ofiary są przeznaczone, mocą tylko krzyża ś. poświęcone i od Boga przyjęte być mogą.

Memento czyli wspomnienie żywych. Kapłan wymówiwszy słowa: *Memento Domine. Wspomnij, Panie, na służi i służebnice Twoje*, zatrzymuje się i poleca Bogu te wszystkie żywe osoby, za które chce i obowiązany jest się modlić. I tak modli się: 1. za tych, na których intencję Mszę ś. ofiaruje: 2. za których z obowiązku powinien się modlić. np. rodziców, krewnych, przyjaciół, dobrodziejów, parafian i t. d.: 3. za tych, którzy się modlitwom jego polecili; 4. za heretyków i niewiernych, aby do poznania prawdy przyszli, i t. d.

Pomodliwszy się w cichości, za których po szczególe miał się modlić, kapłan dalej prosi Boga za obecnymi najświętszej ofierze mówiąc: *Et omnium circumstantium. I za wszystkich przytomnych, których znasz wiare i widzisz nabożeństwo: za których Tobie ofiarujemy albo którzy Tobie ofiarują tę ofiarę chwały, za siebie i za wszystkich do siebie należących, za odkupienie dusz swoich, za nadzieję zbawienia i ocalenia swego i Tobie oddają śluby swoje, Bogu wiecznemu, żyjącemu i prawdziwemu.* Kończy zaś pierwszą modlitwę wspomnieniem Najświętszej Maryi Panny, śś. Apostolów i niektórych Świętych: *W jedności zostając i pamiątkę czcząc najpierwiej chwalebnej zawsze Panny Maryi, Matki Boga i Pana naszego Jezusa Chrystusa; potem błogosławionych Apostolów i Męczenników Twoich. Piotra i Pawła, Andrzeja, Jakóba, Jana, Tomasza, Jakóba, Filipa, Bartłomieja, Mateusza, Symona i Tadeusza, Lina, Kleta, Klemensa, Sylwa, Korneliusza, Cyprjana, Wawrzyńca, Chryzogona, Jana i Pawła, Kozmy i Damiana i wszystkich Świętych Twoich, dla których zasług i próśb spraw, abyśmy we wszystkim obrony Twojej pomocą uzbrojeni byli. Przez tegoż Chrystusa Pana naszego. Amen.* W tem zakończeniu pierwszej modlitwy, prosi kapłan Boga, aby dla zasług i wstawienia się Świętych łaskę Swą dać raczył tym wszystkim, za których się modlił, a którzy są w jedności ze Świętymi w niebie i pamiątki ich czcic nie przestają. Z tej pierwszej modlitwy Kanonu wyraźnie się pokazuje, że ofiara Mszy ś. nie odprawuje się pojedynczo za pewne osoby lub stany, ale każdy kapłan i w każdym czasie odprawuje ją wogóle za cały Kościół i za wszystkie jego stany, gdzie wspomnienie pojedynczych osób łączyć tylko można.

Druga modlitwa: *Hanc igitur oblationem: Tę więc ofiarę służby naszej i całej czeladki Twojej prosimy, Panie, abys łaskawie przyjął, a dni nasze w Twoim pokoju, rozporządził i od wiecznego zatracenia nas wyrwawszy, w zgromadzeniu wybranych Twoich chciał policzyć. Przez Chrystusa Pana naszego. Amen.* W tej modlitwie prosi

kapłan Boga o łaskawie przyjęcie złożonej ofiary, na którą wzgląd mając, aby, oddaliwszy od nas wszelkie kłopoty i nieszczęścia, spokojnie dni życia doczesnego przepędzić dozwolił, tudzież, aby odpuściwszy grzechy nasze od wiecznego zatracenia nas zachował, i w liczbie wybranych swoich w niebie pomieścić raczył. Od soboty przez cały tydzień Wielkonocy i Zielonych Świątek, w tej modlitwie dodaje się prośba za tych wszystkich, którzy w te soboty podług dawnego zwyczaju Chrzest ś. przyjęli.

Trzymanie rąk nad ofiarą. Kapłan, odmawiając drugą modlitwę, nad chlebem i winem do konsekracyi przygotowanym trzyma rozciągnięte ręce: 1. Dla pokazania zynsłowym sposobem, że o przyjęcie, tej a nie innej ofiary Boga prosi. 2. Jest to przyjęty obrzęd ze starego zakonu, gdzie przed zabiciem bydlęcia na ofiarę Bogu, kapłan i ludzie, którzy je ofiarowali, wkładali ręce na jego głowę, przez co oświadczali przed Bogiem, iż to bydlę stawiali za siebie na śmierć, na którą zasłużyli swoimi grzechami i prosili Go, aby przez wzgląd na ich dobrą wolę, tą ofiarą dał się przebłagać i grzechy im odpuścić raczył. Ztąd kapłan nowego Zakonu, składając na ofiarę Bogu zamiast bydlęcia chleb i wino, w swem i ludu imieniu ręce nań wkłada i razem siebie i lud z Jezusem Chrystusem, który przez poświęcenie chleba i wina duchową śmierć ma ponieść, Bogu ofiaruje i wspomnianą prośbę do Niego zanosi.

Trzecia modlitwa. *Quam oblationem. Którą ofiarę, Ty Boże racz, prosimy Cię, we wszystkim pobłogosławić, przyjąć, stwierdzić, rozumną i wdzięczną uczynić, aby nam się stała Ciałem i Krwią najmilszego Syna Twego Pana naszego Jezusa Chrystusa.* Kapłan, zbliżając się już do konsekracyi w tej trzeciej modlitwie jeszcze raz błaga Boga, aby pobłogosławił, łaskawie przyjął i przemienił chleb i wino w Ciało i Krew Jezusa Chrystusa; aby ta ofiara, stając się rzeczą samą Ciałem i Krwią Zbawiciela, stała się skutkiem swoim naszemu zbawieniu pożyteczną. Kapłan, odmawiając tę modlitwę, czyni

pięć krzyżów nad chlebem i winem do konsekracyi przygotowanem, dla pokazania, że to błogosławieństwo i przeistoczenie chleba i wina w Ciało i Krew Chrystusa, o które w tej modlitwie Boga prosi, z męki i śmierci krzyżowej Chrystusa pochodzi.

Konsekracya. Konsekracya we Mszy ś., jest to czynność przez którą kapłan przemienia chleb i wino w Ciało i Krew Jezusa Chrystusa, To przemienienie czyli przeistoczenie dzieje się mocą i dzielnością słów Chrystusa, które kapłan nie w swoim, ale w Jego imieniu wymawia, przyjmując na siebie Jego osobę. Dla tego zachowuje tenże sam porządek przy konsekracyi, jaki Jezus Chrystus, podczas ostatniej wieczerzy, przy ustanowieniu Najświętszej ofiary zachował, tudzież wszystko czyni i mówi, co wtedy Chrystus czynił i mówił. Chrystus wzięwszy naprzód chleb w ręce, podniósł oczy w niebo, a dzięki czyniąc Bogu błogosławił go i wymawiał słowa poświęcenia. Potem poświęcając wino w kielichu toż samo czynił. Podobnie postępuje kapłan, osobno chleb i osobno wino w kielichu poświęcając. Konsekracya pod dwoma postaciami wyobraża śmierć Jezusa Chrystusa, czyli odłączenie krwi Jego od ciała; dla tego osobno pod postacią chleba a osobno pod postacią wina się odbywa, ponieważ przez to się wyraża oddzielenie przy śmierci Krwi Chrystusa od Jego Ciała. Dla tejże przyczyny, to jest dla pokazania, że Msza ś. jest pamiątką śmierci Zbawiciela, kapłan kończąc konsekracyę, słowa Chrystusa dodaje: *Haec quotiescunque feceritis. To ilekroć razy czynić będziecie, na moją pamiątkę czynicie.* W tych słowach zawiera się nadto ustanowienie kapłaństwa i nadanie władzy do ofiarowania i poświęcenia, tak jak sam Chrystus ofiarował i poświęcał. Te bowiem słowa toż samo znaczą jak gdyby Chrystus powiedział. *Czynicie co ja uczynilem, to jest zamieniajcie chleb w moje Ciało, a wino w Krew moję.* Kapłan we Mszy ś. rzeczywiście to czyni, i po wymówieniu przezeń słów konsekracyi, nie pozostaje więcej ani chleba ani wina, lecz tylko prawdziwe Ciało i Krew Chrystusa pod temi materyalnemi postaciami, które w po

moc naszym zmysłom, bez znaków zewnętrznych obejść się nie mogącym, zostawione zostały.

Podniesienie. Kapłan po konsekracyi najprzód Ciało Pańskie, potem Najświętszą Krew w kielichu podnosi w górę, aby wszyscy przytomni pokłon i cześć najgłębszą oddali Chrystusowi pod postacią chleba i wina już przytomnemu, co i sam przyklękając przed i po podniesieniu, tak Ciała jak Krwi Pańskiej dopełnia. Dla tego, kiedy się odbywa podniesienie Hostyi i kielicha, służący do Mszy ś. dzwoni, aby na tę ważną czynność zwrócić uwagę wiernych i pobudzić ich do oddawania czci Jezusowi Chrystusowi. Prócz oddawania czci, cel podniesienia jest aby przypomnieć wiernym podniesienie Chrystusa na krzyżu przybitego, kiedy się za wszystkich ludzi ofiarował, i pobudzić ich do wdzięczności ku Zbawicielowi za tak wielką ofiarę dla ich zbawienia podjętą.

Podniesienie we Mszy ś. Ciała i Krwi Chrystusa zawsze było w używaniu, jak o tem Ojcowie śś. i najdawniejsze kościelne liturgie świadczą; ale nie zawsze i wszędzie w tem miejscu Mszy ś. to jest, zaraz po konsekracyi, i niejednostajnym porządkiem odbywanem było. Dziś nawet w niektórych obrzędach, podniesienie Hostyi razem z podniesieniem kielicha się czyni. Ta jednak różność do istoty Mszy ś. nie należy. Podniesienie zaraz po konsekracyi, do Mszy ś. wprowadzonym zostało na początku wieku XII, kiedy się pojawiła herezya Berengaryusza, aby jawnie i uroczyście pokazać wiarę Kościoła ś. w prawdziwe przeistoczenie chleba i wina w Ciało i Krew Jezusa Chrystusa, który to dogmat wiary dotąd w Kościele Katolickim nienaruszony, Berengaryusz pierwszy podkopywać zaczął. Prócz tego wprowadzone zostały inne obrzędy dla umocnienia wiary wiernych przeciw błędom, i pobudzenia ich do oddawania większej czci Jezusowi Chrystusowi w Najśw. Sakramencie odnoszące się; jako to: kadzenie podczas podniesienia i zapalenie pochodni, co dotąd w wielu miejscach, osobliwie we Mszach uroczystych z assystencyą odprawianych się zachowuje. Subdyakon lub turyferaryusz, Najświęt. Sakrament pod-

czas podniesienia kadzi, a zapalone pochodnie od konsekracyi do komunii w rękę się trzymają.

Modlitwy po konsekracyi. Pierwsza modlitwa po konsekracyi ta jest: *Unde et memores Ztąd pamiętając my, Panie, słudzy Twoi oraz i lud Twój święty na tegoż Pana naszego Jezusa Chrystusa, syna Twego, błogosławioną Mękę, jako też i zmartwychwstanie, oraz chwalebne Wniebowstąpienie Jego, ofiarujemy Przezacnemu Majestatowi Twemu darów Twoich i datków ofiarę czystą, ofiarę świętą, ofiarę niepokalaną, chleb święty życia nieśmiertelnego i kielich wiecznego zbawienia.* Pierwsza modlitwa ściśle się łączy ze słowami kończącemi konsekracyą. *Haec quotiescunque.* W słowach przytoczonych tej modlitwy, kapłan swoim i ludu imieniem znowu oświadcza przed Bogiem, że mu składa w ofierze dary już przeistoczone w Ciałło i Krew Chrystusa; dla tego nazywa je ofiarą czystą, która jest pokarmem i napojem wiernych do życia wiecznego. Wymawiając ostatnie słowa po trzykroć żegna razem Hostyę i kielich, a każde z nich osobno po raz, czyni to, nie żeby miał błogosławić Ciałło i Krew Chrystusa, lecz dla oznaczenia, że ofiara Mszy ś. całą swą moc i dzielność odbiera z ofiary krzyżowej Chrystusa, której jest odnowieniem.— Dalej w tejże modlitwie prosi kapłan Boga, aby na niego i lud wierny, tak łaskawie raczył wejrzeć i przyjąć od nich tę najświętszą ofiarę, jak łaskawie wejrział i przyjął ofiarę Abła, Abrahama i Melchizedecha. *Supra quae propitio. Na które (dary czyli ofiarę) łaskawą i wesołą twarzą racz wejrzeć i tak je przyjąć, jako przyjąć raczyłeś dary sługi Twego sprawiedliwego Abła i ofiarę Patryarchy naszego Abrahama, i którą Ci ofiarował najwyższy Kapłan Twój Melchizedech, świętą ofiarę i niepokalaną Hostyę.* Dla tego tu wspomina ofiary Abła, Abrahama i Melchizedecha ponieważ cne Jezusa Chrystusa ofiary figurą były. Abel ofiarując Bogu to wszystko co miał najlepszego w swej trzodzie, od niegodziwego brata zabity został. Abraham ofiarował Bogu swego jedynaka syna, aby Mu być posłusznym. Melchizedech chleb i wino na ofiarę Bogu skła-

dał. Ofiary dwóch pierwszych krwawej Chrystusa ofiary na krzyżu figurą były; a ofiara ostatniego wyrażała niekrwawą ofiarę pod postaciami chleba i wina, jaką Zbawiciel dla zachowania pamiątki Jego krwawej ofiary ustanowił. Ciało i Krew Jezusa Chrystusa jest ofiarą ceny i wartości nieskończonej, i żadna z nią porównać się nie może. Kapłan więc nie porównywa tu tej ofiary z ofiarami Abla, Abrahama i Melchizedecha co do wartości, ale co do łask jakie Bóg za nie tym Patryarchom udzielił. Nadto ofiara najświętszego baranka zawsze jest Bogu najmiłszą, którą On zawsze łaskawie przyjmuje. Jeśli zaś kapłan w tej modlitwie błaga Boga o łaskawę onej przyjęcie, czyni to dla tego, że ta najświętsza ofiara przez ręce grzesznego człowieka jest Mu składaną, i że z tą ofiarą bez zmazy, połączone są inne mniej czyste ofiary, jakimi są serca wiernych. Prosi więc kapłan Boga, aby udzielił wiernym składającym tę najświętszą ofiarę, świętych usposobień, jakie ożywiały dawnych miłych Mu ofiarników, jako to: niewinność Abla, wiarę Abrahama i świątobliwość Melchizedecha; aby ci, którzy w niej uczestniczyć będą, też same niebieskie błogosławieństwo otrzymać mogli, jakie wspomnieni patryarchowie dziedziczą. Kończy wreszcie kapłan pierwszą modlitwę następującemi słowami: *Supplices Te rogamus. Pokornie Ciebie prosimy wszechmogący Boże, rozkaż te (dary) zanieść przez ręce świętego Anioła Twego na górny ołtarz Twój przed oblicze Boskiego Majestatu Twego, abyśmy którzykolwiek z tego ołtarza Ciało i Krew pożywać będziemy, wszelkiem błogosławieństwem niebieskiem i łaską napelnieni byli. Przez tegoż Chrystusa Pana naszego. Amen.* Kapłan zakończenie to pierwszej modlitwy odmawia w postawie schylonej i z rękami złożonemi na znak upokorzenia; a poczytując siebie za niegodnego do składania najświętszej ofiary, prosi Boga, aby zesłał Anioła, któryby tę niepokalaną ofiarę przed tron Jego zaniósł, i aby ci, którzy z niej pożywać będą, zbawienie wieczne osiągnęli.

Memento czyli wspomnienie umarłych. Kościół ś. jako czuła matka o żadnym ze swych dzieci nie

zapomina, w macierzyńskim jego sercu więcej potrzebujący obszerniejsze znajdują miejsce. Dla tego stara się, aby wierni zmarli z najświętszej ofiary duchowy odnieśli pożytek. Dla tego w drugiej modlitwie kapłan zanosí do Boga modły za dusze wiernych zmarłych, to jest tych, którzy dla wypłacenia się Boskiej sprawiedliwości zostają w czyścíu, aby one w swojej światłości niebieskiej i pokoju umieścić raczył. *Memento etiam Domine. Wspomnij także, Panie, na sługi i służebnice Twoje N. i N., którzy nas poprzedzili ze znakiem wiary i zasypiają snem pokoju. Tym Panie i wszystkim w Chrystusie spoczywającym racz dać, prosimy, miejsce ochłody, światłości i pokoju. Przez tegoż Chrystusa Pana naszego. Amen.* W ciągu tej modlitwy robi kapłan przerwę, podczas której, w cichości Boskiemu miłosierdziu poleca te dusze za które chce i powinien się modlić.—W dawnych wiekach znajdowały się na ołtarzu dwie tablice *Dyptychami* zwane; na jednej z nich wypisane były imiona osób żywych, a na drugiej umarłych, które kapłan we Mszy ś. polecać Bogu był powinien. Była także trzecia tablica zwana *Dyptychem świętych*, na której wipisane były imiona Najświęt. Maryi Panny, Apostołów i różnych świętych, osobliwie męczenników, czego ślad pozostał w pierwszej modlitwie kanonu przed konsekracją i w trzeciej po konsekracyi, Gdy chciano ogłosić świętość jakiego bogobojnego chrześcijanina, na tej trzeciej tablicy imię jego kładziono. Ztąd zaliczenie człowieka w poczet świętych, nazwano *Kanonizowaniem*, że jego imię na tablicy świętych wypisane, podczas Mszy w kanonie między innymi świętymi wspominane było.

Trzecia modlitwa ściśle się łączy z drugą. Kapłan bowiem po modlitwie za wiernych zmarłych, aby ich Bóg do społeczności Świętych przyjąć raczył, w trzeciej modlitwie prosi Go jeszcze o tę łaskę dla siebie i ludu najświętszej ofierze obecnego. *Nobis quoque peccatoribus. Nam także grzesznikom, sługom Twoim, w wielkości miłosierdzia Twego mającym nadzieję, racz dać jaką część i towarzystwo z Twoimi świętymi Apostołami i Męczen-*

nikami: z Janem, Szczepanem, Maciejem, Barnabą, Ignacym, Aleksandrem, Marcelem, Piotrem, Felicytą, Perpetuą, Agatą, Łucją, Agnieszką, Cecylią, Anastazyą i ze wszystkimi Świętymi, do których społeczności żebyś nas nie jako sędzia zasług naszych, ale jako dawca odpuszczenia przypuścił, prosimy przez Chrystusa Pana naszego. Przez którego te wszystkie dobra Panie zawsze tworzysz, poświęcasz, ożywasz, błogosławisz i nam dajesz. Kapłan rozpoczynając tę modlitwę słowami, *Nobis quoque peccatoribus*, bije się w piersi na znak żalu za grzechy, tudzież nieco głos podnosi, aby lud jego wyrazy mógł słyszeć, i z nim do żalu i skruchy się pobudzać. Potem wymienia niektórych świętych, po kilku z każdego stanu, z którymi w niebie złączonym być pragnie. Jest to pocieszająca dla nas nauka, że w każdym stanie można być zbawionym; a Święci, którzy są już w niebie, sprawiedliwym, którzy cierpią jeszcze na ziemi, wiecznej swej szczęśliwości rękojmię w tem ofiarują. Wymawiając słowa: *Przez którego te wszystkie dobra Panie zawsze tworzysz, poświęcasz, ożywasz, błogosławisz i nam dajesz*, kapłan po trzykroć czyni znak Krzyża ś. nad Ciałem i Krwią Jezusa Chrystusa, a to dla tejże samej przyczyny jak w pierwszej modlitwie, to jest, aby pokazał, iż ofiara Mszy ś. całą swą moc i dzielność ma z ofiary krzyżowej Chrystusa, oraz że chleb i wino mocą i dzielnością Krzyża Chrystusowego się poświęca, i staje się nieprzerwanym źródłem wszelkich łask Boskich dla tych, którzy je godnie przyjmują.—Dawniej był zwyczaj przynosić na ofiarę do kościoła nie tylko chleb i wino, ale nawet różne inne rzeczy do pożywienia ludzi służące, i one podczas Mszy ś. poświęcano. To poświęcenie odbywało się przy końcu kanonu, po wymówieniu słów przytoczonych, które po części i do tych poświęcających się rzeczy stosują. Dla tego czynienie takiego znaku Krzyża ś. przy wymawianiu tych słów, odnosiło się także do rzeczy poświęcanych, aby na nie z zasług męki i śmierci Zbawiciela błogosławieństwo Boskie sprowadzić. Piękny to był zwyczaj błogosławić rzeczy do pożywienia służące, po przygotowaniu już du-

chowego pokarmu, aby pamiętali wierni, że ich nadużywać nie powinni, i że przez zbytckowne użycie doczesnych rzeczy, pokarmu duchowego Ciała i Krwi Pańskiej stają się niegodnymi. Ślad tego zwyczaju dotąd jeszcze pozostał w święceniu chleba i wody w dzień ś. Agaty, które w czasie Mszy w tem miejscu się odbywa.

Per ipsum. Kapłan oddawszy pokłon Chrystusowi przez przyklękanie, bierze Hostyą w prawą rękę, a lewą podtrzymuje kielich, i mówiąc dalsze słowa modlitwy częstej *Per ipsum: Przez Niego i z Nim i w Nim*, czyni nad kielichem Hostyą trzy krzyże. Mówiąc zaś słowa: *Jest Tobie Bogu Ojcu Wszechmogącemu w jedności Duchu Ś.* czyni dwa krzyże nad ołtarzem. W końcu wymawiając słowa: *wszelka cześć i chwała*, kielich z Hostyą ś. nieco podnosi.—Wszystkie te słowa pokazują, że tylko przez Jezusa Chrystusa i będąc z Nim złączeni, cześć i chwałę należną Bogu Ojcu i Duchowi Ś. oddać możemy; oraz że Bóg nie może byc należycie uczczony, tylko przez najświętszą ofiarę, która jest pamiątką i wyobrażeniem krzyżowej Chrystusa ofiary. Co aby zmysłowym sposobem wrazić ludowi, najświętszą Hostyą czyni się pięć krzyżów na pamiątkę pięciu ran P. Jezusa.—Kielich z Hostyą nieco się podnosi, aby lud przytomny oddawał pokłon Jezusowi Chrystusowi w tym szczególniej czasie, kiedy cześć i chwała Bogu w Trójcy ś. jedynemu przez Niego się oddaje, a dla ostrzeżenia o tem wiernych, daje się znak dzwonkiem.—To podniesienie Hostyi razem z kielichem, czyni się jeszcze dla zachowania pamiątki dawnego zwyczaju, kiedy nie zaraz po konsekracyi i nie poosóbno, ale w tem miejscu Mszy ś. razem kielicha z najświętszą Hostyą podniesienie robiono.—Kapłan trzecią modlitwę i razem kanon Mszy ś. kończy słowami, którei wszystkie modlitwy zwykły się kończyć. *Per omnia saecula saeculorum. Przez wszystkie wieki wieków.* Te słowa wymawia głosem podniesionym, aby lud zgromadzony, którego imieniem modlitwy w kanonie zawarte po cichu odmawiał, przez odpowiedź *Amen*, potwierdzenie swoje obja-

wił, że on do tych kapłańskich modłów myślą i sercem się łączył i o to samo, co kapłan Pana Boga prosił.

V. Część czwarta Mszy ś.

Pater noster i modlitwa libera nos. Po ukończeniu kanonu następuje przygotowanie do komunii, które się od modlitwy Pańskiej zaczyna. Kapłan zachęca naprzód do modlitwy, mówiąc *Oremus*. Potem przystępuje do odmawiania modlitwy Pańskiej, zrobiwszy do niej krótki wstęp w słowach następujących: *Præceptis salutaribus. Zbawiennym rozkazem upomnieni i ustawę Boską nauczeni odważamy się mówić: Ojcie nasz!* i t. d. Przez te słowa kapłan przygotowuje i zachęca lud do gorliwego odmawiania modlitwy Pańskiej, która od samego Chrystusa jest zalecona podana; inaczej nigdy byśmy nie śmieli nazywać Boga naszym Ojcem, ani też byśmy się odważyli Go prosić o tak wielkie rzeczy, które się w modlitwie Pańskiej zawierają, gdyby nas Jezus Chrystus nie nauczył i nie przykazał.—Ponieważ modlitwa Pańska zawiera w sobie to wszystko, o co tylko Boga prosić możemy i powinniśmy, Kościół ś. będąc jeszcze posłuszny rozkazowi Chrystusa, często w swych nabożeństwach tę modlitwę powtarza. Dla tego postanowił uroczysie ją odmawiać we Mszy ś. i przeznaczył na to bardzo właściwe miejsce, zaraz po złożeniu Bogu najświętszej ofiary Ciała i Krwi Chrystusa, aby razem z tą ofiarą, dla której Bóg nic nie odmawia, przed tron Jego zaniesiona, tem pomyślniejszy skutek otrzymać mogła. — W pierwszych wiekach, całą modlitwę Pańską lud z kapłanem odmawiał. Teraz zaś chór w imieniu ludu odpowiada kapłanowi ostatnią jej prośbę: *Ale nas zbaw ode złego*, ponieważ ta ostatnia prośba treścią jest wszystkich poprzedzających.—Kapłan wymówiwszy potem *Amen*, na znak, że i on z ludem błaga także Boga o zachowanie od wszelkiego złego, dodaje zaraz następną modlitwę: *Libera nos quaesumus Domine. Wybaw nas prosimy Cię*

Panie od wszelkiego złego przeszłego, terażniejszego i przyszłego, a za wstawieniem się błogosławionej i chwalebnej zawsze Panny Matki Boskiej Maryi, z błogosławionymi apostołami Twymi Piotrem, Pawłem i Andrzejem, jakoteż i ze wszystkimi świętymi, udziel nam miłościwie za dni naszych pokoju, abyśmy pomocą miłosierdzia Twego wsparci i od grzechu zawsze byli wolni i od wszelkiego zamieszania bezpieczni. Przez tegoż Pana naszego Jezusa Chrystusa Syna Twego, który z Tobą żyje i króluje w jedności Ducha Ś. Bóg przez wszystkie wieki wieków. Amen. W tej modlitwie, ostatnią prośbę Modlitwy Pańskiej kapłan obszerniej Bogu przekłada, tudzież za przyczyną Najświętszej Panny, śś. Apostołów i wszystkich Świętych po szczególe Go prosi, aby raczył nas zachować od wszelkiego złego przeszłego, terażniejszego i przyszłego; to jest, od grzechu, wszelkich pokus, oraz kar doczesnych i wiecznych. W drugiej części tej modlitwy błaga Boga o pokój, bez którego żadnem dobrem nie można się cieszyć — Wymawiając zaś słowa: *Udziel nam miłościwie pokoju*, czyni znak Krzyża ś. pateną i ją całuje, dla pokazania, że pokoju, o który Boga prosimy, inaczej mieć nie możemy, tylko przez Krzyż Chrystusa, który nas z Bogiem Ojcem poєднаł. — Kościół ś. patenę uważa za godło pokoju, bo na niej w czasie Mszy ś. Ciało Jezusa Chrystusa złożone bywa i rozdaje się wiernym, kiedy się z Bogiem pojednávają.

Łamanie Hostyi i wpuszczenie jej cząstki do kielicha. Kapłan przez przyklękanie, oddaje pokłon Najświętszemu Sakramentowi, i kończąc poprzedzającą modlitwę słowami: *Przez Pana naszego Jezusa Chrystusa Syna Twego* i t. d., bierze Hostyę w ręce i nad kielichem na trzy części ją łamie. Dwie części składa na patenie a trzecią żegna trzy razy kielich mówiąc: *Pax Domini sit semper vobiscum. Pokój Pański niech będzie zawsze z wami.* Potem wpuszcza tę część Hostyi do kielicha mówiąc: *Hacc Commixtio. To zmieszanie i poświęcenie Ciała i Krwi Pana naszego Jezusa*

Chrystusa, niech nam przyjmującym będzie na żywot wieczny. Amen. Łamanie Hostyi ś. czyni się: 1. Dla przypomnienia wiernym śmierci Zbawiciela naszego Jezusa Chrystusa. 2. Dla naśladowania przykładu Chrystusa, który chleb poświęcony wprzód łamał, a potem go uczniom swoim rozdawał. Dla tego Kościół ś. odbywa łamanie Hostyi w tem miejscu Mszy ś. kiedy się komunja zbliża. To łamanie skutecznia się jeszcze przy końcu modlitwy o pokój i odpuszczenie grzechów, dla pokazania, że Jezus Chrystus w Najświętszym Sakramencie dał nam siebie na pokarm i umarł na krzyżu, aby nas od wszelkiego grzechu oswobodził i pokój między ludźmi przywrócił.—Słowa, które kapłan wymawia żegnając trzy razy kielich częścią Hostyi złamanej są dalszym ciągiem modlitwy o pokój; przez nie daje wiernym błogosławieństwo, które z dzielności i mocy tej najświętszej hostyi, dla ich duchowego pożytku złamanej wypływa. Dla tej przyczyny wymawiając te słowa trzy razy kielich żegna. Dla tego był dawniej zwyczaj, że biskupi uroczyście Mszę ś. odprawiający, błogosławieństwo ludowi w tem miejscu dawali.—Wpuszczenie części Hostyi poświęconej do kielicha czyni się: 1. Dla oznaczenia, że w Najświętszym Sakramencie pod obiedwiema postaciami Jezus Chrystus jest żywy i że w Nim ani ciało bez krwi, ani krew bez ciała nie jest. 2. To wpuszczenie wyraża jeszcze Zmartwychwstanie Chrystusa, podczas którego Krew Jego najdroższa w czasie męki wylana, znowu z Najświętszem Jego Ciałem się złączyła. Dla tego kapłan mając wpuszczać część Hostyi do kielicha, wita wiernych życząc im pokoju, podobnie jak Chrystus po swoim Zmartwychwstaniu Apostołów powitał.—Modlitwa, którą kapłan odmawia wpuszczając Ciało do krwi Pańskiej, zawiera w sobie prośbę, aby przyjęcie Ciała i Krwi Chrystusa, do otrzymania żywota wiecznego wiernym posłużyło.—Łączenie Ciała i Krwi Pańskiej w kielichu wyraża jeszcze trojake zjednoczenie Boga z człowiekiem: 1. Przez Wcielenie Syna Bożego. 2. Wiernych na ziemi przez komunję pod postaciami chleba i wina. 3. Zjednoczenie z Bogiem Świętych w niebie.

Zwyczaj łamania Hostyi poświęconej przed komunią, we wszystkich kościołach od czasów apostołskich był zachowywany, lecz nie wszędzie na jednostajną liczbę części ją łamano, ponieważ ten obrzęd do istoty konsekracyi komunii nie należy. W Hiszpanii, póki się trzymało obrzędu Mozarabskiego, na dziewięć części łamać Hostyę był zwyczaj, dla wyrażenia dziewięciu Tajemnic z życia Jezusa Chrystusa, a te są: *Wcielenie, Narodzenie, Obrzezanie, Zjawienie, Męka, Śmierć, Zmartwychwstanie, Uwielbienie, i Królowanie*. — Kościół Grecki łamie ją na cztery części. Jedna służy do komunii kapłana, druga dla komunii dla ludu, trzecia zachowuje się dla chorych, a czwarta do kielicha się wpuszcza. — Łamanie Hostyi na trzy części w kościele katolickim teraz powszechnie wprowadzone, wzięło początek z dawnego obrzędu Kościoła Rzymskiego, gdzie ten podział Hostyi zawsze był zachowywany. Jedną część, jak teraz tak dawniej wpuszczano do kielicha, druga przeznaczoną była na komunię kapłana Mszę ś. odprawującego; trzecią zaś na mniejsze części podzieloną rozdawano wiernym, a resztę dla chorych chowano. Dla tego dawniej Hostye we Mszy ś. używane, daleko większe i grubsze od dzisiejszych były. Teraz zaś kiedy dla komunii ludu małe hostyjki *komunikantami* zwane, oddzielnie się poświęcają, kapłan obie drugie części hostyi złamanej na własną komunię obraca, a dla chorych zachowują się komunikanty. Ślad dawnego zwyczaju rozdawania trzeciej części Hostyi ludowi, teraz tylko w uroczystej Mszy papieżkiej i przy konsekracyi biskupów pozostał. Kiedy papież uroczyste Mszę ś. odprawuje, dzieli Hostyę na trzy części; jedną wpuszcza do kielicha, drugą sam pożywa; a trzecią złamawszy na dwoje, dyakonowi i subdyakonowi, sobie asystującym rozdaje. — Podobnie biskup konsekrujący drugiego, trzecią częścią nowokonsekrowanego biskupa komunikuje. — Łamanie Hostyi w Kościele katolickim na trzy części, trojaki podział Kościoła Chrystusowego oznacza. 1. *Wojujący*, złożony z ludzi żyjących na ziemi 2. *Tryumfujący*, z Świętych w niebie. 3. *Cierpiący*, z dusz

w czyszczeniu będących, a to dla tego, że wszyscy wierni do tych trzech Kościołów, należący, jedno duchowe Ciało Chrystusa składają i jedną Jego krzyżową ofiarą odkupieni zostali.

Agnus Dei i modlitwa o pokój. Dalsze modlitwy Mszy ś. aż do komunii, są przygotowaniem do godnego przyjmowania Ciała i Krwi Pańskiej — Naprzód kapłan Najświętszego Baranka, którego, wkrótce ma pożywać, o zmiłowanie i odpuszczenie grzechów błaga mówiąc: *Agnus Dei Baranku Boży, który gładzisz grzechy świata, zmiłuj się nad nami.* Tę modlitwę trzy razy powtarza, i za każdym razem na znak szczerzego żalu bije się w piersi. We Mszy żałobnej, kapłan mówiąc *Agnus Dei* nie bije się w piersi, ponieważ nie dla siebie, ale dla wiernych zmarłych o pokój wieczny w niebie Boga prosi. — Pod imieniem Baranka rozumie się tu Jezus Chrystus, które to nazwanie, Pismo ś. Zbawicielowi dla Jego łaskawości i cierpliwości nadzwyczajnej, często daje. — Kapłan po trzykroć tę modlitwę mówi, dla oznaczenia usilności prośby, z jaką Boga o zmiłowanie błaga. — Zatrzecim razem zamiast *zmiłuj się nad nami*, mówi: *Daj nam pokój* i zaraz łączy następującą modlitwę, w której jeszcze raz Boga o pokój dla całego Kościoła prosi. *Domine Jesu Christe, qui dixisti. Panie Jezu Chryste, który rzekłeś Apostołom Twoim: Pokój zostawuję wam, pokój mój daję wam, nie patrz na grzechy moje, ale na wiarę Kościoła Twego; racz go według woli Twojej obdarzyć pokojem i jednoczyć: który żyjesz i królujesz, Bóg przez wszystkie wieki wieków. Amen.* To częste powianie modlitwy o pokój, pokazuje jak on Kościołowi ś. jest miły, i że bardzo jest potrzebną rzeczą, aby wierni, którzy są członkami Kościoła ś. zachowali między sobą jedność, zgodę i miłość, bo bez tych cnót pożywania Ciała i Krwi Pańskiej godnymi stać się nie mogą.

Pocałowanie pokoju. Od czasów apostoelskich był zwyczaj we wszystkich kościołach, że kapłan po odmówieniu ostatniej o pokój modlitwy, dawał pocałowanie

służącemu do Mszy, którym dawniej pospolicie był dyakon lub jeden z niższych kleryków, ten oddawał je najbliżej będącemu, ten znowu innemu, tak, że wszyscy wierni na Mszy będący pocałowanie sobie wzajemnie dawali, mężczyźni mężczyznom, a niewiasty niewiastom. Ten obrzęd zwano, *osculum pacis*, *pocałowanie pokoju*, ponieważ dając takie pocałowanie, wierni wzajemnie pozdrawiali siebie mówiąc: *Pokój z tobą*, i odpowiadając: *I z duchem twoim*. Przez ten obrzęd wyrażali ku sobie zjednoczenie braterskie, zgodę, życzliwość i wzajemną miłość, bo te cnoty są prawdziwemi cechami uczniów i naśladowców Chrystusa, który powiedział: *Po tem was poznają wszyscy, żeście uczniami moimi, jeśli miłość mieć będziecie jeden ku drugiemu* *), Najwłaściwiej zaś ten obrzęd wprowadzony został przed samem przystępowaniem do Komunii ś., która jest punktem łączącym nas z Chrystusem i między sobą, kiedy każdy powinien mieć ożywioną w sobie najwyższą miłość ku Jezusowi Chrystusowi, a która przez miłość tylko bliźniego najlepiej się okazuje, i kiedy się mu należy pojednać ze wszystkimi ludźmi, rzec się nienawiści i zazdrości, aby do stołu Pańskiego mógł godnie przystąpić. Gdy z czasem ludzie tego pocałowania pokoju nadużywać poczęli i powstały ztąd nieprzyzwoitości, wtedy Kościół ś. onym zapobiegając, wprowadził dla duchowego pozdrowienia dawane do pocałowania krzyż albo tablicę z obrazem lub Relikwiami śś., która *Pacyfikałem* się zwała. Kapłan więc Mszę ś. odprawujący, całował sam pacyfikał i innym do pocałowania dawał, mówiąc zwyczajne pozdrowienie: *Pokój z tobą*. Dziś ten obrzęd zachowuje się tylko w czasie Mszy z asystencyą. Kapłan skończywszy modlitwę o pokój, całuje oltarz, daje znak pokoju dyakonowi, dyakon subdyakonowi, a ten przez podanie pacyfikału do pocałowania, całemu duchowieństwu go przesyła. Dla ludu w czasie Mszy ś. pacyfikał do pocałowania teraz się nie daje, ale daje się po skończonem nabożeństwie, szczególniej

*) Jan 13, 35.

wieczornem, życząc aby miłość, zgoda i jedność, któremi zgromadzając się do świątyni na modlitwę wierni ożywieni być powinni, i rozszedłszy się do domów swoich między sobą zawsze zachowali. Kapłan przed podaniem znaku pokoju dyakonowi, całuje ołtarz dla oznaczenia, że pokój przez niego udzielany pochodzi od Jezusa Chrystusa, którego ołtarz wyobraża, i że nie inny jak pokój Chrystusowy wiernym przesyła.

Modlitwy przed Komunią. Po modlitwie o pokój, kapłan pocichu odmawia dwie inne modlitwy przed Komunią ś., w których błaga Chrystusa o łaskę dla siebie, aby godnie i z duchowym pożytkiem ją przyjął Schylona postać w jakiej te modlitwy odmawia, wyraża upokorzenie i uznanie swej niegodności. Te modlitwy są następujące: 1. *Domine Jesu Chryste Fili Dei vivi. Panie Jezu Chryste Synu Boga żywego, któryś z woli Ojca, za sprawą Ducha Ś. przez śmierć Twoję świat ożywił, wybaw mnie przez to Najświętsze Ciało i Krew Twoję od wszelkich nieprawości moich i od wszelkiego złego, a racz sprawić abym zawsze spełniał Twe przykazania i nie dopuszczaj, abym się od Ciebie kiedykolwiek odłączył: który z tymże Bogiem Ojcem i z Duchem Ś. żyjesz i królujesz Bóg na wieki wieków. Amen.* 2. *Perceptio corporis tui. Przyjęcia Ciała Twego. Ianie Jezu Chryste, które ja niegodny odważam się pożywać, niech mi nie będzie na sąd i potępienie, ale drzez miłosierdzie Twoje, niech będzie obroną duszy i ciała mego i niech mi za lekarstwo służy. Który żyjesz i królujesz z Bogiem Ojcem w jedności Ducha Ś. Bóg przez wszystkie wieki wieków. Amen.*

Komunia kapłańska. Kapłan odmówiwszy modlitwy przed Komunią ś. przyklęka, i mówiąc: *Panem coelestem accipiam et nomen Domini invocabo. Chleb niebieski wezmę i Imienia Pańskiego używać będę, bierz Hostyę w ręce, którą nad pateną trzymając po trzykroć się odzywa słowami setnika: Domine non sum dignus. Panie nie jestem godzien, abyś wszedł do domu*

meo, lecz tylko rzeknij słowem, a będzie zbawiona dusza moja. Za każdym wymówieniem tych słów bije się w piersi, na znak żalu za grzechy, który w tym razie szczególnie wzbudzać powinien. Potem żegna się najświętszą Hostyą mówiąc: *Corpus Domini nostri. Ciało Pana naszego Jezusa Chrystusa niech strzeże duszę moję do żywota wiecznego. Amen*, i pożywa Ciało pańskie czyli komunikuje pod postacią chleba. Kiedy kapłan mówi *Panie nie jestem godzien*, za każdym uderzeniem w piersi służący do Mszy dzwoni, aby lud przytomny o tej świętej czynności przestrzeżony, razem z kapłanem żał za grzechy wzbudzał i do przyjęcia choć duchowo komunii się gotował. Po spożyciu Ciała Pańskiego, kapłan odkrywa kielich i oddawszy cześć Jezusowi Chrystusowi pod postacią wina, zbiera pateną odrobiny Hostyi z korporału mówiąc: *Quid retribuam Domino pro omnibus, quae retribuit mihi? Cóż oddam Panu za wszystko, co mi wyświadczył?* i wrzuca je do kielicha. Potem bierze kielich w prawą rękę mówiąc dalsze słowa modlitwy przy zbieraniu odrobin zaczętej. *Calicem salutaris accipiam. Kielich zbawienia wezmę i Imię Pańskie wzywać będę. Chwaląc będę wzywał Pana i od nieprzyjaciół moich będę wybawiony.* Po wymówieniu tych słów żegna się kielichem mówiąc *Sanguis Domini nostri. Krew Pana naszego Jezusa Chrystusa niech strzeże duszę moję do żywota wiecznego*, i pożywa z kielicha Krew Pańską czyli komunikuje pod postacią wina. Przy tem pożywaniu Krwi Pańskiej pod usta podstawuje patenę, aby jaka cząstka tej Krwi przenajświętszej na bok nie upadła. Przed pożywaniem, kapłan Hostyą i kielichem robi znak Krzyża ś. dla przypomnienia sobie w tej tak ważnej chwili mękę i śmierć Jezusa Chrystusa. Przy tem żegnaniu się odzielnie wymawia słowa *Ciała i Krwi Pańskiej*, nie dla tego, żeby ciało bez krwi, a krew bez ciała była, bo gdzie jest Chrystus żywy pod obydwóma postaciami, pod obydwóma też postaciami Krew i Ciało razem być musi; lecz to się czyni, dla dwóch oddzielnych postaci, pod jakimi Chrystus Pan ludzkim zmysłem się przedstawia:

Po spożyciu Krwi Pańskiej kapłan płócze kielich winem mówiąc: *Quod ore sumpsimus. Cośmy usty spożyli, Panie, spraw abyśmy czystym umysłem pożywiali, i niech ten dar doczesnego życia, stanie się dla nas pomocą do życia wiecznego.* To splókanie kielicha spożywszy, winem i wodą obmywa nad kielichem palce, któremi najświętszej Hostyi się dotykał, mówiąc modlitwę: *Corpus tuum Domine. Ciało Twoje Panie, które spożyłem i Krew którą piłem niech przylgnie do mych wnętrzności; i spraw aby we mnie żadna zmaza grzechów nie została którego czyste i święte Tajemnice posiliły. Który żyjesz i królujesz na wieki wieków. Amen.* Potem spożywszy wino i wodę, które po obmyciu palców w kielichu było, wyciera puryfikaterzem kielich, ubiera i stawia go na środku ołtarza, jak przy rozpoczęciu Mszy ś., a tymczasem służący na prawą stronę mszał przenosi. Jeśli msza z assistencyą się odprawuje, wtedy subdyakon wyciera i ubiera kielich, tudzież do zakrystyi go odnosi.

Komunia ludu. Po spożyciu Krwi Pańskiej, przed płókaniem kielicha kapłan rozdaje komunię wiernym, którzy ją przyjąć pragną. Kapłan odprawujący Mszę ś. koniecznie na niej komunikować powinien, bo komunია kapłańska do całości ofiary jest potrzebną. Kościół ś. życzy także, aby wierni na Mszy ś. znajdujący się, jeżeli nie wszyscy to przynajmniej niektórzy Komunię ś. przyjmowali, ponieważ Mszę ś. nie tylko kapłan, ale i lud przytomny przez ręce kapłańskie Bogu ofiaruje; a stając się uczestnikami Ciała i krwi Chrystusa, większy z ofiary Mszy ś. pożytek odniosą. Jeśli zaś wierni Komunii ś. sakramentalnie nie przyjmują, to przynajmniej duchowo komunikować powinni; to jest jednoczyć się sercem z kapłanem komunikującym i mieć gorące pragnienie godnego onej przyjęcia.

Communio. Modlitwy, które kapłan po komunii ś. odmawia, zawierają w sobie dziękczynienie Bogu za łaski z przyjęcia Ciała i Krwi Jezusa Chrystusa otrzy-

mane. Po ubraniu kielicha, idzie kapłan na prawą stronę ołtarza i odmawia antyfonę z Pisma ś, a najczęściej z jakiego psalmu, która się zowie *Communio*, dla tego, że chór je śpiewa, kiedy komunია wiernym się rozdaje. Gdy znaczna jest liczba komunikujących, cały psalm, z którego antyfona wyjęta zwykł być śpiewany.

Postcommunio. Odmówiwszy *Communio*, kapłan pozdrawia lud zwyczajnym sposobem, potem śpiewa lub czyta modlitwę *Postcommunio* zwaną, dla tego, że po antyfonie *Communio* i po rozdaniu Komunii ś. wiernym się odmawia. *Postcommunio* w każdej mszy jest różne; stosuje się do okoliczności i czasu: zawsze jednak ma tenże sam cel i w jednym duchu jest ułożone. Kapłan w tej modlitwie od siebie i od tych wszystkich, którzy Komunię ś. przyjmowali składa dzięki Bogu za udzielenie Ciała i Krwi Jezusa Chrystusa i razem go błaga, aby ta łaska, której przez pożywanie Najświętszego Sakramentu dostąpili, skutek swój w nich miała, tudzież aby do swych wnętrzości przyjąwszy Chrystusa, za Jego nauką i przykładem postępowali i z nim w niebie złączonymi byli. Przy odmawianiu *postcommunio*, ten sam porządek zupełnie się zachowuje jak przy kolekcie. Ztąd i po modlitwie *postcommunio* inne modlitwy stosowne do czasu i potrzeb zwykły się odmawiać, lecz zawsze w duchu dziękczynienia Bogu. Liczba tych modlitw, równa jest liczbie kolekkt, ponieważ sprawiedliwą jest rzeczą, aby liczba naszych dziękczynień, liczbie prośb naszych wyrównywała.

Ite Missa est. Kapłan skończywszy modlitwy po komunii i pozdrowiwszy lud, śpiewa lub mówi będąc obrócony do ludu. *Ite missa est. Idźcie msza już jest skończona.* Temi słowy oznajmuje ludowi o ukończeniu Mszy ś. i odchodzić do domów swoich pozwolenie mu daje. Na te słowa odpowiada lud, *Deo gratias*, przez co składa podziękowanie Bogu i wynurza Mu wdzięczność za odniesione pożytki ze słuchania Mszy ś. We mszy uroczystej z asystencją, *Ite missa est* śpiewa dyakon,

do którego odprawianie ludu z kościoła dawniej należało. Temi słowy w dawnych czasach zwykle Mszę ś. kończono, i po nich lud z kościoła już mógł wychodzić. W niektórych jednak dniach, np. w dni postne i pokutne, zaraz po mszy odprawiały się nieszpory i inne modlitwy, na których lud znajdować się musiał; dla tego nie odprawiano ludu zaraz po skończeniu Mszy ś., ale do dalszego nabożeństwa zachęcano go słowami *Benedicamus Domino. Błogosławmy Panu*. Ztąd i teraz w te dni zamiast *Ite missa est*, mówi kapłan *Benedicamus Domino*; a we mszy żałobnej *Requiescant in pace. Niech odpoczywają w pokoju*. Na co lud wyraża potwierdzenie swoje mówiąc *Amen*: dla tego, że *Ite missa est* zawiera w sobie pewną uroczystość i świetność, która duchowi żałobnego nabożeństwa jest przeciwną.

Dziękczynna modlitwa *Placeat*. Dawniej po odprawianiu ludu, kapłan obrócony do ołtarza w głębokiem upokorzeniu odmawiał zaraz modlitwę *Placeat Tibi Trinitas. Niech Ci się podoba o Święta Trójco! hołd poddaństwa mego, i spraw aby ofiara, którą przed oczyma Majestatu Twego ja niegodny złożyłem, była Tobie przyjemna, mnie zaś i wszystkim, za których ją ofiarowałem, przez miłosierdzie Twoje skuteczną się stała. Przez Chrystusa Pana naszego. Amen*. Tę modlitwę i teraz kapłan po *Ite missa est* podobnym sposobem odmawia na podziękowanie Bogu za uczestnictwo we Mszy ś., i razem Go błaga, aby ta Msza ś. Jemu, i tym wszystkim, za których ją ofiarował do zbawienia pożyteczną była.

Błogosławienie ludu. Po modlitwie *Placeat*, dawniej kapłan od ołtarza odchodził. Teraz daje jeszcze błogosławieństwo zgromadzonemu ludowi i ostatnią Ewangelię czyta. Kościół ś. bardzo stosownie wprowadził przy końcu mszy błogosławienie ludu rozchodzącego się do domów swoich, które tak się czyni. Kapłan odmówiwszy modlitwę *Placeat*, całuje ołtarz, potem wznosząc ręce i oczy ku niebu dla sprowadzenia z niego błogosławieństwa dla ludu, mówi: *Benedicat vos omnipotens Deus*.

Niechaj was błogosławi Wszechmogący Bóg. Potem obróciwszy się do ludu dodaje: *Pater et Filius et Spiritus Sanctus. Ojciec, Syn i Duch Święty.* Lud klęcząc i nachylony na znak pokory i skupienia ducha powinien przyjmować to błogosławieństwo, którego kapłan imieniem Chrystusa mu udziela; a na końcu odpowiedzieć *Amen*, dla pokazania, że tego błogosławieństwa życzy i o nie Boga prosi. W dawnych czasach, błogosławienia ludu na końcu mszy nie było; ztąd i teraz w niektórych obrzędach dawnym sposobem msza się kończy. Dawniej sami biskupi uroczyscie Mszę ś. odprawując, po złamaniu Hostyi błogosławieństwo ludowi dawali, a kapłanom nigdy uroczyscie lud błogosławić niewolno było. Ztąd i dziś na końcu mszy kapłan mówiąc, a biskup śpiewając, dla oznaczenia uroczystego sposobu, błogosławieństwa ludowi udziela. Dla tej samej przyczyny, przy tem błogosławieństwie kapłan jeden, a biskup trzy krzyże czyni. We mszy żałobnej opuszcza się błogosławienie ludu, które wiernym tylko przytomnym się daje.

Ostatnia Ewangelia. Po błogosławieństwie ludu, kapłan na lewej stronie ołtarza czyta Ewangelię ś. Jana w której się Bóstwo Jezusa Chrystusa i Jego Wcielenie opisuje, aby wierni po dopełnieniu najświętszej ofiary Ciała i Krwi Jezusa Chrystusa i przez złączenie się z Nim przez Komunię ś. obudzali w sobie uczucia religijne przez przypomnienie tak wielkich Tajemnic naszej wiary, tudzież, aby zawsze pamiętali i wierzyli, że Jezus Chrystus jest prawdziwym Bogiem i człowiekiem, którego przykazania zachowując, uczestnikami Jego chwały w niebie się stają. Kiedy kapłan w tej Ewangelii wymawia: *A słowo Ciałem się stało*, upada na kolana co i lud czynić powinien, dla wyrażenia czci i najgłębszego uszanowania Jezusowi Chrystusowi, który dla odkupienia ludzi został człowiekiem. Na każdą niedzielę, na wszystkie dni Wielkiego postu i wigilie osobna Msza jest przeznaczona. Jeśli więc ta Msza dla obchodu jakiej Tajemnicy lub jakiego świętego odprawianą być nie może, wtedy zamiast

Ewangelii ś. Jana, czyta się na końcu Ewangelia ze mszy na ten dzień przypadającej. Służący do mszy, po skończeniu ostatniej Ewangelii w Imieniu ludu odpowiada *Deo gratias*, w podobnym celu i dla tej samej przyczyny jak po *Ite missa est*. Ostatnia Ewangelia ś. Jana, w dawnych czasach na końcu Mszy nie była czytana. Mieli tylko zwyczaj kapłani odchodząc od ołtarza lub po Mszy i w zakrystyi, prywatnie ją odmawiać. Wierni zawsze szczególniejsze uszanowanie i moc do tej Ewangelii przywiązywali. Ztąd często po Mszy prosili kapłana o odczytanie jej nad sobą lub nad małemi dziećmi, aby dzielność słów tej Ewangelii sprowadziła błogosławieństwo Boskie i dla nich tak duchową jak doczesną pomoc wyjednała. Kapłani z ochotą czynili zadosyć pobożności wiernych, ztąd wszedł zwyczaj na końcu Mszy czytania Ewangelii ś. Jana, który potem zamienił się w prawo; szczególnież przez postanowienie papieża ś. Piusa V. Dla tego ta Ewangelia nigdy się nie śpiewa, ale zawsze się prywatnie odmawia. Po przeczytaniu ostatniej Ewangelii kończy się Msza ś. i kapłan od ołtarza do zakrystyi odchodzi.

VI. Początek różnych Liturgij.

Po wniebowstąpieniu Chrystusa, Apostołowie przed rozejściem się na opowiadanie Ewangelii, przez lat 14 w Jeruzalem zostawali. Przez cały ten czas sprawiał najświętszą ofiarę podług jednej i stałej formy, do odmiany której, żadnego nie mieli powodu gdy się rozeszli. Słusznie więc wznosić można, że liturgia albo Msza ś. znajoma pod nazwaniem ś. Jakóba, której trzymał się Kościół Jerozolimski, była też sama, jakiej Apostołowie używali. Wykład tej liturgii zostawił ś. Cyryl Jerozolimski w naukach katechizmowych, i ona jest zgodną z pieknym obrazem liturgii, jaki ś. Jan w swoim objawieniu przedstawił. Na wzór Mszy ustanowionej od Apostołów powstały liturgie różnych kościołów po całym świecie.

rozproszonych. Te wszystkie liturgie przed wiekiem V. nie były pisane, ale starannie w każdym kościele przez ustne podania [się zachowywały. Była to bowiem tajemnica, którą przed poganami ukrywano, i biskupi wierne ją przekazywali tym, których do kapłaństwa podnosili. Uczyli się oni modłów i obrzędów na pamięć, co tem łatwiej im przychodziło, iż w codziennem użyciu były. Przytem wszyscy byli przekonani, że w liturgiach nie godziło się nic zmieniać, i niema śladu, aby w pierwszych czterech wiekach ktokolwiek one fałszować ośmielił się. Pierwszy był Nestoryusz, od 428 roku patriarchy Konstantynopolitański, któremu ten zarzut zrobiono. Wtedy Kościół ś. dla zapobieżenia, aby inni heretycy w ślady Nestoryusza nie poszli i dla pokrycia swych błędów liturgii fałszować nie zaczęli, na piśmie ogłosić je za konieczną potrzebę uznał; zwłaszcza, że już ze strony pogan niebezpieczeństwa żadnego nie było. Ztąd w wieku V. liturgie pisane w różnych językach się pojawiły. Od tego czasu tem bardziej sfalszować je nie można było, bez oburzenia na siebie wiernych, ponieważ języki, w których one pisano, pospolitemi wówczas językami ludu były.

We wszystkich liturgiach główne części są też same. Pomimo różności języka i stylu, sens modlitw i ich duch jest tenże sam; mała tylko odmiana w ich porządku zachodzi. W Palestynie, Syrii i Egipcie, w Persyi i Grecyi, we Włoszech i Galii liturgia zawsze była odprawiana ze wspaniałemi obrzędami, przez biskupów i kapłanów nie zaś przez osoby świeckie. Wszędzie były poświęcone ołtarze i ubiory kapłańskie. We wszystkich liturgiach widzimy chleb i wino składane na ofiarę Bogu, jako przeznaczone, aby się stały Ciałem i Krwią Jezusa Chrystusa; wzywanie Boga do uczynienia tej odmiany; konsekracyę czyli poświęcenie chleba i wina przez słowa Zbawiciela dokonywaną; oddawanie czci Jezusowi Chrystusowi w Najśw. Sakramencie wyrażone przez modlitwy, kadzenia i inne zewnętrzne znaki; też same lub podobne znaczenie mające imiona najśw. ofierze dawane; i t. d.

Zgoda więc i jedność głównych części, tudzież podobieństwo modlitw i obrzędów wszystkich liturgij, jednego ich początku dowodzą. Fałszywem przeto jest tych zdanie, którzy utrzymują, jakoby w pierwszych wiekach Chryścjanizmu, każdy biskup cześć Bożą i liturgię podług swego upodobania urządzał. Podobieństwo między wszystkimi liturgiami, czyżby się znajdować mogło, jeśliby każdy z tych, który je układał, za swoim sposobem widzenia poszedł? jeśliby nie miał i nie trzymał się jednego poważnego wzoru? Ten zaś wzór czyż mógł być od kogo innego zrobiony, jak od Apostołów? Któżby miał tyle powagi, aby mógł sprawić przyjęcie jednostajnej liturgii, bez pisma przez samo podanie zaprowadzonej, zwłaszcza w tak krótkim czasie, pośród tylu przeszkód wyznawania wiary, przy najtrudniejszych związkach między kościołami, jeśliby jej wzór nie był zrobiony i zostawiony od pierwszych założycieli Kościoła Chrystusowego? Z czasem robiono wprawdzie niektóre odmiany w liturgii, lecz te do głównych i istotnych jej części nie należały; prztem wiadomo, kiedy i z jakich powodów one wprowadzone zostały. Wprowadzono *np.* różne obrzędy do zbudowania wiernych i dla pobudzenia ich do rozpamiętywania wielkich Tajemnic we Mszy ś. zawartych. Dodano rozmaite wyrazy dla jaśniejszego oznaczenia myśli jej modlitw, tudzież dla pokazania wyraźnego wyznania wiary Kościoła przeciw heretykom, osobiście Bóstwa Chrystusa i rzeczywistej Jego obecności w Najśw. Sakramencie, jako to: dodano wyraz *Consubstantialis, współistotny*, na powszechnym Soborze Niceńskim I; tytuł Maryi *Matki Boskiej* na powszechnym Soborze Efezkim. Papież ś. Leon W. dodał 4 wyrazy: *Sanctum Sacrificium, immaculatam Hostiam, Ofiarę świętą, niepokalaną Hostyę*. Lecz to wszystko dowodzi tylko że liturgia zawsze była składem wiary Kościoła ś., której on gorliwie strzegł i od zepsucia bronił. Z pewnością więc twierdzić można że, liturgia czyli Msza ś. od Apostołów wyuczonych od Chrystusa i oświeconych przez Ducha Ś. początek wzięła, której nikt w istotnych rzeczach naruszyć i odmienić nie śmiał. Dla tej

przyczyny, jeżeli która liturgia w jakim miejscu zaprowadzoną została, nie łatwo ją na drugą zamienić można było, ponieważ miejscowy kościół zawsze przy pierwszej obstawał, czego wiele przykładów w historii kościelnej mamy.

Liturgia Rzymska. Jedną ze starożytnych liturgij jest nasza Msza ś., która od czasów apostołskich w kościele Rzymskim zawsze odprawiana była i jak podanie świadczy, w tym kościele przez ś. Piotra zaprowadzoną została. Tak między innymi Ojcami, papież ś. Innocenty I., na początku wieku V. żyjący, w jednym z listów swoich utrzymuje. Mszy tej apostołskiego początku dowodzi zgoda i podobieństwo jej głównych części ze wszystkimi starożytnymi liturgiami. Następcy ś. Piotra dodawali tylko do niej niektóre modlitwy, dobierali Epi-stoly i Ewangelie, układali kollekty, sekreta, prefacye i postkomunie stosowne do Tajemnic, albo Świętych, o których nabożeństwo ustanowili. Ś. Leon W. wiele takich modlitw ułożył. Ś. Gelazy I., ich liczbę powiększył i w jedną księgę zebrał. Ś. Grzegorz W. w lat 100 prawie później pracę Gelazego skrócił, i niewielkie odmiany we Mszy ś. poczynił. Jedne modlitwy wyrzucił, drugie dodał, inne przełożył, a niektóre odmienił. Kanon zaś Mszy ś., który jest najważniejszą jej częścią, tak jak był przedtem nietknięty zostawił, i jest tenże sam, jaki od czasów apostołskich do dnia dzisiejszego we Mszy ś. się używa. Starożytności tego kanonu i to dowodzi, że on nie zawiera w sobie wspomnienia żadnego Świętego, któryby nad wiek IV. był późniejszym. Od czasów ś. Grzegorza W., to jest od początku wieku VII., msza Rzymskiego Kościoła w niczem odmienioną nie była, prócz dodania niektórych do niej tylko modlitw, stosownych do uroczystości później ustanowionych. Ponieważ we wszystkich prawie krajach Europejskich, wiara chrześcijańska za staraniem papieży lub pod ich opieką zaprowadzoną została, dla tego po wszystkich kościołach tych krajów msza i wszystkie obrzędy kościoła Rzymskiego w użycie

weszły; wyjąwszy kościół Medyolański gdzie Ambroziański rytuał, dla zachowania pamiątki tego wielkiego Doktora Kościoła, jest używany. Kraje także Ruskie zachowują obrzęd Grecki, ponieważ do nich wiara chrześcijańska z Grecyi wprowadzoną była.

VII. Sposób i czas odprawiania Mszy ś.

Summa i Msza czytana. Msza ś. odprawuje się dwojakim sposobem: 1. uroczystie z asystencją duchowieństwa, ze śpiewem, z wystawą i okazałością obrzędów kościelnych taka Msza pospolicie nazywa się *Summą* albo *Mszą wielką*. 2. Prywatnie przez jednego kapłana bez asystencyi i śpiewu; taka Msza zowie się *Czytaną*. Msza czytana w ścisłem znaczeniu nie może się nazywać *prywatną*, bo zawsze publicznie i za wszystkich wiernych się odprawuje. Śpiewanie zaś lub czytanie modlitw, do istoty i wartości Mszy ś. nic nie przydają, ani też ujmują. Polecanie także we Mszy ś. szczególnych osób lub potrzeb, nie czyni Mszy szczególną lub prywatną, gdyż ona zawsze ogólnie za wszystkich się ofiaruje.

Msza biskupia. Msza odprawiana przez biskupa, w niczem się nie różni, nie tylko co do istoty swojej, ale nawet co do modlitw i ich porządku, od tej jaką odprawuje prosty kapłan. W uroczystej tylko celebrze biskupiej, wprowadzone są wspanialsze obrzędy, dla oznaczenia jego wyższej w kapłaństwie godności. I tak, biskup siedząc na tronie do mszy się ubiera, podobnie po jej skończeniu ubiory śś. zdejmuje. Używa we Mszy ś. mitry, pastorału, pończoch, trzewików i rękawiczek. Prócz dyakona i subdyakona, asystuje biskupowi jeden z kapłanów w kapie, który się *archidyakonem* zowie. Od powszechniej spowiedzi do ofiarowania, siedząc na tronie modlitwy odmawia. Subdyakon przed śpiewaniem lekcyi, a dyakon Ewangeli, po trzykroć przyklękając błogosławieństwo biorą i t. d.—Gdy Biskup dyecezalny uroczy-

ście Mszą ś. odprawuje, jeden z kleryków przed nim zapaloną świecę trzyma. Jest to godło, które mu przypomina naukę Jezusa Chrystusa, że biskup jest światłością świata i tą światłością jaśnieć powinien przed ludźmi, których duchowne staranie jest mu poruczone.

Czas odprawiania Mszy ś. W początkach Kościoła, z przyczyny ciągłych prześladowań, Msza ś. popospolicie w nocy odprawianą była. Po ustalonych nawet prześladowaniach, przez długi czas Kościół ś. nie trzymał się jednej stałej godziny w odprawianiu Mszy ś., ale była ona odprawiana tak przed, jako też po południu, ponieważ Jezus Chrystus wieczorem przed męką swoją naiśw. ofiarę ustanowił. Lecz dla uszanowania, jakie się należy Jezusowi Chrystusowi, z podania apostołskiego zawsze Kościół ś. wymagał, a potem prawem obwarował, aby kapłan Mszę ś. odprawujący i wierni, którzy Komunię ś. przyjmują, naczczo byli. Ztąd w różnych miejscach wcześniej lub później odprawiano Mszę ś., stosownie jak gdzie wcześniejsza lub późniejsza godzina obiadową była. W dni postne, ponieważ pożywanie pokarmów w późnej dnia porze było, dla tego Msza ś. daleko później niżeli w dniach innych się odprawiała. Z czasem Kościół ś. dla wprowadzenia wszędzie jednostajności, tudzież dla zapobieżenia nieporządkom i nadużyciom, jakieby z odprawiania Mszy ś. w różnych dnia porach wcisnąć się mogły, postanowił, aby ona przed południem, to jest przed godziną 12 była odprawianą. W dni zaś niedzielne i świąteczne, uroczysta Msza parafialna czyli Summa najpóźniej, to jest przed samą godziną 12 rozpoczynać się powinna, aby lud z odległych stron parafii mógł się na nią zgromadzić. Kapłan obowiązany jest zawsze stosować się do ogólnego zebrania ludu nie zaś do osób szczególnych, choćby się te godnością i urodzeniem odznaczały, bo wszyscy przed Bogiem są równi, a kapłan wszystkich jest jednostajnym pasterzem. Wykraczają także ci z wiernych, którzy nie stosując się do porządku, domagają się od kapłana, aby

na nich z nabożeństwem czekał, lub kiedy wcześniej przybędą, aby je bez pory rozpoczął.

VIII. Liczba Mszy.

W pierwszych wiekach chrześcijaństwa, względem liczby mszy mających się w jednym dniu i w jednym kościele odprawiać, żadnego postanowienia nie było. Pierwsi chrześcijanie, tak świeccy, jako też duchowni, ze swoim biskupem razem się na modlitwę zbierali i stawali się uczestnikami stołu Pańskiego. Biskup, lub który z kapłanów uroczyście Mszę ś. odprawiał, a wszyscy wierni przytomni razem z nim Bogu ją ofiarowali: o czem Dzieje Apostolskie i pisma Ojców śś. świadczą. Kościół ś. ma władzę od Chrystusa sobie udzieloną stanowienia tego wszystkiego, co się do chwały Boga i duchownego pożytku wiernych ściąga. Na mocy więc tej władzy z czasem, w odprawianiu Mszy ś. i innych publicznych nabożeństw nowe porządki wprowadził. Za pomnożeniem się liczby wyznawców Chrystusa, prócz ogólnego zebrania; zaczęto odprawiać Mszę ś., osobliwie w niedziele i dni świąteczne dla wiernych w części zgromadzonych. Ztąd od pierwszych wieków powstał zwyczaj, że w jednym kościele, w tymże samym dniu wiele mszy się odprawuje, a nawet tenże sam kapłan w jednym dniu mógł przedtem i kilka mszy odprawiać, czego ślad tylko teraz na Boże Narodzenie zostaje. Szczególniej Kościół ś. ten zwyczaj wprowadził dla zadosyćuczynienia nabożeństwu wiernych, którzy każdego dnia w duchu pobożności zgromadzają się do świątyni Pańskiej, i duszom zmarłym przez ofiarę Mszy ś. starają się dopomagać, na co znaczne pobożne fundacye poczynili. W dni niedzielne i świąteczne, w których chrześcijanie Mszy ś. słuchać powinni, kapłani mają także obowiązek Mszę ś. odprawiać. i Msza uroczysta czyli Summa w tych dniach za parafian żywych i umarłych się odprawuje. W dniach

powszednich, nie ma wprawdzie kapłan koniecznego obowiązku odprawiania Mszy ś.; lecz ponieważ wierni i w tych dniach często zgromadzają się do kościoła, zwłaszcza po miastach, i Mszy ś. słuchać pragną, gorliwy więc pasterz pobożności tej wiernych czynić zadosyć powinien, i każdego dnia w oznaczonej stale godzinie Mszę ś. odprawiać. Bardzoby ciężko grzeszył ten kapłan, któryby bez ważnej przyczyny w dni powszednie Mszę ś. opuszczając, pożytku duchowego lud pozbawiał. Kościół grecki zwyczaj odprawiania jednej Mszy na dzień, w jednym Kościele zachował; dla tego ma tylko w nim jeden ołtarz, na którym dwie msze w jednym dniu nie zwykły się odprawiać.

Do wprowadzenia zwyczaju odprawiać msze czytane bez asystencyi i śpiewu, wtedy nawet, kiedy nikt z wiernych do Komunii ś. nie przystępuje, Kościół miał ważne powdy, i ten zwyczaj, powszechny Sobór Trydentski wyrokiem swoim potwierdził. Prawda, że Msza ś. jest najważniejszą i czciniagodniejszą czynnością, zatem ze wszelką uroczystością i wspaniałością obrzędową odprawianą być powinna. Lud nawet chętnie się zgromadza do kościoła, gdzie Msza ś., zwłaszcza przez biskupa odprawuje się uroczyście, z asystencyą i okazałością obrzędów religijnych, które na nim mocne wrażenie czynią i pobożne uczucia obudzają. Lecz każdy łatwo poznaje, że to uroczyste odprawianie Mszy ś. nie zawsze i wszędzie być może; w kościołach zaś wiejskich jest niepodobnem, a przynajmniej bardzo rzadkiem. Czyż należałoby zostawić lud bez ćwiczeń religijnych wtedy, kiedy Mszy ś. z uroczystą wystawą obrzędów odprawić nie można.—Wiele jest jeszcze osób bogobojnych, które codziennie słuchać Mszy ś. pragną. Dla uczynienia więc zadosyć ich pobożnym chęciom, Kościół ś. prywatnie Mszę odprawia której one z temże samem uszanowaniem i nabożeństwem, jak mszy uroczystej słuchają, ponieważ obie mają też samą moc i znaczenie.—Życzyćby należało, jak powiada Sobór Trydentski, aby wszyscy wierni którzy znajdują się na Mszy ś., mieli tak czyste sumienie, żeby

zawsze podczas niej komunikować sakramentalnie mogli. Jednak nie jest to obowiązek konieczny; dla tego tenże sobor nie gani tych mszy, w których kapłan sam jeden komunikuje. W tych bowiem mszach dosyć jest, kiedy wierni komunikują duchowie, to jest jednoczą się sercem z kapłanem komunikującym i szczerą chęć sakramentalnego przyjęcia Komunii ś. mają, a kapłan nie tylko za siebie ale za wszystkich wiernych, którzy składają mistyczne ciało Chrystusa, Mszę ś. odprawiając, za nich też razem Komunię ś. przyjmuje. Historia kościelna świadczy, że w pierwszych nawet wiekach najświętsi i najgorliwsi o ścisłe zachowania prawa biskupi, odprawiali Msze święte prywatnie, podczas których żaden z wiernych Komunii ś. nie przyjmował. Nadto, Msza ś. nie tylko się odprawia dla komunii wiernych, ale jest ofiarą sprawianą w imieniu całego zgromadzenia ludu i najważniejszą modlitwą, dla okazania Bogu czci najwyższej, dla podziękowania Mu za odebrane dobrodziejstwa i uproszenia nowych, dla wyjednania odpuszczenia grzechów. Kiedy więc w chrześcijanach gorącość ducha i pobożność stygnie, przez co obowiązki religijne spełniać zaniedbują, tem bardziej potrzebną jest rzeczą, aby kapłani Mszę ś. za nich odprawiali dla uproszenia im u Boga gorliwości w służbie Jego świętej i dla odwrócenia od nich sprawiedliwego Boskiego gniewu, który przez ostygłość i obojętność w religii na siebie ściągają. Sam kapłan, chybaby zupełnie uczucie religijne stracił, niepodobną jest rzeczą, aby nie był ożywiony pobożnością przez częste odprawianie Mszy., podczas której tak wielkie Tajemnice ciągle rozpamiętywa. Wreszcie samo doświadczenie pokazuje, że gdzie wielu jest kapłanów i wiele mszy codziennie się odprawia, tam między ludem utrzymuje się pobożność i gorliwość w religii.

IX. Msza o Świętych i za umarłych.

Msza o Świętych. Msza ś., Bogu tylko samemu się ofiaruje, o czem z modlitw ją składających najdowiedniej przekonać się można. Kiedy zaś mówimy, że odprawuje się msza o Najśw. Pannie lub o jakim Ś., znać, że w tej mszy modły odnoszące się do uwielbienia Najśw. Panny lub jakiego Świętego, do Boga się zasyłają, dla podziękowania Mu za łaski, jakie świętym wyświadczył; nadewszystko za wieczną szczęśliwość, której święci w niebie używają, razem w tych modłach błagamy Boga, aby przez wstawienie się Świętych łaski dostąpienia tejże szczęśliwości nam udzielił. Właściwie więc mówiąc msza w Kościele katolickim jest jedna, i taż sama każdego dnia się odprawuje; ponieważ modlitwy odnoszące się do ofiarowania, konsekracyi i komunii, które rzeczywiście Mszę ś. składają i Kanonem się zowią, w każdej mszy są też same. Odmieniają się w niej tylko czytania z Pisma ś. i Ewangelie, Antyfony i Modlitwy stosowne do uroczystości lub Świętych, których pamiątka w jakim dniu się obchodzi, a które przed Kanonem lub po nim we mszy następują. Ztąd to poszło nazwanie mszy o różnych Tajemnicach wiary, o Najświęt. Pannie i Świętych Pańskich.

Mszał i Rubrycella. Księga, w której się zawierają właściwe msze o różnych uroczystościach i świętach całego roku nazywa się *mszałem*. Ten mszał według zalecenia powszechnego Soboru Trydentskiego przez papieżów Piusa V., Klemensa VIII. i Urbana VIII. przejrzany, poprawiony i drukiem ogłoszony, w Kościele katolickim do dnia dzisiejszego jest w użyciu.— O jakim Świętym lub o jakiej Tajemnicy Mszę ś. odprawiać i kanoniczne pacierze odmawiać kapłani powinni, wskazuje im duchowny kalendarz, który się *Rubrycellą* zowie. Ta Rubrycella, równie jak zwyczajny cywilny Kalendarz, zmienia się każdego roku, ponieważ dni miesiący jednego roku, nie przypadają w tychże samych dniach tygo-

dnia roku następnego: są przytem uroczystości, które pewnego dnia miesiąca stale się nie trzymają, i dla tej przyczyny zowią się ruchomemi.

Msza za umarłych. Kościół katolicki ofiaruje Mszę ś. za dusze zmarłych w czyscu zostające, aby ztamtąd wybawieni, wieczną szczęśliwość w niebie prędzej otrzymać mogli. Ten zwyczaj Kościoła opiera się na powadze apostolskiego podania, którego pewność starożytne liturgie, sobory i wszyscy pierwszych wieków Ojcowie śś. stwierdzają. Nie masz żadnej liturgii, w które by nie było modlitw za umarłych: żadnego soboru, któryby modły i ofiary za umarłych czynione naganiał, a wszyscy Ojcowie śś. przez modlitwy i ofiary dusze wiernych zmarłych polecać Bogu zalecili; przeciwnie zaś, wszyscy potępiali heretyków, którzy modlitwy, jałmużny i najświętszą ofiarę za umarłych czynione, za 'niepożyteczne poczytywali. Za tych tylko umarłych nie ofiaruje Kościół Mszy ś., którzy w złym stanie z tego świata zeszli, jakimi są: niewierni, odstępcy od wiary, rozmyślni samobójcy, publiczni grzesznicy bez pokuty przed śmiercią nie chcący się spowiadać i t. d. Za takich nie tylko Kościół nie ofiaruje Mszy ś., która im nic do zbawienia nie pomoże, ale nawet odmawia chrześcijańskiego im pogrzebu, i nie pozwala, aby ich zwłoki razem z innymi wiernymi na świętem miejscu spoczywały.

Msza ś. za umarłych jest jedna i taż sama, którą się za żywych odprawuje. Ułożył wprawdzie Kościół ś. osobną mszę za umarłych, która się w czarnym kolorze odprawuje, modlitwy i czytania stosowne do żałobnego obrzędu zawiera, i dla tego zowie się *Żałobną*; w tej jednak mszy modlitwy i wszystkie obrzędy są też same, jak i we mszy światłej; opuszczają się tylko te, które wesołość i radość oznaczają, jakimi są: Psalm Judica, Gloria, Alleluja, Credo, pocałowanie pokoju i na końcu mszy benedykcya.—Msza żałobna nie zawsze, ale w pewnych tylko czasach i dniach od Kościoła pozwolonych odprawiać się może. Grzeszyłby więc kapłan, jeśliby ją

w dniach od Kościoła niedozwolonych odprawiał, ponieważ przestępowałby jego prawo, które nakazuje, aby msza zawsze się zgadzała z kapłańskimi pacierzami, jakie na ten dzień są przepisane; od czego bardzo mało wyjątków uczynić można. Przytem trzeba pamiętać, że każda Msza światła, nie tylko za wszystkich żywych, ale i za wszystkich ofiaruje się umarłych. Do tej ogólnej intencji można łączyć wspomnienie osób szczególnych, które szczególnym sposobem kapłan chce Bogu polecać. To zaś czynić można we mszy tak światłej, jak żałobnej, bez żadnej różnicy. Ktoby więc przypisywał większy pożytek dla dusz zmarłych ze mszy żałobnej niż światłej, takiby znaczenia Mszy ś. nie znał.—Bywa w kościele ołtarz uprzywilejowany, to jest odpustem od ś. Stolicy Apostolskiej dla umarłych nadany, uposażony. Pospolicie mało się na ten ołtarz zwraca uwagi, kiedy ten odpust warto obracać na korzyść dusz czyśćcowych, zamawiając Mszę ś. przed ołtarzem uprzywilejowanym, i prosząc Boga, aby na ulgę lub też zupełne odpuszczenie kary czyśćcowej nie tylko Najśw. ofiarę, lecz i ulaskawienie Namiestnika swego na ziemi, który ten odpust przez modlitwę żyjących umarłym przesyła, policzyć raczył.

X. Sposób słuchania Mszy ś.

Żeby słuchać Mszy ś. z duchownym pożytkiem i uczciwością, jakiej Kościół wymaga, należy mieć wewnętrzne usposobienie duszy i serca tudzież wszelką przyzwyczajoność i skromność zewnętrzną podczas niej zachować. Dla tego wychodząc do kościoła na Mszę ś., trzeba: 1. Załatwić wszystkie głównejsze czynności i sprawy swoje, aby spokojnie i bez roztargnienia tą świętą czynnością cała myśl zajęta być mogła. 2. Odpuścić z serca wszystkie urazy tym, którzy nas obrazili, największym nawet nieprzyjaciolom przebaczać, na wzór Chrystusa, który na krzyżu spełniając krwawą ofiarę, za swoich

oprawców do Boga Ojca się modlił, i do darowania win bliźnim, otrzymania odpuszczenia grzechów naszych własnych przywiązał: *Odpuszczajcie, a będzie wam odpuszczone *)*. *A gdy staniecie na modlitwę, odpuście jeśli co przeciw komu macie, aby i Ojciec wasz, który jest w niebieszech odpuścił wam grzechy wasze. Lecz jeśli wy nie odpuścicie, ani Ojciec wasz, który jest w niebie odpuści wam grzechy wasze **)*. Pojednać się z tymi, którychśmy sami obrazili, jak to Chrystus wyraźnie zaleca: *Jeśli ofiarujesz dar twój do ołtarza, a tam przypominasz, iż brat twój ma nieco przeciw tobie, zostaw dar twój przed ołtarzem, a idź pierwiej pojednaj się z bratem twoim, a wtedy przyszedłszy ofiarujesz dar twój ***)*. Na tem zależy przygotowanie do Mszy ś., słuchając zaś Mszy ś. 1. Trzeba mieć żywą wiarę w Tajemnice, jakie się we Mszy ś. zawierają; pokładać zupełną ufność i nadzieję w nieskończonych zasługach Jezusa Chrystusa, który sam się za nas Bogu Ojcu ofiaruje i nas samych z Nim ofiarować. 2. Trzeba składać Bogu cześć najwyższą, dziękować Mu za odebrane dobrodziejstwa i prosić o nowe; nadewszystko prosić o miłosierdzie i przebaczenie naszych przewinień. 3. Ponieważ Msza ś. jest pamiątką i odnowieniem ofiary Chrystusa krzyżowej, wierni przeto powinni naśladować i być ożywieni temi samemi uczuciami, jakie mieli owi ludzie obecni męce Jezusa Chrystusa, którzy bijąc się w piersi oplakiwali grzechy swoje. Jak ci przez żal gorzki usprawiedliwieni zostali, tak każdy chrześcijanin, gdy z podobnem uczuciem żalu słuchać Mszy ś. będzie, niezawodnie nawróconym i usprawiedliwionym przed Bogiem zostanie. 4. Trzeba słuchać Mszy ś. całej i żadnej jej części nie opuszczać, Ci, którzy na mszę się późnią, lub nie czekając jej końca z kościoła wychodzą, nie czynią zadosyć przykazaniu kościelnemu i nie należą do uczestnictwa najświętszej ofiary, jaką kapłan z ludem przytomnym Bogu składa. 5. Sama przyzwyczajność wymaga, aby słuchać Mszy ś. klęcząc lub przy-

*) Luc. 6, 37.—**) Mar. 11, 25, 26.—***) Mat. 5, 23, 24.

najmniej przez główne jej części klęczeć. Jeżeli Kościół w czasie Mszy ś. pozwala siedzieć, to tylko dla osób słabego zdrowia i obarczonych wiekiem. Grzeszą więc ci wszyscy, którzy modlić się klęcząc mogą, a jednak tego nie czynią, co jednak bardzo często się dzieje. O! jak smutną jest rzeczą widzieć, że ojcowie i matki starsze przed Bogiem zginają kolana, a ich synowie i córki wygodnego dla siebie w świątyni szukają siedzenia; że ludzie młodzi zajmąwszy ławki, starcom i słabym miejsca ustąpić nie chcą. 6. Nakoniec słuchając Mszy ś. trzeba w kościele znajdować się skromnie, z najgłębszem uszanowaniem i pobożnością; obrócony mieć umysł na czynności święte i strzedz go od przedmiotów do religii nie należących. Ztąd nie tylko żadnego pożytku nie odnoszą ze słuchania Mszy ś., ale jeszcze ciężko grzeszą, którzy przyszedłszy do kościoła sami się nie modlą, lecz rozmawiając, śmiejąc się i wielu innych nieskromności się dopuszczając, drugim przeszkadzają. Kiedy Jezus Chrystus wziąwszy powróż w ręce powyganiał tych, którzy znajdowali się nieskromnie w kościele Jerozolimskim, słuszniejby należało wyganiać daleko większych gorszycieli z naszych świątyń, gdzie tenże Sam Chrystus w Najśw. Sakramencie jest obecny, którzy dom modlitwy, domem śmiechu i zgorszenia czynią. Jeżeli Zbawiciel cierpi te ich nieskromności i zgorszenia, przyjdzie jednak czas, kiedy On i na nich surowej kary użyje.

W słuchaniu Mszy ś. najpożyteczniejszą jest rzeczą, kiedy lud obecny też same, jakie kapłan lub przynajmniej do tych zastosowane odmawia modlitwy. Tego zawsze życzy Kościół ś. i dla tego kapłan przed zaczęciem każdej modlitwy woła *módlmy się*: dla tego po książkach do nabożeństwa są ułożone sposoby słuchania Mszy ś. gdzie do każdej jej części stosowne znajdują się modlitwy. Do godnego i należytego słuchania Mszy ś. dosyć jest wprowadzić ogólnego zjednoczenia myśli i serca z kapłanem, który nie tylko w swoim, ale i ludu imieniu do Boga się modli; lecz ta ogólna intencja i zjednoczenie samym tylko prostaczkom są dostateczne.

Ludzie mający wyższe oświecenie, kiedy na niem przestają, nie stosują się do zamiarów Kościoła ś. i wielu szczególnych pożytków, jakie ze słuchania Mszy ś. odnieść mogą, pozbawiają siebie. Daleko jest lepiej i pożyteczniej kiedy wierni łączą się wewnętrznie do każdej szczególnej modlitwy i czynności, jaką kapłan przy Mszy ś. odbywa, oraz wszystkich jej Tajemnic rozpamiętywaniem się zajmują. I tak:

Kiedy kapłan zaczyna Mszę ś. i z głębokiem upokorzeniem powszechną spowiedź odmawia, lud przytomny ją także odmawiać, i na mocny żal za grzechy swoje zdobywać się powinien.

Gdy kapłan na prawej stronie ołtarza czyta Introit, wierni powinni odmawiać jaki psalm, lub jaką zbawieną myślą się zajmować; a osobliwie podczas Introitu łączyć powinni serca swoje z sercami dawnych sprawiedliwych, którzy przyjscia na świat Odkupiciela czekali i wchodzić w ich uczucia, gdyż gorące pragnienie konieczny jest warunek do korzystania z Najświętszej ofiary.

Kiedy śpiewa Kyrie elejson, wszyscy z głębokiem upokorzeniem i z sercem skruszonym powinni je powtarzać i Boga o zmiłowanie błagać.

Podczas Gloria, ożywiać wewnętrzne uczucia miłości Boga i łączyć swe serca do Jego uwielbienia, które ta modlitwa wyraża.

W czasie modlitwy zwanej Kollektą, łączyć się trzeba duchem z kapłanem i z nim razem Boga prosić. W końcu odpowiadając Amen, dać znak potwierdzenia tej prośby. Łączyć się tu powinny wszystkie szczególne prośby, jakie kto ma do Boga zasyłać.

Podczas Epistoły, Graduału i Ewangelii, odnawiać chęć gorliwego słuchania, poznania i wypełnienia nauk, które w nich są zawarte, oraz prosić Boga, aby oczyścić nas raczył z tego wszystkiego, co tym zbawiennym naukom do naszego serca i umysłu wstęp utrudzać może.

Po skończeniu Ewangelii należy z kapłanem odmówić Skład Wiary, nie samemi usty, ale sercem; tudzież odnowić mocne postanowienie żyć i umierać w tej wierze.

Podczas ofiarowania, wszyscy jednoczyć się powinni z kapłanem chleb i wino ofiarującym, który nie tylko od siebie, ale od całego zebranego ludu to ofiarowanie czyni. Przytem ofiarując zewnętrzne dary Bogu, trzeba ofiarować samych siebie i łączyć wewnętrzne uczucia, bo ofiara zewnętrzna bez wewnętrznej, nie może być od Boga przyjętą.

Kiedy się odbywa kadzenie, wierni umysł i serce podnosić powinni do Boga; tudzież gorącą modlitwę w sobie ożywiać.

Podczas umycia rąk, lud przytomny powinien obudzać żal szczery, tudzież prosić Boga o łaskę stałego nawrócenia się i oczyszczenia z grzechów.

Podczas *Prefacyi* i *Sanctus*, wierni powinni dziękować Bogu za odebrane od Niego dobrodziejstwa, tudzież całem sercem się łączyć do uwielbienia i najwyższej czci, jaką Mu Aniołowie w niebie oddają.

Podczas *Memento* za żywych, każdy z wiernych po szczególe modlić się powinien za siebie, za kapłana i za wszystkich przytomnych, oraz za tych, którzy do niego należą i za których osobliwym sposobem modlić się jest obowiązany.

Podczas *Communicantes*, wierni powinni się jednoczyć w składaniu ofiary Mszy ś. z Kościołem tryumfującym, czyli ze świętymi w niebie, i prosić Boga o łaskę, aby naśladować cnoty Świętych Pańskich, uczestnikami ich chwały stać się mogli.

Gdy kapłan odmawia modlitwy przed samą konsekracją darów, czyli chleba i wina, wierni powinni ożywiać w sobie wiarę i gorącość nabożeństwa, powtórnie ofiarować się Bogu z Jezusem Chrystusem i przez Jezusa Chrystusa, tudzież z sercem skruszonym Go prosić, aby to Ciało i Krew najświętsza, źródłem wszelkiego błogosławieństwa dla nich się stały.

Podczas Konsekracyi i Podniesienia, rozpamiętywać trzeba tę wielką Tajemnicę, ożywiać w sobie gorącą w nią wiarę, oddawać głęboki pokłon Jezusowi Chrystu-

sowi pod przymiotami chleba i wina utajonemu i prosić Go, aby w niejaki sposób nas w siebie przemienił.

Skoro kapłan pierwszą modlitwę po konsekracyi odmawia, wszyscy wierni łącząc się z nim duchem, za niegodnych składania Bogu tak wielkiej ofiary poczytywać siebie powinni.

Podczas *Memento* za umarłych, trzeba polecać Bogu dusze wszystkich wiernych w czyśćcu zostających, i tych, za których kto szczególnie obowiązany jest modlić się.

Podczas modlitwy *Nobis quoque peccatoribus*, z sercem skruszonym i w upokorzeniu ducha trzeba prosić Boga, aby odpuściwszy nam grzechy nasze, przypuścić nas raczył do towarzystwa świętych Męczenników, których kapłan w tej modlitwie wspomina. Potem dziękować Bogu za wszystkie dobrodziejstwa, jakich nam przez Jezusa Chrystusa udziela.

Podczas *Per ipsum*, wierni powinni cześć i najgłębszy pokłon Jezusowi Chrystusowi, a przez Niego całej Przenajświętszej Trójcy oddawać i o tej Tajemnicy rozpamiętywać.

Podczas *Pater noster* i modlitwy *Libera*, wierni powinni odmówić modlitwę Pańską, prosić oraz Boga, aby ich zachować raczył od przeszłego, teraźniejszego i przyszłego złego, to jest od grzechu od pokus zewnętrznych i wewnętrznych, które do grzechu prowadzą, tudzież od kar wiecznych i doczesnych, na które przez grzechy zasłużyli.

Gdy kapłan łamie Hostyą ś. i do kielicha ją wpuszcza, należy rozważać nieskończoną miłość Jezusa Chrystusa ku nam, przez którą Ciało i Krew Swoję najświętszą na pokarm daje. Przytem trzeba prosić Zbawiciela, aby to zmieszanie Ciała i Krwi najświętszej, które jest wyobrażeniem Jego zmartwychwstania, chwalebneho naszego zmartwychwstania zadatkiem było.

Podczas *Agnus Dei* i kiedy kapłan pocałowanie pokoju daje, trzeba odmówić potrzykroć bijąc się w piersi *Baranku Boży*; potem prosić Boga o łaskę, abyśmy ze wszystkimi ludźmi zachowali jedność, zgodę i pokój bez czego nie możemy być złączeni w niebie z Jezusem

Chrystusem i do pożywania najświętszego Ciała Jego przystępować nam się niegodzi.

W czasie Komunii kapłańskiej, należy potrzykroć bijąc się w piersi odmówić z głębokiem upokorzeniem *Panie nie jestem godzien*. Ci którzy sami do Komunii przystępować mają, powinni w tym czasie do niej się gotować, a którzy nie przystępują, obowiązani przynajmniej mieć szczerą chęć onej przyjęcia i siebie za niegodnych tak wielkiej łaski poczytywać.

Gdy kapłan odmawia modlitwy po Komunii, trzeba dziękować Jezusowi Chrystusowi, że nam niegodnym własne swe Ciało na pokarm duchowy daje, tudzież Go prosić o łaskę, aby ci którzy tu na ziemi najświętszego Jego Ciała uczestnikami się stają, w królestwie niebieskiem z Nim złączeni byli.

Gdy po *Ite missa est*, odmawia kapłan modlitwę *Placeat*, należy podziękować Bogu za ustanowienie Mszy ś. i za wszystkie łaski jakie na nas przez tę najświętszą ofiarę zlewa; oraz trzeba Go prosić, aby to słuchanie Mszy ś. było Mu przyjemnem, a nam pożytecznem.

Gdy kapłan przy końcu mszy zgromadzonemu ludowi błogosławieństwo daje, przed Boską prawicą trzeba się upokarzać i razem Boga prosić, aby na nas swe błogosławieństwo hojnie zlać raczył.

Podczas czytania ostatniej Ewangelii, należy oddawać najwyższą cześć Jezusowi Chrystusowi i rozpamiętywać Tajemnicę Wcielenia; ożywiać ku Niebu uczucia wdzięczności, że będąc Bogiem od wieków, dla naszego odkupienia człowiekiem został; tudzież trzeba Go prosić o łaskę, abyśmy z tego odkupienia korzystali i godności synów Bożych, którą nas zaszczycić raczył nie splamili.

XI. Rozpamiętywanie męki i śmierci Zbawiciela, do słuchania Mszy ś. zastosowane.

Msza ś. jest powtórzeniem sposobem niekrwawym owej wielkiej ofiary, jaką Jezus Chrystus krwawym spo-

sobem na krzyżu poniósł. Zbawienną jest zatem rzeczą, kiedy chrześcijanie podczas Mszy ś. rozpamiętywaniem krzyżowej ofiary Chrystusa się zajmują i do jej różnych obrzędów, przypomnienie rozmaitych okoliczności męki i śmierci Zbawiciela łączą; kiedy postępując w duchu za Chrystusem od ogrodu Getsemańskiego do krwawego ołtarza góry Kalwaryi, w tej bolesnej drodze na uczucia żalu, wdzięczności, pokory, ufności i miłości Boga się zdobywają.—To rozpamiętywanie męki Pańskiej w czasie Mszy ś. następującym sposobem urządzić można.

Kiedy kapłan ze służącymi z zakrystyi do ołtarza wychodzi, przypomnieć sobie trzeba, jak Chrystus po skończonej ostatniej wieczerzy z uczniami swoimi na górę Oliwną wyszedł.

Gdy kapłan u stóp ołtarza się modli i często podczas tej modlitwy głowę nachyla, przywodzić na pamięć jak Chrystus na górze Oliwnej się modląc na twarz upadał, jak ogarnął go smutek i krwawy pot z niego kroplami płynął, tudzież swoich uczniów do modlitwy upominał.

Skoro kapłan przystąpiwszy do ołtarza całuje go, rozpamiętywać jak Chrystus wyszedł na spotkanie żydowskiej tłuszczy, Jak Judasz pocałowaniem wydał Zbawiciela, który żydom powrozami siebie skrępować dozwolił.

Gdy na prawą stronę ołtarza idzie i Introit czyta, jak Chrystus był prowadzony do Annasza, jak Go wszyscy uczniowie opuścili i puciekali.

Kiedy się powtarza Kyrie i śpiewa się Gloria, rozważać jak Chrystus zapytywany był od Annasza o naukę i uczniach swoich, jak Go sługa sądowy w policzek uderzył i jak żydzi z pojmania Zbawiciela się cieszyli.

Gdy kapłan powtórnie idzie na prawą stronę ołtarza, gdzie Kollektę, Epistolę i Graduał czyta, rozpamiętywać jak Chrystus prowadzony był od Annasza do Kafisasza, gdzie rada żydowska do Jego sądenia zgromadzoną była; jak fałszywi świadkowie za pieniądze przekupieni, najniesprawiedliwiej o nim świadcząc, żadnej

mu zbrodni dowieść nie mogli; jak Zbawiciel na te wszystkie potwarze milczał i nie odpowiadał: wreszcie na usilne tylko naleganie Kaifasza wyznał, że jest Synem Boskim i Messyaszem, które to wyznanie żydzi za bluźnierstwo poczytali i na śmierć Go osądzili.

Kiedy kapłan przed Ewangelią przyszedłszy na środek ołtarza schylony się modli, rozmyślać jak Chrystus zaprowadzony był od sług sądowych do przysionka pałacu, gdzie z Niego się najgrawano i najniegodziwiej z Nim się obchodzono; jak wtedy Piotr ś. potrzykroć Chrystusa się zaparł, potem swego postępu gorzko żałował i łaskawem spójrzeniem Zbawiciela pocieszony został.

Gdy kapłan idzie na lewą stronę ołtarza i Ewangelią czyta, rozważać jak Chrystus był zaprowadzony do Pilata, gdzie zebrana starszyczna żydowska oskarżała Go, na co Zbawiciel nie odpowiadał i tylko na zapytanie Pilata wyznał, że jest królem ale Jego królestwo nie jest ziemskie; jak Pilat nie znajdując żadnej winy w Chrystusie posłał Go do Heroda, który nie mogąc Go zmusić aby jaki cud uczynił, dozwolił swoim dworzanom z Niego się najgrawać i dla szyderstwa w białą królewską suknię Go ubrał.

Gdy po przeczytanej Ewangeliі kapłan na środek ołtarza wraca i Credo odmawia, rozważać jak Chrystus od Heroda nazad do Pilata był prowadzony; jak Pilat chcąc Chrystusa uwolnić stawił z Nim buntownika i rozbojnika Barabasa, którego żydzi nad Chrystusa przykładając, domagali się, aby Barabasz był uwolniony, a Chrystus ukrzyżowany.

Podczas rozebrania kielicha, rozpamiętywać jak Chrystus zaprowadzony do ratusza z szat swoich rozebrany został, tudzież przy najsromotniejszym najgrawaniu do słupa był uwiązany i najokropniej biczowany.

Kiedy kapłan nalewa wino do kielicha, przypomnieć jak ze zbiczowanego Chrystusa krew się lała.

Podczas ofiarowania chleba i wina, przypomnieć jak Chrystus ciało swoje na męki i bole za ludzi ofiarował

Kiedy kapłan po ofiarowaniu wina nakrywa kielich, rozważać trzeba jak Chrystus cierniową koroną był ukoronowany i szkarłatnym płaszczem okryty; jak żydzi podawszy Mu trzinę w rękę zamiast berła, przez najgrawanie się na kolana przed nim upadali i wołali: niech żyje król żydowski. Drudzy zaś plwali na Niego, policzkowali i wyrrywając trzinę z ręki, po głowie Go bili; jak Piłat tak skatowanego i zranionego Chrystusa przed ludem pokazał, chcąc w nim politowanie obudzić, lecz zapamiętali i zatwardziali w swem sercu żydzi, wielki krzyk podnieśli, aby koniecznie Go ukrzyżowano.

Podczas umycia rąk, rozpamiętywać jak Piłat uznał niewinnym Chrystusa; jednak dla przypodobania się żydom, żeby Go nie oskarżyli przed cesarzem, na ukrzyżowanie wydał; chcąc zaś pokazać swoją niewinność śmierci Zbawiciela, publicznie ręce umył. Tu rozważać trzeba jak to niegodziwie czynią ci, którzy dla jakich widoków, dla przypodobania się drugim przeciw swemu sumieniu postępują i niesprawiedliwości się dopuszczają. Nigdy oni za to przed Bogiem usprawiedliwieni nie będą tak jak Piłat, na którego wkrótce kara Boża spadła.

Kiedy kapłan mówi *Orate fratres*, i sekreta czyta, rozważać należy wewnętrzne boleści Chrystusa, poświęcenie się Jego na dalsze męki i śmierć najokropniejszą dla naszego odkupienia.

Podczas śpiewania Prefacy i Sanctus, rozpamiętywać, jak Chrystus krzyżem obciążony, wpośród okrzyków żydowskiego ludu, prowadzony był na górę Kalwaryi, i jak pociesza Jerozolimskie niewiasty, które nad Nim płakały.

W czasie odmawiania Kanonu, należy rozważać wszystkie boleści Chrystusa i Jego mękę na górze Kalwaryi; szczególnież zaś, kiedy kapłan czyni krzyże nad hostyą i kielichem, przypominać jak Chrystus goździami do krzyża był przybity.—W czasie *memento*, przed i po konsekracyi, jak się modlił za wszystkich ludzi żywych i umarłych, nawet za swoich nieprzyjaciół.—W czasie

konsekracyi i podniesienia, jak Chrystus z krzyżem wpośród łotrów w górę podniesiony został.—Kiedy kapłan bije się w piersi mówiąc: *nobis quoque peccatoribus*, jak Zbawiciel odpuszczał grzechy skruszonemu łotrowi i zbawienie mu zapewnił.

Gdy modlitwę Pańską odmawia, zastanawiać się trzeba nad ostatnimi słowami Chrystusa na krzyżu.

Gdy łamie Hostyę, rozważać jak Chrystus na krzyżu skonał, tudzież przypominać owe nadzwyczajne cuda, jakie się działy przy Jego śmierci, to jest: trzęsienie ziemi, rozpęknięcie skały, rozdarcie się zasłony kościelnej, zaćmienie słońca na trzy godziny i t. d.

Podczas wpuszczenia cząstki Hostyi do kielicha, jak dusza Chrystusa wstąpiła do otchłani, dla wyprowadzenia zamtąd Ojców świętych Starego Zakonu.

Kiedy kapłan bije się w piersi mówiąc *Agnus Dei*, jak setnik wyznał publicznie Bóstwo Chrystusa, a wielu ludzi bijąc się w piersi okazywało żal swój za grzechy, i Boga o ich odpuszczenie prosiło.

W czasie komunii kapłańskiej, rozważać należy jak Ciało Chrystusa zdjęte było z krzyża, a przez Józefa i Nikodema do grobu złożone; jak żydzi grób zapieczętowawszy, straż przy nim postavili.

Podczas płókania kielicha, jak Ciało Chrystusa wonnemi olejkami namaszczone było.

Gdy kapłan po komunii na prawą stronę ołtarza idzie, rozpamiętywać jak w niedzielę bardzo rano pobożne niewiasty do grobu Chrystusa się udały. Kiedy potem lud pozdrawia mówiąc: *Dominus vobiscum*, jak Chrystus Maryi Magdalenie i swoim uczniom pierwszy raz się ukazał.

Podczas modlitwy *Postcommunio* i drugiego pozdrowienia ludu, jak Chrystus w czasie czterdziestu dni kilkakrotnie uczniom swoim się ukazywał, pozdrawiał ich i nauczał.


Kiedy kapłan mówi *Ite missa est*, rozważać jak Chrystus ostatni raz uczniom się ukazał, rozesłał ich na

opowiadanie Ewangelii całemu światu i dał im do tego potrzebną władzę.

Gdy daje ludowi błogosławieństwo, jak Chrystus wstępując do nieba z góry Oliwnej, Apostołów i innych swych uczniów błogosławił.

W czasie czytania ostatniej Ewangelii, rozpamiętywać Zesłanie Ducha Ś. na Apostołów.

Takie rozpamiętywanie męki i śmierci Jezusa Chrystusa w czasie Mszy ś., napęlni chrześcijanina gorącą miłością ku Zbawicielowi Panu, który dla odkupienia jego tak wiele dobrowolnie ucierpiał; pobudzi go do wdzięczności i ochotnego znoszenia, jeśliby cokolwiek dla Chrystusa cierpieć wypadło. Wreszcie ożywi w nim ducha prawdziwej pobożności, żalu za grzechy, gorliwości w służbie Bożej i inne religijne uczucia; co wszystko potrzebnem jest chrześcijaninowi, aby ze słuchania Mszy ś. zbawienne dla siebie pożytki mógł odnieść.



CZEŚĆ CZWARTA.

WYKŁAD OBRZĘDÓW SAKRAMENTÓW ŚŚ.

Ponieważ wszystkie Sakramenta ŚŚ. są znakami podzmysły podpadającymi, przez które udziela się łaska Boża człowiekowi one przyjmującemu, dla tego przy ich sprawianiu używają się modlitwy i czynności zewnętrzne czyli obrzędy. Jedne z tych obrzędów oznaczają świętość, dzielność i skutki Sakramentów śś., drugie wyrażają usposobienie z jakim ludzie Sakramenta śś. przyjmować powinni i przedstawują obowiązki, jakie na siebie przyjmują. Inne pobudzają do większego ich uszanowania, do ożywienia uczuć religijnych i pobożności w przyjmujących.

I. Obrzędy Chrztu ś.

Głównym i stanowiącym istotę Chrztu ś. obrzędem, jest polanie głowy wodą przyjmującego ten Sakrament, dla tego Chrztu się nazywa, co znaczy *polanie lub obmycie*; tudzież wymówienie razem z polaniem Imion trzech Osób Boskich Przenajświętszej Trójcy w tych

słowach: *Ja ciebie chrzczę w Imię Ojca i Syna i Ducha Ś.* Wszystkie zaś inne obrzędy przez Kościół ś. dla duchowego dobra wiernych przydane zostały, i słusznie można je uważać za pochodzące z ustanowienia apostołskiego. Nie byłoby bowiem zaraz w pierwszych wiekach tak powszechnie przyjęte, jeśliby od samych rozkrzewicieli wiary chrześcijańskiej nie pochodziły; a Ojcowie śś. wieku II. i III., wspominają o nich nie jako o obrzędach nowoustanowionych, lecz jako o zwyczajach wszędzie już zaprowadzonych.—W nagłej potrzebie dostatecznym jest sam tylko główny obrzęd; lecz kiedy nie ma takiej potrzeby, ciężkoby grzeszył, ktoby inne obrzędy i modlitwy opuszczał, które swe znaczenie mają i duchowne pożytki przynoszą. One bowiem wyrażają nieszczęśliwy stan człowieka przed przyjęciem Chrztu ś., potrzebę łaski odrodzenia i skutki tejże łaski. Chrzęścianie obecni przy sprawianiu Chrztu ś. rozumiejąc obrzędy mu towarzyszące, wielką z nich duchową korzyść odnieść mogą. One przypominają im obowiązki jakie na Chrzcie ś. przyjęli, obietnice jakie Bogu uczynili: że powinni prowadzić niewinne życie, a wszelkie jego skazy cnotami i pokutnymi uczynkami zgładzić.

Minister Chrztu ś. Biskupi i kapłani są zwyczajnymi ministrami Chrztu ś. Lecz w przypadku koniecznej potrzeby, ten sakrament sprawić mogą inne osoby tak duchowe jak świeckie, mężczyźni i niewiasty. Dla tego każdy chrześcijanin z osób świeckich wiedzieć powinien, jak w nagłej potrzebie Chrzest ś. się udziela, aby w przypadku mógł go dopełnić.—A to tak: Można widzieć z dziejów apostołskich i listów ś. Pawła, że Apostołowie nie zawsze sami chrzcili tych, którzy uwierzyli w Jezusa Chrystusa, lecz będąc zajęci opowiadaniem Ewangelii, ten obowiązek innym osobom, szczególnież diakonom poruczali.

Katechumeni. W dawnych czasach jak i teraz Kościół ś. nawracających się z niedowiarstwa przez długi czas doświadczał o szczerości nawrócenia, a dzieci chrzcil

zaraz po przyjęciu ich na świat. Tych dorosłych, którzy mieli Chrzest ś. przyjmować, z greckiego *Katechumenami* zwano, ponieważ ich chrzest poprzedzało nauczanie prawd wiary chrześcijańskiej *Katechizmem* nazwane. Przed udzielaniem zaś Chrztu ś. badano ich o wiarę i wyrzeczenie się czarta; dawano potrzebną naukę i odprawiano nad nimi modły ze stosownemi do nawrócenia człowieka obrzędami. Ztąd-to wzięły początek wszystkie obrzędy, jakie się teraz odbywają, nim się przystąpi do głównego obrzędu tego Sakramentu. Dziś nazwanie *Katechumena*, służy tak dorosłemu jak dziecieniu mającemu Chrzest ś. przyjmować.—Kościół ś. ściśle nakazuje chrzcić dzieci zaraz po ich urodzeniu, a to dla wielkiego niebezpieczeństwa odkładania ich chrztu na czas dalszy, który jest niepewny. Jeżeli zaś dorosli ten sakrament przyjmują, wymaga koniecznie, aby dobrze znali przynajmniej pacierze i główne prawdy wiary chrześcijańskiej. Zresztą chrzest dorosłych osób z tymi samymi obrzędami się odbywa jak i dzieci; z tą tylko różnicą, że dorosły sam odpowiada, a za niemowlę kmiotowie, i że przy chrzcie dorosłych dodają się niektóre modlitwy zastosowane do nawrócenia z niedowiarstwa osoby dorosłej.

Chrzcielnica i źródło chrzestne. Chrzcielnice pierwszych chrześcijan, podług świadectwa ś. Justyna i Tertuliana, były źródła, fontanny, jeziora i rzeki, jakie najbliżej ich się znajdowały. Skoro zaś religia chrześcijańska otrzymała pokój, wznoszono osobne budowye zupełnie od kościołów oddzielne, przeznaczone jedynie do sprawiania Chrztu ś., które dla tej przyczyny *Chrzcielnicami* zwano, jak o tem dają świadectwo między innymi ś. Cyrylli Jerozolimski i ś. Augustyn. Te chrzcielnice z potrzeby były budowane obszerne. W dawnych bowiem czasach chrzest był powszechnie dawany przez zanurzanie, i wyjąwszy nagłą potrzebę, dwa razy tylko w roku uroczyscie go udzielano; to jest, w Wielką sobotę przed Wielkanocą, i w sobotę przed Zielonemi Świątkami. Ztąd dla pomieszczenia wielkiej liczby przystępujących do chrztu, tudzież dla zachowania przyzwoitości, aby oddzielnie nie-

wiaasty od mężczyzn Chrzest ś. przyjmować mogły, trzeba było obszernej budowy. W tych chrzcielnicach znajdowały się ołtarze, gdzie nowochrzczeni zaraz po chrzcie, Bierzowanie i Komunię ś. przyjmowali. Na ścianach ich były malowidła do sakramentu Chrztu ś. stosowne. Zwyczaj osobnych chrzcielnic trwał do końca wieku VI. Od tego bowiem czasu zaczęto je umieszczać w przysionku wewnętrznym kościoła i teraz nie wiele jest kościołów, któreby na wzór dawny osobne za kościołem chrzcielnice miały.—W dawnych wiekach rozróżniano chrzcielnicę od chrzestnego źródła. Przez chrzcielnicę rozumiano miejsce lub dom, gdzie się utrzymywała woda do chrztu, i w którym Chrzest ś. był dawany. Fontanna zaś albo naczynie, które zawierało wodę chrzestną, zwano *źródłem chrzestnem*. Dziś, ponieważ nie ma zwyczaju stawiać osobne do sprawiania Chrztu ś. domy, chrzcielnica i źródło chrzestne za jedno się bierze i pospolicie samo naczynie, w którym się utrzymuje woda do chrztu, chrzcielnicą się zowie. Kiedy Chrzest ś. był dawany przez zanurzanie, to chrzcielnice były obszerne i kształt wanny miały; skoro zaś zaczął być udzielany przez polanie, naczynia obszerne niepotrzebnymi się stały.

Przyjmowanie Chrztu ś. w kościele. Chrzest ś. powinien być w kościele udzielany. Tego sama przyzwoitość i świętość sakramentu wymaga, aby na świętem miejscu był przyjmowany. Przytem słuszną jest rzeczą, aby przez kapłana pierwszy raz uroczyscie do kościoła był wprowadzony przyjmując Chrzest ś. ten kto się jego członkiem przez ten sakrament staje. Dla tego wyjąwszy istotną potrzebę, grzeszą, którzy to prawo kościelne przystępują.

Kmotrowie i duchowe pokrewieństwo z Chrztu ś. Osoby, które katechumena do Chrztu ś. kapłanowi przedstawują, zowią się *Kmotrami*. Zowią ich także *Chrzestnem i rodzicami* dla tego, że miejsce rodziców zastępują. Kościół ś. z ważnych powodów przy udzielaniu Chrztu ś. posługi kmotrów używa. Oni są świad-

kami obietnic, jakie człowiek chrzest przyjmujący Bogu czyni. Oni przedstawiają dziecię do chrztu, zań odpowiadają i ręczą, że dziecię Chrztu ś. przyjmujące, imieniem jego przez nich uczynioną obietnicę wiernie dotrzyma. Na nich spada obowiązek dać swemu duchownemu dzieckiemu chrześcijańskie wychowanie, jeśliby rodziców postradało, lub ci tego skutecznie nie byli w stanie. W dalszem życiu dziecięcia, kmotrowie obowiązani są mieć nad niem rodzicielską opiekę i troskliwość; nie powinni ich nigdy zapominać tak w duchowych jak doczesnych potrzebach. Szczególniej to się stosuje do tych, którzy się z niedowiarstwa nawrócili i którzy nie mają krewnych, lub też za przyjęcie Chrztu ś. żadnej od nich pomocy nie otrzymają.—Z tych obowiązków widzieć można jakie przymioty kmotrowie posiadać powinni. 1. Powinni być katolikami. 2. Umieć naukę wiary i być w niej gorliwymi. 3. Mieć dobre obyczaje. Dla tego nie dozwala Kościół ś. przyjmować na kmotrów ludzi innego wyznania, złego życia, nie umiejących katechizmu i t. d. Jeśliby kmotrowie tacy byli obierani, jakich Kościół ś. mieć pragnie, niezawodnie dopełnialiby oni swego obowiązku i cel Kościoła ś. w ich użyciu nie byłby chybiony.—Z przyczyny tak ważnych obowiązków, między kmotrami a dzieckiem i jego rodzicami związek czyli duchowe pokrewieństwo powstaje. Dla tego duchowego pokrewieństwa, kmotrowie nie mogą wchodzić w związki małżeńskie ani z ochrzczonei dziećmi, ani z ich rodzicami. To samo pokrewieństwo duchowe zachodzi także między kapłanem lub osobą chrzczącą, a dzieckiem ochrzczone i jego rodzicami. Dla tego to rodzice nie mogą chrzcić swoich dzieci, ani też być ich kmotrami, chybaby wymagała nagle potrzeba i kogo innego, aby ten obowiązek spełnił, nie było.—Od początku religii chrześcijańskiej używani byli kmotrowie do posługi przy chrzcie katechumenów, którzy mieli obowiązek katechumenów do chrztu gotować, kapłanowi ich przedstawiać, za nich ręczyć, że dogmata wiary ś. dobrze poznali i one zachowywać będą. Lecz w pierwszych wiekach nie więcej jak jedna osoba

do tego wchodziła, dla mężczyzn mężczyzna, a dla osób płci żeńskiej niewiasta, i ten obowiązek pospolicie dyakonowie i dyakonisse spełniali. W naszych czasach zwyczaj wprowadził, że zawsze dwoje, mężczyzna z niewiastą, do chrztu katechumena przedstawiają, a nawet do tego po kilka par wchodzi. Jednak Kościół ś. pierwszą tylko parę² za prawdziwych kmostrów, a innych za asystentów uważa, i pierwsza tylko para z dziećciem ochrzczonym i jego rodzicami zaciąga duchowe pokrewieństwo, które do asystentów się nie odnosi. Między niewiastą i mężczyzną, którzy są razem chrzestnymi rodzicami jednego dziećcia, żadne duchowe pokrewieństwo nie zachodzi; dla tego do zawarcia małżeńskiego związku ta okoliczność przeszkody im nie czyni.—Dziecię płci męskiej mężczyzna trzyma na rękę, czyli przedstawia do chrztu; a dziecię płci żeńskiej niewiasta. W tem zachowuje się starożytny zwyczaj, kiedy jedna tylko osoba do chrztu katechumena przedstawiała i teje samej płci, jakiej osoba chrzest przyjmująca była. Kiedy jeden z kmostrów trzyma na rękę dziecię, drugi powinien go prawą ręką się dotykać, na znak uczestnictwa, jakie ma w przedstawieniu tego dziećcia do Chrztu ś.

Imię. Mającemu Chrzest ś. przyjmować, nadaje się imię jakiego świętego, aby w nim miał obrońcę i przychyńcę przed Bogiem, tudzież wzór do naśladowania cnot rozmaitych w całym swoim życiu, a po śmierci równie jak on świętym został. Dla tego Kościół ś. pragnie i nakazuje, aby takie dawano Imiona chrześcijanom, któreby służąc do odróżnienia jednych od drugich, służyły razem do ożywienia w nich wiary i gorliwości w wypełnieniu obowiązków, do których się na Chrście ś. zobowiązali. Dla tego źle ci rodzice czynią, którzy dzieciom nadają imiona nie świętych lub tych świętych, których życie nie dobrze jest wiadomem. A jeszcze bardziej wykraczają rodzice, kiedy swym dzieciom nadają imiona nie świętych z pobudek doczesnych, które w nich pychę i próżność wzniecając, w samem rozwijaniu się dziecinnego wieku obojętość w religii i moralności zaszczepiają. Dla tego

też z doświadczenia widzimy, że jakie zasady w dziecięcym wieku się szczepią, takie w dalszem życiu owoce wydają.

Zatrzymanie katechumena przed drzwiami kościelnymi. Przed rozpoczęciem Chrztu św: katechumen zatrzymuje się przed drzwiami lub w przysionku kościoła: 1. Na znak, że bez Chrztu ś. nie może być członkiem Kościoła Chrystusowego, ani też wejść do nieba. 2. Dla wyrażenia, że chrzest jest drzwiami do Kościoła ś. do wyznania jego wiary i do przyjmowania innych śś. Sakramentów. 3. Że przez Chrztost ś. staje się uczestnikiem wszystkich łask, jakich Bóg wiernym swym dla otrzymania żywota wiecznego udziela.

Zapytania. Kapłan przez zapytania jakie czyni katechumenowi, chce się dowiedzieć o celu i pobudkach jego przystępowania do Chrztu ś. Potem otrzymawszy odpowiedź, daje mu napomnienie, że nie dosyć jest być wyznawcą wiary chrześcijańskiej, ale dla otrzymania żywota wiecznego zachować powinien wszystkie jej przykazania, których zasadą i treścią jest miłość Boga i bliźniego, tudzież ćwiczenie się w dobrych uczynkach.

Exorcyzmy. Kapłan nad katechumenem czyni *Exorcyzmy* czyli *zaklęcia w imię Boże* dla odpędzenia czarta pod którego mocą człowiek nieochrzczony z przyczyny pierwotnego grzechu zostaje.

Tchnienie na katechumena. Dla wyrażenia, że nie własna kapłana, ale moc Ducha ś. czyni w tych exorcyzmach skutek, po trzykroć tchnie w kształcie krzyża nad katechumenem. To tchnienie czyni się trzy razy i w kształcie krzyża, dla oznaczenia, że w imię Przenajświętszej Trójcy, oraz przez mękę i śmierć krzyżową Chrystusa czart się odpędza, a łaską Ducha Ś. człowiekowi się udziela. Ś. Chryzostom tłumacząc tchnienie nad katechumenem, powiada, że jak przez tchnienie Bóg wlał w pierwszego człowieka życie naturalne, tak przez Chrztost ś. życie mu duchowne daje.

Krzyż na czole i piersiach. Kapłan czyni znak krzyża ś. na czole katechumena, dla wyrażenia, że nie powinien się on wstydić krzyża Chrystusa, ale powinien się z niego chlubić, to jest, jawnie i bez bojaźni powinien wyznawać, że jest chrześcijaninem i pełnić wszystkie obowiązki, jakie wiara chrześcijańska mu przepisuje. Czyni także krzyż ś. na piersiach, na znak, że powinien kochać krzyż Chrystusa, nosić go zawsze w swem sercu, całą swą nadzieję w nim pokładać i okazywać wszystkim, że jest dobrym chrześcijaninem, któremu za godło Krzyż ś. służy.

Kładzenie ręki. Kościół ś. zawsze miał zwyczaj wkładać ręce na tych, których jako katechumenów przyjmował, dla pokazania, że od tej chwili Bóg ich za swe dzieci przysposabia i że staną się uczestnikami rozlicznych łask Boskich, jakimi swych wiernych opsyduje. W tym to duchu kładzie kapłan rękę na głowę chrzest przyjmującego w czasie czynienia nad nim exorcyzmów, i razem błaga Boga, aby go swem Boskiem światłem oświecał i wszelkie sidła szatańskie od niego oddalał. Wkładanie to ręki na głowę katechumena oznacza jeszcze wskazanie osoby, za którą kapłan Boga szczególnie prosi.

Kładzenie soli w usta. Odrobina soli kładzie się w usta katechumena, dla wyrażenia: 1. że człowiek mieć powinien mądrość chrześcijańską, której sól jest godłem; 2. że dla otrzymania wiecznego zbawienia powinien mieć smak w rzeczach niebieskich, i nie przywiązywać serca swego do znikomych tego świata rzeczy.

Wprowadzenie do kościoła. Włożywszy stulę na głowę katechumena, kapłan wprowadza go do kościoła. Kmotrowie trzymając ręką za stulę kapłańską i mówiąc Skład Apostolski z modlitwą Pańską, za kapłanem do świątyni postępują. Jeżeli zaś Chrzest ś. przyjmuje dorosły, sam to czyni. Wchodząc do kościoła katechumen odmawia Skład Apostolski, 1. dla pokazania, że chcąc on przyjąć Chrzest ś. wyznaje wiarę chrześcijańską; 2. na znak, że wyznanie tylko tej wiary daje wstęp czło-

wiekowi do Kościoła Chrystusa, a potem do niebieskiej Jego chwały. Odmawia modlitwę Pańską dla pokazania, że umie najprzedniejszą chrześcijańską modlitwę, której sam Chrystus nauczał, a która w sobie wszystkie główne akty religii zawiera.

Dotknięcie się śliną uszu i nozdrzy. Kapłan śliną dotyka się ust i nozdrzy katechumena, na znak, że jego uszy mają być otwarte do słuchania prawd Boskich i że on w nich zapach czyli przyjemność znajdować powinien. Czyni to jeszcze dle naśladowania Chrystusa, który przy uleczeniu głuchego i niemego, śliną swoją dotknął się go mówiąc *Epheta*, co znaczy otwórz się. Dla tej przyczyny przy dotknięciu się uszu w czasie Chrztu ś. kapłan tenże sam wyraz wymawia.

Wyrzeczenie się szatana. Kapłan wymaga od katechumena wyrzeczenie się szatana ze wszystkimi jego sprawami, która jest wzajemną umową między Bogiem a człowiekiem. Człowiek bowiem przy Chrzcie ś. przyrzeka wyrzec się czarta, pychy i wszelkich spraw jego, a obiecuje żyć po chrześcijańsku i naśladować Chrystusa. Bóg zaś przyrzeka mu dać żywot wieczny w niebie, kiedy on tych obietnic wiernie dotrzyma. Wyrzeczenie się czarta, znaczy odstąpienie jego strony i zerwanie z nim wszelkich związków. Wyrzeczenie się pychy czartowskiej, znaczy porzucenie wszelkiej próżności, fałszywych zdań światowych, któremi ten duszny nieprzyjaciel zwykł ludzi od cnoty odwodzić. Wyrzeczenie się spraw czartowskich znaczy unikanie wszystkich grzechów i okazji do nich wiodących. Te obietnice na Chrzcie ś. uczynione, chrześcijanie powinni często sobie przypominać, aby przez to uniknąć mogli łatwiej grzechu i poprawili w sobie te uchybienia, których się dopuścili.

Namaszczenie na piersiach i plecach. Kapłan namaszcza katechumena na piersiach i plecach olejem ś. Namasczenie na piersiach oznacza łaskę, jaką mu Bóg daje do mężnego walczenia z nieprzyjaciółami zbawienia i ich pokonania. Namasczenie na plecach

oznacza, że jarzmo Chrystusa powinien ochoczo nosić, to jest, wszelkie prace i trudy dla niego podejmować, do czego szczególniejszych łask Bóg mu udziela.

Zapytania o wiarę i chęć chrztu. Kapłan przystępując do spełniania Chrztu ś. examинуje katechumena, azali on wierzy w główne prawdy wiary ś., Potem zapytuje czy chce być ochrzczonym? Czyni to dla pokazania, że nie inaczej człowiek może przyjąć Chrzest ś., aż musi pierwiej poznać prawdy wiary chrześcijańskiej, i że Kościół ś. nikomu gwałtem nie udziela Chrztu ś., ale tylko tym, którzy o niego sami proszą. Dawniej kiedy chrzczono uroczyście w pewne dni tylko, ten egzamin katechumenów, równie jak obrzędy, o których dopiero powiedzieliśmy, kilką dniami sam chrzest poprzedzały.

Polanie wodą. Po odbyciu tych wszystkich obrzędów przystępuje kapłan do chrztu samego, który się udziela trojakim sposobem, przez *Polanie* *Zanurzenie* i *Kropienie* Chrzest przez kropienie odbywa się tylko w wielkiej potrzebie, kiedy tak jest znaczna liczba do tego Sakramentu przystępujących, że kapłan sam jeden wydołać nie jest w stanie. Najpospoliciej odbywa się przez polanie, bo zanurzenie ma w sobie wiele niedogodności, osobiłwie z dorosłymi. Polewa się wodą głową, bo ta jest najprzedniejszą częścią ciała ludzkiego. Polewając trzeba razem wymawiać słowa przepisane, bo inaczej nie będzie się sprawdzało, co kapłan wymawia. Polewa się zaś głową trzy razy na krzyż, dla wyrażenia w uczynku Trójcy Przenajświętszej, w Imię której chrzest się udziela, i którą kapłan w słowach wspomina. Dla tejże samej przyczyny trzy razy się zanurza i trzy razy się kropi, je-li chrzest tymi sposobami się daje. Polanie w kształcie krzyża czyni się na znak, że sakrament Chrztu ś. całą swą moc i skuteczność ma z męki i śmierci Zbawiciela Dla tej przyczyny w ciągu dawania Chrztu ś., wiele razy i to najczęściej po trzykroć nad katechumenem znak krzyża ś. się czyni, i wszystkie namaszczenia w kształcie krzyża się odbywają Do ważności jednak

sakramentu trzykrotne polanie w kształcie krzyża nie należy. Jeśliby kto raz tylko polał i to nie na krzyż, Chrzest zawsze będzie ważny. Woda do chrztu używa się osobnemi modlitwami przez kapłana na ten cel poświęcona. W nagłej potrzebie każda woda naturalna użytą być może. Wszelkiego innego płynu naturalnego lub sztucznego, który nie jest wodą, do Chrztu ś. używać nie można, a jeśliby był użyty, taki Chrzest jest nieważny.

Namaszczenie chryzmem św. Wierch głowy ochrzczonego namaszcza się Chryzmem ś. na znak, że on przez Chrzest ś. poświęcony został Bogu, a zatem świętobliwości tego poświęcenia, świętobliwość jego życia odpowiadać powinna.

Sukienka biała. Sukienka biała lub też chustka, jaką kapłan ochrzczonemu wkłada, oznacza czystość duszy i niewinność na chrzcie ś. przez niego odebraną, którą aż do swej śmierci zachować powinien. Ponieważ przez łaskę na Chrzcie ś. otrzymaną, poświęcają się ludzie i na duchowne się życie odradzają, ztąd nowoochrzczeni choćby w wieku podeszłym, uważani są za *nowonarodzone dzieci*. Dla tego Apostoł Piotr ś. nauczając wiernych, jak mają się sprawować po przyjęciu Chrztu ś., powiada: *Złożywszy złość wszelką i wszelką zdradę i obłudności i wszelkie obmowiska, jako dopiero narodzone niemowlęta rozumnego bez zdrady mleka pożądamie, abyście w nim urosli do zbawienia. Jeśli jedno skosztowali jak słodki jest Pan *)*, Dla tego w dawnych czasach nowoochrzczonym, dla oznaczenia ich duchownego dzieciństwa i niewinności, mleka i miodu dawano kosztować. Dawanie to mleka i miodu ustało, kiedy uroczyste udzielanie Chrztu ś. katechumenom ze zwyczaju wyszło.

Podawanie świecy. Podawanie świecy gorejącej w ręce ochrzczonego, oznacza, że on przez Chrzest ś. z ciemności grzechu przyszedł do światłości łaski; dla tego napelniony być powinien gorącą miłością Boga i

*) I. Petr 2, 2. 3.

blizniego, tudzież jaśnieć dla wszystkich światłością swoich obyczajów i cnót rozlicznych. Ten obrzęd zastosowany jest do nauki Chrystusa, w przypowieści Ewangelicznej o dziesięciu pannach, czekających na przyjście oblubieńca z zapalonymi lampami wyrażonej *); i do nauki ś. Pawła, który powiada: *Byliście przedtem ciemnością, teraz zaś światłością w Panu **)*. Przypomina on wszystkim, aby przez całe swoje życie starali się być pełni cnót i dobrych uczynków, żeby przy śmierci za swoim oblubieńcem Chrystusem na niebieskie gody nieskończonego wesela wejść mogli. Na tym obrzędzie kończy się Chrzest ś., a kapłan odprawując nowoochrzczonego, pokoju i Boskiego błogosławieństwa mu życzy.

Dopełnienie Chrztu Ś. Gdy w grożącym niebezpieczeństwie śmierci chrzest się udziela, wtedy dopełnia się sam tylko obrzęd główny, to jest polewa się głowa wodą trzy razy w kształcie krzyża, wymawiając razem słowa: *Ja ciebie chrzczę w imię Ojca i Syna i Ducha Ś. Amen*. Jeśliby dziecko konać zaczynało, dosyć jest nawet połać jego głowę raz wodą choćby nie na krzyż, lub tylko zalać je wodą, byleby przy tem zlewaniu woda do ciała doszła, i wymówione razem były słowa Trójcy Przenajświętszej, a taki chrzest będzie dostatecznym. Przytem chrzczący mieć powinien intencję, chrzcić podług postanowienia Chrystusa i zwyczaju Kościoła ś. Jeżeli dla ważnej i nagłej jakiej okoliczności lub niebezpieczeństwa, przy udzielaniu Chrztu ś. modlitwy i obrzędy do Kościoła ś. przepisane zostały opuszczone, takie obrzędy skoro tylko niebezpieczeństwo minie, dopełnionemi być powinny. Przy tem dopełnieniu Chrztu ś. zachowuje się tenże sam porządek jak przy chrzcie zwyyczajnym; wyjąwszy, że zapytania czy chce być ochrzczone, wymawianie słów Przenajświętszej Trójcy i polanie wodą się opuszczają, tudzież, niektóre modlitwy i exorcyzmy odmieniają. Jeśli w nagłej potrzebie ochrzcił dzie-

*) Mat. 25, 1—13. **) Ephes. 5, 8.

cię świecki człowiek, kapłan powinien go dobrze się rozpytać, jak udzielał Chrzest ś., aby mógł osądzić o jego ważności. Jeśli przekona się, że Chrzest dobrze się odbył, to dopełniając innych obrzędów, przepuści polanie wodą. Jeśli zaś będzie choć najmniejsza wątpliwość względem Chrztu ś., wtedy kapłan go powtarza pod warunkiem, to jest polewając wodą wymawia: *Jeśli nie jesteś ochrzczony, ja ciebie chrzczę w Imię Ojca i Syna i Ducha Ś. Amen.*

Imieniny i urodziny. Dni urodzin, chrztu i imienia świętego, jakie chrześcijanin na Chrzcie ś. otrzymał, są dla niego bardzo ważne; dla tego pospolicie te dni z pewnem uświetnieniem pod nazwaniem *Imienin* lub *Urodzin* obchodzić się zwykły. Krewni, przyjaciele i znajomi w tych dniach życzenia swe wynurzają, powinszowania i podarunki składają, tudzież na przyjacielskiej uczcie i zabawie wspólnie się weselą. Niema tu nic zdrożnego, jeśli to pochodzi z serca i głównym obowiązkiem chrześcijanina pierwiej zadość się uczyni. Każdy bowiem chrześcijanin w dniu swoich urodzin, chrztu i imienin powinien ożywiać w sobie uczucia religijne, odnowić obietnice na Chrzcie ś. Bogu uczynione, i czynić mocne postanowienie wypełniać gorliwie obowiązki, jakie religia nań wkłada, na wzór tego Świętego, którego imie nosi. Powinien się starać, aby te dni uświetnił przez uczynki pobożne i miłosierne, aby Mszy ś. słuchał i do Sakramentów śś. przystępował. Nadto jeszcze obchodząc chrześcijanin pamiątkę początku swego doczesnego życia i odrodzenia się przez Chrzest ś. na życie wieczne, powinien błagać Boga o łaskę, aby świątobliwie to życie doczesne zakończył i wieczne w niebie rozpoczął. W podobnym duchu wszyscy składając powinszowania, obowiązani są za niego się modlić, a życzenia ich więcej do dóbr wiecznotrwałych niż przemijających zwracane być powinny. Taki obchód imienin lub urodzin jest chwalebny i duchowny pożytek chrześcijaninowi przynosi. Jeżeli zaś chrześcijanin te dni tak ważne w jego życiu, przepędza na

samych tylko zabawach i uciechach zmysłowych, nie czyni po chrześcijańsku, pozbawia siebie wielu łask Boskich, które mu w każdej chwili są potrzebne; a gdy te zabawy i uciechy posunięte są jeszcze do zbytku, bez umiarkowania i trzeźwości, razem ze swymi współbiesiadnikami ciężko obraża Boga i sprawiedliwy gniew Jego na siebie ściąga.

II. Obrzędy Bierzmowania.

Wyraz *Bierzmowanie* znaczy utwierdzenie. Dla tego ma takie nazwanie drugi sakrament, że utwierdza czyli umacnia człowieka w wierze ś. i łasce poświęcającej, która na Chrzcie ś. odebrał; tudzież udziela mu Ducha Ś. mieszkającego w Kościele i łaski szczególne do męźnego wyznania wiary Chrystusa i do pokonywania wszelkich pokus, jakieby nań w życiu doczesnem napastować mogły. Sakrament Bierzmowania udziela się przez wkładanie rąk i namaszczenie czoła przyjmującego ten Sakrament. Prócz tego są jeszcze inne obrzędy pełne zbudowania i nauki, które w ogólności wyrażają łaskę Ducha Ś., jaka się w tym sakramencie udziela, i jej skutki.

Minister Bierzmowania. Sakrament Bierzmowania w Kościele katolickim sprawują tylko sami biskupi, którzy będąc następcami Apostolów są zwyczajnymi ministrami tego sakramentu. Prawo to opiera się na podaniu pierwsiastkowego Kościoła i na Dziejach Apostolskich. które powiadają *), że Apostołowie, śś. Piotr i Jan, udali się do Samaryi dla dania Ducha ś., czyli bierzmowania tych, którzy od innych uczniów już przedtem ochrzczeni byli. Zwyczaj ten Kościoła powszechny Sobór Trydentski wyrokiem swoim potwierdził **).

Wiek bierzmującego się. Sakrament Bierzmowania udziela się ludziom, którzy już używanie rozumu mają, dla tego, że wtedy człowiek zaczyna być wysta-

*) Act. 82, 14—17. **) Sess. 7, Can. 3.

wiony na pokusy od których małe dziatki są zupełnie wolne, i potrzebuje utwierdzenia w wierze i łasce Bożej. W dawnych wiekach, ponieważ katechumenów pospolicie sami biskupi uroczyście chrzcili, sakrament Bierzmowania zaraz po chrzcie był im udzielany. W kościele greckim bierzmowania kapłani udzielają i to zaraz po chrzcie, nawet niemowlętom.

Uspodobienie do Bierzmowania. Mający przyjmować sakrament Bierzmowania, powinien: 1. być czysto i przystojnie ubrany; 2. być w stanie łaski czyli mieć czyste i wolne od grzechu ciężkiego sumienie; dla tego sakrament Bierzmowania spowiedź poprzedzać powinna; 3. znać przynajmniej wszystkie główne prawdy wiary i co się do sakramentu Bierzmowania odnosi.

Kmotrowie i pokrewieństwo duchowne z Bierzmowania. Osobę mającą przyjmować sakrament Bierzmowania biskupowi przedstawiają kmotrowie: mężczyzna mężczyznę, a niewiasta niewiastę, którzy sami pierwsi powinni być bierzmowani. Kmotrowie przy bierzmowaniu równie jak przy chrzcie są duchownymi rodzicami. Mają oni też same obowiązki względem swych duchownych synów i córek; i zaciągają też same duchowne pokrewieństwo, jakie zaciągają rodzice chrzestni, które nie dozwala im wchodzić w związki małżeńskie z duchownymi dziećmi, jako też z rodzonymi rodzicami.

Imię. Przy Bierzmowaniu, do chrzestnego imienia przybiera chrześcijanin drugie imię jakiego Świętego, który ma mu być wzorem męstwa w pokonywaniu przeciwności, jakie się zdarzają w pełnieniu obowiązków religii i w wyznaniu wiary, za które ten święty chwałę niebieską osiągnął.

Wkładanie rąk. Biskup przy rozpoczęciu Bierzmowania stojąc przy ołtarzu trzyma rozciągnięte ręce nad tymi, którzy do bierzmowania przystępują i prosi Boga, aby Ducha Ś. na nich zesłać raczył. Dzieje Apostolskie świadczą, że Apostołowie wkładając na wiernych

Franciscan Friary, Mount Carmel

ręce, udzielali im Ducha Ś. *). Ztąd wkładanie rąk z modlitwą biskupa od czasów apostoelskich należało i należy zawsze do najpierwszych i najgłówniejszych obrzędów sakramentu Bierzmowania, i jako znak udzielenia Ducha Ś. się uważa. Przy wielkiem zebraniu ludu przystępującego do Bierzmowania, to wkładanie rąk na każdego z osobna człowieka ma wiele niedogodności i do wykonania jest niepodobnem. Zastępuje więc je trzymanie rąk nad ludem, kiedy się modlitwa do Boga, prosząc o zesłanie Ducha Ś. odmawia. Wkładanie rąk znaczy jeszcze, że człowiek bierzmowany pod szczególniejszą opieką Boską zostaje.

Namaszczenie. Biskup namaszcza Chryzmem ś. czoło przyjmującego sakrament Bierzmowania, mówiąc: *Cechuję cię znakiem krzyża i utwierdzam cię Chryzmem Zbawienia w Imię Ojca i Syna i Ducha Ś.* To namaszczenie Chryzmem ś. oznacza łaskę Ducha Ś., jaką przy Bierzmowaniu człowiek odbiera, która go umacnia w przeciwnościach, robi mężnym do zwyciężania pokus, słodzi mu to, co zachowanie praw boskich może znajdować przykrego, a przeciwnie wszystko miłym i przyjemnem czyni. Namaszczenie czyni się na czole, jako przedniejszej części ciała człowieka, dla wyrażenia, że chrześcijanin nie powinien wstydzić się Ewangelii, i że śmiało ma wyznawać wiarę Jezusa Chrystusa, nawet z niebezpieczeństwem utraty życia, Namaszczenie czyni się w kształcie krzyża, dla pokazania, że łaska Ducha Ś. na mocy zasług męki i śmierci Chrystusa się udziela; tudzież, że chrześcijanin otrzymawszy tę łaskę chlubić się powinien z krzyża Chrystusowego, który jest znamieniem jego odkupienia.

Policzek. Po namaszczeniu biskup daje lekki policzek mówiąc: *Pokój tobie*, na znak, że chrześcijanin za Chrystusa i Jego wiarę wszelkiej przykrości, cierpienia, obelgi, prześladowania, a nawet bicia mężnie i stale

*) Act. 6, 6.

znosić powinien, idąc za przykładem Apostolów, o których mówi Pismo Ś. *iż szli radując się, że się stali godnymi dla imienia Jezusowego złożyćwość cierpieć *)*. Słowa *Pokój tobie*, które biskup dając policzek wymawia, znaczą: 1. że chrześcijanin powinien mieć pokój czystego sumienia; 2. pokonywając wszelkie przeciwności i opierając się nieprzyjaciolom wiary ś. powinien jedność i zgodę zachować ze wszystkimi ludźmi w tem wszystkim, co nie jest na krzywdę Boga i Jego świętej wiary; 3, że mężnie i wytrwale aż do końca życia potykać się powinien z przeciwnościami, na zniszczenie w nim cnoty i wiary ś. dążącemi, a w nagrodę pokój wieczny w chwale niebieskiej otrzyma.

Modlitwa kończąca i błogosławieństwo. Po skończeniu namaszczenia, biskup modli się za bierzmowanych do Boga i błaga Go, aby Duch Ś., którego tylko co otrzymali, zawsze w nich mieszkał. Po tej modlitwie daje ludowi uroczyste błogosławieństwo, na którem obrzęd Bierzmowania się kończy.

Uwaga. Chrześcijanie wiedzieć powinni jeszcze, że do przyjęcia sakramentu Bierzmowania nie dosyć jest być namaszczonym od biskupa, ale trzeba koniecznie się znajdować na modlitwach, jakie biskup przed namaszczeniem i po niem, za bierzmujących odmawia. Sakrament Bierzmowania raz tylko w życiu, równie jak chrzest, przyjmuje się; dla tego kto jest bierzmowany, drugi raz przystępować niepowinien. Jak w Komunii przyjmujemy Jezusa Chrystusa. tak w bierzmowaniu przyjmujemy Ducha Ś., który na Apostolów i cały Kościół zstąpił.

III. Obrzędy Sakramentu Pokuty.

Ponieważ własności sakramentu Pokuty, od których jej skutek zależy, są po większej części wewnętrzne, dla

*) Act. 5, 41.

tego obrzędy przy sprawowaniu tego sakramentu nie-liczne, bez żadnej zewnętrznej wystawy się odbywają i wszystkie prawie do spowiedzi się odnoszą.

Minister sakramentu Pokuty. Jezus Chrystus sakrament Pokuty, przez który gładzą się grzechy po chrzcie popełnione, porucił sprawować biskupom i kapłanom, kiedy w osobach Apostołów dał im moc i władzę odpuszczenia i zatrzymania grzechów *). Lecz jak Apostołowie, tak ich następcy biskupi i kapłani nie mogą używać tej władzy bez poznania grzechów, które odpuszczać lub zatrzymywać powinni. Najlepszy zaś i naturalny sposób ich poznania jest spowiedź; dla tego konieczną jest ona częścią Pokuty i bez niej grzechy człowiekowi odpuszczone być nie mogą.

Porządek odprawiania spowiedzi. 1. Człowiek przystępujący do spowiedzi, powinien uklęknąć u nóg kapłana, uczynić znak krzyża ś. i złożywszy ręce prosić kapłana o błogosławieństwo, aby mógł należycie wyznać grzechy swoje, temi np. słowy: *Błogosław mnie Ojcie duchowny, bom jest grzesznik.* 2. Po otrzymanem błogosławieństwie od kapłana, powinien ze skrucą zmówić pierwszą część powszechnej spowiedzi: *Ja grzeszny człowiek spowiadam się panu Bogu Wszchemogącemu* i t. d. aż do słów *moja wina*, przez którą ogólnie wyraża, że jest grzesznikiem i prosi Boskiego przebaczenia. 3. Skończywszy powszechną spowiedź, powinien powiedzieć kapłanowi jak dawno się spowiadał, czy otrzymał rozgrzeszenie, czy odprawił włożoną pokutę, i czy jakiego grzechu na przeszłej spowiedzi nie opuścił? Te okoliczności kapłan musi wiedzieć, żeby mógł dokładnie osądzić grzechy, jakie grzesznik będzie wyznawał. 4. Potem ma wyznać kapłanowi grzechy od ostatniej spowiedzi nanowo popełnione. 5. Po wyznaniu grzechów, powinien sam bez pytania się kapłańskiego oświadczyć swój żal za nie, przyrzec z nich się poprawić, prosić o naznaczenie po-

*) Math. 18, 18. Jan. 20, 22.

kuty i zmówić drugą część powszechnej spowiedzi. 6. Potem z uszanowaniem powinien słuchać i w sercu swem zachowywać wszelkie napominania i przestrogi kapłańskie, odpowiadać na czynione zapytania i naznaczoną pokutę z pokorą przyjąć. Jeśliby zaś nie mógł onej wypełnić, tę niemożność łagodnie spowiednikowi przedłożyć należy. 7. Gdy kapłan daje rozgrzeszenie, spowiadający się klęcząc na oba kolana, z głową nachyloną, wzbudzając żal za grzechy bić się powinien w piersi i mówić: *Boże bądź miłościw mnie grzesznemu*. Naśladuje w tem jawnogrzesznika pokutującego, o którym mówi Ewangelia, że nie śmiejąc podnieść oczu w górę, ale stojąc zdaleka bił się w piersi i prosił Boga o zmiłowanie, dlatego usprawiedliwionym odszedł. 8. Po rozgrzeszeniu kapłan mówi do spowiadającego się. *Idź w pokój, a Pan niech będzie z tobą*, przez które słowa go pociesza, aby był spokojnym i razem życzy, żeby Bóg nad nim miał zawsze opiekę, oraz dał mu wolne od grzechów sumienie. Jest to naśladowanie Chrystusa, który po uzdrowieniu różnych chorób ciała, będących obecnym obrazem chorób duszy, a szczególnie odprawiając od siebie grzeszną niewiastę, podobnemi słowy przemawiał.

Sekret spowiedzi. Spowiedź ś. odbywa się sekretnie czyli tajemnie, jak, żeby tylko kapłan mógł słyszeć co grzesznik mówi. Czyni się to dla tego: 1. że kapłan jest namiestnikiem Bożym, przed którym jak przed samym Bogiem człowiek się oskarża; 2. żeby ludzie śmielej i otwarciej wyznać swe przewinienia mogli. Grzesznik nie powinien się lękać i wstydić, szczerze swe grzechy przed kapłanem wyznać, kapłan bowiem podług praw Kościoła, szczególnie podług wyroku powszechnego Soboru Laterańskiego IV., sekretu spowiedzi naruszyć w żadnem zdarzeniu nie może, choćby mu przyszło życiem przypłacić, jak to uczynił ś. Jan Niepomucen; nawet przysięgą do wykrycia tego sekretu zmuszany, powinien powiedzieć że nic nie wie. Dla zachowania ścisłego sekretu spowiedzi, kapłan i spowiadający się twarz sobie

zasłaniają, aby z miny i z układu ust otaczający o czem jest mowa, domysleć się nie mogli.

Konfesyonał. Dla dogodnego odprawienia sekretnej spowiedzi, urządzone są po kościołach osobne miejsca, *Konfesyonałami* zwane. Kapłan słuchając spowiedzi w konfesyonałe siedzi, a grzesznik przez małe okienko przed nim klęcząc grzechy swe wyznaje. Kapłanowi dosyć jest słyszeć spowiadającego się, i nie ma potrzeby go widzieć. Dla tego okienko konfesyonału gęsto zakratkowanem być powinno. Kapłan siedząc słucha spowiedzi na znak, że jest sędzią grzesznika i wyrok na niego wydaje. Grzesznik spowiada się klęcząc, dla wyrażenia pokory, z jaką grzechy swoje wyznaje i Boskiego przebaczenia błaga.

Ubiór kapłana i pokutującego przy spowiedzi. Gdy kapłan spowiada, ma na sobie prócz komży stulę fioletowego koloru, dla wyrażenia, że spowiedź jest świętą czynnością pokuty, i że przy niej żal za grzechy obudzać trzeba. Grzesznik przystępując do spowiedzi powinien być przystojnie lecz skromnie i bez okazałości ubrany. Dla zachowania przyzwoitości i okazania pokory, wszystkie oznaki godności i pompy światowej, jako niezgodne z duchem pokuty, złożyć mu należy. Spowiadać się trzeba bez szpady i nie brząkać nią po kościele; mężczyźni z odkrytą głową, a niewiasty z głową nakrytą i twarzą zasłonioną; rękawiczek nawet na rękę w czasie spowiedzi mieć nie wypada.

Wyciągnięcie ręki kapłańskiej w czasie rozgrzeszenia. Kapłan dając spowiadającemu się rozgrzeszenie, trzyma nad nim wyciągniętą rękę. Przez ten znak zmysłowy wyraża, że Bóg grzesznika do swej łaski przyjmuje i przychylność mu swoją zapewnia. — To rozciągnięcie ręki nad grzesznikiem zastępuje wkładanie rąk, jak od początku w Kościele chrześcijańskim czyniono na tych, którzy dla przyjęcia publicznej pokuty, dla otrzymania rozgrzeszenia lub zdjęcia klątwy się jawili. W sakramencie bowiem Pokuty, wkładanie rąk

też same na duszy grzesznika sprawuje s'utki, jakich przez wkładanie rąk Chrystusa i Apostołów chorzy na ciele doznawali.

Potrzeba zadosyć uczynienia po spowiedzi. Choć przez sakrament Pokuty, na mocy zadosyć uczynienia, jakie Chrystus za ludzi męką swą zjednał, otrzymuje grzesznik odpuszczenie winy i kar wiecznych, kara jednak doczesna pozostaje, którą musi przez zadosyć uczynienie, czyli różne pokutne uczynki zgładzić w tem życiu, a jeśli tego nie uczyni, po śmierci w czyśćcu. W tem celu naczynają się zawsze na spowiedzi pokuty większe lub mniejsze, stosowne do popełnionych grzechów, które spowiadający się obowiązany najpokorniej przyjmować i najakuratniej wypełnić, bo one część istotną sakramentu Pokuty składają. Prócz zgładzenia kar zasłużonych, te uczynki pokutne są jeszcze zbawiennym lekarstwem na uleczenie ran duszy grzesznika przez grzechy zadanych, na poprawienie danego zgorszenia i zapobieżenie dalszym upadkom. Dopelniając on ściśle te uczynki, powściąga w sobie występne namiętności, wykorzenia nałogi, staje się ostróźniejszym, aby nie popełnił grzechu; oddala okazyje do niego wiodące, umacnia się w dobrem przedsięwzięciu, uzbraja swe serce przeciw natarczywościom szatańskim, otrzymuje łaskę bożą do czynienia dobrego i pokonania złego; wreszcie nabiera zapewnienia, że jeśli za grzechy swoje gorliwie wykonywa pokutne uczynki z Chrystusem, który za grzechy wszystkich ludzi cierpiał, z Chrystusem też w chwale Jego niebieskiej cieszyć się będzie.

Pokuty w dawnych czasach i jej stopnie. Kościół ś. od początku swego nastania zawsze wymagał ścisłego zadosyć uczynienia za popełnione grzechy, od grzeszników pragnących pojednać się z Bogiem i być przyjętymi do jedności Kościoła. W tym celu, w pierwszych wiekach chrześcijaństwa naznaczone były pokuty sekretne i publiczne. Za wszystkie grzechy ciężkie, pu-

blicznie i ze zgorszeniem popełnione, publiczną pokutę wkładano jako to: za odstępstwo od wiary lub jej się zaparcie, herezyę, dobrowolne zabójstwo, cudzołóstwo bluźnierstwo, krzywoprzysięstwo, podpalanie znieważanie rodziców, kradzież i t. d. Ta publiczna pokuta dzieliła się na 4 stopnie: *Płaczących, Słuchających, Kłęczących i Stojących*. Grzesznicy skazani na publiczną pokutę, wyłączani byli od społeczeństwa wiernych; ztąd nie wpuszczano ich jako niegodnych do kościoła w czasie nabożeństwa; we włosiennicy i posypani popiołem klęczeć musieli przed kościelnymi drzwiami, i przechodzących wiernych ze łzami prosić aby za nich do Boga się modlili i do biskupa się wstawiali; dla tego zwano ich *Płaczącymi*. Był to pierwszy stopień, który służył za przygotowanie do pokuty i za dowód szczerego nawrócenia się grzesznika.—W drugim stopniu, pokutujący w przysionku kościoła *Kruchtą* zwanym, słuchali stojąc czytania Pisma ś. katechizmu, kazania i innych nauk duchownych, dla tego ich *Słuchającymi* zwano. Do modłów publicznych przypuszczani nie byli, i po ukończeniu nauk z kościoła ich wyprawiano,—W trzecim stopniu pokutującym, dozwolano się znajdować na publicznych kościelnych modłach i za nich osobne modlitwy biskup przy wkładaniu rąk odprawował, podczas których klęczeli lub krzyżem na ziemi leżeli, i dla tego zwano ich *Kłęczącymi*. Pokutników tego stopnia właściwie zwano pokutującymi, ponieważ przez modlitwy, posty, różne umartwienia i inne pokutne uczynki błagali Boga o odpuszczenie grzechów Przy rozpoczęciu Mszy wiernych, wydalano ich z kościoła jako niegodnych jeszcze uczestniczyć w najświętszej ofierze.—W czwartym stopniu pokutującym dozwolano znajdować się przy sprawowaniu najświętszej ofiary Mszy ś.; lecz nieprzyjmowano od nich ofiar i nie dawano im Komunii ś. Ponieważ ci pokutnicy, kiedy inni przyjmowali Ciało i Krew Pańską, na stronie od innych wiernych odłączeni stali, dla tego zwano ich *Stojącymi* lub *Odłączonymi*. Skoro naznaczony czas pokuty czwartego stopnia upłynął i przekonano się dostatecznie o nawróceniu grze-

szników, wtedy dawano im publicznie rozgrzeszenie, przyjmowano do społeczeństwa wiernych i do stołu Pańskiego przystępować pozwalano.

Historya publicznych pokut. W pierwszym i drugim wieku, pokuta publiczna nie miała stałego urzędu. Każdy biskup stosownie do wielkości występku większą lub mniejszą pokutę naznaczał, tudzież uważając żal i poprawę grzesznika przedłużał ją lub skracał. W wieku III. kiedy heretycy Montaniści i Nowacyanie zarzucali Kościołowi katolickiemu, że łatwo grzeszników do jedności przyjmuje, czas publicznej pokuty za różne występki zaczęto określać, i sposób jej odprawiania przepisywać. Nakoniec w wieku IV., na różnych Soborach wydane zostały ustawy kościelne, *Kanonami pokutnemi* zwane, przez które oznaczono za jakie występki jaka pokuta być miała i czas jej trwania w każdym stopniu przepisano. I tak np. za dobrowolne zabójstwo, publiczna pokuta lat 20 naznaczona była; lat 4 w stopniu pierwszym, lat 5 w drugim, lat 7 w trzecim, i lat 4 w czwartym; za kradzież 2 lata; za krzywoprzysięstwo lat 11 i t. d.—Kościół ś. w naznaczaniu takich publicznych pokut grzesznikom, miał wielce zbawienne powody i cele. Czynił to dla zadosyćuczynienia Boskiej sprawiedliwości za popełnione grzechy ciężkie: dla upewnienia się o szczerości nawrócenia i poprawy grzeszników; dla pokazania wszystkim szkaradności grzechów; dla obudzenia przestrachu i bojaźni grzechu ciężkiego w niewinnych, przez przykładowe ukaranie winowajców; wreszcie dla naprawienia zgorszenia, jakiego grzesznicy między wiernymi przyczyną byli. Dla tego odprawiający publiczną pokutę stosowne duchowne ćwiczenia przepisać mieli. Zajmowali się odprawianiem modlitw, zachowywali ścisłe posty, często nawet na chlebie i wodzie, ćwiczyli się w umartwieniu, rozdawali jałmużny, jakie kto mógł uczynić, zachowywali ścisłe odosobnienie, wstrzymywali się od wszelkich rozrywek i zabaw i t. p.—Taka karność względem publicznych pokut, w całej swej ścisłości, do końca wie-

ku VIII., w Kościele ś. trwała. Od tego czasu zaczęto już ją zastępować przez pielgrzymki do miejsc świętych i cudami wstawionych, jałmużny, modlitwy i różne inne dobre uczynki. Do tego było powodem oziębłość chrześcijan o dusz swych zbawienie, niedbalstwo w wypełnieniu obowiązków religijnych, krnąbrność i nieuległość prawom kościelnym grzeszników i t. p. — Kiedy się rozpoczęły wojny krzyżowe, uwalniano od pokut publicznych grzeszników, którzy krzyż brali na wojnę świętą, lub znaczne ofiary na tę wyprawę czynili. Ztąd przez dwa wieki, przez które wojny krzyżowe trwały, publiczne pokuty w zaniechanie zupełnie poszły, a po ich ukończeniu niepodobna już było dawną karność względem tych pokut przywrócić. — Z tego jednak zwolnienia ścisłości pokuty chrześcijanie wnosić niepowinni, że ścisły obowiązek jej czynienia ustał. Bóg bowiem jest tenże sam dziś, jakim był w dawnych wiekach i takim na wieki będzie. Jego sprawiedliwość i miłosierdzie zawsze jest jednostajne; nie jest on łagodniejszym i miłosierdniejszym dla grzeszników teraz niż przedtem; jak dawniej tak teraz nienawidzi występków, bo one nigdy obrażają Jego być nie przestają. Ztąd chrześcijanie dzisiejsi tenże sam mają obowiązek stosownego zadosyćuczynienia czyli wypłacenia się za popełnione grzechy, jaki mieli wierni pierwszych wieków. Kościół ś. prawa o zadosyćuczynieniu żadnym swoim wyrokiem nie zniósł i znieść nie może, bo one Sam Bóg postanowił. Dla tego zawsze odzywa się do wiernych słowami posłańca Pańskiego: *Czyńcie godne owoce pokuty* *). Zmienił tylko sposób Boskiego o zadosyćuczynieniu prawa, bo go Sam wprowadził; ale samo prawo w całej swej mocy zostaje i dopełnionem zawsze być powinno. Chociaż Kościół ś. wiele zwolnił ze swej dawnej ścisłości, nie naznacza już teraz tak długich i ostrych pokut, przez wzgląd na ludzką słabość, nie pilnuje się w ich odprawianiu stopni przepisanych, duch jego jednak w naznaczeniu pokut grze-

*) Luc. 3. 8.

sznikom jest tenże sam, jaki był w pierwszych wiekach. Zawsze wymaga zadosyćuczynienia stosownego do popełnionych grzechów i pragnie aby publiczne grzechy, publiczną pokutą były zgładzone i zgorszenia z nich pochodzące publicznie naprawiane, jak to wyraźnie objawił na Soborze Trydentskim *) Całe w tem staranie Kościół ś. zdał na gorliwość biskupów i dusz ludzkich pasterzy, a ich roztropności zostawił naznaczać większe lub mniejsze pokutne uczynki, któreby razem były karą i lekarstwem zbawiennem grzechu, to jest, prowadziły do poprawy grzesznika i od powtórnego upadku go chroniły. Kapłan zaś, który pobłaża w naznaczaniu pokutnych uczynków grzesznikom, sam siebie wiąże i ich grzechów uczestnikiem się staje. Chrześcijanie więc czuli o swoje zbawienie, odprawiając sakrament Pokuty, nie powinni przestawać na kapłańskim naznaczeniu, lecz sami sobie naznaczać różne uczynki pokutne w celu zgładzenia kar przez grzechy zasłużonych. Tego zaś do pełnić łatwo mogą przez ofiarę Mszy ś., modlitwy, posty, rozmaite umartwienia, jałmużny i inne dobre uczynki; znosząc cierpliwie choroby, ubóstwo, niesprawiedliwości ludzkie i wszelkie przeciwności losu, jakimi Bóg ich nawiedzić raczy. Jeżeli chcą uniknąć czyściska po śmierci powinno go sobie zrobić za życia. Wszystko co w tem życiu czynią dla wypłacenia się Boskiej sprawiedliwości, jest Bogu przyjemniejszem, bo z dobrej woli pochodzi, niż z pokuty w czyścisku, które z musu ponosić będą. Dla tego w tem życiu mogą zrobić w jednym dniu, a nawet w jednej chwili to, na co po śmierci długich lat potrzeba będzie.

Odpusty. Już w pierwszych wiekach, kiedy karność względem pokut kościelnych w całej swej ścisłości zachowywaną była, skracano niektórym grzesznikom czas pokuty przez wzgląd na ich poprawę, szczerą nawrócenie się, na gorliwość z jaką włożoną pokutę odprawiali, na niemożność jej odprawienia, na wstawienie się mę-

*) Sess. 14. Cap. 8.

czenników i wyznawców i na inne okoliczności, jak o tem świadczą dzieła Ojców śś. i ś. Paweł Apostoł w liście do Koryntyan *). Takie skracanie pokuty stanowiło, co dziś odpustem nazywamy. Odpust więc nic innego nie jest, jak odpuszczenie czyli uwolnienie chrześcijanina od kar doczesnych, które za swoje grzechy ponosić musi w tem życiu lub po śmierci w czyśćcu. W tem uwolnieniu, Kościół ś. zadosyćuczynienie, jakie człowiek za swoje grzechy dopełnić powinien, zastępuje tylko modlitwami i dobremi uczynkami innych wiernych, które się ogólnie do skarbów powszechnego Kościoła składają. Kto tej dzielności odpustom nie przyznaje, zaprzecza władzy kościelnej prawa ulaskawienia i całą władzę niweczy. Dziś Kościół ś. daleko stał się hojniejszym w szafowaniu odpustów niż w pierwszych wiekach, dla tych samych przyczyn, dla których dawna karność pokuty zmienioną została. Łatwość ta ořrzymania odpustów, nie powinna zaspakajać sumienia chrześcijan, gdyż zawsze są obowiązani, ile możność dozwala, do wypełnienia obowiązku zadosyćuczynienia i ćwiczyc się w dobrych uczynkach. Przysiem mają wiedzieć, że odpust winy i kary wiecznej za grzechy nie odpuszcza, bo tych odpuszczenie otrzymuje się tylko przez sakramentalne rozgrzeszenie kapłańskie. Dla tego Kościół ś. wymaga, aby każdy kto chce dostać odpustu, pierwiej przez Spowiedź ś. zgładził grzechy swoje i przez przyjęcie Komunii ś. w łasce poświęcającej się umocnił.

Przypadki zastrzeżone (casus reservati). Gdy publiczne pokuty za wielkie i ciężkie grzechy ze zwyczaju wyszły, papieże i biskupi zaczęli robić ścieśnienia w rozgrzeszeniu za takie występki, aby grzesznicy widząc trudność ich odpuszczenia pilniej się onych strzegli. Ztąd powstały przypadki sumienia, których rozgrzeszenie papieżowi i biskupowi jest zastrzeżonem, a których kapłan bez szczególnego na to upoważnienia roz-

*) Cor. II.

grzeszać nie może; jeśliby zaś to uczynił, takie rozgrzeszenie byłoby nieważnem. Papież ustanowił w Rzymie wielkiego Penitencyaryusza i tym jest pospolicie jeden z kardynałów, do którego udawać się należy dla otrzymania władzy rozgrzeszenia od przypadków Stolicy Apostolskiej zachowanych. Podobnie przy katedrach biskupich są Penitencyaryusze, którzy mają moc rozgrzeszenia od przypadków biskupowi zachowanych. Kapłan bez szczególnego upoważnienia waznie rozgrzeszać może od grzechów, których rozgrzeszenie zastrzeżone wyższej duchownej władzy, w dwóch tylko zdarzeniach, w czasie Jubileuszu i przy śmierci grzesznika.

Aprobata do słuchania Spowiedzi. Kapłan aprobowany nazywa się ten, który ma od swego biskupa upoważnienie słuchać spowiedzi i dawać rozgrzeszenie wiernym, do otrzymania onego usposobionym. Każdy kapłan przy wyświęceniu swoim na kapłaństwo, otrzymuje władzę spowiadania i rozgrzeszenia. Jednak ta władza ogólna nie może się ogólnie rozciągać do wszystkich wiernych, ale tylko do tych którzy duchownej kapłana pieczy są poruczeni, czyli nad którymi ma zwierzchność duchowną. Władza bowiem spowiadania i rozgrzeszenia, jest to władza sądzenia i wydania wyroku, czego żaden sędzia nie ma prawa czynić, jak tylko nad osobami juryzdykcyi jego podległemi. Przez aprobatę więc biskup nic innego nie czyni, jak tylko daje kapłanowi duchowną juryzdykcję nad wiernymi, i upoważnia go do użycia władzy, którą przyjmując kapłaństwo otrzymał.—Biskup aprobatę jako akt juryzdykcyi ograniczyć może, co do miejsca, czasu i przypadków. To wszystko czyni się na mocy postanowienia Powszechnego Trydentskiego Soboru *). Ztąd aprobata na rok dana, powinna być po upływie roku znowu odnowioną. Kapłan mający aprobatę do rozgrzeszenia od przypadków zwy- czajnych, powinien mieć osobne upoważnienie do rozgrze-

*) Sess. 14 Cap. 7.—Sess. 23. Cap. 15.

szenia w przypadkach zastrzeżonych. Kapłan aprobowany na jedną parafię nie może słuchać spowiedzi wiernych do parafii drugiej należących. W razie tylko kiedy niebezpieczeństwo śmierci grozi, a niema miejscowego kapłana, wtedy każdy kapłan nawet nieaprobowany, tak od zwyczajnych, jak od zastrzeżonych przypadków i cenzur kościelnych ważnie rozgrzeszać może. Jest to czuła troskliwość matki Kościoła ś, aby tak ważny obowiązek pasterski godnie i z pożytkiem wiernym był sprawiany; aby nikt go nie sprawiał, kto nie jest tego godnym, tudzież potrzebnych przymiotów i usposobienia nie ma. Nad tem wszystkiem z urzędu swego czuwać powinni biskupi. jako wyżsi pasterze owczarni Chrystusa: ztąd i aprobowanie do słuchania spowiedzi kapłanów, do nich należy. Kapłani tejże samej dyecezyi, należący do różnych parafij, nie inaczej mogą słuchać spowiedzi wiernych obcej parafii, jak za wiedzą właściwego ich plebana. Jeśli więc kto dla ważnej przyczyny chce się spowiadać przed obcym kapłanem, na to pozwolenie swego własnego plebana mieć powinien. To się szczególnie stosuje do odprawienia spowiedzi wielkanocnej; ponieważ wyrażnie prawo kościelne na powszechnym Soborze Laterańskim IV., 1215 r. wydane zastrzega, aby każdy z wiernych spowiedź wielkanocną przed własnym plebanem odprawiał i Komunię ś. we własnej parafii przyjmował. Jednak kapłani tejże samej dyecezyi, gdy tego potrzeba wymaga, obowiązani są jedni drugich zastępować, *np.* kiedy kapłan jest chory lub dla ważnej przyczyny z miejsca swego wydalić się musi. Powinni jedni drugim pomagać, osobliwie podczas uroczystości, przy licznie zbraniu ludu. Tego bowiem zbawienie dusz wiernych wymaga, i na to wyraźne lub domyślne biskupa swego upoważnienie mają.

Cenzury duchowne. Cenzura jest to kara, którą Kościół ś. za grzechy ciężkie, publicznie i ze zgorzaniem popełnione na chrześcijanina wkłada, gdy upomnienia i inne pełne łagodności i miłości środki przypro-

wadzić go do poprawy nie mogą. Cenzura jest trojaka: 1. *Ekskomunikacja* czyli *klątwa*. 2. *Suspensa*. 3. *Interdykt*. Klątwa, jest to odłączenie chrześcijanina od społeczeństwa wiernych i pozbawienie go uczestnictwa w dobrach duchownych całego Kościoła.—*Suspensa*, jest to kara kościelna, przez którą osoba duchowna pozbawia się władzy sprawiania obowiązków do stopnia jego przywiązanych.—*Interdykt*, jest to kara odnosząca się do osób lub miejsca, przez którą Kościół zabrania wiernym udzielać niektórych Sakramentów śś., odprawiać publiczne nabożeństwo i odbywać pogrzeby chrześcijańskie.

IV. Obrzędy Sakramentu Ciała i Krwi Pańskiej.

Nazwanie Komunii. Najświętszy Sakrament Ciała i Krwi Pańskiej, który przyjmują wierni dla duchownego swego posilku, nazywa się *Komunią*, co z łacińskiego *Uczestnictwo i związek* znaczy, ponieważ on jest węzłem duchowego zjednoczenia wiernych między sobą i z Chrystusem. Część uczestnictwa w pożywaniu rzeczy poświęconych i ofiarowanych Bogu, w naturze jest człowieka. Poganie spożywali mięso bydła lub pokarmy poświęcone na ofiarę. W prawie Mojżesza pożywanie to było ustanowione i dopełniane przez kapłanów i lud w tem przekonaniu, że przyjmując szczątki darów Bogu poświęconych, wprowadzają w siebie coś Boskiego z nim połączonego, czyli że do społeczności z Bogiem wchodzi. Związek między ofiarą a komunią jest taki, jaki między przyczyną a skutkiem. Bez ofiar, komunii być nie może. Ztąd jawny bezsens popełniają ci, którzy chcą komunikować nieprzypuszczając ofiary, któraby tę komunią zgotowała i zaprawiła bóstwem. W kościele katolickim ofiara sprawuje się podczas Mszy ś. i mocą słów wszechmocnych, dary zamieniają się w prawdziwe

Ciało i Krew Jezusa Chrystusa, a potem jako komunია do pożywania rozdają się wiernym. Ci pożywając z tych darów wchodzą do uczestnictwa Ciała i Krwi Pańskiej i tej ofiary, podczas której dary te zostały poświęcone.— Najświętszy Sakrament Ciała i Krwi Pańskiej zowie się jeszcze *Eucharystyą*, co z greckiego znaczy *Dziękczynienia*, dla tego, że Jezus Chrystus przy ustanowieniu tego Najświętszego Sakramentu, wzięwszy chleb i wino w ręce, dzięki Bogu czynił.

Przygotowanie do Komunii ś. Kiedy chrześcijanin przystępować ma do Komunii ś. powinien pierwiej należycie do niej się przygotować. To przygotowanie jest dwojakie: jedne wewnętrzne odnosi się do duszy, a drugie zewnętrzne do ciała. Przygotowanie wewnętrzne zależy: 1. Na oczyszczeniu sumienia ze wszelkich grzechów śmiertelnych, i dla tego Komunię ś. zwykła poprzedzać spowiedź; 2. na gorącym nabożeństwie, przez które człowiek obudza w sobie uczucia religijne, ożywia akty wiary, nadziei, miłości i innych cnót chrześcijańskich, przejmując się skupieniem ducha, głębokiem uszanowaniem i wdzięcznością ku Zbawicielowi Panu, że się mu raczy udzielać na duchowny pokarm, tudzież pragnie ścisłego zjednoczenia się ciałem i duszą z Jezusem Chrystusem. Człowiek bez tego wewnętrznego przygotowania przystępując do Komunii ś., dopuścił się ciężkiego grzechu świętokradztwa, a przez niegodne pożywanie Ciała i Krwi Chrystusa, sąd i potępienie sobieby przygotował, jak naucza ś. Paweł Apostoł, *) — Przygotowanie zewnętrzne zależy, aby być czysto i przystojnie ubranym; zachować skromność w spójrzeniu, chodzie i całej postawie; aby być od północy naczczo, to jest nic nie jeść i nie pić, nawet jednej kropli wody. Takie zewnętrzne przygotowanie się potrzebne dla uszanowania Najświętszego Sakramentu.

Rozdawanie Komunii ś. w czasie Mszy i bez Mszy. W starym zakonie był zwyczaj, że skła-

*) 1. Cor. II, 27—29.

dający ofiarę miał prawo częśćkę z niej pożywać, na znak uczestnictwa w tej ofierze. Podobnie Jezus Chrystus nie tylko wiernym pozwolił być uczestnikami najświętszej ofiary ołtarza, ale nawet wyraźnie zalecił pożywać Jego Ciało i pić Jego Krew Przenajświętszą, które na Kalwaryi za wszystkich ludzi ofiarował i nanowo za nich na ołtarzu ofiaruje. Dla tego najwłaściwiej wierni powinni przyjmować Komunię w czasie Mszy ś. zaraz po komunii kapłańskiej; Msza bowiem jest ofiarą nie tylko kapłana, ale wszystkich obecnych wiernych; ztąd przyzwoitą jest rzeczą, aby nie tylko kapłan, ale i lud wierny miał rzeczywiste uczestnictwo Ciała i Krwi Jezusa Chrystusa, które się we Mszy poświęcają. Modlitwy także jakie kapłan po Komunii we Mszy ś. odmawia, nie tylko do kapłana ale i do innych wiernych komunikujących się stosują. Dla tego w pierwszych wiekach, samym tylko chorym bez Mszy Komunię ś. rozdawano. Lecz ponieważ ta rzecz nie do wiary, ale do karności kościelnej należy, dla tego Kościół ś. dla ważnych powodów przed Mszą i po Mszy ś. rozdawać Komunię dozwolił. W tem miał wzgląd na osoby słabe, które długo na czczo czekać nie mogą, i żeby nie przedłużać Mszy ś. kiedy komunikujących jest wielka liczba; ponieważ ci, którzy nie przystępują do komunii, nie czekając jej końca z kościołaby wychodzili.

Porządek i obrzędy przy rozdawaniu Komunii ś. Przy rozdawaniu Komunii ś., tak podczas Mszy jak bez Mszy, porządek i obrzędy zachowują się też same i są następujące: 1. Wierni przystępując do Komunii ś. sami, lub za nich posługujący kapłanowi, naprzód odmawia powszechną spowiedź, podczas której upadłszy na kolana trzeba ponowić żal za grzechy i prosić Boga o ich przebaczenie. 2. Kiedy kapłan błaga Boga o zmiłowanie nad przystępującymi do Komunii ś. i daje im generalne rozgrzeszenie, wierni powinni odpowiadać *Amen*, na znak potwierdzenia, że tego sobie życzą. 3. Skoro kapłan obróciwszy się do ludu

z Najświętszym Sakramentem mówi: *Oto Baranek Boży*. Wierni ponawiając żal za grzechy i uznając siebie za niegodnych przyjmować do serc swoich Zbawiciela, powinni w głębokiem upokorzeniu potrzykroć za kapłanem odmawiać słowa setnika: *Paniec nie jestem! godzien, abyś wszedł do przybytku serca mego, ale rzeknij tylko słowem a będzie zbawiona dusza moja*. Za każdym tych słów odmówieniem bić się trzeba w piersi i na końcu trzy razy dodać: *Boże! bądź miłościw mnie grzesznemu* 4. Kapłan rozdając Komunię ś. wkłada ją do ust każdego i nad każdym mówi: *Ciało i Krew Pana naszego Jezusa Chrystusa niechaj strzeże duszy twojej i doprowadzi cię do żywota wiecznego*, a komunikujący odpowiada: *Amen*. 5. Przystępując do Komunii ś. należy zachować największą wewnętrzną i zewnętrzną spokojność; dla tego nie trzeba wzdychać, ani się modlić, mieć ręce złożone i spuszczone oczy. 6. ¶ Gdy kapłan podaje Hostyę ś. należy klęczeć ze złożonemi na piersiach na krzyż rękami, tudzież otworzyć usta i tak język nadstawić, aby wygodnie ją przyjąć można było. 7. Po włożeniu przez kapłana do ust Komunii ś., trzeba ją zaraz połknąć i strzedz się przez czas niejaki spluwać: a oddawszy najgłębszy pokłon Jezusowi Chrystusowi, ze złożonemi rękami i oczami spuszczonemi na stronę odejść, aby dać innym przystęp. 8. Po przyjęciu Najświętszego Sakramentu, przed wyjściem z kościoła, odprawić należy modlitwy po Komunii ś., podziękować Jezusowi Chrystusowi, że raczył się udzielić na pokarm duchowny, tudzież pobudzać się do gorącej miłości ku Zbawicielowi Panu i inne uczucia religijne w sobie ożywiać. 9. Kapłan skończywszy rozdawanie Komunii ś. daje błogosławieństwo tym, którzy ją przyjmowali; a ci schylając głowy, przez podniesienie myśli do Boga powinni go błagać, aby to błogosławieństwo na nich się spełniło. Nie daje się takie błogosławieństwo, kiedy wierni Komunię ś. w czasie Mszy przyjmują, ponieważ kapłan kończąc Mszę ś. cały lud razem błogosławi. 10. Chrześcijanin dzień cały w którym Komu-

nię ś. przyjmował, powinien jak najskromniej przepędzić. W tym dniu trzeba mu wstrzymywać się nawet od godziwych rozrywek, więcej się modlić, aniżeli w dni inne, tudzież zajmować się rozmyślaniem i czytaniem ksiązek duchownych.

Przyjmowanie Komunii na czczo. Komunia ś. przyjmuje się na czczo: 1. dla uszanowania, aby pokarm duchowny był pierwiej pożywany od pokarmu cielesnego; 2. dla uniknienia nieprzyzwoitości, jakich ludzie nie na czczo będący przy jej przyjęciu dopuszczaliby się mogli. Że w pierwszych wiekach chrześciance nie naczczo Komunię ś. przyjmowali nie ma nic dziwnego, byli bowiem ciągle prześladowani od niewiernych i nie mogąc swobodnie odbywać religijnych obrzędów, odbywali je w różnych porach, a najczęściej w nocy.

Przyjmowanie Komunii ś. z rana. Kościół ś. nakazuje przyjmować Komunię ś. z rana, aby z gorętszem nabożeństwem, uspokojeniem serca i mniej rozerwanym umysłem wierni ją przyjmowali, które to usposobienie więcej rano niż w innej dnia porze ludzie mieć mogą. Chrystus wieczorem wprowadził Ciało i Krew swoje najświętszą rozdawał Apostołom, ale ci zostając ciągle przy Boskim swoim Mistrzu, sprawą tylko zbawienia się zajmowali.

Przyjmowanie Komunii ś. przy kratkach. Duchowni przyjmują Komunię ś. przy ołtarzu, ponieważ oni ze swego stanu, do niego są zbliżeni; wszyscy zaś wierni świeccy przy kratkach oddzielających Presbyteryum od nawy kościoła.— Ponieważ Komunia ś. jest ucztą Pańską, na której Jezus Chrystus Sam się ludziom na pokarm duchowny udziela, stąd kratki, przy których wierni ją przyjmują, dla uszanowania białym nakrywają się obrusem. Nadto jeszcze, posługujący trzymają rozpostarty biały obrus, aby odrobina Hostyi, jeśli by przypadkiem upadła, na nim się zatrzymać mogła.

Przyjmowanie Komunii ś. klęcząc. W dawnych czasach wszyscy wierni na wzór kapłana odprawia-

ącego Mszę ś. stojąc Komunię ś. przyjmowali, oddawszy wprzód głęboki pokłon przez przyklękanie i schylenie głowy. Teraz zwykle się klęcząc przyjmuje dla większego uszanowania Najświętszego Sakramentu, który od ludzi ostygłych w wierze tak często znieważanym bywa. Ten tylko stojąc przyjmuje, kto klęcząc wygodnie przjąć nie może. Czyni się to jeszcze dla wyrażenia, że Chrystus Bóg prawdziwy w Najświętszym Sakramencie jest utajony, przed którym podług nauki ś. Pawła Apostoła *), wszelkie stwerczenie na kolana upadać powinno.

Wkładanie Komunii ś. przez kapłana do ust przyjmującego. W pierwszych wiekach chrześcijaństwa, kapłan rozdając Komunię ś. kładł ją na dłoń prawej ręki przyjmującego, a ten z największą ostrożnością, aby najmniejsza odrobina nie upadła, do ust sobie wkładał i połykał. Niewiasty miały rękę osłonioną białą chustką i przez tę Komunię ś. przyjmowały. Teraz, kiedy wiara ś. w chrześcijanach tak bardzo ostygła, z bojaźni znieważenia Najświętszego Sakramentu, nikomu on się na rękę nie daje, ale Kościół ś. postanowił, aby sam kapłan w usta każdemu wkładał.

Noszenie i dawanie Komunii ś. chorym. Kościół ś. jako troskliwa o zbawienie swych dziełek matka, używa wszelkich środków i udziela im w każdym czasie duchownej pomocy, kiedy dla zapewnienia sobie zbawienia jej potrzebują. Chwila skończona doczesnego życia jest najważniejszą dla człowieka, gdyż od niej zależy los jego przez całą wieczność. W tej także chwili wystawiony jest człowiek na natarczywość szatańskich pokus, który wywiera wszelkie swe siły, aby go zgubić i wtedy on najwięcej Boskiej pomocy potrzebuje. Dla tego Kościół ś. kiedy człowiek złożony jest niebezpieczną chorobą, stara, się go pojednać z Bogiem przez

*) Pl il. 2, 10.

sakramentalną pokutę i udzielając mu Najświętszy Sakrament, duchownym pokarmem go zasila. — Komunia ś. dawna choremu w niebezpiecznej słabości, zowie się *Wiatykiem* czyli opatrzeniem na drogę wieczności, dla tego, że ona mu udziela pomocy przeciw natarczywościom szatańskim i daje potrzebną łaskę do otrzymania wiecznego zbawienia. — Ponieważ chorzy nie mogą przyjmować Najświętszego Sakramentu w kościele, dla tego bywa on im noszony do domu. W pierwszych wiekach chrześcijaństwa, Najświętszy Sakrament do chorych noszono prywatnie, aby się na prześladowanie nie wystawić. Ten zwyczaj trwał jeszcze długo i po ustaleń prześladowaniu, mianowicie w tych miejscach gdzie wśród chrześcijan było wielu niewiernych. W późniejszym czasie nastąpił i przepisami kościelnymi zatwierdzony został zwyczaj nosić Najświętszy Sakrament jawnie i uroczysto, osobliwie kiedy pojawiły się herezye Berengaryusza, Waldensów i Albigensów obalających tajemnicę tego sakramentu, aby przez publiczne i jawne jego uczczenie, zabezpieczyć wiernych przeciw truciznie błędów heretyckich. W wieku XV, potworzyły się nawet z osób bogobojnych bractwa dla towarzyszenia z większą okazałością kapłanowi Najświętszy Sakrament do chorego niosącemu. Ten zwyczaj uroczystego i publicznego noszenia do chorych Najśw. Sakramentu teraz powszechnie się utrzymuje. Jednak Kościół ś. zostawił to roztropności i uwadze dusz ludzkich pasterzy. Tam szczególnie powinni prywatnie Najśw. Sakrament nieść do chorych, gdzieby przez bluźnierstwa heretyków mógł być znieważany. U nas ponieważ takiego niebezpieczeństwa niema, kapłan udaje się zwykle do chorego uroczysto, ubrany w komżę i stułę, a służący z zapaloną świecą i dzwonkiem go poprzedza. — Świeca zapalona niesie się dla uszanowania Najśw. Sakramentu. Dzwonkiem zaś przestrzegają się wierni, aby cześć i najgłębszy pokłon Jezusowi Chrystusowi oddawali. Chrześcijanin spotkawszy kapłana do chorego z P. Bogiem idącego, powinien uklęknąć i zmówić trzy razy: *Niech będzie pochwalony*

Przenajświętszy Sakrament, lub inną do Najświętszego Sakramentu modlitwę. — Gdy kapłan ma przyjść z Panem Bogiem; mieszkanie chorego powinno być oczyszczone i przystojnie przybrane. Stół na którym Najśw. Sakrament ma się złożyć, trzeba białym obrusem nakryć, tudzież krucyfix i zapalone woskowe świece na nim postawić. — Kapłan wchodząc do domu chorego mówi: *Pokój temu domowi i w nim mieszkającym*. Podobnemi słowy przemawiał Jezus Chrystus do uczniów swoich, i niemi kazał im pozdrawiać innych ludzi. Bardzo więc stosownie używa tych słów kapłan, przynosząc tego samego Chrystusa do domu chorego, który niezawodnie jego mieszkańcom łaskę pokoju i duchownego wesela udzieli, jeśli od nich godnie przyjętym zostanie. — Złożywszy kapłan na stole przybranym Najśw. Sakrament i oddawszy mu głęboki pokłon, kropi święconą wodą chorego i całe jego mieszkanie, dla odpędzenia od niego złego ducha i sprowadzenia błogosławieństwa Boskiego. — Potem słucha spowiedzi chorego, po skończeniu której daje mu Komunię ś. z temi samemi obrzędami, jakie się zachowują przy rozdawaniu komunii w kościele; tylko przy wkładaniu do ust Hostyi, zamiast *Ciało i Krew Pana naszego* i t. d. mówi: *Przyjmij bracie lub siostró wiatyk Ciała i Krwi Pana naszego Jezusa Chrystusa; aby cię obronił od złośliwego nieprzyjaciela szatana i doprowadził cię do żywota wiecznego; a chory sam, lub za niego przytomni wierni, odpowiadają: Amen.*

Komunia pod jedną postacią. W pierwszych wiekach chrześcijaństwa, Komunia ś. pod dwiema postaciami, chleba i wina, wszystkim wiernym powszechnie rozdawaną była. Lecz i w tych czasach wolno wiernym było pod dwiema lub pod jedną postacią przyjmować, ponieważ, wiara zawsze była stała, że Chrystus pod każdą z nich żywy i cały się znajduje. Owszem Pismo ś. i Ojcowie Kościoła, ś. Justyn, Tertulian, ś. Cypryan, Orygenes i Euzebius wyraźnie o tem świadczą, że w pierwszych nawet wiekach, wierni w pewnych oko-

licznościach pod jedną tylko postacią komunikowali. I tak: 1. Jezus Chrystus rozdawał wprawdzie w czasie ostatniej wieczerzy Apostołom Ciało i Krew Swoję pod dwiema postaciami, ale to czynił dla tego, że razem ustanowił ofiarę Mszy świętej, przedstawiającą mękę i śmierć Jego najdroższą. Tenże Sam bowiem Chrystus, uczniom idącym do Emaus, pod postacią tylko chleba Ciało swoje dawał. 2. W dziejach Apostolskich czytamy, że wierni trwali w nauce apostolskiej i uczestnictwie łamania chleba *). Paweł Apostoł w liście do Koryntyan **), o Najświętszym Sakramencie pod jedną tylko postacią chleba także mówi. 3. Dla chorych w więzieniu zostających, noszono Komunię pod jedną postacią chleba; małym zaś dzieciom dawano ją pod postacią wina. 4. Dawano także Komunię ś. pod postacią chleba wiernym do ich domów, aby tym duchownym posiłkiem po krzepiali dusze swoje do stałego wyznania wiary ś. i znoszenia męczeństwa, kiedyby na nie wystawieni byli. 5. Ponieważ wielu ludzi jest takich, którzy zapachu nawet wina znieść nie mogą, ci więc przyjmowali zawsze Komunię ś. pod postacią tylko chleba, i takich *Abstemi* zwano. 6. Były dawniej dni pewne, w których nie odprawiano Mszy ś. jak teraz w wielki piątek, jednak wierni komunikowali i to tylko pod postacią chleba, który się zachowywał od Mszy dni poprzednich, ponieważ Najśw. Sakramentu pod postacią wina nigdy nie zostawiano po Mszy, dla przytrafić się mogących nieprzyzwoitości.— Do upowszechnienia Komunii ś. pod dwiema postaciami w pierwszych wiekach, dowód dała sekta Manichejska. Ci heretycy uważając wino za stworzenie złego początku, brzydzili się niem i Komunii pod postacią wina nie przyjmowali. Dla tego papież szczególnie Leon W. a potem Gelazy I. starając się wykorzenić tę herezyę, zalecali wiernym, aby dla zupełnego odłączenia się od Manichejczyków, pod dwiema postaciami

*) Act. 2^g 42.--**) 1. Cor. 10.

zawsze komunikowali. Odtąd zwyczaj przyjmowania Komunii ś. pod dwiema postaciami stał się powszechniejszym niż pod jedną postacią, i trwał aż do wieku XIII. Od tego zaś czasu wprowadzony został zwyczaj bez żadnego kościelnego wyroku, komunikować pod jedną postacią chleba, a to z bardzo ważnych powodów. 1. Dla uniknienia przypadków i nieprzyzwoitości, jakie się zdarzały przy rozdawaniu Komunii ś. pod postacią wina. 2. Żeby nie odstręczać od Komunii ś. osób, które wstręt do wina mają i zapachu jego znieść nie mogą. 3. Że w wielu krajach trudno jest wina dostać i za ledwo na Msze mieć można. Ten zwyczaj dawania Komunii ś. pod jedną postacią chleba Kościół ś. pochwalał, ponieważ zawsze wierzył i wierzy, że Chrystus tak pod postacią chleba jak pod postacią wina jest cały i żywy, z ciałem i duszą Swą Boską. Ztąd, czy kto pożywa obie postaci lub też którąkolwiek jedną, zawsze całego Chrystusa z Ciałem i Krwią pożywa. Dopiero kiedy na początku wieku XV powstała herezyja Hussa, która między ludem zrobiła wielkie zamieszanie pod pozorem domagania się komunii pod dwiema postaciami, Sobór powszechny Konstancyeński stanowcze prawo wydał, aby dla uniknienia niebezpieczeństw i nieprzyzwoitości zdarzających się przy rozdawaniu Komunii ś. pod postacią wina, rozdawano ją tylko pod postacią chleba. Potem powszechny Sobór Trydentski wyrokiem swoim to prawo potwierdził; zostawił jednak moc papieżowi dozwolania komunii pod dwiema postaciami, jeśliby tego jakie okoliczności lub pożytek Kościoła wymagał. Jakoż rzeczywiście w niektórych miejscach, szczególnie w Czechach dla zaspokojenia Hussytów, dozwolono rozdawać komunię pod dwiema postaciami; jednak z warunkiem, aby ją przyjmujący oświadczały, iż wierzą, że pod każdą postacią z osobna, cały Chrystus się znajduje i pożywa.

V. Obrzędy Ostatniego Pomazania.

Człowiek przez całe swoje życie powinien mieć troskliwe staranie o zbawienie swej duszy i korzystać z rozlicznych łask Boskich, których skład i szafowanie Kościołowi ś. jest zostawionem. Lecz przy zakończeniu doczesnego życia, całą myśl i staranie swoje obrócić powinien, aby się pojednał z Bogiem i aby z czystem sumieniem przed Jego obliczem mógł stanąć. Dla tego wpadłszy w ciężką i niebezpieczną chorobę powinien odprawić sakrament Pokuty; posilić się pokarmem duchownym, przyjmując Najświęt. Sakrament; tudzież przyjąć sakrament, który Chrystus Pan dla duchownej i cielesnej pomocy chorych ustanowił. Ten sakrament nazywa się *Ostatniem Pomazaniem*, 1. bo ono się daje po wszystkich innych, jakie w ciągu życia swojego człowiek przyjmuje. 2 że się udziela człowiekowi na ostatku jego doczesnego życia, to jest, kiedy ten w niebezpiecznej chorobie zostaje.

Sposób udzielania Ostatniego Pomazania. Sakrament Ostatniego Pomazania udziela się przez różne namaszczenia olejami świętymi, z którymi łączą się modlitwy kapłana, skutki tego sakramentu wyrażające. 1. Gdy kapłan ma przyjść do chorego ze śś. Olejami, należy tak jego mieszkanie przygotować, jak kiedy przychodzi z Najświętszym Sakramentem, to jest: oczyścić izbę, nakryć stół białym obrusem i krucyfiks na nim postawić. Przytem trzeba przygotować trochę bawelny, lub w jej niedostatku czystych pakul, do ocierania części namaszczonych; także trochę chleba, soli i wody do otarcia i umycia rąk kapłańskich po namaszczeniu, które potem spalić należy. 2. Kapłan wchodząc do chorego pozdrawia *dom cały i kropi święconą wodą, jak przychodząc z Najświętszym Sakramentem. 3. Przy rozpoczęciu Sakramentu Ostatniego Pomazania, modli się naprzód kapłan za chorego i za jego dom cały; potem odmawia powszechną spowiedź z modlitwami z nią połączonemi. Chory także

zmówić powinien powszechną spowiedź jeśli może, lub przynajmniej powinien wzbudzić żal za swoje grzechy, kiedy kapłan ją odmawia. 4. Dalej po uczynionym exorcyzmie nad chorym, macza palec wielki w Olejach śś. i namaszcza w kształcie krzyża każdy zmysł chorego, to jest: oczy, uszy, nozdrza, usta, ręce i nogi, a przy każdym namaszczeniu mówi: *Przez to święte namaszczenie i najdobrotliwszą miłosierdzie Twoje, niech ci Bóg odpuści w czemkolwiek przewiniłeś przez Widzenie — Słyszenie — Powonienie — Mowę i Smakowanie — Dotykane — Chodzenie.* 5. Jeśliby zachodziło niebezpieczeństwo, że chory może zakończyć życie przed ukończeniem namaszczenia, wtedy kapłan namaszcza tylko jego czoło mówiąc: *Przez to święte namaszczenie i t. d. w czemkolwiek przewiniłeś przez wszystkie zmysły.* 6. Gdy kapłan po szczególe namaszcza zmysły chorego, ten powinien wtedy duchem się łączyć z modlitwą kapłana, wzbudzać żal za grzechy każdym zmysłem popełnione i prosić Boga o ich odpuszczenie. 7. Kiedy kapłan namaszcza chorego, wierni przytomni modlić się zań powinni; należy wtedy odmawiać siedm psalmów pokutnych, Litanie do Wszystkich Świętych lub inne modlitwy jakie mogą. 8. Po skończonem namaszczeniu, kapłan błaga Boga o łaskę aby chory zbawienne skutki z tego sakramentu otrzymał. Sakrament Ostatniego Pomazania najczęściej bywa dawany zaraz po odprawionej spowiedzi i po przyjęciu Komunii ś. Spowiedź zawsze poprzedzać powinno ostatnie pomazanie; lecz co do komunii dawać ją można po ostatniem pomazaniu, i to nawet właściwiej, bo ten Sakrament z dobrem usposobieniem przyjęty oczyszcza duszę chorego z ostatka grzechów, bo ta nigdy nie może być tak doskonale czysta, aby zupełnie godnie Jezusa Chrystusa w Najświętszym Sakramencie przyjąć mogła.

Znaczenie obrzędów przy namaszczeniu. W sakramencie Ostatniego Pomazania używa się Olej ś. dla chorych w Wielki Czwartek od biskupa poświęcony. Ewangelia świadczy że Chrystus wysyłając Apostołów

na opowiadanie boskiej swej nauki, dał im moc czynienia cudów. Apostołowie używali tej mocy, i między wielu innymi cudami, leczyli chorych namaszczać ich olejem *). Apostoł Jakób ś. zaleca wiernym chorym aby przyzywali kapłanów, którzyby ich z modlitwami pomazali olejem ś, i zapewnia, że taka modlitwa z wiarą odprawiona wyleczy chorego, a jeśli on będzie miał grzechy, i te mu odpuszczone zostaną **). Ztąd namaszczenie olejem, za godło duchownego uleczenia duszy wzięto. W sakramencie więc Ostatniego Pomazania, namaszczenie olejem ś. wyraża udzielającą się choremu łaskę Ducha Ś, która niewidomym sposobem oczyszcza jego duszę z ostatka grzechów, umacnia go przeciw pokusom szatańskim i dodaje mu sił do cierpliwego znoszenia choroby, a jeśli człowiekowi zdrowie jest potrzebne, i te mu przywraca. Każdy zmysł chorego się namaszcza dla wyrażenia, że ta łaska gładzi grzechy przez każdy zmysł popełnione. Namaszczenie czyni się w kształcie krzyża na znak, że łaska Ducha Ś. udzielająca zbawienne skutki temu namaszczeniu, z męki i śmierci krzyżowej Chrystusa wypływa.

Potrzeba, pożytki i usposobienie do Ostatniego Pomazania, tudzież Jego powtarzanie. Chociaż sakrament Ostatniego Pomazania nie jest tak do zbawienia potrzebny, jak chrzest i pokuta, jednak ciężkoby grzeszył, ktoby go dobrowolnie przyjąć zaniedbał, ponieważ pozbawiłby siebie wielu łask Boskich, które mu w chwili skończenia doczesnego życia są najpotrzebniejsze, a przez to wystawiłby swoje zbawienie na wielkie niebezpieczeństwo. Pożytki jakie chory odnosi z sakramentu Ostatniego Pomazania są te mianowicie. 1. Otrzymuje odpuszczenie grzechów powszednich a nawet śmiertelnych, z których się przez zapomnienie lub dla niemożności nie spowiadał. Dla tego Ojcowie śś. i powszechny Sobór Trydentski ostatnie pomazanie dopełnieniem sakramentu

*) Mar. 6, 13. **) Jac. 5, 14.

Pokuty nazywają. 2. Otrzymuje pomoc do mężnego pokonywania szatańskich pokus, które w tej chwili na niego silnie nacierać zwykły. 3. Otrzymuje łaskę i wsparcie do cierpliwego znoszenia wszelkich dolegliwości w chorobie. 4. Obudza ufność w miłosierdziu Boskiem, oraz zmniejsza bojaźń zbliżającej się śmierci i sądu. 5. Nakoniec, Ostatnie Pomazanie przywraca niekiedy choremu zdrowie ciała, jeśli to zbawieniu jego ma być pożyteczne. Żeby zaś chory te zbawienne odniósł pożytki z sakramentu Ostatniego Pomazania, z należytem usposobieniem przyjmować go powinien. Dla tego trzeba mu pierwiej oczyścić sumienie przez sakramentalną Pokutę; ożywiać w sobie wiarę, nadzieję i miłość tudzież obudzać inne uczucia religijne i zupełnie zdać się na wolę Bożą. Dla tej przyczyny, do przyjęcia Ostatniego Pomazania, nie trzeba czekać ostatniej chwili życia, ale je zaraz przyjąć należy, gdy niebezpieczna choroba zaskoczy, bo w ostatniej chwili traci pospolicie człowiek przytomność umysłu, spokojność duszy i nie może korzystać z tych łask, jakich ten sakrament udziela; ponieważ wtedy nie jest w stanie go przyjmować z należytem usposobieniem, nie może przejąć się gorącą miłością Boga i żalem za grzechy, tudzież podobne i religijne uczucia w sobie obudzać. Chorzy, którzy zostają w ciężkiej chorobie a nie starają się wcześniej śś. Sakramenta przyjąć i odkładają je do ostatniej chwili życia, zbawienie swoje na niebezpieczeństwo narażają. Za takie bowiem lenistwo, Bóg może im swą łaskę odjąć, i bez opatrzenia śś. Sakramentami życie zakończyć. Wykraczają także bardzo ci, którzy dla nierozumnej bojaźni zastraszania chorego, nie chcą mu wcześniej przypominać potrzeby przyjęcia śś. Sakramentów. Tacy nie kochają prawdziwie chorego, kiedy się nie starają aby on stanął przed Bogiem z czystym sumieniem, zupełnie nawrócony i łaską śś. Sakramentów poświęcony. Tacy powinni się lękać, aby ta ich nieczułość o zbawienie drugich, nie została ukarana podobną nieczułością tych, którzy ich w śmiertelnej chorobie otaczać będą. Sakrament Ostat-

niego Pomazania w tej samej chorobie powtarzanym być nie może; lecz można go powtórnie przyjąć, jeśli człowiek zupełnie z choroby powstanie, a potem drugi raz w niebezpieczną chorobę wpadnie.

VI. Obrzędy Sakramentu Kapłaństwa.

Minister Sakramentu Kapłaństwa. Kapłaństwo katolickiego Kościoła od samego Boga pochodzi. Jezus Chrystus wziął posłanictwo od Boga Ojca i przelał je na Apostołów, kiedy po swoim Zmartwychwstaniu rzekł do nich: *Jako mię posłał Ojciec tak Ja was posyłam **). Apostołowie przez wkładanie rąk przekazali je swoim następcom biskupom i zalecili, aby ci toż samo czynili względem nowych pasterzy, którzy w rządzeniu Kościołem Bożym po nich nastąpić mieli **). Sprawowanie więc sakramentu Kapłaństwa do samych biskupów należy, ponieważ Pismo ś. im, jako następcom Apostołów, przyznaje władzę kładzenia rąk czyli poświęcania na kapłanów. Nadto podanie kościelne świadczy, że od początku chrześcijaństwa sami tylko biskupi ten sakrament sprawowali, a ci wszyscy, którzy prostym kapłanom przyznawali tę władzę, za heretyków poczytywani byli.

Podział Kapłaństwa na stopnie. Kapłaństwo Kościoła katolickiego, prócz biskupstwa dzieli się na siedm stopni. *Odźwierny, Lektor, Exorcysta, Akolita, Subdyakon, Dyakon i Presbyter.* Pierwsze cztery stopnie zowią się *mniejszymi*, a ostatnie trzy *większymi*. Dla tego zaś większymi się zowią, że osoby w nich zostające: 1. Większe i ważniejsze w kościele obowiązki pełnią. 2. Przez swój urząd zbliżone są więcej do ołtarza i poświęciwszy się na służbę Kościoła, już jej więcej porzucić nie mogą. 3. Obowiązani są życie bezżenne prowadzić i pacierze kapłańskie odmawiać. Biskupstwo z ustanowienia Chrystusa jest najwyższym stopniem kapłaństwa i niejako

* *) Joan. 20, 21. **) 1. Tim. 4, 14. 1. Tim. 5, 22.—2. Tim. 1. 6.

jego dopełnieniem. Moc i władza jest też sama, jaką Chrystus dał Apostołom, których oni w prostej linii są następcami. Nazwanie zaś biskupa, znaczy *Dozórceę*, czyli człowieka mającego nad czem dozór, dla tego, że biskupi są stróżami wiary ś., rządcami Kościoła i naczelnymi pasterzami trzody Chrystusowej. Biskup, kapłan i dyakon składają *Hierarchię Kościelną* i pochodzą z ustanowienia Boskiego, a pierwsze pięć stopni sam Kościół ustanowił. Jak Apostołowie ustanowili dyakonów i włożyli na nich część obowiązków kapłańskich; tak Kościół ś., kiedy liczba wiernych znacznie się pomnożyła i dyakonowie mniejszych posług kościelnych dopełnić nie mogli, ustanowił niższych ministrów, na których zdał część obowiązków dyakońskich. Ztąd te wszystkie stopnie z urzędu kapłańskiego wypływają, i każdy z nich jest częścią kapłaństwa, a wszystkie razem jego całość składają. K'o więc przyjmuje jakiś stopień kapłaństwa, podług tego stopnia większe lub mniejsze ma w nim uczestnictwo. Dla tego Kościół ś. kiedy kogo poświęca na kapłana, przez wszystkie stopnie tego urzędu, poczynawszy od najniższego przeprowadza. Wszelkich zaś przeskoków w święceniu, przez które otrzymuje się stopień wyższy nie mając niższego, broni i zakazuje; np. jeśliby kto nie będąc akolitą chciał przyjąć stopień subdyakona, lub subdyakon nie zostawszy dyakonem chciał być wyświęcony na kapłana.

Ogólne obrzędy przy święceniu na wszystkie stopnie Podniesienie na każdy stopień w kapłaństwie zowie się *święceniem*, ponieważ przez biskupa z modlitwami i ze stosownymi świętymi obrzędami się odbywa. Przy święceniu, podają się znaki urzędu i obowiązków każdego stopnia. tudzież ubiory kościelne właściwe każdemu stopniowi się wkładają. Przez podawanie znaków czyli sprzętów kościelnych tym, którzy święcenie przyjmują, zmysłowym sposobem wyraża się udzielanie im władzy sprawowania stosownych urzędów i obowiązków do służby Bożej odnoszących się. Przez wkładanie zaś ubiorów kościelnych, biskup daje prawo ich noszenia i

oznajmuje, że już ten stopień kapłaństwa przyjęli. Prócz tego, przy święceniu na każdy stopień kapłaństwa, biskup po szczególe oznajmuje przyjmującemu święcenie obowiązki, jakie do niego należeć będą, aby w obliczu Kościoła mając je sobie przedstawione, mocniej one w pamięć wraził i jak najwierniej dopełniał. Przytem daje mu upomnienie, jak się ma do tych obowiązków usposobić i o co najwięcej w dalszem życiu starać się powinien. Święcenie stopni mniejszych biskup może dawać beze mszy, w każdej dnia porze; lecz stopni większych nieinaczej jak tylko w czasie Mszy ś. przez te goż biskupa który poświęca, odprawianej.

Przedział czasu między stopniami. *Intertitiae.* W dawnych wiekach, z dyakonów podnoszono na kapłanów, a ze stopni mniejszych na dyakonów. Zawsze jednak każdy musiał przechodzić z kolei wszystkie niższe stopnie z jednego na drugi. Na każdym stopniu musiał pewny czas zostawać i jego obowiązki pełnić. Dla tego były pewne przedziały czasu między jednym a drugim święceniem, *Interstycyami* zwane. Teraz podług prawkościelnych, poświęcający się na kapłana przez wszystkie stopnie także przechodzić musi; lecz przedziały czasu zachowują się tylko między stopniami większymi; stopnie zaś mniejsze jednego dnia, a niekiedy nawet razem z subdyakonatem się dają.

Postrzyżyny. *Tonsura.* Gdy kto czując w sobie powołanie boskie pragnie zostać kapłanem i ma do tego stanu potrzebne przymioty, przyjmuje od biskupa postrzyżyny, nim otrzyma stopnie wyżej przytoczone sakramentu Kapłaństwa. Postrzyżyny nie są żadnym stopniem, ale tylko przygotowaniem do przyjęcia stopni kapłańskich i wstępem do stanu duchownego. Przez ten bowiem święty obrzęd, chrześcijanin ochrzczony i bierzmowany, ze stanu świeckiego przechodzi do duchownego i wszystkich przywilejów. duchownym osobom służących, uczestnikiem się staje. Dla tego zaś ten obrzęd nazywa się *Postrzyżynami*, że w nim znakiem najwię-

cej pod zmysły podpadającym jest strzyżenie włosów na głowie osoby do stanu duchownego wstępującej. Obrzęd postrzyżyn następującym sposobem się odbywa: 1. Przyjmujący postrzyżyny, staje przed biskupem ubrany w duchowną suknię i trzymając w ręce prawej zapaloną świecę a w lewej komżę, oświadcza, że obiera Boga za dziedzictwo swoje i na szczególniejszą służbę Jego się oddaje. 2. Biskup przy stosownych modlitwach strzyże mu w kształcie krzyża włosy i komżę nań wkłada. 3. Strzyżenie włosów czyni się na znak, że sługa Boski wszelkiej próżności i okazałości światowej tak wewnątrz jako też zewnątrz wyrzec się i z włosami one rzucić powinien. 4. Wkładanie komży jest znakiem, że ta osoba należy już do sług kościelnych, których komża jest ubiorem świętym i znakiem niewinności życia. Jaką służby boscy zawsze zachowywać powinni. 5. Postrzyżony ofiaruje biskupowi zapaloną świecę, przez co wyraża gorącą miłość ku Jezusowi Chrystusowi, i że na usługę Jego Kościoła chce jaśnieć światłem nauki, cnót i dobrych obyczajów. Od przyjęcia postrzyżyn, człowiek należy już do stanu duchownego, któremu Kościół ś. może poruczać różne posługi kościelne i podnosić go na stopnie kapłańskie. Znakiem otrzymanych postrzyżyn jest noszenie *Tonsury* na wierzchołku głowy wygolonej, która od okrągłego swego kształtu pospolicie *Koroną* się zowie, i osobie duchownej cierniową koronę Chrystusa zawsze przypomina.

Obowiązki kleryków stopni mniejszych i obrzędy przy ich święceniu. *Odźwierny*, miał dozór nad kościołem i zakrystyą, otwierał i zamykał drzwi kościelne, dzwonił, każdemu z wiernych naznaczał miejsce w kościele, pilnował aby wszyscy skromnie się w nim znajdowali, starał się o utrzymanie sprzętów i ubiorów kościelnych w czystości. Dla wyrażenia więc, że takie obowiązki przyjmuje, przy święceniu na ten stopień dają się w ręce klucze kościelne i dzwoni w dzwonek.

Lektor, śpiewał lub głośno w kościele czytał Pismo ś., które biskup lub kapłan ludowi tłumaczył; czytał także

homilie Ojców śś., żywoty śś. Męczenników i inne do-
zbudowania wiernych nabożne księgi, nauczał dzieci ka-
techizmu, błogosławił chleb i wszelkie owoce na pokarm
służące, służył do pisania biskupowi i kapłanowi, miał
dozór nad księgami kościelnymi, i to było powodem, że
w czasie prześladowania lektorowie zawsze prawie ścigani
byli. Że zaś najgłówniejszym obowiązkiem lektora, było
czytanie w kościele Pisma ś., ztąd przy poświęceniu na
ten stopień, na znak jego urzędu, tę księgę ś. biskup
w ręce podaje.

Exorcysta, miał obowiązek przygotować wodę i
sól do poświęcenia, tudzież wodę do chrztu ś., służyć
kapłanowi przy kropieniu ludu święconą wodą, czytać
exorty nad katechumenami i opętanymi od czarta, dla
tego biskup przy święceniu na ten stopień, księgę z exorcy-
zmami na znak urzędu i obowiązku jego podaje. Klerykom
mniejszych stopni poruczano dawniej czytać exorta nad
opętanymi od czarta, dla pokazania, że po odkupieniu
ludzi przez Jezusa Chrystusa, niewielką szatan miał moc
nad nimi.

Akolita służył subdyakonowi, dyakonowi i kapłanowi,
gdy ci swoje obowiązki spełniali w kościele. Do niego
należało przygotować wino i wodę do najśw. Ofiary i
one subdyakonowi we Mszy ś. dodawać; przygotować ogień
i kadzidło, podawać trybularz czyli kadzielnicę, zapalać
świece w kościele i one podczas Mszy, procesyi i innych
uroczystych nabożeństw nosić. Biskup przy święceniu
akolity, podaje mu świecę z lichtarzem i ampułki, na
znak obowiązków jakie spełniać powinien. Akolita, z gre-
ckiego oznacza człowieka, który komu towarzyszy lub
do czyjego orszaku należy. Dla tego ma takie nazwanie,
że ten minister Kościoła obowiązany był zostawać zawa-
sze przy boku biskupa i wszędzie mu towarzyszyć. Nadto
akolici roznosili święcony chleb wiernym, i listy jakie
biskupi do siebie wzajemnie pisywali. W dawnych cza-
sach, przy większych kościołach znajdowali się klerycy
stopni mniejszych, przez których wszelkie posługi w ko-
ściele spełniane były; osób zaś świeckich do nich zupeł-

nie nie używano. Młodzież przy mniejszych posługach kościelnych sposobila się do większych; a tych którzy się odznacжали nauką i cnotą, na wyższe kapłańskie stopnie podnoszono. Z czasem, gdy zaprowadzone zostały ogólne duchowne szkoły *Seminaryami* zwane, gdzie musieli brać wychowanie, którzy kapłanami zostać chcieli, wtedy do mniejszych posług kościelnych, osób świeckich używać zaczęto. Ztąd wszedł zwyczaj, że obowiązki dawniej przez kleryków stopni mniejszych spełniane, dziś niektóre z nich spełniają sami kapłani, a w niektórych osobami świeckimi się wyręczają. W posługach kościelnych niema żadnego obowiązku poniżającego; wszystkie one są ważne, czcigodne i święte, bo zbliżają człowieka do Jezusa Chrystusa przy sprawianiu śś. Tajemnic religijnych i ich uczestnikiem go czynią. Dla tego dawniejsi chrześcijanie przejęci gorliwością o cześć Bożą, poczytywali sobie za szczęście je spełniać. Zwyczajną było rzeczą widzieć starców wiekiem obciążonych, tudzież ludzi urodzeniem i wysokimi urzędami odznaczających się, posługujących kapłanowi przy oltarzu niosących krzyż na publicznych procesyach i inne posługi kościelne odbywających. Ztąd dzisiejsi chrześcijanie niech się nie dziwią, że Bóg na ich ojców hojniej niż na nich błogosławieństwa swe zlewał, bo oni, nie tylko że niemają gorliwości o cześć i służbę Bożą swych ojców, ale nawet w wypełnieniu obowiązków religijnych są zupełnie niedbalymi i wszelką posługę kościelną za poniżenie poczytują.

Do wieku XIII, jeżeli kto przyjął święcenie mniejsze, miał obowiązek w stanie duchownym nazawsze zostawać, jak dziś osoby większych stopni. Potem zaczęto dozwalać klerykom mniejszych stopni opuszczać stan duchowny, a przechodzić do stanu świeckiego. Kleryk od czasu złożenia sukni duchownej i tonsury, nie używa przywilejów duchownym osobom służących; święcenia jednak przy nim pozostają, i gdyby do stanu duchownego wrócił, nie powtarzają się.

Ogólne obrzędy przy święceniu na stopnie większe. I. Przed rozpoczęciem święcenia stopni

większych, mówi się Litania do Wszystkich śś. w celu wezwania Świętych Pańskich, aby połączyli swe modły z modłami wiernych na ziemi, dla uproszenia obfitych u Boga łask mającym przyjąć święcenie. Podczas odmawiania litanii, przyjmujący święcenia leżą krzyżem na znak pokory i skruchy serca. z jaką te modły do Boga zanoszą. Litania odmawia się przed każdym święceniem większym; lecz jeśli biskup razem jednych na subdyakonów, drugich na dyakonów, trzecich na presbyterów święci, wtedy przed rozpoczęciem święcenia subdyakonów, wspólnie nad wszystkimi się odmawia. 2. Archidyakon w imieniu Kościoła prosi biskupa o poświęcenie osób przedstawionych do urzędów kościelnych. Ta prośba archidyakona wyraża, że nie oni sami o święcenie domagają się, co jest rzeczą naganną wedle nauki ś. Pawła *), ale że ich Kościół ś. na ten urząd powołuje. 3. Biskup pyta się archidyakona, azali ci są godni, o których poświęcenie prosi, dla pokazania, że Kościół ś. nie wynosi do stopni kapłańskich ludzi niegodnych, którzyby nagannych obyczajów byli, oraz dobrej sławy i potrzebnego usposobienia nie mieli. Archidyakon o święcących się daje świadectwo dla tego, że podług praw kościelnych archidyakonowie mieli dawniej dozór nad niższem duchowieństwem, czuwali nad jego obyczajami i wizytowali parafie; ztąd najwłaściwiej stosowne świadectwo dać mogli. Zgodnem to jest ze świętością stopni kapłańskich, pokazywać w obliczu całego Kościoła, że nikt nic nie ma do zarzucenia tym, których Kościół ś. na te stopnie wynosi. W dawnych czasach zasięgano jeszcze zdania duchowieństwa i ludu względem przyjmujących większe stopnie kapłańskie, nie dla tego, żeby zdanie ludu potrzebnem było do ważności poświęcenia, ponieważ biskup ma pełną władzę jego udzielenia, lecz aby się zapewnić o ich cnocie i dobrych przymiotach. Dziś to się zastępuje przez ogłaszanie z ambony imion przyjmujących większe święcenia, przez uprzednie, doświadczenie i examina. Te examina

*) Hebr. 5, 4.

nie tylko się odnoszą do wiary i nauki, ale do obyczajów i stanu święcących się. Są bowiem w prawie kościelnem pewne okoliczności *Irregularitates* zwane, dla których do kapłaństwa przyjmować nie można. Co do wieku w jakim człowiek może przyjmować większe kapłańskie stopnie, prawo kościelne wymaga, aby miał rok życia zaczęty na subdyakona 22, na dyakona 23, na presbytera 25, a na biskupa 31. Przyjmujący święcenie większe, powinien mieć zabezpieczony sposób swego utrzymania, co się nazywa *Tytułem*, aby nie był zmuszony zebrzeć lub zajmować się jakim zarobkiem poniżającym stan duchowny, albo przeszkadzającym w pełnieniu obowiązków jego powołania

Święcenie na subdyakona. Stopień subdyakona, w dawnych wiekach, między mniejszymi stopniami kapłaństwa się liczył. W późniejszym czasie do stopni większych zaliczony został przez wzgląd, że subdyakon w posłudze kościelnej, ze wszystkich ministrów stopni mniejszych, najwięcej zbliżonym jest do ołtarza, pomaga dyakonowi w pełnieniu jego obowiązków i sam część onych pełni. Ponieważ subdyakon nie może opuścić duchownego stunu, dla tego biskup przedstawia mu na przód ten obowiązek, i każe zastanowić się, że odtąd będzie musiał do śmierci służyć Bogu i powściągliwość zachować. Potem, gdy nie odstępuje od zamiaru przyjęcia na siebie tych obowiązków, obrzędy święcenia zaczyna. Obowiązki subdyakona te są główniejsze: służyć dyakonowi przy uroczystem odprawianiu Mszy ś., kielich i patenę do ołtarza przynosić, chleb i wodę przygotowane do ofiary podawać, we Mszy ś. śpiewać lekcję, myć puryfikaterze i korporaly, czyścić kielichy i pateny, nosić krzyż na publicznych procesjach, pacierze kapłańskie odmawiać, w stanie duchownym do śmierci pozostać, żyć w bezżeństwie i t. d. Na znak, że subdyakon przyjmuje na siebie te obowiązki, biskup przy święceniu podaje mu księgę z lekcjami Mszy ś., ampułki z winem i wodą, tudzież wkłada nań humerał, manipularz i tunicellę ze stosownemi modlitwami, znaczenie duchowne tych

kościelnych ubiorów wyrażającemi. Kleryk przystępujący do przyjęcia subdykonatu, przychodzi do ołtarza ubrany w albę i już jej biskup nie wkłada, bo alba ma też same znaczenie co komża, która przy postrzyżynach przez biskupa na niego włożoną została.

Święcenie na dyakona Obowiązki dyakona najbliżej odnoszą się do posługi przy sprawianiu najświętszej ofiary; dla tego ten stopień kapłaństwa ma nazwanie *dyakona*, co z greckiego języka *minister* albo *sluga* znaczy. Apostołowie do pomocy sobie, w imieniu Boga ustanowili w kościele Jerozolimskim dyakonów w liczbie 7, którym poruczyli rozdawanie jałmużny, mieć dozór nad dobrami kościelnymi, tudzież dopomagać sobie w opowiadaniu słowa Bożego i sprawianiu obrzędów religijnych. Toż samo i dziś do dyakonów należy, a mianowicie: służyć biskupowi i kapłanowi przy sprawianiu ich obowiązków, śpiewać we Mszy ś. Ewangelię, podawać kapłanowi przy ołtarzu patenę z hostyą i kielich z winem, nauczać z ambony, chrzczyć i rozdawać Komunię ś. za pozwoleniem biskupa, ostrzegać lub w kościele o częściach Mszy ś. kiedy ten ma oddawać pokłon Bogu i z kościoła wychodzić i t. d. Biskup przy święceniu dyakona oznajmuje mu najprzód wszystkie obowiązki do niego należące; potem odprawiwszy stosowne modlitwy, wkłada swe ręce na niego, przez co udziela mu Ducha Ś. do opierania się pokusom szatańskim; podaje księgę Ewangelię, na znak, że otrzymał moc ją ogłaszać; przepasuje stulą z ramienia lewego na prawy spuszczoną i wkłada nań dalmatykę, która jest zwyczajnym kościelnym ubiorem dyakona.

Święcenie na presbytera czyli kapłana. Kapłan, z greckiego języka nazywa się *Presbyter*, który to wyraz nie tylko znaczy *starca*, ale człowieka poważnego i na wysokiej godności będącego. Dla tego ma takie nazwanie, że w początkach chrześcijaństwa, ludzie poważni i w dojrzałym już wieku do kapłaństwa podnoszeni byli. Święcenie na kapłana w kościele katolickim

z wielą obrzędami się odbywa. Apostołowie stanowiąc ministrów Kościoła, przy modlitwie wkładali na nich ręce*). Ś. Paweł zaleca ś. Tymoteuszowi, aby przez wkładanie rąk udzielał władzy i szczególnej łaski tym, których do urzędów kościelnych podnosić będzie **). Dla tego Kościół ś. od czasów apostoelskich zawsze używał wkładania rąk na tych, których na ministrów ołtarza poświęcał. Ztąd święcenie na większe stopnie kapłaństwa, wkładania rąk nazwanie otrzymało. Dla tego w święceniu na kapłana, istotnym i najgłówniejszym obrzędem jest wkładanie rąk i modlitwa biskupa, przez które moc i łaska Ducha Ś. mu się udziela. Inne obrzędy przy tem święceniu wyrażają różne obowiązki do kapłańskiego urzędu należące, i władzę onych sprawiania. 1. Biskup przy rozpoczęciu święcenia dyakona na kapłana, oznajmuje mu obowiązki, jakie pełnić obowiązany będzie a te są mianowicie: sprawiać Najśw. Ofiarę Ciała i Krwi Jezusa Chrystusa; sprawiać wszystkie sakramenta, wyjąwszy bierzmowanie i kapłaństwo, które do biskupa należą; odpuszczać i zatrzymywać grzechy; opowiadać słowo Boże; pracować około zbawienia ludu i poświęcać różne rzeczy, prócz tych, które sam biskup poświęcać może. 2. Odprawia stowne modlitwy i ręce nań wkłada. Toż samo czynią wszyscy przytomni kapłani. Podczas trzymania rąk nad wyświęcającym się, biskup odmawia nad nim modlitwę, w której Ducha ś. o łaskę kapłaństwa dla niego prosi, oraz błaga, aby go Sam Bóg na służbę ołtarza poświęcił. 3. Przepasuje stulą na piersi spuszczoną i wkłada ornat z tyłu zwinięty, który przy końcu Mszy ś., po udzieleniu mocy odpuszczania i zatrzymywania grzechów odwija. Znaczenie duchowne, tego obrzędu te jest. Kapłan przy wyświęceniu odbiera dwojaką władzę: jedna odnosi się do Ciała naturalnego Chrystusa, to jest: do poświęcenia Ciała i Krwi Jego w Najśw. Sakramencie; druga do ciała duchownego, to jest wiernych chrześcijan, którym kapłan ma władzę

*) A. 13. 3. **) 1 Tim 4, 14. 2. Tim. 1, 6.

odpuszczać lub zatrzymywać grzechy. Ornat jako najważniejszy ubiór kapłański, obie te władze oznacza. Biskup więc dla tego z początku pierwszą tylko połowę spuszcza ornatu, że naprzód pierwszą władzę mu daje; potem zaś gdy przy końcu Mszy udzieli drugiej władzy, odpuszczania i zatrzymywania grzechów, zaraz i drugą część ornatu odwija. Przez włożenie więc całego ornatu, udzielenie całkowitej władzy kapłańskiej się wyraża. 4. Podczas kiedy kler *Veni Creator* odmawia, biskup olejem ś. namaszcza ręce przyjmującego kapłaństwo i puryfikaterzem je związuje, które po skończonych modłach o Duchu Ś. rozwiązują się i myją. To zewnętrzne namaszczenie wyraża wewnętrzne namaszczenie duszy łaską Ducha Ś. Znaczenie to wzięte jest z Pisma ś., gdzie Zbawiciel, który miał pełność łask Ducha Ś. nazywa się *Chrystusem* czyli *Pomazańcem*. Dla tego biskup przez namaszczenie olejem ś. i stosowne modlitwy łaską Ducha Ś. poświęca ręce kapłańskie, aby one stały się sposobnymi do poświęcenia przez Ducha Ś. tego wszystkiego, co potem z swego urzędu kapłan poświęcać i błogosławić obowiązany będzie. To namaszczenie rąk przypomina jeszcze kapłanowi obowiązek zachowania niepokalanej czystości, z którą zawsze zbliżać się powinien do ołtarza Bożego, gdzie na swych rękach Najśw. Baranka piastuje. 5. Podawanie kielicha z winem i pateny z hostyą, oznacza udzielenie mocy sprawiania ofiary Mszy ś. przez którą kapłan staje się pośrednikiem między ludem i Bogiem na ziemi, tak jak Chrystus jest pośrednikiem w niebie. 6. Po umyciu rąk, nowy kapłan od ofiarowania aż do końca razem z biskupem Mszę ś. odprawuje. Czyni się to na znak nierozdzielnej jedności biskupa z nowo-wyświęconym kapłanem. Dla tej samej przyczyny, i dla wyrażenia, że Msza ś. jest ofiarą nie jednego biskupa, ale wszystkich obecnych wiernych, w dawnych czasach, kiedy biskup uroczyście celebrował, wszyscy przytomni kapłani razem z nim Mszę ś. odprawiali. Podobnie nowo-wyświęcony subdyakon czyta razem z biskupem we Mszy ś. Lekcyę, a dyakon Ewangelię. 7. Po Ko-

munii, nowopoświęcony kapłan klęka przed biskupem, który wkładając nań ręce, daje mu moc i władzę odpuszczania i zatrzymywania grzechów, mówiąc: *Weź Ducha Ś. którym odpuszczisz grzechy, są im odpuszczone, a którym zatrzymasz, są zatrzymane*. Wymówiwszy te słowa odwija z tyłu ornat, co jest znakiem otrzymania zupełnej władzy kapłańskiej. 8. Obrzęd udzielania władzy odpuszczania grzechów, nie zaraz odbywa się po udzielaniu władzy odprawiania Mszy ś. dla naśladowania Chrystusa, który dał moc Apostołom odprawiania Mszy ś. na ostatniej wieczerzy; moc zaś odpuszczania i zatrzymywania grzechów dopiero przed samem swoim Wniebowstąpieniem. 9. Nowy kapłan przed otrzymaniem władzy odpuszczania grzechów, odmawia Skład Apostolski, dla publicznego pokazania Kościołowi ś. że on wyznaje wiarę ś., którą ze swego urzędu imieniem Boskim ma ludziom opowiadać i strzedz jej dogmatów. 10. Ponieważ dobro wiary i porządek Kościoła wymaga, aby kapłan posłuszny był swemu biskupowi i jego poważał; dla tego on przy swem wyświęceniu składa uroczystą przed biskupem obietnicę, czyli ślub posłuszeństwa jemu i jego następcom. Przez tę obietnicę obowiązuje się on zostawać zawsze pod rządem swego biskupa, akuratnie spełniać wszystkie odnoszące się do Kościoła ś. rozporządzenia, bez wiedzy i zezwolenia biskupa do obcej dycezyi się nie wydalać i t. p.

Prymicya i Msza 50 letnia. Pierwsza Msza jaką kapłan po swem wyświęceniu odprawia, z łacińskiego *Prymicyą* się zowie. Odprawia się zwykle ta Msza uroczystie, przy asystencyi duchowieństwa. Prócz dyakona i subdyakona asystuje jeszcze kapłan w kapie, który pilnuje, aby nowy kapłan tak jak należy Mszę ś. odprawił. Kapłan w kapie asystujący, zowie się archidyakonem do którego z kościelnego prawa należy mieć dozór, aby nabożeństwo w kościele należycie odprawianem było — Przed rozpoczęciem Mszy ś., śpiewa się hymn o Duchu Ś. *Veni Creator*, dla uproszenia pomocy i łaski

Boskiego pocieszyciela i poświęciela w tak ważnej i świętej sprawie, i aby on wszystkie dalsze czynności religijne tego kapłana błogosławił i poświęcał — Po Mszy ś. nowy kapłan wkłada ręce na przytomnych wiernych, przez co udziela im tego samego Ducha Ś., którego przy swem poświęceniu otrzymał. To wkładanie rąk przypomina jeszcze moc, jaką przywiązał Chrystus do wkładania na ludzi rąk przez Apostołów, kiedy wysyłając ich na opowiadanie Ewangelii między innemi powiedział: *Na chorych ręce będą kłaść, a dobrze się mieć będą* *). Dla tego nowy kapłan wkładając na wiernych ręce, nad każdym z nich też same słowa Chrystusa powtarza. Moc ta wkładania rąk kapłańskich w Kościele katolickim zawsze swój skutek na duszy człowieka sprawuje, i po użyciu zbawiennego lekarstwa pokuty, ze wszelkiej choroby jakabykolwiek była, do zdrowia ją przyprowadza. — Wkładanie rąk na wiernych przez kapłana pierwszy raz Mszę ś. odprawiającego, w pospolitym języku niewłaściwie *ściśkaniem głowy* nazywają; a to dla tego, że kapłan tylko ręce na głowę wkłada.

Jeżeli któremu kapłanowi Bóg dozwoli w stanie kapłańskim przeżyć lat 50, wtedy on na podziękowanie Bogu za tę łaskę Mszę ś. odprawia. Ta Msza odprawia się z tą samą uroczystością i obrzędami jak Msza pierwsza, i dla tego ją zwykle *50-letnią prymicyą* zowią.

Degradacya, czyli złożenie z kapłaństwa. Degradacya jest to kara kościelna, przez którą kapłan nie tylko się usuwa od beneficjum i sprawiania obowiązków swoich, ale się pozbawia wszelkich przywilejów osobom duchownym służących i z duchownego wyłącza się społeczeństwa. Kara ta jest największa jaka być może na kapłana. Kościół ś. używa jej w największej tylko ostateczności, kiedy kapłan za swoje zbrodnie sądowi świeckiemu wydany i podług praw kryminalnych karanym być musi. Ta degradacya odbywa się przez bi-

*) Mar. 16, 18.

skupa publicznie i z wielu obrzędami. — Kapłan przy swoim poświęceniu otrzymuje charakter na duszy wyryty i niczem nie zgładzony, tak jak każdy chrześcijanin na chrzcie i bierzmowaniu. Żadne występki, nawet wyrzeczenie się wiary, kapłańskiego charakteru nie zgładzają; dla tego i degradacya tego charakteru nie niszczy. Ztąd jeśliby degradowany kapłan z czasem powrócić do stanu duchownego stał się godnym i dozwolono mu sprawić obowiązki kapłańskie, drugi raz poświęcanym być nie potrzebuje. — Co tu powiedzieliśmy o kapłaństwie, toż samo się rozumie i o innych stopniach.

III. Obrzędy przy konsekracyi biskupa.

Poświęcenie kapłana na biskupa zowie się *konsekracyą*. — Jak stopień biskupa jest wyższym od wszystkich stopni kapłaństwa, tak jego poświęcenie czyli konsekracya z liczniejszymi obrzędami się odbywa.

1. Konsekracya biskupa odbywa się przez trzech biskupów: pierwszy zowie się *Konsekratorem*, a dwaj inni *Asystentami*. Jest to zwyczaj oparty na podaniu apostoelskiem, stwierdzony najdawniejszymi kościelnymi prawami i w Kościele ś. zawsze zachowywany. — Powszechny Sobór Nicejski i. zalecił *), aby biskup konsekrowany był przez wszystkich biskupów swojej prowincji, a jeśliby to być nie mogło, przez trzech przynajmniej. Prawo zaś kościelne tego wymaga, dla oznaczenia wyższego stopnia i wyższej godności biskupiej, tudzież aby wszyscy biskupi rozpoznali, czy osoba wybrana jest godną biskupstwa, w czem jeden mógłby się omylić. Biskupi bowiem są stróżami wiary ś.; do nich więc należy mieć bacność, aby do tej godności wynoszone były osoby prawdziwie jej godne i do spełniania tak ważnych obowiązków zdadne. Jeśliby biskup przez jednego tylko poświęcony został, takie święcenie byłoby ważnem, lecz nieprawem.

*) Conc. Nic. Can. 4.

2. Pierwszy biskup asystent prosi konsekratora w imieniu Kościoła o poświęcenie kapłana na biskupa, dla wyrażenia, że nie on sam o biskupstwo się ubiega, ale Kościół ś. do tego urzędu go powołuje.

3. Konsekrator wymaga, aby okazano upoważnienie Stolicy Apostolskiej, na mocy którego dopełniać ma konsekrację wybranego biskupa, na znak, że nikt na biskupa wyniesionym być nie może, bez zezwolenia i potwierdzenia wyboru przez papieża, jako najwyższego Rządcy i Namiestnika Kościoła Chrystusowego, któremu Chrystus w osobie ś. Piotra szczególnym sposobem paść swoją trzodę poruczył.

4. Po przeczytaniu bulli papieżkiej, wybrany biskup wykonywa przysięgę posłuszeństwa i uszanowania rządzącemu papieżowi i jego następcom, na dowód, że zachowa jedność i uczestnictwo wiary przez całe swoje życie z papieżem i całym Kościołem pod jego rządem będącym; oraz że nic takiego czynić nie będzie, coby się wierze, prawom kościelnym i postanowieniom Stolicy Apostolskiej sprzeciwiało.

5. Konsekrator wybranego biskupa egzaminuje z dogmatów wiary i praw kościelnych, na znak, że Kościół ś. tych tylko chce na biskupów wynosić, którzy mają gruntowną znajomość wiary i są gotowi dokładnie wszystkie kościelne prawa zachowywać.

6. Wybranemu biskupowi oznajmuje konsekrator jego obowiązki, które w tych krótkich słowach się zawierają: *Biskup powinien sądzić, tłumaczyć, poświęcać, dawać stopnie kapłańskie, chrzczyć i bierzmować.* Dla tego zaś mu oznajmuje uroczyście te obowiązki przy konsekracji, bo wtedy on je wszystkie do wykonania na siebie przyjmuje.

7. Konsekrator z biskupami asystentami kładzie księgę Ewangelii na ramiona wybranego biskupa dla wyrażenia, że słodkie jarzmo Chrystusa czyli Ewangelii ś. nosić z ochotą powinien, to jest: wszystkie jej przepisy ściśle zachowywać i być im posłusznym, a wszystkimi

wiernym, których zbawienie jego staraniu jest poruczone, tego zachowania dawać ma z siebie przykład.

8. Wkładanie rąk z modlitwą przez konsekratora i asystentów na konsekrującego się, oznacza samą istotę konsekracyi biskupa, jak tego naucza Pismo ś. *), i stałe kościelne podanie. Przez ten obrzęd ś. Paweł Apostoł Tymoteusza w Efezie, a Tytusa na wyspie Krecie biskupami postanowił.

9. Po włożeniu rąk z modlitwą, nowy biskup namaszcza się Chryzmem ś. na wierzchu głowy, dla wyrażenia wewnętrznego namaszczenia jego duszy, to jest: napelnienia łaską Ducha Ś.—Podczas namaszczenia, związuje się głowa, dla osłonięcia niższej jej części która się nie namaszcza.

10. Namaszczenie rąk Chryzmem ś. wyraża obfitość łaski Ducha Ś., która napelnia ręce biskupa i daje mu moc poświęcenia tego wszystkiego, co do biskupiego urzędu należy.—Do namaszczenia przy święceniu kapłanów, olej ś. katechumenów się używa, a przy konsekracyi biskupów namaszczenia czynią się Chryzmem ś.—Różnica ta w namaszczeniu oznacza, że biskupom udziela się większa obfitość łaski Ducha Ś. niżeli kapłanom, ponieważ Chryzmo ś. w wyższym stopniu namaszczenie i utwierdzenie łaski Ducha Ś. niżeli ś. olej katechumenów wyraża.

11. Podawanie pastorału, oznacza otrzymanie władzy pasterskiej, do sądzenia i rządzenia trzodą sobie powierzoną.

12. Podawanie pierścienia, wyraża zaślubienie się nowego biskupa z Kościołem tej dyecezyi, która jego pasterskiej pieczy jest poruczona.

13. Podawanie w ręce księgi Ewangelii, oznacza, że najpierwszym i najgłówniejszym obowiązkiem biskupa, jest opowiadanie ludziom Ewangelii czyli nauki Jezusa

*) 1. Tim. 4, 14.—2 Tim. 1. 6.

Chrystusa, podług Jego rozkazu danego Apostołem *), a w ich osobach biskupom.

14. Trzymanie księgi Ewangelii otwartej na ramionach nowego biskupa, aż do podania mu jej w ręce, wyraża, że biskup powinien sam pierwszy nosić jarzmo Chrystusa, nim je na drugich włoży: to jest, że powinien sam pierwszy przejąć się nauką Ewangelii i jej święte przepisy ściśle zachowywać, aby jego nauczanie drugich skutecznem być mogło.

15. Nowy biskup z konsekratorem wspólnie Mszę ś. odprawia, i od konsekratora pod dwiema postaciami stojąc komunię przyjmuje. na znak jedności ofiary i pasterskiego z nim urzędu, który tylko co na siebie przyjął.

16. Nowy biskup przy rozpoczęciu ofiary Mszy ś. składa konsekratorowi dwie bulki chleba, dwie baryłeczki lub ampulki wina i dwie zapalone świece, przedmioty potrzebne do ofiary Mszy ś., która bez chleba, wina i światła nie może się odprawiać. Jest to pamiątka starożytnego zwyczaju, kiedy wierni przynosili do ołtarza to wszystko, co było potrzebnem do ofiary Mszy ś., chcąc szczególnie w niej mieć uczestnictwo. Podobnie nowy biskup mając wspólnie z konsekratorem Mszę ś. odprawiać, w podwójnej ilości te przedmioty składa; jedną za siebie, drugą za konsekratora. — Pozłacanie jednego chleba, a drugiego posrebrzanie, tudzież pozłacanie jednej baryłeczki a drugiej posrebrzanie, dla samej tylko ozdoby się czyni. — W znaczeniu duchownem te obrzędy tak się tłumaczą: składanie chleba i wina jest godłem, że biskup ma obowiązek karmić i poić owce trzody sobie powierzonej pokarmem duchownym; a świece zapalone wyrażają, że ten obowiązek i wszystkie inne swe go biskupiego urzędu, z gorącej miłości Boga pełnić powinien.

17. Wkładanie mitry na głowę, jest znakiem poruczenia, jakie Kościół ś. daje biskupowi, aby przy Boskiej

*) Mat. 28, 19, 20.

pomocy stawał w obronie wiary ś. i jej przeciwników silnym był pogromcą.

18. Podawanie rękawiczek nowemu biskupowi, wyobraża czystość i niewinność, w którą biskup zawsze powinien być przyobleczony, żeby modlitwy, ofiary i wszystkie czynności jego urzędu, godnie były od niego sprawiane i miłemi Bogu się stały.

19. Sadzanie nowego biskupa na krzesło lub tronie, jest znakiem dostąpienia przez niego wysokiej biskupiej godności, i razem wyobraża uroczyste objęcie biskupiego urzędu.

20. Śpiewa się dziękczynny Hymn *Te deum*, na podziękowanie Bogu za udzielanie Kościołowi ś. nowego biskupa. Podczas śpiewania *Te deum*, biskupi asystenci prowadzą przez kościół nowowyświęconego biskupa dla przedstawienia go ludowi.

21. Po *Te Deum*, nowy biskup daje wiernym uroczyste błogosławieństwo, przez które sprawianie biskupiej swej władzy rozpoczyna.

22. Śpiewanie na końcu przez nowego biskupa *Ad multos annos*, z trzykrotnem przyklękaniem przed konsekratorem, jest podziękowanie mu za poświęcenie na godność biskupią i życzenie, aby dla dobra i pożytku Kościoła ś. żył długie lata.

VIII. Instalacya biskupa i plebana.

Instalacya biskupa. Jeżeli biskup nie w swojej katedrze konsekracyę przyjmuje, wtedy wprowadzenie biskupa na tron jego katedry i razem objęcie rządów nad diecezyą, odbywa się uroczystym obrzędem, z największą religijną okazałością, który *Instalacyą* biskupa się zowie.

W przeznaczonym na tę instalacyę czasie, duchowieństwo z ludem wiernym zbiera się na wskazane do spotkania biskupa miejsce, na co pospolicie, gdzie mo-

zna kościół się przeznacza. Gdy biskup tam przybędzie, duchowieństwo podług przepisów ceremoniału go spotyka. Skoro zaś wdzije na siebie święte szaty i znamiona biskupiego dostojenstwa, rozpoczyna się do kościoła katedralnego uroczysta processya, która w następującym porządku postępuje. 1. Idą cechy miasta z chorągwiami. 2. Różne bractwa z oltarzykami. 3. Zakony w mieście będące, każdy z osobnym krzyżem. 4. Subdyakon ubrany w dalmatykę niesie krzyż procesjonalny z dwoma akolitami. 5. Kler w komżach. 6. Subdyakoni i dyakoni w dalmatykach. 7. Kapłani w ornatach, wpośród których kapłani w kapy odziani niosą Relikwie śś. patro-nów katedry i całej dyecezyi. 8. Wikariusze i niższe duchowieństwo katedralne, we właściwych sobie kościelnych ubiorach. 9. Kanonicy i prałaci składający kapitułę katedralną; między którymi, kapłan w kapę ubrany niesie Bulle papieżkie. 10. Pod baldachimem postępuje sam biskup w asystencyi archidyakona w kapie, tudzież dwóch dyakonów honorowych, dyakona i subdyakona zwyczajnych w dalmatykach. 11. Za biskupem idą urzędnicy cywilni i wszystek lud wierny. W takim porządku postępuje processya do katedralnego kościoła, przy odgłosie wszystkich kościelnych dzwonów. Podczas procesyi śpiewa się Hymn Zacharyasza *Benedictus*, w którym ten starozakonny kapłan wielbił Boga po narodzeniu syna swego Jana Chrzciciela, mającego przygotować lud do przyjęcia Zbawcy świata, a biskup błogosławi lud po obu stronach zgromadzony.—We drzwiach katedralnego kościoła, prałat probosz lub inny z dygnitarzy katedralnych, mający uroczyście Mszę ś. odprawiać, jeżeli instalacya odbywa się zrana, z całą asystencyą ubraną do Mszy ś. spotyka biskupa stosownie do przepisów ceremoniału. Po wejściu biskupa do kościoła, rozpoczyna się dziękczynny Hymn *Te Deum*, a biskup za duchowieństwem postępuje do wielkiego oltarza, u którego stopni klęczy podczas dziękczynnego hymnu i innych modłów, jakie za niego do Boga się zanoszą.—Po tych modlitwach biskup pocałowawszy oltarz, wykonywa przy-

sięgę na zachowanie ustaw i przywilejów kapitułnych, tudzież Ewangelię, *Jam jest pasterz dobry*, odczytuje. Przez pocałowanie ołtarza okazuje biskup, że palając gorącą miłością ku Jezusowi Chrystusowi, którego ołtarz wyobraża, obejmuje urząd pasterski nad jego trzodą. Przez odczytanie zaś Ewangelii wyraża chęć szczerą, mieć na wzór Chrystusa w tym urzędzie pasterskim, tudzież gotowość woli poświęcić siebie dla zbawienia dusz jego pieczy poruczonych; czyli, gotów zawsze będzie, jak powiada Chrystus w tej Ewangelii, *dać duszę swą za owce swoje*.—Po przeczytaniu Ewangelii, wprowadzony na tron biskupi przyjmuje sobie należny jako prawnemu pasterzowi od jego owczarni, naprzód od asystencyi, potem od kapituły i duchowieństwa, w końcu od innych wiernych; a każdy przystępując z przykłonieniem, całuje biskupa rękę, na znak czci i posłuszeństwa, jakie swemu pasterzowi okazywać powinien.—Po dopełnieniu tego obrzędu, jeden z członków kapituły lub inny do tego przeznaczony kapłan, otrzymawszy biskupie błogosławieństwo, wstępuje na ambonę i ogłasza Bulle czyli Listy Apostolskie, w których papież oznajmuje biskupowi jego zatwierdzenie w godności pasterza poruczonej mu dyecezyi, tudzież zaleca go kapitule, duchowieństwu i wszystkim wiernym tejże dyecezyi; razem upomina, aby wszyscy go bez wyjątku, jako ojca duchownego, swego naczelnika i pasterza przysłuchali i uległymi mu byli. Czytanie tych listów apostolskich pokazuje że biskup nie sam przez się, ani też mocą ludzką, ale z woli Boga, za pośrednictwem Jego ziemskiego namiestnika swój pasterski urząd obejmuje, stosownie do nauk ś. Pawła Apostoła *), że *każdy najwyższy kapłan* czyli biskup, *z ludzi wzięty, dla ludzi postanowiony w tem, co do Boga należy*, ale nie od ludzi, lecz od samego Boga jego duchowna władza pochodzi. Albowiem dodaje tenże Apostoł: *żaden sobie czci nie bierze, jedno który bywa wezwany od Boga, jako Aaron*. Po przeczytaniu

*) Hebr. 5, 1, 4.

Listów apostolskich, następuje stosowna do zgromadzonego ludu przemowa. Potem odprawuje się Msza ś. którą biskup współcelebruje. — Po mszy, z tronu daje ludowi pasterskie błogosławieństwo i udziela czterdzieści dni odpustu tym z wiernych obecnych, którzy podług przepisów Kościoła ś. do jego otrzymywania są usposobieni. Na tem się kończy obrzęd biskupiej instalacji, a wychodzącego z katedry biskupa, asystencya z innem duchowieństwem przepuszcza.

Uroczysty obrzęd instalacji biskupa, z największą okazałością, tak religijną jak świecką odbywany, bo; 1. Jest spełnieniem zaślubin biskupa z duchowną jego oblubienicą Kościołem ś. i umocnieniem związku ze wszystkimi wiernymi całej jego dyecezyi. 2. Jest znakiem duchownej, z czystego i szczerego serca pochodzącej radości wiernych, że się doczekali końca osierocenia swego. Powitania biskupa podczas tego obrzędu, są tłumaczami tej wiernych radości i uczuć połączonych z najlepszymi dla niego życzeniami. 3. Wyraża miłość i przywiązanie ku swemu biskupowi wszystkich wiernych, duchowną jego owczarnię składających, a cześć i uszanowanie jakie swemu pasterzowi okazują, dowodzi ich religijnych uczuć i gorliwości o cześć samego Boga; bo tam tylko prawdziwa jest gorliwość religijna, gdzie naczelnicy religii są czczeni i poważani.

Instalacja plebana. Jak papież namiestnik Chrystusa na ziemi i najwyższy pasterz Jego trzody po całym świecie rozproszonej, część tejże trzody w duchowny zarząd biskupowi porucza, tak biskup będąc pasterzem całej dyecezyi, i nie mogąc sam jeden wystarczyć w niesieniu duchownych posług wszystkim jego owczarni wiernym, musi używać do pomocy kapłanów i zlać na nich część obowiązków swoich. Porządek i dobro wiernych tego wymaga, aby biskup wiedział gdzie i czem każdy kapłan w jego dyecezyi się zajmuje; dla tego bez wiedzy i pozwolenia biskupa, żaden kapłan w dyecezyi peł-

nić duchownych obowiązków nie może: dla tego biskup każdemu kapłanowi przeznacza miejsce i oznacza część duchownej trzody, której posługi religijne nieść powinien. W tym celu, każda dyecezya dzieli się na części *Parafiami* zwane, a każda parafia ma swego stałego od biskupa przeznaczonego pasterza, który się *Parochem* lub *Plebanem* nazywa. — *Proboszcz* (Praepositus) jestto pralat kapituły katedralnej pod którego dozorem mansyonarze i kantorowie katedralni zostają. Ztąd proboszczów mają nazwanie plebani tych kościołów, w których przez mansyonarzów *Kurs* albo *Officium o Najśw. Pannie* się śpiewa. — Gdy pleban nie może sam wydołać wszystkim duchownym potrzebom wiernych, przeznacza mu biskup w pomoc innych kapłanów, *Wikaryuszami* czyli *Zastępcami* zwanych, ponieważ zastępują plebana w tem, czego on sam nie jest w stanie spełnić. — Kapłan na stałego plebana jakiej parafii od biskupa przeznaczony, w pełnienie swego obowiązku wprowadza się przez obrzęd *Instalacyą Plebana* zwany. Przed tą instalacyą, biskup każe ogłosić imię kapłana w parafii, której on ma być plebanem. W tym celu przy drzwiach kościelnych zawiesza się pismo biskupa, *Litterae Cridae* zwane, aby parafianie, jeżeli co mają do zarzutu temu kapłanowi, biskupowi objawili. Jestto troskliwość Kościoła ś. aby do urzędów duchownych przeznaczać osoby godne i dobrą sławę u ludu mające; bez czego kapłan nie może mieć zaufania wiernych, i obowiązków swego urzędu z ich duchownym pożytkiem spełniać. — Gdy nie zajdzie żaden ważny zarzut, obrzędu instalacyi dopełnia dziekan lub inny, szczególne do tego upoważnienie mający, kapłan, który *Instalator* albo *Introduktor* się zowie. — Na instalacyą plebana zwołują się wierni do tej parafii należący, którym ma być ich pasterz uroczystie przedstawiony, i aby objęcia przez niego pasterskiego nad nimi urzędu świadkami byli. Dla tego instalacya ta odbywać się zwykła w dni świąteczne, kiedy lud wierny do kościoła się zgromadza. Nowy pleban klęczy przed przymkniętymi drzwiami kościoła i odmawiają się stosowne mo-

dlitwy, w których instalator błaga Boga o pomoc i potrzebne łaski dla tego plebana, aby gorliwie i z pożytkiem wiernych swój pasterski rząd mógł sprawiać. Potem podaje mu klucze od kościoła i do niego wprowadza odmawiając stosowną modlitwę: a po wejściu do kościoła kropi święconą wodą—Przy wprowadzeniu plebana do kościoła, duchowieństwo z ludem spotykają go i do wielkiego ołtarza prowadzą. Tu po krótkiej modlitwie, przed Najśw. Sakramentem, nowy pleban przystępuje do ołtarza i obiema rękami go się dotyka, będąc nieco schylony na znak upokorzenia przed Bogiem i uznania swej niegodności, a instalator tymczasem stosowną modlitwę odmawia. Po skończonej modlitwie, pleban uczyniwszy znak Krzyża ś. całuje ołtarz. Potem śpiewa się antyfona i modlitwa do patrona miejscowego kościoła. Tę modlitwę sam pleban śpiewa, po której na podziękowanie P. Bogu śpiewa się *Te deum*, a przy rozpoczęciu tego hymnu wszystkie dzwony kościelne się odzywają.—Naostatek, instalator nowego plebana poleca ludowi wiernemu do jego parafii należącemu, i w stożnej mowie przedstawia obowiązki, jakie pełnić mają względem swego pasterza, aby jego urząd był Bogu miły im samym do zbawienia pożyteczny.

Znaczenie duchowne obrzędów instalacyi plebana, to jest mianowicie: 1. Nowy pleban klęczy przed przymkniętymi drzwiami kościoła, dla wyrażenia, że poczytuje sobie za niegodnego pasterskiego urzędu i przymuje go tylko będąc posłuszny wezwaniu biskupa, w którym wolę samego Boga uważa. 2. Przymknięte drzwi kościoła oznaczają, że nikt sam nie może wejść na urząd Kościoła i dusz ludzkich pasterza, ale tylko ten, kogo Bóg powoła i za pośrednictwem biskupa nań wprowadzi. Dla tego instalator podaje nowemu plebanowi stulę i przy stosownej modlitwie do kościoła go wprowadza. Stula bowiem jest znakiem władzy kapłańskiej, a podawanie jej, pozwolenie wejść do kościoła i objąć nad nim zarząd wyraża. 3. Podawanie kluczy oznacza poruczenie, jakie odbiera pleban, aby czuwał i strzegł Kościoła

Chrystusowego.—4. Kropienie święconą wodą nowego plebana, oznacza czystość serca i zamiarów, z jakimi on obejmować powinien urząd pasterski.—5. Spotkanie plebana przez duchowieństwo i lud wierny, tudzież odprowadzenie go do ołtarza, wyraża chętne przyjęcie go od wiernych na pasterza swego i poddanie się jego rozporządzeniom.—6. Dotykanie się obiema rękami ołtarza, jest znakiem objęcia przez plebana zarządu w materialnych i duchownych rzeczach nad kościołem, w którym ten ołtarz pierwsze miejsce zajmuje. W szczególności zaś obrzęd ten oznacza, że nowy pleban przyjmuje na siebie obowiązek strzedz całości materialnego kościoła, jego sprzętów, ubiorów śś., dóbr i wszystkiego co do tego kościoła należy; strzedz całości i swoim staraniem budować duchowny Kościół Chrystusa, jego troskliwości powierzony, przez nauczanie, sprawianie śś. Sakramentów, składanie Bogu Najśw. Ofiary, i spełnianie wszystkich duchownych posług wiernym, których od-tąd stałym pasterzem będzie. Ponieważ ołtarz wyobraża Chrystusa, to więc dotykanie się rękami ołtarza oznacza jeszcze, że pleban swój urząd od samego Chrystusa odbiera,—7. Całowanie ołtarza po uczynieniu znaku Krzyża ś. wyraża, że pleban obejmuje swój urząd pasterski nie dla widoków doczesnych, ale z miłości ku Chrystusowi i pałając tą miłością najgorliwiej go spełniać pragnie, aby wszyscy wierni jego pieczy poruczeni, których Chrystus męką i śmiercią na krzyżu odkupił, zbawienie wieczne otrzymali.—8. Przez modlitwę do patrona kościoła odprawianą, nowy pleban ze swoim kościołem tego patrona opiece i wstawieniu się za nim do Boga się porucza.—9. Dzwonienie we wszystkie dzwony na końcu instalacyi, oznacza radość wiernych, że otrzymali sobie duchownego pasterza o czem to dzwonienie ich zawiadamia.

IX. Obrzędy Sakramentu Małżeństwa.

Przez Sakrament Małżeństwa mężczyzna i niewiasta łączą się z sobą na zawsze do życia wspólnego i szczególnej łaskę do wypełnienia obowiązków do tego stanu przywiązanych od Boga otrzymują. Dla tego oblubieńcy, żeby się stali godnymi tej łaski, przez modlitwy, spowiedź i komunię ś. do niego dobrze przygotować się powinni.—Przyjęcie sakramentu Małżeństwa, *Ślubem* się zowie dla tego, że najgłówniejszym obrzędem tej świętej czynności jest wykonanie ślubu czyli wzajemnej przysięgi między osobami ten sakrament przyjmującemi.

Obrzędy przy Ślubie. Sakrament Małżeństwa, jak wszystkie inne, Kościół ś. z pewnymi obrzędami sprawuje. 1. Ślub dawać się powinien publicznie w kościele przed ołtarzem Boga, bo jest ważną religijną czynnością. 2. Powinien odbywać się przy świadkach, gdyż jest wzajemną umową czyli kontraktem mężczyzny i niewiasty do wspólnego życia. 3. Przy rozpoczęciu ślubu śpiewa się lub się odmawia hymna *Veni Creator*, dla uproszenia łaski i darów Ducha Ś. osobom zawierającym związek małżeński. Podczas tego hymnu, kapłan, oblubieńcy i wszyscy przytomni, na znak pokory i skruchy serca, z jaką zanoszą prośby do Boga, klęczeć powinni. 4. Kapłan zapytuje po imieniu każdego z osobna oblubieńców: Czy w dobrej woli i bez przymusu związek małżeński zawierają? bo ta okoliczność do ważności tego związku należy. Czy nie było robione przyrzeczenie poślubić inną osobę? ponieważ takie przyrzeczenie jest przeszkodą wchodzić w związek małżeński z osobą przedstawioną. 5. Oblubieńcy stawają przed ołtarzem, mając na ręku pierścienie, które kapłan od nich przyjmuje, poświęca, a potem pierścień oblubienicy wkłada na przedostatni palec prawej ręki, zwany serdecznym, oblubienica, pierścień zaś oblubienica wkłada na tenże sam palec oblubienicy. Pierścień uważany zawsze jest za

godło wiary i dotrzymanie danego słowa. Dla tego zwyczaj jest nim pieczętować wszelkie umowy na piśmie zrobione. Ztąd i w obrzędach religijnych, w temże znaczeniu zwykł być uważany. Zamiana więc pierścienia przy ślubie, jest godłem czyli znakiem wzajemnego oblubieńców oddania się jedno drugiemu, i wzajemnego zapewnienia, że wiary małżeńskiej sobie dotrzymają. 6. Kapłan wiązuje prawe ręce oblubieńców stułą, i od nich odbiera przysięgę wzajemnej wierności i wypełnienia obowiązków małżeńskich; naprzód oblubieniec, a potem oblubienica takową przysięgę czyni. Podawanie rąk jest znakiem, że małżonkowie wzajemną sobie pomoc nieść powinni. Związanie rąk stułą w czasie przysięgi, wyraża ścisłość związku małżeńskiego, którego bez grzechu rozerwać i jedno drugiego porzucić nie mogą. Kościół ś. w imienia Boga ten związek zatwierdza, co kapłan na końcu objawia słowami Chrystusa: *Co Bóg złączył, człowiek niechaj nie rozłącza* *). Prawe ręce oblubieńców wiążą się dla tego, że prawa strona za pierwszą i ważniejszą zawsze się uważa. 7. Po uczynionej przysiędze, już związek małżeński się zawarł. Dla tego kapłan wzywa na świadków wszystkich obecnych, aby w potrzebie zaświadczaali, że między temi osobami małżeństwo prawnie zawarte i od Kościoła potwierdzonem zostało. 8. Nakoniec nowi małżonkowie klękają, a kapłan daje im błogosławieństwo i kropi święconą wodą. Błogosławieństwo to na końcu ślubu się opuszcza, gdy go bierze wdowa, ponieważ ona w pierwszym związku małżeńskim już je przyjęła: modlitwy zaś w tem błogosławieństwie do oblubienicy jako panny poślubionej są zastosowane. 9. Zwyczaj strojenia do ślubu oblubienicy w kwiaty i wieńce, jest godłem jej niewinności. 10. Pod czas ślubu oblubieniec stawia się z prawej strony oblubienicy, dla wyrażenia, iż ma jej zwierchnikiem i głową zostać, jak to sam Bóg postanowił mówiąc do Ewy: *Pod mocą będziesz męża, a on będzie nad tobą panował* **);

*) Mat 19, 6. **) Gen. 3, 16.

i jak ś. Paweł Apostoł zaleca: *Żony niechaj będą poddane mężom swym jako Panu; albowiem mąż jest głową żony, jak Chrystus jest głową Kościoła. A jako Kościół poddany jest Chrystusowi, tak też żony swoim mężom we wszystkim *)*

Ślub podczas Mszy ś. Kościół ś. bardzo tego życzy aby Sakrament Małżeństwa był udzielany przy Mszy ś. którą na ten cel ułożył, i za oblubieńców odprawuje. Gdy więc ślub przy Mszy ś. ma być dawany, kapłan ubrany w albę, stulą i kapę, wychodzi do ołtarza, i daje ślub oblubieńcom ze zwyczajnymi obrzędami aż do błogosławieństwa, które w ciągu mszy udziela. Potem zdejmuje kapę, a włożywszy manipularz i ornat rozpoczyna Mszę ś. której oblubieńcy przed tymże ołtarzem klęszc słuchają. Po *Per ipsum* odśpiewawszy lub odmówiwszy *Pater noster*. Obraca się do oblubieńców, i odmawia nad nimi modlitwy, w których błaga Boga, aby obdarzył ich potrzebnymi cnotami, licznem potomstwem i długiem życiem; potem dalej Mszę ś. odprawuje. Podczas Komunii kapłańskiej daje się Komunia ś. oblubieńcom, jeśli jej przed tem nie przyjmowali. Po *Item issa est*, kapłan znowu nad oblubieńcami się modli i powtórnie Boga prosi, aby raczył nad nimi błogosławieństwo swe spełnić i do żywota wiecznego doprowadzić. Kropi nakoniec święconą wodą oblubieńców, odmawia modlitwę *Placeat*, daje zwyczajne we mszy błogosławieństwo ludowi i ostatnią Ewangelię czyta; po której do zakrystyi odchodzi.

Wprowadzenie niewiasty do Kościoła po ślubie. Przy wejściu niewiasty pierwszy raz po ślubie do kościoła, kapłan odmawiając nad nią stosowne modlitwy, daje jej błogosławieństwo, które *Wprowadzeniem niewiasty po ślubie* się zowie. W modlitwach przy tem wprowadzeniu kapłan w imieniu Kościoła błaga wszechmocnego Boga, aby jak niegdyś Adama i Ewę w raju, tak

*) Ephes. 5, 22—24.

tę niewiastę razem z jej małżonkiem błogosławił, dobrem potomstwem i dostatkiem rzeczy do życia potrzebnych ich obdarzył, tudzież ozdobionych pobożnością, czystością obyczajów, bojaźnią swoją świętą i innymi chrześcijańskimi cnotami, do życia wiecznego zaprowadził. Piękna myśl Kościoła ś. w zanoszeniu takich modłów do Boga za nowożeńcami. Przez nie bowiem Kościół ś. chce im wyjednać Boskie łaski w nowoobranym stanie potrzebne, oraz zabezpieczyć ich przyszłość doczesnego i wiecznego życia. Dla tego nowożeńcy nie powinni opuszczać tego błogosławieństwa, i kiedy niewiasta one odbiera, chwalebną jest rzeczą aby jej małżonek był obecnym, ponieważ modlitwy Kościoła ś. do niego także się stosują.

Zaręczyny. Zawarcie związku małżeńskiego poprzedzać zwykły *Zaręczyny*, czyli obietnica od mężczyzny i niewiasty wzajemnie sobie uczyniona, połączenia się na przyszłość związkiem małżeńskim. Te zaręczyny odbywają się uroczyście lub prywatnie. Przy uroczystych zaręczynach przytomni są świadkowie, i udziela się kapłańskie błogosławieństwo osobom mającym zamiar między sobą małżeństwo zawrzeć. Skutek uroczystych zaręczyn jest, że póki one dla słusznej przyczyny rozerwane nie są, z inną osobą zawierać małżeństwa bez grzechu nie wolno. Tego wymaga sprawiedliwość, aby nieoszukiwać bliźniego i danego słowa dotrzymać. U nas uroczyste zaręczyny powszechnie nie są we zwyczaju, lecz jeśli by kto żądał one uczynić, Kościół ś. błogosławieństwa swego nie odmawia.

Zapowiedzi, indult i egzamina przedślubne. Są okoliczności prawem kościelnem określone, które między pewnemi osobami nie pozwalają zawierać związek małżeński, i dla tego *Przeszkodami Kanonicznemi do małżeństwa* zwykle się zowią. Dla wykrycia więc takich przeszkod, w kościele parafialnym, do którego oblubieńcy należą, o mającym nastąpić związku małżeńskim czyni się zawsze trzykrotne ogłoszenie, *Zapowiedziami* zwane; a każdy ktoby wiedział o jakiej przeszkodzie, pod cięż-

kim grzechem miejscowemu plebanowi donieść powinien. Zapowiedzi ogłaszają się tylko w niedziele i święta, podczas mszy uroczystej czyli summy, bo wtedy do kościoła lud zwykł się zgromadzać. Jeżeli oblubieńcy do różnych parafij należą, wówczas zapowiedzi w każdej z nich ogłaszać się powinny. Od zapowiedzi może tylko sam biskup dla ważnych przyczyn uwolnić, lecz nie inaczej, jak po otrzymaniu od właściwego plebana świadectwa, że żadne przeszkody kanoniczne do zawarcia małżeństwa między osobami przedstawionemi nie zachodzą. Takie biskupie uwolnienie od zapowiedzi, zowie się *Indultem*. Dla wykrycia także wspomnionych przeszkod, przed ślubem przy świadkach odbywają się egzamina. Egzaminują się jeszcze oblubieńcy, azali są dobrze usposobieni do przyjęcia sakramentu Małżeństwa i potrzebną duchowną naukę mają.

Błogosławieństwo rodziców. Dzieci zawierające związek małżeński bez wiedzy i błogosławieństwa rodziców lub opiekunów, ciężko grzeszą, bo rodzice przez miłość ku swym dzieciom źle im nie życzą, a mając doświadczenie i stały rozum, daleko lepiej o ich przyszłości mogą sądzić, i czy zamierzone małżeństwo dla ich dzieci pomyślność obiecuje, rozpoznać. Lubo Kościół ś. wymaga pozwolenia i błogosławieństwa rodziców przed ślubem i nagania tych, którzy je brać zaniedbują, jednak zawarte bez wiedzy rodziców małżeństwo za ważne uznaje. Podobnie grzeszą ci rodzice i Kościół ś. karą ekskomuniki im zagraża, którzy zmuszają swe dzieci do zawarcia małżeństwa z osobami, do których przywiązania nie mają.

Ślub 50-letni. Małżonkowie przeżywszy z sobą w stanie małżeńskim lat 50 obchodzić zwykli Jubileusz swego ślubu, i ten obchód *Złotem Weselom* pospolicie się zowie. Kościół ś. w takim razie daje im swoje błogosławieństwo; lecz obrzędy przy obchodzie 50-letniego ślubu, zupełnie są różne od tych, jakie się przy zawarciu związku małżeńskiego odbywają. Gdy małżonkowie 50-letni staną przed ołtarzem, nie powtarzają już przysięgi

wierności, ani też święcą się i dają im pierścienie ślubne. W błogosławieństwie, jakiego im kapłan udziela, wszystkie modły odnoszą się tylko do podziękowania Bogu za długie ich życie i do uproszenia nowych łask, jakich oni dla siebie potrzebują.

Trwałość i nierozzerwalność związku małżeńskiego. Małżeństwo raz ważne zawarte, dla żadnej przyczyny, jakabykolwiek ona była, rozerwanem być nie może, chyba przez śmierć jednego z małżonków, albowiem Chrystus w Ewangelii ś. wyraźnie powiada: *Co Bóg złączył, człowiek niechaj nie rozłącza **). I na innym miejscu: *Wszelki który opuści żonę swoją, a drugą pojmie, cudzołbą i kto od męża opuszczoną pojmie, cudzołbą **)*. Tego koniecznie wymaga świętość sakramentu, porządek w rodzinie i wychowanie potomstwa. Małżonkowie, nie mając nadziei rozłączenia się z sobą, starają się o zachowanie zgody i jedności, przywary i ułomności jedno drugiego cierpliwie znoszą, występków przeciwnych wierności małżeńskiej dopuszczać się strzegą i t. p. Dla tej przyczyny Kościół ś. wymaga dobrego zastanowienia się przed zawarciem związku małżeńskiego, i poznania się wzajemnego osób ten związek zawierających, azali świątobliwie żyć z sobą będą mogli. Kiedy zaś kto wstępuje w stan małżeński bez zastanowienia się i potrzebnych ostrożności, sam sobie winę przypisać musi, a potem za nią pokutować.

Separacya czyli rozłąka. Są okoliczności, dla których Kościół ś. dozwala małżonkom jednemu od drugiego się odłączyć co do mieszkania i spełniania obowiązków małżeńskich, a to odłączenie *Separacyą* czyli *Rozłąką* zowią. Do takich okoliczności szczególniej należą: złe obejście się, krzywdzenie i znieważanie jedno drugiego, czyhanie na życie, dopuszczenie się występków i t. p. Kościół ś., dozwalając dla podobnych okoliczności separacyi małżonkom, nie dozwala im jednak, w niej zo-

*) Math. 19, 6. **) Luc. 16, 18.

stając, z innemi osobami drugich związków małżeńskich zawierać. Po rozłączeniu się bowiem zawsze oni między sobą małżonkami być nie przestają, i w każdym czasie do życia wspólnego znowu powrócić mogą.

Rozwód. Rozvodu czyli rozerwania prawnie i ważnie zawartego małżeństwa, w ścisłym znaczeniu, w katolickim Kościele nie ma. Jeśliby zaś małżeństwo było nieważnie zawartem, to jest, jeśliby przy jego zawarciu jaka przeszkoda rozrywająca zachodziła, wtedy nie tylko może, ale koniecznie takie połączenie, jako nieważne, rozłączonem być powinno. Lecz nie jest to rozwód w ścisłym znaczeniu, ale tylko ogłoszenie władzy duchownej, że między pewnemi osobami żadnego małżeństwa nie było. Do tego się odnoszą wszystkie rozwody, jakie się w Kościele katolickim zdarzają. Trzeba jednak pamiętać, że w ogłaszaniu nieważności małżeństwa, równie jak w separacyi, małżonkowie nie powinni samowolnie postępować i sami się rozłączać, ale mają się zdać na sąd duchowny Kościoła, do którego w podobnych sprawach wydawać wyrok należy; ponieważ małżeństwo jest związkiem świętym, za wiedzą Kościoła zawartym i bez jego wiedzy nieustającym.

X. Przeszkody do Małżeństwa.

Ponieważ stan małżeński jest prawdziwym sakramentem nowego Zakonu i społecznością ludzi od Boga Stwórcy ustanowioną, którą ś. Paweł za figurę połączenia się Chrystusa ze swoim Kościołem przyjął *). Kościół ś. ma prawo przypisywać stosowne warunki i przeszkody, na które wstępujący do tego stanu uwagę mieć powinni. Te przeszkody aby każdemu wiadome były, a tak nikt nie ważył się z jakąkolwiek z nich wstępować do stanu małżeńskiego, aby słysząc zapowiedzi wiedział o czem

*) Ephes, 5, 32.

donosić zwierzchności duchownej, wiadomość szczegółową o nich pomieścić tu wypada.

Wiedzieć potrzeba, iż dwojakie są od Kościoła Bożego postanowione przeszkody do małżeństwa: jedne, które tylko bronią pod grzechem śmiertelnym wstępować w stan małżeński, jednakże małżeństwo z temi przeszkodami zawarte, jest ważne i nie może być dla tychże przeszkód rozerwane. Takowe przeszkody są cztery.

Pierwsza jest *Zrękowiny* albo *Zaręczyny*: to jest, gdy kto obiecał pewnej osobie wziąć ją za żonę, temu się nie godzi żenić z inną: jako też gdy która obiecała pewnemu mieć go za męża, teje nie godzi się iść za drugiego; chyba zaręczona osoba na to dobrowolnie zezwała, albo inne słuszne przyczyny zachodzą, jako to nieprzewidziana odmiana na gorsze co do obyczajów, zdrowia, urody, majątku, sławy, religii; niedopelniony warunek i oddalenie się przez czas długi, wstąpienie do zakonu, przyjęcie święcenia wyższego, przeszkoda niedopuszczająca ważnego małżeństwa, ślub z inną osobą. Co się ma też rozumieć o tych, którzy pod obietnicą przyszłego małżeństwa, jaką pannę lub inną uczciwą białogłową do grzechu cielesnego namówili.

Druga jest ślub prywatny wiecznej czystości, wstąpienia do zakonu, przyjęcie wyższych święceń i bezżeństwa. Takim ślubem związana osoba, jeżeli bez dyspensy papieżkiej w stan małżeński wstępuje, nie tylko grzeszy śmiertelnie, ale nie ma nawet prawa spełniać powinności małżeńskiej, i ile razy domaga się, tyle razy grzeszy śmiertelnie; a po owdowieniu nie godzi się jej w inny stan małżeński wstępować, aż od tego ślubu uwolniona będzie. Jeśliby zaś i druga osoba z pewnością o takowym ślubie małżonka swego wiedziała, tedy i tej nie godzi się z nim w stan małżeński pod grzechem śmiertelnym wstępować; jednak ona jak od tego ślubu wolna, powinności małżeńskiej bez grzechu dopelniać może. Przez ślub prywatny rozumie się ten, który się nie w zakonie

wykonywa; bo ślub zakonny zupełnie małżeństwo nieważnem czyni.

Trzecia jest czas od Kościoła zakazany, takie czasy są: 1. Od pierwszej niedzieli Adwentu do Trzech Królów. 2. Od środy Popielcowej aż do niedzieli Przewodnej. W tym czasie, na post i modlitwę szczególniej przeznaczonym, nie godzi się wstępować w stan małżeński bez przyczyny i dyspensy swego biskupa. Nawet za dyspensą ślub bez uroczystości odbywać się powinien; to jest bez benedykcji podczas mszy, bez publicznego i okazałego przybycia do kościoła, bez godów weselnych i okazałego przeprowadzenia oblubienicy do domu oblubieńca; słowem bez żadnej ostentacyi.

Czwarta jest zakaz urzędowy biskupa, a nawet i plebana, aby pewne małżeństwo do naznaczonego czasu zawieraniem nie było, jeżeli tego wymaga podejrzenie o jakiejsz przeszkodzie lub ukończeniu sporu względem tego małżeństwa. Zakazuje też Kościół, aby małżeństwo nie było zawierane bez trzech zapowiedzi, aby nie wchodzić w związki małżeńskie z heretykiem, aby kapłan nie dawał ślubu nieumiejącym głównych prawd wiary, albo nie mającym wieku prawem krajowem przepisanego, jako też świadectwa o wyszłych zapowiedziach w innej parafii i o pozwoleniu zenienia się, jeśli kto jest od innych zależnym. — Te są przeszkody, które tylko bronią małżeństwa, ale go nie rozrywają, i małżeństwo w tych przeszkodach zawarte, jest ważne, tylko nie jest godziwe.

Drugie przeszkody są takie, że nie tylko bronią pod grzechem śmiertelnym wstępować w stan małżeński, ale nawet czynią małżeństwo nieważnem, psują je i rozrywają, choćby kto nie wiedział przedtem o tych przeszkodach; a tak, potem o nich dowiedziawszy się, nie może w tym stanie żadną miarą mieć społeczności małżeńskiej, póki nie otrzyma dyspensy należytej i póki ślub powtórzony nie będzie. Takowych przeszkód jest piętnaście.

Pierwsza jest, oszukanie co do osoby, jako to: gdyby kto chciał za żonę mieć młodszą córkę jakich rodziców, *np.* Katarzynę, a jemu przez jaki podstęp dana była bez jego wyraźnego zezwolenia inna, *np.* Barbara. Jednak w tem żadnej przeszkody nie masz, jeśliby kto był oszukany tylko co do przymiotów, *np.* rozumiejąc, że ta osoba jest bogata, ładna, niewinna, rozumna, znakomitego rodu i t. d., a w samej rzeczy nic takowego po zawarciu małżeństwa nie okazało się.

Druga jest, kiedy która osoba wolna wstąpiła w stan małżeński z taką osobą, która jest niewolnicą drugiego, a wolna osoba nie wiedziała, ale raczej rozumiała, iż ona jest wolną. Co się jednak nie ma rozumieć o poddanych tutejszych; a tak, choćby który szlachcic wziął sobie za żonę poddaną, rozumiejąc, że jest szlachcianką; albo która szlachcianka wzięła sobie za męża jakiego poddanego, rozumiejąc, że on jest szlachcic albo od poddaństwa wolny, ważny jest stan ich małżeński, lubo się oszukali w rozumieniu swem. To dla tego, że u nas niema takich niewolników jak byli u Rzymian.

Trzecia jest ślub zakonny albo Profesya w zakonach od Kościoła aprobowanych przedtem uczyniona. A tak, gdyby która osoba z takim profesem, a w swoim ślubie czystości niedyspensowanym, zawarła małżeństwo, to małżeństwo nie byłoby ważne i nie mogłaby z nim żyć po małżeńsku. Po zawarciu małżeństwa ktoby chciał zostać zakonnikiem, ma dwa miesiące czasu, w którym nie używając społeczności małżeńskiej, nawet bez zezwolenia drugiej strony, może wykonać profesję, i w takim razie druga strona zostanie wolną; po dwóch zaś miesiącach, bez zezwolenia drugiej strony już nie może; a gdyby się ta zgodziła, to i sama, kiedy jest młodą, do zakonu iść powinna.

Czwarta jest pokrewieństwo, tak duchowne, jako i cielesne. *Pokrewieństwo duchowne* pochodzi z sakramentów chrztu i bierzmowania: a to pokrewieństwo ściąga się tylko między kmiotami z jednej, a ochrzczonym

lub bierzmowanym i jego rodzicami z drugiej strony. Także między chrzczącym albo bierzmującym z jednej, a ochrzczonym albo bierzmowanym i rodzicami jego z drugiej strony. Między kmotrami więc żadne duchowne pokrewieństwo nie zachodzi, a tak im się z sobą żenić wolno; chyba żeby jedna z tych osób, dzieci drugiej do chrztu kiedy trzymała. Dla uniknienia duchownego pokrewieństwa, które małżeństwa zawartego nie zrywa, a tylko nie dozwala małżeńskiego pożycia bez dyspensy, nie wypada rodzicom chrzcić, albo do chrztu trzymać własne swe dzieci, chyba w nagłej potrzebie, która od pokrewieństwa wymawia i prawa do społeczności małżeńskiej nie odbiera. Dyspensa od pokrewieństwa duchownego należy do papieża; daje się łatwiej, kiedy zachodzi między kmotrami a rodzicami dziecięcia, niż kiedy zachodzi między kmotrami a dziećciem. *Pokrewieństwo zaś cielesne* między wszystkimi krewnymi, jakimkolwiek krwi związkiem, choć i ciotecznymi, nie tylko nie pozwala małżeństwa pod grzechem śmiertelnym, ale też owe małżeństwo czyni nieważnem i rozwiązuje do samego czwartego stopnia tego pokrewieństwa, w którejkolwiek linii, czy prostej czy pobocznej. Z tą tylko różnicą, że w linii prostej do nieskończoności zachodzi przeszkoda i dyspensą zniesioną być nie może, a w linii pobocznej może być dyspensa nawet w drugim stopniu, gdy do tego są ważne i prawdziwe, nie zaś myślane przyczyny. Dyspensa bowiem na fundamencie błahych przyczyn, przez oszukanie zwierzchności duchownej udzielona, nie jest ważną i na sumieniu o nią proszących ciężą. Kościół ś., jako matka troskliwa o dobro swych dzieci, stanowiąc prawa ogólne, ma wzgląd na szczególne osoby i dla istotnych ich potrzeb zwalnia obowiązki, dla dobra ogółu na wszystkich włożone; dla tego dając dyspensę już od pokrewieństwa, już od innych przez się ustanowionych przeszkód, zwraca uwagę na przyczyny, dla których jej kto potrzebuje. Za ważne przyczyny ma: 1. Trudność w dobraniu w tem miejscu osoby odpowiedniej co do urodzenia i stanu. 2. Szczupłość posagu. 3. Wiek podeszły,

jak w pannie 24 lata. 4. Nadzieja umorzenia nieprzyjaźni familijnej. 5. Niebezpieczeństwo utraty wiary swojej. 6. Znakomite dla Kościoła przysługi. 7. Stan wdowi potomstwem z uprzedniego małżeństwa obarczony. 8. Nieślawą ze zbytecznego zbliżania się wynikłą, a tem bardziej obciążenie. Te przyczyny należą z całą otwartością biskupowi przełożyć i z uległością Kościołowi powinna, na jego rozstrzygnięciu polegać. Jest jeszcze *pokrewieństwo prawne*, które zachodzi między rodzicami, a dziećmi przysposobionymi, jak to: między tym kto przysposabia, a przysposobionym i jego dziećmi, między przysposobionym, a żoną przysposabiającego i nawzajem między żoną przysposobionego, a przysposabiającym; naręście między dziećmi rodzonymi i przysposobionymi, dopóki pod władzą rodziców swoich zostają. Przysposobie nie żeby miało takie skutki, prawne być powinno, a nie prywatne.

Piąta jest grzech zabójstwa i cudzołóstwa, a to w tych tylko czterech okolicznościach: 1. Kiedy kto postronny, czy przez się, czyli przez innego zabija jedną osobę małżeńską, za zgodą drugiej osoby tegoż małżeństwa w tym celu, aby potem z sobą małżeństwo zawarli. 2. Kiedy która osoba małżeńska z postronną popełniła aktualne cudzołóstwo, a potem jedna osoba z tych cudzołożnych zabiła drugą osobę małżeńską, chociażby bez wiedzy drugiej osoby społecznej tego cudzołóstwa. 3. Kiedy która osoba w stanie małżeńskim zostająca, z postronną osobą popełniła aktualne cudzołóstwo i sobie wzajemnie obiecali, po śmierci drugiej osoby małżeńskiej, zawrzeć małżeństwo, i ta obietnica z obu stron cudzołożników była przyjęta i przed cudzołóstwem nie odwołana. 4. Kiedy dwie osoby wiedząc, iż jedna z nich aktualnie jest w małżeństwie, z sobą jednak zawierają małżeństwo i społeczność małżeńską wykonywają. A lubo ci, co sobie wzajemnie obiecali małżeństwo po śmierci małżonka lub małżonki swojej, byle ani cudzołóstwo, ani zabójstwo nie zachodziło, mogą się z sobą żenić; jednak

przez taką obietnicę śmiertelnie grzeszą, i obietnica ich nie jest ważną. Dyspensa od tej piątej przeszkody do papieża się odnosi.

Szosta jest różność wiary. Co się ma rozumieć tylko między ochrzczoneymi i nieochrzczoneymi, to jest: jeżeliby która osoba ochrzczona wstąpiła w stan małżeński z drugą osobą nieochrzczoneą, małżeństwo ich nie byłoby ważne. Małżeństwo między niewiernymi przed chrztem zawarte, po chrzcie powinno być po chrześcijańsku ponowione; a jeśli który z małżonków w niewierności pozostał, drugi ochrzczony w inne związki z chrześcijańską osobą wchodzić ma prawo.

Siódma jest niesłuszne i surowe do stanu małżeńskiego przymuszenie, czyli od rodziców swoich czyli od innych osób pochodzące; za którym przymuszeniem, choć tylko jednej osobie uczynionem, zawarte małżeństwo nie jest ważne dopóty, póki osoba przymuszona potem dobrowolnie na ten stan nie zezwoli, czy to słowami, czy zgodnem pożyciem małżeńskim. Śmiertelnie grzeszą i wpadają w klątwę, którzy jaką osobę do stanu małżeńskiego z osobą niepodającą się zmuszają.

Ośma. Poświęcenie ważne i dobrowolnie przyjęte na kapłaństwo, albo dyakoństwo lub subdyakoństwo, z którymi osobami tak poświęconemi, nie tylko małżeństwa zawierać się niegodzi pod grzechem śmiertelnym, ale nawet takie małżeństwo nie jest ważne według postanowienia Kościoła Bożego.

Dziewiąta jest, kiedy która osoba w stanie małżeńskim należytym będąca, z drugą w ten stan wstępuje; a choćby ta druga osoba o tem nie wiedziała, jednak to małżeństwo nie jest ważne, ani żyć z sobą pod grzechem cudzołóstwa nie mogą; nawet tacy nie mogą być rozgrzeszeni, póki się od siebie nie rozłączą.

Dziesiąta jest uczciwość publiczna, pochodząca tak z zaręczyn ważnych, jako i z małżeństwa ważnego, lubo łąčeniem cielesnem niespełnionego. Pierwsza czyni nieważnem małżeństwo z krewnymi zaręczonej osoby w pierwszym stopniu; druga ze wszystkimi krewnymi aż do czwar-

tego stopnia z temi osobami, które w takowem małżeństwie zostają wzajemnie będącymi.

Jedenasta jest, kiedy kto jeszcze nie ma lat zupełnych do stanu małżeńskiego, jako to mężczyzna nie ma 14, a białogłowa nie ma jeszcze 12, chyba jeśliby przed tymi laty złączenie z sobą mieli.—Prawa świeckie naznaczają dla mężczyzny lat 18, a dla białogłowy 16.

Dwunasta jest powinowactwo ze złączenia cielesnego, czy to prawego w małżeństwie, czy nieprawego bez małżeństwa pochodzące; które to powinowactwo czyni nieważnem małżeństwo między temi osobami z jednej, a powinowatemi ich wzajemnymi z drugiej strony; z prawego małżeństwa aż do czwartego, a z nieprawego połączenia aż do drugiego stopnia, tak w linii prostej, jako i pobocznej.—Stopnie powinowactwa liczą się tak jak pokrewieństwa: mąż powinowatym jest względem krewnych swej żony w tym samym stopniu, w którym oni są krewnymi żony; wzajemnie żona powinowatą jest względem krewnych męża w tym samym, w jakim są krewnymi męża. Toż się rozumie i o powinowactwie z nieprawego połączenia wynikłym.—Jeśliby osoba w stanie małżeńskim zostająca, dopuściła się grzechu cielesnego z osobą powinowatą w pierwszym lub drugim stopniu zostającą, traci prawo do wyciągania powinności małżeńskiej, bez dyspensy biskupiej.

Trzynasta jest, kiedy które osoby ślub małżeński z sobą biorą bez dwóch przynajmniej świadków, albo też bez asystencyi własnego plebana, chyba żeby mieli wyrazne pozwolenie od plebana lub od biskupa swego, aby przed innym kapłanem ślub wziąć mogli. Bez wyraźnego pozwolenia ślub dany od obcego kapłana, jest zawsze nieważny, bo taki kapłan nad obcymi nowożeńcami żadnej władzy nie ma. Jeśli osoby, zawierające związek małżeński, są różnych parafij, wtedy im wolno ślub brać przed plebanem jednej lub drugiej strony; przystojniej jednak jest, aby wzięli ślub przed plebanem oblubienicy, co u nas powszechnie się zachowuje. Lecz zapowiedzi

powinny wyjść w obu parafiach; opuszczenie ich ściąga karę suspensy przez 3 lata od obowiązku na plebana; a na małżonków utrudzenie dyspensy, w razie odkrycia napotem jakiej przeszkody, i potomstwo w razie nieważności małżeństwa za nieprawę się uważa.

Czternasta jest, kiedy małżonkowie z jakiego naturalnego defektu, który przed małżeństwem jeszcze egzystował, nigdy z sobą nie mogli i nie mogą mieć złączenia cielesnego, którego gdy przez 3 lata doświadczali, wtedy między temi osobami stan małżeński jest nieważny. Po rozłączeniu się, osobie defektowej w inne związki małżeńskie zabrania się wchodzić.

Piętnasta jest, kiedy kto pannę lub inną jaką białogłową przeciw jej woli, albo za sprzeciwieniem rodziców lub opiekunów gwałtownie porwał na grzech cielesny, albo żeby ją sobie za żonę pojął; tedy nie może z nią wziąć ślubu ważnego, póki ona w jego mocy zostaje, i nie jest do zupełnej wolności swojej wrócona rodzicom lub opiekunom, albo innym, pod których przedtem władzą zostawała. Tacy nawet porywacze białogłów, z pomocnikami i adherentami swymi, samą rzeczą wpadają w klątwę, i taki porywacz powinien też białogłowie dać należyty posag, choćby jej za żonę nie pojął.

Oto są przeszkody do małżeństwa, i ktoby się odważył choć z jedną z nich w małżeństwo wstępować, nie tylko grzeszyby śmiertelnie wiadomie to czyniąc, ale takowy stan małżeński żadną miarą nie byłby ważny, ani takowym małżonkom godzi się z sobą mieszkać. a jeszcze mniej społeczność małżeńską z sobą mieć póty, póki nie otrzymają należytej dyspensy i nie wykonają innych rzeczy, które do rewalidowania tego sakramentu należą.

Biskup dyecezalny dyspensować może od wszystkich przeszkód, nie czyniących małżeństwa nieważnem, wyjąwszy ślub wiecznej czystości i wstąpienia do klasztoru, w którym razie odnosi się do papieża. Może dyspensować od przeszkód, zdarzających się po zawarciu małżeństwa, i nie dozwalających jego używania. Może dyspen-

sować od przeszkód odkrytych po małżeństwie z dobrą wiarą zawartem, o których czy obie czy jedna osoba małżeńska nie wiedziała; a zwłaszcza kiedyby zerwanie ich małżeństwa wielką ich szkodę i zgorszenie pociągnęło za sobą, a skomunikowanie się z papieżem nie tak jest łatwe i prędkie. Prócz tego co 5 lat mogą biskupi otrzymać z Rzymu władzę na dyspensowanie. 1. Od trzeciego i czwartego stopnia pokrewieństwa i powinowactwa, 2. Od trzeciego stopnia połączonego z drugim, jeśli ten odkryty został już po małżeństwie w dobrej wierze zawartem, a nawet i przed zawarciem małżeństwa (osób ubogich i w naglących okolicznościach zostających). 3. Od drugiego stopnia, kiedy zachodzi w małżeństwie heretyków nawróconych. 4. Od pokrewieństwa duchownego między kmiotami a rodzicami ochrzczonego lub bierzmowanego 5. Od bliskości pochodzącej z zaręczyn. 6. Od przeszkody z grzechu cudzołóstwa z obietnicą małżeństwa.

Sam papież dyspensuje: 1. Od drugiego stopnia pokrewieństwa i powinowactwa; od pierwszego zaś nie zwykł dyspensować. 2. We wszystkich zdarzeniach, kiedy trzeci lub czwarty stopień dotyka pierwszego lub drugiego. 3. Od pokrewieństwa duchownego między kmiotami a dziećciem chrzestnem lub bierzmowanym. 4. Od grzechu zabójstwa z cudzołóstwem lub obietnicą, jeżeli jest tajemny, lecz to z trudnością. Niema zaś dyspensy od istniejącego związku małżeńskiego, od niedołączeństwa i od pokrewieństwa w linii prostej.



CZEŚĆ PIĄTA.

O KOŚCIELE.

I. Historyczny Rys Świątyni Chrześcijańskich.

Miejscem do odprawiania publicznego nabożeństwa, do sprawowania Sakramentów śś. i obrzędów religijnych jest dom osobnemi modlitwami na chwałę Boga poświęcony, który się zowie kościołem. Wieczernik, w którym Jezus Chrystus ustanowił Eucharystyą, pierwszym był kościołem chrześcijańskim. Tam Apostołowie z wiernymi na modlitwę, jako też dla przyjmowania Ciała i Krwi Chrystusa ciągle się zgromadzali. (o czem Dzieje Apostolskie często wspominają. Ś. Cyryl Jerozolimski*), który mówi o kościele Apostołów, wieczernik ten przezeń rozumie; a Ś. Hieronim **) nazywa go kościołem Syońskim. Za pomnożeniem się wkrótce wyznawców Chrystusa, gdy ten Wieczernik wszystkich pomieścić nie mógł, wierni dla wspólnego nabożeństwa i odprawienia Najśw. Ofiary, po domach prywatnych i więzieniach, po grobach męczenników

*) Cathed. 16. **) Epist. 27.

i sklepach podziemnych zbierać się zaczęli, gdyż okrutne i ciągle prawie trwające prześladowania, nie tylko im mieć osobne gmachy ku czci Boga poświęcone, ale nawet publicznie na modlitwę się zgromadzać nie dozwalały. Jednak w tym tak smutnym czasie, domy i miejsca przeznaczone na oddawanie czci Bogu miano w poszanowaniu i one z pospolitego użycia wyjęte były. Jak o tem świadczy Pismo ś. i stałe kościelne podanie. Ś. Paweł Apostoł ¹⁾ wspomina o kościele Bożym, przez który śś. Doktorowie nie tylko zebranie wiernych, ale i miejsce, gdzie się oni ku czci Boga zbierali, rozumieją. Ś. Klemens rzymski ²⁾ mówi, że Bóg nazначył czas i miejsce swojej służby, aby wszystko porządnie i pobożnie się odbywało. Ś. Ignacy męczennik ³⁾ zachęca wiernych, aby się zgromadzali do kościoła Bożego. Papież ś. Pius I. koło 150 r. pisał do Justusa biskupa Wienneńskiego, że pewna dama imieniem Euprepia, swój dom do odprawiania Mszy ś. mu oddała. Cesarz Alexander Sewerus przysądził chrześcijanom dla czczenia Boga miejsce, które kupcy wina przywłaszczyc sobie chcieli. Podług świadectwa Euzebiusza ⁴⁾ w wieku III, kiedy liczba chrześcijan znaczny wzrost wzięła, i niektórzy z cesarzów swobodnie ich wiarę wyznawać im dozwolali, wierni zaczęli budować we wszystkich miastach publiczne domy Boże, których za panowania Dyoklecjana w samym Rzymie około 40 liczono. Laktancyusz ⁵⁾ i Arnobiusz ⁶⁾ świadczą, że wiele kościołów chrześcijańskich podczas prześladowania Dyoklecjana zostało zburzonych, a te które od powszechnego zniszczenia ocalały, wyrokiem Konstantyna W. i Licyniusza chrześcijanom potem zwrócone były. Ztąd widzieć i przekonać się łatwo można, że chrześcijanie od czasów apostolskich mieli kościoły, w których na wspólne nabożeństwo i sprawowanie obrzędów religijnych, osobliwie Najśw. Ofiary się zgromadzali.

1) 1. Cor. 11, 22. 2) Epist. 1. 3) Ad Magnes. 4) Hist. Eccl. lib. 8. 5) Lib. 2 et 5. 6) Lib. 4.

W pierwszych czterech wiekach, chrześcijanie swoich świątyń nie nazywali kościołami (templa), dla odróżnienia ich od pogan, którzy świątyniom fałszywych bogów imię kościołów dawali. (Ztąd niektórzy starożytni kościelni pisarze, jak Minucyusz Felix, Origenes, Arnobius i Laktancyusz powiadali przed poganami, że chrześcijanie nie mieli kościołów i ten wyraz w znaczeniu pogan brali. Poganie bowiem mniemali, że ich bogowie, zamknięci tylko w budowach czyli kościołach, próśby przyjmowali i czczeni być mogli. Ci więc Ojcowie, dla zbicia takiego wyobrażenia o Bogu prawdziwym, którego chrześcijanie czcili, powiadali, że Bóg prawdziwy ma za kościół świat cały i że nie ma dla Niego milszego przybytku, jak dusza cnotliwa to człowieka. Ze zdań więc tych Ojców nie można wnosić, że chrześcijanie w pierwszych wiekach nie mieli osobnych domów ku czci prawego Boga poświęconych, gdyż inni Ojcowie, a nawet ciż sami na wielu innych miejscach dostatecznie o tem świadczą. Chrześcijanie w pierwszych czterech wiekach świątynie swoje nazywali *domami Boga*, *domami świętymi*, *miejszem zgromadzenia* i t. d. Najpowszechniej zaś nazywano je *Bazylikami*, co z greckiego znaczy *dom królewski*. Dla tego dawano takie nazwanie kościołom, że uważano je za pałace króla królów, to jest Boga. Po upadku bałwochwalstwa, nazwanie kościołów u chrześcijan w powszechnie użycie weszło; a nazwanie bazylik pozostało przy tych kościołach, które przez cesarzów i królów z większą okazałością stawiane były. Jednak i ta różnica z czasem znikła.

Kościół pierwszych chrześcijan były proste, szczupłe i ubogie, ponieważ sposoby i okoliczności świątyń okazałych i bogato przybranych mieć nie dozwalały. Skoro zaś Kościół ś. pokój otrzymał, zaraz powstały wspaniałe świątynie ku czci prawego Boga, na których wystawienie chrześcijanie i sam cesarz Konstanty niczego nie szczędzili, a wielu z późniejszych cesarzów w ślady jego wstępowało. Okazałe świątynie pogańskie zamieniano w chrześcijańskie kościoły. Znaczne pieniądze, przedtem

wydawane na ofiary bogom pogańskim, na zabawy i widowiska publiczne, teraz dla powiększenia, uświetnienia i utrzymania czci prawego Boga obrócone zostały; a tak wiek IV. oznacza się wspaniałością budowy i ozdób kościoła. Lecz potem z napływem barbarzyńców, kiedy wszystko podległo spustoszeniu, kościoły także wiele ucierpiały i nadal świetności swojej utrzymać nie mogły.

Gdy po odrodzeniu się nauk architektura na nowo kwitnąć zaczęła, pierwsze jej próby były w stawianiu świątyń Pańskich. Wtedy zaczęto odbudowywać dawne i stawiać nowe kościoły, które swoją wspaniałością, sztuką i trwałością zdumiewają. Monarchowie i panowie bogaci, ubiegali się jedni przed drugimi o chwałę wznoszenia kościołów. Każdy z nich za hańbę poczytywał, kiedy pałace ich ozdobniejsze i kosztowniejsze od domów bożych były. Życzyłoby należało, aby duch dawniejszych chrześcijan i teraźniejszych ożywał, a nie widzielibyśmy świątyń pańskich opuszczonych i upadkiem grożących.

Są tak lekkomyślni ludzie, którzy wspaniałość świątyń chrześcijańskich, okazałość w ich przybieraniu, ozdobne i bogate sprzęty kościelne naganiają i za przeciwnie duchowi Ewangelii poczytują. Nie znają oni prawdziwego ducha Ewangelii; bo to wszystko nie sprzeciwia się prostocie ewangelicznej, co się dla uczczenia Boga czyni, a prostota ewangeliczna zależy na tem, aby być pokornym i ubogim w duchu, unikać i gardzić wszelką próżnością światową, nie rozsypywać dóbr na rzeczy próżne i niepotrzebne, a samych siebie i swoje domy skromnie ubierać. Sam Bóg w starym zakonie postanowił wspaniałość i ozdoby przybytku, które miały być ze złota, srebra i bogatych materyj, jakie wówczas za najdroższe uważano *) Kościół Jerozolimski wspaniale i bogato był przybrany, jednak Jezus Chrystus, który przyszedł na świat dla nauczania ludzi czci Boga w duchu i prawdzie, nigdy Żydom tego nie naganiał i jeśliby to za złe uważał pewnieby im tego, jak w wielu innych

*) Exod. 25, 3.

rzeczach nie przepuścił. Przeciwnie kościół Jerozolimski nazywał domem Bożym, miejscem świętem, jak go Żydzi nazywali. Tenże Boski Nauczyciel za dobrą rzecz poczytywał, gdy mu okazywano też samą cześć, jaką najznakomitszym osobom wyrządzać było we zwyczaju. Kiedy Marya, siostra Łazarza, wylała na głowę Chrystusa wonne oleje, a niektórzy z Jego uczniów ganili tę rozrzutność pod pozorem, że lepiejby było je sprzedać i te pieniądze ubogim rozdać, wtedy Jezus Chrystus zganił swoich uczniów i, pochwalając postępek Maryi, dobrym uczynkiem go nazwał. Czyż Jezus Chrystus mniej jest godnym czci teraz, jak był podczas swego ziemskiego życia? Wielką więc jest nierostropnością powtarzać dzisiaj nierozważną krytykę uczniów Zbawiciela i ganić tych, którzy swych bogactw używają na ozdobę kościołów, gdzie on osobiście przemieszkować raczy. Nadto przez wystawę religijną i wspaniałe przybranie świątyń, lud podnosi swój umysł do Boga, przejawia się najgłębszą czcią ku Jego majestatowi i przenosi się myślą do owej niebieskiej świątyni, która ziemskiej jego pielgrzymki jest celem. Jeśli więc zdobimy kościoły, nie Bóg potrzebuje tej wspaniałości, lecz my jej potrzebujemy, abyśmy się do Niego wznieśli. A ofiarując nasze złoto, bogactwa i wszelkie dzieła sztuki na ozdobę świątyń Pańskich, składamy przez nie hołd temu, od którego złoto i wszystkie dzieła pochodzą, oraz do nowych Jego dobrodziejstw prawo otrzymujemy. Prostota w stawianiu i zdobieniu świątyń Pańskich pierwszych trzech wieków, nie może nam służyć za przykład, i wspaniałości świątyń naszych naganiać. Były to bowiem czasy przesładowań, kiedy chrześcijanom nie tylko nie wolno było stawiać wspaniałych świątyń, ale nawet jawnie wiary swojej wyznawać; skoro zaś prześladowania ustały, wspaniałe domy Boże, pięknie ozdobione i bogatemi naczyniami opatrzone wznosić się zaczęły. Pobożni chrześcijanie hojnie sypali swoje skarby na utrzymanie, podniesienie i uświetnienie chwały Bożej, co im Kościół ś. nie tylko że nie naganiał, ale jeszcze pochwalał i za dowód

ich pobożności uważał. Zaczoby to dziś złem w kościele być miało, co dawniej chwalebne było? Czyż lepej czynią ci, którzy swe dostatki na zabawy, biesiady i próżność światową trwonią; nie tylko oni nie odnoszą ztąd żadnej korzyści doczesnej, ale i od Boga nie mają czego się spodziewać. Kiedy przeciwnie człowiek religijny, poświęcając dla Boga czystkę tego, co z Jego hojnej ręki otrzymał, okazuje Bogu wdzięczność za dary mu udzielone i większego wynagrodzenia w wieczności śmiało spodziewać się może.

W pierwszych wiekach, kształt zewnętrzny kościoła był rozmaity. Najpowszechniej jednak były kościoły podłużne, jako dogodniejsze do odbywania obrzędów i pomieszczenia w dobrym porządku ludu. Stawiono je tak, że oltarzem były obrócone ku wschodowi, dla tego, że pierwsi chrześcijanie modląc się, zwyczajnie twarz obracali na wschód, aby okazać wiarę w przyszłe zmartwychwstanie. Naokoło kościoła był plac otoczony murem lub parkanem. Na tym placu przy bramie była fontanna lub naczynie z wodą, gdzie wierni przychodząc do kościoła umywali nogi i ręce, na znak, że trzeba mieć czyste sumienie stawiając się na miejscu świętem. Przy wejściu do kościoła był *Przysionek zewnętrzny* bez pokrycia, gdzie się mieścili pokutnicy stopnia pierwszego. Wewnątrz kościół dzielił się na trzy części: *Przysionek*, *Nawa* i *Presbyterium*. Przysionek wewnętrzny podobny był do dzisiejszej kruchty czyli babińca, tylko daleko większy i wyrównywał prawie obszerności całego kościoła, ponieważ w nim mieścili się katechumeni, pokutnicy drugiego stopnia i niewierni, dla słuchania Pisma ś. i nauk wykładanych. Od przysionka do presbyterium była nawa; dla tego tak była nazwana ta część kościoła: 1. że miała kształt okrętu, który po łacinie nazywa się *navis*. 2. Dla przypomnienia chrześcijanom, że kościół jest okrętem, którego Chrystus zawsze jest niewidomym sternikiem, a widomym, następca ś. Piotra, Papież; ministrowie zaś kościoła są majtkami, a wszyscy wierni w nim będący podróżnymi, którzy, zostając w okręcie kościoła, pomimo

rozhukanych burz i nawałności tego świata, ze wszech stron zgubą im grożących, pod przewodnictwem tak potężnego sternika bezpiecznie do portu wieczności dójdą. Nawa wzdłuż przedzielona była kratą na trzy części, do których wchód był z przysionka. W bocznych częściach, po prawej stronie mieściły się niewiasty, a po lewej mężczyźni. Miejsce najbliższe przysionka w tych obu częściach przeznaczone było dla pokutników trzeciego i czwartego stopnia. W środkowej części nawy, z wiernych pielgrzymi tylko się mieścili i stała w niej ambona. Część trzecia kościoła przeznaczona dla samego duchowieństwa, i dla tego *presbyterium* ją zwano. Tę część zwano także *Sanctuarium* czyli *przybytkiem*, ponieważ był tu ołtarz do sprawowania Najświęt. Ofiary. Dziś nazywa się ona *chórem*; lecz właściwie chórem zowie się miejsce, gdzie się mieszcza śpiewacy i muzyka kościelna. Presbyterium oddzielało się od nawy ścianą lub kratami, w których drzwi do nawy były. Z presbyterium łączyły się: *skarbiec* czyli miejsce na skład rzeczy kościelnych, i *zakrystya* czyli miejsce, gdzie się zbierało duchowieństwo przed rozpoczęciem nabożeństwa. Takie wewnętrzne rozporządzenie kościoła trwało do wieku XI. Od tego zaś czasu, ponieważ ustały publiczne pokuty, nie trzymano się więcej starożytnego urządzenia kościołów, ale wszedł kształt i porządek dzisiaj zachowywany. Starożytny zwyczaj rozdzielania wiernych w kościele na dwie strony, osobno niewiast a osobno mężczyzn, jest bardzo chwalebny i dziś rzadko gdzie zachowywany; chociaż tego dobry porządek i przyzwoitość wymaga. Życzyć więc należy, aby duchowni rządcy kościołów odnowić go się starali; a zmniejszyłyby się przynajmniej, jeżeli nie zupełnieby znikły owe nieskromności, jakie po świątyniach z boleścią serca często postrzegać się dają.

Ambona. W starożytnych kościołach ambona stała w środkowej części nawy na znacznem podwyższeniu, do której wejście po wschodach z dwóch stron było. Z ambony czytano Ewangelią, miewano nauki, kazania i wy-

kładano Pismo ś. Prócz tego kantorowie mieścili się na ambonie i w czasie liturgii śpiewali; dla tego ambony w dawnych kościołach daleko obszerniejsze od dzisiejszych były. Ambona w naszych kościołach służy tylko do czytania Ewangelii i wykładania nauki ludowi. Stawi się ona, szczególnie w kościołach obszernych, przy środkowym filarze, aby lud w całym kościele naukę mógł słyszeć. Najwłaściwiej ambona powinna być umieszczona z lewej strony, *in cornu Ewangelii*, ponieważ Ewangelia we Mszy ś. przy oltarzu z tej strony się czyta.

Sedium Episcopale. Od nastania Kościoła chrześcijańskiego biskupi w presbyterium czyli chórze zajmowali znakomitsze od prostych kapłanów miejsce. Apostół Jan ś. w Objawieniu swoim *), pod obrazem chwały wiecznej przedstawiając zgromadzenie wiernych opisuje, że przewodniczący temu zgromadzeniu czyli biskup, siedział na sedium na krześle otoczony 24 starcami czyli kapłanami, którzy koło niego na osobnych krzesłach siedzieli. Niektórzy biskupi pierwszych wieków, przez pokorę, nie używali wprawdzie znakomitszych między kapłanami siedzeń, lecz było to ich dobrowolne zrzeczenie się i Kościół zawsze im je przyznawał. To zaś siedzenie w presbyterium dla biskupa przeznaczone, nazywano *siedzeniem stopniowcem*, *sedes gradata*, ponieważ o kilka stopni wyżej się wznosiło od tych, jakie kapłani zajmowali. Ztąd wszedł powszechny zwyczaj w kościołach katedralnych i tych wszystkich, gdzie biskupi przewodniczą nabożeństwu wiernych, wznosić dla nich siedzenie okazalsze, *Krzesłem* zwane, dla pokazania ich wyższej godności w kapłaństwie i wyrażenia władzy sądzenia duchownych praw między wiernymi, którzy pod ich pasterstwem rządzą. Taką władzę sam Jezus Chrystus nadał biskupom, kiedy powiedział do Apostołów, których biskupi są w prostej linii następcami: *Gdy usiedzie Syn człowieczy na Stolicy Majestatu swego, i wy siedzieć*

*) Apoc. 4.

będziecie na 12-stu stolicach, sądząc 12-ście pokoleń Izraelskich *) Krzesła dla biskupa urządzać się w kościele powinno z prawej strony ołtarza, *in cornu Epistolae*, dla tego, że modlitwy Mszy ś. jakie biskup siedząc na krześle odmawia, w prywatnych mszach na tej stronie ołtarza się czytają. Jeżeli zaś ambona znajduje się w kościele z prawej strony, wtedy krzesło biskupie z przeciwnej urządzać się należy. W katedralnym kościele stawia niekiedy krzesło biskupie na stronie lewej, *in cornu Evangelii*, dla wyrażenia pierwszeństwa jego między innymi kościołami dyecezyi; a wtedy ambona z prawej strony znajdować się musi.

Oratoria i Kaplice. Prócz kościołów, są jeszcze u chrześcijan inne domy Boże prywatne, jako to: *oratoria i kaplice*. Oratorium jest to miejsce albo izba na modlitwę przeznaczona. Dawniej, póki między ludźmi większa pobożność była, panowie i bogatsi gospodarze mieli oratoria, gdzie w różnych dnia porach, osobliwie rano i w wieczór ze swymi domownikami na modlitwę się zgromadzali. Dziś są tylko one u zakonników dla wspólnego odprawowania pacierzy i odbywania ćwiczeń duchownych. Kaplica jestto Oratorium, w którym znajduje się ołtarz, i msze ś. prywatnie odprawować wolno. Od pierwszych wieków chrześcijaństwa kaplice były we zwyczaju, które i dziś w wielu miejscach się znajdują. Na utrzymanie kaplicy biskup wydaje pozwolenie czasowe, czyli do pewnego tylko czasu trwające. W większe jednak święta, które Kościół uroczyście obchodzi, w kaplicach Mszy ś. odprawować nie wolno, aby nie odrywać ludu od nabożeństwa parafialnego, gdzie wszyscy wierni w te dni zgromadzać się powinni. Dla otrzymania biskupiego pozwolenia na odprawianie Mszy ś. w kaplicy, trzeba mieć do tego ważne powody. 1. Kościół ś. nie tylko pozwala, ale nawet zachęca budować kaplice tam, gdzie kościół parafialny zbyt jest odległy, albo gdzie

*) Mat. 19, 28.

do kościoła parafialnego z powodu rozlania rzek, i trudnych do przebycia przepraw dostać się trudno, nawet w niecierpiących zwłoki posługach duchownych, jako to: chrzczenia dzieci i opatrywania chorych śś. Sakramentami. 2. Kościół daje pozwolenie utrzymywać prywatną kaplicę osobom pobożnym, którym słabość zdrowia, lub wiek podeszły na nabożeństwo w kościele parafialnym bywać nie dozwala; albo które z pobożności codziennieby Mszy ś. słuchać chciały, czego jednak z powodu odległości od kościoła uczynić nie mogą. Jeśli zaś kto utrzymuje kaplicę z lenistwa bywania w kościele parafialnym, albo się żeby od innych odróżnić, lub swej dumy nie poniżył, razem z drugimi uczęszczając do kościoła, takie pobudki Kościół ś. zawsze nagania, i dla tej przyczyny starającym się mieć kaplicę, nie zawsze pozwala. 3. Trzeba aby ta kaplica przystojnie była przybrana, tudzież we wszystkie ubiory i naczynia święte, które do ofiary Mszy ś. służą, opatrzona. 4. Wreszcie żeby ta kaplica nie była z uszczerbkiem parafialnego kościoła i nazbyt ludu od niego nie odrywała. Rozróżniać trzeba kaplice publiczne, od kaplic domowych, pokojowych, jakie w swoim mieszkaniu niektórzy prywatnie chcą urządzać. Za publiczną uważa się kaplica, jeśli ma swój tytuł i dzwony; jeśli wejście do niej jest publiczne, i dla wszystkich otwarte, chociażby nawet nie była osobną budową, lecz z innemi połączoną; jeśli wreszcie właściciel niema prawa obrócić ją na jaki inny użytek. Co powiedziało się wyżej o kaplicach prywatnych, rozumieć należy i o kaplicach publicznych, i wcale to się nie odnosi do kaplic pokojowych w domach prywatnych osób, bo w kaplicy pokojowej w domach ludzi świeckich, nie wolno odprawować Mszy ś. inaczej jak za pozwoleniem stolicy Apostolskiej. Władza bowiem pozwalania kaplic prywatnych pokojowych nawet czasowie Biskupom odjętą została, a zachowana tylko samemu Ojcu ś. Papieżowi *). Kościół postanowił to

*) Conc. Tryd. Sess. 22—Kongr. Tłum, Conc. Tryd. 1615 i 1847 roku—Bulla Pawła V. 1615 r. Klemen. XI. 1703 r. Bened. XIV. 1751 r.

prawo: 1. Aby każde miejsce, gdzie Msza ś. odprawuje się dla wszystkich dostępne było. 2. Dla zapobieżenia nadużyciom, jakieby łatwo się wkradały, jeśliby każdy, komu by się zachciało, dla odróżnienia się od innych, albo nie chcąc znać swego parafialnego kościoła, urządzał kaplicę do odprawiania Mszy ś. w jakim swego domu pokoju, któryby potem mógł znowu podług swego upodobania albo potrzeby, na pokój stołowy, bawialny, sypialny, lub na co innego obrócić. Od tego prawa wyjąmuje się Biskup, który ma przywilej mieć Kaplicę pokojową, tak w swoim domu, jak i w miejscu gdzie czasowie przebywa, nawet w obcej dyciezyi *). Również od tego prawa wyjąmują się kaplice w domach sierot, w szpitalach, i w innych publicznych zakładach, ponieważ te nieuwważają się za domy prywatne (1). Nie należy także tego ogólnego prawa stosować do kaplic domowych w krajach niewiernych, a nawet w tych krajach niekatolickich, gdzie niema katolickich kościołów, bo w tych krajach jak w pierwszych wiekach Kościoła tam Msza ś. odprawuje się, gdzie bez niebezpieczeństwa odprawioną być może.

II. Ołtarze w kościele.

Od początku świata, ludzie żyjący pod prawem natury, osobliwie patryarchowie: Noe, Abraham, Jakób wznosili ołtarze na górach lub w otwartem polu, dla składania całopalnych ofiar Boga, na znak swej czci ku Niemu i uznania Jego nad sobą panowania. Te ich ołtarze były nasypami ziemi lub z kamienia zrobione, i nad powierzchnią znacznie wzniesione. Ztąd, z przyczyny swego wzniesienia, od wyrazu łacińskiego *altus* wysoki otrzymały nazwanie *Altare*, ołtarz. Prawem Mojżesza Bóg zalecił Izraelitom w przybytku tylko czynić Mu

*) Bulla *Apostolici muneris* Innocentego III, potwierdzona nowo przez Bened. XIII.

ofiary tudzież przepisał liczbę i kształt, jaki powinny mieć ołtarze do tych ofiar przeznaczone. Jeden był ołtarz do ofiar całopalnych, drugi do kadzenia, a trzeci do składania chlebów. Też same były ołtarze, gdy na miejsce przybytku kościół w Jerozolimie wystawiony został. Ołtarz w kościołach chrześcijańskich jest to stół podłużny albo kwadratowy, na którym Msza ś. się odprawuje. Dla tego mu taki kształt się daje, że Jezus Chrystus, siedząc u stołu z swoimi uczniami, ustanowił ofiarę Mszy ś. i Najśw. Sakramentu Ciała i Krwi swojej, który jest duchowym pokarmem wiernych; oraz że na tym stole toż same Ciało i Krew Jezusa Chrystusa, Bogu się ofiaruje; dla tej przyczyny zowie się on *stołem świętym, ofiarnym i błagalnym*. Ołtarz chrześcijański przypomina jeszcze krzyż, na którym Chrystus Bogu Ojcu siebie ofiarował i śmierć męczeńską dla zbawienia ludzi poniósł.

Ołtarze w pierwszych trzech wiekach były drewniane i rozbierające się, tak, że łatwo z jednego na drugie miejsce przenosić je można było. Od wieku IV., kiedy nastąpiła wolność religii chrześcijańskiej, zaczęto stawiać w kościele ołtarze stale z kamienia lub marmuru dla tego, że ołtarz wyraża Chrystusa, który w Piśmie ś. kamieniem węgielnym Kościoła się zowie. Dawne ołtarze miały kształt skrzyni podłużnej, która na dwóch ścianach pobocznych się opierała i do grobowca podobną była. Składano w ołtarzach ciała męczenników; ztąd pozostał zwyczaj wkładania relikwii świętych w ołtarzach teraźniejszych, co przypomina, jak niegdyś w czasie prześladowania Mszę ś. w podziemnych lochach, na grobach męczenników odprawiano. Ściany ołtarza, przednia i tylna, były otwarte, które bogatemi zasłonami zawieszano.

W pierwszych wiekach stawiano pospolicie w kościele jeden tylko ołtarz i to w środku presbyterium, który tak urządzano, że kapłan Mszę odprawujący twarzą do ludu był obrócony; ztąd dla pozdrowienia i błogosławienia ludu nie miał potrzeby się obracać. W wieku IV., większą liczbę ołtarzy stawiać zaczęto, zwłaszcza

tam, gdzie przy kościele wielu znajdowało się kapłanów, z których każdy Mszę ś. powinien był odprawiać. Papież, Ś. Grzegorz W. powiada, że za jego czasów, to jest pod koniec wieku VI, po dwanaście do piętnastu ołtarzy w kościołach liczono.—W Kościele greckim zawsze jeden ołtarz stawiano, ponieważ podług zwyczaju tego Kościoła, w dniu jednym, jedna tylko msza w tym samym kościele odprawianą być może.

Ołtarze przenośne. Portatyle.. Od czasów kiedy postanowiono Mszę ś. odprawiać na ołtarzach stałych, kamiennych, od biskupa poświęconych, weszły w użycie tak nazwane ołtarze przenośne *Altaria Portatilia* czyli *Portatyle*. Są to małe kamienne lub marmurowe tablice od biskupa poświęcone, w których złożone są relikwie świętych. Tablice te składają się w środku ołtarza, gdzie w czasie mszy hostya i kielich się stawia. Zastępują one stale kamienne ołtarze w tych kościołach, gdzie ich niema, i bez takich Portatylów Msza ś. odprawianą być nie może na ołtarzach, które nie są konsekrowane od biskupa.—W Kościele greckim, od dawnych czasów zamiast tablic kamiennych, na ołtarze przenośne używają się poświęcone obrusy z płótna, zwane *Antimensia*, które się na ołtarzach niepoświęconych rozścielają, kiedy najświętsza Ofiara ma się odprawiać.

III. Przybory i Ozdoby Ołtarza.

W początkach kościoła, naczynia święte, księgi boskie i krzyż składały całe przybranie ołtarza i żadnych innych ozdób nie używano. Z czasem, gdy Kościół ś. odzyskawszy swobodę, publicznie i z wystawą obrzędy religijne odprawiać zaczął, przykładać zaczęto wszelkiego starania, aby ołtarze i świątynie pańskie nie tylko przyzwoicie, ale też wspaniale przybrane i ozdobione były. Wtedy powstały różne sztukaterye na ścianach kościelnych i ołtarzach, pozłacania, posrebrzania, pokrycia ich

drogiomi materyami i t. p. Z terażniejszych przyborów ołtarzowych, jedne do sprawiania obrzędów religijnych są potrzebne, drugie do ozdoby służą, a inne różne Tajemnice wyrażają. Te przybory ołtarzowe znaczniejsze są: *Obrusy*, *Ciborium*, *Krzyż*, *Swiece*, *Lampy*, *Pająk*, *Obrazy*, *Relikwiarze*, *Antepedya*, *Tablice kanoniczne*, *Kwiaty* i t. p.

Obrusy. Pokrycie ołtarza, nazywa się *Toalnią* lub *Obrusem*. Ten ołtarzowy obrus, wyobraża przybranie i nakrycie stołu podczas ostatniej wieczerzy Jezusa Chrystusa z uczniami; dla tego dawniej, przed samem rozpoczęciem Mszy ś. obrus na ołtarzu rozścielano, a po jej skończeniu zbierano. W dawnych czasach nakrywano ołtarze jednym tylko obrusem; dziś prawo kościelne nakazuje pokrywać je trzema, i wszystkie z płótna być powinny. Szczególniej zaś sam środek ołtarza, gdzie się znajduje portatyl, w czasie Mszy ś. trzema obrusami pokrywać należy; a to dla większego uszanowania i ostrożności, jeśliby przypadkiem Krew Pańska z kielicha rozlaną została, żeby do kamienia dojść nie mogła.

Ciborium. Miejsce na ołtarzu, gdzie się chowa puszka z Najświętszym Sakramentem, zowie się *Ciborium* od wyrazu łacińskiego *cibus* pokarm. Niektórzy zaś samej puszcze od komunikantów nazwanie Ciborium dają, a miejsce czyli szafę zamczystą gdzie się ta puszka stawia, *Tabernaculum* czyli *Przybytkiem* zowią.—W pierwszych wiekach, kiedy trwały prześladowania, Eucharystją chowano po domach prywatnych, z obawy, aby się ta w ręce łogan nie dostała. Po ustaniu prześladowań, zaczęto ją chować w kościele pod zasłoną w kształcie baldachimu nad ołtarzem wiszącą, pięknie i bogato ozdobioną, która nazwanie ciborium miała. Potem zaczęto robić ciboria stałe z marmuru lub drzewa w kształcie wieżyczek, dla tego teraz jeszcze, po wielu kościołach ciboria kształt wieżyczek mają.—W każdym kościele, ciborium z Najświętszym Sakramentem znajduje się na jednym tylko ołtarzu, który *Ołtarzem wielkim* czyli *głó-*

wnym się zowie.) Izraelici część kościoła Jerozolimskiego, gdzie stała arka przymierza z tablicami przykazań Boskich, w największem poszanowaniu mieli, raz tylko na rok najwyższemu kapłanowi wchodzić tam wolno było. Zwano tę część kościoła *Sancta Sanctorum*, *święte świętych*, czyli miejscem, najświętszem dla tego, że Bóg obecnością swoją szczególnie je zaszczycać raczył. W jakiejże czci nie powinien być przybytek w kościołach chrześcijańskich, gdzie Jezus Chrystus osobiście w Najświętszym Sakramencie się znajduje i daleko rzeczywistym sposobem tu przebywa, niżeli Bóg w przybytku starozakonnego kościoła mieszkał. Dla tego nakazuje Kościół ś., aby każdy z wiernych, przechodząc koło wielkiego ołtarza, upadł na kolana lub przynajmniej na prawe kolano przyklęknął i oddał cześć Jezusowi Chrystusowi w Najświętszym Sakramencie tam się znajdującemu, mówiąc: *Niech będzie pochwalony Przenajświętszy Sakrament*, albo inną stosowną modlitwę. Ktoby tego nie uczynił, dopuściłby się nieuszanowania względem Najświętszego Sakramentu.

Krzyż. Krzyż jest najpierwszą ozdobą ołtarza. On bowiem nie tylko kapłanowi, ale wszystkim wiernym w czasie Mszy ś. przypomina, że ofiara na ołtarzu przez kapłana sprawiana, jest tą samą ofiarą, co do istoty, różniącą się tylko co do sposobu, jaką Zbawiciel na krzyżu spełnił. Dla tego Kościół ś. postanowił aby na każdym ołtarzu Krzyż ś. się znajdował i tak był na nim umieszczony, żeby od kapłana i od wszystkich wiernych najświętszej ofierze obecnych, mógł być ciągle widziany; bez krzyża zaś na ołtarzu Mszy ś. nie godzi się odprawiać. Dla tej przyczyny w wielkim ołtarzu krzyż stawi się na ciborium, a po innych, w środku ołtarza na podwyższeniu. Na środku zaś ołtarza dla tego krzyż się stawi, że kapłan odprawując Mszę ś. często nań oczy obrócone mieć powinien. 779

Świece, Lampy i Pajaki. Od początku chrześcijaństwa używano w kościele światła przy sprawianiu obrzędów religijnych. Prawda, że pierwsi chrześcijanie

w części z potrzeby go używali, ponieważ zmuszeni byli odprawiać nabożeństwo w nocy i w miejscach ciemnych, dla oświecenia których zapalali świece, pochodnie i lampy. Lecz nie sama tylko potrzeba do tego zwyczaju powodem była. We wszystkich narodach oświecenie uważano za sposób oddawania czci i znak radości. Ztąd chrześcijanie przy sprawianiu obrzędów śś. używali światła z pobudek religijnych, a mianowicie: 1. Dla oddania najwyższej czci Bogu. 2. Dla wyrażenia radości jakiej doznają wierni z duchowego oświecenia wiarą i nauką Jezusa Chrystusa. 3. Dla okazania że Jezus Chrystus jest prawdziwą światłością, który oświeca wszystkich ludzi. 4. Dla przypomnienia chrześcijanom, że każdy z nich, podług zalecenia Chrystusa powinien mieć zawsze pochodnie zapalone w ręku swoim, chodzić w światłości: to jest, powinien ożywiać w sobie wiarę i jej przepisy zachowywać, swoją nauką nieumiejętnych nauczać, a życiem przykładnem i dobrymi obyczajami wszystkich budować. Apostoł Jan ś. w objawieniu swoim, przedstawując wspaniałą liturgią i wiernych do kościoła zgromadzonych, o świecach i lichtarzach złotych wspomina. W tym samym celu i duchu jak w pierwszych wiekach Kościół ś. we wszystkich publicznych nabożeństwach zapalonych świec teraz używa. Dla tego postanowił, aby świece woskowe podczas Mszy ś. na ołtarzu koniecznie się paliły; przez co chce wyrazić: 1. Wiarę chrześcijan w Tajemnice święte na ołtarzu sprawiane, która jest duchowną ich światłością. 2. Najgłębszą cześć i gorącą miłość, jaką chrześcijanie pałać powinni ku Jezusowi Chrystusowi, na ołtarzu pod postacią chleba i wina za nich Bogu Ojcu się ofiarującemu.—Świece na ołtarzu palą się z wosku, który jest najczystsza z materyj palnych i niema w sobie żadnych zwierzęcych pierwiastków, dla wyrażenia, że każdy z wiernych poskramiać powinien w sobie cielesne namiętności i mieć czyste sumienie, żeby mógł się stać uczestnikiem śś. Tajemnic na ołtarzu sprawianych, oraz znajdować w nich powinien duchową słodycz.

Prócz świec, w temże samem znaczeniu i celu, od pierwszych wieków używają się w kościele palące się lampy, które razem do oświecenia kościoła w czasie nocnego nabożeństwa służą. W starym zakonie, z rozkazu samego Boga, w kościele Jerozolimskim ogień nieustannie się palił. Podobnie Kościół katolicki zaleca, aby przed wielkim ołtarzem, gdzie się Najśw. Sakrament przechowuje, zawsze paliła się lampa, dla uczczenia Jezusa Chrystusa w Najśw. Sakramencie obecnego. Ta gorząca lampa przed najśw. Sakramentem, wyraża jeszcze wielką Chrystusa miłość ku ludziom, z której sam siebie w Sakramencie ołtarza na pokarm duchowy im zostawił i Boską swoją światłością oświecać ich zawsze jest gotów. Wyraża także żywą wiarę, gorącą miłość i nieustanne nabożeństwo wiernych ku temu Najśw. Sakramentowi; tudzież przypomina im, że życie prawdziwych czcicieli i sług Chrystusowych, jaśnieć powinno jak pochodnia świętością dobrych obyczajów i przykładem dzieł chwalebnych.—Lampy, jakich używano w starożytnym kościele, miały różne religijne znaki, jako to: *Pasterza* na ramionach swoich owoce niosącego, co wyrażało Jezusa Chrystusa połączającego miłością ku ludziom i o ich zbawienie troskliwego: *Gołąbka*, który jest godłem Ducha Ś. zapalającego serca ludzi ogniem miłości Boskiej. W grobach męczenników stawiano lampy z wyrażeniem *palmy*, co było znakiem ich zwycięstwa. Takie lampy zawieszano przed obrazami świętych męczenników, co i teraz w niektórych kościołach się zachowuje i na nich okoliczności życia świętego, pod którego obrazem się palą, są przedstawione. Te wszystkie religijne godła byłybyż potrzebne, jeśliby pierwsi chrześcijanie używając światła, wyższych religijnych w tem pobudek nie mieli? Nadto ś. Heronim *) wyraźnie świadczy, że używano światła w nabożeństwach kościelnych nie tylko w nocy, ale i we dnie odprawianych, a to dla wyrażenia radości i duchowego oświecenia.—Dla oświecenia kościoła, w da-

*) Epist. ad Vigilam.

wnych czasach zawieszano lampy w kształcie krzyża lub korony. Ztąd wzięły początek *Żyrandole* czyli *Pajaki* po kościołach używane.

Obrazy. Każdy kto ma uczucie religii zgodzi się na to, że jest rzeczą pożyteczną, a nawet potrzebną przedstawiać godła religijne, które przez zmysły do duszy człowieka przemawiają i wszędzie obecnego Boga mu przypominają. Lecz nie ma godła silniejszego i bardziej uderzającego, zmysły, nad obraz i figurę, pod którą Bóg ludziom się ukazać i prawdy swoje objawić im raczył. Prózną więc byłoby rzeczą zdobywać się na dowód o użytku w religii obrazów śś. ponieważ wrażenie, jakie one czynią na umyśle i sercu człowieka, każdy czuje. One bowiem dają częstokroć poznać te rzeczy, których wyrazić słowami niepodobna. Słusznie przeto papież ś. Grzegorz W. powiada *), że obrazy tem są dla nieumiejętnych, czem księgi dla uczonych. Obrazy, przedstawiające tajemnice wiary, zwracają umysł chrześcijanina do ich rozpamiętywania i obudzają w nim religijne uczucia. Obrazy świętych Pańskich przywodzą na pamięć wiernym gorliwość tych sług Bożych w pełnieniu obowiązków religijnych, świątobliwe ich życie i cnoty heroiczne, za które wieczną koroną w niebie uwieńczeni zostali; a przez to pobudzają do ich naśladowania, jeśli też korony niebieskiej uczestnikami chcą zostać. Dla tego Kościół ś. umieszcza w ołtarzach śś. obrazy, aby wierni w czasie sprawiania na ołtarzu Najśw. Ofiary, do rozpamiętywania tajemnic religijnych, obowiązków chrześcijańskich i większej pobożności na wzór świętych, których obrazy mają przed oczyma się pobudzali. Przypomina im razem zjednoczenie, jakie zachodzi między nimi a świętymi w niebieskim kościele, którzy ich modły przed tron Boga zanoszą i za nimi majestat Jego błagają. W starym Zakonie zabronił Bóg żydom czynić obrazy i posągi, tudzież jakąkolwiek cześć im oddawać. Ten zakaz był sprawiedliwy i potrzebny, ponieważ każdy obraz w tym cza-

*) De pudit. cap.

sie uważano za bóstwo, a żydzi wielką mieli skłonność do bałwochwalstwa, w którem wszystkie ich sąsiednie narody pogrążone były. Lecz ten zakaz nie był obowiązującym, gdy minęło niebezpieczeństwo, aby obrazy i posągi za bóstwa poczytane być mogły. Sam bowiem Mojżesz dla ozdobienia Arki dwa Cherubiny nad nią wystawił, a Salamon kazał je odmalować na zasłonie przybytku i ścianach kościelnych. W pierwszych także wiekach, Kościół chrześcijański ostrożnym był w używaniu obrazów publicznie po świątyniach, aby nie dać powodu poganom do mniemania, że chrześcijanie też samą cześć obrazom oddają, którą oni bałwanom swoim oddawali. Lecz po upadku bałwochwalstwa, gdy żadnej już nie było obawy z jego strony, cześć świętych i ich obrazów stała się powszechną i publiczną, jak o tem świadczą O. cowie śś. z wieku IV i V., osobiście ś. Paulin, ś. Bazyli W., ś. Ambroży i ś. Augustyn. W pierwszych wiekach bez wystawienia obrazów publicznie, w religijnem poszanowaniu zawsze je miano. Były obrazy na śś. naczyniach i katakombach, gdzie w oczy pogan wpaść nie mogły. Tertuljan *) wspomina o kielichach, na których Jezus Chrystus przedstawiony był w obrazie dobrego pasterza. Euzebiusz świadczy, że widział obrazy Chrystusa, ś. Piotra i Pawła, które za jego czasów zrobione były. Ś. Bazyli wyraźnie twierdzi, że cześć obrazów z podania apostołskiego pochodzi.—Kościół katolicki czcząc świętych pańskich, nigdy im czci Bogu samemu należnej nie oddaje, nigdy w nich nie pokłada nadziei większej lub takiej jak w Bogu, ani też mniema, że święci bez Boga, jakie nam łaski wyświadczyć mogą. Podobnie czcząc obrazy, żadnego bóstwa, ani żadnej boskiej mocy im nie przyznaje; dla tego tylko ma je w poszanowaniu, że one Boga lub osoby święte i od Boga uwielbione wyrażają. Zatem taka cześć obrazów być naganną i bałwochwalstwem nazwać się nie może. Dla tego, skoro 741 r. od cesarza Greckiego Leona III., Izauryka, pojawiła się herezya Ikono

*) Hist. Eccl. libr. 7.

kłastów czyli obrazoburzców, którzy przez jego następców z wielką zapalczywością rozszerzaną była, pomimo okrutnych prześladowań i mordów, jakie w całym państwie Greckiem około 130 lat trwały, cześć obrazów zniesioną być nie mogła, a Sobor powszechny VII, Nicejski II, 787 r. dowiodłszy tego dogmatu wiary z podania Kościoła, czasów apostołskich sięgającego, cześć obrazów pochwalił i wyrokiem swoim zatwierdził.

Relikwiarze. W tym samym celu jak obrazy stawia się na ołtarzach w różnych kształtach naczynia, *Relikwiarzami* zwane, które zawierają relikwie czyli szczątki Świętych, to jest ich kości, popioły, odzienie i to wszystko, co po śmierci jakiego Świętego zostaje. W Pismie ś. czytamy, że umarły po dotknięciu się kości Elizeusza proroka zmartwychwstał *); że chustka i pas ś. Pawła chorych leczyły **). Od początku chrześcijaństwa, Bóg przy grobach swoich męczenników i wyznawców wiele cudów czynił i łaski swe ludziom świadczył. Te cuda przez relikwie świętych zdziałane, dowodzą ich wielkiej wiary i heroicznej cnoty, której świat niezawsze sprawiedliwość oddaje, ale Bóg ją zawsze uwieńcza. Dla tego pierwsi chrześcijanie, jak o tem świadczą Dzieje Kościoła, z wielką troskliwością relikwie świętych zbierali i w poszanowaniu je mieli, a na ich widok do pobożności i cnoty, do męstwa i stałości w wierze podczas prześladowań się zachęcali. Dla czegoż nie ma nas tenże sam duch ożywiać, jaki pierwszych chrześcijan ożywiał? Dla czegoż nie mamy czcić relikwie świętych, które Bóg szczególniejszym sposobem zaszczyca? Upoważnia nas w tem powszechny Trydencki Sobor nauczając ***), że ciała męczenników i innych Świętych, które były żyjącymi członkami Jezusa Chrystusa i Kościołem Ducha Ś., od wiernych czczone być powinny.

Antepedya. Ponieważ w starożytnych ołtarzach przednia i tylna ściany były otwarte, zawieszano więc

*) 4 Reg. 13, 24. **) Act, 19, 12. ***) Sess. 25.

je materyalnemi zaslonami, które się *Antepedya* zwały. Na tych zaslonach wyszywano różne Tajemnice wiary ś., a najczęściej pamiątki z życia tego Świętego, którego zwłoki w ołtarzu spoczywały. Ztąd wzięły początek Antepedya, jakie się teraz po kościołach dla samej ozdoby ołtarzy używają, gdyż teraźniejsze ołtarze zupełnie zasłonięte się robią. W chrześcijańskich kościołach ozdoba nawet znakiem religii i duchownej nauki napiętnowana być powinna. Dla tego antepedya mieć zawsze powinny wyobrażenie jakiej tajemnicy wiary, albo pamiątkę z życia Świętych lub historję z Pisma ś., a nigdy na nich przedmiotów Świeckich, bardziej jeszcze nieskromnych kłaść nie wolno.

Kwiaty. W pierwszych wiekach Kościoła, co i teraz często się czyni, do ozdoby ołtarzy używano kwiatów naturalnych, jak o tem ś. Augustyn świadczy, które splatano w wieńce lub ołtarz niemi posypywano. Ztąd powstał zwyczaj zdobić ołtarze kwiatami robionymi, zwłaszcza w tej porze roku, kiedy kwiatów naturalnych mieć nie można. Ołtarz kwiatami ozdobiony przypomina wiernym, że podobnie ich dusze niewinnością i innymi cnotami ozdobione być powinny, aby rozlicznych łask, jakimi Bóg ludzi z ołtarza swego obsypuje dostąpić, tudzież Ciało i Krew Chrystusa godnie pożywać mogli. Oznacza także duchowną radość, z jaką chrześcijanie składając ofiarę, do ołtarza Bożego przystępować mają, a która z czystego tylko i niewinnego serca pochodzić może.

Tablice Kanoniczne. Tablice zwane *Kanonicznemi*, które na ołtarzach się znajdują, nie do ozdoby, ale dla wygody kapłana Mszę ś. odprawującego służą. Na środkowej wypisane są modlitwy z kanonu Mszy ś., jakie kapłan mając obrócone oczy na Ofiarę Najświętszą odmawiać powinien. Na bocznych zaś są te modlitwy, które kapłan odmawia na jednej stronie ołtarza, gdy mszał na drugiej się znajduje. Dawniej takich tablic nie było, ale zawsze księga Ewangelii lub kanon Mszy św. na ołtarzu leżał.

Przybory ołtarzowe Kielicha. Kapłan przyszedłszy do ołtarza, stawia na nim kielich, który pozostaje okryty podczas odprawiania modłów przed ofiarowaniem: to pokrycie kielicha zowie się *Welumem*. Przy ofiarowaniu zdejmuje się welum z kielicha, a po spożyciu Krwi Przenajświętszej znowu jak przed ofiarowaniem się ubiera.—Od ofiarowania do komunii, wierzch kielicha osłania się pokryciem *Palką* zwanem. Jak na wszystkich ubiorach kościelnych do Mszy ś. używanych, tak na przyborach kielicha krzyż ś. wyszyty być powinien, dla przypomnienia kapłanowi i wiernym, że ofiara sprawowana na ołtarzu, jest powtórzeniem krzyżowej ofiary Chrystusa.

Korporał i Purifikaterz. Obrusek mały, który przy rozpoczęciu Mszy ś. na portatyku kapłan rozpościera, zowie się *Korporałem* dla tego, że na nim w czasie Mszy ś. składa się Ciało Pańskie i kielich z Krwią Przenajświętszą się stawia. Ten Korporał przypomina owo prześcieradło, jakim ciało Zbawiciela w grobie okryte zostało. Prześcieradło to było płócienne; dla tego zwyczaj jest robić korporały z płótna, nie zaś z jakiegokolwiek innej materii.—Dawniej używano korporałów daleko większych, które cały ołtarz pokrywały, dla tego, że dawniej w czasie Mszy ś. zawsze było wielu przystępujących do Komunii ś. dla których musiano wiele komunikantów konsekrować, a te na małym korporale pomieścićby się nie mogły. Skoro zaś liczba komunikujących podczas Mszy ś. zmniejszyła się, a osobliwie gdy dla komunii ludu Najświęt. Sakrament w Ciborium chować zaczęto, forma korporałów zmniejszoną została.—Korporał we Mszy ś. używany, dla większego uszanowania chowa się w futerale i tak się do ołtarza przynosi, a po komunii znowu do niego się wkłada. Ten futerał ma kształt palki i dla tego *palki większej* lub *wierzchniej* nazwanie nosi.—Do wycierania kielicha po spożyciu Krwi Pańskiej używa się mały ręczniczek, ztąd *Purifikaterzem* z łacińskiego nazwany został. Ten purifikaterz przypomina ową chustkę, którą pewna Jerozolimka niewiasta otarła twarz Chrystusa, gdy szedł na górę Kalwaryi krzy-

zem obciążony.—Do puryfikaterzów i korporalów we Mszy ś. już używanych, osobom świeckim i nie mającym wyższych duchownych święceń dotykać się nie wolno, ponieważ w nich choć mała cząstka Ciała i Krwi Pańskiej znajdować się może. Dla tej przyczyny zawsze one się myją przez kapłanów lub kleryków większe święcenia mających, a woda po ich wymyciu na ogień lub za ołtarz się wylewa.

21.

IV. Poświęcenie Kościoła i Ołtarza.

Zwyczaj poświęcania świątyń, do czci prawego Boga przeznaczonych, jest bardzo dawnym, i od czasu kiedy te zaczęły być stawiane, używany. Pismo ś. starego Zakonu opisuje uroczyste poświęcenie przybytku Pańskiego, kościoła Salomonowego i kościoła odbudowanego po powrocie Żydów z niewoli Babilońskiej; tudzież drugie poświęcenie tego kościoła, gdy on za czasów Machabeuszów przez Antyocha splamiony bałwochwalstwem został. Obrzęd poświęcania świątyń Pańskich i ołtarzy, w Kościele chrześcijańskim, od samego początku się odbywał. Uroczyście jednak i publicznie ten obrzęd zaczął być sprawowany, kiedy Kościół ś. pod Kostantynem W. pokój odzyskał, i w wieku IV., jak o tem świadczą Ojcowie śś., bez żadnej ustawy był powszechnym; co samo jego dawności już w wieku IV. dowodzi. Ztąd podług zdania ś. Augustyna, że to co bez żadnej ustawy powszechnie w Kościele i bez sprzeciwieństwa jest używanem, ma początek od Apostołów; słusznie więc poświęcenie kościołów i ołtarzy do czasów apostolskich odnieść należy.

Kościół widomy i materyalny jest wyobrażeniem Kościoła duchownego, którego Chrystus Pan jest kamieniem węgielnym, budowniczym i poświęcicielem. Ten duchowny Kościół składają Święci w niebie, a ludzie żyjący na ziemi są jego materyałami, które przygotowuje i obrabia niebieski budowniczy Jezus Chrystus przez swoją naukę, ŚŚ Sakramenta i różne szczególne łaski. Tych zaś któ-

rzy się okazać niezdadni do tej budowy, odrzuci jako złe i niepożyteczne materyały. Budowanie niebieskiego Kościoła trwa ciągle; dokończenie zaś zupełne i poświęcenie jego przy końcu świata nastąpi; kiedy do wybranych rzecz Chrystus: *Pójdźcie błogosławieni Ojca mego, osiągnijcie Królestwo wam zgotowane od założenia świata*. Kościół ś. przez modlitwy i obrzędy używane przy poświęceniu kościołów materyalnych, chce wyrazić poświęcenie owego Kościoła duchowego. Tych zaś modlitw i obrzędów daleko więcej używa niż w innych święceniach, aby dać poznać chrześcijanom, że budowanie i poświęcenie Kościoła duchowego wiele Chrystusa kosztowało.

Ponieważ poświęcenie kościoła za jego chrzest niejako się uważa, dla tego więc obrzędy przy tem poświęceniu używane, wiele podobieństwa i duchownego znaczenia do obrzędów Chrztu ś. mają. Prócz tego, stosują się one do zbawiennych skutków i łask bożych, jakie wierni z Tajemnic i modłów odprawianych w kościołach odnoszą. W ogólności, pierwsza część tych obrzędów przypomina wiernym, że są wygnańcami na tej ziemi i że wszelkiego starania przykładać powinni, aby do niebieskiej ojczyzny doszli. Druga, która się odbywa w kościele w ich obecności, jest figurą owej radości i wesela, jakiego oni w niebie używać będą. Chrześcijanie znajdując się na obrzędach poświęcenia kościoła, powinni: 1. Łączyć się duchem z intencją Kościoła i rozważać Tajemnice przez każdy obrzęd wyrażone. 2. Obudzać w sobie chęć bywania w kościele na nabożeństwie, znajdowania się w nim zawsze skromnie, z uszanowaniem i czcią należną Bogu obecnemu, tudzież przykładania się ile mogą do utrzymania i ozdoby tegoż kościoła. 3. Powinni prosić Boga, aby z nimi tu na ziemi zawsze przebywał, a potem uczestnikami Kościoła niebieskiego ich uczynił.

W dawnych czasach, na poświęcenie kościoła zwoływano wielu biskupów i obchodzono je przez dni kilka, przy sprawianiu śś. Tajemnic, mawianiu nauk stosownych do obrzędów odbywanych i innych duchownych potrzeb ludu. Tak uroczyste pierwszy raz poświęcony

był kościół w Jerozolimie, przez Konstantyna W. zbudowany, którego opisanie Euzebiusz w swojej Historyi Kościelnej zostawił. Jak dawniej, tak teraz, poświęcenie kościołów do samych biskupów należy. Lecz ponieważ nie zawsze i wszędzie sam biskup spełniać je może, dla tego one jest dwojakie: *Mniej uroczyste*, kiedy kapłan za pozwoleniem biskupa poświęca kościół. *Uroczyste*, kiedy je sam biskup przy licznej zebraniu duchowieństwa odbywa. Pierwsze po prostu *Świeczeniem*, a drugie dla odróżnienia od pierwszego i że w niem namaszczenie wchodzi, *Konsekracją kościoła* się zowie. Ostatnie ma wiele wspaniałych obrzędów, które duchowne swoje znaczenie mają. Z tych głównejsze są:

1. W wigilią, czyli dzień poprzedzający konsekracją kościoła, biskup, który ma konsekrować kościół tudzież duchowieństwo i lud do niego należący, pościć powinni:

1. Dla przygotowania się przez duchowne ćwiczenia do tak ważnej sprawy. 2. Kościół ś. przez ten post daje znać wiernym, że kiedy tu na ziemi ponoszą trudy i różne umartwienia, koło budowania i poświęcenia kościoła materialnego, staną się uczestnikami w niebie Kościoła duchowego, pełnego radości i wesela.

2. W wigilią konsekracji kościoła, biskup z duchowieństwem wkłada do przygotowanego naczynia Relikwie święte, które w ołtarzu podczas konsekracji mają być złożone, pieczętuje naczynie i swoim podpisem stwierdza, dla usunięcia wątpliwości o autentyczności relikwii. Te naczynia z relikwiami umieszcza pod namiotem, umyślnie na to koło drzwi kościelnych zrobionym, gdzie przy gorejących pochodniach do dnia następnego zostaje. Duchowieństwo przed rozejściem się odprawuje Jutrznie ku czci Świętych, których są te relikwie. Umieszczenie relikwii pod namiotem oznacza, że Święci nie poczytywali ziemi za swoje stałe mieszkanie, ale prowadzili na niej życie jako pielgrzymi pod namiotami; nie przywiązywali się do dóbr ziemskich, a za to połączeni w niebie z Bogiem używają dóbr wiecznych. Kościół więc święty przez ten obrzęd chce pokazać wiernym, że powinni naślado-

wać życie świętych Pańskich tu na ziemi, jeśli chcą stać się uczestnikami ich chwały w niebie.

3. Gorejących 12 świec przy 12-tu krzyżach na ścianach kościoła odmalowanych, oznaczają 12 Apostołów, którzy po całym świecie roznieśli światło Ewangelii i naukę o Jezusie Chrystusie ukrzyżowanym, dla odkupienia ludzi zostających przed Jego przyjściem w ciemnościach błędu, a przez swe trudy i prace wielu do Kościoła Chrystusowego przyprowadzili. Dla tego zaś gorejące świece wzięto za godło Apostołów, a następnie za godło Kościoła apostołskiego, że Jezus Chrystus sam ich nazwał *światłością świata*. *).

4. Te świece zapalają się przed rozpoczęciem obrzędów konsekracyi, dla oznaczenia, że wprzód nim został zbudowany i poświęcony Kościół tryumfujący, który składają Święci w niebie, Apostołowie wysłani zostali od Chrystusa na świat, aby przez opowiadanie Ewangelii budowali Jego Kościół z ludzi żyjących na ziemi.

5. Biskup trzy razy obchodząc, zewnątrz kościół w procesyi z duchowieństwem i ludem, za każdym razem święconą wodą kropi. Podobnie trzy razy odbywa się potem kropienie ścian kościoła wewnątrz. To trzykrotne kropienie: 1. Jest chrztem w imię Przenajświętszej Trójcy kościoła materialnego, wyrażające chrzest Kościoła duchowego, który wszyscy wierni składają. Dla tego, jak przy chrzcie trzy razy się polewa wodą, tak przy konsekracyi kościoła trzy razy się kropi, a kropiąc wymawiają się słowa: *w Imię Ojca i Syna i Ducha Świętego. Amen.* 2. Jest rodzajem zaklinania i odpędzania czartów od tego domu, który przez poświęcenie stać się ma przybytkiem chwały Boga w Trójcy ś. jedyne.

6. Zamknięcie wszystkich drzwi kościelnych przy rozpoczęciu konsekracyi, oznacza, że Kościół niebieski przed przyjściem Jezusa Chrystusa, zamknięty był dla wszystkich ludzi, nad którymi moc szatana panowanie miała.

*) Math. 5, 14.

7. Kołatanie we drzwi kościelne pastorałem wyraża, że człowiek powinien pokonywać wszelkie trudności, aby mógł wejść do przybytku niebieskiej chwały.

8. Trzykrotne kołatanie daje znać chrześcijanom, że nieba otrzymać nie mogą bez walki i oporu ze strony szatana, który wszelkiej usilności używa, aby do niego ich nie dopuścił, lecz pogrążył w piekielnych przepaściach, w których sam jest dręczony.

9. Skoro biskup pastorałem na progu kościelnym uczyni znak Krzyża ś., zaraz drzwi się otwierają. To wyraża, że przez mękę i śmierć krzyżową Chrystusa, panowanie nad ludźmi szatana skruszone, a niebo dla nich otwarte zostało.

10. Po otwarciu drzwi, biskup z duchowieństwem wchodzi do kościoła, a lud zewnątrz zostaje. Gdy zaś po odbyciu niektórych obrzędów wewnątrz kościoła, wyjdzie z niego i z namiotu zabrawszy Relikwie śś. z procesją do kościoła wraca, wtedy lud wszystkich za nim wchodzi i ciągle już jest obecny dalszym obrzędowi i nabożeństwu. Zatrzymuje się lud przed kościołem dla tego, że przy wielkiem zgromadzeniu trudno byłoby odbywać niektóre obrzędy, jako to: pisanie abecadła, ktopienie święconą wodą ścian wewnętrznych kościoła i t. d. Ten obrzęd ma także swoje duchowne znaczenie. Biskup poświęcający kościół, przedstawuje Chrystusa. Wejście więc biskupa z duchowieństwem, oznacza wstąpienie Jezusa Chrystusa do nieba, za którym mała liczba ludzi z początku weszła, a która potem częściami się powiększała. Gdy zaś po wyjściu z kościoła, biskup, zabrawszy Relikwie śś. z procesją napowrót do niego w towarzystwie całego ludu powraca, oznacza przyjście Jezusa Chrystusa przy końcu świata, kiedy zgromadziwszy wybranych swoich, razem ich wszystkich do nieba wprowadzi.

11. Piszę się abecadło greckie i łacińskie, a dawniej pisano jeszcze hebrajskie dla tego, że te języki najpowszechniejsze były, kiedy wiara ś. ogłaszana być zaczę-

ła. To pisanie abecadła, wyraża, że wszyscy ludzie każdego narodu i języka, powołani są do wiary i Kościoła Chrystusowego, w którym zostając zbawienie wieczne otrzymają. Dla tej przyczyny podczas pisania abecadła śpiewa się Kantykt Zacharyasza *Benedictus*, gdzie składają się dzięki Bogu za Wcielenie Jezusa Chrystusa, przez które nastąpiło odkupienie wszystkich ludzi. Śpiewają się także podczas tego pisania Psalm 47 i 86, bo w nich zawiera się proroctwo o Kościele Chrystusowym, do którego ludzie różnych narodów i języków zgromadzić się mieli.

12. Abecadło pisze się w kształcie krzyża dla wyrażenia, że przez śmierć krzyżową Chrystusa, wszyscy ludzie odkupieni zostawszy zbawienie wieczne otrzymają, które to dobrodziejstwo ciągle powinni sobie przypominać i za nie Chrystusowi dziękować.

13. Abecadło jest początkiem nauki człowieka, dla tego przez pisanie abecadła daje się znać ludziom, że każdy chrześcijanin zostający w Kościele Chrystusowym, główne prawdy wiary obowiązany jest dobrze poznać, tudzież sercem i ustami one zawsze wyznawać.

14. Zbliżywszy się do ołtarza, biskup poświęca osobno wodę, sól, popiół i wino, które potem z wodą miesza i tej wody do obmycia ołtarza i kropienia ścian wewnętrznych kościoła używa. Żeby zrozumieć duchowne znaczenie tego obrzędu, trzeba uważać, że woda wyobraża człowieczeństwo Chrystusa, a wino Jego Bóstwo. Popiół jest godłem śmierci, ponieważ ciała umarłych w proch i popiół się rozsypują; a sól godłem nieśmiertelności, ponieważ solą zaprawione ciała od zepsucia się chronią. Wszystkie więc te rzeczy razem zmieszane, oznaczają Jezusa Chrystusa Boga i razem człowieka, który umarł dla odkupienia ludzi, a potem zmartwychwstał. Obmycie tą wodą ołtarza i kropienie ścian kościoła, oznacza zmysłowym sposobem, że przez Jezusa Chrystusa, możemy być oczyszczeni z grzechów, oraz stać się Kościołem Boga i przybytkiem ducha Świętego.

15. Przy konsekracyi ołtarza, biskup wodą święconą czyni na nim pięć krzyżów, które potem namaszcza Olejem i Chryzmem ś.— Te pięć krzyżów oznaczają pięć ran Chrystusowych, a namaszczenie ich, wyraża namaszczenie Ducha Ś. łaską poświęcającą. Cały więc ten obrzęd odbywa się dla wyrażenia, że ołtarz po konsekracyi przedstawia Jezusa Chrystusa, który w czasie swej męki pięć ran na krzyżu odebrał, i który w Piśmie ś. *Pomazańcem Bożym* się nazywa. Przypomina także, że wierni wtedy korzystać będą z męki i śmierci krzyżowej Chrystusa, tudzież z Jego Ciała i Krwi przenaświętszej, które się na ołtarzu poświęcają, kiedy zostaną namaszczeni od Ducha Ś., to jest mieć będą łaskę poświęcającą. Podobnie namaszczenie 12 krzyżów na ścianach kościoła, przypomina wiernym potrzebę łaski Ducha Ś., aby otrzymać mogli, o co Boga przez zasługi Jezusa Chrystusa w tym kościele prosić będą.

16. Procesya z Relikwiami koło kościoła przy śpiewie *Kyrie elejson*, przypomina wiernym, że powinni na wzór świętych Pańskich iść drogą od Chrystusa wskazaną, naśladować w swem życiu cnoty Świętych i prosić Boga przez wstawienie się tychże Świętych aby nad nimi się zmiłował i do Kościoła niebieskiego, gdzie Święci wiecznie się weselą doprowadził.

17. Przy wejściu procesyi z Relikwiami do kościoła, śpiewają się wesole pienia na cześć Świętych Pańskich, dla wyrażenia owej wielkiej radości, jaką mają Święci w niebie, kiedy do niego wierni z ziemi wchodzą, gdzie z Chrystusem wiecznie połączeni zostają.

18. Ołtarz przedstawia Jezusa Chrystusa, a Relikwie samych Świętych, których ciała są częstkami. Składanie więc relikwii Świętych w ołtarzu, oznacza ściśle zjednoczenie się i niejako wcielenie Świętych Pańskich z Jezusem Chrystusem w niebie.

19. Wielokrotne kadzenie po schowaniu Relikwii w ołtarzu wyobraża ustawiczne modły Świętych, którzy składają Kościół niebieski, aby ich liczba w tym przy-

bytku wesela ciągle powiększaną była. Kadzenie to przypomina jeszcze, że całe nasze życie ma być nieustanną modlitwą do Boga; że cnotami naszymi i dobrymi uczynkami braci naszych ciągle budować powinniśmy.

20. Gorejące stoczki na ołtarzu z ziarnami kadzidła, znaczą gorącą modlitwę, jaką Kościół ś. do Boga zasyła prosząc usilnie, aby to poświęcenie ołtarza zapaliło ogień miłości Boskiej w sercach wiernych i do otrzymania wiecznego zbawienia im służyło.

21. Układanie gorejących stoczków z ziarnami kadzidła w kształcie krzyża, przypomina, że ta modlitwa Kościoła ś. całą swą dzielność i skutek z męki tylko i śmierci Jezusa Chrystusa otrzymuje.

22. Przy konsekracyi nadaje się kościołowi imię jakiego Świętego, aby przez nie mógł być od innych kościołów rozróżniany i aby wierni, którzy do kościoła na modlitwę się zgromadzają, tego Świętego za szczególnego swego patrona i przyczynę do Boga, we wszystkich swoich potrzebach mieli.

23. po skończonych obrzędach konsekracyi odprawuje się Msza ś., aby przez tę mszę, która jest najdoskonalszą ofiarą i zbiorem wszelkiej świętości, poświęcenie kościoła i ołtarza do jej sprawowania przeznaczonego, dokonaniem zostało.

24. Każdy z wiernych obecnych konsekracyi kościoła i mających potrzebne usposobienie, rok jeden odpustu dostępuje.

Dedykacya Kościoła. Skoro jaki kościół przez biskupa został konsekrowany, pamiątka tej jego konsekracyi corocznie uroczyście się obchodzi. Ta uroczystość nazywa się *Dedykacyą Kościoła*. Początek jej do czasów, kiedy kościoły zaczęto publicznie i uroczyście poświęcać odnosi się. Sozomenes powiada, że każdego roku obchodzono uroczyście przez dni ośm pamiątkę poświęcenia kościoła w Jeruzalem. Kościół ś. obchodząc corocznie tę uroczystość, odnawia w pamięci wiernych uczucia religijne jakimi świętość kościołów serca ich napęł-

niać powinna, i obowiązki, jakie mają ku swemu kościołowi; tudzież przypomina im razem skromność i pobożność, cześć i uszanowanie, z którymi do kościoła wchodzić i w nim zawsze się znajdować powinni. Nadto jeszcze w tym dniu udziela czterdzieści dni odpustu tym z wiernych, którzy odprawivszy spowiedź, Komunię ś. przyjmują i w uczynkach miłosiernych się ćwiczą.—Podczas nabożeństwa w dniu Dedykacyi kościoła, równie jak podczas jego konsekracyi, pali się dwanaście świec przy krzyżach na ścianach kościoła odmalowanych. Te gorejące świece przypominają wiernym wdzięczność i miłość ku Jezusowi Chrystusowi, za powołanie ich do wiary swego Apostolskiego Kościoła, tudzież obowiązek nabywania światła jego Boskiej nauki i przyświecania dobrym przykładem w całym życiu.

V. Dzwony Kościelne i ich święcenie.

W pierwszych trzech wiekach chrześcijańskiego Kościoła, nie używano żadnych narzędzi do zwoływania ludu na modlitwę, żeby się nie narazić na prześladowanie pogan. Każdy z wiernych sam pilnował czasu nabożeństwa, lub o tem oznajmiano przez posłańców albo uprzednie zapowiadanie. Skoro nastał pokój w Kościele, zaczęto używać narzędzi drewnianych i metalowych, które najpodobniej miały kształt desek i *Znakiem, Signum* się zwały. W takie deski kołacząc, zwoływano lud na publiczne modły. Używano także do tego trąb na wzór starozakonnego zwyczaju, kiedy podług przepisu Mojżesza lud przez trąby do czynienia ofiar był zwoływany. W późniejszym dopiero czasie, wprowadzone zostały dzwony, których czas i miejsce wynalezienia niewiadome. Niektórzy wynalazek dzwonów większych przypisują ś. Paulinowi, który w pierwszej połowie wieku V, był biskupem miasta Noli w Kampanii i jakoby dla tego dzwon po łacinie *Nola* i *Kampano* nazwano. Takie jednak

twierdzenie, żadnych dowodów niema i na samem podobieństwie nazwania się opiera.

Użytek dzwonów jest bardzo ważny i wielki. Dzwony oprócz zwolywania ludu do kościoła, służą dla tych, którzy w nim się znajdować nie mogą, na znak łączenia uczuć i serc do uwielbienia Boga z tymi, którzy tam są obecni. One w publicznych procesjach pobudzają wszystek lud obecny i neobecny do oddawania czci Bogu i korzenia się przed Jego obliczem. One oznajmują śmierć chrześcijanina i wzywają wiernych do modlitwy za jego duszę. One w każdej okoliczności stosownie do duszy człowieka przemawiają. Ich tony raz wspaniałe i wesołe napelniają serce człowieka ufnością, weselem i pociechą; drugi raz smutne i ponure, strachem, smutkiem i żalem je przejmują. Głos dzwonów tak mocno do duszy człowieka zawsze przemawia i takie na niej wrażenie czyni, jakiego najwymowniejsze usta uczynić nie zdołają; dla tego to dzwony *Kaznodziejami* nazwano. z przeznaczenia zaś, jakie dzwony w kościele mają, wzięto je za godło Apostołów i pasterzy duchownych.

Kościół ś. wszystkie rzeczy, które się do czci Bożej używają stosownemi modlitwami zwykł poświęcać. Dla tego poświęcano dawniej narzędzia, jakie się używały do zwolywania ludu na publiczne modły. Ztąd i dzwony skoro weszły w kościelne użycie szczególnym obrzędem poświęcane być zaczęły. Podług podania historyków, papież Jan XIII pierwszy wprowadził uroczyste poświęcanie dzwonów, kiedy roku 968 w Rzymie znacznej wielkości dzwon poświęcił i nadał mu imię Jana Chrzciciela.— Ponieważ użycie dzwonów jest bardzo ważne w kościele, ztąd przy ich poświęcaniu wprowadzono uroczyste i wspaniałe obrzędy, które sam biskup dopełnia. Przy wielu modlitwach, jakie się przy tem poświęceniu odmawiają lub śpiewają, biskup obmywa dzwon święconą wodą wewnątrz i zewnątrz. Czyni 7 krzyżów zewnątrz Olejem ś., a 4 krzyże wewnątrz Chryzmem ś. Potem kadzi i nadaje imię jakiego Świętego. Przy końcu po-

święcenia dzwonu, śpiewa się Ewangelia ś. Łukasza, o dwóch pobożnych siostrach Marcie i Maryi, przyjmujących Chrystusa w domu swoim, z których Marta zajmowała się posługą, a Marya słuchała nauk Chrystusa.—1. Obmywa się dzwon święconą wodą na znak, że wszystko co należy do służby Bożej powinno być czystem, i że dzwon przypomina wiernym, aby do Boga z czystem sercem się zbliżali. 2. Namaszczenie dzwonu Olejem i Chryzmem ś. czyni się dla wyrażenia, że ludziom obudzającym w sobie na dźwięk dzwonów uczucia pobożne, łaska Ducha Ś., którą Oleje śś. oznaczają, w pomoc przybywa. 3. Siedm krzyżów zewnątrz wyrażają, że dzwon 7 razy na dzień na modlitwę wzywa wiernych, osobiście osoby duchowne, których pacierze zwane godzinami kanonicznymi z 7 części się składają. 4. Czynią się 4 krzyże wewnątrz na znak, że głos dzwonu na 4 świata strony się rozchodzi, dla przypomnienia wszędzie wiernym obecności Boga i pobudzenia ich, aby myśl i serce do niego wznosili. 5. Kadzenie dzwonu wyraża gorące pragnienie Kościoła, aby modły jakie nad dzwonem odprawuje, tak jak wonne kadzidło do Boga się wznosiły i Jego błogosławieństwo sprowadziły. 6. Nadaje się dzwonom imię jakiego Świętego dla odróżnienia ich jeden od drugiego; tudzież dla wyrażenia, że wierni powinni słuchać głosu dzwonu wzywającego ich na modlitwę, jakby ich sam Święty, którego on imię nosi do kościoła wzywał. 7. Śpiewanie Ewangelii o Marcie i Maryi przedstawuje cel i przeznaczenie poświęconego dzwonu, to jest, aby lud do słuchania słowa Bożego i rozpamiętywania Boskich Tajemnic zwoływał i pobudzał, Ta Ewangelia przypomina razem wiernym, że z podobną gorliwością na głos dzwonu powinni się zgromadzać do kościołów dla słuchania słowa Bożego, z jaką Marya siedząc u nóg Chrystusa nauk Jego słuchała.

Obmycie dzwonu, namaszczenie i nadanie mu imienia, dało powód, że w pospolitym języku obrzęd poświęcenia dzwonów Chrztem nazwano, a to z podobieństwa,

że takie czynności przy sprawianiu sakramentu Chrztuś. miejsce mają.

VI. Naczynia święte.

Naczyniami świętymi nazywają się te, które do poświęcenia i chowania Najśw. Sakramentu służą, jakimi są: *Kielich, Patena, Puszka i Monstrancyum*. Te naczynia wprzód nim się do użycia wezmą, przez modlitwy i namaszczenia poświęcone i konsekrowane od biskupa być powinny. Po swem zaś poświęceniu nie mogą być obracane do świeckiego użycia, a ktoby to czynił, ciężkieoby się grzechu świętokradztwa dopuścił. Nie wolno nawet do nich się dotykać osobom świeckim, ani też duchownym nie mającym wyższych kapłańskich święceń, chyba za wyraźnem pozwoleniem biskupa. Takie pozwolenie udziela się tylko zakrystyanom, którzy pilnują naczyń świętych, czyszczą je i do Mszy ś. przygotowują.—Naczynia święte powinny być ze złota i srebra robione, na znak uszanowania i czci dla drogiego skarbu Ciała i Krwi Chrystusa, które w nich się składają. Jeżeli w starym Zakonie używano drogich naczyń do ofiar, które były tylko figurami Najśw. Ofiary nowego Zakonu, tem bardziej na takie naczynia zdobywać się należy przy składaniu Bogu tejże Najświętszej Ofiary.—*Ampułki i Turybularz z Łódką* chociaż są używane przy obrzędach religijnych, jednak do naczyń świętych nie należą, ponieważ Najśw. Sakrament w nich się nie składa.

Kielich i Patena. Kielich jest to naczynie w którym Krew Pańska się poświęca. Patena jest to talerzyk, na którym w czasie Mszy ś. składa się Ciało Pańskie i do zbierania drobnych jego części służy. W pierwszych wiekach chrześcijaństwa różnych kielichów używano: glinianych, drewnianych, rogowych, miedzianych, cynowych, a najczęściej szklanych. Podobnie pateny początkowie,

w ubóstwie kościoła, z różnych materyj robione były. Zawsze jednak się starano, aby patena z tejże samej materyi, co i kielich była. Papież Zefiryn, a po nim Urban I, w początkach wieku III. postanowili, aby kielichy i pateny kościelne ze złota i srebra robiono. Od wieku IV, stale już takich kielichów i paten używać zaczęto. W srebrnych nawet wewnątrzna część kielicha i zewnętrzna pateny, gdzie Ciało Pańskie się składa, dobrze wyzłacane być powinny. Jednak cynowe i szklane kielichy i pateny nie zaraz z użycia wyszły. Dopiero w połowie wieku IX, papież Leon IV., używać ich zabronił—Kielichy dawniej były większe od dzisiejszych; używano nawet do konsekracyi kilku kielichów winem napełnionych, kiedy rozdawano komunie dla ludu pod dwiema postaciami. Mniejszych zaś zaczęto używać, gdy nastało prawo udzielania Komunii ś. wiernym pod jedną tylko postacią. Pateny również były większe i mniejsze. Mniejszych używał kapłan we Mszy ś. a większe służyły do przynoszenia chlebów na konsekracyę do ołtarza i do rozdawanie Komunii ś. Gdy lud przestał przynosić chleb na konsekracyę i komunie często przyjmować, pateny większe wyszły z użycia, a mniejsze tylko pozostały. Patena uważa się za godło pokoju, ponieważ na niej składa się Ciało Jezusa Chrystusa, który ludziom pokój na ziemię przyniósł, a zaleciwszy wszystkim kochać się wzajemnie, zrobił ich niejako braćmi między sobą i dziedzicami wspólnej chwały niebieskiej. Dla wrażenia wiernym tak ważnej nauki, dawniej wchodzącym do kościoła na Mszę ś. podawano do pocałowania patenę, mówiąc: *Pax tecum. Pokój z tobą.* Dziś w niektórych kościołach podaje się do pocałowania patena najczniejszym tylko osobom, szczególnie zaś fundatorom i kollatorom, lecz nie na początku, ale na końcu Mszy ś.

Puszka od komunikantów. Zwyczaj chowania Eucharystyi dla chorych i bezemszy komunikujących, zawsze się w Kościele katolickim zachowywał. Do tego używa się poświęcone złote lub srebrne naczynie,

które się *Puszką od komunikantów* zowie. Ta puszka dawniej miała kształt gołębia, a dziś podobna jest do kielicha ze szczelną pokrywą z tegoż samego metalu. Puszka od komunikantów przypomina nam Arkę przymierza ludu Izraelskiego, w której manna, figura Eucharystyi, zawartą była. Lecz o ile rzeczywistość wyższą jest od figury, o tyle Arka przymierza nowego prawa, przewyższa dawną.

Monstrancyum. Od najdawniejszych czasów w Kościele katolickim odbywane były procesye z Najśw. Sakramentem, który w puszcze nakształt skrzyni zrobionej noszono. Dopiero w wieku XIII., po ustanowieniu uroczystości Bożego Ciała, która przez oktawę z procesyami się obchodzi, wprowadzono do noszenia Najśw. Sakramentu naczynie dogodniejsze *Monstrancyum* nazwane. Nadano mu z łacińskiego takie nazwanie, że nie tylko do noszenia Najśw. Sakramentu, ale także do wystawiania go na uczczenie wiernych służy. *Monstrancyum* jest tem dogodne, że lud mając w niem przed oczyma Najśw. Sakrament, więcej się pobudza do składania Mu hołdu i do ożywiania w sobie uczuć religijnych. *Monstrancyum* zwykle się robi w kształcie słońca z promieniami, i tym swoim kształtem przypomina nam prawdziwe słońce, Chrystusa w niem zawartego, który Boską swoją nauką cały świat oświecił.

Ampułki. Naczynia w których wino i woda do ołtarza przynoszą i z których do kielicha się nalewają, zowią się *Ampułkami*. W dawnych czasach kiedy lud Komunię ś. pod dwiema postaciami przyjmował, naczynia w których wino do ołtarza przynoszono daleko większe były. Skoro zaś ten zwyczaj ustał, naczynia wielkie stały się niepotrzebnymi, a na ich miejsce weszły dzisiejsze ampułki małe, kształt nalewek mające, które na tacy do ołtarza się podają.

Turybularz i łódka. Turybularz czyli Kadzielnica, jest to naczynie, w które wkłada ogień z kadzidłem i w różnych obrzędach religijnych do kadzenia

się używa; dla tego z łacińskiego języka *Turbularzem* nazwane zostało. Przy tem używa się drugie naczynie zwane pospolicie *Łódką* dla tego, że w kształcie łódki robić się zwykło. Służy ono do chowania kadzidła i podawania go, gdy się ma do kadzielnicy wkładać.

VII. Ubiory święte.

Świętymi ubiorami nazywają się te szaty i ozdoby, których duchowieństwo przy sprawowaniu obrzędów religijnych w kościele używa. Kapłan, sprawujący religijne obrzędy, wyobraża osobę samego Chrystusa; zewnętrzną więc okazałością tak zacność i świętość swoich czynności, jakoteż wielką godność i powagę swego urzędu okazywać powinien. Przyszwoitą zatem i właściwą jest rzeczą, aby ubraný w szaty kosztowne do sprawowania swoich świętych obowiązków przystępował. W starożytnym kościele sam Bóg rozkazał kapłanom mieć osobne ubiory do służby w świątyni i one z kosztownych materijj, ozdobione złotem i drogimi kamieniami robić zalecił. Prawo to nastało, aby ludowi uszanowanie świętych obrzędów i czci Bożej, a samym kapłanom powagę i pobożność w ich obowiązkach wrazić. Ta pobudka do wszystkich czasów i miejsc należy. Ztąd Kościół ś. nowego zakonu, od samego Boga Chrystusa założony, którego kapłaństwo jest daleko wyższego znaczenia, niż było starożytne, od czasów apostołskich zawsze używał przy sprawowaniu ofiary Mszy świętej i innych obrzędów religijnych właściwych ubiorów, o czym dostatecznie nas przekonywają starożytności kościelne, i postanowienia różnych soborów pierwszych chrześcijańskich wieków w dziełach Ojców śś. zawarte. Prawda, że w czasach prześladowania, kiedy trzeba było skrycie w lochach ciemnych i domach prywatnych Najśw. Ofiarę sprawować nie podobna było mieć kosztownych i okazałych kościelnych ubiorów. Lecz gdy Kościół, odzyskawszy pokój,

publicznie mógł cześć Bogu oddawać, w ubiorach swoich użył do tego przyzwoitej i okazałej wspaniałości. Konstantyn W. darował biskupowi Jerozolimskiemu złotem tkaną szatę dla sprawowania Chrztu ś. *). Tenże cesarz posyłał także bogate szaty i piękne ozdoby do innych kościołów **). Euzebiusz opisuje ***) poświęcenie kościoła w Tyrze, które biskupi w świetnych szatach odbywali. Znajdujemy na to wiele innych dowodów w pisarzach kościelnych wieku IV.

Ubiory kościelne w pierwszych wiekach z nazwiska i kroju po większej części do ubiorów zwyczajnych podobne były; swoją jednak kosztownością i ochędóstwem od nich się różniły. Uważano je zawsze za suknie uroczyste, i do pospolitego użycia nie były brane. Dzisiejsze ubiory kościelne nie mają podobieństwa do ubiorów pospolitych; bo te ostatnie jak wszystkie rzeczy ludzkie podlegają zmianie i do ducha czasu, mody i miejsca się stosują; a Kościół jeden dla wszystkich miejsc i wieków, z mało bardzo znaczącemi odmianami starożytne ubiory zachowuje.

Chociaż kościelne ubiory jedne wprowadzone zostały z potrzeby, drugie dla uświetnienia chwały Bożej i obrzędów religijnych, inne z samej przyzwoitości, Kościół ś. przywiązał jednak do nich wszystkich duchowe znaczenie, aby sługom ołtarza Tajemnice wiary przypominały, do skupienia ducha i gorętszej pobożności pobudzały, oraz zbawiennemi myślami umysł ich w czasie sprawowania religijnych obrzędów zajmowały. W tym to celu są szczególne od Kościoła przepisane modlitwy, które służy ołtarza, wkładając każdy z tych ubiorów świętych, odmawiać powinni.—Nadto, stały i od samego początku zawsze zachowywany w Kościele katolickim jest zwyczaj, błogosławić i poświęcać to wszystko, co się do czci Boga używa. Dla tego żadnych kościelnych ubiorów do sprawowania obrzędów śś. używać nie wolno póki one przez biskupa lub za jego pozwoleniem przez

*) Theod. Hist. Eccl. lib. 2.—**) Opt. Milev. lib. 2.—***) Hist. Eccl. lib. 10.

kapłana poświęcone nie będą. Kościół ś. chce przez to wyrazić wiarę w Tajemnice święte, do których sprawowania ubiory te się używają i głębokie uszanowanie ku nim wpoić. Jeżeli w starym Zakonie zalecił Bóg poświęcać ubiory kościelne, daleko bardziej to się czynić powinno w Kościele chrześcijańskim, gdzie Syn Boży sam siebie Bogu Ojcu na ofiarę składa.—Na ubiorach świętych, które służą do ofiary Mszy ś. są wyszyte krzyże, abyśmy pamiętali, że ołtarz jest prawdziwą Kalwaryą, gdzie się odnawia choć niekrwawym sposobem ofiara krzyża, i gdzie każdy z wiernych razem z Chrystusem Bogu Ojcu siebie ofiarować powinien.

Ubiory święte dzielą się na *Kapłańskie i Biskupie*. Pierwszych używają kapłani i duchowieństwo niższe; drugie samym tylko biskupom są właściwe.

Ubiory święte kapłanów i niższego duchowieństwa są: *Humerał, Alba, Pasek, Manipularz, Stula, Ornat, Dalmatyka, Tunicella, Kapa, Komża, Rokieta i Biret*.

Humerał. Humerał jest to chustka biała, którą kapłan naprzód wkłada na głowę, a potem nią szyję okrywa. Humerału używać zaczęto w dawnych czasach z przyzwyczajenia, dla pokrycia szyi podczas sprawowania obrzędów śs., kiedy zwyczajne kapłańskie suknie szyi nie zakrywały. Chociaż dziś zwyczajna kapłańska suknia okrywa szyję, humerał jednak do kościelnych kapłańskich ubiorów nie przestał należeć. Jest on znakiem czuwania nad zmysłami ciała, przez które czart wciska się do duszy człowieka i do grzechu go wprowadza. Dla tego kapłan, wkładając humerał, prosi Boga, aby on był dla niego hełmem czyli przyłbicą zbawienia, to jest, aby tak jego umysł i serce bronił od wszelkich pokus szatana, który najwięcej wtedy na niego swą natarczywość wywiera, kiedy do ołtarza przystępuje, jak przyłbica od ciósów nieprzyjaciela głowę rycerza broni.—Humerał przypomina także ową chustkę, którą żydzi, zawiązawszy Chrystusowi oczy, policzkowali, plwali na twarz i najniegodziwszym sposobem z Niego się najgrawali,

Alba. Szata biała do kostek długa, którą kapłan pod ornat wkłada, w kościelnym języku zowie się Albą, dla tego że z białego płótna się robi. Przypomina ona niewinność i niepokalane grzechem sumienie, z jakim kapłan do ołtarza Bożego zawsze przystępować powinien. Alba przypomina także ową białą szatę, w którą Herod dla pośmiewiska ubrał Chrystusa. Na widok kapłana ubranego przy ołtarzu w albę, wierni powinni sobie przypominać świętość ofiary na ołtarzu sprawowanej, obudzać uczucia żalu za grzechy i mocne postanowienie zachowania czystości sumienia czynić.

Pasek. Alba podwiązuje się paskiem, który dawniej był szeroki, a dziś ma kształt sznurka. Przepasanie Alby paskiem przypomina obowiązek zachowania powściągliwości i czystości, jaką kapłan na duszy i ciele, przystępując do ołtarza, mieć powinien, według zalecenia Jezusa Chrystusa, który je wyraził w porównaniu mówiąc: *Niech będą przepasane biodra wasze, co znaczy: Bądźcie czystymi.*

Manipularz. Manipularz wkłada kapłan na lewą rękę, ubierając się na Mszę ś. i ten mu przypomina, że pracując około zbawienia dusz ludzkich, wytrzymywać musi wiele smutku i boleści, które cierpliwie i ochotnie z miłości Boga i bliźniego znosząc, na wieczną nagrodę w niebie za swą pracę zasłużyć może. W pierwszych wiekach manipularz nie należał do kapłańskich ubiorów, ale zamiast niego na lewej ręce noszono chustkę lub ręczniczka do ocierania rąk i twarzy. Ponieważ dawniej ornat był formy okrągłej i pokrywał całego kapłana, manipularz więc, który służył za chustkę, kładł się na rękę, gdy już kapłan przystępował do ołtarza i kiedy trzeba było podnosić ornat, aby swobodnie mógł do ołtarza wstępować. Skoro zaś ornat przyjął formę dzisiejszą, a manipularz przestał być chustką i do świętych kapłańskich ubiorów należeć zaczął, kapłani, ubierając się na mszę, zaczęli kłaść manipularz razem z innymi świętymi ubiorami. Sami tylko biskupi dla zachowania pa-

miątki dawnego zwyczaju, po Confiteor, przystępując do ołtarza, biorą manipularz podany sobie przez subdyakona, do którego w dawnych czasach kapłanowi, wstępującemu do ołtarza, ornat podnosić należało.

Stuła. Od pierwszych wieków chrześcijaństwa, stuła używana była w kościele i do świętych kościelnych ubiorów zawsze należała. W duchownem znaczeniu wyraża szatę niewinności, z jaką kapłan przystępować powinien do sprawowania obrzędów śś. Dla tego, wkładając stułę przy ubieraniu się na Mszę ś., prosi Boga, aby mu wrócił szatę nieśmiertelności, to jest niewinność, którą przez grzech pierwszych rodziców utracił i aby po odzyskaniu tej niewinności, chociaż niegodzien przystępować do tak wielkich Tajemnic, mógł jednak przez ich świętość i boskie miłosierdzie wieczne wesele otrzymać. — Stuła, manipularz i pasek przypominają jeszcze owe łańcuchy i powrozy, którymi Chrystus po swem pojmaniu od żydów był skrępowany. — Stuła robi się z tejże materji co ornat i manipularz. Jest ona ubiorem kościelnym stopni kapłaństwa, które składają hierarchią kościelną, jako to: biskupów, kapłanów i dyakonów; duchowieństwu zaś niższych stopni nosić jej nie wolno. Biskupi i kapłani żadnego obrzędu bez stuły sprawować nie mogą. Wkłada się ona na wierzch alby lub komży i okrywa szyję. Biskupi, wkładając stułę, zawsze jej końce na piersi spuszczać. Podobnym sposobem kapłani ją noszą, kiedy na komżę kładą; lecz wdziewając na albę końce stuły na piersiach na krzyż zakładają. Dyakonowie zaś noszą stułę, spuszczać jej końce z lewego ramienia na bok prawy, gdzie ją także w kształcie krzyża spinają. Takie różne noszenie stuły wprowadzone dla rozróżnienia stopni kapłaństwa. Zakładanie stuły na krzyż oznacza, że wszelka władza duchowna całą ma swą dzielność z krzyża Jezusa Chrystusa. Biskupi dla tego na krzyż stuły nigdy nie zakładają, ponieważ zawsze kładą na wierzch swój krzyż biskupi, który im toż samo przypomina. W dawniejszych czasach, biskupi i kapłani ciągle,

a dyakoni przez cały pierwszy rok po swem wyświęceniu nosili stulę, nawet kiedy obrzędów śś. nie sprawowali. Z czasem ten zwyczaj ustał, a zachowuje go tylko papież, który zawsze w stule chodzi.

Ornat. Szata święta, jaką kapłan na wierzch innych kładzie i w niej Mszę ś. odprawuje, zowie się *Ornatem*: przy sprawowaniu innych obrzędów ornat rzadko się używa. Ornat przypomina kapłanowi, że jarzmo Chrystusa, które jest słodkie z ochotą dźwigać powinien, aby na Jego łaskę mógł zasłużyć. Ornat jest także znakiem gorącej miłości, która wszystkie cnoty w sobie zawiera i one swoim światłem okrywa. Jako ornat pokrywa wszystkie inne ubiory kapłańskie, tak kapłan tą cnotą przejęty i okryty być powinien, żeby mógł godnie swoich świętych obowiązków dopełnić. Ornat przypomina jeszcze płaszcz purpurowy, w który żołnierze Chrystusa przez szyderstwo ubrali. W dawnych czasach ornat pokrywał całego kapłana od szyi aż do dołu. Dla tego w czasie podniesienia i kadzenia, asystujący do mszy dla dogodności kapłana ornat podnosić musieli; czego dzisiaj ślad tylko zachowuje się, kiedy kapłan Mszę ś. z asystencyą odprawuje. W kościele greckim pozostał dawny krój ornatu; a w Kościele łacińskim częściami był skracany i obcinany z boków dla wygody kapłana, aż z czasem wziął kształt i krój jaki dziś stale zachowuje.

Kapa. Ponieważ ornat do Mszy ś. tylko służy, podczas odprawowania więc innych większych nabożeństw i sprawiania uroczystych obrzędów, kapłan wkłada na siebie inny kościelny zwierzchni ubiór, który się *Kapą* zowie. Dla tej więc przyczyny znaczenie duchowne kapy jest toż same, jakie ma ornat. W dawnych czasach, kapy były to płaszcze, służące tylko do okrycia kapłanów w czasie publicznych procesyj od deszczu i śloty. Dla tego pierwotkowo były one robione z prostego sukna i przy szywano do nich kaptury dla okrycia głowy. Z czasem zaczęto robić kapy z drogich materyj, oszywać je złotymi i srebrnymi galonami; ztąd świetnymi kościelnymi

ubiorami się stały i zastąpiły miejsce ornatu przy sprawianiu uroczystych obrzędów, osobliwie Jutrzni, Nieszporów i publicznych procesyj. Zamiast kaptura, który teraz jest niepotrzebny, na pamiątkę dawnego kapy kioju i użycia, przypina się do niej w tyle oddzielny kawał tejże samej materyi co kapa, mniej więcej kształt kaptura mający, galonem lub frędzlami obwiedziony.

Dalmatyka i tunicella. W pierwszych wiekach Kościoła, przy sprawianiu obrzędów śś. dyakonowie używali szaty zwierzchniej, która miała podobieństwo do ornatu i nazywała się *Celobium*. Lecz ponieważ ta szata była obcisła i nie miała rękawów, papież Sylwester I, dla zachowania powagi i przyzwoitości, pozwolił dyakonom używać dalmatyki, którą przedtem wyłącznie sami tylko biskupi i kapłani nosili. Subdyakonowie nosili dawniej szatę *Tunicellą* zwaną, której kształt podobny był do dalmatyki i różniła się od tej ostatniej, że węższe i krótsze rękawy miała. Dozwolono potem subdyakonom używać dalmatyki; lecz dla zachowania pamiątki dawnej subdyakońskiej zwierzchniej szaty, dalmatyka subdyakona i dziś tunicellą się nazywa. Dalmatyka i tunicella były to ubiory świetne i wesole, dla wrażenia ministrom kościelnym, aby z wewnętrzną radością i weselem, które tylko z czystego serca pochodzić mogą, do służby ołtarza przystępowali. Dla tego w dniach pokutnych nie były one używane. Ztąd dziś w kościołach katedralnych i kollegiatach zamiast zwyczajnych dalmatyk używają się w te dni osobno zrobione, daleko krótsze, *Plikatami* zwane. Zwyczaj ten ztąd jeszcze pochodzi, że dawniej dyakon, mając wiele do czynienia przy ofierze Mszy ś., z początku podkasywał z przodu dalmatykę, a od Ewangelii zupełnie ją zdejmował, aby mógł mieć wolniejsze ręce. Na tę pamiątkę, i dziś w dni postne w czasie Mszy ś. z asystencją, dalmatyki się podkaszają; dyakon zaś, przystępując do śpiewania Ewangelii, składa dalmatykę, którą dopiero po Komunii znowu przywdziewa. Dla tejże samej przyczyny subdyakon bez dalmatyki lekcyą śpiewa.

Komża. Jest to skrócona alba, której kapłan, sprawując różne obrzędy święte, zamiast alby używa. Prócz tego komża jest kościelnym ubiorem właściwie przeznaczonym dla osób duchownych, mających mniejsze tylko święcenia. Przypomina ona niewinność i świątobliwość życia tym, którzy się na służbę kościelną poświęcają. Wkładają także komżę nie tylko duchowne ale i świeckie osoby, posługujące kapłanowi przy sprawianiu obrzędów śś., a to dla wrażenia im czystości sumienia i niewinności, z jaką te czynności święte spełniać powinni. Podług ś. Grzegorza Nazyańskiego, osoby odziane w bieli i posługujące w świątyni Pańskiej, Aniołów przed tronem Boga stojących przypominają. Komża w kościelnym języku *Superpelliceum* się zowie dla tego że wkładano ją na futerka, które w zimie podczas nocnego nabożeństwa używane były.

Rokieta. Rokieta jest to komża, której używają kanonicy i prałaci. Tem tylko się różni od komży zwyyczajnej, że ma dłuższe i wężkie rękawa, tudzież z tyłu się zapina, a na jej wierzch kanoniczny płaszczk się wkłada.

Biret. Czapeczka czworograniasta, czarnego koloru, formy krzyżowej, jakiej kapłani i klerycy podczas publicznego nabożeństwa używają zowie się *Biretem*. Ten biret przypomina duchownym osobom krzyż, który Chrystus nosić zalecił naśladowcom swoim *), i że krzyż najwyższą jest ich ozdobą. Birety zastąpiły miejsce wieńców w kształcie koron robionych, jakie w początkach Kościoła biskupi i kapłani w czasie sprawiania obrzędów śś. na głowach nosili, a o których Jan ś. w swoim Objawieniu **), i Euzebiusz ***) wspominają.

Ubiory biskupie. Prócz ubiorów, o których mówiliśmy, wspólnych biskupom i kapłanom, biskupi, uroczystość odprawiając Mszę ś., wkładają jeszcze inne, sobie tylko właściwe ubiory śś., jakimi są: *Pończochy, trzewiki,*

*) Mat. 16, 24.— **) Apoc. 4, 4.— ***) Hist. Eccl. lib. 10.

rękawiczki, tunicella, dalmatyka, krzyż, pierścień, mitra i pastorał.

Pończochy, trzewiki i rękawiczki. W dawnych czasach nie tylko biskupi, ale i kapłani, mając przystępować do ołtarza, z przyzwoitości lepsze i bogatsze od zwyczajnego obuwie wkładali. Kapłani zaprzestali potem go używać; pozostał tylko dawny zwyczaj wkładać na Mszę pończochy, trzewiki i rękawiczki przy samych biskupach, które dla oznaczenia, że są kościelnymi świętymi ubiorami i wyrażają znaczenie duchowne, wyszyte na sobie krzyże mają. Ponczochoy i trzewiki przypominają biskupowi, że powinien być gotów ochotnie wszędzie chodzić dla opowiadania Ewangelii i spełniania wszystkich powinności swego urzędu. Rękawiczki są godłem czystości i niewinności, którą biskup mieć jest obowiązany, przystępując do sprawiania Najśw. Ofiary i przesyłając do Boga za siebie i lud wierny modły, bez czego one Mu miłemi i ludziom pożytecznemi nie będą. Zwyczajem dawnym, biskupi, przybywszy dziś do kościoła dla sprawiania Najśw. Ofiary, zrzucają obuwie zwyczajne, a wkładają pończochy i trzewiki do Mszy ś. przeznaczone, po zakończeniu której znowu je zdejmują.

Tunicella i dalmatyka. Dawniej biskupi i kapłani kładli zawsze pod ornat tunicellę i dalmatykę, jako ubiory spodnie. Dziś dla zachowania dawnego zwyczaju i odróżnienia od ubioru kapłańskiego, sami tylko biskupi onych używają. Tunicella i dalmatyka biskupie są krótsze i robią się z cięższej daleko materji od podobnych ubiorów zwierzchnich subdyakona i dyakona. Są one tego samego koloru, jakiego jest ornat. Wdziewanie przez biskupa ornatu, dalmatyki i tuniceli, zbiór zwierzchnich szat kapłana, dyakona subdyakona, oznacza pełność kapłaństwa w osobie biskupa, i że w jego urzędzie wszystkie niższe urzędy kościelne się mieszczą. Przypominają one razem biskupowi, że posiadając pełność kapłaństwa wszystkie cnoty kapłańskie w stopniu wyższym posiadać powinien.

Krzyż. Biskup zawsze nosi krzyż złoty na piersiach swoich, na znak wyższej godności od innych duchownych. Ten krzyż przypomina biskupowi, że powinien krzyż Chrystusa nosić zawsze w sercu swoim, paść ku Niemu szczególną miłością i w tych wszystkich, którzy pasterskiej jego pieczy są poruczeni, swoim przykładem podobne uczucia ożywiać. W tym celu i duchu, biskupie krzyże nosić dozwolono opatom i ksieniom nad klasztorami zwierzchność mającym. Krzyż biskupi pospolicie zawiera w sobie relikwie świętych męczenników i te przypominają biskupowi, że powinien być gotów poświęcić życie swoje na obronę wiary, którą święci męczennicy krwią swoją przypieczętowali.

Pierścień. Pierścień jest godłem zaślubin, jakie biskup uczynił z kościołem tej dyecezyi, która pod jego pasterskim rządem zostaje; tudzież jest godłem przywiązania i miłości, jakie biskup ku swej trzodzie i ta wzajemnie ku niemu, mieć powinni.

Mitra. Czapka kończata, w wierzchu rozdzielona, mająca z przodu krzyż wyszyty, którą biskupi przy sprawianiu obrzędów śś. na głowę kładą, zowie się *Mitrą*, a pasy z tyłu wiszące *Infulą*. Jest to знамя duchownej przyłbicy, którą biskup się uzbraja przeciw dusznym nieprzyjaciołom i wszystkim przeciwnikom prawdy. Kiedy zaczęli biskupi mitry używać i z kąd ten zwyczaj powstał, z pewnością wiedzieć nie można. Niektórzy utrzymują, że on wziął początek ze starego Zakonu od owej czapki czyli tiary, jaką najwyższy kapłan z rozkazu Boga, dla większej powagi nosił; że kończate rozdzielenie u wierzchu mitry nakształt rogów, przypomina promienie, jakie w kształcie rogów wychodziły z twarzy Mojżesza, gdy ten po rozmowie z Bogiem, niosąc tablice z przykazaniami powracał z góry, a którymi Bóg twarz Mojżesza otoczył dla nadania mu większej powagi w rządzeniu ludem i pobudzenia tego ludu do zachowania przykazań danych. Podobnie biskup nie będzie mógł rządzić i do zbawienia prowadzić trzody sobie powierzonej, jeśli przez

modlitwę nie będzie często z Bogiem rozmawiał i potrzebnego sobie światła od Niego nie otrzyma. Mitra biskupów greckich jest okrągła, podobna do dawnych czapek książęcych, z krzyżem na wierzchu. Mitrą papieżka ma kształt ściętego ostrokręgu, trzema koronami otoczona, dla tego *Tiarą* albo *Trójkoronem* się zowie. W dawnych czasach papież nosił mitrę z jedną koroną. Pod koniec wieku XIII., Bonifacy VIII drugą, a Jan XXII. w wieku XIV. koronę trzecią do niej przydał. Ta papieżka tiara przypomina, że papież na ziemi spełnia urząd Namiestnika Chrystusa, który jest królem nad królami.—Prócz biskupów, mitry używać dozwolono opatom i niektórym prałatom ze świeckiego duchowieństwa, których dla tego *Infułatami* zowią.

Pastorał. Pastorał jest znamię pasterskiego urzędu, jaki biskup piastuje, przez który obowiązany jest rządzić wiernymi swej dyecezyi, karcić występnych, bronić niewinnych i wszystkich do nieba prowadzić. Godło to wzięte jest ze starego Zakonu, gdzie laski oznaczały godność naczelników pokoleń i przez laskę wskazał Bóg Izraelitom wyniesienie Aarona na godność najwyższego kapłana. Biskup składa mitrę i pastorał, gdy do ołtarza przystępuje, dla pokazania, iż władza jego niknie przed władzą Jezusa Chrystusa, którego ołtarz przedstawuje. Potem znowu te oznaki swej godności bierze, gdy się do ludu obraca lub od ołtarza odchodzi.—Dawniej biskupi używali różnych pastorałów: z drzewa, kości, ze srebra i złota. Dziś pospolicie są srebrne z ozdobnymi wyzłaczeniami.—Pastorału biskupiego używają opaci i ksienie zakonne, dla oznaczenia władzy nad duchowieństwem, pod ich zarządem będącem.

Palliusz. Napierstnik (racyonał) i naramiennik (ephod), były zwierzchnie ubiory arcy-kapłana starego Zakonu, które najwyższą jego w kapłaństwie godność oznaczały. Sam je Bóg przez Mojżesza, dla Aarona i jego następców przepisał *). Podobnie w Kościele katolickim,

*) Exod. 28.

papież, widzialna głowa tego Kościoła, Namiestnik Chrystusa i najwyższy pasterz trzody Jego na ziemi, nosi zwierzchni ubiór, który ma *Palliusza* nazwanie. Ten pallusz jest znakiem, że w osobie papieża mieści się pełność władzy pasterskiej, jako następcy ś. Piotra, który od Samego Chrystusa najwyższym rządcą Kościoła postanowiony został.

Zbawiciel Jezus Chrystus, czyniąc ś. Piotra głową swego Kościoła, postanowił razem rządcami i nauczycielami tegoż Kościoła Apostołów, których następcami są biskupi. Władza duchowna biskupów od samego Chrystusa pochodzi, i ją przy swoim na tę godność poświęceniu otrzymują. Lecz tej władzy pasterskiej, na mocy swego poświęcenia wykonywać jeszcze nie mogą, ponieważ nie mają sobie prawem Bożym wydzielonej owczarni. Jak więc Chrystus Apostołom, tak papież Chrystusa Namiestnik, daje posłannictwo biskupom i przeznacza każdemu z nich część Chrystusowej trzody, nad którą duchowne pasterstwo sprawić mają. Skoro nauka Chrystusa po całym świecie rozszerzoną została, Kościół ś. dla zachowania jedności wiary, karności i dobrego porządku, uznał potrzebę pilnej czujności w każdym kraju, a nawet w każdej prowincyi jednego narodu. Dla tego nadał zwierzchnictwo nad innymi w kraju lub prowincyi biskupami jednemu z nich, któryby bliżej nad wypełnieniem praw Boskich i kościelnych czuwał. Ztąd powstały tytuły i urzędy patryarchów, prymasów, metropolitów i arcybiskupów, którzy duchowną władzę od Boga sobie daną z innymi biskupami równą mają; używać jej tylko w obszerniejszym obrębie, jaki im prawa kościelne naczynają, mogą. Rozpostrzenienie władzy biskupiej należy do Papieża, przy którym pełność pasterstwa i zwierzchnictwo nad wszystkimi biskupami zostaje. Ojciec ś., naczynając jakiego biskupa na patryarchę, metropolitę lub arcybiskupa, posyła mu pallusz, jako godło uczestnictwa w tej władzy, i przed uroczystem włożeniem pallusza, biskup nim zaszczycony nie może przyjąć tytułu arcybiskupa i wykonywać obowiązków nawet do biskupiego urzędu

przywiązanych, aby się nie zdawał wykonywać je jako arcybiskup bez palliusza.

Palliusz jest to taśma biała z czystej delikatnej wełny zrobiona, na 3 cale szeroka i sześć krzyżów czarnych na sobie mająca. Opasuje ona ramiona w kształcie koła, z którego wychodzą dwa końce; jeden z nich na piersi, a drugi na plecy spada. W dzień ś. Agnieszki, to jest 21 stycznia i w kościele pod tytułem tej ś. męczenniczki w Rzymie wystawionym, składają się na ofiarę dwa młode białe baranki, które poświęcają się osobną modlitwą i wychowują się w klasztorze panien zakonnych, póki czas ich strzyżenia nie przyjdzie. Z wełny tych baranków robią się palliusze. Ojciec ś. poświęca je w dniu uroczystości śś. Apostołów Piotra i Pawła, a potem rozsyła biskupom, dla których są przeznaczone. W wigilię zaś tej uroczystości, palliusze, mające się poświęcać, kładną się na grobie ś. Piotra, gdzie całą noc do dnia następnego zostają. Poświęcenie toć składanie na grobie palliusza, 1. wyraża pragnienie Kościoła ś., aby gorliwość i duch apostolski zlał się na tego kto go nosić będzie, i krokami jego w rządzeniu powierzoną sobie prowincją kierował. 2. Oznacza, iż arcybiskup tym palliuszem zaszczycony, udział ma z pełności tegoż samego pasterstwa, jakie Jezus Chrystus zlał na ś. Piotra, a które w jego następcy ciągle się utrzymuje; tudzież oznacza winną uległość i wierność temuż Najwyższemu Zwierzchnikowi Kościoła. Palliusz robi się z wełny młodego baranka dla wyrażenia, że wszelka duchowna władza początek i całą moc swoją bierze od baranka Bożego, który gładzi grzechy świata i ten niepokalany baranek dla duchownych pasterzy powinien być wzorem w sprawowaniu ich władzy; a mianowicie powinni naśladować jego niewinność, miłość, łagodność, cierpliwość i poświęcenie się bez granic dla dobra swoich owiec. Arcybiskup nosi palliusz na ramionach, dla przypomnienia sobie dobroci i poświęcenia się niebieskiego baranka Jezusa Chrystusa, w wyszukiwaniu straconej owcy, na wzór którego, niepowinien szczędzić pracy i trudu, aby zbłąkane owce

z trzody sobie powierzonej dla Chrystusa pozyskał. Krzyże na nim wyszyte oznaczają, że pasterz duchowny święte swoje obowiązki nie inaczej jak w imieniu Chrystusa, przez zasługi Jego męki i śmierci krzyżowej, ponosząc cierpliwie wiele znojów i umartwień, należycie dopełnić może. Szpilki na krzyżach złote lub z drogich kamieni, oznaczają gwoździe, jakimi ciało Chrystusa do krzyża przybite było. Pallusz, szata ś. sama z siebie prosta i uboga, lecz wielkie, tajemnicze znaczenie mająca, kładnie się na wierzch najbogatszych świętych ubiorów, aby arcybiskup nią zaszczycony pamiętał, że wśród okazałości i czci odbieranej, zawsze powinien być na wzór Chrystusa pokornym, i kochać się w ubóstwie; aby blasku ozdób, jakimi go Kościół otacza i hołdu, jaki mu okazuje, nie stosował do swojej osoby, lecz do pasterskiego urzędu, który w osobie swojej piastuje; a przez to, aby się pobudzał do większego uświetnienia chwały Bożej i powiększenia w sobie gorliwości o zbawienie dusz ludzkich, pasterskiej jego pieczy powierzonych. Pallusz służy temu tylko biskupowi, któremu był przysłany i razem z nim w grobie się składa. A jako jednej osobie służący nie może być nawet pożyczany innemu biskupowi, chociażby ten równie palluszem był zaszczycony. Władza duchowna Ojca ś. papieża, jako najwyższego pasterza trzody Chrystusowej, na cały świat się rozciąga, ani dyecezyą, ani żadnym krajem nie jest ograniczona; kiedy inni wyżsi biskupi i przypuszczeni do uczestnictwa tej władzy, z prawa kościelnego używają jej z pewnem ograniczeniem, jako dolegaci Stolicy Apostolskiej. Ztąd różnica między pełnością władzy papieskiej, a jej ograniczonem uczestnictwem w arcybiskupach, oznacza się w samem noszeniu pallusza. Papież może nosić pallusz zawsze i wszędzie, nawet zewnątrz Kościoła, nie sprawując obrzędów śś.; kiedy przeciwnie, zaszczycony nim arcybiskupi, nosić go tylko mogą w granicach swej dyecezyi lub prowincyi i to nie inaczej jak w czasie Mszy ś. przez nich samych odprawianej, i podczas oznaczonych Apostolskim przywilejem uroczystości.

Kolory ubiorów ŚŚ. Kościół ś. dla wyrażenia tajemnic wiary i świąt jakie obchodzi, używa różnych kolorów w ubiorach śś. Tych kolorów jest 5: *biały, czerwony, zielony, fioletowy i czarny*. Trzy pierwsze używają się przy obchodzie uroczystości wesółych, a dwa ostatnie smutnych i żałobnych. I tak, kolor *biały*, który się uważa za najświeźniejszy i oznacza niewinność, używa się przy obchodzie świąt Pańskich, Najśw. Panny, Wyznawców, Wdów i Panien śś. *Czerwony* jest godłem wiary i męczeństwa; używa się on w dzień Zesłania Ducha Ś. dla przypomnienia ognistych języków, w kształcie których Duch Ś. na Apostołów zstąpił; tudzież w uroczystość śś. Męczenników, na pamiątkę wylanej przez nich krwi za Jezusa Chrystusa. *Zielony* wyraża nadzieję przyszłej szczęśliwości: używany on jest w niedziele i w dni powszednie, kiedy się w te dni jakie święto nie obchodzi, wyjąwszy czas przepisany dla użycia fioletowego koloru. *Fioletowy* oznacza pokutę: używa się w niedziele adwentowe, we wszystkie niedziele od starozapustnej do Wielkiejnocy, tudzież w dni powszednie w tym czasie przez inne święta nie zajęte i w wigilie całego roku. *Czarny* wyraża smutek i żalobę, dla tego używany bywa w Wielki Piątek i we wszystkich nabożeństwach żałobnych. Na pogrzebie biskupa używa się kolor fioletowy, dla wyrażenia, iż urząd jego z nim nie umiera, lecz na następcę przechodzi. Dla tejże samej przyczyny na pogrzebie cesarzów, królów i panujących książąt, tenże sam fioletowy kolor się używa.

IX 96

VIII. Utrzymanie kościołów i ich Ministrów.

Jezus Chrystus, wysyłając uczniów na opowiadanie swej Boskiej nauki, nic im nie kazał brać na drogę, lecz zalecił, aby tam jedli i pili, gdzie nauczać będą, ponieważ *godzien jest robotnik*, powiedział do nich, *zapłaty swo-*

jej *). A ś. Paweł Apostoł, powołując się na prawo starożytnego Zakonu, i stosując je do prawa Chrystusa powiada: *Czyż nie wiecie, iż którzy w świątyni pracują, co jest ze świątyni jedzą; a którzy ołtarzowi służą, uczestnikami są ołtarza? Tak też Pan, to jest Jezus Chrystus, postanowił tym, którzy Ewangelią opowiadają, aby z Ewangelii żyli **).* Któż nie przyzna, że takie rozporządzenie jest słusznem i sprawiedliwem? Ministrowie bowiem Kościoła, na wypełnienie swoich świętych obowiązków całe staranie obrócić muszą; a jeśliby oni zmuszeni byli zająć się staraniem o swoje wyżywienie, opuszczenie w ich obowiązkach nastąpiłoby musiało, albo przynajmniej nie tak akuracie i z duchownym pożytkiem ludu, jak powinny, byłyby one spełniane. Dla tego odnastania religii chrześcijańskiej, świątynie pańskie i ich ministrów wierni starali się sami utrzymywać. W tym celu każdy z wiernych pierwszych wieków, chcąc uczestniczyć w Najśw. Ofierze, przynosił do kościoła na ofiarę chleb, wino i inne rzeczy do utrzymania życia służące. Nie przyjmowano tylko ofiar od ludzi wyklętych, publicznych heretyków, gorszących grzeszników i tych, którzy w nieprzyjaźni żyli. Te ofiary dzielono na cztery części: 1. Szła na utrzymanie kościoła. 2. Na biskupa. 3. Na kapłanów i inne sługi kościelne. 4. Na ubogich. Niektórzy zamiast rzeczy w naturze przynosili na ofiarę pieniądze, i za te kupowano co kościołowi potrzebnem była. Ztąd wszedł dzisiejszy zwyczaj składania ofiar pod nazwaniem *Dawania na mszę*. Wiedzieć jednak trzeba, że to nie jest opłata Mszy ś., która jest nieskończonej ceny, ale ją tylko uważać należy za ofiarę na potrzeby kościoła i jego ministrów dawaną. Msza ś. ogólnie za wszystkich żywych i umarłych Bogu się zawsze ofiaruje: można wprawdzie w niej łączyć intencją szczególną, można w niej polecać. Bogu niektóre w szczególności osoby żywe i umarłe; przez to jednak ofiarą za cały chrześcijański Kościół być nie przestaje; a tych intencya, którzy dają na Mszę ś. do

*) Luc. 10, 1—7. **) Cor. 9, 13. 14.

ogólnej intencji Kościoła się łączy. Z tych samych przyczyn weszły wezwyczaj ofiary przy sprawowaniu Sakramentów śś. Innym posług duchownych, których podobnie nie należy brać jako wynagrodzenie za duchowne posługi, bo te Kościół ś. zawsze darmo spełnia i żadnego za nie wynagrodzenia nie żąda; ale jako dobrowolne ofiary, któremi wierni, odbierając z kościoła duchowe korzyści do utrzymania tegoż kościoła przyczyniać się starają. Ponieważ zaś te ofiary są niepewne i niedostateczne, aby słudzy ołtarza i świątynie Pańskie przyzwoicie utrzymane być mogły, a przy różnych nieszczęśliwych okolicznościach, Kościół całkiem onych pozbawiony bywa, to dało powód, że monarchowie i inni o cześć Boga gorliwi wierni, dla zaspokojenia potrzeb Kościoła, stałe opłaty z dóbr swoich pod imieniem *Dziesięcin* naznaczali, tudzież dobra nie ruchome *Benefycjami* zwane, kościołom nadawali. Prócz tego stawiali wspaniałe świątynie Pańskie, zaopatrywali je w bogate sprzęty i ubiory święte i nie nie szczędzili, aby one w dobrym bycie utrzymane były. Ograniczając oni przez to wygody i potrzeby doczesnego życia, powiększali sobie skarb zasług na życie wieczne. Za dobrodziejów swoich żywych i umarłych, Kościół ś. codziennie się modli i błaga Boga, aby im te ofiary w tem i przyszłym życiu wynagrodzić raczył. Pan Bóg nie odmawia nigdy błogosławieństwa dla tych, którzy ze szczerego serca do Jego chwały się przyczyniają. Każdy bowiem z historyi i codziennego doświadczenia przekonać się może, iż ci, którzy tak hojnie na kościoły i wsparcie nieszczęśliwych sypali, obfitość zawsze wszystkiego mieli; a ich dobra zamiast uszczuplenia, daleko więcej się pomnażały. Przeciwnie, gdy ich potomkowie obojętnymi o chwałę Boga i nieczułymi na nędzę bliźnich się stali, marnują prędko dobra, jakie po swych przodkach odziedziczyli i sami często do nędzy przychodzą. O jak wiele mamy opuszczonych i upadkiem grożących Domów Bożych; nie mówię bez okazałego, ale nawet bez przyzwoitego przybrania, w których naczynia i ubiory śś. w złym bardzo są stanie. Czegoż dowodzi, to wszystko jeżeli nie

obojętności i nieczułości o chwałę Boga chrześcijan, którzy do tych kościołów należą? Największa troskliwość i staranie plebana nie może wystarczyć wszystkim potrzebom, kiedy do tak ważnego dzieła parafianie przykładają się nie będą: zwłaszcza że nie jest w tem interes plebana, ale wszystkich wiernych utrzymywać kościół, który dla duchowego dobra ich wszystkich służy. Podziwiamy dawne bogate kościelne ubiory, po większej części pracę rąk niewiast pobożnych, które dziś w szczątkach prawie tylko, jako drogie pamiątki bogoboju dawnych chrześcijan się przechowują. Za cóż dzisiejsi chrześcijanie w ślady pradziadów swoich wstępować nie mogą? Czyż nie też same mają duchowe potrzeby i obowiązki, albo nie temuż samemu cześć Bogu oddają? Czyż zbywa im na talentach i sposobach do tego? Nie; zbywa tylko na gorliwości. Niech ograniczą wydatki domowe do rzeczy nieodbicie potrzebnych, niech powściągną zbytki w jedzeniu, piciu i odzieniu, które zmysłowości i próżności dogadzają, tudzież obrazy Boskiej stają się przyczyną, a nie tylko cierpieć nie będą niedostatku, lecz znajdą jeszcze środki nieść pomoc plebanowi do należytego utrzymania świątyni Pańskiej i uświetnienia chwały Bożej.

K O N I E C.

SPIS RZECZY.

Stronica.

Przemowa do drugiego wydania.....	v
Wstęp.....	ix

CZĘŚĆ PIERWSZA.

I. Tydzień—Ferye i dni feralne.....	1
II. Niedziela.....	4
III. O dniach świętych w ogólności.....	7
IV. Adwent.—Roraty.—Rok Kościelny.....	11
V. Boże Narodzenie—Trzy mszy—Msza pasterska—Rozsyłanie opłatków czyli Kolendy—Wilia czyli Kucya—Jasełka czyli Betleem—Uroczystość ś. Szczepana, ś. Jana i Młodzianków—Święcenie owsa—Święcenie wina.....	14
VI. Nowy Rok—Powinszowania nowego roku—Imię Jezus i niech będzie pochwalony Jezus Chrystus—Odwiedziny kolendowe.....	22
VII. Uroczystość Trzech Królów—Święcenie złota, kadzidła i mirry, tudzież procesya—Pisanie krzyżów.....	25
VIII. Oczyszczenie Najsw. Maryi Panny i Ofiarowanie Jezusa w kościele—Święcenie świec i procesya—Dawanie gromnicy w ręce konającemu.....	29
IX. Post Wielki—Popielec—Nieszpory przed obiadem—Nabożeństwo passyjne—Środopocście—Niedziela męki Pańskiej.....	31
X. Niedziela Kwietna i święcenie palm.....	38
XI. Wielki tydzień.....	40
XII. Ciemna Jutrznia.....	42
XIII. Wielki Czwartek—Msza jedna—Dzwonienie na Gloria, milczenie dzwonów i organów—Ciemnica—Obnażenie ołtarza i ich obmycie—Umycie nóg—Wieczerja Pańska—Święcenie Olejów.....	45

XIV. Wielki Piątek—Kolor czarny—Leżenie krzyżem—Śpiewanie Lekcyj i Passyi—Modlitwy za wszystkie stany—Odsłonięcie Krzyża—Adoracja Krzyża—Komunia kapłana pod jedną postacią—Niedoprawianie Mszy ś.—Groby i ich odwiedzenie.....	48
XV. Wielka Sobota—Święcenie ognia i pięciu gran—Zapalenie Tryangułu—Znaczenie i święcenie Paschału—Czytanie Profesyj—Święcenie wody do chrztu—Śpiewanie Litanii—Msza ś.—Znaczenie Alleluja—Nieszpory—Ubieranie ołtarzy i kościołów.....	53
XVI. Wielkanoc—Rezurekcyja—Powinszowania wielkanocne—Święcone—Niedziela przewodna—Czas Wielkonocny.....	61
XVII. Wniebowstąpienie Pańskie.....	65
XVIII. Uroczystość Zesłania Ducha Ś.....	67
XIX. Uroczystość Trójcy Przenajświętszej.....	69
XX. Boże Ciało—Uroczysta Procesya ze śpiewem cze- rech Ewangelij—Święcenie wianeczków.....	70
XXI. Wniebowzięcie Najśw. Maryi Panny—Święcenie ziół.....	74
XXI. Inne uroczystości Najśw. Panny—Niepokalane Poczę- cie—Narodzenie i Imię Maryi—Zwiastowanie.....	76
XXIII. Uroczystość śś. Apostołów Piotra i Pawła.....	78
XXIV. Uroczystość Wszystkich Świętych.....	79
XXV. Dzień Zaduszny.....	81

Alfredski

CZĘŚĆ DRUGA.

I. Godziny Kanoniczne—Psalmy—Jutrznia. Nieszpory i Kom- pleta.....	85
II. Nowenna—Czterdziestogodzinne nabożeństwo.....	90
III. Anioł Pański i dzwonienie 3 razy na dzień.....	93
IV. Zewnętrzne znaki modlitwy—Krzyż ś.—Bicie się w pier- si—Kłęczenie, upadnie na twarz i leżenie krzyżem— Składanie rąk—Wznoszenie rąk i oczu ku niebu—Odkry- cie i nakrycie głowy—Obracanie się twarzą na wschód.....	96
V. O kadzeniu—namaszczeniu—i wkładaniu rąk w ogól- ności.....	106
VI. Benedykcyje czyli Poświęcenia—Święcenie soli—Świę- cenie wody do kropienia—Święcenie chleba i wody w dzień Ś. Agaty—Błogosławienie niewiasty po połogu— Wkładanie rąk na chorych.....	110
VII. Kropienie święconą wodą—Stawianie wody święconej przy drzwiach kościelnych—Kropienie święconą wodą w niedzielę przez kapłana.....	121
VIII. Processye—Procesya niedzielna—Procesya ś. Mar- ka Procesye podczas dni krzyżowych.....	124

IX. Posty od Kościoła nakazane—Poszczenie piątku i soboty—Wigilie—Suchedni kwartałowe	134
X. Cmentarz i jego poświęcenie—Poszanowanie cmentarzy i grobów—Kto powinien, a kogo nie wolno na cmentarzu grzebać—Groby familijne—Stawianie krzyżów:	138
XI. Pogrzeb chrześcijański—Pogrzeb dzieci—Stypy czyli uczty pogrzebowe	144
XII. Śpiewy i Muzyka kościelna—Organy	148
XIV. Język kościelny	152
XV. Jubileusz	161
XVI. Kalendarz cywilny—Kalendarz dawny Rzymski—Kalendarz Juliuszowski—Kalendarz Gregoryński	169
XVII. Kalendarz Kościelny—Okrąg Słońca—Litera Niedzielną—Okrąg Księżyca i Liczba Złota—Indykt Rzymski—Epakta—Litera Martyrologii	179
XVIII. Oznaczenie dnia uroczystości Wielkanocnej	195
Tablica Świąt Ruchomych	200
XIX. Oznaczenie dni tygodnia na dni miesiąca i wzajemnie	202

CZĘŚĆ TRZECIA.

I. Znaczenie ofiary Mszy ś.—Nazwanie Mszy ś.—Podział Mszy ś.	206
II. Część Pierwsza Mszy ś. kapłan i służący—Stanie kapłana w czasie Mszy ś.—Zacęcie Mszy ś. od znaku Krzyża ś.—Modlitwy u stóp ołtarza—Odmawianie psalmu naprzemian—Powszechna Spowiedź—Modlitwy przystępując do ołtarza—Pocałowanie ołtarza—Introit—Kyrie elejson—Gloria in excelsis—Wzniesienie oczu i rąk ku niebu Dominus vobiscum—Kollekta—Oremus—Obracanie oczu na krucyfiks—Schyłanie głowy—Amen—Epistoła—Graduał, Trakt, Sequentia i Proza—Przenoszenie mszału i odmawianie modlitw na środku ołtarza, oraz na prawej i lewej jego stronie—Modlitwa przed Ewangelią—Ewangelia—Credo—Kazanie	210
III. Część 2-ga Mszy ś. Offertorium—Chleb praśny—Hostya—Ofiarowanie Hostyi—Łączenie wody z winem w kielichu—Ofiarowanie kielicha—Modlitwa po ofiarowaniu—Wzywianie Ducha Ś.—Trzymanie pateny pod wełumem przez subdyakona—Kadzenie ołtarza—Umycie rąk—Modlitwa po umyciu rąk—Oraťe frates—Sekreta—Prefacja—Sanctus	225
IV. Część 3-cia Mszy ś. Kanon Mszy ś.—Modlitwy przed konsekracją—Memento czyli wspomnienie żywych—Trzy-	

manie rąk nad ofiarą—Konsekracja—Podniesienie—Modlitwy po konsekracji—Memento czyli wspomnienie umarłych—Per ipsum	235
V. Część 4-ta Mszy ś. Pater noster i modlitwa Libera nos—Łamanie Hostyi i wpuszczenie jej cząstki do kielicha—Agnus Dei i modlitwa o pokój—Pocałowanie pokoju—Modlitwy przed komunią—Komunia kapłańska—Komunia ludu—Comunio—Postcomunio—Ite missa est—Dziękczynna modlitwa Placeat—Błogosławienie ludu—Ostatnia Ewangelia	246
VI. Początek różnych liturgij—Liturgia Rzymska	258
VII. Sposób i czas odprawiania Mszy ś. Summa i msza czytana—Msza biskupa—Czas odprawiania Mszy ś.	262
VIII. Liczba mszy	264
IX. Msza o świętych—Mszał i rubrycella—Msza za umarłych	267
X. Sposób słuchania Mszy ś.	269
XI. Rozpamiętywanie męki i śmierci Zbawiciela do słuchania Mszy ś. zastosowane	275

CZĘŚĆ CZWARTA.

I. Obrzędy Chrztu ś.—Minister Chrztu ś.—Katechumeni—Chrzcielnica i źródło chrzestne—Przyjmowanie Chrztu ś. w kościele—Kmotrowie i duchowne pokrewieństwo z Chrztu ś.—Imię—Zatrzymanie Katechumena przed drzwiami kościelnymi—Zapytania—Exorcyzmy—Technie na Katechumena—Krzyż na czole i piersiach—Kładzenie ręki—Kładzenie soli w usta—Wprowadzenie do kościoła—Dotknięcie się śliną uszu i nozdrzy—Wyrzeczenie się szatana—Namaszczenie na piersiach i plecach—Zapytania o wiarę i chęć chrztu—Polanie wodą—Namaszczenie Chryzmem ś.—Sukienka biała—Podawanie świecy—Dopełnienie Chrztu ś.—Imieniny i Urodziny	281
II. Obrzędy Bierzmowania—Minister Bierzmowania—Wiek bierzmującego się—Usposobienie do bierzmowania—Kmotrowie i duchowne pokrewieństwo z bierzmowania—Imię—Wkładanie rąk—Namaszczenie Policzek—Modlitwa kończąca i błogosławieństwo—Uwaga	294
III. Obrzędy Sakramentu pokuty—Minister Sakramentu pokuty—Porządek odprawiania spowiedzi—Sekret spowiedzi—Konfesyonał—Ubiór kapłana i spowiadającego się przy spowiedzi—Przecignięcie ręki kapłańskiej w czasie rozgrzeszenia—Potrzeba zadosyć uczynienia po spowiedzi—Pokuty w dawnych czasach i jej stopnie—	

Historya publicznych pokut—Odpusty—Przypadki zastrzeżone Aprobata do słuchania spowiedzi—Cenzury	297
IV. Obrzędy Sakramentu Ciała i Krwi Pańskiej.—Nazwanie Komunii Przygotowanie do Komunii ś.—Rozdawanie Komunii w czasie mszy i bez mszy—Porządek i obrzędy przy rozdawaniu Komunii ś.—Przyjmowanie Komunii naczcho—Przyjmowanie Komunii ś. zrana—Przyjmowanie Komunii ś. przy kratkach—Przyjmowanie Komunii ś. klęcząc—Wkładanie Komunii ś. przez kapłana do ust przyjmującego—Noszenie i dawanie Komunii ś. chorym—Komunia pod jedną postacią	309
V. Obrzędy ostatniego pomazania—Sposób udzielania ostatniego pomazania—Znaczenie obrzędów przy namaszczeniu,—Potrzeba, pożytki i usposobienie do ostatniego pomazania, tudzież jego powtarzanie	319
VI. Obrzędy sakramentu kapłaństwa, Minister sakramentu kapłaństwa—Podział kapłaństwa na stopnie—Ogólne obrzędy przy święceniu na wszystkie stopnie—Przedziały czasu między stopniami—Postrzyżyny—Obowiązki kleryków stopni mniejszych i obrzędy przy ich święceniu.—Odźwierny—Lektor Exorcysta—Akolita—Ogólne obrzędy przy święceniu na stopnie większe—Święcenie na subdyakona—Święcenie na dyakona—Święcenie na presbytera czyli kapłana—Primicya i msza 50-letnia—Degradacya czyli złożenie z kapłaństwa	323
VII. Obrzędy przy konsekracyi biskupa	336
VIII. Instalacya biskupa i plebana	340
IX. Obrzędy Sakramentu małżeństwa—Obrzędy przy ślubie—Ślub podczas Mszy ś.—Wprowadzenie niewiasty do Kościoła po ślubie—Zaręczyny—Zapowiedzi, Indult i Examina przedślubne—Błogosławieństwo rodziców—Ślub 50-cioletni—Trwałość i nierozzerwalność związku małżeńskiego—Separacya czyli zozłaka—Rozwód	347
X. Przeszkody do małżeństwa	353

CZĘŚĆ PIĄTA. ♦

I. Historyczny rys świątyń chrześcijańskich—Ambona—Sedium episcopale—Oratoria i kaplice	363
II. Ołtarze w kościele—Ołtarze przenośne Portatyle	375
III. Przybory i ozdoby ołtarza—Obrusy—Ciborium—Krzyż—Świece, lampy i pajaki—Obrazy—Relikwiarze—Antepedya—Kwiaty—Tablice kanoniczne—Przybory ołtarzów i kielicha—Korporał i Puryfikaterz	375
IV. Poświęcenie Kościoła i ołtarza—Dedykacya Kościoła	385

V. Dzwony kościelne i ich święcenie	393
VI. Naczynia święte—Kielich i Patena—Puszka od komu- nikantów—Monstrancyum—Ampułki—Turybularz i Łód- ka	396
VII. Ubioro święte—Humerał—Alba—Pasek—Manipu- larz—Stuła—Ornat—Kapa—Dalmatyka i Tunicelle— Komża—Rokiet—Biret—Ubioro biskupie—Pończochy, trzewiki—i rękawiczki—Tunicella i Dalmatyka— Krzyż—Pierścień—Mitra—Pastorał—Palliusz—Kolory ubiorów śś.	399
VIII. Utrzymanie kościołów i ich Ministrów	413

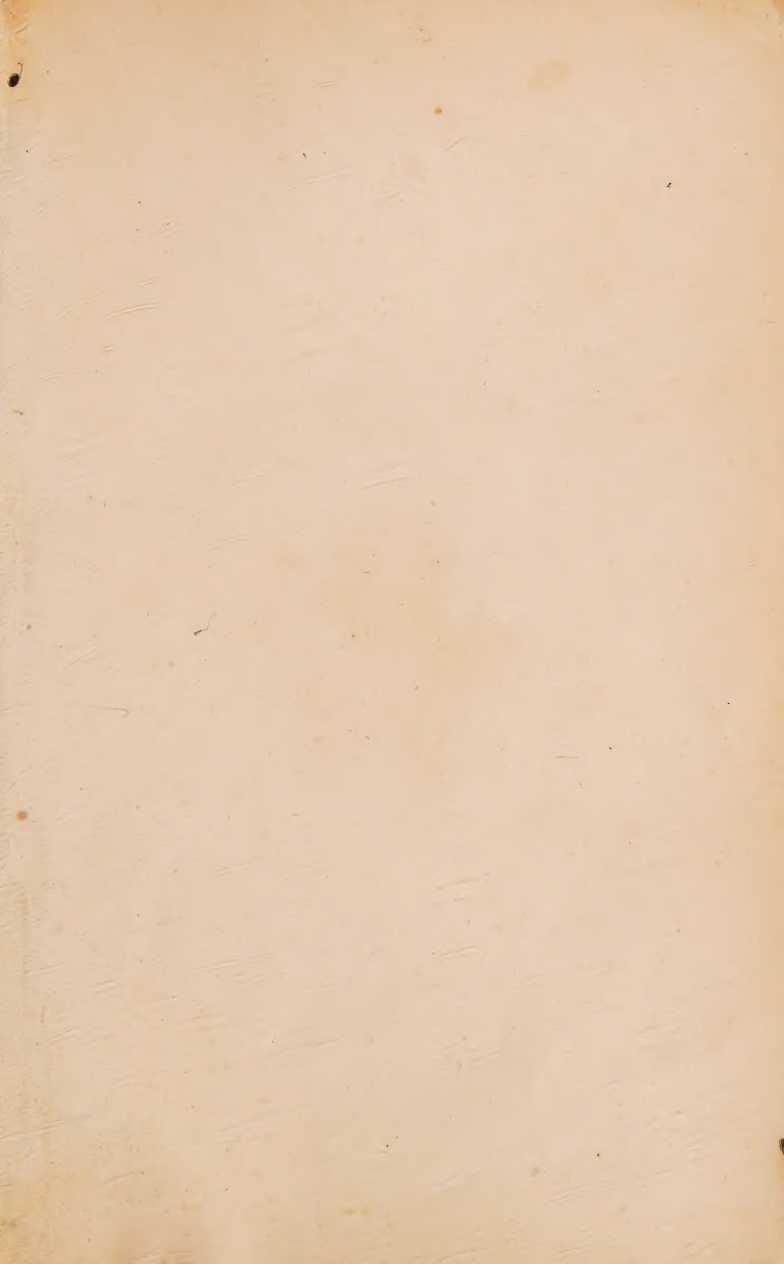




Księgarnia nakładowa JÓZEFA ZAWADZKIEGO w Wilnie

poleca następujące wydawnictwa:

- Aryidenet. Pochodnia życia kapłańskiego. Przekład
Ks. H. Raczkowskiego 8° str. 480 1 50
- Besson ks. Biskup. Bóg-Człowiek. Nauki przez
wszystkie pisma katolickie za arcydzieło uzna-
ne. Wyd. 3-cie 1900. 1 20
- Biblia* łacińsko-polska, czyli pismo święte starego
i nowego testamentu, podług tekstu łacińskiego
Wulgaty i przekładu polskiego X. Jakóba
Wujka T. J. z komentarzem Menochiusza
T. J. przełożonym na język polski. Wydanie
ks. Arcybiskupa Szym. Kozłowskiego 4 t. 8°
maj. str. 542. 1065. 685 i 844. Wyd. 3-cie
1896—1899. 10 —
- Kurczewski ks. J. Ją matka pięknej miłości Na-
bożeństwo majwe ku pożytkowi rodzin chrze-
ścijańskich 16 1899 str. 215 — 30
- Kazania Świąteczne 1897. str. 315 1 80
- Wykład przenaświęszej Ofiary Mszy Świętej
w 30 naukach niedzielnych 1899. str. 333. 1 50
- Pinart. ks. Ogień miłości Jezusa Chrystusa, czyli
dowody gorącej ku nam miłości Zbawiciela
w dziele odkupienia naszego; tłumaczenie
z francuzkiego, wyd. czternaste 16. str. 464. — 60
- Prokop O. Kap. Majowe wielbienia Maryi w lita-
niach loretańskich, na każdy dzień tego mie-
siąca rozłożone, czyli tychże litanij wykład.
Wyd. nowe 8° str. 512. 1 35
- Rodriguez ks. A. O doskonałości chrześcijańskiej,
z języka hiszpańskiego na francuzki kilka-
krotnie przełożone, a teraz według ostatniego
tłóm. francuzkiego przez ks. Kanonika Crüice
do użytku ludzi świeckich zastosowanego, w
przekładzie polskim wydane, wyd. 4-te 8. . 1 20



W

Boston Mass

132 W. St.

James M. Hall

